

Senat  
Rzeczypospolitej Polskiej  
VII kadencja



# Sprawozdanie Stenograficzne

z 9. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej  
w dniach 10 i 11 kwietnia 2008 r.

Warszawa  
2008 r.

## Porządek obrad

### 9. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 10 i 11 kwietnia 2008 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną, podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.
6. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 45 dotyczącej zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach, przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r.
7. **Sprawozdanie** Rady Języka Polskiego o stanie ochrony języka polskiego w latach 2005–2006.
8. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw.
9. **Wybór** przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.
10. **Zmiany** w składzie komisji senackich.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,  
po wyczerpaniu porządku obrad.*

*Obecni senatorowie:* według załączonej do protokołu listy obecności.

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji	– przewodniczący Witold Kołodziejcki
Rada Języka Polskiego	– przewodniczący Andrzej Markowski
Urząd Komunikacji Elektronicznej	– prezes Anna Streżyńska
Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów	– wiceprezes Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel
Ministerstwo Gospodarki	– podsekretarz stanu Rafał Baniak
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego	– sekretarz stanu Piotr Żuchowski
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej	– podsekretarz stanu Agnieszka Chłoń-Domińczak – podsekretarz stanu Radosław Mleczeko
Ministerstwo Sprawiedliwości	– podsekretarz stanu Łukasz Rędziniak
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	– podsekretarz stanu Andrzej Kremer
Kancelaria Prezydenta RP	– podsekretarz stanu Andrzej Duda
Urząd Komitetu Integracji Europejskiej	– podsekretarz stanu Sidonia Jędrzejewska
Ministerstwo Edukacji Narodowej	– podsekretarz stanu Krzysztof Stanowski
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego	– podsekretarz stanu Grażyna Praweńska-Skrzypek
Ministerstwo Sprawiedliwości	– podsekretarz stanu Zbigniew Wrona
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji	– podsekretarz stanu Zbigniew Sosnowski
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	– sekretarz stanu Jan Borkowski

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 04)*

*(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Krystyna Bochenek, Zbigniew Romaszewski i Marek Ziółkowska)*

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Otwieram dziewiąte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

*(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)*

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam pana senatora Andrzeja Szewińskiego oraz senatora Przemysława Błaszczyka. Listę mówców prowadzi będzie senator Andrzej Szewiński.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Panie i Panowie Senatorowie, wczoraj w Łodzi zmarł senator Andrzej Ostoja-Owsiany, działacz opozycji demokratycznej, poseł na Sejm drugiej i senator czwartej kadencji.

Proszę o powstanie i uczczenie minutą ciszy pamięci senatora.

*(Wszyscy wstają) (Chwila ciszy)*

*(Senator Ryszard Bender: Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie.)*

*(Zgromadzeni odpowiadają: A światłość wiekuista niechaj mu świeci.)*

*(Senator Ryszard Bender: Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.)*

*(Zgromadzeni odpowiadają: Amen.)*

Dziękuję.

Informuję, że protokoły szóstego oraz siódmego posiedzenia Senatu, zgodnie z art. 39 ust. 3 Regulaminu Senatu, są przygotowane do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do nich zastrzeżeń, to zostaną one przyjęte na kolejnym posiedzeniu.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad dziewiątego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

5. Sprawozdanie Rady Języka Polskiego o stanie ochrony języka polskiego w latach 2005–2006.

Proponuję rozpatrzenie punktu pierwszego porządku obrad, pomimo że sprawozdanie komisji w tej sprawie zostało doręczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Informuję, że wobec nieprzygotowania przez Komisję Ustawodawczą sprawozdania dotyczącego uchwały w sprawie nadania szczególnego charakteru obchodom jubileuszu 90-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, punkt ten nie będzie rozpatrywany na obecnym posiedzeniu. Zostanie on rozpatrzony na kolejnym posiedzeniu Senatu.

Wysoki Senacie, zgodnie z ustaleniami przyjętymi przez Konwent Seniorów, wnoszę o uzupełnienie porządku obrad o następujące punkty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną, podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r. – i rozpatrzenie go jako punktu pierwszego porządku obrad; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 45 dotyczącej zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach, przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r. – i rozpatrzenie go jako punktu szóstego; wybór przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej – i rozpatrzenie tego punktu jako przedostatniego punktu porządku obrad; zmiany w składzie komisji senackich – i rozpatrzenie tego punktu jako punktu ostatniego.

(marszałek B. Borusewicz)

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione propozycje.

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku, czy mogę zadać pytanie w sprawie formalnej?)

Proszę bardzo.

### **Senator Ryszard Bender:**

Jak ma brzmieć ten pierwszy punkt według pana? Chodzi o ten pierwszy proponowany punkt.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Już panu mówię. To jest punkt dodatkowy, dotyczący ratyfikacji Porozumienia... Przeczytam to jeszcze raz: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną.

(Senator Ryszard Bender: Co to jest to Europejskie Państwo...?)

Panie Senatorze, taka jest nazwa.

(Senator Ryszard Bender: Ale ja nie rozumiem...)

Panie Senatorze...

(Rozmowy na sali)

(Senator Ryszard Bender: To jakiś absurd.)

Czy nie ma głosów sprzeciwu?

(Senator Czesław Ryszka: Europejskie Państwo Brukselskie – tak to powinno być.)

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawione propozycje przyjął.

Ponadto wnoszę o zmianę kolejności rozpatrywania punktu dotyczącego ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych, to znaczy o rozpatrzenie go jako punktu drugiego porządku obrad.

Jeśli nie usłyszę głosów sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawiony wniosek.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawiła propozycję przyjął.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad?

Proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Mieczysław Augustyn:**

Panie Marszałku, w imieniu Komisji Rodziny i Polityki Społecznej wnoszę, zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 8 Regulaminu Senatu, o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw. Proszę o rozpatrzenie go po debacie nad sprawozdaniem Rady Języka Polskiego, czyli jako przedostatniego punktu porządku obrad.

Pewnie wszyscy senatorowie dostają bardzo wiele zapytań w tej sprawie, chcielibyśmy więc obradować nad tym punktem niezwłocznie.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dobrze, Panie Senatorze.

Czy ktoś zgłasza sprzeciw wobec wniosku pana senatora Augustyna? Nie widzę sprzeciwu.

Uzupełniamy więc porządek obrad o ten punkt zgłoszony przez pana senatora.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad dziewiątego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

Informuję, że w razie niezgłoszenia wniosków o charakterze legislacyjnym do punktu pierwszego porządku obrad głosowanie w tej sprawie zostanie przeprowadzone bezpośrednio po zakończeniu dyskusji nad tym punktem. A w razie zgłoszenia wniosków o charakterze legislacyjnym zostanie zarządzona przerwa na wspólne posiedzenie komisji i na przygotowanie sprawozdania w tej sprawie, a następnie przeprowadzimy głosowanie w sprawie punktu pierwszego.

Ponadto o godzinie 19.00 zostanie ogłoszona przerwa – to na prośbę klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Głosowania w sprawie pozostałych rozpatrywanych punktów zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Pragnę poinformować, że w dniu 17 kwietnia w sali posiedzeń Senatu odbędzie się uroczyste zgromadzenie posłów i senatorów, podczas którego przemówienie wygłosi prezydent Państwa Izrael, pan Szymon Peres.

Kolejne uroczyste zgromadzenie posłów i senatorów, podczas którego przemówienie wygłosi prezydent Republiki Francuskiej Nicolas Sarkozy, odbędzie się w Sejmie RP w dniu 23 kwietnia bieżącego roku.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną, podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na jedenastym posiedzeniu w dniu 28 marca 2008 r. Do Senatu została przekazana w dniu 31 marca 2008 r. Marszałek Senatu w dniu 1 kwietnia 2008 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Spraw Zagranicznych oraz do Komisji Gospodarki Narodowej. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 96, a sprawozdania komisji – w drukach nr 96A i 96B.

(marszałek B. Borusewicz)

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, pana senatora Macieja Grubskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

### **Senator Maciej Grubski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przestrzeń kosmiczna wokół Ziemi jest integralną częścią jej środowiska i obszarem ekspansji gospodarki. Od pięćdziesięciu lat w przestrzeni wokółziemskiej rozmieszczone są systemy satelitarne, których ciągle technologiczne udoskonalanie i rozwój zastosowań są wydatnym czynnikiem wielu innowacyjnych produktów, w tym usług. Wykorzystanie techniki satelitarnej wymaga tworzenia nowej wiedzy, umiejętności i rozwoju technologii z nią związanych oraz dostępu do tych systemów. Systemy satelitarne zmieniły ziemską codzienność – wystarczy tu wskazać choćby na telewizję satelitarną, nawigację i GPS czy meteorologię z Kosmosu. Każdy kraj musi dokonywać wyboru swojej drogi do nowoczesności, jaka wiąże się z aktywnością w przestrzeni kosmicznej.

Polska również musi określić swoje miejsce w tym obszarze, by być rozpoznawalnym partnerem, zdolnym do współtworzenia i wykorzystywania techniki kosmicznej. Jest naturalne, że miejsce to określić trzeba w kontekście Europy, która zintegrowała swoje działania także w tym zakresie, podpisując w 1975 r. Konwencję o utworzeniu Europejskiej Agencji Kosmicznej.

Przez minione dziesięciolecia ESA stała się technologiczną marką Europy i partnerem państw członkowskich w rozwoju ich przemysłów wysokich technologii i wspólnego działania na konkurencyjnym międzynarodowym rynku produktów i usług kosmicznych. Również obecnie ESA jest międzyrządową organizacją europejską, liczącą siedemnastu członków stałych, w tym Szwajcarię i Norwegię, oraz członka stowarzyszonego, czyli Kanadę. Jest organizacją niezależną od Unii Europejskiej. Jako organizacja funkcjonuje dzięki budżetowi pochodzącemu ze składek swoich członków i działa na zasadzie zwrotu wniesionych wpłat do przemysłu danego kraju w formie kontraktów wspartych niezbędnymi technologiami.

ESA jednak ściśle współpracuje z Komisją Europejską na podstawie porozumienia zawartego z organizacją faktycznie implementującą Europejską Politykę Kosmiczną, która dla zjednoczonej Europy, zgodnie z traktatem reformującym, staje się – obok badań i rozwoju technologicznego – kolejnym motorem postępu. W praktyce działania te integruje Europejski Program Kosmiczny – w skrócie ESP.

Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie, porozumienie między rządem Rzeczypospolitej

Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną dotyczące współpracy kosmicznej dla celów pokojowych Polska podpisała na okres pięciu lat dopiero w 1994 r. Porozumienie między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną o współpracy w dziedzinie badania i użytkowania przestrzeni kosmicznej do celów pokojowych podpisano i ratyfikowano, po uprzedniej zgodzie wyrażonej przez parlament w ustawie, w 2002 r.

W 2001 r. ESA wypracowała, w postaci załącznika do Konwencji o utworzeniu ESA, Program dla Europejskich Państw Współpracujących, którego celem było umożliwienie aktywniejszej współpracy z państwami Europy Środkowej. Jednym z adresatów tego była Rzeczpospolita Polska jako państwo posiadające liczący się dorobek w zakresie badań przestrzeni kosmicznej. Ostatecznie Porozumienie między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Europejską Agencją Kosmiczną o Europejskim Państwie Współpracującym Polska podpisała 27 kwietnia 2007 r., jako ostatnie z państw zaproszonych do tego programu. Wcześniej podobne porozumienia ESA podpisała z rządami Republiki Węgier, Republiki Czeskiej i Rumunii.

Ustawa sejmowa z dnia 28 marca 2008 r. o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną, podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r., jest obecnie przedmiotem obrad naszej Wysokiej Izby.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Podpisanie Porozumienia o przystąpieniu do Karty – Programu dla Europejskich Państw Współpracujących ma na celu zapewnienie Rzeczypospolitej Polskiej szerokiego udziału w korzyściach z działalności kosmicznej, a docelowo także przystąpienie do ESA. Uczestnictwo w programie oznacza uzyskanie statusu Europejskiego Państwa Współpracującego. Partnerzy ESA o takim statusie, mimo ograniczonej wielkości wnoszonych do organizacji składek, uzyskują możliwość współuczestnictwa w korzyściach wynikających z działalności ESA, jednakże bez pełni praw członkowskich. Podpisana umowa zobowiązuje rząd Rzeczypospolitej do wkładu finansowego na przedłożone programy. Wielkość środków przeznaczonych na udział w programach zależy od możliwości i decyzji Rzeczypospolitej Polskiej, jednakże składka nie może być niższa niż 1 milion 100 tysięcy euro rocznie, przy czym w tym przypadku około 97% wnoszonej składki wraca w formie kontraktów do podmiotów polskich. Do pierwszej transzy wspólnego planu Ministerstwo Gospodarki przedstawiło ponad trzydzieści projektów, z czego osiemnaście uzyskało najwyższą akceptację ESA.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Podpisana umowa o Europejskim Państwie

(senator M. Grubski)

Współpracującym zapewni nam ponadto: możliwość podpisania z ESA umowy o informacjach niejawnych, co poszerza zakres współpracy; uczestnictwo w kontraktach wspólnych projektów ESA – Unia Europejska, finansowanych ze środków Unii Europejskiej, realizowanych przez ESA, na przykład dotyczących satelitarnego systemu nawigacyjnego Galileo, co zwiększy efektywność odzyskiwania funduszy z Unii Europejskiej; negocjowanie warunków finansowych współuczestnictwa i współpracy trzeciego partnera; możliwość uczestnictwa w programach opartych na technologiach krytycznych; kierowanie przez Polaków eksperymentami badawczymi ESA. Dotyczy to tak zwanego statusu głównego badacza. Dotychczas, jako kooperant, polskie grupy przygotowywały urządzenia i oprogramowanie do dziesięciu projektów i misji ESA. Status Europejskiego Państwa Współpracującego nie pozwala na takie działania, dzięki którym Polska stałaby się współwłaścicielem zgromadzonej dotychczas przez ESA technologii, wypracowanej w ramach obowiązkowego podstawowego programu technologicznego, finansowanego ze składek członkowskich, gdyż nie uczestniczy ona w jego realizacji. Ograniczone jest również uczestnictwo polskich podmiotów w przedsięwzięciach technologicznych objętych tak zwaną krytyczną ścieżką rozwoju projektów. Odnośnie do każdego takiego projektu wymagane są oddzielne negocjacje.

Przystąpienie do programu Europejskiego Państwa Współpracującego zapewni polskim podmiotom możliwość uczestniczenia w wielu programach ESA, co pozwoli na stworzenie powiązań kooperacyjnych i nabranie doświadczenia na europejskim rynku kosmicznym. Udział w tym programie służyć będzie przełamaniu praktycznych barier utrudniających uczestnictwo polskich podmiotów w szerokiej europejskiej kooperacji przemysłu kosmicznego, przyczyniając się do lepszego rozpoznawania Polski jako kraju o dobrze rozwiniętym potencjale technologicznym, i otworzy etap do pełnego członkostwa w Europejskiej Agencji Kosmicznej. Umowa o Europejskim Państwie Współpracującym to kolejny impuls na drodze rozwoju polskich technologii kosmicznych i techniki satelitarnej.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych dziewięciu jej członków głosowało w sprawie przedmiotowego projektu ustawy w następujący sposób: 9 senatorów – za, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. W związku z tym, że pan marszałek uzasadnił potrzebę głosowania w przyspieszonym trybie, ja nie będę się do tego odnosił. Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! W imieniu Komisji Spraw Zagranicznych rekomenduję przedstawić ustawę.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Ja zaproponowałem głosowanie po zakończeniu tego punktu, a nie w przyspieszonym trybie.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, senatora Stanisława Jurcewicza, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

### **Senator Stanisław Jurcewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej przedstawiam sprawozdanie o uchwalonej przez Sejm w dniu 28 marca 2008 r. ustawie o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną, podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r.

Szanowni Państwo! Agencja organizuje współpracę państw w zakresie wykorzystania przestrzeni kosmicznej i rozwoju europejskiego przemysłu kosmicznego. Polska uzyska status Europejskiego Państwa Współpracującego z ESA oraz prawo uczestnictwa w programach i działaniach agencji jako partner naukowy, technologiczny i przemysłowy. Obecność polskich przedsiębiorców na europejskim rynku kosmicznym, którą umożliwiają postanowienia niniejszego porozumienia, będzie stanowić bardzo ważny instrument promocji innowacyjności. Dla małych i średnich przedsiębiorstw to szansa na dostęp do odbiorców zainteresowanych nowatorskimi rozwiązaniami.

Wielkość środków, o których wspominał sprawozdawca Komisji Spraw Zagranicznych, zależy od możliwości i decyzji Rzeczypospolitej Polskiej. Chciałbym dodać, że działania prowadzone przez agencję są skorelowane z działaniami w latach 2007–2013. Polskie przedsiębiorstwa uzyskają po raz pierwszy możliwość ubiegania się o kontrakty publiczne na europejskim rynku kosmicznym, co pozwoli na stworzenie powiązań kooperacyjnych i nabranie cennego doświadczenia na tym rynku. W efekcie udział w programie służyć ma przełamaniu praktycznych barier utrudniających uczestnictwo Polski w Europejskim Programie Kosmicznym. Ratyfikacja porozumienia pozwoli Polsce w przyszłości uzyskać status członka ESA. W imieniu komisji proszę, aby Wysoki Senat raczył podjąć uchwałę w sprawie tej ustawy. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie

*(marszałek B. Borusewicz)*

mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Wiatr i pan senator Wittbrodt. Proszę bardzo.

### **Senator Kazimierz Wiatr:**

Ja mam pytanie do sprawozdawcy Komisji Spraw Zagranicznych. W momencie, kiedy pan marszałek odczytywał ten punkt, pojawiła się wątpliwość co do określenia „Europejskie Państwo Współpracujące”. Jest to w tytule ustawy napisane wielkimi literami, co rzeczywiście sugeruje, że to jakaś nazwa własna konkretnej instytucji. Wysiłając intelekt domyślamy się, że chodzi o coś zupełnie innego, w szczególności w dalszej części zdania. Pytanie moje jest następujące: czy nie było możliwości przetłumaczenia tego z języka obcego w sposób bardziej, że tak powiem, zgodny z naszymi odczuciami i z prawidłami naszego języka polskiego. To moje pytanie. Bardzo dziękuję.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Maciej Grubski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Nie wiem tak naprawdę, jak odpowiedzieć, dlatego że my jako Senat akceptujemy ustawę Sejmu. I w tej sytuacji oczywiście kwestia wyjaśnienia terminu „Europejskie Państwo Współpracujące” jest bardziej sprawą techniczną, jeżeli chodzi o cały projekt, niż kwestią tłumaczenia. Europejskie Państwo Współpracujące jest formułą jakby przedsiönka przed bezpośrednim uczestnictwem w programie agencji kosmicznej. Czyli my terminujemy w pewnej formie do uczestnictwa pełnego, z tego tytułu wnosimy odpowiednią składkę i z tego tytułu uzyskujemy pewne prawa, ale mamy również pewne ograniczenia.

*(Rozmowy na sali)*

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Pan senator Wiatr. Przepraszam! Nie! Pan senator...

*(Senator Kazimierz Wiatr: Zadając moje...)*

Panie Senatorze, pan senator...

*(Senator Kazimierz Wiatr: Ale ja chciałem uzupełniające...)*

Rozumiem, ale zapowiedziałem: pan senator Wittbrodt, potem pan senator Wiatr, potem pani senator Fetlińska. Proszę bardzo.

### **Senator Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, ja mam podobne wątpliwości, ale myślę, że minister spraw zagranicznych nam to wyjaśni. Mam jeszcze pytanie do pana senatora Jurcewicza. Jest mowa o tym, że jakieś polskie instytucje badawcze mogą brać udział w tych projektach i że zależy to od wielkości środków. Pytanie: czy formuła jest taka, jak na przykład w tych programach ramowych, i czy może się zdarzyć, że my więcej wpłacimy, niż potem uzyskamy, jeżeli będziemy mieli gorzej przygotowane aplikacje?

*(Senator Stanisław Jurcewicz: Rozumiem, że mogę odpowiedzieć?)*

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę bardzo, tak.

### **Senator Stanisław Jurcewicz:**

Panie Senatorze, otóż potwierdzam pana sugestię, iż te postanowienia będą skorelowane z Priorytetem Siódmym Programu Ramowego UE i że będzie można występować w konkursach o zdobycie środków na konkretne programy. 97% kwoty, która będzie wpłacona, ma wrócić na nasze terytorium w ramach tych programów.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pan senator Wiatr.

### **Senator Kazimierz Wiatr:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Ja cieszę się, że pan senator Wittbrodt ma podobne odczucia i myślę, że być może to pytanie lepiej byłoby przekierować do pana ministra spraw zagranicznych. Otóż moje pytanie uzupełniające było takie, aby, jeśli to jest możliwe, pan senator sprawozdawca przytoczył nam brzmienie tej nazwy w języku angielskim czy francuskim i przybliżył ewentualnie zawartość merytoryczną, bo to by nam pomogło. Ale być może przeniesienie tego pytania do pana ministra byłoby lepsze, tak że jeśli pan sprawozdawca nie czuje się na siłach, to bym proponował tak zrobić. *(Wesołość na sali)*

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pani senator Fetlińska.

### **Senator Janina Fetlińska:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja chciałabym zapytać, czy składkę będzie uiszczał nasz rząd, jako państwo, czy też będzie ona

(senator J. Fetlińska)

pochodziła z instytucji, które mają współpracować, bo w wypowiedzi to było niejasne. I druga rzecz: jakaś współpraca już istniała. Jak skorzystały dotychczas na niej polskie przedsiębiorstwa? Chciałabym też zapytać, w jakim stopniu jesteśmy konkurencyjni. Tak żeby te pieniądze, które wpłacimy, mogły rzeczywiście wpłynąć na nasze terytorium. Czy nasze przedsiębiorstwa będą w stanie rzeczywiście konkurować i uczestniczyć w programach? Czy te pieniądze, jednym słowem, nie będą stracone? Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dobrze.

Panowie Senatorowie, ja myślę, że te pytania są skierowane raczej do przedstawiciela komisji gospodarki.

Proszę.

### **Senator Stanisław Jurcewicz:**

Jeżeli chodzi o współpracę, przedstawiłem to w sprawozdaniu. Po raz pierwszy będziemy mogli uzyskać możliwość dostępu do programów nowoczesnych i innowacyjnych. A jeżeli chodzi o to, czy współpracujemy i jakie mamy z tego korzyści, chcę przedstawić, Pani Senator, że do chwili obecnej jest już wiele efektów tej współpracy. Pragnę przypomnieć: w realizacji takich misji, jak Rosetta, Herschel, Mars Express, Venus Express, była już wykorzystywana aparatura konstruowana w Centrum Badań Kosmicznych PAN. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

(Senator Janina Fetlińska: Odpowiedź jeszcze niepełna.)

Pani Senator, proszę bardzo, niepełna odpowiedź.

### **Senator Janina Fetlińska:**

Ja chciałabym zapytać jeszcze o tę składkę. Kto ją płaci i jakie są szanse, że część tej składki rzeczywiście wróci do Polski.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Druga część pytania brzmiała: czy płaci rząd, czy polska instytucja współpracująca.

### **Senator Stanisław Jurcewicz:**

Czy płaci rząd, czy instytucja współpracująca? To jest umowa między rządem i Europejską Agencją Kosmiczną. Jeżeli się mylę, to proszę stronę rządową o sprostowanie, jednak w mojej ocenie

płaci rząd, bo to jest współpraca między rządem i Europejską Agencją Kosmiczną.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

(Senator Janina Fetlińska: Czy ja mogę prosić jeszcze o trzecią część?

To proszę powtórzyć.

### **Senator Janina Fetlińska:**

Chciałabym zapytać, na ile jesteśmy konkurencyjni i czy nasze przedsiębiorstwa będą w stanie wchłonąć te środki, które mają do nas wrócić. Po prostu czy jesteśmy w stanie skorzystać z tych programów.

### **Senator Maciej Grubski:**

Pani Senator, proszę zauważyć, że minimalna składka to jest 1 milion 100 tysięcy euro i taki będzie wkład pierwotny. Te technologie są oczywiście bardzo drogie i z tego punktu widzenia z faktu zakwalifikowania do kolejnego projektu osiemnastu podmiotów, z faktu wskazania ich przez ESA jako projektów bardzo dobrych, można prosto wnioskować, że na pewno skorzystamy z maksymalnego wykorzystania tej kwoty, czyli 97% składki. Szczególnie że te technologie są bardzo drogie.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych zostali upoważnieni minister spraw zagranicznych oraz minister gospodarki. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos mogą teraz zabrać obecni na posiedzeniu przedstawiciele rządu.

Czy przedstawiciele rządu chcą zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Proszę bardzo, pan minister Andrzej Kremer, wiceminister spraw zagranicznych.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dziękuję uprzejmie za możliwość zabrania głosu i za zgłoszone pytania. Chciałbym wypowiedzieć się w dwóch sprawach.

Po pierwsze, chciałbym zarekomendować Wysockiej Izbie przyjęcie ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Euro-



(podsekretarz stanu A. Kremer))

pejską Agencją Kosmiczną, jako etapu dopełniania członkostwa i korzystania z członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Sama Europejska Agencja Kosmiczna, jak było już wskazane, nie jest wprawdzie bezpośrednią instytucją Unii Europejskiej, ale członkostwo Polski w Unii Europejskiej, z jednej strony, tak naprawdę otwiera nam możliwość włączenia się w projekty prowadzone przez tę agencję, a z drugiej, poprzez uczestnictwo w Siódmym Programie Ramowym i w kolejnych, które będą przyjmowane w kolejnych perspektywach finansowych, pozwala na poszerzenie udziału Polski w badaniach kosmicznych, związane oczywiście z rozwojem wysokiej technologii, z możliwością rozwoju naukowego, badań naukowych, które inaczej nie byłyby dostępne dla polskich naukowców, głównie z przyczyn technologicznych i finansowych.

Odnosząc się do zgłoszonych pytań i problemów, chciałbym wyjaśnić, co następuje: Europejskie Państwo Współpracujące to status prawny, jaki otrzymuje Rzeczpospolita Polska. W oryginalnym językowym umowie brzmi to właśnie tak: „Europejskie Państwo Współpracujące”, w języku polskim, oraz „European Cooperating State Agreement”, w języku angielskim. Nie mogę niestety przedstawić brzmienia tego terminu w żadnym innym języku, ponieważ jest to umowa pomiędzy dwoma podmiotami, która ma tylko dwie wersje autentyczne. I chcę tutaj zwrócić uwagę na fakt, że z punktu widzenia prawa traktatowego każda z tych wersji autentycznych jest wersją poprawną, to znaczy, nie mamy tu do czynienia z tłumaczeniem jakiegoś tekstu umownego. Istnieją dwa teksty umowy, angielski i polski, które są równoważne. „Europejskie Państwo Współpracujące” jest w tym sensie nazwą własną statusu podmiotu, jaki otrzymuje Rzeczpospolita Polska w tym zakresie do momentu, kiedy uzyska kolejny status, czyli do chwili uzyskania członkostwa w Europejskiej Agencji Kosmicznej. I tak należy to porozumienie rozumieć: jako pewien etap przejściowy pomiędzy obecnym statusem Polski, która miała pewne porozumienia techniczne o współpracy, a przyszłym statusem pełnoprawnego członka Europejskiej Agencji Kosmicznej.

Jeżeli chodzi o składkę, o jej wysokość i wykorzystanie, a jej minimalny poziom jest określony, jak już było wspomniane, na 1 milion 100 tysięcy euro, to jest ona opłacana przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Z założenia powinna ona powracać do podmiotów polskich, za wyjątkiem kosztów administracyjnych, które są określone na 7%. Te 7% jest częścią, z której mogą być pokrywane koszty administracyjne zarządzania programami. A więc zdecydowana większość tych środków powróci do podmiotów polskich. Około trzydziestu polskich podmiotów gospodarczych spełnia wymogi Europejskiej Agencji Kosmicznej od strony technologi-

cznej i prezentowanego poziomu. Ta grupa została wybrana ze znacznie większej liczby firm, które zgłosiły swoje różne możliwości produkcyjne, technologiczne i naukowe, i może się ona ubiegać o wykonywanie poszczególnych zadań w ramach konkretnych projektów. Ja przypomnę, że takim podmiotem, który od lat koncentruje polską wiedzę w tym zakresie, jest Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk, które uczestniczy w kilku projektach, w tym tak znanych, jak Venus Explorer czy Mars Explorer, gdzie polskie urządzenia, skonstruowane i wykonane przez polskich naukowców, znajdują się na sondach kosmicznych wędrujących w kierunku tych planet i prowadzą tam odpowiednie badania naukowe.

Ta suma nie zamyka jak gdyby pełnego zaangażowania. Rząd może kierować bezpośrednio większe środki własne lub korzystać z możliwości, jakie stwarza Siódmy Program Ramowy. Porównanie z wkładem innych państw pokazuje, że angażują one środki, nie jako składkę, tylko jako zaangażowanie w poszczególne projekty badawcze, od dwukrotnej wysokości składki do nawet, w ekstremalnym przypadku, jej dziesięciokrotnej wysokości, co pozwala...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Kto najwięcej?)

To znaczy, najwięcej w sumie, czy najwięcej w procentach?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Kto płaci najwyższą składkę?)

Najwyższą składkę płaci Republika Federalna Niemiec, kieruje także na badania ponad dwukrotny poziom środków, a na przykład Belgia, chociaż nie jest wielkim państwem, dziesięciokrotnie pomnaża środki na badania naukowe. Myślę, że w ten sposób udało się wyjaśnić większość ze zgłoszonych pytań. Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję bardzo. Panie Ministrze, proszę tu pozostać, bo teraz właśnie będzie czas na ewentualne pytania i odpowiedzi.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnych na posiedzeniu przedstawicieli rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie?

Pani senator Arciszewska, proszę bardzo.

### **Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja chciałabym zadać pytanie co do składki. Na posiedzeniu komisji była taka uwaga, właśnie ze strony ministerstwa, że właściwie należało by pomyśleć o zwiększeniu tej składki. Przema-

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

wiałyby za tym ta proporcjonalność udziału w ewentualnych osiągnięciach tejże organizacji. W związku z tym ja mam pytanie. Jeśliby pan nam mógł to naświetlić, powiedzieć, jakie są składki krajów, które w tym uczestniczą, i jak to wygląda w rzeczywistości na koniec... Oczywiście ja jak najbardziej opowiadam się za udziałem w takim dobrym przedsięwzięciu. Niemniej jednak chciałabym, żeby pan nam powiedział, jaka jest proporcjonalność naszego udziału w korzystaniu z tych dóbr, które wypracuje ta organizacja jako całość, w kontekście tej sugestii zwiększenia składki, o której pan mówił. Dziękuję.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Spraw Zagranicznych  
Andrzej Kremer:**

Dziękuję uprzejmie.

To znaczy ja nie mówiłem o zwiększaniu składki. Ja chciałem powiedzieć, że trzeba tu rozróżnić dwie rzeczy.

Składka minimalna może być zwiększona, o ile rząd, w tym wypadku Ministerstwo Gospodarki, wskaże podstawy lub nastąpi indeksacja składki związana z ewentualnym wzrostem inflacji w Polsce, bo istnieje mechanizm indeksujący tę składkę.

Trzeba odróżnić składkę, o której mówiliśmy i która w zdecydowanej większości wraca do podmiotów gospodarczych z terenu Polski, od możliwego zaangażowania środków, które nie są wtedy składką, tylko są skutkiem zaangażowania się w skonkretyzowane projekty badawcze lub naukowe. To znaczy na przykład powiada się, że sonda X kosztuje 300 milionów, a państwo polskie zechce przeznaczyć na swój projekt 2 miliony i wtedy określone podmioty będą mogły z tych pieniędzy korzystać. To, że ostatecznie nie da się dzisiaj zrealizować projektu kosmicznego siłami jednego państwa, jest dosyć oczywiste. Federacja Rosyjska i Stany Zjednoczone także korzystają z międzynarodowej współpracy w tym zakresie. To jest połączenie tak wielu skomplikowanych technologii, że jest to dzisiaj zupełnie oczywisty przedmiot współpracy międzynarodowej.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Panie Marszałku...)

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Ale...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pytanie uzupełniające, bo...)

Dobrze, proszę bardzo. Drugie pytanie.

**Senator  
Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Dziękuję.

Bo tu są zasadnicze kwestie. Ja może inaczej zadam pytanie: czy partycypacja w kosztach danego przedsięwzięcia determinuje ten głos czy też wyeliminowanie bądź wspólny udział w korzystaniu z pewnego efektu końcowego, który tak jak pan powiedział, no, jest nader kosztowny? Czyli oprócz wpłacania składki, jak rozumiem, Polska musi śledzić, jakie nakłady ponoszą inne państwa, aby nie odstawać, jeśli chodzi o ten procentowy udział, żeby mieć zagwarantowany udział w korzystaniu z tych efektów wypracowanych w ramach konkretnego pomysłu przez tę organizację.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Ja myślę...)

Bo jeżeli ktoś wpłaci na przykład trzy razy tyle co Polska, to czy jest możliwe, że ktoś powie: ale wy zapłaciliście troszkę mniej, więc ze względu na wasz udział nie weźmiemy was pod uwagę przy korzystaniu z tego dorobku naszej organizacji? Czy jest takie niebezpieczeństwo? Bo jednak my możemy wyasygnować mniej środków niż na przykład Republika Federalna Niemiec. Czy tu są jakieś niebezpieczeństwa?

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Pani Senator, pytanie jest jasne, ale myślę, że bardziej kompetentny w tej kwestii będzie pan wiceminister gospodarki.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer: Ale ja mogę odpowiedzieć na to pytanie.)

Jeżeli pan może, to proszę uprzejmie.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Spraw Zagranicznych  
Andrzej Kremer:**

To znaczy ja chciałbym uprzejmie zwrócić uwagę na to, że pani senator niewątpliwie miałaby rację, gdybyśmy mówili w tej chwili o głosach ważonych lub innym systemie udziału w organizacji międzynarodowej. Ale my mówimy w tej chwili o projektowaniu konkretnego przedsięwzięcia naukowego i podmioty uczestniczące w danym przedsięwzięciu naukowym określają swoje wkłady w nie i sposób jego wykorzystania. Stąd też nikt nie potrafi udzielić odpowiedzi na tak postawione pytanie, ponieważ to podmiot uczestniczący będzie określał, ile zaangażuje i w jakiej formie oraz z których elementów wyników badań chce skorzystać. Być może Polska będzie chciała skorzystać ze zdjęć satelitarnych, a nie z badań spektrometrycznych wykonywanych na planecie Mars, bo

(podsekretarz stanu A. Kremer)

na przykład nie ma u nas naukowców, którzy tym się zajmują; nie znam się na tym na tyle, aby to potwierdzić lub temu zaprzeczyć. Jednak nieporozumieniem byłaby teza, że od wkładu zależy możliwość korzystania z wyników badań naukowych. Właśnie istotą tego projektu czy programu jest to, że wszyscy mogą korzystać z wyników badań, niezależnie od wkładu.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Proszę bardzo, pan senator Wiatr.

### **Senator Kazimierz Wiatr:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Ja przepraszam, już zadałem to pytanie przedtem, ale teraz kontynuuję. Pozwoliłem sobie rozmawiać z panem senatorem Wittbrodtem i wspólnie uznaliśmy, że w ogóle tytuł tego porozumienia jest wadliwy i wprowadza w błąd. Gdyby tu było napisane: porozumienie o uzyskaniu statusu Europejskiego Państwa Współpracującego, to wtedy zarówno ten człon „Europejskie Państwo Współpracujące” nie byłby tak niezrozumiały czy nie budziłby pewnych wątpliwości, jak i samo porozumienie lepiej by było nazwane. To pytanie jest może trochę retoryczne i bardziej skierowane do urzędników ministerstwa, którzy przygotowują te dokumenty, ale czy możemy liczyć na to, że w przyszłości te tytuły będą jednak bardziej odpowiadały zawartości?

(Głos z sali: Tak, oczywiście.)

(Rozmowy na sali)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę o spokój.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer:**

Panie Senatorze, uprzejmie informuję – chociaż mogę się zgodzić, że takie sformułowanie może budzić pewne wątpliwości czy wymagać wyjaśnienia – że z punktu widzenia poprawności legislacyjnej czy prawnotraktatowej nie można zakwestionować brzmienia tytułu tej umowy. Ale przyjmuję uwagę pana senatora i oczywiście w przyszłych porozumieniach będziemy się starać o takie sformułowania redak-

cyjne, aby nie budziły one wątpliwości interpretacyjnych.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer: Dziękuję uprzejmie.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów w dyskusji, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku podpisania składanych do marszałka Senatu wniosków o charakterze legislacyjnym. Wnioski te można składać do czasu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną, podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r.

Przypominam, że Komisja Spraw Zagranicznych oraz Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Proszę o pobranie kart.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 81 obecnych senatorów 78 głosowało za, 2 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 1**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną, podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dziesiątym posiedzeniu

(marszałek B. Borusewicz)

w dniu 18 marca 2008 r. Do Senatu została przekazana w dniu 19 marca 2008 r. Marszałek Senatu w dniu 19 marca 2008 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Gospodarki Narodowej. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 82, a sprawozdanie komisji w druku nr 82A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Stanisława Iwana, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

### **Senator Stanisław Iwan:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Senatowi sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych. Tak jak pan marszałek przed chwilą zauważył, ustawa ta została uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 18 marca bieżącego roku, zaś Komisja Gospodarki Narodowej zapoznała się z nią i zajęła swoje stanowisko w dniu 2 kwietnia bieżącego roku.

Celem ustawy jest wdrożenie do polskiego prawa postanowień dyrektywy 2005/56/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 26 października 2005 r. w sprawie transgranicznego łączenia się spółek kapitałowych. Zasadniczym celem ustawy jest ułatwienie łączenia się polskich spółek kapitałowych, to jest akcyjnych i z ograniczoną odpowiedzialnością, oraz spółki komandytowo-akcyjnej z utworzonymi zgodnie z prawem państw członkowskich Unii Europejskiej lub też państwa strony umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym spółkami zagranicznymi mającymi siedzibę statutową, zarząd lub główny zakład na terenie Unii lub państwa, które jest stroną umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym. Tego typu połączenia są określone jako połączenia transgraniczne w sensie zapisów omawianej ustawy i stanowi o tym art. 491 §1<sup>1</sup>.

Omawiana ustawa dokonuje zmian w aktualnie obowiązującej ustawie z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych ze zmianami, zmian dotyczących łączenia się spółek kapitałowych, a także dodaje w tytule IV w dziale I po rozdziale 2 tego kodeksu nowy rozdział 2<sup>1</sup>, którego przepisy normują problematykę transgranicznego łączenia się spółek kapitałowych i spółki komandytowo-akcyjnej. Ta ostatnia, która zgodnie z obowiązującym prawem jest spółką osobową, a nie kapitałową, ma jedynie ułomną zdolność

łączenia się, to znaczy nie może być spółką przejmującą albo nowo powstałą.

Ogólne zasady łączenia spółek kapitałowych omawiana ustawa o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych reguluje w tytule IV w rozdziałach 1 i 2. W przypadku połączenia transgranicznego przepisy tych rozdziałów powinny być stosowane odpowiednio, o ile przepisy rozdziału 2<sup>1</sup> nie stanowią inaczej. W połączeniu transgranicznym nie może uczestniczyć zagraniczna spółdzielnia ani spółka, której celem jest zbiorowe inwestowanie kapitału pozyskanego w drodze emisji publicznej, działająca na zasadzie dywersyfikacji ryzyka oraz której jednostki uczestnictwa są na żądanie ich posiadaczy odkupywane lub umarzane bezpośrednio lub pośrednio z aktywów tej spółki.

Dalej ustawa reguluje konieczność tworzenia planu połączenia transgranicznego i jego zawartość, czas jego ogłoszenia, obowiązki zarządu w zakresie sporządzenia pisemnego sprawozdania uzasadniającego połączenie, które z kolei jest badane przez biegłego wyznaczonego przez sąd rejestrowy.

W dalszej części ustawa reguluje dostęp wspólników łączących się spółek i przedstawicieli pracowników do dokumentów związanych z połączeniem. Zasady uczestnictwa przedstawicieli pracowników w organach spółki powstałej w wyniku połączenia transgranicznego określają odrębne przepisy; będziemy to procedować w punkcie czwartym.

Omawiana ustawa określa też zasady ochrony wierzycieli i wspólników mniejszościowych łączącej spółki krajowej, którzy głosowali przeciwko połączeniu, a także obowiązki zarządu w sprawie złożenia wniosku do sądu rejestrowego o wydanie zaświadczenia o zgodności połączenia transgranicznego z prawem polskim w zakresie procedury podlegającej temu prawu oraz wpisania do rejestru nowej spółki, jeżeli taka powstaje w wyniku połączenia transgranicznego.

W ustawie określone zostały też obowiązki sądu rejestrowego. Po dniu połączenia niedopuszczalne jest uchylenie lub stwierdzenie nieważności uchwały o połączeniu, jeżeli połączenie stało się skuteczne.

Omawiana ustawa jest projektem rządowym, przygotowanym jeszcze przez poprzedni rząd i skierowanym do naszego parlamentu. W toku sejmowego postępowania ustawodawczego nie dokonano zmian, które miałyby istotne znaczenie z punktu widzenia meritum sprawy.

Senacka Komisja Gospodarki Narodowej, zgodnie z wnioskiem Biura Legislacyjnego Senatu, wprowadziła do tekstu uchwalonego przez Sejm Rzeczypospolitej trzy poprawki o charakterze porządkowym.

Po pierwsze, w art. 491 §1<sup>1</sup> kodeksu spółek handlowych w brzmieniu dodanym w art. 1 pkt 1

(senator S. Iwan)

ustawy brak jest wskazania Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej, w którym została ogłoszona ta dyrektywa. Wobec tego po wyrazach „spółek kapitałowych” dodano wyrazy „(Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L 310 z 25 listopada 2005 r., strona 1)”.

Poprawka druga. Przepisy art. 516<sup>3</sup> pkty 12 i 14 kodeksu spółek handlowych w brzmieniu dodanym w art. 1 pkt 5 ustawy posługują się ogólnym sformułowaniem „z uwzględnieniem przepisów o rachunkowości”. Zgodnie z zasadami techniki prawodawczej zapis ten należy doprecyzować tak, aby stanowił o przepisach ustawy z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości. I to jest ta druga poprawka.

Trzecia. W art. 516<sup>15</sup> §2 kodeksu spółek handlowych w brzmieniu dodanym w art. 1 pkt 5 ustawy zastosowano zapis: „wobec spółki przejmowanej nie stosuje się przepisu art. 506”. Ponieważ art. 506 kodeksu spółek handlowych składa się z pięciu paragrafów, czyli z jakby pięciu części, w cytowanym unormowaniu wyraz „przepisu” należy zastąpić wyrazem „przepisów” i taka poprawka porządkowa też została wprowadzona.

Panie Marszałku, na zakończenie w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej mam zaszczyt prosić Wysoki Senat, aby raczył przyjąć omawianą ustawę, wraz z przedstawionymi poprawkami. Ustawa ta umożliwi i ułatwi transgraniczne łączenie się spółek kapitałowych i spółki komandytowo-akcyjnej, respektując założoną w Traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską zasadę swobody przedsiębiorczości i przepływu kapitału. Dziękuję uprzejmie.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Stanisław Iwan: Dziękuję.)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister sprawiedliwości.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może teraz zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

Czy pan minister chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Łukasz Rędziniak:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Uzasadnienie zostało już przedstawione przez pana senatora sprawozdawcę. My w pełni z nim się zgadzamy. Tak że chętnie odpowiem na pytania. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś chce zadać pytanie panu ministrowi Łukaszowi Rędziniakowi? Nie widzę chętnych.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów w dyskusji, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku podpisania składanych do marszałka Senatu wniosków o charakterze legislacyjnym. Wnioski te można składać do czasu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Leona Kieresa.

### **Senator Leon Kieres:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Stanowisko Senatu w tej sprawie musi być zaznaczone, choćby poprzez skromną wypowiedź. Sprawa bowiem nie jest bagatelna, jak by można było sądzić, i nie sprowadza się tylko do nowelizacji właściwych przepisów kodeksu handlowego, które by mogły mieć skutki formalnoprawne, związane z rejestracją.

Przypominam państwu, że problematyka spółki europejskiej, europejskiego zgrupowania interesów gospodarczych – a także tego, o czym wspominał tu pan senator Iwan, to jest spółdzielni europejskiej, można dorzucić jeszcze problematykę stowarzyszenia europejskiego, ale akurat te dwa podmioty nie są przedmiotem naszej dyskusji – jest znana prawu polskiemu. To nie jest tak, że my dzisiaj, nowelizując kodeks handlowy, wprowadzamy problematykę spółki europejskiej czy europejskiego zgrupowania interesów gospodarczych do naszego ustawodawstwa. Po wypełnieniu obowiązków wynikających z odpowiednich dyrektyw mamy ustawę o spółce europejskiej oraz o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych. Problem polega jednak na tym, że, o ile mi wiadomo, wymienione przeze mnie instytucje nie są w praktyce stosowane w naszym prawie gospodarczym... w naszej praktyce gospo-

(senator L. Kieres)

darczej. A przecież ich istotą, zwłaszcza jeśli chodzi o spółkę europejską, jest wzmocnienie swobody podejmowania i prowadzenia działalności gospodarczej, o czym zresztą kompetentnie mówił już tu pan senator Iwan, a więc wzmocnienie wolności gospodarczej, bo poprzez spółkę europejską władze spółki mogą być przenoszone na obszarze Unii Europejskiej czy, nawet szerzej, na terenie Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Europejski Obszar Gospodarczy, ta nazwa też już tutaj padła, to Unia Europejska plus Liechtenstein, Islandia i Norwegia, do tego dochodzi jeszcze Szwajcaria, ale to na podstawie odrębnego porozumienia. Otóż spółka europejska ma usprawnić działanie i wzmocnić swobodę działalności gospodarczej poprzez możliwość przenoszenia władz zarządzających spółki bez obowiązku jej likwidacji. Tak więc właśnie dzięki nadaniu spółce statusu spółki europejskiej – a ten status, o ile dobrze pamiętam, uzyskuje się w wyniku chyba pięciu różnego rodzaju operacji – do przeniesienia władz spółki z jednego państwa do drugiego nie jest wymagane postępowanie likwidacyjne. Polski kodeks spółek handlowych wyraźnie wskazuje, że jeżeliby polska spółka chciała przenieść swoje władze na terytorium innego państwa, to najpierw musi być przeprowadzone postępowanie likwidacyjne. Na tym polega istota koncepcji spółki europejskiej. I po to, by wzmocnić, jak sądzę, tę swobodę operacyjnej działalności władz spółki na terytorium całego obszaru Unii czy Europejskiego Obszaru Gospodarczego, wprowadzamy do kodeksu spółek handlowych te nowelizujące kodeks spółek handlowych rozwiązania, o których dzisiaj tu pan senator Iwan wspominał.

Mam nadzieję, że przedstawiciele ministerstwa podzielią mój pogląd w tej sprawie. Dziękuję, Panie Marszałku.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamynamy dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dziesiątym posiedzeniu w dniu 18 marca 2008 r. Do Senatu została przekazana w dniu 19 marca 2008 r. Marszałek Senatu w dniu 19 marca 2008 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Kom-

sji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie. Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 86, a sprawozdania komisji w drukach nr 86A i 86B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Tomasza Misiaka, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

### **Senator Tomasz Misiak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej chciałbym przedstawić sprawozdanie na temat ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.

Nad projektem poselskim, który pojawił się u nas w Senacie, komisja obradowała w zeszłym tygodniu. Projekt ten w swoim założeniu zmienia zasady wyłaniania członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, wprowadza rozwiązania, które, według wnioskodawców, mają na celu odpolitycznienie mianowania członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji poprzez uzyskanie przez nich rekomendacji w zakresie możliwości kandydowania, między innymi, od uczelni wyższych oraz środowisk twórczych. Drugą zasadniczą zmianą jest przesunięcie wielu kompetencji dotyczących dzisiejszych działań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do kompetencji prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Chodzi tutaj zwłaszcza o zakres przyznawania i wydawania koncesji telewizyjnych oraz zarządzania całą tą tematyką, związaną z koncesjami i częstotliwościami.

Szanowni Państwo, należy zwrócić uwagę, że dzisiaj, w dobie przemian elektronicznych, rekomendowane są zmiany dotyczące sposobu funkcjonowania regulatorów krajowych. Taką rekomendację przedstawiła, między innymi, Unia Europejska, która twierdzi, że jednym z najlepszych rozwiązań, zważywszy na nowoczesne technologie, pojawienie się telewizji cyfrowej, telewizji internetowej, telewizji mobilnej dostępnej między innymi poprzez telefony komórkowe, jest stworzenie zintegrowanych regulatorów rynku nie tyle telekomunikacji, co komunikacji elektronicznej. Ponieważ w naszym kraju występują pewne uwarunkowania konstytucyjne, bo Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma umocowanie konstytucyjne, wydaje się, że na obecnym etapie stworzenie jednolitego regulatora jest jeszcze niemożliwe, aczkolwiek niewątpliwie jest to jeden z celów działania ustawodawcy i docelowo tego typu rozwiązanie byłoby rekomendowane przez Unię Europejską.

Nasza komisja na swoim posiedzeniu rozpatrywała poprawki zgłoszone w czasie prac nad ustawą. Nie rozpatrywaliśmy poprawek Biura Legislacyjnego, zostały one rozpatrzone przez

(senator T. Misiak)

Komisję Kultury i Środków Przekazu. Za chwilę będziecie państwo mieli możliwość usłyszenia informacji i sprawozdania przewodniczącej komisji kultury. Na posiedzeniu naszej komisji zostały natomiast przyjęte dwie poprawki, którymi komisja się zajęła.

Poprawka pierwsza ma na celu przywrócenie części kontroli właścicielskiej właściwego ministra, w tym wypadku ministra skarbu, nad własnością, którą są spółki państwowe w postaci spółek mediów publicznych. W określonych sytuacjach minister skarbu państwa ma możliwość wystąpienia o odwołanie członków zarządu do dwóch jednostek: albo do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, albo do zgromadzenia właścicieli. Chodzi o sytuacje bardzo specyficzne, w których członkowie zarządu działają na szkodę spółki, co zostaje potwierdzone odpowiednim audytem, przeprowadzonym przez zewnętrzną jednostkę, oczywiście niezależną. Dotyczy to także sytuacji, w której łamią oni prawo w zakresie funkcjonowania na stanowiskach publicznych i prowadzenia działalności gospodarczej, co reguluje ustawa o zakresie funkcjonowania w administracji publicznej, lub sytuacji, kiedy są trwale niezdolni do pełnienia swoich funkcji – mogą być różne sytuacje losowe czy wydarzenia w życiu osobistym. Ta poprawka została przyjęta większością głosów na posiedzeniu komisji. Dotyczy ona tej małej części kontroli właścicielskiej, zarządzania właścicielskiego, którą, jak uważamy, powinien posiadać minister skarbu państwa. Podkreślę jeszcze raz, że chodzi tu o bardzo specyficzne sytuacje i nie ma to związku z wpływem politycznym, a jedynie z koniecznością pewnej kontroli wynikającej z tytułu własności.

Druga poprawka, która została przyjęta, jest poprawką typowo techniczną. Polega ona na wykreśleniu z zakresu obowiązków członków rad nadzorczych tych działań, które są określone przez kodeks handlowy, bo nie ma potrzeby dublowania tego typu przepisów prawnych. Jest więc to poprawka porządkowa. Ona również uzyskała większość. I tylko te dwie poprawki zostały przyjęte przez komisję, chociaż przez komisję kultury zgłoszonych było dużo więcej poprawek, ponad trzydzieści trzy, w tym między innymi poprawki Biura Legislacyjnego

I już na zakończenie sprawozdania, Szanowni Państwo, chciałbym tylko powiedzieć, że niewątpliwie jest to dobry krok nie tylko w kierunku odpolitycznienia mediów publicznych w Polsce, ale również w kierunku uregulowania rynku mediów elektronicznych w przyszłości. Przed tym wyzwaniem nasz kraj stanie właściwie już za chwilę, do roku 2014 powinna nastąpić pełna cyfryzacja mediów w zakresie chociażby sposobu nadawania, mówię o nadawaniu naziemnej telewizji cyfrowej.

To dotyczy mediów nie tylko tradycyjnie pojętych, czyli mediów, które są odbierane przez odbiorniki telewizyjne, ale także mediów odbieranych przez bardzo szeroko rozumiane odbiorniki elektroniczne. W tej chwili trwają testy w zakresie telefonii mobilnej, która już może odbierać telewizję w sposób zupełnie inny niż dotychczas, a więc jako przekaz elektroniczny, który w tej chwili jeszcze nie jest kontrolowany w taki sposób, jak w przeszłości. Tak więc myślę, że ustawa idzie w kierunku tych zmian.

Oczywiście, takie deklaracje składają również wnioskodawcy tej ustawy. Będziemy musieli rozpocząć pracę nad dostosowaniem naszego regulatora do oczekiwanych standardów unijnych, nad stworzeniem czegoś na kształt brytyjskiego Office of Communications, czyli słynnego Ofcomu. Będzie to ciało bardzo szeroko zajmujące się całą kwestią medialnej komunikacji elektronicznej, która się u nas pojawi już w niedalekiej przyszłości. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę Komisji Kultury i Środków Przekazu, panią senator Barbarę Borys-Damięcką, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie!

Pozwalam sobie przedstawić sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej 18 marca 2008 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu zajmowała się wymienionym projektem ustawy na posiedzeniach w dniach 3 i 9 kwietnia. W posiedzeniach uczestniczyli przedstawiciele obecnie funkcjonującej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z jej przewodniczącym, przedstawiciele Urzędu Komunikacji Elektronicznej z jego prezesem, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz przedstawiciele Związku Stowarzyszeń Rady Reklamy.

Głównym celem i zadaniem rozpatrywanej ustawy, odnoszącej się w przeważającej części do uprawnień i sposobu wyboru członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz procesu koncesyjnego, jest zmiana sposobu wyłaniania i funkcjonowania członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i ich liczebności.

Zgodnie z konstytucyjnym zapisem wyboru członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji dokonuje Sejm, Senat i prezydent Rzeczypospolitej.

(senator B. Borys-Damięcka)

Po pierwsze, w nowelizacji proponuje się siedmioosobowy skład Krajowej Rady, przy czym Sejm wybiera trzech kandydatów, Senat dwóch i prezydent dwóch. Mają to być osoby o najwyższym autorytecie, które uzyskałyby co najmniej dwie rekomendacje wyższych uczelni akademickich o prawach nadawania nominacji doktorskich oraz stowarzyszeń twórczych ogólnopolskich i dziennikarskich. Należy pamiętać, iż zgodnie z konstytucją Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma pełnić funkcję kontrolną, jest ona bowiem zapisana w rozdziale o kontroli państwa i ochronie prawa razem z takimi organami, jak Rzecznik Praw Obywatelskich i Najwyższa Izba Kontroli. Dlatego potrzeba w składzie rady osób o najwyższym autorytecie, wiedzy i poszanowaniu społecznym.

Do najważniejszych zadań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji należeć będzie monitorowanie i reagowanie na treści proponowane przez nadawców audiowizualnych. W nowelizacji proponuje się, aby Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji obradowała na posiedzeniach, a wszelkie zadania administracyjno-biurowe wypełniało Biuro Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zreformowane i działające we wzmocnionej formule. Nowelizacja zabezpiecza przy powołaniu nowej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji ciągłość pracy tej rady, tak, aby nie doszło do jej zachwiania.

Po drugie, nowelizacja dokonuje zmiany sposobu wyłaniania członków zarządów spółek i rad nadzorczych publicznego radia i telewizji. Ustawa nakłada wymóg przeprowadzania jawnych konkursów do zarządów spółek i rad nadzorczych publicznego radia i telewizji, określa ich liczebność: zarząd – od jednego do trzech członków, rada nadzorcza – od trzech do siedmiu, wybranych, podkreślam, w jawnych konkursach. Członków tych powołuje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Ustawa ustala jawny sposób i kryteria powołania i odwołania członków zarządu i rad nadzorczych.

Po trzecie, ustawa powierza funkcję organu regulującego, koncesyjnego prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej, który w skrócie nazywam UKE, w miejsce kompetencji należących do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ustawa podaje przesłanki nominowania oraz odwołania prezesa UKE, wskazując na organ powołujący – Sejm, na wniosek prezesa Rady Ministrów. Powierzenie UKE procesu koncesyjnego ma na celu wyłonienie nadawcy, który najlepiej zrealizuje cele radiofonii i telewizji. Aby wypełnić nakazy wynikające z dyrektywy unijnej prezes UKE musi mieć zagwarantowaną niezależność, co oznacza konieczność zagwarantowania kadencyjności i wskazania powodów, dla których organ powołujący prezesa UKE może go odwołać. Ustawa

wprowadza, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, podział kompetencji między Krajową Radę Radiofonii i Telewizji a UKE. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji na przykład nie ma uprawnień do podejmowania decyzji administracyjnych. Doświadczenia światowe przemawiają za połączeniem rynku komunikacyjnego z mediami elektronicznymi. Wspólny regulator rynku medialnego jest gwarantem realizacji nowych wyzwań technologicznych, przejrzystości trybu przyznawania koncesji i gwarancją obiektywizmu. Ustawa określa również tryb i warunki przejścia pracowników Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przez UKE.

Po czwarte, spełniając wieloletnie postulaty środowisk twórczych i naukowych, ustawa daje szansę odpolitycznienia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji poprzez wykluczenie nominacji wyłącznie o charakterze politycznym, wprowadzając właśnie wymóg posiadania rekomendacji. Takim zabezpieczeniem są także jawne konkursy i kryterium fachowości.

Po piąte, zgodnie z art. 213 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji niezmiennie winna stać na straży wolności słowa, prawa do informacji, interesu publicznego, udostępnienia wszelkich dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, upowszechniania edukacji, korzystania z dorobku nauki w publicznej radiofonii i telewizji.

Należy też pamiętać, że zgodnie z Konstytucją za politykę państwa w różnych dziedzinach odpowiada Rada Ministrów, a zgodnie z obowiązującą ustawą o działach administracji rządowej za politykę medialną odpowiada minister właściwy do spraw kultury. Pamiętajmy jednak, że art. 214 ust. 1 konstytucji mówi, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest organem kolegialnym, powołanym przez Sejm, Senat i prezydenta, i taka regulacja gwarantuje nie tylko poszanowanie ustrojowej zasady pluralizmu politycznego, ale również uniezależnienie rady od drugiego organu władzy wykonawczej, jakim jest Rada Ministrów, która nie uczestniczy w procedurze powołania członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Komisja Kultury i Środków Przekazu na posiedzeniu w dniu 9 kwietnia 2008 r. wniosła do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji poprawki, po przegłosowaniu których przyjęła projekt ustawy. Przyjęła trzydzieści dwie poprawki. Komisja Kultury i Środków Przekazu, po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniu 9 kwietnia, wnosi, aby Wysoki Senat raczył uchwalić załączony projekt uchwały.

Panie Marszałku, chciałabym zapytać, czy wystarczy, jeżeli panie i panowie senatorowie, mając druki z wniesionymi poprawkami, zapoznają się z nimi, czy mam odczytać wszystkie wniesione poprawki?



**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Pani Senator, zakres sprawozdania zależy od senatora sprawozdawcy.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Żeby nie przedłużać sprawozdania, optowałam bym za tym, by państwo zapoznali się z nimi w druku, ponieważ, jak powiedziałam, poprawek jest trzydzieści dwie i są one wszystkie tam przedstawione.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Pan senator Skurkiewicz, proszę uprzejmie.

**Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Rzeczywiście tych poprawek jest sporo, tak jak pani senator wspomniała, są trzydzieści dwie, ale nie zapominajmy również o szeregu wniosków mniejszości, poprawek, które zgłosili senatorowie Prawa i Sprawiedliwości, jest ich trzynaście.

Proponuję, abyśmy Wysoką Izbę zapoznali ze wszystkim poprawkami, bo rzeczywiście one w wielu aspektach diametralnie zmieniają nowelizowaną ustawę. A więc bardzo proszę, aby pani senator łaskawie przedstawiła wszystkie poprawki. Oczywiście, są, mówiąc najogólniej, mniej ważne i bardziej ważne, czyli te, które tylko retuszują ustawę, jak również te, które w sposób znaczący zmieniają ład rynku medialnego w kraju. Dziękuję.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Panie Senatorze, zakres sprawozdania zależy od senatora sprawozdawcy – to mogę tylko powtórzyć. A jeżeli ten zakres nie będzie pana satysfakcjonował, to jeszcze jest możliwość dopytania.

(*Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku, jest apel do senator sprawozdawczyni...*)

Panie Senatorze, ja rozumiem o co chodzi. Pani senator to także usłyszała.

Proszę bardzo, Pani Senator.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Mogę?

Panie i panowie senatorowie dostali w tym druku wszystkie poprawki – zarówno te, które zostały przegłosowane i weszły do ustawy, jak i poprawki mniejszości, na temat których wypowiadać się będą sprawozdawcy mniejszości.

Ja w swoim sprawozdaniu przytoczyłam liczbę poprawek. One są wszystkie wymienione i można je przeczytać. Po prostu chodzi o to, żeby Wysokiej Izbie zaoszczędzić wspólnego śledzenia tekstu, który wszyscy posiadamy. Dziękuję.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dobrze. Dziękuję, Pani Senator.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu... (*oklaski*) ...pana senatora Czesława Ryszkę o zabranie głosu i przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Czesław Ryszka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pragnę uzasadnić wniosek mniejszości o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw, która była przedmiotem posiedzenia senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu w dniu 9 kwietnia bieżącego roku.

Proszę również pozwolić, że nieco rozwinę moje uzasadnienie, ponieważ jest to także stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Na początek wspomnę, że już od kilkunastu lat próbujemy zbudować media publiczne, ale trzeba dodać, że one nigdy w sposób oczywisty nie zadowolą wszystkich. To jest tak, jak z budową ustroju demokratycznego – podobno demokracja jest najlepszym ustrojem, ale zawsze jej daleko do ideału. Jednak trzeba pamiętać, że demokracja bez wartości, zgodnie ze słowami Jana Pawła II, przeradza się w totalitaryzm. Mówię to nie bez przyczyny, ponieważ zmiany w ustawie medialnej są nie czym innym jak przejawem totalitaryzmu jednej z partii politycznych.

To prawda, że obecny model powoływania członków rad nadzorczych publicznej telewizji i radiofonii oparty jest na wpływach poszczególnych partii politycznych w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Skoro jednak członków Krajowej Rady wybiera Sejm, Senat i prezydent, to niezależnie od tego, jakie gremium będzie typowało kandydatów do Krajowej Rady, zawsze będzie to ciało polityczne, ponieważ to kluby parlamentarne zadecydują o składzie Krajowej Rady. Czyli układ w Krajowej Radzie będzie zawsze – na mocy ustawy, którą mamy – pochodną wyników kolejnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich. I mimo, że podczas obrad komisji bardzo długo debatowaliśmy, jak tych kandydatów wybierać, kto ma ich opiniować, jakie ciała, jakie uczelnie wyższe, jakie stowarzyszenia będą prowadzić nabór kandydatów, to i tak Sejm, Senat i prezydent, czyli ciała polityczne, dokonają wyboru składu Krajowej Rady. O innym składzie Krajowej Rady

(senator Cz. Ryszka)

mogłaby zdecydować tylko od nowa napisana ustawa medialna. Ponieważ takiego projektu ustawy nie mamy, to obecną nowelizację – takie słowa padły w czasie obrad komisji – nazwano skokiem Platformy Obywatelskiej na media publiczne. Ale senator Piesiewicz bardzo słusznie zauważył, że podobnego skoku na media dwa lata temu dokonało Prawo i Sprawiedliwość.

(Głos z sali: No i starczy.)

(Oklaski)

(Głos z sali: Zaczęły się oklaski.)

(Wesołość na sali)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Przepraszam bardzo. Panie Senatorze, ma pan prawo uzasadnić swój wniosek, a wniosek jest generalny. Oczywiście, proszę bardzo. To jest takie wystąpienie w dyskusji.

(Senator Czesław Ryszka: Poszerzone uzasadnienie, tak?)

Proszę uprzejmie. I proszę o spokój.

(Rozmowy na sali)

(Senator Czesław Ryszka: Ale ja lubię oklaski. Jeżeli się pojawiają, to jak najbardziej.)

Proszę bardzo.

### **Senator Czesław Ryszka:**

Na usprawiedliwienie tamtego skoku – używam tego słowa – trzeba powiedzieć, że polegał na tym, iż szefami publicznej telewizji oraz Polskiego Radia zostali dziennikarze, a nie działacze polityczni Prawa i Sprawiedliwości. To prawda, że ustawą zmieniono członków Krajowej Rady na osoby z klucza politycznego. Taka była koalicja rządząca. Ale tylko tak można było zmienić – mówię wprost – przewodniczącą z SLD, Danutę Waniek. Jednak PiS nie posunął się tak daleko, aby przekroczyć zasady określone ustawą z 1992 r. o radiofonii i telewizji, co obecnie czyni Platforma Obywatelska.

Ustawa, jakkolwiek była, regulowała ład medialny w Polsce. Przede wszystkim wychodziła z założenia oddzielenia mediów publicznych od rządu, od bieżącej działalności politycznej i bieżącego zarządzania. Między innymi w ustawie są pewne gwarancje niezależności i nieodwoływalności Krajowej Rady, a także nieodwoływalności członków rad nadzorczych mediów publicznych. Teraz właściwie wszystko to chcemy zniszczyć.

Zwrócę uwagę na dwa problemy, które uzasadniają wniosek o odrzucenie obecnej nowelizacji ustawy medialnej.

Pierwszy problem to uśmiercenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Konkretnie to, co należało do konstytucyjnego obowiązku Krajowej Rady, a więc przyznawanie koncesji, kontrolowanie na-

dawców, przyznawanie lub odbieranie statusu nadawcy społecznego, będzie teraz należało do prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Przekazanie kompetencji koncesyjnych i technicznych, związanych z przyznaniem częstotliwości, prezesowi UKE – dodam: prezesowi desygnowanemu przez premiera – w praktyce będzie oznaczało, że nadawcy społeczni i prywatni będą musieli o wszystko zabiegać w rządzie, w środowiskach rządowych. Przypomnę, że chodzi zarówno o nowe koncesje, jak i o rekoncesje.

O zwolnieniach i ulgach w opłatach również zdecyduje, jednoosobowo, prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, a więc osoba podległa premierowi, choć oczywiście wybierana przez Sejm i być może, jeśli to przegłosujemy, przez Senat.

Krótko mówiąc, przepisy proponowane przez Platformę Obywatelską niosą nasilenie zagrożenia korupcyjnego. Pojawia się niebezpieczeństwo powrotu do zjawisk, które wraz z aferą Rywina zostały potępione przez opinię publiczną.

W konkluzji należy z ubolewaniem stwierdzić, że budowaliśmy media publiczne, media misyjne, a wracamy do mediów rządowych, do czasów Radiokomitetu. Bądź co bądź Krajowa Rada była dotąd regulatorem rynku mediów elektronicznych w ogóle, a więc podmiotów komercyjnych, prywatnych. Przeniesienie niemal wszystkiego do UKE, a UKE podlega premierowi, to jest posunięcie niezgodne z konstytucją, ponieważ Krajowa Rada bez tych kompetencji nie jest w stanie realizować swoich konstytucyjnych obowiązków. Gdyby nowelizacja została uchwalona, ograniczyłaby Krajową Radę tylko i wyłącznie do funkcji instytutu badawczego, bo ma prowadzić badania programowe, konkursy i co najwyżej opiniować czy ewentualnie, jeżeli ta poprawka przejdzie w Senacie, działać w porozumieniu z UKE. Krajowa Rada nie ma żadnych innych kompetencji, żadnych innych zadań, więc właściwie w ogóle nie ma sensu takiej instytucji utrzymywać.

Podczas obrad Komisji Kultury i Środków Przekazu nadmieniono, że nowelizacja jest niezgodna nie tylko ze standardami europejskimi, ale także z prawem europejskim. Zgodnie z prawem europejskim regulator rynku mediów elektronicznych nie może bezpośrednio podlegać premierowi. Dlatego, jak wyraził się przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Witold Kołodziejski, w świetle nowelizacji Krajową Radę można porównać do tygrysa, któremu wyrwano zęby, którego wsadzono do klatki i któremu jeszcze dano zastrzyk uspokajający. Mówi się, że owszem, tygrys jest, każdy to widzi, ale może co najwyżej pomać ogonem i nic więcej. (Oklaski)

Drugi problem, który uzasadnia odrzucenie ustawy, to skok polityków Platformy Obywatelskiej na majątek mediów publicznych. Niby to pod płaszczykiem odpolitycznienia mediów publicznych nowelizacja wprowadza niebezpieczną

(senator Cz. Ryszka)

zmianę w art. 32 ustawy o radiofonii i telewizji. Obowiązujący do tej pory zapis brzmi: „W celu realizacji zadań radiofonii i telewizji publicznej spółki mogą, za zgodą Krajowej Rady, tworzyć przedsiębiorców przewidzianych przepisami prawa.” Zmieniono słowo „przedsiębiorców” na „podmioty”, co ma bardzo szeroki zakres znaczeniowy i pozwoli na tworzenie na przykład spółek córek, kierowanych zgodnie z zasadami prawa handlowego, niepodległych kontroli osób zarządzających mediami publicznymi. Można tworzyć różnego typu fundacje, stowarzyszenia, te z kolei mają już własne zarządy, niezależne od organów państwowych, które nadzorują media publiczne. Dlatego zapis art. 32 projektu ustawy medialnej przygotowanej przez Platformę Obywatelską stanowi furtkę pozwalającą na przejmowanie i stopniowe uwłaszczanie się na majątku mediów publicznych.

Mówi się coraz głośniej o planach prywatyzacji jednego z kanałów Telewizji Polskiej. Właśnie obecna nowelizacja przybliży tę próbę prywatyzacji polskich mediów publicznych i to, powiem, dzikiej prywatyzacji. Bo to jest podejście do publicznego radia i publicznej telewizji w podobny sposób, jak podchodzono w minionych latach do przedsiębiorstw państwowych typu huty. Tymczasem nie jest to majątek, który można sprzedać, tak jak nie można sprzedać muzeum narodowego. A przecież majątek mediów publicznych to ogromne archiwa, filmy, spektakle teatralne – wszystko to jest dorobkiem dwóch minionych pokoleń. Tego nie można oddać jakiegokolwiek spółce, ponieważ to jest własnością nas wszystkich, a państwo powinno stwarzać tylko bardzo dobre regulacje, żeby ten majątek chronić, zabezpieczać i rozwijać.

Konkludując uzasadnienie odrzucenia ustawy w całości, stwierdzam, że przygotowany przez Platformę Obywatelską projekt zmian w ustawie medialnej zmierza w istocie do zlikwidowania pluralizmu polskich mediów elektronicznych. Jeżeli media w wymiarze politycznym będą jednolite, to wtedy dojdzie do bardzo poważnego zagrożenia polskiego ustroju demokratycznego. Po ewentualnym uchwaleniu ustawy wzmożą się naciski rządu w stosunku do mediów publicznych, a także prywatnych. Ustawa daje, co podkreślę, bardzo mocny instrument utrzymywania wszystkich mediów, także mediów prywatnych, w dyscyplinie.

I na koniec, jeśli ustawa ma być odtrutką na upolitycznienie mediów publicznych, to zapiszmy jeszcze w niej, że premier mianuje prezesa Telewizji Polskiej, bo de facto tak się stanie. Po co to ukrywać?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tego projektu ustawy nie da się w ogóle poprawić. Dlatego w imieniu klubu senatorskiego Prawa i Sprawied-

liwości zgłaszam wniosek mniejszości o odrzucenie ustawy w całości. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)  
(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Wojciecha Skurkiewicza, o zabranie głosu i przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeżeli można, Pani Marszałek. Ja mam o 13.00 konferencję i uzgodniliśmy, że przed...)

Nie ma takiej możliwości.

(Senator Piotr Andrzejewski: Wniosek mniejszości.)

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Powrót komuny.)

(Senator Piotr Andrzejewski: Nie ma możliwości.)

Nie ma możliwości, Panie Senatorze.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję uprzejmie.

(Głos z sali: Nie ma dobrej woli, a nie możliwości.)

A cóż to jest za różnica, Panie Senatorze, jaka jest kolejność? Taki jest już...

(Senator Ryszard Bender: Zasadnicza.)

...plan naszej pracy. Dobra wola... Przecież obaj panowie są senatorami sprawozdawcami wniosku mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu.

(Senator Czesław Ryszka: Ale sama pani marszałek powiedziała: co to za różnica?)

(Senator Ryszard Bender: Zasadnicza różnica.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### **Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Wobec tego bardzo krótko. W czasie dyskusji, jak również podczas zadawania pytań pozwolę sobie zabrać Wysokiej Izbie więcej czasu.

Szanowni Państwo, oczywiście, całkowicie zgadzam się z tym, co powiedział pan senator Ryszka. Ustawa totalnie burzy ład medialny w naszym kraju. Jest ustawą złą, jest ustawą, która w sposób karygodny będzie realizowała niewłaściwe stosunki medialne w naszym kraju.

Szanowni Państwo, niemniej jednak wyciągnęliśmy pomocną dłoń i próbowaliśmy zmienić przynajmniej kilka zapisów ustawy. Niestety, jeżeli chodzi o zapisy proponowane przez senatorów Prawa i Sprawiedliwości, tylko jeden znalazł akceptację Komisji Kultury i Środków Przekazu. Liczę, że znajdzie on również przychylność senatorów Platformy Obywatelskiej podczas głosowania w dniu jutrzejszym.

(senator W. Skurkiewicz)

Szanowni Państwo, jeden z pierwszych wniosków mniejszości dotyczy art. 1 pktu 5 lit. a, gdzie państwo proponujecie zwiększenie liczby członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. A ja się pytam: gdzie są obietnice przedwyborcze i dyskusja na temat taniego państwa? W tej chwili Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji liczy pięciu członków. Państwo chcecie siedmiu. I co z tym tanim państwem? (*Poruszenie na sali*)

Szanowni Państwo, dlatego proponujemy powrót do pierwotnego zapisu, aby spośród pięciu członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Senat powoływał jedną osobę, Sejm – dwie, prezydent – dwie.

Kolejna dla mnie zdumiewająca sprawa. I nieprawdą tego wystąpienia Komisji Gospodarki, związane z odarciem ministra skarbu państwa z funkcji nadzorczych nad spółkami Skarbu Państwa. Państwo proponujecie bowiem w nowelizacji, aby minister skarbu państwa nie miał najmniejszego wpływu na wybór członków rad nadzorczych. Obecnie jest tak, że przynajmniej jedną osobę mianuje minister skarbu państwa. Zgodnie z nowelizacją minister skarbu państwa, odpowiedzialny za mienie Skarbu Państwa i odpowiedzialny za spółki Skarbu Państwa, nie będzie miał wpływu na to, co dzieje się w radzie nadzorczej. I nie pomoże tutaj to, że ten minister, jako organ nadzorczy, jako właściciel, będzie mógł odwoływać. Zanim odwołanie nastąpi, on nie będzie miał żadnej wiedzy o tym, co się dzieje w spółkach Skarbu Państwa.

Szanowni Państwo, nasza kolejna propozycja wiąże się również z art. 1 pkt 11. Proponujemy, aby rada nadzorcza liczyła od pięciu do siedmiu członków. Według obecnego zapisu członków rady w liczbie od pięciu do dziewięciu powołuje się spośród osób legitymujących się dorobkiem i doświadczeniem w sferze kultury i mediów, finansów i prawa. Powołuje ich Krajowa Rada większością 2/3 głosów w obecności co najmniej 3/4 liczby jej członków. Państwo proponujecie w tych zmianach ustawowych, aby Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powoływała tych członków w obecności większości połowy swoich członków. Wydaje mi się, że jednak w tym momencie powinniśmy zdecydowanie podnieść ten próg.

Kolejna sprawa dotyczy publikacji – chodzi o częstotliwości i „Monitor Polski”. Państwo chcecie, aby Biuletyn Informacji Publicznej był jedynym źródłem informacji o przyznawaniu koncesji. Wydaje mi się, że „Monitor Polski” również powinien publikować informacje o tym, co się dzieje na rynku medialnym i jakie są możliwości funkcjonowania na rynku medialnym.

Przekażę teraz głos panu senatorowi Andrzejewskiemu, on powie więcej na ten temat, a ja pozwolę sobie jeszcze zabrać głos w dalszej części dyskusji. Dziękuję. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję panu senatorowi Skurkiewiczowi.

Proszę teraz pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego o zabranie głosu i przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

## **Senator Piotr Andrzejewski:**

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Wniosek o odrzuceniu jest wnioskiem mniejszości, którą stanowi klub PiS w Senacie. Niezależnie jednak od tego, jakie rozwiązania poddyktuje wola polityczna większości, trzeba odnieść się do kryteriów, jakie sformułowała Europejska Unia Nadawców w swoim stanowisku, a także do opinii o dopuszczalności skrócenia kadencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i jej statutowych organów w świetle orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 23 marca 2006 r.

Niewątpliwie, zgodnie z projektem nowelizacji ustawy, zasady kadencyjności zostały złamane, tak zresztą jak i poprzednio zostały one złamane – mówiono tutaj o poprzedniej ustawie, też nowelizującej. Jest w tym podtekst i cel, żeby zrywając z kadencyjnością, podporządkować personalne wybory aktualnej większości dominującej w organach decyzyjnych państwa desygnujących kandydatów do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a tym samym odnowić jej skład i rozpocząć od nowa kadencję już z osobami, które według rządzącego układu dają większe gwarancje realizowania postawionych przed nimi celów wynikających z ustawy. Czyli jest to coś, co jest nazywane faktycznym przerwaniem ciągłości funkcjonowania konstytucyjnego organu administracji publicznej.

Trybunał Konstytucyjny – odwołuję się do sprawy K4/06 – mówi o konieczności utrzymania zasady ciągłości konstytucyjnych organów państwa, zwłaszcza gdy chodzi o organ konstytucyjny ukształtowany konstytucją z 1997 r. A to przerwanie ciągłości nie jest uzasadnione zmianą ustroju państwa, co pozwoliłoby je stawiać ponad koniecznością utrzymania ciągłości. Ta ciągłość jest bowiem gwarancją stabilizacji organu, który dzięki swojej kadencyjności może się uniezależnić od doraźnych dyrektyw politycznych. Trybunał Konstytucyjny wskazywał już przecież na konieczność występowania dostatecznych i odpowiadających wymogom konstytucyjnym powodów, dla których dokonuje się zmiany modelu funkcjonowania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, i na bardzo poważne jednak przesłanki skrócenia dotychczasowych kadencji członków Krajowej Rady, które muszą wystąpić. „W dokumentach towarzyszących procesowi legislacyjnemu brak w tym zakresie odpowiedniej argumentacji. W to-

(senator P. Andrzejewski)

ku prac parlamentarnych nie rozważono nawet przyjęcia przepisów przejściowych, które respektowałyby gwarancję niezależności członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, i wymogły stabilizację ich mandatu. Zasadne jest zatem podniesienie zarzutu arbitralności dokonanych zmian, a w konsekwencji naruszenie art. 2 i art. 7 w związku z art. 213 ust. 1 Konstytucji.”

No cóż, wydaje mi się, że to stanowisko powinno wystarczająco uzasadniać wniosek o odrzucenie. Ale oprócz zerwania kadencyjności oraz przyjęcia zasady politycznej dyrektywności w decydowaniu o składzie personalnym Krajowej Rady i zaczęciu od nowa kadencji, ustawa ta ma także inny aspekt, aspekt głęboko burzący i destrukcyjny wobec ładu medialnego w Polsce. Mianowicie, zgodnie z projektem nowelizacji ustawy, decyzje, i to nie tylko te dotyczące przyznawania koncesji, ale i zapewniające przestrzeganie przez nadawców przepisów ustawy, które są podstawowymi kompetencjami związanymi z wolnością wypowiedzi i interesem publicznym w mediach, niewątpliwie zostają przeniesione z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, organu konstytucyjnego, na UKE, czyli na urząd: Urząd Komunikacji Elektronicznej. Proszę mi wybaczyć dosyć prostackie porównanie, ale to jest tak jakby w wielkim mieście zarząd dróg publicznych, nadzór nad służbami ruchu przenieść na urząd energetyczny – to jest pewna analogia – który nie ma do tego przygotowania. I do tego jeszcze, proszę państwa... Ja bym to rozumiał, gdyby było przewidziane *vacatio legis*, gdybyśmy to planowali w dłuższym okresie, zostawiali na przykład rok na przygotowanie urzędu, przekształcenie go, wyszkolenie, przejęcie funkcji innych organów państwa. Ale to ma być z biegu, z marszu, już ustawa ma wejść w życie. A to burzy inną z kolei zasadę, z czym nie sposób się zgodzić niezależnie od takiej a nie innej rekonstrukcji czy demontażu dotychczasowego ładu medialnego, niezależnie od przejęcia politycznej dyrektywności nad wyborem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ja nie mogę się zgodzić z naruszeniem zasady przyzwoitej, poprawnej legislacji, którą niejednokrotnie formułował Trybunał Konstytucyjny.

Wydaje mi się, że przyzwoite *vacatio legis*, bez względu na to, co państwo uchwalicie w Senacie, jest obowiązkiem legislacyjnym niezależnym od treści regulacji prawnych. Dlatego też proponowałem to minimum. Proponowałem je także po to, żeby jednocześnie nie burzyć ustawy budżetowej, bo pewnym kuriozum jest zapisanie – mam tutaj poprawki Senatu – że w celu wykonania przepisów ustawy, która wchodzi w życie w ciągu czternastu lub w ciągu trzydziestu dni od dnia ogłoszenia, jeżeli przegłosujemy poprawkę, z niektórymi przepisami, które wchodzi w życie

z dniem ogłoszenia, prezes Rady Ministrów dostaje upoważnienie do wydania źródła prawa w dziedzinie modyfikacji budżetu, dostaje upoważnienie do przenoszenia, w drodze rozporządzenia, niektórych dochodów, wydatków, do wprowadzenia odpowiednich zmian limitów zatrudnienia. A więc są to nie tylko zmiany kwotowe, ale i zmiany struktury, zadań i konstrukcji budżetu. Burzymy podstawowy ład stabilizacji budżetu w państwie.

Wydaje mi się w związku z tym, że skreślenie tego i odniesienie wszystkich tych zmian do budżetu, który jest w trakcie przygotowywania, spełnia wymóg przyzwoitej legislacji. Dlatego popieram poprawkę, którą sformułowałem po to, żeby skreślić to kuriozalne uprawnienie z art. 15 do destrukcji budżetu przez prezesa Rady Ministrów, a *vacatio legis* przedłużyć do początku przyszłego roku, kiedy wejdzie w życie nowy budżet.

Ograniczę swoje wystąpienie do tych zagadnień. Reszta, wydaje mi się, wyłoni się z dyskusji i z poprawek, które jeszcze na pewno zostaną złożone.

Chcę powiedzieć, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji miała stać na straży interesu publicznego znacznie szerszego niż interes państwa. Tu chodzi przecież nie tylko o interes majątkowy – częstotliwości to jest interes majątkowy, reglamentacja częstotliwości to jest polityczna reglamentacja dostępu do informacji – ale i o interes polityczny, ekonomiczny, społeczny. Skoro w tej nowelizacji odbieramy organowi kontroli praworządności i funkcjonowania systemu prawnego, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, pewne ważne kryterium i nie nadajemy tego kryterium nowemu podmiotowi, czyli UKE, a raczej prezesowi UKE, bo tworzymy nowy organ: prezesa UKE, negując kompetencje przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, mówimy, że wszystko powinno być kolegialnie rozstrzygane przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, ale odbieramy jej kontrolę nadawców i ochronę praw odbiorców, w ogóle to z tej ustawy znika, mało tego, jednocześnie odbieramy dbałość o pluralizm mediów, to czy oznacza to osłabienie konstytucyjnego organu kontroli i ochrony prawa, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji? Tak, to jest osłabienie. A UKE nie jest przecież wyposażone zgodnie z zasadą legalizmu nawet w kompetencje ustrojowo przyznane Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji: nie jest organem konstytucyjnym, jest organem dopiero kształtowanym.

W związku z tym proszę się nie dziwić, że jest tyle zagadnień, niezależnie od kierunku i celów stawianych przed legislacją, które burząc ład medialny i dostosowując do pewnej zależności politycznej kadencyjność, stoją w sprzeczności z zasadami państwa prawa. Dlatego też uważam wnioski mniejszości za uzasadnione i proszę o ich poważne rozważenie. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji państwo senatorowie mogą zgłaszać z miejsca, przypomnę, trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Mamy pięcioro senatorów sprawozdawców. Może poprosimy tutaj tych pięcioro senatorów sprawozdawców, tak aby każdy miał szansę odpowiedzieć w miarę przyzwoitym tempie na pytania do niego adresowane.

Czy mogę poprosić panią senator Borys-Damięcką, pana senatora Ryszkę, pana senatora Skurkiewicza, pana senatora Andrzejewskiego? Bardzo proszę.

Teraz zadajemy pytania. Proszę uprzejmie o zachowanie dyscypliny czasowej.

Zapisuje się pan senator Kogut. Do kogo pytania są adresowane...

(*Senator Stanisław Kogut: Do pani Damięckiej.*)

Momencik, pani senator musi podejść do mównicy.

Zapraszam.

Proszę o pytanie. Ma pan minutę, Panie Senatorze.

**Senator Stanisław Kogut:**

Ja bardzo krótko. Mam konkretne pytanie.

Znam panią jako wybitnego reżysera. Czy pani się nie obawia, że Senatowi tej kadencji po przegłosowaniu ustawy przez pani partię nie zostanie przypięta etykieta, że konsekwentnie realizuje plan pana Rywina? Jak wiemy, to on chciał prywatyzacji TVP2.

I jeszcze drugie pytanie. Nie czarujmy się, ja też jestem wytrawnym związkowcem, wytrawnym politykiem i mam ogromne obawy. Nie uprawiajcie demagogii, że ta ustawa jest wyśmiewana. Chciałbym wiedzieć, czy pani uważa, że to jest atak na prezesa Telewizji Polskiej i na prezesa Polskiego Radia. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Pani Senator, proszę uprzejmie.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Dziękuję bardzo.

Pan mi zadał pytania, które na dobrą sprawę nie mają nic wspólnego z tą ustawą i z tym, co ja referowałam. To są pytania poboczne... (*oklaski*) ...wyrażające jakieś pana obawy, pytania o cha-

rakterze tak ogólnym, że ja nie widzę powodu, żeby na nie odpowiadać. Te pytania nie mają żadnego związku z ustawą, o której tu mówimy.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Teraz w kolejności senatorowie: Witczak, Szaleniec, Dobrzyński, Majkowski.

Proszę bardzo, pan senator Witczak. I proszę o adres.

**Senator Mariusz Witczak:**

Dziękuję, Pani Marszałek. Mam pytanie do pana senatora Ryszki. Mogę zadać?

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Oczywiście, proszę.*)

Panie Senatorze, dwa pytania.

Pierwsze natury semantycznej. Chciałbym mianowicie, żeby pan zdefiniował pojęcie „totalitaryzm”, bo użył pan tego terminu w kontekście tej ustawy. Chciałbym dowiedzieć się, czy pan ten termin rozumie. W ogóle mam wątpliwości co do wielu używanych przez pana terminów, co do tego, czy je pan rozumie, bo ostatnio przy okazji debaty lizbońskiej mówił pan o praniu mózgow, które sobie urządził klub Prawa i Sprawiedliwości. Mam wątpliwości, czy pan rozumie termin „totalitaryzm”.

I drugie pytanie: czy można upolitycznić media bardziej niż wtedy, gdy szefem zarządu telewizji zostaje najbliższy współpracownik prezydenta i naczelny polityk partii politycznej, a szefową Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji poseł danego klubu politycznego? Czy można jeszcze bardziej upolitycznić media niż w wyniku tego typu decyzji? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator...

(*Głosy z sali: Można!*)

(*Senator Czesław Ryszka: Mogę?*)

Proszę bardzo.

**Senator Czesław Ryszka:**

Panie Senatorze, ja mam nadzieję, że nie urodził się pan wczoraj...

(*Wesołość na sali*) (*Oklaski*)

...bo bardziej upolitycznione media mieliśmy przez kilkanaście lat, wtedy, kiedy rządziło SLD.

Ale ad rem. Pytał pan o totalitaryzm. Rozumiem, że w kontekście tej ustawy medialnej. A więc wszystkie nasze poprawki w Sejmie i w Se-

(senator Cz. Ryszka)

nacie zostały odrzucone. No i to jest po prostu totalitaryzm.

(Wesołość na sali) (Oklaski)

Ja tak rozumiem totalitaryzm, tak, że opozycja się nie liczy, nie ma głosu.

(Senator Mariusz Witczak: To znaczy, że nie rozumie pan tego terminu.)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szaleniec.

(Senator Czesław Ryszka: I totalitaryzmem jest nazywanie czegoś, co jest całkowicie polityczne...)

Dziękuję bardzo, już...

(Senator Czesław Ryszka: ...odpolitycznieniem.)

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie zadaje pan senator Szaleniec.

**Senator Zbigniew Szaleniec:**

Ja chciałbym senatorom sprawozdawcom większości zadać pytanie, czy prawdziwe jest stwierdzenie pana senatora Skurkiewicza, że powiększenie składu Krajowej Rady do siedmiu osób zwiększy koszty i kłóci się z zasadą taniego państwa. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Kto odpowie?

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ja mogę.)

Pani senator Borys-Damięcka...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Co do kosztów to nie ja, ale ja uzupełnię.)

Pan senator Misiak.

**Senator Tomasz Misiak:**

Szanowni Państwo, jeżeli chodzi o koszty, to proszę zwrócić uwagę, że mamy do czynienia z zupełnym odwróceniem roli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Dzisiaj jest ona pewnego rodzaju superministerstwem do spraw mediów, czyli stale pracującą instytucją. W tej chwili ta instytucja będzie pracowała w trybie posiedzeń, w trybie zbierania się Krajowej Rady i wykonywania prac kontrolnych, do których predestynuje ją konstytucja. W tej sytuacji nastąpi wręcz obniżenie kosztów funkcjonowania.

Mało tego, wyliczenia, które są robione we współpracy z Urzędem Komunikacji Elektronicznej, na podstawie ogólnie znanej wiedzy dowodzą, że to ciało jest wyjątkowo mocno obciążone biurokracją, i że są znaczne możliwości obniżenia kosztów realizowania tych zadań w ramach UKE

i wykorzystanie wspólnych sił i środków, także tych, które już posiada UKE. Został nawet przewidziany przepis, który mówi, że osoby przechodzące do UKE w ramach wykonywania swoich zadań... Nie ze wszystkimi z nich mogą zostać przedłużone umowy o pracę i jest w związku z tym trzymiesięczne *vacatio legis*. Po tym terminie UKE zdecyduje, w odniesieniu do swoich zadań, kto powinien zostać, a kto jest niepotrzebny, co też wpłynie na obniżenie kosztów. Jednym słowem jest to nieprawdziwy argument, jest to po prostu manipulacja.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Ponieważ oboje państwo zostali przywołani przez pytającego, proszę o dopowiedzenie.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Ja chciałabym się wypowiedzieć tylko na temat siedmioosobowego składu, na temat tego, dlaczego siedmioosobowy, a nie taki jak dotychczas, skład jest proponowany.

O ile sobie przypominam, prezydent miał jednego przedstawiciela w dotychczasowym składzie. I to jest gest pod adresem prezydenta...

(Poruszenie na sali)

...żeby miał większe możliwości i partycypował w większym składzie. To po pierwsze.

(Poruszenie na sali)

(Głos z sali: Dwóch miał przedstawicieli.)

(Głos z sali: Dwóch było!)

(Głosy z sali: Dwóch!)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Proszę nie przeszkadzać pani senator sprawozdawcy.

Koleżanki i Koledzy, bardzo proszę...

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

To znaczy, że dobrze zadecydowano, że zostaje dwóch kandydatów.

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: To ilu kandydatów...)

Chodzi po prostu też o to, żeby poszerzyć skład tak, żeby były usatysfakcjonowane wszystkie organy, które ten skład wybierają. Wszystkie organy: Sejm, Senat i prezydent.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje i podaje adresata pan senator Dobrzyński.

**Senator Jan Dobrzyński:**

Pani Marszałek, Panie i Panowie Senatorowie, mam pytanie do pani senator Borys-Damięckiej.

Pytanie dotyczy art. 10. Czemu ma służyć odebranie możliwości nakazywania przez przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zaniechania tworzenia i rozpowszechniania przez nadawcę programów naruszających przepisy ustawy, uchwały Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji lub warunki koncesji? Chodzi o propozycję skreślenia ust. 4 art. 10.

Drugie pytanie dotyczy art. 18. Dlaczego osłabia się kontrolę przestrzegania prawa przez nadawców, o czym wspominał pan senator Andrzejewski, chodzi o art. 18 ustawy medialnej, poprzez zlikwidowanie szybkiej i bezpośredniej procedury interwencji przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w razie naruszenia prawa przez nadawcę?

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.  
Pani sprawozdawca.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Pan sięgnął do tej najwcześniejszej ustawy, przed...

(*Senator Jan Dobrzyński:* Tak, tak, dotyczy to...)

Tak. My dyskutowaliśmy na temat ustawy, którą przegłosował Sejm i którą dostaliśmy do opracowania, i ona jest głównym przedmiotem naszych obrad. Jeśli chodzi o wszystkie problemy, o których pan mówi, to ja nie chcę w tej chwili tego szukać i odczytywać za ustawą z osiemnastego przyporządkowanych prezesowi UKE funkcji i możliwości, ale zostały one podzielone między Krajową Radę Radiofonii i Telewizji a prezesa UKE i znalazły się tam odpowiednie kompetentne zapisy, dotyczące zarówno przestrzegania i stania na straży, jak i realizowania. Ja nie będę się odwoływała do starej ustawy, która już została przez Sejm i Senat w pewnym sensie zmieniona.

(*Senator Jan Dobrzyński:* Pani Marszałek...)

Nie będę tego interpretowała.

(*Senator Jan Dobrzyński:* ...w zasadzie trudno tu mówić o odpowiedzi. Chciałbym prosić pana senatora Misiaka, żeby...)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, pan senator Misiak.

(*Senator Jan Dobrzyński:* ...powoduje wykreślenie tego. Chodzi o to, żeby mi to podał, bo to jest bardzo ważne.)

Aczkolwiek pan, Panie Senatorze, już swoją porcję pytań wyczerpał, to wychodząc naprzeciw pana prośbie, bardzo proszę.

(*Senator Jan Dobrzyński:* Ja nie wyczerpałem, Pani Marszałek.)

W tej turze.

**Senator Tomasz Misiak:**

Panie Senatorze, poruszył pan bardzo ważną kwestię, dotyczącą sposobu funkcjonowania w przyszłości Krajowej Rady i regulatora. Proszę zwrócić uwagę na to, że celem tej ustawy jest przeniesienie kompetencji dotyczących koncesji i wykonywania zobowiązań wynikających z koncesji właśnie na regulatora rynku. Jednym słowem mówimy tu wyraźnie o powrocie do konstytucyjnej roli rady, do roli kontrolnej, a nie wykonawczej. Tak naprawdę urzędem wykonawczym staje się w tym momencie Urząd Komunikacji Elektronicznej. Zatem to Urząd Komunikacji Elektronicznej i jego prezes będą dążyć do wykonywania zaleceń Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz własnych na podstawie swoich spostrzeżeń. Będzie on miał organy administracyjne oraz moc decyzyjną w tym zakresie. Jednym słowem przesunięcie mocy decyzyjnych do Urzędu Komunikacji Elektronicznej automatycznie skutkuje przesunięciem kompetencji, o których pan mówił, oczywiście w tym samym kierunku.

Nie znaczy to, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji utraci możliwości kontrolne czy możliwości wpływania na rzeczywistość medialną...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka:* Ponieważ wszystkie decyzje...)

...ponieważ stoi ona na straży wolności słowa, a także można powiedzieć, że stoi na straży pewnych zobowiązań, które wynikają z koncesji. My mówimy tu o dwóch sferach regulacji. Ta sfera jako sfera administracyjna przechodzi bezpośrednio do naczelnego urzędu państwowego, którym jest w tym momencie szef UKE, notabene mianowany – wyjaśniam, ponieważ to też zostało tu źle przedstawione przez jednego z senatorów sprawozdawców – mianowany przez Sejm, ponieważ to Sejm, a nie premier, będzie wyznaczał tę osobę i będzie nad tym głosował na swoim posiedzeniu.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Ja chciałam tylko dodać, że w swoim sprawozdaniu wyraźnie zaznaczyłam, że zgodnie z tym projektem Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie ma pewnych kompetencji administracyjnych, a w związku z tym te decyzje podejmuje UKE. Jednak w sprawozdaniu zaznaczyłam również – i to podkreślam – że wszelkiego rodzaju decyzje i działania w poszczególnych paragrafach dotyczących podziału kompetencji zgodnie z konstytucją zostały opatrzone słowami „za zgodą” czy



(senator B. Borys-Damięcka)

„w porozumieniu”, zatem Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji będzie miała wpływ, będzie miała możliwość uczestniczenia w podejmowaniu decyzji.

(Senator Czesław Ryszka: O ile Sejm to przegłosuje.)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan senator Majkowski.

**Senator Krzysztof Majkowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Mam pytanie zarówno do pani senator Damięckiej, jak i do pana senatora Misiaka. Otóż, myślę, że nie ma na tej sali nikogo, kogo przekonałaby argumentacja pana senatora Misiaka, że utrzymanie pięciu członków rady jest zdecydowanie droższe od utrzymania czekającego nas siedmioosobowego składu rady. W tej kwestii mam następujące pytanie. Czy nie macie państwo obaw o to, że po odebraniu kompetencji dotyczących między innymi przyznawania koncesji rozgłośniom radiowym i telewizyjnym Krajowa Rada w rzeczywistości nie będzie miała co robić? Tymczasem zwiększamy jeszcze liczbę etatów z pięciu do siedmiu.

Drugie pytanie. Jak to jest możliwe, że w sprawach dotyczących koncesji decyzje będzie podejmował jednoosobowo prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej? Czy my nie mamy teraz do czynienia z powrotem do tak rozwiniętych demokracji, jak białoruska i kubańska? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa najpierw odpowie?

(Senator Tomasz Misiak: Ja odpowiem.)

Pan senator Misiak.

**Senator Tomasz Misiak:**

Panie Senatorze!

Rzeczywiście, kwestia kosztów to jest kwestia dyskusyjna, ale różnica jest mniej więcej taka, jak między kosztami zarządu a rady nadzorczej. Jeżeli to się porówna, to bardzo łatwo można się o tym przekonać. Otóż, koszty rady nadzorczej, która obraduje w ustalonych okresach i jej członkowie pobierają diety, a nie wynagrodzenia stałe – tu mówimy również o tym, że członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie muszą rezygnować z zatrudnienia w innych instytucjach – są zupełnie inne niż koszty zarządu pełnofunkcjonal-

nego, jeśli chodzi o wyposażenie, samochody, telefony, obsadę osobową, sekretarki, asystentki i inne przyjemności, które wszyscy mają. My tymi zmianami przywracamy radzie rolę kontrolną, a część administracyjna przechodzi do UKE.

Druga sprawa dotyczy tego, o czym przed chwilą powiedziała pani senator Damięcka. Decyzje nie są podejmowane jednoosobowo, ponieważ wszystkie te decyzje – takie poprawki są właśnie wprowadzane – muszą być podejmowane nie, jak było poprzednio, po zasięgnięciu opinii, lecz po uzgodnieniu...

(Głos z sali: W porozumieniu.)

...w porozumieniu. Tak przegłosowała to Komisja Kultury i Środków Przekazu i tego typu poprawki pojawią się na posiedzeniu plenarnym. Ma to się odbywać w porozumieniu, czyli ma być uzgodnione z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Decyzja nie jest jednoosobowa. W tej sytuacji utrzymuje się rolę kontrolną, pewnego rodzaju rolę nadzorczą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Jeszcze raz przypomnę, przywracamy kontrolę i nadzór Krajowej Rady, przestaje to być instytucja o charakterze superministerstwa, którą jest ona dzisiaj.

(Senator Czesław Ryszka: Nie ma pewności, że Sejm to przyjmie.)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani senator.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Ja tylko chciałabym uzupełnić, dodać słowo w nawiązaniu do składu pięcio- czy siedmioosobowego. Wiemy, że dzisiaj każdy członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest urzędnikiem, można powiedzieć, o charakterze ministerialnym, posiada sekretariat, gabinety, swoją obsługę, ze sprawozdań wiemy o tym, że na jednego członka Krajowej Rady przypada około dziesięciu osób obsługi, a do tego istnieje biuro. Tu propozycja jest taka, aby obrady odbywały się na posiedzeniach, a wszelkie działania i czynności administracyjne wykonywało powołane do tego biuro.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Proszę, teraz zada pytanie pan senator Dajczak, a następnie pan senator Cichoń.

**Senator Władysław Dajczak:**

Pani Marszałek!

Pytanie do pani senator sprawozdawcy Barbary Borys-Damięckiej. Ponieważ pani senator,

(senator W. Dajczak)

sprawozdając, nie wspomniała, chociażby krótko, o sensie poszczególnych poprawek, w związku z tym mam bardzo konkretne pytanie. Pani Senator, proszę mi wyjaśnić sens, powiedzieć, dlaczego odebrano Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji zadania, które określał art. 6 ust. 1 i 2, czyli stania na straży samodzielności nadawców, interesów odbiorców...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Nie, nie odebrano.)

...zapewnienia otwartego i pluralistycznego charakteru radiofonii i telewizji. Art. 6 ust. 1 i 2 zostały wykreślone. Czy nie uważa pani, że to narusza art. 213 ust. 1 konstytucji, który nadaje określone uprawnienia Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie, króciutko. Chciałbym również zapytać o...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Może ja od razu odpowiem na to pytanie, Pani Marszałek.)

Pani Senator, ja króciutko. Chcę zapytać o sens siedmioosobowego składu rady, bo kompletnie nie rozumiem tego, że gdy się jakimś organowi odbiera znaczną część uprawnień, to zwiększa się liczebność jego składu osobowego. Myślę, że przyjmę tu wyjaśnienie pani senator i to mi wystarczy, że po prostu trzeba było wszystkich zadowolnić. Innego uzasadnienia nie widzę. Nie rozumiem, dlaczego odbiera się uprawnienia i zwiększa liczbę osób.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.  
Pani senator.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Chciałabym odpowiedzieć na pierwsze pytanie. Otóż, nie odbiera się radzie funkcji stania na straży i kontroli. To jest uprawnienie konstytucyjne i ono pozostaje. Ja nie wiem, gdzie pan to wyczytał, ponieważ nigdzie...

(Senator Władysław Dajczak: Pani Senator, art. 6 ust. 1.)

Pan posługuje się starym czy nowym?

(Senator Władysław Dajczak: Nowym. Art. 6 ust. 1 jest wykreślony.)

(Rozmowy na sali)

Ale co jest w ust. 1?

(Głos z sali: W ust. 1 jest to, że rada stoi na straży. To jest powtórzenie przepisu konstytucyjnego.)

Tak.

(Głos z sali: Trzeba wezwać Katarasińską.)

Nie, nie. Rzeczywiście, to jest powtórzenie przepisu konstytucyjnego, więc rada nie ma...

(Rozmowy na sali)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Sekundkę, pozwólmę odnaleźć przywoływany...  
(Senator Zdzisław Pupa: Mogę prosić w sprawie formalnej?)

Proszę bardzo.

### **Senator Zdzisław Pupa:**

Pani Marszałek, przysłuchuję się tej dyskusji i trochę mi wstyd za to, że senatorowie sprawozdawcy z Platformy Obywatelskiej są niezbyt przygotowani i w ten sposób kompromitują Wysoką Izbę.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Dziękuję bardzo. Nie chciałabym, żeby pan...)

Mam taką prośbę. Być może... Składam wniosek formalny o to, żeby przerwać zadawanie pytań, bo żal mi po prostu sprawozdawców z Platformy Obywatelskiej. Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję panu, ale nie wydaje mi się, żeby powinien pan senator opiniować pracę sprawozdawców komisji.

(Rozmowy na sali)

Bardzo proszę, jaki ma pan tytuł, żeby opiniować te wypowiedzi?

(Głos z sali: A jeżeli już, to po polsku.)

Szanowni Państwo, bardzo proszę, zachowajmy powagę Izby.

Proszę pana senatora Misiaka.

### **Senator Tomasz Misiak:**

Szanowni Państwo!

Do sformułowania, że trochę panu wstyd, to nie będę się odnosił.

Jeżeli chodzi o pewną, można powiedzieć, naszą rzeczywistość, to myślę, że możemy opiniować dokładnie wszystkie sprawy dotyczące tej ustawy. Jeżeli zaś chodzi o poprawki naszych komisji, to państwo nie zadajecie pytań o poprawki, pytacie o sprawy polityczne. Ja bardzo zachęcam do zadawania pytań nie politycznych, ale merytorycznych, może wówczas dojdziemy do jakiegoś konsensusu.

(Głos z sali: A czy my możemy...)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo przepraszam, ale teraz odpowiada pani senator Borys-Damięcka.

Proszę o uzupełnienie odpowiedzi.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Proszę pana, wracam do pana pytania. Chcę powiedzieć, że w art. 5 czytamy: „Tworzy się Krajo-

(senator B. Borys-Damięcka)

wą Radę Radiofonii i Telewizji, zwaną dalej «Krajową Radą». Krajowa Rada stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji, wypełniając swoje zadania na zasadach i w formach określonych w niniejszej ustawie." Przeniesiono to z art. 6 ust. 1 do art. 5, więc nie zostało to po prostu wykreślone ani nie zniknęło.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

To była odpowiedź na pytanie zadane przez pana senatora.

Czy pan senator podtrzymuje wniosek formalny o przerwę, o przerwanie dyskusji?

(Senator Zdzisław Pupa: Nie o przerwanie dyskusji, tylko o przerwanie zadawania pytań z uwagi na to moje wcześniejsze uzasadnienie.)

Czy pan senator podtrzymuje ten wniosek? Powiedział pan, że to jest wniosek formalny, dlatego pytam, czy pan senator podtrzymuje ten wniosek.

**Senator Zdzisław Pupa:**

Tak, podtrzymuję, oczywiście.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

W takim razie będziemy głosować.

(Rozmowy na sali)

Pan senator podtrzymuje wniosek formalny. Proszę uprzejmie...

(Głos z sali: Przepraszam bardzo, przerwa trochę czy dłużej?)

Szanowni Państwo, zarządzam pięciominutową przerwę na uspokojenie nastrojów.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 13 do godziny 13 minut 18)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Wznawiam obrady.

**Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.

Zapraszam senatorów sprawozdawców.

Szanowni Państwo, ponieważ wniosek jest nie regulaminowy, cofam...

(Głos z sali: Nie było dyskusji.)

W tym punkcie naszych obrad ten wniosek jest niezgodny z regulaminem.

Wznawiam zadawanie pytań.

Jeśli panie i panowie senatorowie uznają, że te pytania są zbyt liczne albo że państwo nie otrzymują satysfakcjonujących odpowiedzi, mogą państwo najzwyczajniej przestać zadawać te pytania.

Proszę bardzo, Panie Senatorze... Rozumiem, że nie jest to wniosek formalny.

(Senator Zbigniew Cichoń: Nie.)

Wracamy do pytań. Pan senator Cichoń.

**Senator Zbigniew Cichoń:**

Ja mam pytanie do pani senator sprawozdawcy, pani Borys-Damięckiej. Mianowicie chciałbym zapytać, co się dzieje w okresie trzydziestu dni od momentu, kiedy Krajowa Rada stwierdzi naruszenie prawa albo, jak mówi ustawa, statutu czy właściwie warunków koncesji. Dano w ustawie, właśnie w tej zmianie, która zostaje wprowadzona, okres trzydziestu dni na zareagowanie przez daną instytucję i doprowadzenie do stanu zgodności z prawem i zasadami, na jakich została udzielona koncesja. Co w tym okresie trzydziestu dni się dzieje, jeśli chodzi o prawo? Bo mamy do czynienia z sytuacją, kiedy ktoś zostaje zobowiązany do jakiegoś działania i go nie podejmuje. Przepis przewiduje, że dopiero po upływie trzydziestu dni Krajowa Rada może skierować wniosek do prezesa UKE o wydanie stosownej decyzji, czyli nałożenie kary, względnie nawet odebranie licencji. A zatem przez okres trzydziestu dni mamy do czynienia z prawem bez sankcji. Generalnie rzecz biorąc, jest niedopuszczalne istnienie czegoś takiego, jak *lex imperfecta*, czyli prawo bez sankcji.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Pytanie, Panie Senatorze, pytanie.)

To jest moje pytanie.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Przede wszystkim w tym okresie muszą zostać zebrane wszystkie dokumenty, musi nastąpić stwierdzenie rażącego... To jest zawarte w art. 38. Jest tam wyjaśnienie: muszą zostać zebrane wszelkie dokumenty niezbędne do wszczęcia postępowania przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej i ma zostać podana do publicznej wiadomości informacja o wszczęciu postępowania w sprawie cofnięcia koncesji. I to wszystko musi się odbyć w terminie trzydziestu dni.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Błaszczyk.

**Senator Przemysław Błaszczuk:**

Pani Marszałek, Pani Senator, ja mam takie pytanie...

Na posiedzeniu komisji sejmowej odwoływano się do ekspertyz i opinii... Czy na posiedzeniu komisji senackiej były jakieś ekspertyzy i opinie związane z proponowanym projektem ustawy?

Moje kolejne pytanie brzmi tak: Jak wyglądają te uwarunkowania w innych krajach Unii Europejskiej? Z tego, co się orientuję, regulatorzy mediów elektronicznych w Unii Europejskiej – Unia bardzo tego pilnuje – powinni być uniezależnieni od rządu i prezydenta, od władzy wykonawczej. Czy to będzie zgodne, czy tu nie będzie jakichś problemów związanych z wymaganiami Unii Europejskiej?

I moje trzecie pytanie: Dlaczego w przypadku wyboru osób do rad nadzorczych i zarządów nie ma zwracania się o opinię do stowarzyszeń rekomendujących członków, tylko dotyczy to Krajowej Rady? Dlaczego to nie dotyczy także członków zarządów?

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo. Proszę.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Jeżeli chodzi o ostatnie pytanie, to ustawa przewiduje rekomendacje dla członków Krajowej Rady, a jeżeli chodzi o spółki i rady nadzorcze, ustawa przewiduje konkursy otwarte – konkursy otwarte rozstrzygną, kto ma szansę i kto wygra. Po to zostały wprowadzone konkursy otwarte, żeby opinia publiczna wiedziała, kto startuje.

Proszę przypomnieć pierwsze pytanie.

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek:* Proszę przypomnieć, Panie Senatorze.)

(*Senator Przemysław Błaszczuk:* Chodzi o opinie i ekspertyzy.)

Oczywiście, zbieraliśmy opinie, jak w każdej takiej sytuacji. Opinie zbierał i przedstawiał na posiedzeniu komisji pan przewodniczący Andrzejewski. Również inni członkowie komisji zbierali różne opinie i informacje od ekspertów.

(*Senator Przemysław Błaszczuk:* Może coś bliżej, jakie one były, bo wiemy...)

Ale to nie wchodzi w zakres tej ustawy. Odpowiadam ściśle na pytanie – tak, były.

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek:* Dziękuję bardzo, Panie Senatorze...)

(*Senator Przemysław Błaszczuk:* Jeszcze o Unii Europejskiej.)

Jeżeli chodzi o wymagania Unii Europejskiej, to wystąpiła jedna jedyna niezgodność w tej ustawie, o której mowa. Mianowicie dotyczyła ona bodajże sprawy nominacji prezesa UKE; po-

dawano, że niezgodne z wymaganiami jest sformułowanie „za zgodą”. Zostało ono zastąpione, tak żeby realizowało postulat unijny, sformułowaniem „w porozumieniu”. To tyczyło się sprawy podejmowania decyzji związanych właśnie z koncesją i ze wszystkimi uprawnieniami, jakie prezes UKE powinien mieć, i to zostało wprowadzone do poprawek.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan senator Dobkowski, potem senator Jurcewicz i senator Skurkiewicz.

Proszę.

(*Senator Ryszard Bender:* Bardzo dawno prosiłem, Pani Marszałek...)

Doczeka pan, Panie Senatorze.

(*Senator Ryszard Bender:* Tak przypuszczam. Stu lat doczekam, to doczekam i tego.)

**Senator Wiesław Dobkowski:**

Pani Marszałek, Pani Senator Sprawozdawco, mam dwa pytania do pani senator sprawozdawcy.

Pierwsze: Jakie uprawnienia w stosunku do rad nadzorczych...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka:* Przepraszam, ja źle słyszę, bo tu panowie rozmawiają bardzo głośno.)

Jakie uprawnienia w stosunku do rad nadzorczych i zarządów będzie miał minister skarbu i w jaki sposób będzie sprawowany nadzór właścicielski? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: Z jakiego powodu ustawa przewiduje wygaśnięcie stosunków pracy z pracownikami biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji po upływie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, skoro nie następuje zmiana charakteru funkcjonowania biura ani jego organizacji?

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Ja tylko mogę powiedzieć, że pan senator Misiak mówił o tej poprawce odnośnie do uprawnienia ministra, więc może jeszcze raz powtórzyć, a jeżeli będzie chciał powiedzieć coś na temat praw pracowniczych, to proszę, i ja też mogę to uzupełnić.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, pan senator Misiak.

**Senator Tomasz Misiak:**

Pierwsze pytanie było w sprawie...?

(*Senator Wiesław Dobkowski:* Ja je powtórzę. Pierwsze?)

(senator T. Misiak)

Pierwsze pytanie, na drugie zaraz odpowiem.

(Senator Wiesław Dobkowski: Jakie uprawnienia w stosunku do rad nadzorczych i zarządów będzie miał minister skarbu i w jaki sposób będzie sprawowany nadzór właścicielski?)

Panie Senatorze, jeżeli chodzi o te uprawnienia, to jest bardzo proste. Mianowicie minister skarbu będzie miał uprawnienia w stosunku nie do rad nadzorczych, ale tylko zarządów spółek. Chodzi tutaj o uprawnienia dotyczące właśnie nadzoru właścicielskiego. Proszę pamiętać, że taka instytucja, jaką jest na przykład telewizja publiczna, ale również radio publiczne, jest to instytucja o iluśtętmilionowym budżecie. Jednym słowem, w sytuacji gdy dojdzie do naruszenia prawa lub złamania go w trzech konkretnych przypadkach, które tutaj zostały wymienione, to jest złamania przepisów ustawy o pełnieniu funkcji publicznej w połączeniu z ustawą o działalności gospodarczej, jak również działania na szkodę potwierdzonego przez audytora, który wewnątrz przeprowadził audyt spółki, minister może zwrócić się z wnioskiem do zgromadzenia właścicieli – w tym przypadku zgromadzeniem właścicieli oczywiście będzie Skarb Państwa – ale również do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o usunięcie danego członka zarządu. Minister nie będzie jednak mógł go powoływać – powoływanie będzie się odbywać w dotychczasowym trybie. Jednym słowem, te uprawnienia właścicielskie są ograniczone tylko do możliwości przeciwdziałania szkodom przedsiębiorstwa.

I teraz drugie pytanie. Jeżeli chodzi o sprawy pracownicze, jak już mówiłem, tu jest wyraźne przesunięcie ciężaru zatrudnienia pracowników i wykonujących obowiązki szczególnie w zakresie koncesji, sprawdzania rynku, weryfikacji jego regulacji, na UKE. To oznacza, że UKE będzie mógł wygospodarować – tu wyraźnie mówimy o tanim państwie – w ramach swoich wewnętrznych struktur konkretne oszczędności. Dlatego jest możliwość przeniesienia – wraz z likwidacją urzędu następuje likwidacja stanowisk pracy – tych stanowisk pracy do UKE, ale UKE będzie mógł zdecydować, które z nich pozostawić. Oczywiście nie oznacza to, że prawa pracownicze zostaną naruszone – zostaną wypłacone wszelkiego rodzaju zobowiązania, które wynikają z kodeksu pracy. Po prostu w momencie kiedy ludzie nie będą potrzebni, dlatego że będą możliwe oszczędności, te oszczędności będą egzekwowane już bezpośrednio przez prezesa UKE. Ja myślę, że to jest cel, który powinien przyświecać większości administracji, gdyż celem administracji jest jej niski koszt, a nie tylko i wyłącznie ochrona miejsc pracy. I myślę, że z tym się wszyscy zgadzamy.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Jurcewicz.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Przepraszam, jeżeli mogę, to tylko uzupełnię...) Króciutko.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Trzeba brać pod uwagę też to, że biuro, do którego przejdą pracownicy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w UKE może mieć zupełnie inną organizację i inne zapotrzebowanie na pewne stanowiska i że nastąpi pewne przegrupowanie organizacyjne. Wtedy też należy to uwzględnić, jeśli chodzi o liczebność pracowników.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Pan senator Jurcewicz.

**Senator Stanisław Jurcewicz:**

Ja mam konkretne pytania do pana senatora Ryszki, senatora sprawozdawcy mniejszości.

Po pierwsze, proszę o podanie szczegółowo przepisów, które regulują zasady i tryb działania KRRiT.

Po drugie, mam pytanie, jakie przepisy regulują i w jakim zakresie działania regulatora i z czego to wynika.

Po trzecie: Kiedy, w którym roku i na jakiej podstawie rozpoczął się proces przekazywania kompetencji do UKE?

Po czwarte, przytoczę fragment – jeszcze mam chwilę – pańskiej wypowiedzi: PiS nie posunął się tak daleko. Co to oznacza? Czyżby ten tygrys wypuszczony w nocy nie widział? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Zapraszam pana senatora sprawozdawcę wniosku mniejszości.

(Rozmowy na sali)

**Senator Czesław Ryszka:**

Panie Senatorze, to wszystko są techniczne pytania do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, te pierwsze. (Oklaski)

(Senator Stanisław Jurcewicz: Jest pan nieprzygotowany.)

A co do tego, że PiS nie posunął się tak daleko... PiS tylko chciał, że tak powiem, wymienić człon-

(senator Cz. Ryszka)

ków Krajowej Rady, żeby mieć wpływ na rady nadzorcze, oczywiście.

(Wesołość na sali) (Oklaski)

No tak! A wy próbujecie Krajową Radę zlikwidować...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie Senatorze...)

...i dokonać skoku na media, zawłaszczającego skoku.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie Senatorze, chciałabym uniknąć takich sformułowań, jak „wy”, „my”, „oni”. Tutaj dyskutujemy nad poważną ustawą, więc może już dosyć tych osobistych wycieczek.)

No, skoro ktoś nie wie, że „wy” to Platforma Obywatelska, a „my” to Prawo i Sprawiedliwość, to ja nie wiem, czy można...

(Rozmowy na sali)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Senatorze. Teraz zapraszam pana senatora Skurkiewicza. Pan senator Skurkiewicz zadaje pytanie.

### **Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek. Szanowni Państwo, są dwie kwestie.

Pierwsza. Skoro mówicie państwo o tanim państwie, a chcecie dawać osobom, które będą pełniły funkcje członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za trzy godziny posiedzenia w ciągu miesiąca połowę pensji podsekretarza stanu, no to, Szanowni Państwo, z tym tanim państwem...

(Wesołość na sali) (Oklaski)

Współczuję wam takiego gospodarowania.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Czy to jest pytanie, czy to jest głos w dyskusji, Panie Senatorze? Proszę zadać pytanie.)

Pierwsze...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Pytanie proszę.)

Bardzo proszę.

(Rozmowy na sali)

Szanowni Państwo, to było o tanim państwie...

A pytanie: Czy nie obawia się pani przewodnicząca całkowitej uznaniowości, jeżeli chodzi o przyznawanie statusu nadawcy społecznego, zgodnie z tymi nowelami, które państwo przegłosowaliście i w Sejmie, i zapewne w Senacie? Czy pani się tego nie obawia?

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Pani sprawozdawca.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Odpowiedź jest krótka: nie, nie obawiam się. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Pytanie zada pan senator Augustyn.

### **Senator Mieczysław Augustyn:**

To jest pytanie zarówno do pana sprawozdawcy mniejszości, pana senatora Ryszki, jak i do pana senatora Andrzejewskiego.

Panowie senatorowie...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Zapraszam tu panów senatorów, bardzo proszę, tak żebyśmy wszyscy mieli równe szanse mówić do całej sali. Zapraszam serdecznie.)

Panowie senatorowie mówili bardzo ogólnie i politycznie, argumentując wnioski o odrzucenie ustawy. Chciałbym zapytać panów, czy rzeczywiście autentyczna jest wasza troska o to, by szanować zasadę apolityczności, niezależności przekazywania informacji, troska o to, żeby były pluralizm mediów i misje publiczne, i tanie państwo.

Pytanie jest takie: Które z waszych poprawek i z waszych intencji, obecni Panowie Senatorowie, oraz waszych kolegów z poprzedniej kadencji przekuliście na zapisy zmieniające waszą fatalną praktykę i ustawę?

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo. Proszę.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Praktyka nie była taka fatalna, skoro wy – chociaż ja nie mówię: „wy”, „my” – robicie to co my i jeszcze lepiej to robicie.

(Wesołość na sali) (Oklaski)

No, widocznie nie było to takie złe. A nawet jeżeli my czasem oceniamy, że coś było złe, no to widocznie nie było takie złe, skoro znalazło tak godnych naśladowców.

(Oklaski) (Wesołość na sali)

(Senator Mieczysław Augustyn: Czy mógłbym prosić pana senatora o odpowiedź na pytania?)

No, nie mogę odpowiedzieć na pytanie o motyw polityczne. Ja kieruję się – mogę mówić za siebie...

(Senator Mieczysław Augustyn: Pytam o pana inicjatywy ustawodawcze zmieniające sytuację.)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie Senatorze, proszę pozwolić panu senatorowi odpowiedzieć.)

(senator P. Andrzejewski)

Panie Senatorze, odpowiadam: nie motywy polityczne, ale motywy ładu medialnego. Ja wyraźnie powiedziałem, że zmiany tylko składu Krajowej Rady, czy się nam to podoba, czy nie, zmierzają do zerwania z kadencyjnością. Tak, możemy to oceniać pozytywnie albo negatywnie. Zrobiła to swego czasu poprzednia nowelizacja, robicie to jeszcze doskonalej państwo w ramach, co prawda, nie taniego państwa prawa, ale droższego, naruszając inne przepisy, o których mówiłem, i zasady funkcjonowania państwa prawa. No, to jest inna historia. Ale burzenie ładu medialnego, skreślanie pluralizmu mediów, o które trzeba dbać, skreślanie interesów odbiorców, pluralizmu nadawców i dbania o to, żeby nadawcy przestrzegali prawa, jest groźne. I w tym sensie to nie jest tylko kwestia polityki – jest to kwestia zapewnienia dzisiaj funkcjonowania państwa prawa. I ja oceniam tę nowelizację jako groźną. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.  
Bardzo proszę...

(Senator Mieczysław Augustyn: Ja bardzo przepraszam, ale nie uzyskałem odpowiedzi.)

Panie Senatorze, można się jeszcze raz zapisać do głosu. Wpisujemy pana na listę jeszcze raz.

Bardzo proszę, pan senator Rulewski.

(Senator Czesław Ryszka: Chwileczkę, chwileczkę, pytanie było także do mnie. Ja też chciałbym odpowiedzieć.)

Dobrze. Proszę.

**Senator Mieczysław Augustyn:**

Proszę, niech pan przedstawi nam te wasze inicjatywy zmierzające do zwiększenia pluralizmu mediów publicznych.

(Poruszenie na sali)

**Senator Czesław Ryszka:**

Takim pluralizmem, który Prawo i Sprawiedliwość wprowadziło na rzecz ładu medialnego, było na przykład to, że pierwszym prezesem Telewizji Polskiej został dziennikarz, a nie polityk, ponieważ Wildstein był dziennikarzem, chociaż związanym z Prawem i Sprawiedliwością, mam nadzieję.

A jeśli chodzi o ład medialny, bo tu padło takie wyrażenie, chciałbym uciec się do takiego przykładu... Dzisiaj mamy bardzo wyraźne rozgraniczenie techniki i etyki. I to, co się dzieje w tej nowelizacji medialnej... Chodzi o to, że wcześniej Krajowa Rada miała i technikę, i etykę, to znaczy panowała nad częstotliwościami, koncesjami i rekoncesjami, a także nad, powiedzmy, wolnością

słowa, nad moralnością programów itd., a w tej chwili zostało to jakby całkowicie obcięte. Technika w całości przechodzi do UKE, a Krajowa Rada zostaje z etyką, ale jakby zupełnie bez oręża. No i właściwie prowadzi to do całkowitego, mówiąc kolokwialnie, uśmiercenia tego konstytucyjnego organu.

(Głos z sali: Nieprawda.)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: Nieprawda według pana.)

Proszę już tutaj nie podejmować dyskusji.

Proszę, pan senator Rulewski.

**Senator Jan Rulewski:**

Mam pytania do pani senator sprawozdawczyni.

Pierwsze dotyczy opinii biegłych co do tej ustawy, a w szczególności, czy unikniemy tego, co miało miejsce w poprzedniej kadencji parlamentarnej, a mianowicie że ustawa, chyba autorstwa PiS, została zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny.

Drugie pytanie: Czy ta ustawa zapewnia stabilność zarządzania mediami w innym stopniu, niż to miało miejsce, na przykład, w przypadku pana Wildsteina, który, jak się okazało, był prezesem telewizji przez parę dni?

Wreszcie trzecie pytanie: Jakie są opinie środowisk będących konsumentami tej ustawy? Myślę tu o dziennikarzach, o właścicielach mediów, myślę też o opinii publicznej.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator, proszę bardzo.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, dotyczyło ono ewentualnej opinii ekspertów i biegłych.

Otóż, proszę państwa, ja już wcześniej powiedziałam, że takie opinie mieliśmy, braliśmy je pod uwagę, ale proszę pamiętać również o tym, że wszystkie poprawki, które zostały wniesione, dotarły do Biura Legislacyjnego Senatu i zostały przez nie dokładnie przepatrzone oraz sprawdzone pod kątem spójności z konstytucją i dyrektywami unijnymi. Wszystko, na co Biuro Legislacyjne zwróciło nam uwagę lub co do czego były pewne zastrzeżenia ekspertów, zostało w poprawkach uwzględnione i zmiany zostały naniesione.

Przytaczałam tu między innymi bardzo ważną poprawkę. Odpowiadam, bo zdaje się, że któryś

(senator B. Borys-Damięcka)

z panów senatorów nie jest usatysfakcjonowany, że wyrazy „za zgodą” zostały zastąpione wyrazami „w porozumieniu” w różnych artykułach, tam gdzie to występowało. Mam na myśli wszelkiego rodzaju uprawnienia UKE – wszędzie zostało wprowadzone „w porozumieniu z Krajową Radą”. To oznacza, że Krajowa Rada nie ogranicza się tylko do przekazania nadania częstotliwości urzędowi komunikacji, ale pewne czynności i decyzje podejmuje wspólnie, za wspólną wiedzą i zgodnie ze wspólnymi ustaleniami. To jest odpowiedź na jedno pytanie.

Proszę mi przypomnieć drugie pytanie. Pytanie o środowiska to było pytanie trzecie, tak?

(Senator Jan Rulewski: Tak.)

Może zmienię kolejność...

(Senator Jan Rulewski: Tak, proszę bardzo, proszę bardzo.)

Pan senator dość niegrzecznie zarzucił mi, że ja się kompletnie nie orientuję w sprawach mediów i się na tym nie znam. Otóż chcę powiedzieć, że jest wręcz przeciwnie. Moje kontakty ze środowiskami twórczymi i dziennikarskimi – bez względu na to, że od dziesięciu lat nie zajmuję się telewizją jako medium – są stałe i na swój prywatny użytek czasami przy proponowaniu różnych rzeczy wykorzystuję opinie tego środowiska. Otóż opinia większości środowisk jest następująca: ta ustawa, jak twierdzą niektóre osoby, w takim brzmieniu, w jakim wyszła z Sejmu, jest o wiele lepsza od ustawy poprzedniej. Myślę, że to bardzo wiele spraw, jeżeli chodzi o środowiska, wyjaśnia.

I trzecie pytanie...

(Senator Jan Rulewski: Czy unikniemy niestabilności zarządzania mediami publicznymi, chociażby w stopniu większym niż to miało miejsce pod rządami PiS?)

Myślę, że dzięki fachowym, mającym autorytet ludziom w Krajowej Radzie oraz otwartym konkursom na zarządzających spółkami – a muszę powiedzieć, że od rad programowych wielu ośrodków telewizyjnych, szczególnie regionalnych, mamy alarmujące wieści o tym, co się w tej chwili dzieje i jakie odbywają się przepychanki przy zajmowaniu wysokich stanowisk; to są materiały podpisane przez ludzi, które na pewno postaram się w odpowiednim czasie złożyć na ręce pana marszałka – możliwe jest zagwarantowanie tego, by zarządzanie wyglądało inaczej, lepiej. Ogłoszenie konkursu oznacza bowiem również objęcie tych stanowisk przez fachowych i zawodowych ludzi, a nie tylko polityków. Tego wymaga konkurs.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Konopka zadaje pytanie.

### **Senator Marek Konopka:**

Dziękuję, Pani Marszałek.

Swoje pytanie kieruję do sprawozdawcy mniejszości, senatora Wojciecha Skurkiewicza.

Do art. 8 ustawy dodano ust. 5, regulujący sprawy finansowe członków Krajowej Rady i jej przewodniczącego. Chciałbym zapytać pana senatora, jakie wynagrodzenie prezes i członkowie otrzymują obecnie, a jakie będą otrzymywali po nowelizacji tej ustawy. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, pan senator Skurkiewicz.

### **Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Już odpowiadam panu senatorowi. Nie ma to związku z poprawką mniejszości. (Oklaski)

(Senator Marek Konopka: Ale ma z tanim państwem.)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Pan senator Romaszewski.

### **Senator Zbigniew Romaszewski:**

Chciałbym zapytać o taką sprawę. Czemu państwu przeszkadzało to, że decyzje podejmuje się kwalifikowaną większością 2/3 głosów? W czym lepsze jest obniżenie tej wielkości, jakie korzyści według państwa mają z tego płynąć? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Ja rozumiem, że pani wierzy – bo dała pani temu wyraz – iż prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej będzie doskonale się znał na problemach nadawcy społecznego, ale chciałbym wiedzieć, skąd on tę wiedzę ma brać. Bo w art. 6a w pkt 4 jest zapis: „uznawanie za nadawcę społecznego lub odbieranie tego przymiotu, na warunkach określonych ustawą”. To zdumiewające! Nadawca społeczny to ktoś realizujący jakieś cele społeczne. I nagle się okazuje, że sprawami społecznymi zajmuje się prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, mimo że art. 213 mówi bardzo wyraźnie, że to Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji broni interesu publicznego. Dlaczego państwo uważają, że to jest lepsze rozwiązanie?

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja wiem, że państwo się niepokoją o listę i o swoje pytania. Kolejność jest następująca. Za moment, po odpowiedzi pani senator, pytania zadadzą państwo senatorowie: Banaś, Gruszka, Sepioł, Bender, Kaleta, Andrzejewski,



(wicemarszałek K. Bochenek)

Witczak, Gruszczyński i Paszkowski, tak mamy na liście.

Bardzo proszę o odpowiedź.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Dlaczego zniknął zapis o 2/3?)

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Ustawa wyraźnie mówi, kto może się ubiegać o bycie nadawcą społecznym, ale kimkolwiek byłby ktoś, kto się o to ubiega, musi też spełniać pewne warunki, zarówno techniczne, jak i merytoryczne.

(Głos z sali: To nie o to chodzi.)

Ktoś musi więc podjąć decyzję, czy dana organizacja – albo organizacja społeczna, albo organizacja wyznaniowa – działa w ramach obowiązującej konstytucji, zadań obowiązujących wszystkich nadawców. Nadawca społeczny również musi wystąpić – ja już nie mówię o sprawach technicznych – o zgodę i decyzję prezesa UKE. Ale to się odbywa w porozumieniu z Krajową Radą, czyli Krajowa Rada musi w tym partycypować i uczestniczyć, żeby można było nadawcę społecznego uznać za nadawcę. Nie może to być decyzja samorządu ani decyzja rady miasta itd.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Pan senator Banaś, proszę.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Jeszcze te 2/3...)

Aha, przepraszam, Panie Marszałku.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Te 2/3 wynikają z liczby członków Krajowej Rady.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: W tej chwili jest 2/3...)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Bardzo proszę... Teraz pytanie zadał pan senator Romaszewski. Proszę nie dopowiadać pytań.)

(Głos z sali: Pomagamy.)

A panu senatorowi chodzi o to, że skreślono 2/3...

(Rozmowy na sali)

Chodzi po prostu o to, żeby posiedzenia nie były w pewnym sensie paraliżowane i mogły się odbyć; trzeba przymusić wszystkich członków Krajowej Rady do uczestniczenia...

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Żeby pracowała, a nie stała i nic nie robiła, jak to się często zdarza.)

Pan senator Banaś.

(Rozmowy na sali)

### **Senator Grzegorz Banaś:**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Mam pytanie do pana posła... przepraszam bardzo, senatora – ale mandatu poselskiego również panu życzę, Panie Przewodniczący – pana przewodniczącego, senatora Misiaka. Nie tak dawno w kodeksie cywilnym zostało ugruntowane pojęcie przedsiębiorcy, bodajże nowela z 2003 r. zdefiniowała to pojęcie. A teraz w przywoływanym już tutaj art. 32 zmieniamy zapis, który mówił o możliwości tworzenia spółek, oczywiście za zgodą Krajowej Rady, w celu realizacji zadań radiofonii i telewizji. Teraz „przedsiębiorców” zmieniamy na „podmioty”. To jest o wiele szersza i tak naprawdę niezdefiniowana grupa, środowisko, które będzie mogło realizować zadania przekazane przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Zatem pytam tutaj o powód tego, że ten katalog zostaje tak ewidentnie rozszerzony. Czy była postulowana możliwość kontroli...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę o pytanie, Panie Senatorze.)

Już, już. Pierwsze już było.

Drugie. Czy była postulowana możliwość kontroli przez prezesa UKE tych szeroko definiowanych podmiotów?

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Odpowiada pan senator Misiak.

### **Senator Tomasz Misiak:**

Jeżeli chodzi o ten zakres zadań, to zawężanie tylko i wyłącznie do przedsiębiorstwa nie pozwalałoby włączać w zakres działania tej ustawy takich instytucji jak fundacje, stowarzyszenia, instytucje pozarządowe, które również mogą zacząć się zajmować taką problematyką.

Proszę pamiętać, że w tej chwili mówimy o zupełnie innym sposobie myślenia o mediach elektronicznych niż w przeszłości. Nie mówimy tutaj o sytuacji, w której media elektroniczne były ograniczone tylko i wyłącznie do koncesjonowanych i nadawanych poprzez analogowe fale telewizji. W tej chwili mówimy już o mediach, które niedługo prawie każdy będzie mógł tworzyć na swoim domowym komputerze. Media w ciągu najbliższego czasu będą kompletnie zmieniały swój obraz. Już dzisiaj instytucje medialne wchodzą coraz mocniej w rynek elektroniczny, w rynek internetowy, w związku z tym zawężanie kontroli treści, szczególnie w przypadku bardzo szerokiego dostępu... Proszę pamiętać, że jeżeli chodzi o na-

(senator T. Misiak)

ziemną telewizję cyfrową, mówimy tutaj o możliwości wystąpienia w Polsce – i taka będzie decyzja UKE – ośmiu multipleksów. Każdy multipleks umożliwia odbiór około ośmiu kanałów, mówimy więc o ogólnopolskim zasięgu sześćdziesięciu czterech kanałów telewizyjnych – dzisiaj takich ogólnopolskich mamy do dyspozycji dziewięć czy dziesięć. Tak naprawdę konkurencja na tym rynku, możliwość wejścia nowych operatorów są na tyle duże, że wydaje się, iż zawężanie tego tylko do przedsiębiorstwa byłoby niepotrzebne.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Gruszka, proszę.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

Pani Marszałek, w związku z tym, że padają pytania dotyczące nie tylko poprawek, które wprowadziły komisje senackie, i, jak to słusznie zauważył pan senator Misiak, te pytania są szerzej zadawane, to ja mam pytanie do pani marszałek: czy w związku z tym nie powinno tutaj być także przedstawiciela wnioskodawcy?

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

W tej części odpowiadają ci, którzy byli sprawozdawcami komisji. Dziękuję bardzo.

(Senator Tadeusz Gruszka: W związku z tym padają pytania do...)

Czy ma pan jeszcze pytanie, Panie Senatorze?

(Senator Tadeusz Gruszka: Tak, mam kolejne pytania, oczywiście.)

Proszę.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

W związku z tym, że nie ma przedstawiciela wnioskodawcy, mam pytanie do pani senator Borys-Damięckiej. Dlaczego wprowadzono poprawkę drugą, która przytacza w całości art. 213 ust. 1 konstytucji, pomimo że jest to niezgodne z zasadami techniki prawodawczej? Czy w tym momencie nie narażamy się na zaskarżenie tego przepisu do Trybunału Konstytucyjnego? To jest drugie pytanie.

I trzecie pytanie, do senatora Misiaka. Pan senator wspomniał, że ustawa, nad którą debatujemy, wybiega daleko w przyszłość... Gdzie jest pan Misiak? Poszukuję wzrokiem pana senatora Misiaka, bo...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Może ja w międzyczasie...)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Przepraszam, Pani Senator.

Pan senator niestety z przyczyn niezależnych, że tak powiem, musiał... A, już jest, wrócił.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

Wspomniał pan w trakcie sprawozdania, że ustawa, nad którą debatujemy, swoimi rozwiązaniami wybiega daleko w przyszłość. To ja mam pytanie: dlaczego nie przeprowadzono implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady o audiowizualnych usługach medialnych, która czeka właśnie na wprowadzenie do ustawy medialnej? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Pan senator już wrócił, prosimy o odpowiedź.

**Senator Tomasz Misiak:**

Panie Senatorze, jeżeli chodzi o implementację różnych przepisów dotyczących rynku komunikacji elektronicznej, to, niestety, jako kraj mamy wiele opóźnień. Wiele razy Komisja Europejska próbowała wręcz występować na drogę prawną przeciwko nam. Nie będę się odnosił do tego, kto przez ostatnie dwa lata do tych, że tak powiem, opóźnień dopuścił. To jest ewidentnie sprawa sprzed kilku już lat.

Co do poważnych zmian w tym zakresie, to docelowym modelem, o którym już mówiłem, jeżeli chodzi o przyszłość tego rynku regulacyjnego, byłoby stworzenie jednolitego regulatora rynku, który byłby pewnego rodzaju połączeniem naszej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i dzisiejszego modelu UKE. Problem polega oczywiście na tym, że diabeł tkwi w szczegółach. Moja osobista opinia jest taka, że nie ma dzisiaj zdolności zbudowania większości konstytucyjnej dopracę nad takim modelem. A to by wymagało zbudowania większości konstytucyjnej. Mam tylko nadzieję, że wspólnie, wszyscy razem jako politycy dojrzejemy do tego, żeby naszą konstytucję unowocześnić również w tej dziedzinie, że prace – a takie deklaracje padają również ze strony inicjatorów tej ustawy – rozpoczną się wkrótce po tym, jak zakończymy prace nad tą ustawą, bo one niewątpliwie będą wymagały szerszych konsultacji politycznych, i że za jakiś czas, zmieniając konstytucję, będziemy w stanie stworzyć właśnie ten model, o którym mówi Unia Europejska. To będzie taki zintegro-

(senator T. Misiak)

wany regulator rynku mediów elektronicznych, telekomunikacyjnych, które właściwie już nieuchronnie podążają w kierunku jedności. Już nie będzie mowy o podziale na telewizję, internet, telefonię komórkową, tylko będziemy mówili o zintegrowanych urządzeniach, które w jednym miejscu będą mogły odbierać dowolne sygnały, urządzeniach z dostępem do internetu, wypożyczalniami wideo i tym podobnymi rzeczami.

Proszę pamiętać, że nie chodzi tylko o regulację dotyczącą Krajowej Rady. To jest cała sfera praw autorskich, o której też mówiliśmy; to są kwestie możliwości przesyłania sygnału, to jest kwestia dotarcia do najmniejszych domostw w każdym regionie kraju. Tak że to jest bardzo szeroki problem.

Zgadzam się z pana pytaniem i opinią, że jako kraj jesteśmy tutaj ogromnie zapóźnieni i że niewątpliwie potrzebna jest wola polityczna, żeby to wspólnie zmienić – wymaga to zmiany konstytucji, podkreślam.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję.

Pan senator Sepioł, a potem pan senator Bender.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ale pan miał pytanie do mnie.)

Przepraszam.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Pan mówił o drugiej poprawce, o art. 1 zmianie drugiej, tak? Jeżeli chodzi o zmianę drugą w art. 1, dotyczącą art. 5, to poza tym, że zapis o roli Krajowej Rady został zachowany – Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności słowa itd., to ta poprawka należy też do przepisów ustrojowych. Przepis ten mówi, że kiedy ustawa o radiofonii i telewizji przechodziła szereg, że tak powiem, przekształceń, to niektóre artykuły i przepisy zostały uznane za zbędne, bo były wymienione w innych artykułach, tak jak przywoływany przeze mnie art. 5, który zmienił swoje brzmienie i przyjął cyfry 1, 2 i 3. Głównie to było celem tego art. 1.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Pan senator Sepioł, proszę uprzejmie.

**Senator Janusz Sepioł:**

Ja mam pytanie do pani senator w związku z przewijającym się tutaj wątkiem kosztu funkcjonowania rady oraz idei taniego państwa.

Chciałbym się upewnić, czy moje rozumowanie jest prawidłowe. Otóż przypominam sobie obrady Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, kiedy przepytaliśmy przedstawicieli Krajowej Rady o koszty jej utrzymania. Wynagrodzenie członka rady wynosi średnio 17 tysięcy zł brutto, a więc przy pięciu członkach jest to 85 tysięcy zł. Przy siedmiu członkach z wynagrodzeniem w wysokości połowy wynagrodzenia podsekretarza stanu – czyli mniej niż 7 tysięcy zł – można oszacować, że koszt utrzymania rady będzie niższy niż 50 tysięcy zł. Czy rzeczywiście tak się rzeczy mają? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Pani senator.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Trudno mi odpowiedzieć liczbowo. Jedyne, co mogę powiedzieć, to jest to, że przed przedyskutowaniem tej zasady zarówno w Sejmie, jak i w Senacie brano pod uwagę koszty przypadające na jednego członka dotychczasowej Krajowej Rady oraz jego obsługi – jak mówiłam, na obsługę przypadało od jedenastu do trzynastu osób – i te koszty były niewątpliwie wyższe. One zostały obliczone przez ekspertów i okazało się, że przy siedmiu członkach koszty utrzymania Krajowej Rady będą jednak niższe, zważywszy że część dotychczasowych pracowników biura obsługi Krajowej Rady przechodzi do Urzędu Komunikacji Elektronicznej, oczywiście z pewnymi pieniędzmi, bo tutaj nastąpi przekazanie środków.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję uprzejmie.

Panie Senatorze, czas na pana.

**Senator Ryszard Bender:**

Wreszcie pani znalazła taki czas, Pani Marszałek, dziękuję.

Pani Senator Sprawozdawczyni, chciałbym powiedzieć, że w tej ustawie podoba mi się to, że, jeśli chodzi o członków Krajowej Rady, będzie brana pod uwagę opinia osób kompetentnych. Tylko żeby to naprawdę były osoby kompetentne, bo zwrócenie się do uczelni... Gdzieś tam przeczytałem, że to będzie zwracanie się do senatów uczelni. Wiemy, że dzisiaj senaty tak się rozrosły, że jest tam po kilkadziesiąt osób, i to różnych profesji, nie zawsze biegłych w tych sprawach.

(Głos z sali: Sekretarka będzie...)

(senator R. Bender)

Tak.

Czy nie lepiej byłoby zwrócić się do biegłych, żeby komisje, sejmowa czy senacka, wyznaczyły jakichś znawców – jest powszechnie wiadome, kto to jest – i oni już personalnie wzięliby odpowiedzialność za to, kogo desygnowali, kogo zaopiniowali pozytywnie? To jest jedno.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Czy mogę od razu odpowiedzieć?)

Proszę.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Czy pani marszałek pozwoli?)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, Pani Senator.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Mnie się wydaje, że nie byłoby lepiej zwracać się do biegłych. Nie chcę rozwijać tego tematu, bo czasami moglibyśmy biegłych ośmieszyć. Wydaje mi się, że wskazywanie kandydatów przez uczelnie akademickie, mające uprawnienia do wydawania tytułów doktorskich, jest najlepszym rozwiązaniem. Bierzymy również pod uwagę ogólnopolskie stowarzyszenia twórcze i dziennikarskie.

(Senator Ryszard Bender: Bardzo dziękuję...)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Proszę dopowiedzieć, bo pan jeszcze nie wykorzystał tej minuty. Proszę.

(Senator Ryszard Bender: Jeszcze drugie pytanie... Pani chce liczyć dokładnie minutę... Dobrze, już trudno, poddam się tej minucie, nie prosząc o półtorej, ale może...)

Ma pan półtorej, w drodze wyjątku, dlatego że pan długo czekał, Panie Senatorze.

**Senator Ryszard Bender:**

Teraz chciałbym wiedzieć, dlaczego, jeśli idzie o prezesa UKE, nie będzie takiej opinii. Przecież on uzyskuje wręcz dyktatorską władzę w dziedzinie mediów. Musi mieć jakieś rozeznanie i musi mieć jakieś referencje.

Dalsza sprawa: biura. Pani się cieszy, że członkowie nie będą posiadali biur. A to jest bardzo złe, dlatego że nie będą w pełni kompetentni. A pracując...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Pytanie...)

Właśnie pytam. Pracując poza radą, będą przecież obciążeni innymi obowiązkami, a nie mając

nikogo do pomocy, z konieczności będą w pewnym sensie skazani na jakieś symplifikacje.

I już zupełnie ostatnie pytanie. Kto może tam pracować? Tu są wprawdzie trzy ograniczenia – ktoś już podnosił ten problem – ale to za mało. Czy na przykład różni, jak to się mówi, piarowcy nie będą mogli tam pracować i wpływać na różne sprawy?

Dalej. Gdy byłem w Krajowej Radzie i jej przewodniczyłem, mógł być w niej i poseł, i senator...

(Głos z sali: No, Pani Marszałek...)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Ale, Pani...)

Czy teraz ktoś, kto pracuje jako senator, będzie mógł być też jednocześnie w Krajowej Radzie?

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Zaczynam od ostatniego pytania. W ustawie jest bardzo wyraźnie napisane, bardzo wyraźnie, że kandydat nie może być związany z żadnymi mediami, żadnymi instytucjami czy organizacjami, które zajmują się nadawaniem i tworzeniem programu. Kandydatami nie mogą też być posłowie ani senatorowie. W tej ustawie to jest bardzo wyraźnie określone.

Kolejna sprawa, czyli nominacja prezesa UKE. Proszę pamiętać, że zgodnie z ustawą kandydata na stanowisko prezesa UKE proponuje prezes Rady Ministrów, a o nominacji decyduje Sejm. W związku z tym tak jak to jest w wypadku każdego zgłaszania się do pracy, mówiąc potocznie, przynajmniej ja to tak rozumiem, muszą zostać przedstawione – w tej sytuacji w Urzędzie Rady Ministrów – odpowiednie dokumenty świadczące o kwalifikacjach na dane stanowisko, listy rekomendujące, tak jak to jest w przypadku każdego prozaicznego przyjmowania do pracy. A potem to Sejm i Senat będą decydować.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Panowie senatorowie: Kaleta, Andrzejewski, Witczak, Gruszczyński, Paszkowski, Owczarek, Woźniak, Banaś.

Pan senator Kaleta.

**Senator Piotr Kaleta:**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Szanowni Państwo, ktoś ze sprawozdawców powiedział, że my zadajemy pytania polityczne,

(senator P. Kaleta)

ale to jest wszak polityka. O tym, że to nie jest polityka, możecie mówić co najwyżej dzieciom w przedszkolu, a i tak pewnie wam nie uwierzą.

Pani Senator, mam dwa pytania. Co tak naprawdę jest złego w obecnej ustawie, że trzeba ją zmieniać? Czy jest na to jakiś rzeczywiście logiczny argument – chciałbym to zaakcentować: logiczny – oprócz chęci dokonania niejako skoku na media publiczne? To jest pierwsze pytanie...

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Ja bym chciała od razu na konkretne pytania odpowiadać, bo tak będzie szybciej.

Nie przyjmuję do wiadomości sformułowania „skok polityczny”, bo ja tego nie rozumiem i nie wiem, o czym pan mówi.

Co zaś decyduje o konieczności zmiany? Większość rzeczy w dotychczasowej ustawie powoduje, że tę ustawę trzeba zmienić. I to wszystko.

(Senator Piotr Kaleta: Zgoda co do większości, ale pewnie chodzi o większość parlamentarną.)

Nie, o większość przepisów.

### **Senator Piotr Kaleta:**

Drugie pytanie: czy są już znane jakieś nazwiska, osoby, które ewentualnie będą zarządzały mediami publicznymi?

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Jak mogą być znane w tej chwili? I komu mają być znane?

(Senator Piotr Kaleta: To znaczy czy są jakieś propozycje?)

Przecież my dopiero procedujemy nad ustawą, a nie zajmujemy się nominacjami.

(Senator Piotr Kaleta: Wybiegam do przodu, Szanowni Państwo, ale pewnie wcale nie do zbyt dalekiej przyszłości.)

Czy pan zadał pytanie mnie, czy pan dyskutuje z salą?

(Rozmowy na sali)

To proszę... Ja już skończyłam swoją odpowiedź na pana pytania. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana senatora Witczaka.

### **Senator Mariusz Witczak:**

Mam pytanie do pana senatora Ryszki.

Panie Senatorze, mówił pan w swoim sprawozdaniu, w sprawozdaniu mniejszości, o takiej potrzebie, by Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stała na straży etyki. Zatem mam pytanie: jak owo stanie obecnej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na straży etyki ma się do tolerowania, uznawania we władzach telewizji człowieka o sympatiach, skłonnościach do ideologii faszystowskiej? No, chyba że faszyzm też pan rozumie po swojemu.

### **Senator Czesław Ryszka:**

Panie Senatorze, sądziłem, że w naszych debatach tutaj, w Senacie, Izbie Wyższej, unikniemy pomówień gazetowych wobec różnych osób. Wiem, o kim pan mówi, to dotyczy sprawy z jego życiorysu, która miała miejsce kilkanaście lat temu, ale przypominanie czegoś takiego po prostu nie uchodzi.

(Głos z sali: Jakich gazetowych?)

(Głos z sali: Nomina sunt odiosa.)

Pan jednak poruszył tu bardzo ważną sprawę: to, że układ Krajowej Rady wynika po prostu z politycznych wyborów. A więc albo uchwalimy ustawę, w której całkowicie się od tego odejdzie, albo musimy się zgodzić na to, że tak będzie, jak jest. Poprzednia koalicja rządząca – Prawo i Sprawiedliwość, Samoobrona oraz Liga Polskich Rodzin – dokonała wyboru członków Krajowej Rady na takiej właśnie zasadzie. Jeśli ktoś tego nie akceptuje, to niech się przenieś do Stanów Zjednoczonych, gdzie demokracja jest podobno po prostu absolutna. Tam jest wolność mediów, są różne inne przywileje nadawców, które nie są w żaden sposób kwestionowane... A u nas jest do tej pory tak, jak jest.

(Senator Andrzej Owczarek: I dlatego chcemy to zmienić.)

Platforma Obywatelska chce to zmienić, ale tego nie zmienia, a tylko po prostu jeszcze bardziej to ugruntowuje i nazywa to odpolitycznieniem.

(Głos z sali: Czyli dobrze.)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana senatora Gruszczyńskiego.

### **Senator Piotr Gruszczyński:**

Ja mam pytanie do pana senatora Ryszki. Otóż miałem okazję wsłuchiwać się w pana sprawozdanie, w którym, między innymi, przedstawił pan uprawnienia konstytucyjne Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. I powiedział pan, że do tych uprawnień należy też koncesjonowanie. Ponieważ

(senator P. Gruszczyński)

moja wiedza jest trochę inna, chciałbym się dowiedzieć, na czym pan to stwierdzenie opiera.

I jeszcze jedno pytanie, bardzo krótkie. W latach 2001–2005 Prawo i Sprawiedliwość bardzo poważnie rozważało możliwość likwidacji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Czy mógłby pan do tego też się odnieść? To byłyby dwa pytania do pana.

Miałbym też pytanie do senatora Skurkiewicza. Wsłuchiwałem się w pana wypowiedź dotyczącą tego, że powiększenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do siedmiu osób spowoduje to, że rada będzie droższa. Wszyscy wprawdzie wiemy, że tego rodzaju stwierdzenie to tak naprawdę absurd, ale chciałbym wiedzieć, na czym pan je opiera. Bo nie ukrywam, że zrobiłem sobie pewną symulację – porównywalną do tego, co przedstawiał pan senator Sepioł – i wychodzi mi z niej coś zupełnie innego.

Muszę też panu powiedzieć, że w ogóle z tym waszym hasłem „tanie państwo”, które zresztą bardzo mi się podoba, zaczynam mieć naprawdę poważny problem. Pamiętam, jak w poprzedniej kadencji prezydent Lech Kaczyński, będąc w Stanach Zjednoczonych, mieszkał w dobrym hotelu i wyszedł za to niezły rachunek. Dziennikarze tę sprawę wytropili i nagłośnili. Komentarz premiera był wtedy następujący: kończymy z dziadostwem. Czy więc to oznacza tanie państwo dla ludu, a dla ówczesnych władz rozpasanie polityczne? Dziękuję.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Czy druga część pytania, pana zdaniem, miała związek z ustawą?)

To ma związek z tanim państwem, o którym mówił pan senator...

(Głos z sali: Pośredni.)

Chodzi o tanie państwo, tak powiedziałem. Bo mówił o tym senator Skurkiewicz. Taki właśnie jest to związek.

### **Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Szanowni Państwo! Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pierwsza sprawa. Sugeruję panu senatorowi, aby zajął się regulaminem obrad, bo ja mogę odpowiadać tylko na pytania związane z wnioskami mniejszości. A we wnioskach mniejszości nie ma tych słów, które padły w czasie zadawania pytania.

Ale jeżeli pan marszałek pozwoli, to udzielę panu tych informacji. Otóż w tej chwili Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji liczy pięciu członków, którzy mają mnóstwo pracy, od rana do wieczora, praktycznie przez siedem dni w tygodniu, a już na pewno przez pięć.

(Głos z sali: Przez osiem.)

Państwa poprawka idzie w tym kierunku, żeby Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji liczyła sied-

miu członków i funkcjonowała tak, że jej spotkania odbywałyby się circa raz w miesiącu, średnio trwałyby trzy godziny, bo byłyby to taki organ fasadowy. Z tego względu ja mówię o oszczędnym państwie, bo za trzy godziny w skali miesiąca państwo proponujecie pensję w wysokości połowy pensji podsekretarza stanu. I to jest to wasze tanie państwo! Bzdura! Panowie, bzdura! (Oklaski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Paszkowski.

(Senator Bohdan Paszkowski: Panie Marszałku...)

(Głos z sali: Ale jeszcze pan senator Ryszka.)

Czyli pan senator Ryszka, tak.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### **Senator Czesław Ryszka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Kwestia niekonstytucyjności wiąże się właśnie z tym, że Krajowa Rada nie będzie mogła pełnić... Po prostu nie będzie organem konstytucyjnym, ponieważ to, co jej zostało, to tylko jakiś ochłap z tego, co miała do tej pory. W ekspertyzie prawnej senackie Biuro Legislacyjne wyraźnie o tym napisało. Nie wiem, czy mam to czytać, czy...

(Rozmowy na sali)

(Senator Piotr Gruszczyński: Ja mówiłem o koncesjonowaniu...)

(Głos z sali: Chodzi o koncesjonowanie.)

(Senator Piotr Gruszczyński: Ja proszę o odpowiedź na pytanie: komu ono przynależy? Liczymy, że pan będzie to wiedział.)

Koncesje przechodzą do UKE, tak że...

(Rozmowy na sali)

Chodzi o to, że, tak jak powiedziałem wcześniej, skupienie techniki i etyki w jednym ręku dawało szansę takiego przeanalizowania rynku mediów, żeby był ład medialny, żeby sytuacja mogła zostać jakoś opanowana. A przeniesienie w tej chwili do UKE bardzo dużej części tego, co Krajowa Rada miała jako przynależność konstytucyjną, tworzy z tego organu tylko taką instytucję fasadową. I my o tym cały czas mówiliśmy. Możemy wchodzić tu w szczegóły, czytać poszczególne artykuły, ale nie wiem, czy ma sens takie przedłużanie w nieskończoność tej debaty.

(Senator Piotr Gruszczyński: No, nie udzielił pan odpowiedzi, ale dziękuję bardzo.)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Paszkowski.

**Senator Bohdan Paszkowski:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Chciałbym zadać pytanie, choć nie widzę na sali pana senatora Misiaka... Moje pierwsze pytanie zmierza do wyjaśnienia kwestii zawartej w poprawce Komisji Gospodarki Narodowej w druku nr 86A. Chodzi tam o wprowadzenie możliwości odwołania członka zarządu przez walne zgromadzenie. Jest tam propozycja wprowadzenia w ust. 7 pkt 2 przepisu mówiącego, że walne zgromadzenie jest uprawnione do odwołania członka zarządu w przypadku działania na szkodę spółki potwierdzonego niezależnym audytem zamówionym przez spółkę. Na tym tle rodzi się moje pytanie. Bo, o ile dobrze się orientuję w działalności takich firm jak chociażby Telewizja Polska czy Polskie Radio, działają tam pewnie komórki audytu wewnętrznego... A więc moje pierwsze pytanie jest takie: jeżeli taki zarzut zostanie postawiony po kontroli audytu wewnętrznego, to czy wobec takiej konstrukcji tego przepisu trzeba będzie jeszcze – jeżeli oczywiście będzie taka wola zgromadzenia walnego – potwierdzać te wyniki niezależnym audytem zamówionym przez spółkę?

I druga sprawa, która wiąże się z tym przepisem. Jeżeli będzie kontrola zewnętrzna, która również skorzysta z audytu, tym razem zewnętrznego czy też nawet wewnętrznego, a ten audyt nie będzie zamówiony przez spółkę, ale przez organ kontrolujący, i taki zarzut zostanie potwierdzony, to czy to też – oczywiście przy założeniu, że walne zgromadzenie, czyli minister skarbu, będzie mieć zamiar odwołać członka zarządu czy też cały zarząd po kolei – należałoby potwierdzić niezależnym audytem? Czyli moje pytanie jest takie: czy trzeba będzie zamawiać ponownie przeprowadzenie takiego audytu?

Następne pytanie jest związane ze sprawą mniej konkretną, ale bardzo istotną. W art. 6 wykreśla się z ust. 2 takie zadanie Krajowej Rady jak projektowanie, w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów, kierunków polityki państwa w dziedzinie radiofonii i telewizji. Rodzi się więc pytanie: czy będzie prowadzona w tym zakresie jakaś polityka? Jeżeli tak, to przez jakie organy? Chyba że zamiarem ustawodawców jest po prostu odstępnie od realizacji polityki państwa w dziedzinie radiofonii i telewizji.

Zadam jeszcze pytanie związane z wyborem prezesa...

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Ja może od razu na te dwa pytania, jeśli pan marszałek pozwoli, odpowiem...

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ale to będzie króciutkie, króciutkie...)

...bo odpowiedź jest krótka. Na te pytania odpowiadał pan senator Misiak w swojej poprzed-

niej wypowiedzi, więc ja już nie muszę tego robić. On wyjaśnił to bardzo dokładnie.

**Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Panie Marszałku, ja bym bardzo prosił... Zarządzmy pięć minut przerwy, żeby pan marszałek mógł przywołać tutaj na salę osoby referujące sprawę w imieniu komisji. Bo w tym momencie sytuacja jest naprawdę bardzo żenująca. Senatorowie się przygotowali, zadają pytania, a nie ma kto na nie odpowiedzieć. Bardzo proszę pana marszałka o pięć minut przerwy. Pan senator Misiak powinien być obecny na sali i odnieść się do tych pytań.

(*Głos z sali:* I jeszcze wniosek formalny...)

(*Głos z sali:* Panie Marszałku...)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo...

(*Głos z sali:* Panie Marszałku, w jakim trybie zabrał głos pan Skurkiewicz?)

W trybie wniosku formalnego, jak rozumiem. Ale to ja tak mówię. A senatorowie powinni już wiedzieć, co jest wnioskiem formalnym, a co nie jest.

Proszę pana, problem polega na tym, że senator Misiak niestety opuścił już Senat. Tak więc żeby poczekać na jego powrót, musielibyśmy zarządzić wielogodzinną przerwę.

(*Rozmowy na sali*)

Na pozostałe pytania będziemy oczywiście odpowiadać, będziemy to realizować... Ale w tej chwili nie ma możliwości udzielenia odpowiedzi na pytania senatora Paszkowskiego.

(*Rozmowy na sali*)

Państwo go wywołają? Dobrze, bardzo proszę... Mamy jeszcze pięć pytań, czyli to będzie jeszcze kilka minut. A, i jeszcze pani senator Fetlińska...

Pan senator Andrzejewski. Proszę bardzo...

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ale ja jeszcze nie skończyłem.)

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Pani Przewodnicząca...)

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Panie Marszałku, ja jeszcze nie skończyłem. I nie otrzymałem odpowiedzi.)

Ale właśnie pana poinformowałem, że pana senatora Misiaka...

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ale ja chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie.)

Jeszcze jedno? Ale minuta już chyba upłynęła.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ja nie kierowałem tego do pana Misiaka. Jeszcze jedno pytanie...)

Może jak się pojawi pan senator Misiak, to wtedy pan...

**Senator Bohdan Paszkowski:**

Jeszcze tylko jedno pytanie. Chodzi o prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. W poprzednich przepisach zawarty był przepis, że tę osobę wybiera się spośród osób należących do Państwowego Zasobu Kadrowego. Można zatem powiedzieć, że miała to być osoba o predyspozycjach urzędniczych. W tej chwili odstępuje się od tego wymogu. Moje pytania są takie: dlaczego tak się robi? Jakie kompetencje i kwalifikacje, w myśl założeń tej ustawy, powinna taka osoba posiadać? I w jakim trybie, na wniosek prezesa Rady Ministrów, Sejm mógłby dokonywać takiego wyboru?

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Sądzę, że i tak będzie musiał pan te pytania potrząść, kiedy pojawi się pan senator.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka:* Nie, bo na te pytania mogę odpowiedzieć.)

Tak? To proszę bardzo.

**Senator Barbara Borys-Damięcka**

Ustawodawcy postulowali zarówno w Sejmie, jak i w Senacie, i zostało to zgłoszone – mówiliśmy już o tym wielokrotnie, bo jest to jedna ze zmian ustawy – że kandydata wskazuje prezes Rady Ministrów, a wybiera Sejm. Do każdej ustawy, jeśli będzie to potrzebne, będą na pewno rozporządzenia wykonawcze określające tryb i zasady takiego powołania czy nominacji. A więc tutaj nic więcej już nie można dodać.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Jeśli można prosić, to...

(*Senator Przemysław Błaszczyc:* Czy ja mógłbym...)

Tak. Proszę bardzo.

**Senator Przemysław Błaszczyc:**

Panie Marszałku, ja bym miał wniosek o to, żeby przywołać tutaj pana...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka:* Ta sprawa już była, pan nie był wtedy obecny.)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

To jest już w trakcie realizacji.

Proszę bardzo, pan senator Andrzejewski.

**Senator Piotr Andrzejewski:**

Dziękuję bardzo Panu Marszałkowi.

Pani Przewodnicząca, moje pytanie dotyczy poprawki siódmej w zestawie, która pogorszy, moim zadaniem, sytuację Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i poszerzy zakres uznaniowości wobec rozluźnienia kryteriów. Dotychczasowy przepis ustawy nowelizującej mówi, że prezes UKE podejmuje decyzję w sprawie koncesji po zasięgnięciu opinii Krajowej Rady w zakresie pozaekonomicznych interesów narodowych dotyczących kultury, języka, pluralizmu mediów oraz w zakresie, o którym mowa w artykule... – i tu jest odesłanie do ustawy matki. A państwo proponujecie – myślę, że jest to przemyślane i przez panią, i przez pana Krzysztofa Piesiewicza, który jest bardzo dobrze zorientowany w tej materii – te konkrety, jako kryterium zajęcia stanowiska przez Krajową Radę, zastąpić porozumieniem, o którym jest mowa dalej, w następnym przepisie, w zakresie warunków programowych. Proszę określić: co państwo macie na myśli, proponując tę poprawkę i mówiąc o warunkach programowych? I jak ma wyglądać realizacja tego porozumienia? Bo ta kwestia pojawiła się dopiero teraz, w poprawkach. Czyli jakie jest to kryterium warunków programowych dla porozumienia i jak ma przebiegać procedura tego porozumienia? Dziękuję.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:* Dziękuję bardzo...)

I wreszcie pytanie, czy nie macie państwo obawy, że jest to swoiste bezkryteriowe wprowadzenie cenzury wobec kryteriów, którym ma odpowiadać nadawca ubiegający się o częstotliwości czy o koncesję.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Sam fakt, że chodzi o porozumienie, wyjaśnia, że za całą stroną techniczną będzie odpowiadał UKE, ponieważ tę część zadań będzie realizować.

A jeżeli chodzi o kryteria programowe, to wynikają one z misyjności, z celowości pozyskania... z tego, o czym mówi program, z tego, jaki program dany nadawca chce proponować. Ponieważ w tej ustawie jest mowa o tym, że Krajowa Rada czuwa nad częścią merytoryczną, kryteria programowe wchodzi w zakres merytorycznych części całej legislacji.

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Pani mi to mówiła o nadawcach prywatnych, a nie o telewizji publicznej.)



(senator B. Borys-Damięcka)

Przestrzeganie prawidłowości językowych, do-  
brych obyczajów – wszystko to, co zalicza się do  
kryteriów dotyczących każdego nadawcy, jeżeli  
chodzi o stronę merytoryczną. Brak jakichkol-  
wiek uchybień wobec konstytucji, wolności oby-  
watelskiej, wolności słowa itd. To jest bardzo sze-  
roki zakres.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

A czy nie mieszczą się w tym pozaekonomiczne  
interesy narodowe dotyczące kultury języka i plu-  
ralizmu mediów? Bo to zostało skreślone i zapro-  
ponowane jest tylko enigmatyczne hasło „warun-  
ki programowe”. Trzeba te warunki programowe  
chyba dosyć precyzyjnie określić.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Myślę, że w relacjach między Krajową Radą  
a UKE, tak jak przed chwilą powiedziałam – przy  
czym trzeba pamiętać, kto mimo wszystko od-  
powiada za ład antenowy i bez względu na to, czy  
to są nadawcy prywatni, czy publiczni, stoi na  
straży tego – zostaną ustalone te sprawy, to, ja-  
kie kompetencje, jakie kryteria, zostanie wska-  
zane. Chodzi o to, żeby zaznaczyć, żeby takie  
rzeczy jak kryteria programowe były brane pod  
uwagę.

(Senator Piotr Andrzejewski: Kto teraz będzie to  
określał?)

Mówię tyle, ile jest w ustawie.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo.)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana senatora Owczarka.

### **Senator Andrzej Owczarek:**

Mam pytanie do sprawozdawcy wniosku  
mniejszości, pana senatora Andrzejewskiego.  
Swoje wystąpienie oparł pan głównie na tezie, że  
niekonstytucyjne jest skracanie kadencji.  
Chciałbym się dowiedzieć, jak pan głosował  
w 2005 r., kiedy skrócono kadencję poprzedniej  
Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Z tego, co pamiętam, wstrzymałem się od głosu.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Tylko o to chodziło. Dziękuję bardzo.  
Pan senator Woźniak, proszę.

### **Senator Henryk Woźniak:**

Ja chciałbym zadać pytanie pani senator sprza-  
wodawcy. Przepisy nowelizowanej ustawy, mię-  
dzy innymi w art. 38 i 10, przewidują restrykcje  
wobec nadawców łamiących przepisy ustawy oraz  
warunki koncesji: bardzo radykalne, łącznie z co-  
fnięciem koncesji, i mniej radykalne, łącznie  
z możliwością nałożenia kar pieniężnych.  
Chciałbym zadać pytanie, czy komisja analizowa-  
ła możliwość wielokrotnego łamania prawa przez  
nadawców, ale jednocześnie uniknięcia kar w sy-  
tuacji, gdy nadawca w terminie trzydziestu dni od  
wezwania przez Krajową Radę zaniecha działań,  
które są przyczyną wezwania do zaniechania  
działań. Moja obawa być może jest płonna, być  
może dotychczasowa praktyka pokazuje, że sy-  
tuacja jest jasna i klarowna, że nie ma lub nie ma  
wiele takich zdarzeń, które by uzasadniały myśle-  
nie o odstąpieniu od tej zasady niekarania w przy-  
padku zaniechania przed upływem trzydziestu  
dni działań naruszających prawo. Obawa moja  
jednak bierze się stąd, że ta regulacja stwarza  
możliwość unikania, wielokrotnego unikania ka-  
ry, restrykcji w przypadku, gdy nadawca zmieści  
się w tym trzydziestodniowym terminie. Bardzo  
bym prosił o odpowiedź na pytanie, czy komisja  
rozważała taką sytuację i czy moje obawy są nie-  
zasadne. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Pani Senator.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Tutaj jest podanych wiele kryteriów, jakie są  
brane pod uwagę. Przyznam się, że tej sprawy nie  
rozpatrywano, ponieważ uznano, że kryteria poda-  
ne w tym artykule, mówiącym o ciężkim narusze-  
niu warunków określonych w ustawie lub konce-  
sji, jak wykonywanie koncesji sprzeczne z ustawą,  
jak nadawanie pomimo wezwania prezesa UKE,  
stanowią tego typu obostrzenie, że zabezpieczają  
przed powtórным czy kolejnym naruszeniem i pro-  
wadzą do rygorystycznego przestrzegania zastoso-  
wania wszelkiego rodzaju kar. To tyle.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Banaś po raz drugi.

### **Senator Grzegorz Banaś:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Chciałem zadać to pytanie panu senatorowi  
Misiakowi, ale go nie ma. Tu niestety widać, jak

(senator G. Banaś)

dyktatura miłości powoli przekształca się w dyktaturę lekceważenia. I to jest złym symptomem dla pracy Wysokiej Izby. A już w szczególności te wszystkie wycieczki ad personam, a nie ad meritum, powagi naszej Izbie nie dodają.

Pytanie jest uzupełnieniem pytania, które zadałem wcześniej, a na które pan senator nie zechciał mi odpowiedzieć, zapewne w ferworze takiego jakby zgielku, a nie celowo...

(Głos z sali: Ad rem.)

Jak mi pan nie będzie przeszkadzał, to będzie szybciej ad rem, ale jak będzie pan przeszkadzał, to będzie później.

(Głos z sali: To są pytania.)

Jakie środki kontroli...

(Głos z sali: To nie są...)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę o spokój. Proszę bardzo, proszę kontynuować.)

Jakie środki kontroli wobec tych podmiotów, o których była dyskusja, czyli chodzi o te miejsca, gdzie „przedsiębiorców” zamieniliśmy na „podmioty” – tu odsyłam do art. 32 – będzie miał prezes UKE? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Najchętniej o szczegółową odpowiedź w tej sprawie poprosiłabym, jeżeli to jest możliwe, panią prezes UKE, bo zabierała w tej sprawie głos na naszym posiedzeniu. Od siebie mogę powiedzieć tylko o tym, co zostało uwzględnione, i o tym, co wzięliśmy pod uwagę, czyli że wszelkie działania prezesa UKE są wykonywane w porozumieniu z Krajową Radą i wyznaczone są terminy działalności.

Jeżeli jest to możliwe, Panie Marszałku, żeby poprosić panią prezes o szczegółową wypowiedź, tobym prosiła. Mogę prosić?

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Jasne. Jeszcze będziemy na ten temat mówić.

Dziękuję bardzo.

Wobec tego pan senator Piechniczek, proszę bardzo.

### **Senator Antoni Piechniczek:**

Ponieważ większość pytań ma charakter polityczny, ja chciałbym się odwołać do wyobraźni jednej i drugiej strony i mam takie nieśmiałe pytanie: jak wyglądałaby państwa zdaniem

nasza rzeczywistość, gdyby od początku nastania demokracji nie było telewizji publicznej i Polskiego Radia, a byli jedynie nadawcy prywatni?

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo. To trudne pytanie.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

To nie jest pytanie związane z ustawą.

(Senator Antoni Piechniczek: Ja wiem.)

To raczej jest na dywagacje i debaty, poszczególne wystąpienia. Nie widzę możliwości odpowiedzi w tej chwili przez kogokolwiek na tej sali na to pytanie.

(Głos z sali: Historia.)

(Senator Antoni Piechniczek: A czy pan Ryszka byłby gotowy udzielić odpowiedzi?)

Musielibyśmy zacząć właśnie od historii.

(Głos z sali: Nie byłoby Platformy.)

(Senator Czesław Ryszka: Bo to jest jedyna demokratyczna partia. Nie byłoby Platformy.)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Przepraszam bardzo, ale ja jednak nie pozwolę na rozwijanie się tej dyskusji na sali.

Poproszę panią senator Fetlińską o zadanie kolejnego pytania.

### **Senator Janina Fetlińska:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo, ja chciałabym panią sprawozdawcę zapytać o taką sprawę. Otóż wiele spółek Skarbu Państwa w latach dziewięćdziesiątych zostało sprzedanych za 10% wartości. W tej chwili mówi się o prywatyzacji spółek tworzących telewizję, niektórych spółek. Chciałabym zapytać, czy aktualne przepisy prawne są na tyle dobre, że zabezpieczają przed taką patologią. To jest pierwsze pytanie.

A drugie może poprzedzę wstępem. We Francji i w Niemczech 100% mediów znajduje się w rękach kapitału niemieckiego, francuskiego, odpowiednio w poszczególnych krajach. U nas 90% mediów znajduje się w rękach kapitału obcego. Mam pytanie: czy w planowanej prywatyzacji spółek czy na przykład Programu 2 telewizji przewiduje się, że media mogą iść do tego kapitału? W Niemczech, przy próbie zakupu przez spółkę brytyjską tylko jednego z tytułów prasowych, był wielki krzyk, i słusznie, że to grozi niemieckiej racji stanu. A czy naszej racji stanu nie będzie groziło to, że sprzedamy pozostałą, już niewielką, część

(senator J. Fetlińska)

naszych mediów obcemu kapitałowi? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę bardzo,

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Jedyne, co mogę powiedzieć, to to, że żaden punkt tej ustawy nie przewiduje prywatyzacji – cały czas mówimy o telewizji publicznej i spółkach telewizji publicznej – i nie stanowi o prywatyzacji. To nie czas i miejsce na dywagacje na temat spółek prasowych. Informacji na temat spółek prasowych nie jestem w stanie pani udzielić.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Jurcewicz, proszę bardzo.

**Senator Stanisław Jurcewicz:**

Panie Marszałku, jeżeli pan pozwoli, to ja mam dwa pytania do pana senatora Ryszki. Pan w swojej wypowiedzi dokonał pewnej oceny, dobrej oceny obecnej KRRiT, jej działalności. Czy pan wziął pod uwagę, że do chwili obecnej nadzór właścicielski, który jest w rękach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, nie działa właściwie w Polskim Radiu? I dlaczego pan do tego się ustosunkował?

Drugie pytanie. Dlaczego w swojej wypowiedzi a priori podważa pan kompetencje wszystkich instytucji wymienionych w projekcie ustawy co do możliwości przedstawiania kandydatów? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Czesław Ryszka:**

Powiem uczciwie: ja nie twierdzę, że obecna Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji działa dobrze. Wszyscy wiemy, jak działa... (oklaski) ...i wiemy, jakie są tego przyczyny. Ta koalicja, która rządziła przez dwa lata, była wypadkową sił w parlamencie i to prawo narzucało, że po prostu w pewnym sensie media publiczne są łupem zwycięzców. Nie ma co tego ukrywać. To tylko wy to ukrywacie, bo nagle mówicie o odpolitycznieniu, gdy tymczasem chodzi o łupy i o nic więcej. Mam nadzieję, że od-

powiedziałem panu. Mamy w ustawie zapisany, że tak powiem, ideał działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ale czy na bazie tych doświadczeń, które mamy, można coś poprawiać i budować? Na pewno trzeba uchwalić zupełnie nową ustawę i na to czekamy.

Jakie było drugie pytanie?

**Senator Stanisław Jurcewicz:**

Podważył pan w swojej wypowiedzi kompetencje instytucji, które mogą proponować kandydatów do różnych gremiów, oczywiście związanych z KRRiT, żeby była jasność. Dziękuję bardzo.

**Senator Czesław Ryszka:**

Ja samych kompetencji instytucji nie podważyłem. Tylko proszę sobie wyobrazić, że będzie może nawet kilkuset kandydatów, którzy przyniosą opinie z różnych uczelni, z różnych stowarzyszeń twórczych. A wiemy, jakie są uczelnie, jakie są senaty, jaka jest, powiedzmy, pewna procedura, kto tę opinię napisze. Przecież to nie pan rektor Luty, jako przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, będzie pisał opinię, tylko zrobi to jego sekretariat. Będzie to samo co z konkursami. Wiemy, jak się odbywają konkursy do rad nadzorczych itd. Bardzo często są tak ułożone, żeby wygrał tylko jeden właściwy kandydat, bo jest taki wymóg, który spełnia tylko ten kandydat, którego chcemy wybrać. I nie ma się co czarować.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Poproszę pana senatora Cichonia, po raz drugi.

**Senator Zbigniew Cichon:**

Chciałbym zapytać, czym się kierowali projektodawcy, przekazując gros kompetencji na rzecz Urzędu Komunikacji Elektronicznej, a więc urzędu, który z natury swojej jest urzędem regulacyjnym w dziedzinie telekomunikacji i poczty, co jest uregulowane w prawie telekomunikacyjnym.

Chciałbym ponadto zwrócić uwagę na to, że występuje tu ewidentna niespójność, wręcz bałagan legislacyjny, albowiem w tym projekcie zmiany ustawy o radiofonii i telewizji zapomniano dokonać rzetelnej zmiany ustawy – Prawo telekomunikacyjne, która przecież reguluje uprawnienia właśnie owego prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Szczerze mówiąc, komuś, kto nie jest obeznany z takim specyficznym procedowaniem – tak to delikatnie nazywam, żeby nie nazwać ostrzej – może być bardzo trudno sobie wyobrazić, że taki urząd jak Urząd Komunikacji Elektronicznej ma

(senator Z. Cichoń)

uprawnienia, które są właściwe ze swojej natury innym urządowi powołanym do strzeżenia wolności słowa, konkretnie urządowi, o którym dzisiaj dyskutujemy, a którego kompetencje są wręcz zapisane w art. 213 konstytucji. Bo zwracam uwagę, że jest jedynie zapis co do tego, że tenże urząd wykonuje również zadania określone w ustawie z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji. I rzeczywiście konia z rzędem temu, kto wpadnie na pomysł, że urząd, który czym innym ma się zajmować, zajmuje się również sprawami regulacji funkcjonowania radia i telewizji w Polsce. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę bardzo.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Pomysł oddania regulacji, nadawania koncesji UKE jest bardzo prosty i bierze się z wyzwania teraźniejszości i przyszłości. Nikt mi nie wmówi, że dzisiaj członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji są fachowcami od częstotliwości, ich nadawania i sposobu rozdzielania tych częstotliwości. Mówię o całej sferze technicznej, która jest nie bez znaczenia. W momencie wejścia w fazę zapisu cyfrowego będzie dużo więcej tych częstotliwości i tych możliwości. I urząd skupiający fachowców w danej dziedzinie jest w stanie na pewno dużo lepiej to wykonać niż Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, która albo jest składem politycznym, albo tak jak się postuluje w ustawie, jest składem fachowców. I tutaj nie zgadzam się z wypowiedzią pana senatora, że stanie na straży praworządności i porządku merytorycznego w mediach oddaje się również Urzędowi Komunikacji Elektronicznej. Ja w swoim sprawozdaniu cytowałam zarówno art. 213, jak i art. 214 konstytucji i podkreślałam bardzo wyraźnie, że konstytucja nakłada na Krajową Radę to, co jest w tym zapisie, i Krajowa Rada ma tego przestrzegać. Tak więc ten podział i ta propozycja są logiczne i sensowne, i tak zdecydowali projektodawcy tej ustawy.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator Gruszka po raz drugi, proszę bardzo.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

Panie Marszałku! Pani Senator!  
Mam wątpliwości co do możliwości spełnienia art. 28a i nowego zapisu w ust. 1. Ja go szybciej

przytoczę: rada programowa liczy dziewięciu członków legitymujących się dorobkiem i doświadczeniem w sferze kultury i mediów, sześciu członków rady programowej reprezentuje ugrupowania parlamentarne, natomiast w przypadku mediów regionalnych – ugrupowania reprezentowane we właściwych terytorialnie sejmikach wojewódzkich.

Potrafię sobie wyobrazić, ale nie sprawdzałem tego, że w parlamencie znajdziemy sześć osób, które spełniałyby wymóg posiadania doświadczenia w sferze kultury i mediów. Jednak nie tylko nie potrafię sobie wyobrazić, ale sprawdziłem, że w sejmiku województwa śląskiego są zaledwie dwie osoby, które legitymują się doświadczeniem w sferze kultury i mediów, to są aktor i dziennikarz. Wobec tego pytanie: skąd wziąć pozostałe cztery osoby, brakujące do uzupełnienia składu sześciu członków rady programowej? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę bardzo.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Mówimy oczywiście o Telewizji Publicznej. Ja się dziwię, że pan się obawia, że nie da się zgromadzić, powołać dziewięciu członków charakteryzujących się fachowością i autorytetem. Ja znam jedną z pierwszych powołanych rad programowych, która liczyła czternastu członków, w tej radzie było bardzo wiele osób o niepodważalnym autorytecie. I wydaje mi się, że to akurat nie stanowi żadnej trudności.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję.  
(Senator Tadeusz Gruszka: Jeżeli można...)  
Ale króciutko.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

Bardzo króciutko.  
Nie udzieliła mi pani odpowiedzi. Ja pokazałem konkretnie: w Sejmiku Województwa Śląskiego są tylko dwie osoby, które wykazują się doświadczeniem w sferze kultury i mediów. A więc brakuje nam czterech kolejnych osób, które miałyby uzupełnić skład rady programowej.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Ale co ma sejmik wojewódzki, na przykład, do telewizji publicznej, ogólnokrajowej, czy do telewizji regionalnej?

(Senator Tadeusz Gruszka: Rady programowe...)

(senator B. Borys-Damięcka)

To są rady programowe działające przy spółkach, przy radiu, spółce radiowej czy telewizyjnej.

(Senator Tadeusz Gruszka: A województwo?)

Jeżeli województwo nie posiada takiej rady i nie jest w stanie jej powołać, no to proszę nie zasięgać rady w Senacie, ja nie mogę udzielać rad prawnych.

### **Senator Tadeusz Gruszka:**

Ale to jest właśnie w noweli. Dlatego o tym mówię, że jest to punkt nie do spełnienia w województwie śląskim, gdzie mamy telewizję regionalną i radio lokalne.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Ja nie rozumiem, o co panu chodzi w tej sytuacji.

(Senator Krystyna Bochenek: Mogę ad vocem, Panie Marszałku, jedno zdanie?)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

### **Senator Krystyna Bochenek:**

Panie Senatorze, pana pytanie nie bardzo ma podstawy... Ja jestem z tego samego regionu, co pan, i to pytanie w ogóle po prostu nie ma nic do rzeczy, mówiąc krótko. Nie jest możliwa odpowiedź na pytanie, które jest pytaniem zupełnie abstrakcyjnym.

(Senator Tadeusz Gruszka: Pani Marszałek, proszę przeczytać jeszcze raz art. 28a pkt 1.)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Pan senator Rachoń, proszę bardzo.

### **Senator Janusz Rachoń:**

Ja mam pytanie do pana senatora Czesława Ryszki.

Panie Senatorze, w pańskiej wypowiedzi dotyczącej rekomendacji użył pan sformułowania: wszyscy wiemy, jakie są senaty, jakie są uczelnie. Bardzo proszę o odpowiedź, jakie są te senaty, jakie są te uczelnie? Mówię to w imieniu własnym, jako rektor, i w imieniu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

(Rozmowy na sali)

### **Senator Czesław Ryszka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, w mojej wypowiedzi nie chciałem zaniżyć wartości ani senatów, ani uczelni wyższych. Wiemy, że senaty w wielu uczelniach to jest sto osób, albo i więcej. Chodziło mi o to, jak zdobyć opinię tego senatu, opinię dla pojedynczego człowieka, który stara się, że tak powiem, o to, żeby kandydować do Krajowej Rady. I w tym znaczeniu chciałem podkreślić, jak trudno będzie taką opinię wyważyć, a nawet otrzymać, dlatego że senat w którejkolwiek uczelni wyższej słusznie będzie...

### **Senator Janusz Rachoń:**

Panie Senatorze, to jest nie na temat. Moje pytanie było wyraźne: jakie są. Bo senaty, jakie są, że tak powiem, co do liczebności, to ja wiem. Mało tego, zgodnie z ustawą co najmniej powyżej 50%...

### **Senator Czesław Ryszka:**

To ja panu senatorowie tłumaczę, że nie chciałem zaniżyć wartości senatów, tłumaczę też, jak trudno będzie zdobyć taką opinię na temat konkretnego kandydata do Krajowej Rady...

(Głos z sali: Ale...)

...ponieważ senaty, tak jak powiedziałem, to są bardzo liczne grona...

(Rozmowy na sali)

A poza tym jeszcze jedno. Jeszcze jedno. Senat w pewnym sensie bierze odpowiedzialność za opinię, którą wydaje. Chciałbym zapytać – nie wiem, czy można zapytać pana – jak pan uważa, jak ta procedura będzie przeprowadzona? Tutaj chodziło mi o procedurę wydania opinii przez senat uczelni wyższej, czyli o wzięcie odpowiedzialności za konkretnego kandydata, który w Krajowej Radzie może się zupełnie nie sprawdzić.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Panie Marszałku, czy ja mam odpowiedzieć?)

Nie, ja sądzę, proszę pana, że odpowiedź na pytanie została udzielona. Jakie są senaty? Liczne. (Oklaski) (Wesołość na sali)

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, senator Szaleniec, proszę bardzo.

### **Senator Zbigniew Szaleniec:**

Tak się złożyło, że senator Rachoń uprzedził moje pytanie, ale może ja je troszeczkę inaczej sformułuję, do pani senator.

(senator Z. Szaleniec)

Czy rzeczywiście jest tak, że ktoś z ulicy będzie się chciał ubiegać o miejsce w Krajowej Radzie, pójdzie po opinię i sekretarka, jak powiedział pan senator Ryszka, tę opinię napisze? Czy raczej jest przewidziana jakaś procedura, łącznie z uchwałą zarządu jakiego stowarzyszenia czy też może senatu uczelni? Ja sądzę, że raczej tak to powinno wyglądać, ale proszę mnie w tym upewnić.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Ja tylko mogę powiedzieć, że mnie troszkę śmieszają te wątpliwości. Już tutaj mówiłam, że to tak, jak w każdym miejscu pracy: jeżeli ktoś się zgłasza i chce być przyjęty, to są określone kryteria, które obowiązują i które muszą być spełnione. Tutaj tym bardziej te kryteria obowiązują, zwłaszcza że mowa jest o wyższych uczelniach mających upoważnienia do nadawania tytułów doktorskich, więc te, które nie mają takich upoważnień, tego robić nie mogą. I nie będzie tego robił żożny takiej uczelni, tylko odpowiednie, powołane organy, jak rozumiem, na przykład senat pod przewodnictwem rektora. To po pierwsze.

Po drugie: kryteria. Jak się staje do konkursu czy do innego wyzwania zawodowego, muszą być określone kryteria, które dany kandydat musi spełniać, musi złożyć odpowiednie... W tej chwili dyskutujemy na poziomie kierownika małego urzędu zatrudnienia. Muszą być spełnione kryteria, które są postawione.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

W ten sposób doszliśmy do ostatniego pytania.

W tej chwili chciałbym zaprosić przedstawiciela rządu i poprosić o wypowiedź.

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Może z miejsca...)

Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Anna Streżyńska:**

Wysoka Izbo!

To pytanie, adresowane dokładnie do mnie, o podmioty tworzone przez spółki radiofonii i telewizji publicznej, za zgodą Krajowej Rady, wymaga odpowiedzi następującej: prezes UKE nie ma żadnego wpływu, możliwości oddziaływania ani możliwości kontroli podmiotów utworzonych przez takie spółki. I na gruncie obecnej ustawy też tego prawa nie miał.

(Rozmowy na sali)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

O ile rozumiem, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pan Witold Kołodziejcki, chciałby zabrać głos.

(Rozmowy na sali)

Proszę bardzo.

### **Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym odpowiedzieć na kilka konkretnych pytań, sugestii czy też nieporozumień, które pojawiły się w trakcie tej dyskusji. Nie będę przedstawiał opinii Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na temat nowelizacji ustawy, ta opinia została przedstawiona już podczas pierwszego czytania w Sejmie i pomimo bardzo licznych poprawek uważam, że jest aktualna, więc nie będę jej zmieniał. Tam były nasze zasadnicze zastrzeżenia, nawet co do konstytucyjności, i tutaj chciałbym od razu powiedzieć, że usytuowanie Krajowej Rady w organach kontroli, w dziale kontroli w konstytucji nie oznacza, że to jest tylko organ kontrolny. Wystarczy wziąć pierwszy lepszy komentarz do konstytucji, jest to tam jasno napisane, a więc tego argumentu, jak uważamy, nie należy stosować podczas dyskusji o konstytucyjności tej nowelizacji. Inne argumenty za tym, że jest bardzo poważna obawa, że nie jest to nowelizacja zgodna z konstytucją, zostały już tutaj szeroko przedstawione, omawiane były jeszcze szerzej podczas dyskusji sejmowych.

Jeśli chodzi, proszę państwa, o sprawy bardzo przyziemne, tutaj padło kilka zupełnie, zupełnie nieprawdziwych informacji o tym, jak funkcjonuje w tej chwili Krajowa Rada i jak funkcjonowała od kilkunastu lat. Tutaj się nic nie zmieniło. Członków Krajowej Rady, jeśli chodzi o liczbę nominowanych przez prezydenta, jest dwóch, a nie jeden, więc ta nowelizacja także i tego nie zmienia. Zmienia natomiast całkowicie proporcje. Jeżeli nadal prezydent mianuje dwóch członków, a wzrasta liczba tego gremium, to, że tak powiem, siła głosu tych członków prezydenckich jest jednocześnie marginalizowana. A więc to jest zmiana, ale nieprawdą jest, że prezydent do tej pory mianował jednego członka. Jeśli chodzi o sprawy już zupełnie przyziemne, wymagające jednak z mojej strony sprostowania, to członek Krajowej Rady nie ma do dyspozycji dziesięciu osób w swoim sekretariacie. Ma sekretarkę i asystenta, a więc dwie osoby, a nie dziesięć.

Również czytam różne mityczne informacje na temat wysokości pensji członków Krajowej Rady. Nie będę oceniał, czy wysokie, czy niskie, one są

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

na poziomie 12 tysięcy brutto, netto to wychodzi około 7 tysięcy. Nowelizowana ustawa praktycznie pozostawia te pensje netto na podobnym poziomie. Proszę zwrócić uwagę, że dzisiaj członek Krajowej Rady nie może pracować, więc jest to jego pensja, ma potrącany ZUS, podatek itd. I to jest na poziomie netto 7 tysięcy, ale nie ma osobnych funduszy na pokrywanie kosztów dojazdu, na wynajmowanie mieszkania itd. Krótko mówiąc, po nowelizacji, kiedy nowy członek będzie dostawał dietę, tak około 6 tysięcy, jak z tego wynika, będzie to na podobnym poziomie. Uposażenie członka Krajowej Rady będzie na podobnym poziomie. Różnica jest taka, że o ile zawodowy charakter członka Krajowej Rady w zamyśle ustawodawcy był podyktowany tym, żeby nie podejmował on innej pracy, o tyle teraz członek Krajowej Rady będzie oczywiście pełnił swoje funkcje zawodowe, nie mogąc jednocześnie pełnić tych funkcji w żadnych spółkach czy instytucjach związanych z mediami. W związku z tym nie będzie to mógł być, o czym już też mówiłem, nikt praktycznie związany z mediami, nie będzie tam dziennikarzy, producentów, wydawców itd., itd. A więc grono fachowców, jeśli chodzi o przyszły skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, będzie ustawowo dosyć poważnie ograniczone.

Jeśli chodzi o to, ile osób pracuje w urzędzie, czy mniej, czy więcej, to oczywiście mniej pracuje niż pracowało, nie sto pięćdziesiąt, tylko w tej chwili około stu trzydziestu kilku. Wcale nie uważam, żeby było się z czego cieszyć i żeby to był jakiś specjalny powód do dumy. Zakres regulacji, którym zajmuje się Krajowa Rada i którym, moim zdaniem, powinna się zajmować, jest na tyle szeroki, że przy odpowiednim wykorzystaniu tego potencjału to naprawdę nie jest duża liczba. Niemniej jednak przy tak ograniczonych kompetencjach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jakie proponuje nowelizacja, te koszty rzeczywiście wydają się zdecydowanie za duże, i to zarówno co do liczby pracowników, jak i statusu i wydatków ponoszonych w związku z funkcjonowaniem członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Krótko mówiąc, po to, żeby zbierać się raz na miesiąc i wydawać jakieś opinie, głosować, nie trzeba utrzymywać takiego urzędu.

Proszę państwa, czy to jest krok w kierunku odpolitycznienia mediów publicznych? Na ten temat już nie chcę zabierać głosu, bo była tu duża dyskusja, więc powiem tylko, jaki jest wpływ ministra skarbu państwa na zarządy spółek. To nie są zwykłe spółki prawa handlowego. Od początku były spółkami specyficznymi, stąd ta gwarancja niezależności i kadencyjności członków rad nadzorczych. I nawet minister, nawet Krajowa Rada nie są w stanie dzisiaj ich odwołać.

To stwarza pewien bufor, którego nie będzie. Jest to oczywiście niebezpieczne. Nawiasem mówiąc, jeśli chodzi o funkcjonowanie dzisiaj Krajowej Rady i o to, jak jest sprawowany nadzór właścicielski w Polskim Radio, to rzeczywiście, Panie Senatorze – nie wiem, kto zadawał pytanie – jest tam wakat, który Krajowa Rada już od dwóch miesięcy stara się zapełnić. Ale minister skarbu w bardzo podobnej sytuacji, w przypadku wakatu w Polskim Radio Gdańsk, w takiej samej spółce, uzupełniał ten wakat przez trzy miesiące. A więc skoro jednoosobowa decyzja ministra zajęła trzy miesiące, to proszę też dać trochę czasu Krajowej Radzie, a przynajmniej proszę dać równe szanse, takie same jak ministrowi, żeby taką decyzję podjąć. A spółka funkcjonuje bez żadnych problemów, dlatego że zarząd ma według statutu pełne możliwości działania, i tutaj, od tej strony, na razie nic nie zagraża funkcjonowaniu spółki.

Proszę państwa, było jeszcze jedno pytanie o opinie środowisk. Oczywiście te opinie były wyrażane, były zgłaszane na posiedzeniu komisji. Zresztą nawet nie trzeba sięgać do dokumentów sejmowych, wystarczy otworzyć gazetę, gdzie są ogłoszenia płatne wykupywane przez różne środowiska związane z mediami, środowiska producentów, autorów itd., itd. W większości, to jest w jakichś 80–90%, mógłbym powiedzieć, że są oni bardzo krytyczni wobec tej nowelizacji. Wymienię tutaj choćby opinię Zarządu Głównego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, opinię Instytutu Sobieskiego, wyważoną, ale też krytyczną opinię Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, opinię Polskiego Stowarzyszenia Nadawców Radiowych itd., itd. Tak że te opinie są, ta dyskusja publicznie się toczyła. Byli...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę o ciszę. Proszę.)

Jeśli zaś chodzi o opinie środowisk naukowych i głos w dyskusji na temat roli i funkcji wyższych uczelni i środowisk naukowych przy wyborze, przy rekomendacjach, to odesłałbym do opinii profesora Morozowskiego wygłoszonej na posiedzeniu komisji sejmowej. Była to bardzo głęboka i przemyślana, moim zdaniem, analiza na ten właśnie temat. Nie będę tego poruszał, bo nie wiem, czy wyrażacie państwo ochotę, żeby na ten temat dalej dyskutować.

(Głosy z sali: Nie.)

Słyszę, że nie, więc się podporządkowuję.

Jeśli chodzi o sprawę bardzo szczegółową, art. 10 nowelizacji, termin trzydziestu dni na dostosowanie się nadawcy do wezwania, to jest oczywiście kwestia bardzo szczegółowa, dyskutowana. Myśmy zwracali uwagę, że praktycznie uniemożliwia to egzekwowanie i dyscyplinowanie nadawców. Krótko mówiąc, – takie było zagrożenie, to było dyskutowane – nadawca może

(przewodniczący W. Kołodziejski)

złamać prawo, później się dostosować, a później kolejny raz łamać prawo, na przykład w kwestii emisji reklam czy jakichś niedozwolonych treści. To były takie zastrzeżenia. Jest ich znacznie więcej, są bardzo bogate materiały na ten temat. Gdyby tylko była chęć rozmowy merytorycznej na temat konkretnych zapisów i artykułów, to oczywiście jesteśmy do dyspozycji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, to był projekt poselski. W tej chwili na sali mamy przedstawicieli rządu, mianowicie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego reprezentuje sekretarz stanu Piotr Żuchowski, Urząd Komunikacji Elektronicznej – pani prezes Anna Streżyńska, a Krajową Radę Radiofonii i Telewizji – pan przewodniczący Witold Kołodziejski.

Zgodnie z naszymi zwyczajami istnieje możliwość zadania pytań tym osobom. Proszę bardzo.

Pan senator Głowski. Proszę bardzo, pan senator Głowski.

**Senator Piotr Głowski:**

Ja mam pytanie do pana przewodniczącego Witolda Kołodziejskiego.

Wskazywał pan na konieczność zawodowego wykonywania funkcji członka Rady. Ja przepraszam za dociekliwość, ale czy mógłby pan nam powiedzieć, jak wygląda dzień pracy członka Krajowej Rady? Być może padło to już w wypowiedziach, ale bym prosił o szczegółowe uzasadnienie. Mogę sobie wyobrazić, jak bardzo ci członkowie obłożeni są pracą codzienną.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, proszę bardzo.

**Przewodniczący  
Krajowej Rady  
Radiofonii i Telewizji  
Witold Kołodziejski:**

Szanowni Państwo, rozumiem tę uszczypliwość, więc od razu wytłumaczę, o co mi chodziło, choć, zdaje się, jasno swoją intencję w swej wypowiedzi wyeksplikowałem. Chodzi o to, że jeżeli mówimy o zapewnianiu nowej Krajowej Radzie bezpartyjnych fachowych członków, to ja wska-

zuję, że taki mechanizm eliminuje wszystkie osoby, które zawodowo związane są z pracą z mediami. I o to mi chodziło.

A odpowiadając na uszczypliwość, bo to jest uszczypliwe pytanie, powiem tylko tyle, że wczoraj do pracy przyszedłem o dziewiątej, a wyszedłem o dwudziestej, i mniej więcej podobnie to wygląda na co dzień.

(*Senator Piotr Głowski:* Jak rozumiem, tak pracuje przewodniczący, ale pytałem o członka szeregowego...)

To zapraszam na posiedzenie Krajowej Rady, żeby pan zobaczył, ile dokumentów i ile uchwał na każdym posiedzeniu jest przygotowywanych, diskutowanych i przegłosowywanych. Proszę państwa, dziękuję za to pytanie. To nie są tylko i wyłącznie kwestie telewizji i mediów publicznych, bo one są marginesem pracy Krajowej Rady. To są kwestie koncesyjne, ale też wszelkie inne regulacje, do których Krajowa Rada ustawowo jest zobligowana. Dziękuję.

(*Senator Piotr Głowski:* Można ad vocem, Panie Przewodniczący?)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Augustyn, proszę bardzo.

(*Senator Piotr Głowski:* Można ad vocem, Panie Marszałku?)

**Senator Mieczysław Augustyn:**

Panie Przewodniczący, ja również mam do pana pytanie...

(*Senator Piotr Głowski:* Panie Przewodniczący, mam pytanie. Ja pozwolę sobie...)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

To może w następnej kolejności?

(*Senator Piotr Głowski:* Może nie, bo to ad vocem, ja nie uzyskałem odpowiedzi. My jako senatorowie co do zasady jesteśmy przepytani o naszą pracę codziennie i z tego się tłumaczymy. Ja rozumiem, że pan przewodniczący ma szansę, żeby się pochwalić, jak wygląda dzień pracy członka rady, więc powinien wykorzystać tę okazję.)

(*Senator Czesław Ryszka:* Kawa, papieros, kawa, papieros...)

Ja nie słyszałem, żeby kiedykolwiek mnie ktoś pytał, co robię od rana do wieczora, tak że rzeczywiście pozwalam sobie zauważyć, że to pytanie jest niemerytoryczne i złośliwe. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Proszę bardzo, pan senator Augustyn.



### **Senator Mieczysław Augustyn:**

Moje za to na pewno będzie merytoryczne...  
(*Senator Stanisław Karczewski: I niezłościwe.*)

(*Senator Ryszard Bender: Wyjątkowo.*)  
...bo odnosić się będzie do ustawy.

Pan przewodniczący skończył właściwie swoją wypowiedź odnoszącą się do pierwszego pytania – no bo nie można tego nazwać odpowiedzią – stwierdzeniem, że państwo wykonujecie swoje ustawowe obowiązki.

Otóż ja o taki obowiązek chcę zapytać. Mija właśnie pięć lat, odkąd ustawą o działalności pożytku publicznego i związaną z nią nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji w art. 23a ust. 3 scedowano na Krajową Radę obowiązek... może nie obowiązek, tylko wykonanie czy sporządzenie rozporządzenia, które regulowałoby tryb postępowania związanego z nieodpłatnym informowaniem o prowadzonej przez organizację pożytku publicznego działalności nieodpłatnej.

Niestety organizacje pożytku publicznego na skutek braku tej regulacji mają wielkie problemy ze skorzystaniem z prawa nadanego im inną ustawą. Państwo jako Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji także w tym ostatnim czasie nie wykonałście zadania. Bardzo się podobno trudzicie, ale szkoda, że tego rozporządzenia nie ma. Dlaczego?

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

### **Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:**

Jeśli chodzi o sposób funkcjonowania członków Krajowej Rady, powiem tylko tyle, że każdy z członków ma swoje przydzielone mu obowiązki. Bo wszystkie ustawowe obowiązki organu regulacyjnego, jakim jest Krajowa Rada, są rozdzielone, również tematycznie, między jej członków. Jedna osoba zajmuje się sprawami programowymi, skargami, wnioskami, inna – sprawami koncesyjnymi, jeszcze inna – sprawami związanymi z opłatami abonamentowymi, obsługą, itd., itd. Jak rozumiem, pana senatora to nie interesuje, więc nie będę kontynuował tego wątku, bo jak przypuszczam, pytanie było zadane tylko po to, żeby je zadać – ja mówię o tym pierwszym pytaniu. Po to, żeby zadać, a nie po to, żeby usłyszeć odpowiedź.

Jeśli chodzi o drugą sprawę, to jest to kwestia niesłuchanie istotna i mająca wielką wagę również gospodarczą, zwłaszcza teraz, w tym okresie,

kiedy są rozliczenia podatkowe, odpisy 1% od podatku. Ta kwestia była przez Krajową Radę wielokrotnie poruszana, konsultowana. Telewizja publiczna i spółki mediów publicznych mają tę sprawę uregulowane w swoich regulaminach. Ale jest to kwestia bardzo trudna, bo apetyty i konkurencja na tym rynku są na tyle duże, że telewizja by musiała – i taki jest argument – poświęcić połowę czasu antenowego na promowanie organizacji. Tak więc zasady, bo jest oczywiście to robione, wyznaczają regulaminy wewnętrzne spółek, które są akceptowane przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. One oczywiście funkcjonują i są zaakceptowane, ale pracujemy nad tym, żeby je zmienić, chociaż tutaj złotego środka, od razu panu senatorowi powiem, nie będzie, bo nie ma takiej możliwości, żeby wszyscy chętni mogli w równym stopniu się promować. Jakies zasady i jakies ograniczenia wprowadzić niestety trzeba.

(*Senator Mieczysław Augustyn: Panie Marszałku, ja tylko tytułem uzupełnienia.*)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Tak, proszę bardzo.

### **Senator Mieczysław Augustyn:**

Chciałbym zwrócić uwagę, że jeżeli to jest regulowane regulaminami, to jest to sprzeczne z art. 23a, ponieważ to ma być regulowane rozporządzeniem, którego państwo nie wydaliście.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz, proszę bardzo.

### **Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Panie Ministrze, proszę jeszcze chwilę pozostać, jeśli można prosić.

Pierwsze pytanie kieruję właśnie do pana ministra, przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Panie Ministrze, jest pan osobą, która kieruje Krajową Radą Radiofonii i Telewizji i wobec tego, czy mógłby pan wskazać... W tej noweli jest szereg zmian, ale czy mógłby pan wskazać najsłabsze punkty tej nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, które są nie do przyjęcia przez Wysoki Senat i które godzą w ustalony porządek medialny w naszym kraju. To jest pytanie do pana ministra.

A drugie pytanie kieruję do przedstawiciela ministra kultury, pana wiceministra. Szanowni Państwo, ta nowelizacja jest projektem poselskim. Do tej pory nie poznaliśmy stanowiska rządu, nie dane nam było zapoznać się ze stano-

(senator W. Skurkiewicz)

wiskiem ministra kultury. Szanowni Państwo, może właśnie teraz nadszedł już czas, żeby Wysoka Izba zapoznała się ze stanowiskiem ministerstwa kultury i stanowiskiem rządu. Gdyby, nie daj Panie Boże, nastąpił gigantyczny krach w systemie medialnym w Polsce, to przecież pani Katarasińskiej nie postawimy przed Trybunałem Stanu, bo można przed nim postawić tylko ministra właściwego i odpowiedzialnego. A pan minister umywa ręce. Chciałbym poznać stanowisko ministerstwa kultury. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(Senator Krystyna Bochenek: Może ja tylko jedno słowo jeszcze powiem.)

Tak, proszę bardzo.

**Senator Krystyna Bochenek:**

Szanowny Panie Senatorze, nie poznaliśmy, ponieważ przedstawiciel rządu nie został zaproszony przez pana marszałka na mównicę.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Pani przewodnicząca pozwoli, ale nie było możliwości...)

Ale to prawda...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Na posiedzeniu komisji nie było możliwości, nie było ani wiceministra, ani ministra, a obradowaliśmy wiele godzin.)

Mówię o obradach plenarnych w tej chwili, tak że pozwoli pan, że kiedy zostanie wywołany, najpewniej zabierze głos, ale na razie nie został dopuszczony do głosu, więc jest jeszcze na to czas.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: A w jakim trybie pani odpowiada? Jako kto?)

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Jako marszałek.)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana o odpowiedź.

**Przewodniczący  
Krajowej Rady  
Radiofonii i Telewizji  
Witold Kołodziejski:**

Szanowni Państwo, nauczony doświadczeniem również z kilku innych nowelizacji dotyczących prawa medialnego jestem zmuszony powiedzieć, że Sejm, Senat, parlament może zrobić wszystko, więc ja bym tylko przestrzegał przed pewnymi po-

chopnymi decyzjami. Jako przykład podam tutaj decyzję parlamentarnej komisji kultury sprzed kilku lat, dotyczącą wprowadzenia pewnej poprawki właśnie do ustawy o radiofonii i telewizji, kiedy Wysoka Komisja była ostrzegana, że może być to uznane za niezgodne z prawem unijnym, z dyrektywą europejską. Sejm wtedy uznał, że jednak jest to zgodne i poprawka została wprowadzona, a dzisiaj Polsce grożą wielomilionowe kary z tego tytułu z powodu kontroli Komisji Europejskiej w tym sektorze i wytknięcia właśnie tej nowelizacji i tej luki, która wtedy powstała. Nie chcę się rozwodzić, o co konkretnie chodzi, bo myślę, że to państwa w tej chwili nie interesuje, ale właśnie tak jest, że Sejm może wszystko, a konsekwencje później bywają bardzo groźne.

Jeśli chodzi o dwa podstawowe, fundamentalne zarzuty wobec tej nowelizacji, to jest tu oczywiście zarzut konstytucyjny, ale nie jestem konstytucjonalistą i nie chcę dłużej na ten temat rozmawiać. Jednak bez względu na to, jakie poprawki i jaki ład ta nowelizacja wprowadza, faktem jest, że kompetencje konstytucyjnych – a w ramach tych konstytucyjnych obowiązków polityki koncesyjnej i polityki medialnej, która powinna się mieścić właśnie w kompetencjach Krajowej Rady – Krajowa Rada zostaje pozbawiona. Moim więc zdaniem nawet poprawki, które były wprowadzone, żeby jakoś tę ustawę załatać, nie są wystarczające. Ale konstytucja to kwestia naszych wewnętrznych, polskich regulacji. Na temat trybu regulacji, typu urzędów regulacyjnych w Europie mówią natomiast liczne dokumenty Unii Europejskiej, między innymi zalecenie Komitetu Ministrów Rady Europy z 2000 r., do którego odsyłam. I tam są wymienione bardzo konkretne warunki niezależności organu regulacyjnego. Ja uważam, że te warunki, przy takiej pozycji UKE, nie są spełnione. Trzeba by po prostu przededefiniować formułę Urzędu Komunikacji Elektronicznej. To nie jest żadna krytyka urzędu, tylko uwaga, że trzeba stworzyć inny urząd i zapewnić prawdziwą niezależność, i wtedy można go łączyć z Krajową Radą. Pozostanie oczywiście problem konstytucyjny, jeśli chodzi o pozycję Krajowej Rady. Takie więc są te dwa podstawowe zastrzeżenia.

Ale jest jeszcze jedno, dużo bardziej ogólne. Tutaj pani senator mówiła, po pierwsze, o tym, że ta ustawa odpolitycznia media publiczne – myślę, że to jest bardzo dyskusyjna teza – a po drugie, i to jest dla mnie sprawa ważniejsza, że wychodzi na przeciw rozwojowi technologicznemu i temu, co się w tej chwili dzieje na rynku technologicznym i rynku medialnym. Podstawowe zastrzeżenie jest takie, że w tej nowelizacji nie ma ani jednego zapisu, który by wyszedł naprzeciw tym zmianom, więc w niczym to nie pomoże. Zresztą ustawodawca powiedział wprost, że to jest tylko preludium, wstęp, a później będą następne ustawy. Cóż, to jest taki wstęp, że najpierw wprowadza się wielką

(przewodniczący W. Kołodziejski)

rewolucję, a później przychodzi zastanowienie, jak dalej to zorganizować. Moim zdaniem, kolejność powinna być zgoła odwrotna, to znaczy najpierw trzeba by opracować całą ustawę, a później się zastanowić, co ma robić Krajowa Rada Radiofonii, a co UKE w takim systemie. Tu nie ma wizji systemu, jest tylko wizja głębokiej reorganizacji, tak naprawdę zniszczenia pewnych elementów regulacyjnych, wprowadzenia tych elementów na zasadzie dużo bardziej rynkowej i być może to jest właśnie ten zamysł. Ale nie sędzę, żeby to było dobre rozwiązanie, nawet z punktu widzenia wolno-rynkowego czy liberalnego, myślę, że taka deregulacja tylko zaszkodzi rynkowi. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan minister chciałby może odpowiedzieć?

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Piotr Zuchowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym zastrzec, że cokolwiek powiem, będzie to wypowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego, poza zwyczajowymi odpowiedziami na zapytania i dezyderaty komisji sejmowych, nie zgłaszał żadnych własnych inicjatyw do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji. I w ten sposób wyraził swoją ogólną akceptację dla przedkładanego projektu.

Mogę oświadczyć tylko tyle, że w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie przygotowano projektu stanowiska rządu w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz innych ustaw. Dziękuję.

(Głos z sali: Dziękuję bardzo.)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Czy są jeszcze jakieś pytania?  
Pan senator Jurcewicz, proszę bardzo.

**Senator Stanisław Jurcewicz:**

Panie Marszałku, ja mam pytanie do pana przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Głos z sali: Ale teraz do pana ministra.)

Mam pytanie dotyczące Polskiego Radia. Z jakiego powodu w dalszym ciągu nie ma pełnego składu rady nadzorczej, skoro jest tak wielka troska o poprawne funkcjonowanie? Przecież to zależy akurat od KRRiT. Kiedy to będzie uporządkowane?

I druga sprawa. Po raz kolejny słyszę pana wypowiedzi oceniające ministrów. Na jakiej podstawie je pan wygłasza i jakie ma pan do tego uprawnienia? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Obywatelskie.

**Przewodniczący  
Krajowej Rady  
Radiofonii i Telewizji  
Witold Kołodziejski:**

Szanowny Panie Senatorze!

Wydaje mi się, że odpowiedziałem na to pytanie, ale powiem jeszcze raz.

Procedura uzupełniająca wybór członka rady nadzorczej Polskiego Radia trwa. Tej sprawie były poświęcone już cztery posiedzenia Krajowej Rady, konsultacje oczywiście są znacznie szersze, były trzy czy cztery głosowania. Problem, jak zwykle, jest taki, że jest to spółka Skarbu Państwa, a więc trudno znaleźć osobę, która z jednej strony – i zawsze tak było – ma kompetencje i wiedzę związane z funkcjonowaniem spółek medialnych, a z drugiej strony ma kompetencje oraz stosowne dokumenty pozwalające zasiadać w spółkach Skarbu Państwa. I taki jest nasz podstawowy problem. I to oczywiście trwa.

Ja nie oceniam ministra. Jakie mam do tego podstawy? Nie bardzo wiem i nie bardzo rozumiem to pytanie. Ja po prostu odwołuję się do tego, że skoro jednoosobowa decyzja w identycznej sprawie ministrowi zajęła trzy miesiące, to proszę dać na to Krajowej Radzie przynajmniej tyle samo czasu.

Podkreślam, spółka funkcjonuje normalnie, w tej chwili zarząd w żaden sposób nie jest związany ani ograniczony – ja nie mówię, że zawsze, mówię: w tej chwili – w podejmowaniu decyzji, również poważnych decyzji finansowych. Bo zupełnie inna sytuacja jest w telewizji publicznej, ale akurat w Polskim Radiu zarząd funkcjonuje zupełnie normalnie i ja mam nadzieję, że znajdziemy w końcu dobrego kandydata, takiego, który z jednej strony będzie miał kompetencje ekonomiczne, pozwalające zasiadać w spółkach Skarbu Państwa, a z drugiej strony będzie to po prostu ktoś związany z mediami. I to tyle.

Może jeszcze tylko dodam – bo to, co pan senator Augustyn mówił o organizacjach pożytku publicznego, jest bardzo istotne – że te konsul-

(przewodniczący W. Kołodziejski)

tacje oczywiście cały czas trwają i spółki przedstawiają stosowne dokumenty w sprawie udostępniania czasu. Ale tak jak mówię, to jest sprawa bardziej skomplikowana i być może warto to rozwiązać ustawowo w ustawie o mediach publicznych...

(Głos z sali: Ja bym, Panie Przewodniczący...)

No, skoro pan senator obiecał, że o to zadba, to mi ulżyło. Dziękuję bardzo. Jestem szczęśliwy schodząc z tej ambony. Dziękuję.

(Senator Krystyna Bochenek: Ja mam jeszcze jedno pytanie.)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Ale to za chwilę.

Pan senator Skurkiewicz, proszę bardzo.

Aha, pani chciała do pana... To może, skoro już pan tu jest, to proszę.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Nie, proszę, Pani Marszałek.)

### **Senator Krystyna Bochenek:**

Panie Ministrze! Panie Redaktorze!

Przepracował pan wiele lat w publicznych mediach, jest pan znanym dziennikarzem telewizyjnym. Dużo tu pada słów o tym, że rada ma być odpolityczniona i że to takie straszne itd., itd. Proszę powiedzieć nam wszystkim: czy pan uważa, że obecna Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, w której pan zasiada i której pan przewodniczy, to jest ciało absolutnie bezstronne i zrównoważone politycznie? Proszę, żeby pan odpowiedział jako wieloletni redaktor, człowiek, który ma doświadczenie z mediami publicznymi i szef tej rady. Tak czy nie?

### **Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:**

Szanowna Pani Marszałek!

Ja byłem wybierany do Krajowej Rady Radiofonii przez państwa właśnie, więc część z państwa pamięta, jak to wyglądało i jakie się toczyły dyskusje parlamentarne na temat każdej kandydatury do takiego urzędu jak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. I wiadomo, że przy każdym tego typu wyborze dyskusja jest polityczna i ocena jest polityczna. Chodzi tylko o jedno, o to, że zastąpienie tego inną procedurą w żaden sposób tego nie wyleczy, wręcz przeciwnie – ja sugeruję, że to pogorszy sprawę, dlatego że procedury będą takie same. Kwestia rekomendacji tutaj niczego... Nie

chcę już w to wchodzić. W każdym razie śmiem twierdzić, że... Albo inaczej, dam przykład na, zdaniem wielu z państwa, bardzo upolitycznione rady nadzorcze spółek mediów publicznych. Przy wyborze członków do tych rad nadzorczych wszyscy kandydaci mieli rekomendacje instytucji i stowarzyszeń twórczych. Wszyscy mieli. Czy to uchroniło...?

(Senator Krystyna Bochenek: Ale czy ta rada jest bezstronna politycznie? Tak czy nie? O to prosiłam.)

Ale, Pani Senator, czy to uchroniło spółki mediów publicznych od upolitycznienia?

(Senator Krystyna Bochenek: Pan odpowiada mi pytaniem na pytanie. Ja chciałabym wiedzieć, czy Krajowa Rada jest bezstronna i czy głosy w niej są zrównoważone. Czy jest tak, czy nie? Czy obecna rada jest bezstronna politycznie? Ja chcę króciutką odpowiedź. Nie chcę pana męczyć.)

Dobrze.

Pani Senator, nie chcę odpowiadać pytaniem na pytanie, ale odpowiem w ten sposób. Czy jest pani senator w stanie wskazać w ostatnim półroczu funkcjonowania Krajowej Rady, kiedy ja byłem przewodniczącym, jakiegokolwiek głosowanie w tej radzie, którego wynik miałby charakter polityczny? Tak, uważam, że w tej chwili decyzje, które podejmujemy, są odpolitycznione.

(Senator Krystyna Bochenek: Czyli głosy są zrównoważone.)

A czy siły są zrównoważone? Taki jest skład rady. Są zrównoważone, bo bez osiągnięcia konsensusu nie ma podjętej decyzji.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz.

### **Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Dziękuję, Pani Marszałku.

Swoje pytanie kieruję do pana wiceministra kultury.

Ale na początku krótki wstęp. Szanowni Państwo, nowelizacja ustawy przeszła procedurę legislacyjną w Sejmie, kończy się procedura legislacyjna w Senacie, ustawa wróci ponownie do Sejmu, a do tej pory nie poznaliśmy stanowiska rządu. Ustawa burzy ład medialny w naszym kraju. Nie znamy stanowiska rządu! Pan wiceminister był łaskaw powiedzieć, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie prezentowało swojego stanowiska, co miałyby oznaczać, że jest akceptacja dla tego projektu.

Ale ja się pytam, gdzie jest stanowisko rządu do kluczowej ustawy medialnej w naszym kraju? Gdzie jest stanowisko rządu do ustawy, która burzy ład medialny?

(senator W. Skurkiewicz)

Panie Ministrze, pytanie wprost. Jeżeli nastąpiłby krach, jeżeli nastąpiłoby załamanie rynku medialnego na podstawie tej ustawy, którą zapewne państwo z Platformy przegłosujecie, to kto weźmie za to odpowiedzialność i kto poniesie konsekwencje takiego stanu rzeczy?

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo. Pan minister może odpowiadać z miejsca.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Piotr Zuchowski:**

Pytanie pana senatora...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Cicho! Proszę rozpocząć.)

Pytanie pana senatora ma...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę państwa, przepraszam, jesteśmy w Senacie. W tej chwili pan minister odpowiada, a wszyscy milczą.)

...charakter prognostyczny. Trudno w tym momencie rozważać, co by się stało, gdyby się stało. Myślę, że prawo polskie taką sytuację określa, więc ja bym nie chciał wchodzić w szczegóły i doprowadzać do jakiejś błędnej interpretacji.

**Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Ale kto? Czy premier rządu jest w stanie wziąć na swoje barki taki ciężar, że przyczynił się do tego, iż nastąpił rozkład rynku medialnego w Polsce? To jest podstawowe i elementarne pytanie, Panie Ministrze.

(Senator Krystyna Bochenek: Proszę się nie martwić panem premierem.)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze. Rozumiem, że odpowiedzi i tak nie będzie, wobec tego może z tym skończmy.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Panie Marszałku, przepraszam bardzo, ale my też chcemy zadać pytanie.)

(Senator Czesław Ryszka: Może inaczej...)

Dobrze. Przepraszam.

Już jest pan Jurcewicz. A pani się zapisuje, tak?

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Tak.)  
Proszę bardzo.

**Senator Stanisław Jurcewicz:**

Panie Marszałku, ja mam podobne pytanie.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: I Andrzejewski.)

Kto wziął odpowiedzialność w 2005 r. za złożony poselski projekt ustawy dotyczącej KRRiT?

(Rozmowy na sali)

Jeżeli można, to do pana Skurkiewicza.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Zaraz, zaraz, proszę państwa...

(Rozmowy na sali)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Marszałku, nie wiem, czy to jest regulaminowe, ale chętnie udzielę odpowiedzi.)

Nie, proszę państwa. Pytania do pytania. Pytania do sprawozdawców i sprawozdawców mniejszości już były i zostały zakończone.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: W czasie dyskusji udzielę odpowiedzi.)

Tylko pan senator Paszkowski oczekuje na przybycie pana senatora Misiaka, bo chciałby uzyskać odpowiedzi.

Tak że w tej chwili kolejna osoba to jest pani senator Borys-Damięcka. Proszę bardzo.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Chciałabym powiedzieć, że bardzo dziwię się pytaniu, jakie zadał pan senator Skurkiewicz.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ale pani senator, to nie debata, tylko pytania. Do kogo? Do ministra? Do pana...?)

Tak. Ale, Panie Marszałku, proszę być tak konsekwentny wobec wszystkich, którzy zabierają głos, jak w tej chwili pan staje się konsekwentny w piętnastej sekundzie mojej wypowiedzi.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Czy pani byłaby w stanie powiedzieć, kiedy byłem niekonsekwentny?)

Tak, na przykład pozwalał pan marszałek na dłuższe wypowiedzi. A ja chcę...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: To się wszystkim zdarza.)

Ja chcę zadać pytanie.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę pani, skończmy dyskusję.)

Właśnie.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę o pytanie. Albo nie będziemy rozmawiali.)

Moje pytanie do pana Skurkiewicza brzmi: dlaczego pan...?

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Pytania do pana Skurkiewicza się skończyły.  
(*Oklaski*)

Pytania do pana Skurkiewicza były w części dotyczącej pytań do sprawozdawców i sprawozdawców wniosków mniejszości. W tej chwili jesteśmy na etapie zadawania pytań przedstawicielom rządu.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: A czy panu marszałkowi mogę zadać pytanie?*)

Nie, proszę pani. Takiej formuły nie ma.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Bo ja nie rozumiem, dlaczego pan Skurkiewicz zadaje pytanie, na które odpowiedź znajduje się w propozycjach niniejszej ustawy.*)

Proszę pani, myślę, że jeszcze będziemy mieli debatę, tak że będzie pani miała możliwość skrytykowania pana Skurkiewicza, bo debata jest nieograniczona i każdy może wypowiadać takie poglądy, jakie chce. To wszystko.

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana ministra?

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Dziękuję bardzo.*)

Proszę bardzo, pan senator.

**Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Ministrze, jaką pan w nowym ładzie medialnym widzi rolę ministra kultury i dziedzictwa narodowego? W którym miejscu? To jest pierwsze pytanie.

Drugie. Jak pan to ocenia i kto przejmie skreślone kompetencje dotychczasowego organu kontroli i regulacji rynku – teraz już Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie jest organem regulacji rynku medialnego – do stania na straży: samodzielności nadawców, interesów odbiorców, otwartego i pluralistycznego charakteru radiofonii i telewizji. To w ramach legalizmu zostało wykreślone z kompetencji jakiegokolwiek podmiotu dbającego o rynek mediów.

Czy minister kultury ma jakieś kompetencje w tym zakresie, czy umywa ręce i nie ma żadnych?

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Piotr Żuchowski:**

Minister kultury nie umywa rąk. Zmiany do ustawy dają delegacje i zobowiązują ministra do przygotowania odpowiednich rozporządzeń. To jest zasadnicza zmiana i to jest podstawowe zobowiązanie dla ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

A jeśli chodzi o usytuowanie ministra kultury jako odpowiedzialnego w zakresie kompetencji rządowych co do polityki audiowizualnej, to zmia-

ny w sposób zasadniczy tego usytuowania nie modyfikują.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

**Senator Piotr Andrzejewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pytanie dodatkowe, które łączy się z procesem legislacyjnym. Jest projekt, żeby ustawa natychmiast weszła w życie. Czternaście dni to jest bardzo mało. A rozporządzenia ministra kultury, który nie ma żadnych innych kompetencji, mają zastąpić dotychczas funkcjonujące rozporządzenia organu konstytucyjnego, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.

Jaki jest stan przygotowań do wydania rozporządzeń i jaki jest w tej chwili, w ramach kompetencji, zakres weryfikacji dotychczasowych rozporządzeń Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? Jak pan minister ocenia dotychczasowy dorobek legislacyjny Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, skoro przejmuje pan te kompetencje?

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Piotr Żuchowski:**

Zapisy projektu zmian do ustawy określają, w jakim czasie minister kultury i dziedzictwa narodowego ma przygotować rozporządzenia, które wymieniałem. W trosce o to, żeby rozporządzenia były przygotowane odpowiednio, gdyż to są bardzo złożone dokumenty, został zawarowany odpowiedni czas.

A co do ocen, to wybaczy pan senator, ale może nie w tym punkcie debaty.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję.

**Senator Piotr Andrzejewski:**

Dziękuję bardzo.

Ponieważ rzeczywiście trudno jest udzielić odpowiedzi, prosiłbym jako przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu, który musi również

(senator P. Andrzejewski)

monitorować wypełnianie konstytucyjnych obowiązków przez wszystkie organy zajmujące się kulturą, o wyczerpującą odpowiedź na temat stanu zaawansowania prac i stosunku do dotychczasowych rozporządzeń. Wniosę to na forum Komisji Kultury i Środków Przekazu. Taka możliwość istnieje. Wobec tego bardzo proszę, żeby pan minister przedstawił na piśmie odpowiedź na to pytanie.

Proszę również, by odpowiedział, jaki jest harmonogram prac nad legislacją podustawową, przy zmienionym zakresie medialnej struktury zarządzania i kształtowania prawa.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Widzę, że pan marszałek Ziółkowski będzie miał okazję otworzyć dyskusję.

Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Panie Marszałku, bardzo dziękuję za nadzorowanie pytań.

Teraz przechodzimy do następnej fazy, mianowicie do dyskusji.

W takim razie

rozpaczynam dyskusję.

Przypominam wszystkim państwu senatorom o znanych nam wszystkim wymogach regulaminowych.

Pan senator Krzysztof Piesiewicz jako pierwszy dyskutant. Zapraszam, Panie Senatorze.

### **Senator Krzysztof Piesiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Został zgłoszony wniosek o odrzucenie ustawy. Wobec takiej tezy warto by się zastanowić. To znaczy, że wszystko jest w porządku, że żyjemy w przestrzeni regulowanej prawnie, która jest przez nas akceptowana. Otóż wydaje mi się, że jest zupełnie inaczej. Że przestrzeń medialna, w której żyjemy – a szczególnie bardzo istotny element tej przestrzeni, to jest media publiczne – wymaga pochylenia się nad tym, spokojnej refleksji i podjęcia wysiłku, choćby wstępnego, żeby zmienić porządek rzeczy, jaki jest.

Ale na wstępie chciałbym powiedzieć o czymś innym. W latach osiemdziesiątych Nicolae Ceausescu wprowadził taki przepis, że trzeba było rejestrować maszyny do pisania i powielacze, tak jak

się rejestruje broń. Wiadomo, o co chodziło temu panu, i wiadomo, jak traktował wolne słowo. Wiedział, że wolne słowo jest groźne. Wydaje mi się, że niekiedy my, którzy stanowimy prawo, zachowujemy się – proszę wybaczyć, bo to jest skrót myślowy i metafora – troszeczkę jak ten pan, który wprowadził owe przepisy dotyczące maszyn do pisania. Bo technologia i rozwój techniki za chwilę spowodują, że te przeregulowania będą śmieszne. Proszę spojrzeć na nasze dzieci, które chodzą z plecakami, w których mają laptopy. Proszę spojrzeć na rozwój przekazu, który nazywa się cyfrowym, i na przekaz satelitarny.

W związku z tym rzeczywiście najważniejszą ustawą, jaką kiedyś wprowadzimy – mam nadzieję, że szybko – jest ustawa dotycząca mediów publicznych. A to dlatego że każdemu wolnemu społeczeństwu, które chce dbać o swoją teraźniejszość, przyszłość i przeszłość oraz o swoją kulturę, tego rodzaju dar – nie boję się użyć tego określenia – jest potrzebny. I trzeba dzisiaj powiedzieć jasno: politycy uczynili wszystko, aby piękną ideę mediów publicznych z roku na rok coraz bardziej spłaszczają i niszczyli.

W związku z tym ustawa, której będę najbardziej oczekiwał, będzie uchwalona w interesie publicznym, w interesie polskiej kultury, w interesie polskiego świata dziennikarskiego, w interesie wolnego słowa, w interesie wolnej myśli i w interesie kontynuacji całego dorobku polskiej kultury. To jest ustawa o mediach publicznych jako o pewnym dobru, które sobie funduje społeczeństwo, i dobru, które rzeczywiście jest dobrem społecznym, a nie dobrem politycznym.

Wobec rozwijającego się rynku medialnego zapewne będzie musiała być nowa ustawa o przestrzeni medialnej, ponieważ rzeczy, które dzisiaj uchwalamy, już zawierają w sobie elementy anachroniczne.

I chcę powiedzieć taką rzecz – nikogo nie sędzę, nikogo nie oceniam – że gdyby tylko ustawa z 1992 r. o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji była przez polityków traktowana przez pryzmat dobra publicznego, mogłaby być dobrą ustawą.

Niestety, dzisiaj Platforma Obywatelska, czyli ten układ, który rządzi, próbuje dokonać małego kroku. Powstaje pytanie, czy to jest dobra ustawa? To nie jest ustawa idealna, ale to jest ustawa, która w istocie powoduje jedną zasadniczą zmianę systemową. To nie politycy będą szukali swoich polityków do Krajowej Rady. Będą to ludzie, którzy muszą otrzymać rekomendacje. Ja bym bardzo prosił wszystkich państwa senatorów, aby pochylił się nad poprawkami, które udało się wypracować w Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu, biorąc pod uwagę legalizm konstytucyjny i merytoryczny punkt widzenia. Mianowicie, tu żaden klub parlamentarny Platformy Obywatelskiej ani PiS nie będzie miał wiele do gadania, jeżeli podmioty, które są przywołane w tej

(senator K. Piesiewicz)

ustawie i w tej poprawce, będą działały pro publico bono i odpowiedzialnie.

To znaczy, w poprzednim zapisie sejmowym było sto pięć uczelni wyższych, stowarzyszenia twórcze i dziennikarskie. Poprawka, którą bardzo gorąco polecam – i zaraz powiem dlaczego – była uchwalona przez Komisję Kultury i Środków Przekazu. Ona ogranicza to tylko do trzydziestu pięciu uczelni uniwersyteckich, tak zwanych nieprzymiotnikowych, w których jest przynajmniej pięć wydziałów humanistycznych i które posiadają uprawnienia do nadawania tytułów doktorskich. A więc będą to uniwersytety: jagielloński, poznański, Marii Curie-Skłodowskiej, warszawski, gdański, wrocławski itd., itd. To jest – w tej chwili nie powiem dokładnie – około szesnastu uczelni i około piętnastu wyższych uczelni artystycznych, posiadających prawo do nadawania stopni naukowych.

I dzisiaj możemy powiedzieć tak: byłoby nieuczciwością zakładać, że Platforma kombinuje, żeby zmienić układ polityczny na swój, ponieważ z góry trzeba przyjąć, że senaty tych uczelni, które stanowią – czy nam się to podoba, czy się nie podoba – sól ziemi, jeżeli chodzi o problemy cywilizacyjne i kulturowe, zapytamy: dacie rekomendację Kowalskiemu? Wy, reprezentujący prestiż tej uczelni, wy, reprezentujący historię tej uczelni, wy, odpowiedzialni za kształtowanie duchowe, kulturowe, informacyjne wspólnoty, w której funkcjonujecie jako ośrodki wiedzy i nauki. Dlatego jakkolwiek zarzut, że my jeszcze raz to upolityczniamy i wysadzamy w powietrze, jest z gruntu chybiony. Chyba że zakładacie państwo, że oto zarząd Platformy Obywatelskiej ma tak zwany układ z senatami uczelni, które są najbardziej prestiżowe w Polsce. Ja powiem więcej, chociaż być może nie powinienem tego mówić: to jest ogromna odwaga, jeżeli ktoś myśli politycznie, wykonując tego rodzaju zabieg, ponieważ – że tak powiem – to się urwie ze smyczy.

Chcę powiedzieć tak: poprzednio było sto pięć uczelni i dwie referencje. Proszę bardzo, tylko ja w dalszym ciągu popieram poprawkę komisji dlatego, żeby nie anarchizować. Nie można prosić Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego czy Senatu Uniwersytetu Warszawskiego, aby konsultował swoją kandydaturę ze Związkiem Artystów Scen Polskich. Niech każdy ma prawo. Nie będzie więcej niż po jednym. A wszystkich organizacji, jak obliczyłem, będzie około czterdziestu.

Mówię o tym po to, żebyśmy przestali się w tej chwili przetrzącać argumentami. Czy to jest dobra ustawa? Nie. To jest ustawa, która zmierza do przodu, być może w kontekście przyszłych, lepszych rozwiązań. Dzisiaj ten układ, który rządzi, proponuje krok do przodu.

To nie są zarzuty, proszę państwa. Ja wiem, że chcieliście wykreślić nazwiska SLD i stąd się dzia-

ły te sprawy, tam, w nocy, w styczniu i w grudniu. Tylko że wykonaliście jedną rzecz – przerwanie kadencyjności i rotacyjności spowodowało, iż dosłownie za trzy lata nowy układ wybierze swoich, natomiast tutaj nie ma takiej możliwości, ponieważ musielibyśmy zakładać, że te senaty i te uczelnie, i te stowarzyszenia nie chcą działać pro publico bono. I to jest jedno zagadnienie.

Drugie zagadnienie...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, jeszcze dwie minuty na drugie zagadnienie.)

No to będę, Panie Senatorze, jeszcze raz przemawiał, ponieważ to są bardzo ważne sprawy.

Problem Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Nie ma takiej możliwości, żeby Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji mogła działać sprawnie w kontekście meritum i dobra publicznego, zajmując się tak skomplikowanymi zagadnieniami, jak problemy technologiczne współczesnych środków masowego przekazu. Rzecz tylko w tym, czy w sprawach decyzji o charakterze konstytucyjnym i podmiotowym jest potrzebna zgoda takiego organu publicznego, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Poprawki Senatu mówią: porozumienie. Przepisy kodeksu cywilnego, orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego i Izby Cywilnej Sądu Najwyższego mówią: porozumienie to jest zgoda obu stron. W związku z tym na wszystko to: odebranie koncesji, udzielenie koncesji, określanie nadawcy społecznego, musi być zgoda osób rekomendowanych przez ośrodki, które powinny być, czy się nam to podoba czy nie, ośrodkami wiedzy, krzewienia tego wszystkiego, co jest tolerancją, tego wszystkiego, co jest mądrością. Czy tak będzie? Nie wiem, ale właśnie tam się odwołujemy. Do kogo się mamy odwołać innego? Macie Państwo jakieś inne pomysły? Odwołujemy się tam i do stowarzyszeń twórczych.

Ale ja na końcu powiem, Pan Marszałek pozwoli, jedną rzecz. Są trzy podmioty: prezydent, Senat i Sejm. Sejm i Senat to są z istoty rzeczy ciała polityczne, które będą wybierały z rekomendacji, to znaczy będą wybierały nie tych, których się wyznacza, tylko tych, którzy przyjdą z tych senatów uczelni. Ale prezydent jest osobą, co do której musimy zakładać, z uwagi na nasze pragnienia, na nasze marzenia, że jest ponadpartyjna, ponadpolityczna, a w każdym razie chciałoby się, żeby tak było. Chciałoby się, żeby tak było.

(Głos z sali: A tak nie jest?)

Pozwoli pan, że skończę? Ja już muszę kończyć.

Tak zakładamy, to jest cały czas nasza nadzieja, że tak jest i tak powinno być. Ja nie twierdzę niczego, ja tylko konstatuje, że zawsze jest to nasza nadzieja.

W związku z tym również klubowi Platformy to przedkładał i klubowi PiS to przedkładał, i Wysokiemu Senatowi to przedkładał. Nie twierdzę, że jestem do tego przekonany, bo jest zachwiana jakby równość stron. Ale ja składam taki wniosek,



(senator K. Piesiewicz)

żeby rekomendacje nie dotyczyły prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ażeby prezydent mógł sam wybrać tych, których chce. Ponieważ musimy z góry zakładać, że to jest nasz prezydent i że ten wybór będzie mądry.

Składam taką poprawkę, będziemy dyskutowali w komisji, może ona się przyda. Składam również poprawkę...

(Głos z sali: Bardzo dobra...)

Panie Senatorze,

(Głos z sali: Ale to dobra...)

Cicho, cicho, cicho! (Wesołość na sali) (Oklaski)

Chcemy, żeby było dobrze. chcemy, żeby to był normalny demokratyczny kraj i żeby media były rzeczywiście publiczne. Składam taką poprawkę. Nie jestem do niej do końca przekonany z uwagi na zachwianie równości, ale taką poprawkę składam po to, żeby ona w ogóle była. Składam trzy poprawki, już nie będę ich omawiał, ponieważ pan marszałek już mi czas podliczył.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Ale trzy poprawki na dwanaście minut to jest dobry wynik. Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Ale w każdym razie proszę mnie zapisać jeszcze raz do głosu, Panie Marszałku. Dziękuję uprzejmie.)

Tak, ale tylko trzy minuty jeszcze panu zostały, Panie Senatorze.

(Głosy z sali: Nie, nie!)

No dobrze, pięć. (Oklaski)

W takim razie pan senator Ryszka, proszę bardzo.

I teraz naprawdę będę pilnował dyscypliny, na to się nastawiam, bo inaczej się w sposób haniebny rozgadamy.

Proszę bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: Proszę mi przypomnieć, jak minie osiem minut.)

Po ośmiu minutach będzie pan miał ostrzeżenie, że jeszcze dwie minuty zostają.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### **Senator Czesław Ryszka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Senator Piesiewicz jest optymistą i ja mu tego zazdroszczę. Zazdroszczę mu tego i w moim wystąpieniu nie będę powtarzał argumentów, które przywołałem we wniosku mniejszości uzasadniającym odrzucenie ustawy w całości. Obecnie pragnę skupić uwagę na przyszłości mediów publicznych, bo o tym ta ustawa zadecyduje.

Na początek pragnę przypomnieć, że w tej sprawie, o dziwo, zabrali głos także polscy biskupi. Zawsze tak czynią, gdy dobro wspólne jest zagrożone. Komunikat zebrania plenarnego Konferencji

Episkopatu Polski, które odbyło się 5 i 6 marca bieżącego roku w Warszawie, informuje, że wśród omawianych spraw był również problem mediów publicznych. Informacja na ten temat podana była bardzo lakonicznie, ale w tym krótkim tekście, tak uważam, powiedziano bardzo wiele. Czytamy tam: „Biskupi podkreślili znaczenie mediów publicznych dla kultury i zachowania tożsamości Polaków. Stanowią one wysokiej rangi dobro narodowe, dlatego powinny być zachowane i chronione”.

Ja wiem, że dzisiaj nikt nie kwestionuje ważnej roli mediów publicznych w wielu obszarach życia społecznego, kulturalnego i politycznego. Nikt nie musi uzasadniać, że media publiczne, jeśli dobrze wypełniają swoją misję społeczną, to oczywiście pogłębiają więzi międzyludzkie, przyczyniają się do zintegrowania Polaków wokół spraw ważnych dla narodu i państwa. To nie media komercyjne, ale właśnie publiczne kształtują patriotyzm, utrwalają poczucie tożsamości narodowej. Czynią tak poprzez przypominanie wielkich kart historii, budzenie dumy z dokonań pokoleń Polaków, a jednocześnie ukazują współczesne zalety Polaków, ich uzdolnienia i talenty.

Czy muszę podawać przykłady, że w mediach komercyjnych obecnie prawie nigdy nie mówi się pozytywnie o Polakach, pomija się nasze osiągnięcia, lekceważy polską historię? To media publiczne najczęściej patronują tworzeniu dzieł filmowych i teatralnych, które poszerzają nasze dziedzictwo narodowe. Gdyby istniały tylko media komercyjne, nastąpiłoby katastrofalne w skutkach zachwianie równowagi na polu ładu informacyjnego w państwie.

Chciałbym to pokazać na jednym przykładzie, mianowicie na respektowaniu potrzeb religijnych Polaków. I to odnosi się do wszystkich wyznań i religii, nie tylko do Kościoła rzymskokatolickiego. Proszę mi pokazać w mediach komercyjnych uczciwie prowadzone programy religijne. Są tylko ataki na duchownych, wyłącznie szydzenie ze świętości i postaw religijnych Polaków. A przecież kultura religijna, kultura duchowa, stanowi bardzo ważny nurt ludzkiego życia, życia każdego społeczeństwa. Kultura ducha narodu jest duchem jego kultury – tak nas nauczał Jan Paweł II. I właśnie ten obszar jest obecnie w miarę dobrze objęty misją mediów publicznych.

To prawda, że w mediach publicznych programy religijne są tylko niewielkim wycinkiem gigantycznej oferty programowej, jednak dla milionów wierzących Polaków płaćcych abonament jest to czytelny znak respektowania naszych praw, szacunku wobec sacrum, którego w kulturze narodu i w życiu publicznym nie da się niczym zastąpić. I także z tego powodu media publiczne należy chronić, zachować i konsekwentnie rozwijać, nie zaś podporządkowywać publiczne media, co może stać się z powodu omawianej nowelizacji ustawy

(senator Cz. Ryszka)

medialnej, rządowi. Jeśli jakimś trafem wejdzie ta ustawa w życie, to ciężki może okazać się los niektórych nadawców, i to niekoniecznie tych największych, może tylko tych najbardziej drażniących. Kto wie, czy kluczowych poprawek w nowelizacji tej ustawy nie tworzono właśnie pod kątem tych podmiotów, które dzisiaj najbardziej drażnią – nie będą ich wymieniał z nazwy, nie o to chodzi.

O nieposkromionych apetytach Platformy Obywatelskiej świadczy też inny „rewelacyjny” eksperyment zwiastujący kolejny cud: zapowiedź całkowitej likwidacji abonamentu radiowo-telewizyjnego. Najpierw od 2009 r. mają być zwolnione z płacenia abonamentu osoby niezdolne do pracy oraz emeryci. I dlatego, niejako na marginesie tej nowelizacji, chciałbym przypomnieć, że abonament radiowo-telewizyjny funkcjonuje niemal w całej Europie. Taki model finansowania mediów publicznych istnieje w Niemczech, w Belgii, Francji, Grecji, Włoszech, Portugalii, Danii, a przy mniejszym wykorzystaniu środków z abonamentu także w Hiszpanii i w Holandii. Całkowicie opierają się na abonamencie Wielka Brytania, Szwecja i Finlandia, zrezygnował z tego jedynie Luksemburg.

W Polsce opłaty abonamentowe są przeznaczone na działalność Telewizji Polskiej SA, Polskiego Radia oraz siedemnastu radiowych rozgłośni regionalnych. Dzięki tym wpływom media publiczne realizują swoją misję. Na pewno ich programy wymagają zmian, gdyż przede wszystkim w telewizji, można się z tym zgodzić lub nie, misja jest realizowana fatalnie. Jeśli jednak zniknie abonament, to media publiczne całkowicie upadną, a na to tylko czekają media komercyjne, które od dawna uskarżają się, że media publiczne zaniżają koszty wszystkich reklam. A trzeba pamiętać, że nie chodzi tu o miliony, ale o miliardy złotych.

Prezes TVP Andrzej Urbański, pytany o to, co jest najważniejsze w medialnej operacji Platformy Obywatelskiej, odpowiedział: kasa. Przypomniał, że w tym roku spółka ma wpływy z reklam w wysokości 2 miliardów 300 milionów zł. W związku z tym każde uderzenie w Telewizję Polską oznacza, że te pieniądze trafiają gdzie indziej. W minionej kampanii wyborczej największe media prywatne zainwestowały niezliczoną ilość godzin czasu antenowego i gazetowych szpalt, atakując Prawo i Sprawiedliwość. Teraz po prostu żądają za to zapłaty.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Osiem minut, Panie Senatorze.)

Krótko mówiąc, finansowanie budżetowe będzie instrumentem totalnej władzy wykonawczej nad mediami publicznymi. Zniesienie abonamentu szybko zmieni telewizję i radio publiczne w żeb-raka, który błaga rząd o coroczny datek i tylko kwestią czasu będzie całkowity upadek mediów publicznych.

Konkluduję. Ta doraźna nowelizacja ustawy medialnej, pokrętnie określana próbą odpolitycznienia mediów publicznych, jest typowym przykładem polityki Platformy Obywatelskiej prowadzonej dzisiaj we wszystkich dziedzinach funkcjonowania państwa. Chodzi o to, aby wszędzie burzyć, demontować, doprowadzać do chaosu, a potem wobec całkowicie otumanionego społeczeństwa wprowadzić jako zbawienny środek to, co na początku zakładano: prywatyzację. Doskonale widać to na przykładzie służby zdrowia, a teraz ten manewr spotyka media publiczne. Zapowiedź likwidacji abonamentu oraz już teraz uśmiercenie konstytucyjnego organu odpowiedzialnego za ład medialny, czyli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, to przykład chaosu wprowadzanego po to, aby potem doprowadzić do prywatyzacji mediów publicznych. I na to nie może być zgody, Panie Marszałku. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.  
Pan senator Ryszard Bender, proszę bardzo.

### **Senator Ryszard Bender:**

Panie Marszałku! Panie, Panowie Senatorowie!

W większości dzisiejszych wypowiedzi widać troskę o to, by media nie były upolitycznione. Powiedzmy sobie szczerze: one były, są i w jakimś mierze pozostaną upolitycznione. Idzie tylko o to, żeby to było w przyzwoitych granicach i wiązało się z troską o istotne sprawy.

Kiedy w 1993 r. wchodziłem do składu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a później jej przewodniczyłem, wraz z kolegami, a było nas wówczas dziewięciu, zdawaliśmy sobie sprawę, że jej rola jest znacząca, gdyż o Krajowej Radzie w Radiofonii i Telewizji mówiła konstytucja, a jej art. 213 dawał nam ewidentne wsparcie. Chcieliśmy z tego korzystać i korzystaliśmy, wydaje mi się, rozsądnie. Dochodziliśmy, mimo znaczących różnic politycznych, do konsensusu, gdy wymagała tego istota sprawy.

Uchwaliliśmy trzy ogólnopolskie koncesje radiowe, tak się złożyło, że w Polsce katolickiej, dwie – dla kręgów liberalnych, jedną – dla kręgów kościelnych, bo tylko tylu było ludzi sprawnych i pragnących, potrafiących te sprawy zagospodarować. Sam się zwracałem do znaczących zgromadzeń zakonnych. Odpowiadały: my nie umiemy, nie wiemy, nie mamy umiejętności. Zgodzili się tylko redemptoryści. Pamiętam jak dwóch zakonników, ojciec Tadeusz Rydzyski i ojciec Jan Mikrut, podjęli się tego trudu i to radio zaistniało. Początkowo była nawet obawa, że się nie znajdzie potrzebna większość. W pewnym momencie zobaczyłem, że jest większość, ale ktoś się waha, więc zawołałem: Marek, ręka wyżej, wyżej! Marek Si-

(senator R. Bender)

wiec podniósł rękę i uchwaliliśmy jednogłośnie koncesję dla Radia Maryja. On mnie wprawdzie prosił gdzieś kiedyś prywatnie, żebym go nie chwalał nadmiernie za ten dobry uczynek, ale gwoli prawdy historycznej muszę to powiedzieć.

Dzisiaj w projekcie ustawy, którą rozpatrujemy, zmierzamy niestety do naruszenia konstytucji, ograniczenia uprawnień Krajowej Rady dotyczących regulacji mediów. Co więcej, przez zmianę liczby członków Krajowej Rady z pięciu do siedmiu zrywamy z sukcesją, zrywamy z ciągłością funkcjonowania tej instytucji, która przecież wiele już dokonała. Przepisy ustawy poprzez zmianę liczby członków zmierzają, powiedzmy to sobie szczerze, do wymiany całego składu Krajowej Rady, do wywrócenia jej całkowicie i większego upolitycznienia przez obecną większość parlamentarną.

Ten moment jest już *expressis verbis* wypowiedziany, nie wiem, czy wszyscyśmy na to zwrócili uwagę, w art. 28a dotyczącym rad programowych. Na dziewięciu członków takiej rady sześciu ma być z ugrupowań parlamentarnych, a w regionalnych radach – z ugrupowań politycznych sejmiku. No dajmy spokój, z góry to zakładać, to już jest jakiś absurd. Zwiększa się liczbę członków Krajowej Rady, a zmniejsza się, do trzech, w radach nadzorczych, w regionalnych, nie więcej niż trzech, tak jest napisane, a więc może być i jeden. I w obecności połowy członków można podejmować decyzje. To jaka to połowa przy jednoosobowym składzie rady nadzorczej? Absurdalna decyzja.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powiększa swój skład, a jednocześnie według ustawy zmniejsza się jej rola. Wbrew art. 213 konstytucji staje się niemal wyłącznie opiniodawczą instancją. Ciągłe tutaj pisze się w tym dokumencie, że opinię przekaże rada. Dyktat przejmuje UKE – Urząd Komunikacji Elektronicznej, tak to się nazywa. On będzie o wszystkim decydował. A właściwie nie on, tylko biura.

Jak słyszeliśmy od pani senator Borys-Damięckiej, także w Krajowej Radzie będzie jakieś jedno biuro, które będzie decydowało. Członkowie Krajowej Rady będą tylko na przystawkę, oni będą pojawiać się raz czy nawet dwa w miesiącu, nie będą mieli żadnego aparatu, będą pracować zawodowo gdzie indziej. Kiedyś gdy Krajowa Rada powstawała, obradowało się i do północy. Bywało i tak, że trzeba było pojechać do lekarza, bo przesiedzenie czternastu godzin było za długie, i sprawdzić, czy serce wytrzyma. A więc, nie leniuchowano tam, sądzę, że ostatnio również. Trzeba, żeby ci ludzie byli kompetentni, nie zaś jacyś, którzy na chwilę oderwą się od swojej pracy zawodowej, wpadną po ten ryczałt, po tę dietę, i nie będą mieli oparcia choćby w dwóch pracownikach, nie będą mieli jakiegokolwiek możliwości współpracy.

I drugie biuro, biuro prezesa UKE. Ten prezes i bez biura ma ogromną władzę, ale sądzę, że i biuro również tam sporo dokona. Najważniejszym organem przejmującym większość właściwie konstytucyjnych uprawnień Krajowej Rady bez zmiany konstytucji jest Urząd Komunikacji Elektronicznej. Koncesje on będzie wydawał, wbrew konstytucji, nadawcę społecznego on będzie określał, ba, będzie nawet miał prawo cenzury, prawo reagowania i karania za programy, które naruszają różne wolności, na szczęście i religijne też są tutaj podane. Jest problem, czy rzeczywiście te uprawnienia muszą przejść? Czy to nie przypomina nam, Panie i Panowie Senatorowie, arcykomicznej sytuacji, która u nas była, gdy chciano komisji kultury odjąć media elektroniczne i przekazać do komisji badającej...

(Głos z sali: Gospodarki.)

...gospodarki? A więc tutaj następuje... Na szczęście my się opanowaliśmy i zrezygnowaliśmy z tego.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, minęło osiem minut.)

No, może siedem i pół minuty, ja patrzę na zegarek.

(Wesołość na sali)

W każdym razie inne mamy zegarki.

Niebawem nastąpi cyfryzacja telewizji. Tutaj ktoś mówił o tych gigantach, którzy już na to się szykują. Gdzieś w mediach widziałem, że TVN chce przygotować dwadzieścia cztery kanały tematyczne, które to zagospodarują, oczywiście korzystając z przychylności większości parlamentarnej.

Krajowa Rada zostaje ubezwłasnowolniona, staje się fasadą, co gwałci konstytucję. Musiałby to przyznać nawet przewodniczący Trybunału Konstytucyjnego, pan Jerzy Stępień, znany z nadgrzeczności względem obecnej większości parlamentarnej i z tego, czego dokonał, kastrując – tak powiem, przepraszam za ostre słowo – ustawę lustracyjną. A minister skarbu, minister kultury ileż właściwie kompetencji przejmują w swoje ręce?

Kończę, Panie Marszałku, Wysoki Senacie. Wiem, że większość naszej Izby przyjmie tę złą, szkodliwą dla Polski ustawę. Pamiętajmy jednak, że to wredny antykonstytucyjny akt prawny i z tym zgodzi się w duchu większość z nas, tylko nie każdy, ze względów politycznych, odważy się głosować przeciw łamaniu konstytucji. Uchwalcie, Panie i Panowie Senatorowie z Platformy Obywatelskiej, ustawę, która zburzy ład medialny w Polsce. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję.

(Senator Ryszard Bender: O piętnaście sekund przekroczyłem czas.)

Tak jest. Jako historyk ma pan szacunek dla długiego trwania.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Pan marszałek Romaszewski proszony jest o zabranie głosu.

### Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Muszę powiedzieć, że z tą ustawą jestem dosyć mocno związany, bo akurat tak się składa, że to ja tę ustawę zgłaszałem w 1992 r. I, proszę państwa, muszę powiedzieć, że idea, o której tutaj opowiedziano, w tamtym momencie też nie była nam obca, to znaczy idea budowy wspólnego regulatora: regulatora medialnego, regulatora mediów publicznych, regulatora komunikacji elektronicznej. Oczywiście powstawała taka sytuacja – muszę powiedzieć, że nie wiem... to znaczy chyba wiadomo, na czym to polegało – że rada w tym okresie właściwie koncentrowała się na problemach programowych i przez zewnętrzną instytucję dysponującą częstotliwościami była po prostu, można tak kolokwialnie powiedzieć, robiona w konia, bo nie miała właściwych specjalistów. I to trwało jakiś czas. W tej chwili to zupełnie się zmieniło, rada już się zaopatrzyła w doskonałych specjalistów, w tej chwili tych problemów nie ma, ale tak było. Stąd zawsze był problem, jak rada ma realizować kwestie medialne, nie mając bezpośredniego dostępu do częstotliwości, nie mając ich w bezpośredniej dyspozycji. To właściwie już wtedy ten problem się zaczynał.

Tak że w pomyśle, ażeby budować jednego generalnego regulatora tych kwestii, w szczególności w sytuacji, gdy media zaczynają się zająć, jest potężne ziarno sensu. Powstaje tylko pytanie: gdzie? I powstaje też pytanie: dlaczego aż tak ograniczać i właściwie niszczyć to, co zdołała osiągnąć Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji? Dlaczego podważać... Bo ta ustawa bezapelacyjnie, bezdyskusyjnie podważa art. 214 i 213 konstytucji. To są sprawy chyba bezdyskusyjne. Jaki to ma cel? Bo ta ustawa właściwie tylko burzy, niczego nie organizuje. Ona nie mówi, jak ta instytucja powinna w dalszym ciągu funkcjonować.

Pan senator Piesiewicz podkreślił – to zresztą bardzo interesujące – że tym razem wybory będą się odbywały spośród osób rekomendowanych. No tak, dobrze, mnie też bardzo to się podoba. Tylko ja przepraszam, ale po co w tym momencie wchodzić na kruchy lód, którego w ogóle nie znamy, który może za chwilę się załamać? Bo głównym dysponentem i kontrolerem mediów ma być Urząd Komunikacji Elektronicznej, który po prostu w dniu dzisiejszym nie jest i za czternaście dni też nie będzie do tego przygotowany. Dlaczego decyzje dotyczące podstawowych kwestii związanych z polską kulturą mają zapadać akurat tam? Kto to wymyślił i po co?

Rozumiem, że może nie będzie konfliktu, bo pani prezes Streżyńska wykazywała się zawsze zdro-

wym rozsądkiem i będzie po prostu podpisywała wnioski składane przez Krajową Radę. A jeśli nie będzie to pani minister Streżyńska, to co będzie? Dlaczego to zrobiono? Dlaczego koncesje mają być wydawane jednoosobowo w zamkniętych pomieszczeniach? Ja myślę, że koncesje, dużo w tym momencie prostsze, budziły ogromne kontrowersje również w Krajowej Radzie. Teraz nie ma kontrowersji. Zapada jedna decyzja, podejmowana przez jedną osobę, której nagle zwała się na głowę również kontrolę mediów publicznych. No, przepraszam, jaki ma sens to wszystko? Dlaczego? A przy tym zostawia się jakąś taką wysepkę, która jest pozbawiona kompetencji, która jest pozbawiona możliwości działania, której zabierze się pracowników, budżet, i każe się ludziom z tej wysepki spotykać się raz na miesiąc, bo oni mają odpowiadać za wartości programowe mediów. Proszę państwa, to może by tę ustawę sprowadzić do tego, że będzie siedem osób. Bo to niczemu nie szkodzi, może być pięć, może być siedem, może być dziewięć. Może niech będą rekomendowane, proszę bardzo, niech sobie będą rekomendowane.

Problem skracania kadencji to kwestia dyskusyjna i myślę, że w poprzedniej kadencji stworzono bardzo zły precedens. Okazuje się jednak, że ten precedens się przyjął i stał się w tej chwili normą w parlamencie. Ale to jest osobna kwestia.

Proszę państwa, my w tej chwili, będąc kompletnie do tego nieprzygotowani, nie mając pojęcia, jak to ma działać, nagle burzimy cały system funkcjonowania mediów. Ta ustawa w tym sensie jest naprawdę zła. Ona jest po prostu zła.

Mamy budować apolityczne media. Ale taki drobiazg, zupełny drobiazg. Proszę państwa, kiedy tworzyliśmy tę ustawę, mieliśmy jeszcze nadzieję, że w Krajowej Radzie będzie się budował po prostu konsensus. Stąd sobie wymyśliliśmy, że będzie większość 2/3, ażeby mniejszości, mniejszości, proszę państwa... Nie wyobrażacie sobie tego, a my myśleliśmy, że mniejszości też powinny mieć jakiś udział w mediach, bo one są publiczne, a nie rządowe. Teraz będzie bezwzględna większość.

Myślę, że pan senator Ryszka przesadził, mówiąc o totalitaryzmie. Proszę państwa, to nie jest totalitaryzm, ale to jest po prostu wulgarna demokracja, o której już Tocqueville pisał, gdzie ktoś, kto uzyskuje jeden głos przewagi, uważa, że już ma pełną władzę. I wszystko mu się potem rozsypuje. To jest kompleks naszego kraju. I to mamy również w tej ustawie. My to obniżymy, nie musimy budować konsensusu, my narzucimy swoje, bo nas jest o jednego więcej. Proszę państwa, jest to bardzo zły i bardzo niebezpieczny sposób myślenia.

Ja oczywiście będę głosował przeciwko tej ustawie, ponieważ uważam, że niezależnie od elementów, o których na przykład mówił pan senator Piesiewicz, a ze względu na które ona jest godna

(senator Z. Romaszewski)

uznania, burzenie całego systemu medialnego i przenoszenie tego do instytucji, która w dniu dzisiejszym jest instytucją generalnie techniczną, o charakterze głównie techniczno-gospodarczym, to jest jakieś odbicie tego kompleksu, który ma Platforma Obywatelska, a który było widać wtedy, gdy występowała z pomysłem, ażeby media poszły do gospodarki, bo media to gospodarka. Dla mnie media to kultura. I tu się, proszę państwa, zupełnie nie godzimy. Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.  
Pan senator Tomasz Misiak, proszę bardzo.

### **Senator Tomasz Misiak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Bardzo mnie cieszą takie głosy rozważki, które słyszę, takie jak pana senatora Romaszewskiego, na temat myślenia o sposobie funkcjonowania mediów w Polsce. Niezmiernie tylko żałuję, że te głosy rozważki pojawiają się dzisiaj, a nie dwa lata temu, kiedy pana partia przejmowała władzę i te standardy, o których w tej chwili pan mówi, te zasady były wówczas łamane, nie były utrzymywane. Nawet państwa senator, pan Ryszka, bardzo wyraźnie mówi o tym, że jedynym celem była zmiana rad nadzorczych, powołanie ludzi do tych rad nadzorczych. Próbuje nas państwo oskarżać dzisiaj o to samo, a nie daliście jeszcze nam szansy pokazania, kogo tak naprawdę będziemy chcieli powoływać i jak będziemy chcieli zbudować te media.

Zgodzę się tylko z jednym: burzy się, Panie Senatorze, i z tym się zgadzam, ład medialny w Polsce. Ale ten ład medialny, Panie Senatorze, burzy się nie tylko w Polsce, on burzy się na całym świecie, dlatego że dzisiaj zaczynamy funkcjonować w zupełnie innych realiach działania mediów. Realiach, które nie przystają do poprzednich rozwiązań, realiach, o których nikt piętnaście lat temu nie był w stanie pomyśleć, bo nikt nie był w stanie przewidzieć sposobu rozwoju komunikacji elektronicznej w naszym kraju. My dzisiaj wiemy o tym, bo wiemy, jak wygląda to na świecie, wiemy, jaką potęgą stał się internet, wiemy, jaką potęgą stają się media mobilne. Wiemy o tym, że za chwilę program telewizyjny, miejsce jego nadawania czy częstotliwości, o których tu mówimy, nie będą miały żadnego znaczenia.

I oczywiście należy sobie zadać pytanie, czy naszym celem jest stworzenie mądrego rozwiązania na miarę Unii Europejskiej, takiego, jakiego Unia Europejska wymaga, czyli stworzenie zintegrowanego regulatora rynku, o którym pan zresztą mówił. My uważamy, że nasza konstytucja mówi wy-

raźnie, iż należy mieć Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, która kontroluje pewnego rodzaju przekazy, kontroluje kulturę życia mediów publicznych, a z drugiej strony musimy mieć kogoś, kto właśnie administracyjnie zarządza tym rynkiem, kto jest w stanie weryfikować te wszystkie zadania.

Ja się zgadzam z jednym: musimy – już o tym mówiłem w swoim wystąpieniu jako szef komisji – rozpocząć już dzisiaj prace nad regulatorem przyszłości. Ale ta praca wymaga, niestety, zmiany konstytucji. To jest to, o czym mówił pan senator Piesiewicz, to jest początek pewnych zmian.

Naprawdę bardzo bym chciał, żeby w tym początku pewnych zmian uczestniczyły wszystkie siły polityczne. I być może uda nam się odbudować zaufanie do mediów publicznych, które jak sami państwo twierdzicie, przez ostatnich kilkanaście lat zostało absolutnie zburzone, ponieważ kolejne ekipy polityczne, które przychodziły, jedna za drugą obsadzały te media publiczne swoimi przedstawicielami. Była afera Rywina, ale również i dzisiaj... Uderzcie się państwo w pierś, bo to, co się dzieje, jest po prostu tragedią. W laptopie ministra sprawiedliwości znajdują się sprawozdania, scenariusze programów telewizyjnych, bo z dyrektor agencji informacyjnej telewizji – przepraszam, nie znam może miejsca tej pani w strukturze – wypożyczają sobie nawzajem laptopy. No, proszę państwa, czy to jest taka Polska medialna, jakiej byśmy sobie życzyli?

Ja nie wierzę, Panie Senatorze, bo znam pana historię życia, żeby pan sobie takiej Polski życzył. Ja wierzę w to, że mamy wszyscy pewną opinię, przynajmniej tu w Senacie, tu się na pewno zgadzamy, co do sposobu funkcjonowania mediów publicznych i nie jesteśmy zadowoleni z ich historii, nie jesteśmy zadowoleni z tego, jakie one były i jak one były zarządzane. Dzisiaj możemy się sprzeczać na temat tego, czy ta ustawa jest wystarczająca do odpolitycznienia mediów, bo polityczność jest tak głęboko zakorzeniona w polskich mediach, że jest to aż bolesne dla nas wszystkich. I być może to jest pierwszy krok do tego, żeby spróbować zaangażować w to zewnętrzne instytucje, wyższe uczelnie, które nie są mimo wszystko aż tak podatne na wpływy polityczne, i mam nadzieję, że nigdy nie będą, środowiska twórcze, które też mają szansę w tym się odnaleźć.

Ja tutaj jako przykład mogę podać zdziwienie, które wywołały pewne działania naszego rządu w związku ze spółkami publicznymi, to, że niektórzy nawet zarzucają, iż działamy za wolno, że nie wymieniamy, że nie nadażamy ze zmianami w spółkach publicznych, bo powinny być szybsze działania. Ale być może właśnie ustanowienie tam ludzi, którzy są menadżerami na rynku, którzy są specjalistami w danej dziedzinie – i to naprawdę dzisiaj się dzieje w wielu spółkach państwowych

(senator T. Misiak)

– jest dobrym rozwiązaniem. Być może uda nam się zerwać z tą tradycją czystego upolityczniania, choć wiem, i mogę to przyznać również w imieniu Platformy, że nie będzie to łatwe, bo w każdej partii politycznej zawsze istnieją ogromne naciski polityczne na to, żeby budować grono ludzi zaufanych, właśnie dlatego, że upolitycznionych. To jest oczywiście błąd, będziemy starać się działać przeciwko takiemu postępowaniu, również w zakresie ustawy medialnej.

Już na zakończenie, proszę państwa, naprawdę chciałbym wszystkich senatorów PiS... Bo być może to Senat ze względu na pewną swoją wagę i powagę powinien stać się takim miejscem, w którym rozpoczniemy pracę nad prawdziwym, realnym rozwiązaniem na przyszłość. Być może to od nas powinna wyjść inicjatywa działania w zakresie zmiany konstytucji, bo mamy do tego prawo. Mamy do tego prawo, ale mamy również możliwość rozpoczęcia takich prac. My jesteśmy na to otwarci.

Teraz chcemy dokonać zmian, które uniezależnią to politycznie, chociażby poprzez taki, a nie inny układ kadencji. Przypominam: sześć lat – kadencja członków rady, pięć lat – kadencja prezesa UKE, który notabene za dwa i pół roku będzie miał tę kadencję przedłużaną, ponieważ dzisiejszy prezes UKE jeszcze dwa i pół roku będzie urzędował, i do tego czteroletnia kadencja parlamentu. To są kadencje, które zupełnie się rozchodzą. Jednym słowem, czyste upolitycznienie będzie w tym wypadku niemożliwe.

I faktycznie zgadzam się z jednym: że takie zmiany pozakadencyjne, jakie są dokonywane, zmiana, jaka była dokonana w 2006 r., zmiana dotycząca rady, to, jak pan ładnie to nazwał, wulgarna demokracja. Tak, tamto to była wulgarna demokracja i, szczerze powiedziawszy, tym głosem przewagi, o którym pan senator mówił, był Andrzej Lepper. I to jest przerażająco wulgarna demokracja. Dzisiaj – żebyśmy to sobie jasno powiedzieli – zmieniają się też kompetencje. I jeżeli kiedykolwiek można myśleć w kontekście konstytucyjności o zmianie kadencyjności ciała konstytucyjnego, to na pewno wtedy, kiedy następuje zmiana kompetencji i są one przekazywane, tak jak w tym przypadku prezesowi UKE.

Ja mam nadzieję, że rzeczywistość zweryfikuje dzisiejsze potencjalne oskarżenia i że ze względu na państwa głosy, niejednokrotnie ważne głosy, bo głosy wielu z państwa, nie tylko z Platformy, ale i z PiS, to bardzo uznane głosy na uczelniach wyższych, bardzo uznane głosy w środowiskach twórczych, z tamtych środowisk wyjdą kandydaci będący w stanie budować media apolityczne i media, które nie będą działać pod dyktando jednego prezesa partii czy jednego przewodniczącego partii. Jeżeli to się uda, to będziemy z tego wszyscy

zadowoleni. Ale i tak na samym końcu czeka nas poważna zmiana w zakresie unowocześnienia naszej konstytucji, która nie pasuje do realiów nowoczesnego świata i nowoczesnej Polski w Europie. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

### Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pani senator Grażyna Sztark, proszę bardzo.

Informuję, że pani senator Borys-Damięcka musiała opuścić na chwilę salę, w związku z tym miejsce w kolejce przyznam jej w odpowiednim momencie.

### Senator Grażyna Sztark:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Ja spróbuję naprawdę jak najmniej emocji włożyć w swoją wypowiedź, szczególnie zresztą w dniu dzisiejszym. Po kilku wypowiedziach, szczególnie pana senatora Ryszki, który mówił nam o próbach wprowadzenia totalitaryzmu, o zasiadaniu, o upolitycznieniu mediów, o skoku Platformy na kasę, ja chciałabym przedstawić państwu sytuację, jaka ma obecnie miejsce w Radiu Koszalin. Otóż chcę państwu powiedzieć, że tam trwa strajk, pogotowie strajkowe. Ponadto 7 kwietnia decyzję o strajku głodowym podjął dziennikarz z rozgłośni słupskiej. Otóż, proszę państwa, w rozgłośni słupskiej zmarł pracownik administracyjny. Stało się to po kilku tygodniach poniżania go, lekceważenia, dokuczania mu. Represje te...

(Rozmowy na sali)

Ja nie wiem, może to się wydaje zabawne, ale... Represje nie ustały nawet na kilka dni przed jego śmiercią. Proszę państwa, pracownicy Radia Koszalin w przeważającej części... Ja może przeczytam dokładnie ich wystąpienie.

Pracownicy Radia Koszalin w przeważającej części popierają protest głodowy redaktora Arkadiusza Jastrzębskiego, który swoją postawą chciał zwrócić uwagę na wciąż pogłębiające się, aroganckie, niekompetentne zarządzanie rozgłośnią Polskiego Radia w Koszalinie przez ekipę koleśków obsadzanych przez poprzednią koalicję rządową. Nie godzimy się wraz z Arkadiuszem Jastrzębskim na poniżanie nas, zastraszanie naganiami, zwolnieniami, na pomniejszanie naszego dorobku dziennikarskiego i deprecjonowanie tworzonych przez nas programów, lekceważenie pracy i godności pracowników działów pozadiennikarskich. Protestujemy przeciwko wprowadzeniu oszczędności, które godzą w jakość pracy dziennikarskiej, a nie dotyczą szefów; przeciwko reorganizacji obniżającym poziom programów misyjnych lub je całkowicie likwidującym. Nie godzimy się na zarządzanie stacją przy kompletnym braku komunikacji z załogą i w atmosferze zastraszania, paraliżującego stworzenie dobrego misyjnego progra-

(senator G. Sztark)

mu radiowego. Do czasu spotkania z radą nadzorczą trwa pogotowie protestacyjne załogi.

O ile ja się orientuję, dzisiaj miało się takie spotkanie odbyć.

Proszę państwa, przedstawiciele załogi, przedstawiciele związków zawodowych zwrócili się do mnie z tą sprawą już kilka miesięcy temu. Tyle było tam zastraszania, tyle lęku przed utratą pracy, że prosili mnie, by po prostu w jakiś sposób próbować to zmienić. Aż doszło tam do wypadku. I ten przypadek śmierci człowieka – przy czym ja tu nikogo, broń Boże, nie oskarżam, nie mam do tego podstaw – tylko przelał czarę goryczy.

Chcę teraz państwu pokrótce powiedzieć, bo wiem jest tutaj pan przewodniczący Krajowej Rady i nie ukrywam, że wykorzystuję również ten moment, by spowodować ewentualne zmiany w opisaną sprawę.

Otóż mówiliście państwo o misji. A ja chcę powiedzieć, że w Radiu Koszalin znikło już wiele realizujących zobowiązania misyjne audycji, takich jak programy morskie, oświatowe, edukacyjne, słuchowiska kulturalne. Tego już nie ma, albowiem prowadzący je pracownicy, że tak powiem, wykazywali się za dużą swobodą i aktywnością. A więc tych programów już nie ma.

A skoro mówimy o tanim państwie, czyli o oszczędnościach i o skoku na kasę, to chcę też powiedzieć, że w ostatnim czasie w tym radiu zmieniło się przynajmniej kilku prezesów. Ewenementem chyba, tak przynajmniej sędzę, był fakt powołania prezesa na jeden tylko dzień! W ciągu tych dwóch lat zarządy odwoływano i powoływano, a skutkiem tych odwołań były wypłaty sześciomiesięcznych odpraw po kilkadziesiąt tysięcy złotych każda. To dopiero oszczędność! Obecny prezes jest również z nadania partyjnego, powtarzam: z nadania partyjnego.

Ja nie chcę, że tak powiem, psuć państwu dobrego nastroju, ale mam nadzieję, że odbierecie państwo to jako mój apel do was, żebyście przyjęli również taką argumentację: należy zmienić tę ustawę, żeby ukrócić działania tego typu ludzi, dosłownie niekompetentnych polityków. Bo, proszę państwa, w tych zarządach nie było ani jednego dziennikarza – chociaż nie, jest jeden, który przez bardzo krótkie okresy pracował w jakichś lokalnych czasopismach, ale z radiem nikt tam nie miał nic wspólnego – i generalnie zasiadają tam młodzi, niedoświadczeni ludzie, którym dano ogromną władzę.

A teraz sprawy najważniejsze. Pracownicy Radia Koszalin mają bardzo wiele zarzutów do rady nadzorczej. Bo często i gęsto sama czytam o tym, jak przewodniczący czy członkowie rady dosłownie kpią z dziennikarzy, jak bardzo negatywnie wypowiadają się w środkach masowego przekazu o działaniach dziennikarzy. Rada

przez wiele miesięcy była informowana na bieżąco o sytuacji w Radiu Koszalin, na przykład jeżeli chodzi o powoływanie dziennikarzy dosłownie znikąd.

Na koniec chciałabym do państwa zaapelować, poprosić o wysłuchanie tych argumentów. Kieruję je również do państwa, dlatego że, jak mnie mam... Ja również jestem byłym działaczem związkowym, była przewodniczącą zarządu regionu „Solidarność”, uważam więc, że tego typu sprawy pracownicze powinny nas połączyć. I chyba powinniśmy zrobić wszystko, by dokonać zmian, przynajmniej w ustawie o radiofonii i telewizji, żeby w przyszłości uniknąć tego typu wydarzeń. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki: Panie Marszałku, czy ja mógłbym krótko odpowiedzieć? Bo zostałem do takiej odpowiedzi sprowokowany. Obiecuję, że będzie krótko, niemniej jednak poczuwam się do obowiązku, żeby na bieżąco to skomentować.)

Istnieje taka możliwość, ale ma pan dosłownie minutę. Teraz...

Tak, ja wiem, pani senator Borys-Damińska jest już zapisana na liście jako następna. Pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej będzie kolejna, tak jak przyrzekałem.

A teraz zapraszam, ale proszę o krótką odpowiedź, bo...

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki: Dobrze, to w takim razie, żeby było krótko, ja odpowiem z miejsca...)

### **Senator Mariusz Witczak:**

Mam pytanie formalne, Panie Marszałku. Czy jest taki tryb, który pozwala, żeby w trakcie debaty, w trakcie dyskusji, po zamknięciu etapu pytań i wypowiedzi, przedstawiciele rządu albo instytucji państwowych, przedstawiciel ad hoc realizował...

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Nie, Panie Senatorze, do tego akurat się przygotowałem. Zaproszonym gościom reprezentującym instytucje rządowe mam prawo udzielić głosu w każdym momencie dyskusji, a zwłaszcza jeżeli w dyskusji są jakiegokolwiek wnioski legislacyjne...

(Senator Mariusz Witczak: Ale czy gość ma prawo do głosu, jeżeli jest o to poproszony, czy z własnej woli może się zgłosić i w każdej chwili zabierać głos?)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Nie, jeżeli prosi... Interpretacja należy do mnie, a w takim razie ja na dwie minuty...

(Senator Mariusz Witczak: Bo to jest różnica.)

Tak, ja wiem, ale udzielam głosu panu przewodniczącemu.

Proszę bardzo.

### **Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:**

Dobrze, dziękuję.

W takim razie, żeby było szybciej, odpowiem z miejsca.

Ja bym gorąco protestował przeciwko przyzywaniu takich sytuacji. Jeśli chodzi o sprawę tego pana w Koszalinie, to tam była bardzo skomplikowana sytuacja osobista, o czym pani senator nie nadmieniła. Absolutnie nie powinno się wykorzystywać czyjejs tragedii, również rodzinnej, do dokumentowania jakichś innych tez. Oczywiście ta sytuacja jest badana, ale już teraz mogę powiedzieć, że ona naprawdę nie wynika z redukcji zatrudnienia w Radiu Koszalin. Do redukcji dochodzi we wszystkich spółkach radiofonicznych, co wynika ze spadku opłat abonamentowych, redukcja ma miejsce we wszystkich takich spółkach, również w dużym radiu. Taka sprawa była już wyjaśniana na posiedzeniu komisji kultury w Sejmie, gdzie podobne zarzuty stawiano Telewizji Szczecin, ale okazały się one zupełnie nieprawdziwe. Ja nie chcę się w tej chwili merytorycznie do tego odnosić, dlatego że to nie jest temat dzisiejszej dyskusji. Ale też nie chciałbym, żeby zostało wrażenie, że opisana sytuacja jest wynikiem działań zarządu Radia Koszalin, które zresztą, według naszych informacji, ma zupełnie dobre wyniki, planuje uruchomić oddział miejski w Kołobrzegu, a udział takich audycji jak reportaż i inne formy radiowe, tak zwane misyjne, będzie zwiększony. A więc absolutnie takich argumentów tutaj bym nie przytaczał. Możemy na ten temat dyskutować, ale, jak rozumiem, nie dzisiaj, nie w tej chwili.

Jeśli zaś chodzi o sprawę tego jednodniowego prezesa, to nie wiem, jak było w Koszalinie, ale wiem, że najbardziej znanym „jednodniowym” prezesem był Jan Dworak, który został powołany na stanowisko na cztery dni. A więc takie sytuacje miały miejsce, ale to nie jest rzecz dobra. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Skoro przed chwilą tak zinterpretowałem regulamin, to teraz proszę panią Grażynę Sztark o wy-

korzystanie pozostałych trzech minut swojej wypowiedzi.

Proszę bardzo, Pani Senator.

### **Senator Grażyna Sztark:**

Dziękuję bardzo.

Czy mogę z miejsca, Panie Marszałku?

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Tak, proszę bardzo.)

Panie Przewodniczący, chciałabym absolutnie zaprotestować. Po pierwsze, ja nie mówiłam, że... Powiedziałam, że strajk głodowy został rozpoczęty po tym tragicznym wydarzeniu, ale nie powiedziałam, że to było bezpośrednią przyczyną... Mówiłam tylko o tym, że taki był fakt.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki: Kontekst rodzinny tej tragedii...)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Przewodniczący, teraz mówi pani senator. Proszę bardzo.)

Panie Przewodniczący, to było nazajutrz po tym wydarzeniu i tak była ta sytuacja interpretowana.

A jeżeli chodzi o sytuację finansową, to, Panie Przewodniczący, ja bym chciała panu powiedzieć, że dyrektor na bieżąco informuje pozostałą załogę o tym, że dokonuje redukcji personalnych z powodu fatalnej kondycji finansowej. To jest po pierwsze. A po drugie, chcę panu powiedzieć, że ten pan dyrektor otrzymuje troszeczkę wyższe wynagrodzenie aniżeli ówczesny premier.

I wreszcie, Panie Przewodniczący, chciałabym panu powiedzieć, że tam jest ogromne upolitycznienie. To, że pan tego nie słyszy, bo być może pan tego radia nie słucha... Ja starałam się tego radia słuchać i muszę panu powiedzieć, że programów misyjnych tam po prostu nie ma. W tej chwili po prostu ich nie ma.

Jeżeli chodzi o pozostały skład zarządu, to mogę panu wymienić, ilu jest tych ludzi i po ile... No, nie mogę oczywiście mówić tutaj o wynagrodzeniach, ale na pewno nie są one niskie.

Ja, Panie Przewodniczący, sądziłam, że ten krzyk rozpacz z Koszalina zostanie odebrany przynajmniej w taki sposób, że pan będzie mógł zainterweniować.

Chcę jeszcze powiedzieć panu, że teraz pan dyrektor i zarząd połowę swego czasu spędzają w sądach na procesach z pracownikami o przywrócenie do pracy – taka jest teraz sytuacja. I ci pracownicy są przywracani do pracy.

Panie Przewodniczący, naprawdę sądziłam...

Podsumowując: jeżeli totalitaryzm w pana rozumieniu czy, tak jak to przedstawił pan senator Ryszka, to jest nieuwzględnienie głosów posłów PiS podczas debaty sejmowej, to te fakty, które przedstawiłam, powinny świadczyć o przeciwnym działaniu tego zarządu.



(senator G. Sztark)

Bardzo, bardzo proszę o to, żeby pan zainteresował się bliżej tego typu działaniami. I daję słowo honoru, Panie Przewodniczący, że jeżeli w dalszym ciągu dziennikarzy będą spotykały reperkusje, tak jak do tej pory... Bo pan dyrektor na korytarzu mówi wprost: ty powiedziałaś temu to, w związku z tym od jutra nie pracujesz. I tak przeważnie się dzieje. W związku z tym bardzo serdecznie apeluję do pana o to, żeby przyjrzeć się tej sprawie, i to nie tylko sytuacji finansowej tej rozgłośni, ale także temu, co tam się dzieje na co dzień. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję, Pani Senator.

Pani senator Borys-Damięcka. Zapraszam na mównicę.

(Senator Janina Fetlińska: Panie Marszałku...)

W sprawie formalnej, Pani Senator?

(Senator Janina Fetlińska: Tak, Panie Marszałku, bardzo proszę o możliwość repliki w tej sprawie. Proszę o udzielenie głosu).

Ale w tej chwili udzieliłem głosu pani senator Borys-Damięckiej. Proszę zapisać się do dyskusji.

Przepraszam, ale ja udzieliłem w ten sposób głosu tylko gościowi. Jeżeli chodzi o senatorów, to nie chciałem zmieniać kolejności. Jeżeli pani senator chce się wypowiedzieć, to zapraszam do zapisanania się do dyskusji. Dobrze?

Teraz pani senator Borys-Damięcka.

Proszę bardzo, Pani Senator.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Dziękuję, Panie Marszałku. Ja nie wyczerpię należnego mi czasu. Chciałabym tylko zrobić pewnego rodzaju podsumowanie dzisiejszej debaty i dzisiejszego spotkania, pokazać, jak to wygląda z mojego punktu widzenia.

Mogę zrozumieć, że gdy pojawiają się lepsze od wcześniejszych pomysły – takie, które mają szansę na realizację i które mogą być spełnieniem oczekiwań szerokiej grupy społecznej czy też mogą nasycić zapotrzebowanie ogólnonarodowe – to dla osób, które muszą tego wysłuchać, a w tym nie partycypują, może to być bolesne albo trudne do przyjęcia i może to spotkać się z ich protestem.

Raz jeszcze chciałabym podkreślić, jako senator sprawozdawca, że ustawa, którą proponujemy przyjąć, jest bardzo dużym krokiem do przodu, jeżeli chodzi o prawo dotyczące radiofonii i telewizji, i daje wiele możliwości autentycznego odpolitycznienia jego działania. Jeżeli wszyscy zmobilizujemy się i postawimy na ludzi, którzy są zawodowi, fachowi, działają dla dobra społeczeństwa i mają rekomendacje tego społeczeństwa, a także jeżeli będziemy – jako Izba Wyższa, Senat, wraz z całym

parlamentem – tych ludzi wspomagać, to na pewno wyniknie z tego coś dobrego.

Ja nie twierdzę i nie twierdziłam w swoim sprawozdaniu, że proponowana ustawa jest idealna, ponieważ idealnych ustaw, jak nam życie pokazuje, nie ma. Ale życie pokazuje również to, że w trakcie działań rodzą się nowe rzeczy. Na pewno będziemy stawali przed kolejnymi wyzwaniem, dla niektórych bardzo nowymi... Któryś z panów senatorów zarzucił mi, że jako reżyser nie znam się na sprawach medialnych. Ale ja na sprawach medialnych się znam i wiem, co się w mediach dzieje. Był to przedmiot całego mojego życia zawodowego. Zapewniam więc państwa, że czekają nas bardzo duże wyzwania, bo w momencie, w którym wejdzie zapis cyfrowy, będziemy musieli... Nie możemy tak biadolić, jak tutaj niektórzy z państwa: po co to zmieniać, skoro jest nieźle? Będziemy musieli wykonać bardzo duży krok do przodu, bo technika nas do tego zmusi, i będziemy musieli przestawić swoje myślenie i działania.

W związku z tym ja w dalszym ciągu proponuję – bo na tym skończyło się moje sprawozdanie – żebyśmy ponad politycznymi podziałami przyjęli to wszystko, co ma służyć odbiorcom programów telewizyjnych, co może wzmocnić telewizję publiczną i co może zagwarantować telewizji publicznej prawidłowe i właściwe działanie, warunki do pełnienia tego, co nazywamy misją. Bo to jest nasz obowiązek: dopilnowanie misyjności telewizji publicznej. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej.

Proszę bardzo.

### **Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Będę mówiła o ładzie medialnym, w imię ładu dyskusyjnego na tej sali. Bardzo mi się spodobało określenie senatora Rulewskiego, który powiedział o konsumentach ustawy medialnej, mając na uwadze dziennikarzy i dziennikarstwo. Ja chciałabym powiedzieć kilka zdań właśnie na temat dziennikarzy i dziennikarstwa.

Zaraz na początku stawiam takie pytanie: co to jest publiczne radio i co to jest publiczna telewizja? My często szermujemy tymi określeniami, ale jak się przekonałam, niewiele ludzi wie, czym jest naprawdę publiczne radio i czym się różni od innego radia. Otóż, najogólniej mówiąc, publiczne radio i publiczna telewizja to media, które mają wypełniać misję. I tu zaraz rodzi się kolejne pytanie: co to jest misja? Otóż misja to są zadania szczególne. I zaraz trzeba też powiedzieć, że wypełnić misji nie są w stanie, z różnych powodów, media komercyjne. Nie są w stanie przede wszystkim z dwóch

(senator M. Pańczyk-Pozdziej)

powodów: po pierwsze, misja jest kosztowna, a po wtóre, misję muszą wypełniać fachowcy.

I teraz proszę mi wybaczyć, że posłużę się przykładem z mojego podwórka, bo tak już jest, że zawsze koszula ciała najbliższa. Ja od wielu lat, już po raz siedemnasty, organizuję na Śląsku imprezę, która promuje śląską gwarę. Ona się cieszy powszechnym zainteresowaniem, również zainteresowaniem mediów. I dwa lata temu przychodzi na tę imprezę dziennikarka z kamerą, wywołuje mnie z sali, w której to się dzieje, bo trzeba szybko, bo trzeba rejestrować itd. Wywołuje mnie więc i jedyne pytanie, jakie mi zadaje, brzmi: jak się pani nazywa? Ja się przedstawiam, a ona, zdziwiona: no, niech pani mówi. Ja: co mam mówić? No, niech pani mówi, co tu się dzieje. Tak się zachowuje dziennikarka. I dlatego mówię o dobrych fachowcach, bo taki człowiek nigdy nie powinien się znaleźć w żadnym medium, a już tym bardziej medium publicznym. Dobrzy fachowcy w mediach, moim zdaniem, to są znakomici dziennikarze, to są świetni reporterzy, felietoniści, publicyści, to są technicy, to są ludzie światli i prawi. Szczególnie właśnie prawi, a nie tacy, z jakimi mamy do czynienia w tabloidach, którzy po prostu wypaczają nasze myśli, nasze intencje, którzy w nasze usta wkładają kłamliwe opinie i nigdy niewypowiedziane sądy.

Prawe dziennikarstwo to jest, proszę państwa, dziennikarstwo rejestrujące i komentujące, ze szczególnym naciskiem na rejestrujące. Rejestrujące, czyli pokazujące nastroje, odczucia, oceny ludzi. To jest dziennikarstwo obiektywne. A pamiętamy, ile złego uczynili dwadzieścia i więcej lat temu dziennikarze nieobiektywni, którzy pokazywali tylko jeden kierunek, jedną opcję. Dlatego tak wielkim mirem cieszyli się wówczas dziennikarze odważni. Wiem, że to nie było opłacalne, to wręcz uniemożliwiało egzystencję. Ja tamten okres też przeżyłam i mam nadzieję, że już nigdy takie czasy nie wrócą, że już nigdy nie będzie trzeba się parać takim dziennikarstwem. Nie wszyscy się takim dziennikarstwem parali, to trzeba od razu powiedzieć.

Na szczęście mamy, proszę państwa, inne czasy. Teraz też nie brak dziennikarzy, którzy nie zapomnieli, że dziennikarstwo to zawód, ale przede wszystkim społeczna służba, społeczne powołanie. I chciałoby się, żeby w mediach publicznych byli właśnie tacy ludzie, którzy o tej służbie nigdy nie zapomnieli. Ale życie jest życiem i aby media publiczne mogły wykonywać prawidłowo swoją funkcję, muszą być godziwie finansowane. Nigdy jeszcze o sprawach finansowania mediów publicznych nie mówiliśmy, ale będziemy zmuszeni o tym mówić, bo to jest sprawa pierwszorzędna. To jest sprawa pierwszorzędna i o tym też będzie trzeba w najbliższej przyszłości rozprawiać.

Dlaczego media publiczne są kosztowne? Proszę państwa, reportaż, słuchowisko, teatr telewizyj-

ji, teatr radiowy – to są bardzo kosztowne formy wypowiedzi. Dobrego reportażu nie tworzy się kilka dni czy kilka tygodni, tworzy się czasami kilka miesięcy, a nawet lat. Słuchowisko to jest wytwór człowieka, który coś napisał, coś stworzył. W tym uczestniczą aktorzy, do tego potrzebna jest technika, to jest kosztowne, że już nie wspomnę o teatrze telewizyjnym i o teatrze radiowym.

To jest, proszę państwa, ogromny wysiłek twórców i techników. Nie zapominajmy o całym sztabie ludzi techniki w telewizji i w radiu. Znowu sięgnę do własnego podwórka i powiem, że tylko tacy ludzie, pewnie w moim wieku i nieco młodszy ode mnie, są w stanie pracować w radiu za groszowe pieniądze. Tak, za groszowe pieniądze, bo oni nie zarabiają kilkunastu czy kilkudziesięciu złotych za godzinę, oni zarabiają kilka złotych za godzinę i pracują, bo jeszcze mają w sobie misję. Ale już wśród młodych ludzi tego nie będzie. Jeśli my nie poprawimy egzystencji tych ludzi, to nie ludźmy się, że radio publiczne się uratuje. Ono samo się nie uratuje. Telewizja publiczna też się nie uratuje.

Ja powiedziałam, że aby media publiczne wykonywały swoją funkcję prawidłowo, muszą być dobrze finansowane i muszą być dobrze zarządzane. Co to jest zarządzanie mediami? Proszę państwa, dwadzieścia kilka lat temu był taki prezes Radiokomitetu, który mówił, że on się nie martwi o dziennikarzy, bo wychodzi na ulicę i ma ich na ręczki; on się martwi o sprzętaczkę, bo sprzętaczek nie ma w radiu. Jak czasami słyszę teraz w niektórych mediach wypowiedzi dziennikarzy, jak czytam je w gazetach, to myślę, że to właśnie oni się rekrutują spośród tych sprzętaczek. Przepraszam, jestem pełna podziwu również dla tego zawodu, ale niestety tak to jest, że radio czy telewizja muszą być zarządzane przez fachowców. Nawet dobry dziennikarz prasowy nie będzie nigdy dobrze zarządzał telewizją ani radiem, jeśli nie jest człowiekiem z branży. On będzie menedżerem, ale nigdy nie będzie dobrym redaktorem czy prezesem od spraw programowych.

Ja nie chcę tutaj specjalnie nawoływać i mówić... Ustawa, o której dziś dyskutujemy, ma wiele mankamentów, będziemy ją jeszcze wielokrotnie poprawiać, będziemy mówili o jej niedoskonałości, będziemy próbowali ratować na różne sposoby. Myślę jednak, że powinniśmy ją przyjąć i zaakceptować choćby dlatego, że ona wprowadza jednak pewien ład i stawia na fachowość, a fachowość w dziennikarstwie, proszę państwa, to jest rzecz pierwszorzędna...

(Senator Czesław Ryszka: O dziennikarzach nie ma w tej ustawie ani słowa.)

Ale w przyszłości będziemy o tych dziennikarzach mówić i dzisiaj na tej sali też już o tym zaczęliśmy mówić. Przecież ta ustawa jest też dla dziennikarzy, ona jest dla dziennikarzy. To jest pierwszy krok i on daje jakąś nadzieję. Gorąco pań-

(senator M. Pańczyk-Pozdziej)

stwa namawiam, abyśmy jeszcze przeanalizowali to we własnym sumieniu i abyśmy jednak tę ustawę poparli. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Pan senator Piotr Głowski, proszę bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: To nie jest pierwszy krok, tylko ostatni krok do przepaści.)

### **Senator Piotr Głowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym zacząć od tego, że pan marszałek Romaszewski przykleił mi dzisiaj łatkę złośliwca, a to naprawdę wielce krzywdząca i nieuprawniona opinia, bo wszyscy moi znajomi wiedzą, że jestem człowiekiem o gołęmb sercu.

(Głos z sali: Wyglądzie...)

Panie Marszałku, zwrot „czy prawdą jest” robi ostatnio niebywałą karierę, a najsłynniejsze chyba pytanie, w którym padło to słowo – „Cóż to jest prawda?” – zadał Poncjusz Piłat ponad dwa tysiące lat temu. Pytanie, mimo że proste w formie, i dziś powoduje wiele trudności z podaniem jednoznacznej odpowiedzi.

(Senator Czesław Ryszka: Przykro mi, ale nie upłynęły jeszcze dwa tysiące lat.)

Idea, zasada, teza uważana powszechnie za niepodważalną, wynikająca z ludzkiego doświadczenia albo dowiedziona naukowo – tak definiuje prawdę słownik języka polskiego. Jaka jest więc prawda w przypadku ustawy, nad którą debatujemy? Chciałbym oderwać się od meritum sprawy i skupić się wyłącznie na przywoływanym co chwilę przykładzie dobrej organizacji mediów publicznych w Wielkiej Brytanii. Państwo jako politycy dajecie ją stale za przykład, przed chwilą senator Ryszka mówił, że w Wielkiej Brytanii abonament świetnie funkcjonuje, dają ją za przykład dziennikarze, komentatorzy, jako idealny wzorzec niezależnych mediów. Jak więc tam finansowane są media, jak powoływane są organy? Zaproponuję krótką podróż nad Tamizę.

BBC powstało w 1922 r. i dzisiaj jest największą tego typu instytucją na świecie. Misję BBC reguluje wyłącznie Karta Królewska wydana w 1927 r., wcale nie trzeba było do tego wielu ustaw. Informacja, edukacja, zabawa – to główne przesłanie i misja BBC, a nowelizacja rozszerza te cele jeszcze na: podtrzymywanie cnót, poczucia obywatelskiego; promocję nauki, edukacji; zwiększanie, stymulowanie kreatywności i kulturowej perfekcji; reprezentowanie Wielkiej Brytanii i jej narodów oraz przybliżanie Wielkiej Brytanii światu i świata Wielkiej Brytanii. Status bry-

tyjskiej potęgi medialnej uzupełnia porozumienie z 1996 r., podkreślające niezależność BBC od rządu. BBC podaje się jako przykład mediów finansowanych z abonamentu, również senator Ryszka mówił o tym dzisiaj. Czy to prawda? I tak, i nie. Faktycznie, jest opłacana z abonamentu, ale wyłącznie z abonamentu, i jednocześnie ma zakaz emisji reklam. Jedynym wyjątkiem są komercyjne przedsięwzięcia, które działają pod nazwą BBC Worldwide. To, co możemy oglądać w Polsce, czyli na przykład BBC Prime, jest już komercyjnym przedsięwzięciem, które funkcjonuje w ten sposób, że programy telewizyjne wyprodukowane za pieniądze publiczne zostają wyemitowane za darmo w Wielkiej Brytanii, a następnie są sprzedawane na całym świecie, do różnych kanałów właśnie w ramach BBC Prime. BBC tym samym nie odbiera zysku z reklam stacjom niepaństwowym, więc stacje komercyjne dzielą, że tak powiem, tort reklamowy między sobą. Jeśli chodzi o skuteczność finansowania stacji, to – jeżeli ufać danym – jest to poziom 90%. To zupełnie inaczej niż w Polsce.

Kultura polityczna w Wielkiej Brytanii gwarantuje, że BBC nie rządzą politycy. Skład *offcome*, organu podobnego do naszej Krajowej Rady, powołuje minister, czyli członek rządu, a mimo to nikt nie powołuje ludzi zbliżonych do polityki, aby zasiadali w tym *offcome*. W Wielkiej Brytanii politycy już dawno zrozumieli, że BBC jest dobrem kulturowym i muszą tam zasiadać specjaliści od marketingu, od dziennikarstwa, od mediów. To są zwykle wielkie autorytety, ludzie o profesjonalnych umiejętnościach, znający się na swoim fachu. Nasz przedstawiany dzisiaj projekt idzie w tym kierunku. Te zmiany, o których tutaj mówimy, wynikają z konstytucji i dotyczą podziału kompetencji między Krajową Radą a Urzędem Komunikacji Elektronicznej. W szczególności oddanie kompetencji dotyczących przyznawania koncesji wiąże się *de facto* z procesem podejmowania decyzji administracyjnych, a te są, według wielu opinii środowisk prawnych, przekroczeniem uprawnień konstytucyjnych. Zmiana ta kończy okres, w którym Krajowa Rada była jednocześnie prokuratorem i sędzią w tej samej sprawie; oceniała występki i wyznaczała karę. Pozostawione uprawnienia nadzorcze, kontrolne, a także w zakresie selekcji kandydatów do organów spółek w pełni realizują konstytucyjny obowiązek stania na straży wartości wymienionych w konstytucji.

Szanowni Państwo, rola BBC jest w Wielkiej Brytanii ogromna i stale rośnie. Jest to bardzo ważna platforma wymiany myśli i opinii. Najważniejsze jednak wydaje się to, że BBC jest faktycznie niezależne i od parlamentu, i od polityków. Jest to czynnik, który czyni z tego nadawcy wiarygodnego nadawcę. Wśród zapytanych Brytyjczyków istnieje niezwykle silne poczucie, że BBC jest „moją stacją”. Istnieje przekonanie, że w wachlarzu różnych poglądów, opinii jest to stacja, która

(senator P. Głowski)

reprezentuje także „moje poglądy”. Słuchając czy oglądając tę telewizję, Brytyjczycy są przekonani, że ich pogląd również zostanie gdzieś pokazany i zaprezentowany.

A jak to wygląda u nas? Główne zadanie mediów publicznych powinno polegać na tworzeniu, wypełnianiu obywatelskich potrzeb dzisiejszego człowieka. Media publiczne powinny być alternatywą dla rynku, komercji, pokazywać to, czego media niepubliczne nie pokażą, bo zwyczajnie nie chcą albo im się to nie opłaca. Właśnie w to miejsce powinno wkraczać medium publiczne na najwyższym poziomie jakości przekazu, najbardziej wiarygodne, silne osobowościami. Powinno łączyć, włączać się w systemy edukacji, w system obywatelskiego wychowywania, angażować twórców w niebanalne zdarzenia i przedsięwzięcia. Media publiczne wydały niedawno taką specjalną broszurę, w której kreślą nam swoje zadania. Pojawiają się w niej takie informacje, że media powinny być czynnikiem spójności społecznej i integracji wszystkich jednostek; powinny być źródłem bezstronnej, niezależnej informacji i komentarza oraz innowacyjnych i zróżnicowanych treści odpowiadającym wysokim standardom etycznym i moralnym; powinny być forum dyskusji publicznej i środkiem promowania szerszego udziału demokratycznego jednostek. Czy to prawda? Czy tak działają nasze radio i Telewizja Polska? Czy mamy niezależne i profesjonalne media? Pozostawiam te pytania bez odpowiedzi, sugerując jedynie, że według góralskiej teorii poznania księdza Józefa Tischnera są trzy prawdy – tutaj przepraszam góralski za mój ceprowski akcent – jest święta prawda, tys prawda, no i ta trzecia prawda. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz poproszę kogoś bliższego góralom. Pan senator Sepioł, proszę bardzo.

### **Senator Janusz Sepioł:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja przyznaję, że jestem tylko góralom z Beskidu Niskiego, więc...

Droży Państwo, myślę, że tym razem nie obradujemy w jakiejś normalnej sytuacji, gdzie studujemy poprawki będące jakimiś melioracjami stanu... Nie, nie, nie. Dyskutujemy w sytuacji zupełnie nadzwyczajnej, a ta nadzwyczajność wynika z przynajmniej dwóch faktów, na które tutaj chciałbym zwrócić uwagę. Pierwszy z nich to raport Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie na temat zachowania się mediów w Pol-

sce w czasie ostatniej kampanii wyborczej. Najgorszą ocenę, ocenę mediów stronnicy, uzyskały publiczne radio i telewizja. Gdyby taki komunikat nadszedł z Białorusi czy z Azerbejdżanu, może by nas to specjalnie nie dziwiło. Zabiegamy przecież, aby misje OBWE odgrywały tam rolę kontrolera. Ale taka wiadomość przyszła z Polski. To jest wiadomość hańbiąca, to jest sytuacja, w której ludzie honoru po prostu podają się do dymisji. (Oklaski)

Nie słyszałem głosu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w tej sprawie.

Aspekt drugi, zresztą już tu wspomniany – w zdewastowanym, być może dla zatarcia śladów, laptopie znajdują się scenariusze programów telewizji publicznej. Jeśli to jest prawda, że w gabinecie ministra sprawiedliwości powstają scenariusze programów publicznych, to jest to wiadomość z bananowej republiki. W cywilizowanym państwie prawa jest to po prostu nie do pojęcia.

Tylko te dwa fakty – a dałoby się ich przytoczyć więcej – wskazują, że my potrzebujemy trzęsienia ziemi, i to natychmiast. To jest nasza największa odpowiedzialność, bo po prostu następuje kompromitacja Polski. Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Wojciech Skurkiewicz, proszę bardzo.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki: Panie Marszałku, czy ja mogę odpowiedzieć na to pytanie, również do mnie skierowane?)

Proponuję, żeby pan przewodniczący wypowiedział się po dyskusji, tym bardziej że nie słuchał pan w trakcie przemowy i dowiadywał się pan od sąsiada, o czym mówi pan senator. Więc proszę...

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki: Ale do mnie było skierowane...)

Tak, ja wiem, ale pan przewodniczący będzie odpowiadał później.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### **Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Moje krótkie wystąpienie chciałbym rozpocząć od cytatu: „Jak wam nie wstyd?”. To jest cytat z Kurskiego, z wygłoszonej z mównicy sejmowej wypowiedzi dotyczącej ustawy medialnej.

(Głos z sali: Z Jacka Kurskiego?)

Tak, z Jacka Kurskiego.

Szanowni Państwo, te działania związane z nowelizacją ustawy, które podejmujecie, w waszym mniemaniu są słuszne. W moim przekonaniu –

(senator W. Skurkiewicz)

absolutnie nie. I tu zgadzam się z panem senatorem Piesiewiczem, który mówił, że potrzeba nowej ustawy medialnej. Panie Senatorze, w całej rozciągłości tego skomplikowanego tematu popieram pana i obiecuję, że zaangażuję się w pracę. Zaangażujemy się w pracę ponad podziałami politycznymi. Nie Platforma, nie Prawo i Sprawiedliwość. Stwórzmy coś, co będzie służyło mediom, co będzie służyło mediom publicznym, co będzie służyło rynkowi medialnemu w Polsce. Jednak nowelizacja, którą państwo proponujecie, to nie jest krok w przód. To są dwa kroki w tył, dwa kroki w tył.

Państwa wypowiedzi – mówię tu nie o obecnych na sali, ale o partii politycznej, o Platformie Obywatelskiej – państwa wypowiedzi, wygłaszane jeszcze przed wyborami, dotyczące likwidacji abonamentu prowadzą do tego, że grozi nam zagłada radiofonii publicznej. Grozi nam zagłada radiofonii publicznej. Pan przewodniczący, pan minister przed chwilą o tym wspomnieli. Mamy przykład Radia Koszalin. Drastycznie spadły dochody związane z abonamentem, drastycznie spadają dochody spółek radiofonii regionalnej. To są działania, które zmierzają w kierunku likwidacji radiofonii publicznej w Polsce.

Szanowni Państwo, a słowa, które wypowiedział pan senator Misiak, na temat kadencyjności... Z całym szacunkiem dla pani prezes UKE, ale chciałbym zwrócić uwagę na jedną, jakże ważną kwestię. Pan senator Misiak mówił o tym, że kadencja pani prezes będzie trwała jeszcze dwa i pół roku. Proszę spojrzeć na osobę, na funkcję, na instytucję rzecznika praw dziecka. Tam też trwa kadencja, tam też kadencja powinna trwać jeszcze kilka lat. I co państwo robicie? Ponoć w piątek w Sejmie ma się odbyć dyskusja nad odwołaniem rzecznika praw dziecka. Jaka jest z państwa strony gwarancja, że właśnie pani prezes UKE nie zostanie odwołana za miesiąc czy za dwa miesiące?

(Głos z sali: Nie można...)

Jak nie można? Absolutnie, Szanowni Państwo, to są organy kadencyjne. To są organy kadencyjne.

Szanowni Państwo, sprawa współpracy ponad podziałami. Pani Barbara Borys-Damięcka mówi o współpracy ponad podziałami, mówi: jestem za współpracą ponad podziałami. Senatorowie Prawa i Sprawiedliwości zgłosili do ustawy medialnej kilkanaście poprawek. Pani Borys-Damięcka nie zgłoszyła nawet za jedną poprawką, mimo że większość komisji za tą jedną poprawką zgłoszyła. Jaka współpraca ponad podziałami? Szanowni Państwo, o czym my mówimy?

Jeszcze jedna sprawa, dotycząca wypowiedzi pani senator Pańczyk-Pozdziej. Doświadczenia z dziennikarzami bywają różne. Ja przez wiele lat byłem dziennikarzem radiowym i mogę potwier-

dzić, rzeczywiście stawki radiowe bardzo często są stawkami wręcz głodowymi. Jednak praca dziennikarza zależy również od warsztatu dziennikarskiego, zależy również od uczelni, jaką kończył dziennikarz. Jeżeli mówimy o kształceniu dziennikarzy, to są dwa wiodące uniwersytety, Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński, ale jest też mnóstwo szkół. Doprowadźmy do tego, aby system szkolnictwa, jeżeli chodzi o ten aspekt, o dziennikarstwo, był jasno sprecyzowany, jasno określony.

Szanowni Państwo, mówiłem już o jednej poprawce, która została przegłosowana na posiedzeniu komisji. Komisja przychyliła się do mojej propozycji, aby prezes UKE powoływał Sejm za zgodą Senatu. To jest bardzo ważna instytucja, to jest bardzo ważny organ i jestem przekonany, że tak właśnie powinno być. Prezes UKE powinien być powoływany na wniosek premiera przez Sejm za zgodą Senatu. Nie odbierajmy sobie uprawnień, które mogą być realizowane w przyszłości. Jeśli jednak tak zgłoszujemy, to stwórzmy również możliwość, aby prezes UKE przedstawiał swoje sprawozdanie także Wysokiemu Senatowi, nie tylko Sejmowi. Również Senat powinien się zajmować sprawozdaniem z działalności Urzędu Komunikacji Elektronicznej. To jest jedna poprawka.

Kolejna sprawa. Wiele mówiono tu o tym, jak funkcjonuje Krajowa Rada, czy jej członkowie dużo zarabiają, czy mało. Szanowni Państwo, tanie państwo? OK, tanie państwo. Idźmy dalej z waszą propozycją w ramach taniego państwa. Moja poprawka zmierza właśnie w tym kierunku. Proponuję, aby w przyszłości, jeżeli oczywiście ta ustawa zostanie przyjęta, członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie otrzymywali 50% uposażenia podsekretarza stanu praktycznie za jeden dzień pracy, trzy godziny, może dwa dni pracy w miesiącu, bo do tego to się sprowadzi. Funkcja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji sprowadzi się do tego, że jej członkowie będą się spotykali tylko raz w miesiącu, będą pracowali jeden dzień w miesiącu. Proponuję, aby członkom Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji płacić 1/30 uposażenia podsekretarza stanu za każdy dzień posiedzenia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, tak, 1/30. Wydaje mi się, że to jest słuszne i sprawiedliwe, jeżeli mówimy o tanim państwie.

Jeszcze jedna bardzo ważna sprawa, sprawa, o której nie mówiliśmy wcale. Chodzi bodajże o art. 39 mówiący o nadawcy społecznym. Szanowni Państwo, obdzieracie Krajową Radę Radiofonii i Telewizji z podejmowania decyzji o tym, kto ma być uznawany za nadawcę społecznego, czy też z możliwości odbierania tego statusu. Jestem przekonany, że to jest takie ciche, ukryte działanie przeciwko głównemu nadawcy społecznemu, głównemu nadawcy społecznemu w kraju. A państwo wiecie, kto nim jest? Radio Maryja. To właśnie przeciwko tej rozgłośni występujecie państwo

(senator W. Skurkiewicz)

ze swoją nowelizacją. Nikt tu tego nie podnosił. A teraz UKE jednoosobowo będzie mogło decydować o tym, czy Radio Maryja może być nadawcą społecznym, czy nie, czy spełnia wymogi ustawowe, czy też nie. Państwo do tego doprowadzacie, w sposób ukryty. Najwyższa pora, żeby o tym powiedzieć.

To są trzy główne poprawki, które chciałbym zgłosić. Myślę, że dalsza merytoryczna dyskusja nad tą ustawą odbędzie się w komisji. Tak jak powiedziałem, potrzebna jest ustawa regulująca rynek, ustawa przygotowana od podstaw, ale nie środkami zastępczymi, nie drogą podchodów, bo może ona przynieść naprawdę wiele, wiele złego, więcej złego niż dobrego. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję.

W kolejności do zabrania głosu zapisał się pan senator Mieczysław Augustyn.

Proszę uprzejmie.

### **Senator Mieczysław Augustyn:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Była tu mowa o prawdzie, ja bym chciał pomówić o prawdomówności. 21 grudnia 2005 r. na tej sali podczas obrad ówczesnych koalicjantów przeprowadzano na siłę do późna w nocy zamach na niezależność mediów publicznych. Robiło to Prawo i Sprawiedliwość, mające wtedy większość w tej Izbie. Więc jeśli dzisiaj ktoś ma prawo pouczać tych, którzy chcą to zmienić, dalibóg, nie państwo. To są naprawdę góry hipokryzji. Nie słuchaliście niczego, dzisiaj śmiecie pouczać w obronie wartości, które mieliście za nic. Nie myśmy się zmienili. Ja wtedy z tego miejsca też mówiłem o tym, że potrzebne są rekomendacje środowisk twórczych i naukowych, że potrzebne jest przybliżenie samorządów do ośrodków regionalnych, mówiliśmy o konkursach. Myśmy się nie zmienili, Kochani. Co się z wami stało? Pytałem sprawozdawców mniejszości, co się z nimi stało, gdzie są ich projekty ustaw. Dlaczego przez te dwa lata nie zrobiliście tego, co nam polecacie? Bo wam było wygodnie. A teraz odgrywacie teatr? Zatroskanych o media publiczne czy zatroskanych o kontynuowanie własnych wpływów, których rezultaty wystawiają naszą telewizję publiczną na pośmiewisko, o czym słusznie mówił, odbierając mi ten wątek, pan senator Sepioł. Państwo zapomnieliście, co się działo kilka miesięcy temu i do

czego używaliście mediów publicznych w czasie kampanii? Naprawdę? Senator Niesiołowski też wtedy o tym mówił, mówił o Himalajach hipokryzji. Dziś państwo poszybowaliście już w kosmos.

Proszę państwa, chciałbym się odnieść do kilku spraw, o których tu powiedziano. Ta ustawa jest zgodna z naszym przekonaniem. Dzisiaj dziura na drodze staje się kwestią polityczną, bo żyjemy w demokracji i gdziekolwiek w jakiejkolwiek formie zależy od władzy publicznej, tam oczywiście jest polityka. Zgadza się z tym, o czym niektórzy mówili, że w stu procentach się jej wyrugować nie da. Ale tak jak demokracja może być fasadowa i może być kpina, tak i brak reguł w polityce może doprowadzić do tego, że ona całkowicie wypacza intencje, ku którym się zmierza.

My chcemy zrobić krok w dobrym kierunku, nie ostatni, lecz pierwszy. Nie wymyślamy niczego nowego, powtarzamy to, co mówiliśmy w 2005 r., zapisując to w ustawach, ponieważ mimo wszystkich wysiłków wyborcy szybko poznali się na tej hipokryzji.

Proszę państwa, jest troską wielu ośrodków to, czy – mówiąc przy okazji spraw medialnych o abonamencie – nie chcemy osłabić zdolności mediów publicznych do realizacji misji. Upominałem się tutaj w imieniu organizacji pozarządowych o czas dla nich. Jego oczywiście nie będzie, jeżeli nie będzie publicznego finansowania mediów publicznych. Drodzy Państwo, jak można innych tak wprowadzać w błąd? My żyjemy w innym świecie? A państwo udajecie, że nie wiecie o tym, że abonament ma być zastąpiony Funduszem Misji Publicznej, że wreszcie mają być środki przeznaczone na konkretne programy, że będzie to można rozliczać? Czego bronicie? Systemu, w którym ciągle zmniejszała się ściągальność abonamentu, bo nie potrafiliście załatwić tej sprawy? Pewnie myślicie, że ludzie mają krótszą pamięć niż sięgającą kilku miesięcy, ale tak nie jest.

My nie chcemy uderzać w misję publiczną publicznych mediów, my chcemy wreszcie przywrócić im zdolność realizowania misji, skończyć z wydawaniem abonamentu na coś, o czym nikt nie wie, może na te mnożące się stanowiska dla całej armii koleśków politycznych, których zatrudniliście, gdzie tylko się dało, w publicznych mediach. To miało być wasze tanie państwo, z odprawami, bo gdy tylko była koniunktura i rozpadał się kolejny pakt, to znajdowały się pieniądze.

Proszę państwa, była tu mowa o nadawcach społecznych. Jak można tak o tym mówić, wbrew zapisom ustawy? Przecież ustawa wyraźnie mówi o tym – i to w niej zostaje – kto ma prawo używać tytułu nadawcy społecznego i na jakich warunkach. Obojętne jest to, jaki to będzie organ, byleby te warunki zostały spełnione. Nie jest tak, jak mówicie, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie będzie miała głosu w tej sprawie. Ona również będzie miała głos, więc proszę was, nie posługujmy

(senator M. Augustyn)

się kłamstwem, chociaż tyle i jak widać, aż tyle. Właściwie należałoby na tych tablicach przywołać w odpowiedzi wielu mówcom PiS nie moje słowa, lecz słowa z tamtej nocy 21 grudnia 2005 r. Przypominam tę datę i zachęcam państwa, byście razem z nami pracowali dalej – będzie ustawa o nadawcach publicznych i to, co was niepokoi, będzie w niej regulowane – tak ażeby telewizja publiczna była w równym stopniu wasza i nasza. Dzisiaj jest tylko wasza, dlatego że żadnej z poleconych nam tu zasad nie chcieliście stosować. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

W kolejności wystąpią pan senator Wach, pan senator Cichoń, pani senator Fetlińska, pan senator Banaś i pan senator Górecki.

Proszę.

### **Senator Piotr Wach:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Ja chciałbym zabrać głos, ale będzie to spojrzenie na tę sprawę z zupełnie innej strony. Mianowicie, na mediach znam się niewiele, jestem jedynie odbiorcą, nigdy nie byłem w żadnej radzie, ani programowej, ani społecznej, ani w żadnej innej, nikt z rodziny nie pracuje w mediach, tak że mam do tego bardzo duży dystans. Jestem takim odbiorcą, który okazjonalnie ogląda programy w różnych stacjach telewizyjnych i słucha różnych stacji radiowych, przebiega po różnych stacjach; jadąc samochodem, często słucham Programu I Polskiego Radia. Taki jest mój punkt widzenia.

Powiedziałbym tak. Nowelizacja, głęboka nowelizacja ustawy, nad którą dziś dyskutujemy, dotyczy w zasadzie mediów w ogóle, ale my koncentrujemy się głównie na mediach publicznych, bo to jest jęczyzek u wagi. Tutaj politycy, decydenci właściwie zawsze starali się mieć wpływy, mieli wpływy i spodziewali się po tym wsparcia i umocnienia swojej pozycji, najpierw przez zarządy, a potem przez ich działalność. Dlatego nowelizacja wydaje się bardzo potrzebna, konieczna, ale jest ona bardzo trudna, ponieważ telewizja publiczna, radio publiczne, media publiczne niosą w sobie niejako grzech pierworodny związku z polityką.

Dlatego ja jako odbiorca – mówię to prywatnie, nie chcę tego składać na barki mojej partii politycznej – uważam, że nowelizacja czy nowa ustawa powinna być znacznie bardziej radykalna. Nie jestem pewien, czy media publiczne w ogóle powinny być, wydaje mi się, że nie. Wydaje mi się, że cele publiczne można by realizować w zupełnie inny sposób, wśród sprywatyzowanych i otwartych na

konkursy mediów. Może się mylę, ale takie jest moje przekonanie. Wtedy 90% spraw, o których dzisiaj mówiliśmy, w ogóle nie stanowiłoby problemu, zapewne byłyby inne, ale nie takie, o jakich mówimy dzisiaj.

Mam bardzo krytyczny stosunek do mediów publicznych – a wynika on ze znajomości mediów od strony słuchacza, ze spojrzenia z dystansu – przede wszystkim za koniunkturalizm. Właściwie przejawia się on zarówno w dualizmie zarabiania pieniędzy, jak i w dyskusjach politycznych przed wyborami, w czasie wyborów i obecnie. Myślę, że państwo to obserwujecie, nie chcę tego charakteryzować. Ten koniunkturalizm objawia się również w misji. Dopóki było cicho i nikt się misją nie zajmował, dopóty była ona na dalekim planie, na marginesie, w sensie godzin, oglądalności, zapewne statystycznie ona istniała, ale właściwie dla widzów była trudno dostępna. Obecnie wychodzi na pierwszy plan, podobnie jak apele dotyczące znaczenia abonamentu. To wszystko jest razem z gruntu fałszywe i lepiej by było, gdyby tego w ogóle nie było.

Partia, którą reprezentuję, nie poszła w tej nowelizacji tak daleko, jak moim zdaniem byłoby warto, i zaproponowała nowelizację, która w moim przekonaniu niesie znacznie lepsze rozwiązania niż dotychczasowa ustawa. Tak najprościej to ujmując, widzę w tym, również jako odbiorca, podział kompetencji między Krajową Radę, Urząd Komunikacji Elektronicznej oraz wzrastającą rolę Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Uważam, że to jest poprawne i powinno dać dobre rezultaty. Dalej, powszechność konkursów, tak jeżeli chodzi o zarządy, jak i rady nadzorcze. Dalej, wybór ludzi z puli ekspertów. Cokolwiek by mówić o dobieraniu ekspertów, to tego grzechu pierworodnego tak absolutnie nie pokonamy, ale jest szansa zrobić to lepiej. Dalej, przejrzysty proces koncesyjny i wzrost znaczenia UKE, które powinno rosnąć wobec wzrastającej roli, tak to nazwę, technologii i propagacji w zakresie mediów. Proszę państwa, to jest kolejna próba. Ona jest niedoskonała, ona może się nie udać w pełni, ale na pewno jest to lepsze niż to, co było do tej pory.

Fakt, że ta nowelizacja jest niewystarczająco głęboka, spróbuję również uzasadnić tym, co podnosiło wielu z państwa, chodzi mianowicie o nadawcę społecznego, o to, że nadawca społeczny jest taki, a nie inny, a przede wszystkim o to, że obecnie decyzje i nadawanie statusu będą w rękach prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Oczywiście, jest w tym pewien błąd, ale on polega na tym, że nadawcy społecznego w ogóle nie powinno być. Nadawcy społeczni mniej płacą, nie płacą za koncesje. A wszyscy powinni płacić za koncesje, zgodnie z jakimś algorytmem, w zależności od częstotliwości, od zasięgu, od liczby słuchaczy itd., itd. Nie byłoby potrzeby definiowania tego statusu i nikt by go nie musiał przyznawać.

(senator P. Wach)

Oczywiście, te funkcje, które Krajowa Rada ma w zakresie kontroli programów, powinny być przez nią pełnione i one są potrzebne. To, co mówię, mówię z pewną przesadą, z pewnym przerysowaniem, ale ta nowelizacja, według mnie, idzie w dobrą stronę, niesie pewną szansę naprawy mediów publicznych. Inaczej zapewne trzeba by iść z tym znacznie głębiej i bardziej radykalnie.

Taki jest mój pogląd w tej sprawie i właściwie wyrażam poparcie dla ustawy, ale również pewien sceptycyzm, czy te naturalne problemy i sprzeczności wynikające z istoty mediów publicznych mogą zostać pokonane wobec tego, że media jednak są w znacznej mierze, choć w pośredni sposób, w rękach polityków. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję.

Proszę na mównicę pana senatora Zbigniewa Cichonia.

### **Senator Zbigniew Cichoń:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Może zacznę od tego, co w tej ustawie, w moim odczuciu, jest dobre, tak żeby troszeczkę koncyliacyjnie odnieść się do wystąpienia pana senatora, który bardzo mentorsko usiłował potraktować klub PiS.

Uważam, że rzeczywiście sama idea odpolitycznienia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest we wszech miar słuszna i tryb powoływania członków Krajowej Rady przez zasięganie opinii czy w zasadzie przez uzyskiwanie swego rodzaju rekomendacji środowisk twórczych, uniwersytetów czy w ogóle innych uczelni uważam za bardzo dobry pomysł. Podobnie plusem jest to, że sprecyzowano przesłanki odwołania członków rady nadzorczej czy członków zarządu spółek. To jest wszystko in plus.

Ale dziwi mnie jedno. Mianowicie to, że projektodawcy zupełnie się nie liczą z normami konstytucyjnymi, z art. 213, jeśli chodzi o kwestie zakresu działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Przecież wyraźnie są to wyłączne kompetencje tego organu, który ma szczególną rolę w porządku konstytucyjnym i którego członkowie podlegają szczególnej odpowiedzialności, podobnie jak członkowie rządu czy parlamentarzyści, mianowicie odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. I naprawdę nie jest obojętne, czy zadania, które są zastrzeżone dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, będą wykonywane przez ten organ, który jest organem konstytucyjnym, czy przez Urząd Komunikacji Elektronicznej, który na dobrą sprawę w ogóle może nie istnieć. Gdyby nie było, proszę państwa,

ustawy o telekomunikacji, to nie byłoby Urzędu Komunikacji Elektronicznej z jego prezesem, któremu w tej chwili projektodawcy usiłują powierzyć te wszystkie kompetencje, które, jak w sposób immanentny wynika z art. 213, przynależą Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji.

Dlatego mam bardzo poważne obawy o niekonstytucyjność tego rozwiązania. Nie mówiąc już o tym, że wprowadza ono rzeczywiście humorystyczny wręcz bałagan prawny, bo oto organowi, który ma być, zgodnie z ustawą o łączności, regulatorem w dziedzinie usług telekomunikacji i poczty, jakim jest Urząd Komunikacji Elektronicznej, naraz powierza się całkiem inne zadania, które przecież są zupełnie odmienne od zadań tego urzędu, i jest wręcz nie do pomyślenia, żeby były w zakresie jego kompetencji. No, chyba że sobie tak ustawodawca wymyśli, z naruszeniem reguł konstytucyjnych.

Ale w takim razie żywot tej ustawy, moim zdaniem, nie będzie długi, bo możecie być państwo pewni, że zostanie to zaskarżone do Trybunału Konstytucyjnego. A orzeczenie tego Trybunału nietrudno odgadnąć, jeśli wziąć pod uwagę chociażby historię związaną z poprzednią zmianą, którą tu pan senator Augustyn też wspominał, zmianą dokonywaną za rządów PiS, kiedy to rozpęd w tym gorliwym zapale zmiany stanu prawnego i rzeczywistości doprowadził do tego, że Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność szeregu przepisów ustawy z konstytucją, między innymi tych przepisów, które dotyczyły skrócenia kadencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. A trzeba przypomnieć, czemu ma służyć kadencyjność takiego organu konstytucyjnego. Otóż ona ma służyć niezawisłości tego organu. W przeciwnym wypadku czynimy fikcję i parodię z bardzo poważnej instytucji, jak również z konstytucji. Nie szanujemy konstytucji, która dla nas jest podstawą wszelkich działań. Dlatego apeluję o daleko idącą rozważę w tej sprawie.

Już nie chcę wspominać o innych mankamentach różnej natury, które zostały omówione przez legislatorów w tekście zawierającym ocenę zgodności z konstytucją i koherentności tych przepisów. Jest to ustawa rzeczywiście pisana naprędce i w sposób niekonsekwentny przeprowadzająca regulacje, co prowadzi do różnego rodzaju sprzeczności, a wręcz absurdów.

Ja na przykład pytam się, proszę państwa, co leżało u podstaw tego, że zmieniono to sformułowanie w ustawie, które wyłączało członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z aktywności zawodowej, z jednym wyjątkiem, mianowicie że mógł on prowadzić działalność twórczą lub dydaktyczno-naukową. W tej chwili ten zapis został skreślony, nie wiadomo czemu. Czy się boimy ludzi, którzy prowadzą działalność twórczą, naukową? Dlaczego? Przecież skoro państwo twierdzicie, jako projektodawcy, że chcecie odpolitycznienia, chcecie fachowców w łonie Krajowej Rady Radiofonii i Tele-



(senator Z. Cichoń)

wizji, to po co stawiać taki zakaz, który nigdzie indziej nie występuje. Ja przypomnę, że przy pełnieniu najwyższych funkcji państwowych, jak rzecznik praw obywatelskich czy masa innych funkcji, istnieje możliwość łączenia tych funkcji z pracą dydaktyczno-naukową. Tak że nie wiem, co skłoniło projektodawców do wyeliminowania tego sformułowania, które poprzednio występowało.

Podobnie, proszę państwa, moim zdaniem, nie jest w rozsądny sposób uregulowana kwestia podziału kompetencji między Urzędem Komunikacji Elektronicznej a Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Właściwie nie wiadomo, dlaczego tam, gdzie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, stwierdzając uchybienia, to znaczy działanie sprzeczne z ustawą bądź z warunkami koncesji, zwraca uwagę nadawcy na te uchybienia i żąda ich likwidacji, wprowadzono termin trzydziestodniowy, zapis, że dopiero jeżeli w ciągu trzydziestu dni nadawca nie dostosuje się do tego żądania, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma prawo wystąpić z wnioskiem do prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej o zastosowanie sankcji, które mogą polegać bądź na nałożeniu kary pieniężnej, bądź nawet na odebraniu koncesji. A co przez te trzydzieści dni?

To jest to, o co już pytałem panią sprawozdawcę, panią senator Damięcką. Proszę państwa, co się wtedy dzieje? Przez trzydzieści dni hulaj dusza, piekła nie ma! To znaczy, że te instytucje mogą sobie dalej naruszać prawo i rola Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji właściwie zostaje ograniczona jedynie do funkcji jakiegoś cenzora, obserwatora i sygnalizatora dla prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. A przecież nie na tym powinna polegać rola, która wynika z art. 213 konstytucji.

Dlatego ja, ze względu na masę różnego rodzaju sprzeczności i niewyciąganie wniosków z tego, co się stało – Trybunał Konstytucyjny raz już orzekł o niekonstytucyjności rozwiązania, które skracało kadencyjność Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – będę głosował przeciwko temu projektowi. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję.  
To był pan senator Cichoń.  
Zapraszam panią senator Janinę Fetlińską.

### **Senator Janina Fetlińska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!  
Żałuję, że pan marszałek Ziółkowski nie zauważył mojej wzniesionej ręki i nie mogłam w odpo-

wiednim czasie zabrać głosu, ażeby udzielić repliki. A chciałabym udzielić repliki w sprawie, którą poruszyła pani Sztark, w imieniu pana posła Czesława Hoca, ponieważ jest to poseł z ziemi koszalińskiej i najbardziej zna tę sytuację. Stwierdziłam, że jednak dwie strony powinny zostać wysłuchane, więc postanowiłam to przedstawić Wysockiej Izbie.

Otóż strajk głodowy dziennikarza Radia Koszalin w poniedziałek 7 kwietnia nie miał nic wspólnego z troską o radiofonie publiczną. W Radiu Koszalin SA sytuacja jest podkręcana przez dziennikarzy i związkowców współpracujących z politykami Platformy Obywatelskiej. Dziwnym zbiegiem okoliczności podczas kulminacji poniedziałkowego protestu przed rozgłośnią w Koszalinie błyskały gwiazdy partii rządzącej, w tym między innymi tamtejszy przewodniczący rady miasta, a przede wszystkim pani senator Anna Sztark, która zapytana przez związkowców o to, co dalej z abonamentem, niestety nie potrafiła odpowiedzieć, bo na pytanie, jak sensownie finansować media publiczne poza abonamentem, tak naprawdę nie znają odpowiedzi ani minister – bo nie usłyszeliśmy jej tutaj – ani rząd, ani premier. Walka toczy się o przejęcie mediów publicznych przez polityków Platformy Obywatelskiej, i to było dokładnie widać w poniedziałek w Koszalinie.

Ze sprawdzonych przez pana posła Czesława Hoca informacji wynika, że na początku 2008 r. kontrole w Radiu Koszalin przeprowadziła Państwowa Inspekcja Pracy, sprowadzona przez załogę. PIP niczego nie wykryła, a przede wszystkim nie doszukała się śladów mobbingu ani zaboru pieniędzy funduszu płac, nie doszukała się dyskryminacji pracowników przez zarząd spółki ani blokowania anteny nieposłusznym dziennikarzom.

W poniedziałek zdarzyło się haniebne wykorzystanie śmierci człowieka, pracownika Radia Koszalin, który, jak usłyszała cała Polska, zmarł w wyniku mobbingu. Tymczasem pracownik był na długotrwałym zwolnieniu lekarskim, a jego śmierć nastąpiła w wyniku przewlekłej choroby, jaką jest nowotwór. Śmierć człowieka, który 11 czerwca miał przejść na zasłużoną emeryturę, a który dopiero dziś został pochowany, została wykorzystana w celu politycznym. Tak postąpili dziennikarze Radia Koszalin i politycy Platformy Obywatelskiej.

Obecny zarząd Radia Koszalin wprowadził niepopularną w spółce restrukturyzację. Zlikwidowano trzy stanowiska pracy, na których ludzie nic nie robili. Jedna osoba się odwołała do sądu i przegrała w pierwszej instancji. W ciągu roku swojej obecności zarząd skutecznie nałożył jedną karę porządkową – upomnienie. Pracownik nie odwołał się w tej sprawie. Druga kara została wycofana, gdy w sądzie pracownik i zarząd zawarli ugodę. Pracownik przyznał się do błędu i przeprosił. Trzecia kara upomnienia jest w fazie konsultacji związkowej.

(senator J. Fetlińska)

A więc trzy kary w ciągu dwunastu miesięcy na dziewięćdziesiąt osób załogi. Czy to jest nękanie naganami? Nie. To jest populizm i kłamstwo.

Dlaczego nikt nie mówi o tym, co w Radiu Koszalin dzieje się na co dzień? Bo to nie jest wygodne. Słyszysz pan poseł Hoc, że od czterech lat w tej rozgłośni spada słuchalność, z badań instytutu SMG/KRC, który bada słuchalność polskiej radiofonii, zaś wynika, że ta słuchalność wzrosła. A w ciągu ostatniego roku Radio Koszalin odnotowało rekordowy w swojej historii udział w rynku.

Mówi się, że całe kierownictwo jest niekompetentne. Przy tej swojej niekompetencji zakończyło kluczowe dla istnienia spółki przetargi, których od czterech lat nikt nie rozpoczął, zreorganizowało strukturę rozgłośni i przygotowało ją na wprowadzenie certyfikatu zarządzania jakością ISO 9001. Spółka uczestniczy w kluczowych dla rozwoju radiofonii projektach, w tym w projekcie radia na żądanie Radia Net w ramach współpracy z Polską Akademią Nauk.

A więc dlaczego takie złe informacje słyszymy o Radiu Koszalin? Bo ciężko jest wygrać z niektórymi dziennikarzami współpracującymi z lokalnymi strukturami Platformy Obywatelskiej, którzy do walki, tak, do walki z własnym zarządem i swoją własną firmą wykorzystują kolegów dziennikarzy z innych mediów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nikt z dziennikarzy nie poszedł do Radia Koszalin, nie sprawdził dokumentów i nie skonfrontował tego, także politycy. Pani senator Anna Sztark czy posłowie Platformy Obywatelskiej nie sprawdzają informacji, którymi bombardują ich pracownicy spółki, bo to chyba nie leży w ich interesie.

Do tej pory nie rozwiązano problemu finansowania mediów publicznych. Od początku roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ściągnęła o 52 miliony zł mniej niż planowała czyli w pierwszym kwartale o 20% spadło płacone abonamentu. Jeżeli taki poziom utrzyma się do końca roku, budżet Radia Koszalin, zaplanowany na poziomie 11 milionów zł, zmniejszy się o ponad 2 miliony zł. Na poziomie kraju to tylko przysłowiowa kropla, ale w przypadku koszalińskiej spółki – dramat. Zarząd Radia Koszalin został zmuszony wprowadzić oszczędności, które rozdrażniły załogę, ale co jest zdumiewające, pracownicy protestują przeciwko zarządowi, a nie przeciwko rządowi, który za spadek ściągłości abonamentu bezpośrednio odpowiada.

Przykład Radia Koszalin jest dowodem na to, że w mediach dzieje się źle, bo brakuje pieniędzy na ich właściwe działanie. Użyczałam swojego głosu wypowiedzi pana posła Hoca, ponieważ uważam, że powinna być jednak pełna informacja o zdarzeniu, a tylko jedną minutę chciałabym poświęcić na swoją refleksję w kwestii ustawy, którą omawiamy.

Szanowni Państwo, w demokracji ateńskiej było znakomicie, bo każdy wolny obywatel szedł na areopag i mówił swoim głosem, pokazywał swoją osobą to, co chciał powiedzieć. Dzisiaj, w nowoczesnej demokracji, dla poszczególnych obywateli tym głosem są media. Ale podstawą istnienia demokracji jest wolność słowa. Możemy powiedzieć tak: każda władza ma swoją prawdę – to powiedział Monteskiusz – i każda władza, każdy nurt polityczny tę swoją prawdę ma prawo przedstawiać, właśnie po to są media. W historii zdarzyły się błędy, że zamknięto usta prawdom różnych politycznych prądów i trendów. I co mieliśmy? Mieliśmy totalitaryzmy, nazizm i komunizm.

Nową ustawą, którą posłowie Platformy Obywatelskiej nam przedstawiają, likwidujemy kruchy, ale jednak istniejący ład, który pozwalał na ścieranie się idei. Nasi twórcy, dziennikarze, zwłaszcza ci nieulegający poprawności politycznej, mieli szansę na niezależne wypowiedzi. I chwala im za to. Po uchwaleniu ustawy na placu boju pozostaną nieliczni, bo może nie będą mieć możliwości wypowiedzi w mediach, a wiele osób – a może niewiele, sprawdzimy to, zobaczymy – jednak będzie tak poprawnych politycznie i będzie po prostu chciało żyć wygodnie, że będzie usypiać naród informacjami wygodnymi dla rządu. I w tej sytuacji naród, karmiony jedną słuszną prawdą, którą chce przekazać rząd, może na jakiś czas ulegnie, może da się uspić. Ale, proszę państwa, Polacy to jest naród bardzo inteligentny, to jest naród, który mimo że się na co dzień kształtuje jego negatywny wizerunek, jest inteligentny. Mimo że został na polskiej inteligencji dokonany holokaust w czasie drugiej wojny światowej, i nazizmu hitlerowskiego, i komunizmu sowieckiego, to jednak ten naród pozostaje inteligentny i ja wierzę, że się przebudzi. Tylko obawiam się jednego: jak pisał Jan Paweł II w swoim dziele „Brat naszego Boga”, gdy naród się przebudzi, to gniew będzie wielki.

Z tego powodu moja refleksja jest taka: myślę, że należy się zastanowić, czy naprawdę warto głosować za ustawą. Koledzy z PiS, jak już powiedzieli, nie będą głosować za tą ustawą, ale proszę kolegów z Platformy Obywatelskiej, żeby zastanowili się, czy jest tylko jedna prawda i czy warto głosować. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Pan senator Grzegorz Banaś, proszę uprzejmie.

### **Senator Grzegorz Banaś:**

Wielce Szacowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

To wystąpienie pani senator Fetlińskiej z jednej strony było poruszające, a z drugiej strony poka-

(senator G. Banaś)

zuje ten prawdziwy papierek lakmusowy, na przykładzie właśnie Radia Koszalin, o którym jeszcze nie tak dawno słyszeliśmy, że właśnie jego nadmierne upolitycznienie doprowadziło do tego, że stała się tragedia.

Okazuje się, że jest trochę inaczej. Okazuje się, że można czyjaś osobista i jego rodziny tragedię wykorzystywać do celów politycznych. Okazuje się, Szanowni Państwo, że na naszych oczach dyktatura miłości zaciska swoją pętlę na kolejnym segmencie życia społecznego – tym razem na mediach publicznych. I czyni to, posługując się zupełnie niekonstytucyjnym, co zostało w trakcie tej debaty wielokrotnie wykazane, projektem ustawy. Czyni to, mimo że od momentu, kiedy ten twór ujrzał światło dzienne, jak pamiętamy, dyskusja publiczna na ten temat toczyła się wartko i szeroko. Wypowiadały się różne stowarzyszenia twórców, artystów. Wszystkie te głosy były krytyczne. Pamiętamy przecież, że zaczęto od tego, iż tak naprawdę to, co dzisiaj nazwano wielkim odpolitycznieniem, chciano uczynić wielkim wręcz urządzeniem. Dziś okazuje się, że prezesa UKE ma powoływać Sejm, być może za zgodą Senatu, o ile ta wersja poprawki zostanie przez Wysoką Izbę uchwalona, popatrzmy jednak na źródło. Tam było zapisane wprost, że to nie kto inny, jak właśnie prezes Rady Ministrów... Prezesa UKE, któremu mocą tej ustawy dajemy tak wielkie kompetencje, nie tylko technicznego rozdziału częstotliwości, ale przede wszystkim regulowania rynku ze względu na wartości, które są niezbędne, by podtrzymać polską kulturę, polską tożsamość, tak naprawdę powołuje w tej chwili Sejm, ale dalej tylko i wyłącznie większość sejmowa, która powołuje też samego premiera. A więc tak naprawdę to jest kolejny papierek, kolejny, przepraszam w tym momencie, listek figowy, którym rządząca koalicja zasłania się przed oskarżeniami o ten wielki skok na media publiczne.

Popatrzmy na inne jeszcze aspekty obrony, w cudzysłowie, poprawności tego rozwiązania. Oto mówi się, że w otwartych konkursach wyłoni się fachowców. Jak w otwartych konkursach wyłania się fachowców, to nam już pokazała prezydent Warszawy, o czym donosił z niejakim smutkiem organ prasowy pewnej spółki. Też przeprowadzano uczciwe, otwarte konkursy, a wygrywali tylko i wyłącznie swoi. To jest świeżo w pamięci, nie sprzed nie wiadomo jakiego okresu.

O niezależności prezesa UKE już państwu wspominałem. To jest pozorna i fikcyjna niezależność. To jest pełna zależność od aktualnego decydenta, którym w tym momencie jest premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Ja sobie przypominam debatę na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej, gdzie pani prezes UKE stwierdziła w którymś momencie swojej wypowiedzi, że ta ustawa tak naprawdę nikogo nie wzmacnia, ani Krajowej Rady, ani Urzędu Komunikacji Elektronicznej. A więc tak naprawdę nie wnosi niczego merytorycznego do kształtu mediów publicznych, niczego poza tym jednym, o czym doskonale wiem, poza zamachem na aktualnie urzędujące władze mediów publicznych, bo tak to trzeba wprost odczytywać.

Z dużym zainteresowaniem słuchałem wystąpienia pani senator Marii Pańczyk-Pozdziej, która w tak idealistyczny sposób – oby tak rzeczy się kształtowały, ale niestety – mówiła o doborze fachowców i o tym, że ta ustawa nań pozwoli, że ustawa to przyniesie. Mówiła o degradacji samej instytucji dziennikarza niezależnego. Tak, to prawda, wszyscy mamy tego świadomość. To zresztą dotyczy nie tylko stacji komercyjnych, podobnie jest pewnie też i w stacjach publicznych. Ale przecież, jak tutaj podnosiły tę sprawę głosy z sali, ta ustawa w ogóle nie odnosi się do tegoż aspektu. Tu mamy do czynienia tylko i wyłącznie z brutalnym frontalnym atakiem na zarząd mediów publicznych i próbą ukształtowania go w takiej formule, która będzie powolna i zupełnie zwasalizowana przez aktualny układ rządzący.

Padają tutaj argumenty, że to jeden z aspektów realizacji hasła taniego państwa, po czym okazało się w dyskusji, że z mitycznych 17 tysięcy zł, które mają zarabiać członkowie Krajowej Rady, zeszliśmy do 12 tysięcy. I nagle się okazało, że osoby, które będą pełniły funkcję paralelną, podobną do funkcji członków rad nadzorczych w nowej konstrukcji Krajowej Rady, będą zarabiała połowę tej kwoty, 6 tysięcy zł, za znacznie mniejszą pracę. Gdzie tu jest tanie państwo, to ja nie wiem. Bo na tej samej zasadzie można by postulować też obniżkę pensji, od pana premiera począwszy, przez ministrów, na przykład, a skończywszy chociażby na uposażeniach senatorskich. Przy czym trzeba tutaj pamiętać o jednej rzeczy: tanie państwo to nie źle opłacani urzędnicy. Tanie państwo to skuteczna i kompetentna administracja, a ona kosztuje. Ona kosztuje.

Szanowni Państwo! Jak już wspominałem, ta ustawa w ogóle nie uporządkuje tego, co przed nami, czyli masowego rozrostu rynku, szczególnie rynku cyfrowego. Chociaż ja mam tutaj podejrzenie, że tak naprawdę to jest tylko pewna magia, pewne zamazywanie istoty sprawy. Tak naprawdę nie grozi nam nic innego, jak tylko multiplikacja kolejnych nadawców czy kanałów odbieranych przez konsumentów, patrząc od tej strony. Niczym to się nie różni od stanu dzisiejszego, tyle tylko, że będzie ich więcej, bo technika na to pozwoli.

Myślę, że ta szeroka publiczna debata, która przetoczyła się przez Polskę, kończąc na tej de-

(senator G. Banaś)

bacie tutaj, dzisiaj w tej sali, obnażyła prawdziwe cele. I ten listek figowy, który tu był tak eksponowany, to znaczy te tezy o odpolitycznieniu, o otwartości konkursowej, o niezależności, o nowej potrzebie uregulowania całego rynku medialnego, ten listek figowy został tak naprawdę podziurawiony jak rzeszoto. A zza listka figowego, Szanowni Państwo, co wyziera? Naga prawda: tu chodzi tylko i wyłącznie o skok na niezależność mediów publicznych. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo...)

(Rozmowy na sali)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Teraz proszę pana senatora Ryszarda Góreckiego.

### **Senator Ryszard Górecki:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Nie zamierzałem zabierać głosu, ale w związku z podważaniem nieprawdziwości słów wypowiedzianych przez panią senator Sztark chciałbym poinformować państwa, że także źle dzieje się w mediach publicznych, a przede wszystkim w Radiu Olsztyn, w Olsztynie. Grupa pracowników zgłosiła się do mnie przed kilkoma tygodniami, przynosząc dwunastostronicowe opracowanie, którym dysponuję. Grupa ta przedstawiła zastrzeżenia do funkcjonowania rozgłośni i działań zarządu. Pracownicy Radia Olsztyn są przeciwni upolitycznianiu programu, piszą w tym raporcie tak: uważamy, że media publiczne mogą być apolityczne, wolne, bezstronne, niezależne. Nie zgadzamy się z tym stanowiskiem zarządu, który w odpowiedzi na list otwarty zespołu – a był taki list – twierdzi, że jedynym możliwym warunkiem odpartyjnięcia mediów publicznych jest ich prywatyzacja. Po wyborze do zarządu nowy redaktor naczelny przed dwoma laty poinformował pracowników radia o tym, że piastuje stanowisko dzięki wsparciu posłów określonej partii i mówił tak: ja nie mam tu nic do gadania, bo na tę funkcję powołała mnie partia i mam robić to, co mi każą. Nie komentuję tego dalej. Nowy zarząd – skarżą się pracownicy – został wybrany przez koalicję, zaczął obrażać ludzi, szykanował, źle ich traktował. Z pracy odeszło ponad dwadzieścia osób. Szczególnie źle traktowanie odczuwały osoby, które nie współpracowały ściśle politycznie. Zakończono z nimi współpracę. Przykładem jest Krzysztof Daukszewicz, doskonale znany w Polsce satyryk. Zakończono współpracę z autorami audycji misyjnych, była o nich mowa, na przykład z panem Krzysztofem Panasikiem. W Olsztynie zrezygnowano z dwudziestu trzech programów i audycji,

na przykład ze wspomnianych właśnie misyjnych, z „Echosondy”, audycji poświęconej olsztyńskim naukowcom, uczelniom, i to mimo że, jak wiemy, ustawa o radiofonii i telewizji zobowiązuje media publiczne, by służyły rozwojowi nauki. Nastąpił poważny spadek słuchalności i pozycji rynkowej Radia Olsztyn, z którym ja się identyfikuję. To są fakty, które moim zdaniem nie wymagają komentarzy. I proponuję nie podważać prawdziwości moich wypowiedzi, podobnie jak wypowiedzi pani senator Sztark.

Odnośnie do ustawy uważam, że ona jest potrzebna. Nie jest doskonała, mamy pełną tego świadomość, ale trzeba coś zrobić. Zrobimy wszystko, żeby rzeczywiście te nasze media były apolityczne. Kilka zapisów jest naprawdę trafionych. Mówiliśmy sporo o tej rekomendacji, o tym, jakie instytucje powinny rekomendować. Uważam, że wybór członków do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji według nowego zapisu jest spełnieniem wieloletnich postulatów środowisk twórczych, naukowych. I ta opinia, którą prezentował pan senator Piesiewicz, jest dla mnie bardzo logiczna. Uważam, że powinniśmy poprzeć opinię przygotowaną przez komisję. Jest ona w tym momencie najbardziej racjonalna. Nie podważamy autorytetu uczelni.

I wreszcie przewijał się też wątek spraw, które powinniśmy w najbliższej przyszłości rozwiązać. To jest kwestia abonamentu, bardzo poważna sprawa. Myślę, że model zbliżony do BBC mógłby znaleźć rozwiązanie także w Polsce. Mogłaby to być opłata poprzez odpis z budżetu wytypowanych ministrów, czy też od podatku, czy wreszcie opłata pobierana z rachunkami za energię elektryczną. Obecnie, przy ściągłości abonamentu wynoszącej niewiele ponad 50%, media publiczne, o ile pamiętam, otrzymują około 1 miliard zł, z czego telewizja – 500 milionów, radio około 400 milionów. Można założyć, że uporządkowanie tej sprawy dałoby dochody na poziomie 800–900 milionów zł i to ratowałoby sytuację. Ja osobiście uważam, nie przedłużając wypowiedzi, że powinniśmy promować zasadę: płacmy mniej, ale wszyscy. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję panu rektorowi senatorowi Góreckiemu. Zapraszam pana senatora Antoniego Piechniczka.

Wydużył pan bardzo drogę, Panie Senatorze. (Senator Antoni Piechniczek: Bo to jest rozgrzewka.) (Wesołość na sali)

Pan jest sportowcem, ma pan ducha sportowego. (Senator Antoni Piechniczek: Sportowiec celowo wydłuża drogę, bo chce mieć dobrą rozgrzewkę, nim coś powie.)

Tak, tak.

### **Senator Antoni Piechniczek:**

Pani Marszałek! Drodzy Senatorowie!

Zacznę może od końca swojej wypowiedzi. Powiem, że będę głosował za tą ustawą, ale nim zagłosuję, to muszę powiedzieć, co mi leży na wątrobie. Otóż wychowywałem się na audycjach radia publicznego, moje sportowe i dziecięce marzenia kształtował głos takich sprawozdawców...

(*Senator Stanisław Kogut: Ciszewski.*)

...jak Bohdan Tomaszewski, Jan Tuszyński, Witold Dobrowolski, Roman Paszkowski, Jan Ciszewski i wielu innych. Nie da się tego zapomnieć, stąd tak duży sentyment do radia.

Zacznę może w nawiązaniu do aktualnego stanu radia. Chciałbym się ustosunkować do wypowiedzi pana senatora Sepioła na temat braku obiektywności w mediach publicznych. Otóż odsyłam państwa do pewnej prywatnej stacji radiowej. O dziewiątej rano, jak wracam z mszy świętej, włączam radio, tak do śniadania, i się denerwuję, po prostu nie mogę wytrzymać: jest audycja z politykami, pani prowadząca zadaje pytania, sama na nie odpowiada, majoryzuje polityków, jak mówią nie tak, jak ona chce, to ich przywołuje do porządku jak dzieci w szkole. To są media prywatne, o których tutaj mówi się troszeczkę mniej.

Pani senator Fetlińska mówiła tutaj, że straty z powodu nieściąganego abonamentu to około 52 miliony zł. Otóż, proszę państwa, 52 miliony to jest około 14 milionów euro, a transmisja z mistrzostw Europy od pierwszego do ostatniego meczu kosztuje około 10 milionów euro. A więc, inaczej mówiąc, dając zły sygnał w świat, doprowadziliśmy do tego, że jak ktoś będzie chciał oglądać mistrzostwa Europy, będzie je oglądał na kanale prywatnym. A telewizja publiczna? Pytanie, czy pokaże trzy mecze Polaków. Tak że wszystkim tym, którzy na ten temat dyskutują, pozostawiam to, tak powiem, pod roz wagę.

Powiedział tu pan senator Górecki, że ściągalność abonamentu jest na poziomie około 50%. Posłużę się takim przykładem: jestem nauczycielem wychowania fizycznego, moim skromnym zamiarem jest wychować młodzież tak, by każdy świetnie jeździł na nartach, pływał, lubił wędrówki po górach, grał w tenisa. I 50% moich uczniów to ludzie, którzy, jak by to powiedzieć, jedzą mi z ręki, łapią w lot moją wizję, a pozostałe 50% to obiboki, maminsynki i beztalencia. Po dwudziestu latach ja odpuszczam i mówię: a niech się z tymi 50% dzieje, co chce, nie robię nic, przestaję być dobrym nauczycielem. Otóż w moim przekonaniu decyzja o kasacji abonamentu jest jedną z najmniej pedagogicznych i wychowawczych decyzji, jakie można było zrobić na żywym organizmie społeczeństwa. Jak stoję na poczcie w Wiśle, jak jestem któryś tam w kolejce i podchodzę do kasy, daję dokumenty,

to pani pyta: panie trenerze, to na cały rok? Tak, na cały rok. Poruszenie. Co to za frajer, który w styczniu płaci abonament za cały rok, jak być może od połowy roku nie trzeba będzie płacić tego abonamentu?! A mało tego, powiem, że mam żonę na emeryturze i mógłbym w ogóle nie płacić, bo spełniam również wymogi czasowe. Otóż, proszę państwa, rzecz sprowadza się właśnie do tego, żeby umieć przekonać ludzi, że warto płacić, że te media publiczne mają swoją, że tak powiem, niezaprzeczną wartość.

I na koniec słowa Alberta Einsteina: świat Amerykanina jest tak wielki, jak jego gazeta. Otóż świat wielkiej grupy Polaków jest tak wielki, jak operatywne jest publiczne radio, publiczne media. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Można ludzi przekonywać, że media mają wielką wartość, ale dobrze, żeby ją rzeczywiście miały i żeby nie trzeba było przekonywać, tylko żeby sami się przekonali.

Dziękuję bardzo panu senatorowi Piechniczekowi.

Teraz pan senator Stanisław Jurcewicz. O, już jest.

### **Senator Stanisław Jurcewicz:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Odnosząc się do słów, których użyła pani senator Fetlińska: prawda. Otóż Helwecjusz powiedział, że w starciu poglądów ujawnia się prawda. A prawda jest taka, że senator sprawozdawca opozycji przyszedł i mówi, że przepisy niezgodne z konstytucją. Stąd było moje pytanie: zasady, tryb działania KRRiT. Wobec tego przytoczę konstytucję, art. 215: zasady i tryb działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jej organizację oraz szczegółowe zasady powoływania jej członków określa ustawa. I to jest odpowiedź. A więc prosiłbym, aby w sposób racjonalny używać argumentów, iż przepisy proponowane w nowelizacji są niekonstytucyjne.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: To zostało zresztą powiedziane w sprawozdaniu.*)

Tak jest. Chciałbym podkreślić jeszcze jedną rzecz. Opinia o pracy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w momencie, kiedy w opozycji były Platforma Obywatelska i PiS, była jednoznaczna, dużo dalej idąca. Zastanawiano się nad tym, czy ten organ, Krajowa Rada, ma w ogóle funkcjonować. A co się okazało? Broniliście państwo teraz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jak Częstochowy. Chciałbym dodać jeszcze jedną rzecz: zintegrowany operator, Szanowni Państwo, o to też pytałem, to jest przyszłość, to jest komunikacja elektroniczna XXI wieku. I należy to po prostu uczynić.

(senator S. Jurcewicz)

Następny element. Otrzymałem bardzo ciekawy materiał, mam go przed sobą, z którego można wysnuć wiele wniosków. Dotyczy sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z rocznego okresu działalności oraz informacji o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2007 r. Chcę tu zaznaczyć, iż miałem możliwość wystąpienia do zarządu telewizji, a także do Krajowej Rady z wiadomością, aby zainteresowano się, iż 1 milion, słownie 1 milion mieszkańców w okręgu dolnośląskim płaci abonament, a nie może korzystać z telewizji. To gdzie ta Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji była?

Zatem, nie przedłużając, chciałbym tylko przekonać kolegów z opozycji, że to jest pierwszy krok, ale jakże bardzo istotny i ważny, w kierunku zmiany traktowania, innego traktowania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i przyznania jej innych zadań. Dziękuję za uwagę.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Teraz, też sportowym krokiem, zmierza do nas pan senator Andrzej Person.

### **Senator Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Ekscelencjo! Wysoka Izbo!

Z mediami jestem związany prawie czterdzieści lat, więc będę mówił bardzo krótko, też dlatego krótko, że czas nas godni, a już trudno w tym momencie być oryginalnym. I chyba taka dyskusja będzie nową świecką tradycją w każdej kolejnej kadencji.

Drodzy Przyjaciele, tak mogę powiedzieć, myślę, że wszystkim na sercu leży to samo dobro, to znaczy dobro mediów publicznych. Nie będę ukrywał, że te czterdzieści lat związany byłem głównie z tymi mediami. Tymczasem z przykrością muszę powiedzieć, że w ostatnich latach przypominają one zestrzelonego messerschmitta, tak pikują, ich jakość jest dzisiaj tak ponura.

Przed kilkoma godzinami pan senator Ryszka powiedział, że telewizje prywatne czy media prywatne nie lubią Polaków. A Polacy lubią media prywatne. Wystarczy pojechać do Irlandii, Szkocji, Anglii i zobaczyć las anten telewizyjnych. Nie chcą tam jakoś oglądać Polonii, bo jest nudna. Jako przewodniczący komisji emigracji mówię to ze łzami w oczach, ale oni oglądają TVN, Polsat i Canal+. I to jest główna odpowiedź na nasze wszystkie pytania.

Drodzy Państwo – mówię to po czterdziestu latach doświadczeń – telewizja dzieli się na złą i na

dobrą, dziennikarze dzielą się na profesjonalistów i na, tak jak powiedziała pani senator Pańczyk-Pozdziej, uchwyty do mikrofonów. Przecież dzisiaj na korytarzu widzimy ludzi, którzy przez piętnaście minut uczą się jednego zdania, bo za chwilę mają je powiedzieć, a sami bez promptera nie są w stanie zbudować zdania, które miałyby początek, środek i koniec. Taka jest jakość tego profesjonalnego środowiska.

Im mniej będzie polityki, im bardziej liberalnie będziemy dobierali zawodowców, którzy będą tym kierować, tym większe prawdopodobieństwo, że pan senator Piechniczek nie będzie miał problemów związanych z oglądaniem meczy piłkarskich. Przecież to jest niewyobrażalny skandal. Przez te cztery lata straciliśmy w publicznej telewizji wszystko. Mówimy tyle o BBC. Dobra koronka – jest takie pojęcie w Anglii. Oznacza ono najważniejsze imprezy sportowe i nie ma na ten temat dyskusji. A u nas Kubica jest kodowany, siatkówka kodowana, piłka ręczna kodowana. Mistrzostwa Europy za dwa miesiące: kupisz – obejrzysz, a nie, to idź do sąsiada, ewentualnie na piwo do pubu, ale tam też mają brać pieniądze.

Jeszcze raz apeluję do państwa. Ja nie chcę przekonywać, chociaż jako prawnik powinienem, że ta ustawa nie jest tak zła, jak chce opozycja. Jest ona jakimś krokiem do przodu i być może w tej kadencji wypracujemy jeszcze coś takiego, żeby można było powiedzieć, że wreszcie te media publiczne wróciły na swoje miejsce. Bo jak powiedział jeden z panów, w Anglii dla takiego powszechnego, średniego odbiorcy stanowią one taki wzór jak wzór metra w Sèvres pod Paryżem. W tej chwili to smutek, ruiny i zgłiszcza. Taka jest sytuacja po jednej tylko, zresztą bardzo krótkiej, kadencji. Dziękuję bardzo, Pani Marszałek. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Pani senator Grażyna Sztark.

Przypominam, że przysługuje pani pięć minut, Pani Senator, w związku z czym musi pani o 18.09 skończyć i postawić kropkę.

### **Senator Grażyna Sztark:**

Naprawdę będę znacznie krócej mówiła.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Ja bardzo przepraszam, że niestety musiałam opuścić na chwilę salę obrad. Słyszałam, że pani senator zaszczyciła mnie kilkoma, że tak powiem, zarzutami co do prawdziwości moich stwierdzeń. Spróbuję przedstawić tylko kilka sprostowań.

Proszę państwa, jeżeli ja kłamię, to proszę pojechać do rozgłośni koszalińskiej, w której niemal

(senator G. Sztark)

wszyscy dziennikarze i pracownicy administracyjny wyszli na zewnątrz i protestują razem z tym panem redaktorem. Jeżeli ja kłamię, to razem z nimi.

Druą sprawą. Nie chciałam tego mówić, ale... Pani opiera swoją wypowiedź na argumentach przedstawionych przez pana posła Hoca. To ja państwu przedstawię teraz, jaki jest zarząd, bo słyszałam, że pani senator mówiła również, że wszystkie złe rzeczy, które się dzieją w rozgłośni, to jest wina Platformy. A więc tak: obecny prezes Adam Stacewicz, z nadania „Samoobrony”, jest pod skrzydłami... prawdopodobnie już zapisał się do PiS; wiceprezes Maślanka, dwadzieścia osiem lat, bez doświadczenia zawodowego, a jego doświadczenie w kierowaniu ludźmi wiąże się tylko z harcerstwem, aktywnie działający młody konserwatysta; dyrektor programowy Robert Dziemba, dwadzieścia siedem lat, o którym mówiłam, był dziennikarzem kilku redakcji kołobrzeskich, bardzo związany z panem posłem Hocem; Paweł Kuzenin, dyrektor organizacyjny, to mąż asystentki byłego senatora Pawła Michalaka. Proszę państwa, jeżeli chodzi o przewodniczącego rady nadzorczej, to jest to również bardzo bliski współpracownik, prowadził kampanię wyborczą PiS w Kołobrzegu. To są fakty. Ja tego nie chciałam mówić, dlatego że chciałam postawić obok tragedię czy też sytuację, która ma miejsce w rozgłośni koszańskiej i którą trzeba naprawdę w jakiś sposób skonfrontować z tą ustawą i próbować to naprawić, a nie uprawiać politykę.

I na zakończenie, naprawdę na zakończenie. Proszę państwa, ja apeluję, ponieważ już niestety dostałam telefon, że gdzieś to się przedostało i ponownie zaczęły się szykany... Redaktorzy rozgłośni po prostu się obawiają. Mam taki gorący apel: jeżeli państwo nie dowierzacie, jeżeli faktycznie pan poseł Hoc, którego niestety nie widziałam tam podczas protestu, tę swoją opinię podtrzyma, to ja bardzo chętnie spowoduję takie spotkanie, na którym te wszystkie sprawy się wyjaśnią. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

I pan senator Wojciech Skurkiewicz, zapraszam pana.

Jeszcze pan senator biegł – pięć minut.

### **Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Dziękuję, Pani Marszałek.

Tak, oczywiście, nawet mniej czasu potrzebuję. (Wicemarszałek Krystyna Bochenek: 18.13.)

Mniej czasu niż pięć minut zabiorę. Miałem nie zabierać już drugi raz głosu w tej dyskusji, ale

państwo swoimi wypowiedziami cały czas prowokujecie te wystąpienia.

Przez cały czas tej debaty i dyskusji mówi się, jakie to media i działania były złe przez ostatnie dwa lata. Jak to wszystko było źle zrobione, jakie to wszystko było upolitycznione. A co? A podoba się państwu radiofonia w latach 2001–2005? O tym nie wspominać ani słowem? Podoba się państwu telewizja Kwiatkowskiego i totalne upolitycznienie?

(Głos z sali: Co to ma do rzeczy?)

Co to ma do rzeczy? Pan zapomina, co wtedy się działo? Wtedy i PiS, i Platforma mówiły jednym głosem: odwołać Kwiatkowskiego. Zapomnieliście o tym? A teraz macie czelność mówić, że przez dwa lata było totalne upolitycznienie mediów publicznych. Przypomnijcie sobie, co było wcześniej. Kilka lat mówiliśmy jednym głosem.

(Senator Mieczysław Augustyn: To co teraz?)

Mówiliśmy jednym głosem. A wy idziecie w tym kierunku, żeby dorównać postkomunistom i robić to samo, co robiły SLD i PSL w latach 2001–2005. Dziękuję. (Oklaski)

(Senator Mieczysław Augustyn: Ale wy to teraz robicie.)

### **Senator Krystyna Bochenek:**

Pozwolą państwo, że ja z tego miejsca, zanim pani senator Fetlińska zabierze głos, się odniosę – traktujmy to jako głos w dyskusji, już nie będę wstawiała, bo to dwa zdania – do tego, co powiedział pan senator Skurkiewicz. Mówię w tej chwili z trybuny.

Chcę państwu powiedzieć, że dobrze pamiętamy i te lata 2001–2005, i te lata 2005–2007, i poprzednie.

(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: I osiemdziesiąte.)

I osiemdziesiąte, i jeszcze wcześniejsze. Ja, pan senator Person i pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej łącznie pracujemy już ponad sto lat w mediach, jeśli to zsumować.

(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Sto dwadzieścia.)

Sto dwadzieścia, koleżanka dodaje.

(Głos z sali: Ile?)

Sto dwadzieścia.

I chcę powiedzieć, że właśnie najwyższy czas zmienić sytuację, w której ustępujący prezes z tamtych czasów powiedział do prezesa z niedawnych czy z ostatnich czasów: nie przejmuj się, korzystaj z przywilejów, nie jest ważne, co robisz, radio gra. I właśnie tak gra, że coraz mniej osób słucha Polskiego Radia, o czym mówią słupki tak zwanej słuchalności; to jest brzydkie słowo, nie powinniśmy go w naszej Izbie, która troszczy się o piękno języka polskiego, używać, ale nie ma lepszego. Chcę powiedzieć, że mam nadzieję, że właśnie przez tę nowelizację zmienimy ten stan rzeczy

(senator K. Bochenek)

i że gdy przyjdzie prezes, to nie będzie słuchał rady poprzedniego prezesa: nie przejmuj się, co robisz, korzystaj z przywilejów, wykorzystaj czas wolny, bierz rachunki w restauracjach, jeździj po swoich kolegach politykach, bo radio i tak będzie grało. Na szczęście są zawsze ludzie, którzy jednak troszkę na tym radiu się znajdują i pracują normalnie. I my chcemy doprowadzić właśnie do takiej sytuacji. Mówię to w tej chwili w ramach głosu w dyskusji. (Oklaski)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Pani Marszałek, w ramach repliki, jeśli mogę. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że...)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek**

Nie, już pan wykorzystał swój czas.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: W ramach repliki.)

Nie, tu tego nie ma, to jest debata.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Słupki SMG/KRC mówią jednoznacznie...)

Teraz bardzo proszę... Panie Senatorze...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: ...że Jedyńska ma...)

W tej chwili bardzo proszę panią senator...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: ...coraz większą słuchalność. Proszę nie oszukiwać.)

Nie, nieprawda, nie ma, proszę pana, proszę to sprawdzić.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Proszę się nie mijać z prawdą, Pani Marszałek.)

(Senator Stanisław Kogut: Najgorzej jak się kłóćcą zawodowcy.)

Pani senator Fetlińska, bardzo proszę.

Pięć minut, 18.16.

### **Senator Janina Fetlińska:**

Będzie krócej, Pani Marszałek, dziękuję bardzo za udzielenie głosu.

Ja nie podejmuję się kontynuacji tej debaty, ponieważ nie byłam świadkiem zdarzenia. Przekazałam notatkę kolegi, który był w centrum tych wydarzeń. W związku z tym nie chciałabym tego ciągnąć dalej.

Pani jest młodym parlamentarzystą, ja jestem drugą kadencję, chociaż tamta była krótka, i wiem, że na początku kadencji mamy taką skłonność, żeby zajmować się wszystkim, ale nie zawsze umiemy dobrze sprawdzić daną sytuację, dokumenty, wszystkie odpowiednie dane dotyczące sytuacji. I nie wiem, czy na pewno pani zna dokładnie sprawę, może tam jest więcej emocji. Bo czasami trzeba naprawdę sprawdzić dokumenty, a nie tylko poznać relacje. Mam taką myśl, gdyż godzinę trwa nasza debata od mo-

mentu, kiedy podniosła pani ten problem, Pani Senator, i już są jakieś reperkusje w spółce w Koszalinie. No, tak szybko chyba mobbing nie działa, wydaje mi się, że to jest niemożliwe i dlatego to wzbudziło moją wątpliwość. I sądzę, że dobrze byłoby udzielić głosu panu prezesowi Kołodziejskiemu, który jako bezpośredni szef może miał czas sprawdzić, zweryfikować niektóre rzeczy. Myślę, że będę wnosić, żeby jednak w ramach repliki tego głosu panu prezesowi udzielić. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Pani Marszałek, ponieważ ja rzeczywiście czekam, żeby krótko wyjaśnić...)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, ale zgodnie z art. 50 chcę udzielić głosu panu ministrowi.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Ja obiecuję, że bardzo krótko, naprawdę, tylko fakty.)

Ja wiem, ale czy nie możemy po prostu doczekać do końca? Bo rozumiem, że już się zbliżamy do końca debaty.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Aha.)

Byłoby niedobrze, gdybyśmy akurat przed ostatnim głosem wysłuchali pana ministra. Bardzo proszę o jeszcze chwilę cierpliwości.

### **Senator Stanisław Kogut:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Powtórzę to, co mówiłem na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej. Uważam, że bardzo etyczne, moralne byłoby powiedzieć tak: państwo drodzy, chcemy mieć swoją radę, w poprzedniej kadencji przy zmianie też to było. Przecież szkoda pieniędzy na tak długie dyskusje w Sejmie i w Senacie. Byłoby to naprawdę uczciwe. Powtórzę, że ja to odbieram jednoznacznie: jest to zamach na media publiczne. Cudownie powiedział pan trener, pan senator Piechniczek. Ja mogę wymieniać, co od dziecka... Najpierw w radiu słyszałem relacje z wyścigów pokoju, pamiętam, jak człowiek dotykał uchem do radia, gdzie było o Łasaku, który zginął w Skomielnej. Człowiek do dziś pamięta, że w starym grodzie Przemysława Rysiek, Zenek, no i Hava, Czechowski... Pamiętam, że jak już weszła telewizja, w jednym domu zbierali się wszyscy, oglądali mistrzostwa w Argentynie. Do dziś pamiętam, jak świętej pamięci Kazimierz Deyna nie strzelił karnego. Do dziś pamiętam Gerarda Cieślika w Chorzowie, kiedy wygrywaliśmy z byłym Związkiem Radzieckim 2:1. Pamiętam Piechniczka – przepraszam za takie użycie nazwiska – pamiętam, że była pio-



(senator S. Kogut)

senka „Entliczek, pentliczek, co zrobi Piechniczek” i to oglądała cała Polska. Nie zgodzę się z panem senatorem Personem, moim wielkim kolegą, bo „Przegląd Sportowy” czytam od dziecka. Pan tak ładnie mówi, ale ja myślę, że chyba pan nie płaci abonamentu prywatnym kanałom. Bo ja, chcąc te mecze oglądać, płacę 130 zł w Canal+.

Mam pewne obawy i chciałbym, żeby prezes rady wyjaśnił, o ile spadły wpływy z abonamentu, od kiedy z ust premiera naszego rządu, pana Tuska, padły słowa, że abonament zniknie. I nad tym, Drodzy Państwo, trzeba się zastanowić. Ja rozumiem, że realizujemy tę zasadę, że kto ma telewizję, ten ma władzę. Jeżeli tak, to niech ktoś to powie i naprawdę przyjmę to z pokorą.

Państwo Drodzy, z wielkim szacunkiem, Pani Marszałek, wiem, że z panią jako zawodowcem i z panią senator się nie polemizuje, ale ja już tę fikcję konkursów wszędzie widziałem. Wygrywa ten, kto powinien wygrać. I nie dorabiamy do tego ideologii.

Do mojego kolegi senatora Augustyna mam prośbę – już jest w Sejmie ustawa o ulgach – żeby mi pan powiedział, ile pieniędzy za abonamenty wpłynie do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Bo ja wiem, że jest taka ustawa, ale z niej nic nie wynika. I mam te obawy, że faktycznie jest to zamach na media publiczne, i powiedzmy otwarcie, że za to ktoś bierze odpowiedzialność. Serdecznie dziękuję, Pani Marszałek, i przepraszam za przydługi wywód. Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękujemy panu senatorowi, naszemu przyjacielowi.

Zapraszam bardzo serdecznie, po raz drugi, pana senatora Piesiewicza, który nie chciał wystąpić, ale widzę, że nasza dyskusja sprowokowała go jednak do zabrania głosu.

### **Senator Krzysztof Piesiewicz:**

Pani Marszałek, mówiłem o konstrukcji ustawy, w moim pierwszym wystąpieniu mówiłem o tym, że jest to jakiś pierwszy krok do zlikwidowania tego ciężaru, jakim jest rozdrapywanie tego wszystkiego, rozdrapywanie, które się wiąże z uwłaszczeniem słowa i obrazu przez tych, którzy sprawują władzę.

Pan senator Person mówił, że czterdzieści lat pracował w mediach publicznych. Chciałbym sprostować: myślę, że większość czasu w mediach państwowych. I chodzi o to, żeby wreszcie to w naszej ojczyźnie przestało funkcjonować, żeby już rzeczywiście media publiczne...

Stwierdzam ze smutkiem, że dzisiejsza debata absolutnie utwierdziła mnie w przekonaniu o konieczności reform ustawowych, ponieważ mam takie nieodparte wrażenie, że bardzo wiele osób, które zabierały głos w tej sprawie, jest przekonanych o tym, że każda ustawa zmierzająca do uporządkowania tej przestrzeni, o której mówimy, zmierza do tego, żeby przechwycić media publiczne. Ja chcę postawić pytanie, również ostatniemu mówcy: gdzie w tej nowelizacji widać tego rodzaju sposób myślenia, jaki towarzyszył uchwaleniu ostatniej ustawy dwa i pół roku temu? Gdzie jest jakiegokolwiek takie rozwiązanie? Przeciwnie, ci którzy inicjują tę ustawę, zmierzają, być może są to małe kroki, do tego, aby uwolniono ich od jakiegokolwiek decyzji mających kształtować tych, którzy będą zarządzali przestrzenią medialną. Taki jest tego sens. Jeżeli panowie uważacie inaczej, to albo czytamy dwa różne teksty ustawy, albo zupełnie inaczej czytamy, albo zupełnie inaczej myślimy, albo odzywa się jakiś syndrom freudowski, że cały czas musimy uczestniczyć w walce o media. Nie! W sposób mniej udolny albo bardziej udolny, albo bardzo mało udolny zmierzamy do tego, żeby ten stan rzeczy zmienić. To jest pierwsze zagadnienie.

Drugie zagadnienie. Został już tutaj poruszony, szczególnie przez pana senatora Cichonia, problem konstytucyjności. Wszystkie poprawki zmierzają do tego, aby tę konstytucyjność wszędzie tam, gdzie jest ona wątpliwa, przywrócić. Otóż był problem z ustawą, która wpłynęła do Sejmu, z powodu pomieszczenia zakresu władzy wykonawczej z inną władzą, konstytucyjnie ustanowioną jako Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Dzisiaj nie ma takiej sytuacji, w której konstytucyjne postanowienia dotyczące nadania lub odebrania prawa do nadawania nie mają koniecznego potwierdzenia zgody przez organ konstytucyjny, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.

Jeszcze raz podkreślam: dzisiejsza debata jest w jakimś sensie debatą smutną, ponieważ można ten projekt krytykować, ale nie z pozycji walki o media publiczne. To akurat w odniesieniu do tej ustawy jest nieprawdą. Jest to podjęta po raz pierwszy od roku 1992 próba „wpuszczenia” do ustawy czynnika, nazwijmy to, obywatelskiego i publicznego, i zniwelowania czy zmniejszenia władztwa czynnika politycznego. To są fakty legislacyjne. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Pan Senator Stanisław Kogut nie wykorzystał dziesięciu minut, ale to już pana strata, Panie Senatorze. Teraz ma pan pięć minut.

(Senator Stanisław Kogut: Ja już mówiłem dwa razy, liczyć nie umiecie, Państwo Drodzy.)

(wicemarszałek K. Bochenek)

Nie, nie, tu wszystko jest odnotowane.  
Proszę bardzo.

### **Senator Stanisław Kogut:**

Panie Senatorze, ponieważ pan mówi, że nowelizacja ustawy nie jest zamachem na media, ja proponuję, żeby ją odrzucić i rozpocząć prace nad nową ustawą o mediach ponad podziałami.

Ja przeczytałem tę ustawę i proszę, niech to sobie pan doda. Przedtem było tak: dwóch wybiera Sejm, dwóch – Senat, jednego – prezydent. Teraz państwo proponujecie: trzech – Sejm, dwóch – Senat, dwóch – prezydent. Niech pan to doda. Z nowelizacji ustawy jasno to wynika i przepraszam, ale ja w związku z tym jasno mówię. Panie Senatorze, nie okłamujmy się, szkoda czasu. Od razu trzeba było powiedzieć: chcemy przejąć kontrolę. Kiedy szefem telewizji był pan Dworak, nikt nie mówił o upolitycznieniu telewizji. Tutaj padały opinie na temat pana Kwiatkowskiego, ja nie chcę wracać do historii, żeby nie zaognić sytuacji, ale nie mogę... Jeżeli rzeczywiście to pan proponuje, to proszę bardzo, odrzucamy nowelizację, rozpoczynamy pracę nad ustawą, ale ponad podziałami. Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Fetlińska. Ale pani senator już wykorzystwała czas, bardzo przepraszam.

(Senator Janina Fetlińska: Pani Marszałek, ja chciałabym tylko przypomnieć o możliwości zabrania głosu w ramach debaty przez pana prezesa Kołodziejskiego.)

Ale ja pamiętam. Wiem, że pani bardzo dba o pana Witolda Kołodziejskiego, ja też o niego dbam i teraz właśnie mam zamiar spytać, czy pan minister chce zabrać głos zgodnie z art. 50.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Tak.)

Udzielam panu głosu, jeśli pan...

### **Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:**

Bardzo dziękuję, będę mówił z miejsca, żeby było szybciej.

Ja sprawdziłem po prostu informacje dotyczące Koszalin i dwie informacje dotyczące bezpośrednio Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Nie będę się odnosił oczywiście do nowelizacji ustawy, bo to już zrobiłem.

Jeśli chodzi o Koszalin, o śmierć człowieka po długotrwałej chorobie nowotworowej, nie bezpośrednio pracownika radia, tylko pracownika ośrodka wczasowego, który należy do radia, to ten pracownik był na długoterminowym zwolnieniu lekarskim, więc nie ma mowy nie tylko o jakimkolwiek mobbingu, ale w ogóle o oddziaływaniu zarządu na radio. Jest to po prostu cyniczne wykorzystywanie śmierci człowieka do rozgrywek w tym wypadku na pewno politycznych, ponieważ tam rzeczywiście sytuacja jest bardzo zaogniona.

Jeśli chodzi o sytuację Radia Koszalin, to nieprawdą jest, że prezes tego radia to kandydat Samoobrony. Prezes tego radia nie jest i nie był w żadnej partii, został wyłoniony z konkursu, w którym startowało sześciu kandydatów. Jest to bliski współpracownik Krystiana Przysieckiego tworzącego jeden z lepszych programów interwencyjnych „Zawsze po 21.00” w telewizji, wtedy jeszcze, jak pan senator Piesiewicz zauważył, państwowej, później już publicznej, dobry dokumentalista i na pewno człowiek znający się na rzeczy. A więc też nie jest to człowiek z nadania, aparatczyk partyjny, który nie ma pojęcia o radiu. Efekty są takie, że w przeciągu roku dwukrotnie wzrosła słuchalność Radia Koszalin i czterokrotnie, co jest istotne w obecnej sytuacji, wzrosły przychody z reklam.

Jeśli chodzi o zwolnienia, które nastąpiły w Radiu Koszalin, to zwolniono trzy osoby. Jeśli chodzi o oszczędności i panoszenie się zarządu, to zarząd zredukowano z trzech do dwóch osób, a uzyskane w ten sposób środki finansowe przeznaczono, mam potwierdzoną informację, bo to sprawdziłem, na nagrody dla dziennikarzy. A więc cała ta sytuacja w ten sposób przedstawiana i przedstawiona tutaj na posiedzeniu Senatu, z mojego punktu widzenia wygląda teraz zupełnie inaczej. I tym się chciałbym podzielić.

Oczywiście można prowadzić bardzo długą dyskusję nad tym, czy tak jest, czy nie jest, ale to są suche liczby, którymi dysponuję.

I jeszcze jeśli idzie o wystąpienie pana senatora Sepioła. Nie wiem, Panie Senatorze, czy czytał pan raport OBWE, ten raport w wersji angielskiej jest w całości zamieszczony na stronie internetowej. Jeżeli tak, to proszę mi wskazać fragment tego raportu, który wymagałby aż tak daleko idących konsekwencji ze strony członków Krajowej Rady i nierealizowania obowiązków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Proszę mi wskazać konkretny zapis, bo obawiam się, że pan czerpie informacje tylko i wyłącznie z artykułu, który się ukazał w „Gazecie Wyborczej”.

Co do wypowiedzi pana senatora Augustyna o tym, że przyszła ustawa będzie ustawą abonamentową, że dzisiaj robimy co innego, powiem tylko, Panie Senatorze, że jest dostępny w tej chwili w Sejmie, 23 kwietnia będzie pierwsze

(przewodniczący W. Kołodziejski)

czytanie, projekt zmiany ustawy abonamentowej. Odsyłam do tego projektu, można go w Kancelarii Sejmu, przypuszczam, dostać. Tam nie ma słowa o złotówce rekompensaty za zwiększenie ulg, i to jest pierwsza rzecz, jest kolejny spadek, kto wie, czy nie o połowę. Nie ma słowa o żadnej misji, o rozliczaniu misji. Taki jest właśnie projekt nowelizacji ustawy abonamentowej, a konsekwencje są takie, że dzisiaj nie trzeba nawet tego projektu przyjmować. I to jest moja ostatnia odpowiedź na kolejne pytanie: spadki wpływów abonamentowych na początku roku sięgają 20% i ewidentnie są skutkiem pewnych zapowiedzi i działalności politycznej. Obserwujemy wieloletnią tendencję, która się załamała w ciągu trzech ostatnich miesięcy, a więc nieuchwalenie odpowiedniej ustawy w bardzo szybkim terminie, w ciągu miesiąca, spowoduje totalny kryzys najpierw w spółkach regionalnych radia publicznego, później w ośrodkach telewizji regionalnej, no a później w dużym radiu, a później w telewizji. Taki jest skutek. Nie trzeba pracować nad ustawą, tylko najpierw trzeba ją opracować, a później podać do wiadomości. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo, zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

W dyskusji senatorowie zgłosili wnioski o charakterze legislacyjnym.

Powinno powiedzieć o tym zamknięciu dyskusji przed wystąpieniem pana ministra, ale teraz dopiero to czynię.

Wnioski o charakterze legislacyjnym zgłosili: pan senator Krzysztof Piesiewicz – trzy, pan senator Tomasz Misiak – trzy, pan senator Piotr Andrzejewski, pan marszałek Bogdan Borusewicz i pan senator Wojciech Skurkiewicz – po jednym.

W związku z tym proszę Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Kultury i Środków Przekazu o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Informuję, państwo senatorowie znakomicie o tym wiedzą, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Może już teraz, chociaż jeszcze minuta pozostała, przekażę to miejsce panu marszałkowi Romaszewskiemu.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, ponieważ czeka nas sporo pracy nad ustawą, której rozpatrywanie przed chwilą zakończyliśmy, dzisiaj o godzinie siódmej zarządzimy przerwę.

Do tego czasu chciałbym, abyśmy efektywnie mogli zająć się **punktem czwartym porządku obrad**: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dziesiątym posiedzeniu w dniu 18 marca, do Senatu została przekazana 19 marca. Marszałek Senatu w dniu 19 marca 2008 r., zgodnie z art. 68 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 83, a sprawozdanie komisji w druku nr 83A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, senatora Augustyna, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### **Senator Mieczysław Augustyn:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przedstawiona ustawa ma na celu implementację przez Rzeczpospolitą Polską przepisów dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2005/56/WE z dnia 26 października 2005 r. w sprawie transgranicznego łączenia spółek kapitałowych, przepisów dotyczących uczestnictwa pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego łączenia się spółek.

Ustawa potrzebna była z uwagi na to, że w prawie polskim nie ma powszechnego systemu uczestnictwa pracowników w organach spółek. Konieczne jest zatem stworzenie systemu uczestnictwa pracowników na potrzeby transgranicznego łączenia się spółek, które właśnie ta ustawa reguluje. Robi to w duchu i na wzór uregulowań przyjętych w ustawie z dnia 4 marca 2005 r. o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych i spółce europejskiej.

Poszczególne uregulowania dotyczą następujących kwestii.

Spółka zobowiązana jest zapewnić ochronę praw pracowników do uczestnictwa w zarządzaniu tą spółką w przypadku kolejnych połączeń krajowych w okresie trzech lat od daty rejestracji spółki. Ponadto w zakresie uprawnień pracowników chodzi o zapewnienie prawa do wyboru lub wyznaczenia określonej liczby członków rady nadzorczej oraz prawa ich rekomendowania lub

(senator M. Augustyn)

prawa sprzeciwiania się wyznaczeniu niektórych lub wszystkich członków do tych organów.

Kluczową rolę w realizacji uprawnień pracowniczych odgrywa specjalny zespół negocjacyjny powoływany w sposób określony w rozdziale 2 tego projektu. Podkreślenia wymaga to, że zespół nie jest powoływany w sytuacji, gdy właściwe organy spółek uczestniczących podejmą uchwałę w sprawie bezpośredniego podlegania zasadom standardowym. Jeśli nie, to zadaniem specjalnego zespołu negocjacyjnego jest zawarcie ze spółkami uczestniczącymi porozumienia określającego zasady uczestnictwa pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia spółek. Ten specjalny zespół negocjacyjny reprezentuje pracowników zatrudnionych w Polsce.

W przypadku, gdy przewidziano możliwość wyznaczenia lub wyboru specjalnego zespołu negocjacyjnego, przewidziano również uczestnictwo przedstawicieli organizacji związkowych.

Tutaj chciałbym państwa senatorów poinformować, że te zapisy otworzyły dyskusję wywołaną stanowiskiem Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”, która uważa, że nie byłoby dla Polski korzystne, gdyby w tym zespole negocjacyjnym mogli uczestniczyć przedstawiciele związków zawodowych, wtedy kiedy w samej spółce nie byłoby takiego związku. I ten problem, o ile wiem, będzie przez kolegę senatora podnoszony, nie będę go rozwijał.

Negocjacje tego specjalnego zespołu negocjacyjnego mogą trwać sześć miesięcy, chyba, że strony zdecydują o ich przedłużeniu.

W rozdziale 3 projektowanej ustawy określone zostały standardowe zasady uczestnictwa pracowników implementujące przepisy dyrektywy. Mają one zastosowanie wtedy, kiedy strony negocjacji same tak zdecydują, co już poprzednio podkreślałem.

Szanowni Państwo, ustawa nie budziła większych kontrowersji w pracach komisji, poza tym jednym zagadnieniem, zresztą komisja się do tych postulatów nie przychyliła, jednakże wniosła pięć poprawek, które mają charakter uściślający i których nie będę specjalnie rozwijał, bo jestem przekonany, że macie je państwo w załączonym druku, i że nie budzą one państwa wątpliwości. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę jeszcze pozostać przy mównicy, bo senatorowie mogą mieć pytania do sprawozdawcy.

Czy ktoś chciałby zadać sprawozdawcy pytanie?  
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Grzegorz Banaś:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo, Szanowny Panie Sprawozdawco, chciałbym zapytać, czy był w komisji dyskutowany problem ochrony stosunku pracy członków tego zespołu negocjacyjnego. Standardem w ochronie długości trwania stosunku pracy jest okres jednego roku po zakończeniu kadencji, jeżeli to odniesiemy do kadencji członków zarządu związku zawodowego. Tutaj natomiast mamy do czynienia z taką sytuacją, że te gwarancje są tylko na pół roku. Skąd taki wyłom od tej ogólnej zasady, do której jesteśmy przekonani, która funkcjonuje w naszym prawie i jest w nim mocno ugruntowana?

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę.

**Senator Mieczysław Augustyn:**

Owszem, o ochronie praw mówiliśmy podczas prezentowania tego dokumentu. Byli obecni na sali przedstawiciele związków zawodowych. Nikt, ani członkowie komisji ani przedstawiciele związków, nie kwestionował tego zapisu. Przyjeliśmy w dobrej wierze, że jest on zgodny z dyrektywą Unii Europejskiej, którą właśnie do polskiego prawa implementujemy. Nie potrafię jednakże panu senatorowi tak szczegółowo odpowiedzieć. Myślę, że będzie okazja zadać pytanie panu ministrowi Mlecze, który tutaj jest i który był także referentem strony rządowej podczas posiedzenia komisji. Jestem przekonany, że udzieli panu senatorowi wnikliwszej odpowiedzi.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa jeszcze ma pytanie? Nie.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była poselskim oraz rządowym projektem ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister pracy i polityki społecznej. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos może zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu.

Czy pan minister chce zabrać głos?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Radosław Mleczo:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku, dziękuję państwu.

(podsekretarz stanu R. Mleczko)

Tak, ponieważ zasygnalizowane zostały dwa pytania, czy dwie kwestie, dotyczące tej ustawy: jedna związana ze stanowiskiem „Lewiatana”, a druga z ochroną pracowników pracujących w specjalnym zespole negocjacyjnym i odpowiedź będzie wymagała może nieco szerszego kontekstu, więc jeżeli pan marszałek nie ma przeciwko temu...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Bardzo proszę.)

Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo, zdając sobie sprawę z późnej pory, postaram się bardzo sumarycznie, ale jednak wielowątkowo, odpowiedzieć na te wątpliwości, które pojawiły się zarówno w związku z reprezentacją i z uczestnictwem przedstawicieli związków zawodowych w specjalnym zespole negocjacyjnym, jak i z ochroną pracowników, którzy w pracach tego zespołu negocjacyjnego uczestniczą.

A zatem należałoby powiedzieć, że dyrektywa, o której tutaj rozmawiamy, dyrektywa w sprawie transgranicznego łączenia się spółek kapitałowych, przy określaniu uczestnictwa pracowników w tak powstałej spółce, odsyła do określonych przepisów innej dyrektywy z 2001 r., uzupełniającej statut spółki europejskiej w odniesieniu do uczestnictwa pracowników w spółce europejskiej. Art. 3 tej dyrektywy, stanowiący o tworzeniu specjalnego zespołu negocjacyjnego, umożliwia państwom członkowskim ustalenie, że w skład zespołu wejdą przedstawiciele związków zawodowych bez względu na to, czy są oni pracownikami podmiotów uczestniczących w utworzeniu spółki. W tej sytuacji polski pracodawca skorzystał z tej możliwości – podkreślam raz jeszcze: możliwości – w ustawie z dnia 4 marca 2005 r. o europejskim zgrupowaniu interesów gospodarczych i spółce europejskiej oraz w ustawie z 22 lipca 2006 r. o spółdzielni europejskiej.

Przyjęcie tożsamego rozwiązania w omawianej ustawie miało na celu umożliwienie skorzystania z wiedzy i praktyki, doświadczenia negocjatorów przy ustalaniu zasad uczestnictwa pracowników w tworzonej podmiocie ponadnarodowym. Aspekt kompetencji i przygotowania członków związków zawodowych i negocjatorów przedstawialiśmy również w uzasadnieniu do projektu ustawy. Chciałbym przy okazji podkreślić, że organizacje związkowe reprezentują zbiorowe prawa i interesy wszystkich pracowników, nie tylko swoich członków, a reprezentatywne zakładowe organizacje związkowe, jako organizacje zrzeszające znaczną liczbę pracowników oraz należące do struktur ogólnokrajowych, posiadają środki finansowe, zaplecze eksperckie itd.

Chciałbym sięgnąć jeszcze do samego tekstu ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połącze-

nia się spółek, żeby wykazać, że w tej procedurze to tak naprawdę pracownicy na każdym etapie decydują, kto będzie ich reprezentował w specjalnym zespole negocjacyjnym. A zatem art. 4 mówi o tym, że właściwe organy spółek uczestniczących mogą podjąć uchwałę w sprawie bezpośredniego podlegania standardowym zasadom uczestnictwa, o tym już wcześniej wspominał pan senator. W przypadku, o którym mowa w ust. 1, nie powołuje się specjalnego zespołu negocjacyjnego, czyli można od powołania tego zespołu odstąpić.

I dalej. Co się dzieje w sytuacji, gdy nie ma reprezentatywnych związków zawodowych w tej spółce? Otóż mówi o tym art. 10, który wskazuje, że w przypadku braku takiej organizacji członków specjalnego zespołu negocjacyjnego wybiera zebranie załogi.

W pktcie 4 art. 10 jest zaś napisane, że jeżeli porozumienie między reprezentatywnymi zakładowymi organizacjami związkowymi, o których mowa w ust. 2, nie zostanie osiągnięte, członków specjalnego zespołu negocjacyjnego wybiera ponownie zebranie załogi spośród kandydatów zgłoszonych przez reprezentatywne zakładowe organizacje związkowe.

Co do pktu 5 art. 10, to jest to punkt sporny, sformułowany w następujący sposób: członkami specjalnego zespołu negocjacyjnego mogą zostać przedstawiciele organizacji związkowej reprezentatywnej itd. Podkreślam po wielokroć, że o tym, czy w skład zespołu negocjacyjnego wchodzi członkowie związkowej organizacji reprezentatywnej – w wypadku, gdy związków zawodowych w spółce nie ma – decydują pracownicy tej spółki.

Co do samego procesu dokonywania wyboru, to nie chciałbym się już wdawać w szczegóły. Art. 11 bardzo dokładnie mówi o tym, w jaki sposób przebiega głosowanie, co się dzieje, jeżeli w pierwszym głosowaniu nie ma 50% itd., itd.

Komentując zaś sprawę ochrony pracowników w zespole negocjacyjnym, chciałbym wskazać, że ustawodawca przewidział na to okres nie dłuższy niż rok, co wynika z konstrukcji dochodzenia do celu, jakim jest powołanie zespołu negocjacyjnego. Należy wskazać, że zgodnie z art. 3 pkt 1 zadaniem specjalnego zespołu negocjacyjnego jest zawarcie z właściwymi organami spółek uczestniczących porozumienia w sprawie uczestnictwa pracowników. Jeśli do tego porozumienia w przewidzianym czasie nie dochodzi, wówczas zespół negocjacyjny kończy swoją misję.

Obydwa rozwiązania – to znaczy to rozwiązanie, które przewidywało, że pracownicy uczestniczący w działaniach zespołu negocjacyjnego są chronieni w trakcie jego pracy, oraz to drugie, które było przedmiotem dyskusji na kolejnych posiedzeniach komisji, zakładające przedłużenie

(podsekretarz stanu R. Mleczko)

ochrony na kolejny rok – z punktu widzenia dyrektywy europejskiej, do której się w tym wypadku odwołujemy, są prawidłowe i zgodne z prawem. W związku z tym konsekwencją głosowań, które odbywały się na poszczególnych posiedzeniach komisji, było przyjęcie takiego a nie innego rozstrzygnięcia. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego otwieram dyskusję.

Do dyskusji nikt się nie zapisał.

(Senator Grzegorz Banaś: Ja, przepraszam...)

Proszę bardzo.

(Senator Grzegorz Banaś: Co prawda nie wiem, czy będę *corect* z regulaminem, ale chciałbym zgłosić panu marszałkowi, że zamierzam złożyć wniosek legislacyjny w sprawie tej ustawy.)

No to szybciej.

(Senator Grzegorz Banaś: Już się właśnie szykuje. Ale jak pan marszałek zamknie dyskusję, to zdaje się, że ja go zgłoszę, że tak powiem, już po terminie.)

Wniosek był...

(Senator Grzegorz Banaś: Zatem do dyskusji chciałbym się zapisać.)

(Wesołość na sali)

Dobrze, proszę bardzo.

### **Senator Grzegorz Banaś:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Proszę wybaczyć moje gapiostwo. Powiem od razu, o co mi chodzi. W tej regulacji jest zapis, że członkowie zespołu negocjacyjnego są chronieni w czasie trwania kadencji. Uregulowanie standardowe co do kadencji działaczy związkowych pełniących funkcje w związku zawodowym jest takie, iż przez rok po zakończeniu kadencji chroni ich jeszcze prawo związane z rozwiązywaniem z nimi umowy o pracę. Myślę, że nic by się nie stało, gdyby ten sam zapis dotyczył również członków zespołu negocjacyjnego, nic by się nie stało z punktu widzenia zasady stosowania tej ochrony. Nic także by się nie stało, a wręcz byłoby to pożądane, gdybyśmy za dość ważny uznali argument, iż mógłby być spory kłopot ze znalezieniem członków, którzy zechcieliby reprezentować interesy załogi, często

rozbieżne z interesem pracodawcy. Zawsze się bowiem gdzieś tam w tle pojawia taka myśl, że jeżeli ja będę się za bardzo przeciwstawiał pracodawcy, to się to może źle dla mnie skończyć. Przyjęcie tej zasady byłoby więc naturalnym umocowaniem osób, które występują nie tylko we własnym imieniu, ale także w imieniu pewnej społeczności. Co tu się dużo czarować, nie zawsze mogą oni, że tak powiem, dyskutować z pracodawcą w taki sposób, w jaki by sobie tego pracodawca życzył. No bo taka jest przecież istota działań reprezentantów załogi.

Dlatego też chcę złożyć w tej sprawie wniosek legislacyjny, by roczną ochroną stosunku pracy objąć również członków zespołu negocjacyjnego. Mam nadzieję, że ten wniosek już dotarł...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Idzie.)

...do pana marszałka.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

To chwilkę wobec tego jeszcze poczekamy.

(Głos z sali: To ja zabiorę głos...)

Już jest.

(Senator Grzegorz Banaś: Już jest.)

Jest wniosek. Świetnie, jest już wniosek legislacyjny.

(Senator Grzegorz Banaś: Zatem, Panie Marszałku, zgłaszam wniosek.)

Doskonale. Jeszcze podpisać go trzeba szybko.

(Senator Grzegorz Banaś: Tak.)

Dziękuję bardzo.

(Senator Grzegorz Banaś: Uprzejmie dziękuję, Panie Marszałku.)

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Wnioski legislacyjne złożyli: senator Trzciński na piśmie i senator Banaś właśnie przed chwilą.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 regulaminu zamykam dyskusję.

Proszę o ogłoszenie komunikatów.

(Głos z sali: Wnioski kierujemy do komisji.)

Ach, właśnie, rzeczywiście wnioski kierujemy do komisji. Tak jest, jest skierowanie.

W trakcie dyskusji zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, więc zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Rodziny i Polityki Społecznej o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

Proszę bardzo o odczytanie komunikatów.

### **Senator Sekretarz Andrzej Szewiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!  
Komunikaty.

(senator A. Szewiński)

Posiedzenie Komisji Zdrowia odbędzie się jutro, to jest 11 kwietnia, o godzinie 8.30 w sali nr 217.

Posiedzenie Komisji Obrony Narodowej w sprawie wyboru kandydata na przewodniczącego komisji odbędzie się dzisiaj, to jest 10 kwietnia, w sali nr 182. Początek posiedzenia o godzinie 19.00.

Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw odbędzie się dzisiaj o godzinie 20.00 w sali obrad plenarnych.

Posiedzenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej odbędzie się o godzinie 20.00 w sali nr 179.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Dziękuję bardzo...)

Jeszcze chwileczkę.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Jeszcze coś? Proszę bardzo.)

Uprzejmie informuję, że posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich odbędzie się w dniu 11 kwietnia dziesięć minut

przed rozpoczęciem obrad Senatu w sali nr 179. Porządek obrad: przygotowanie projektu uchwały Senatu w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Panie i Panowie Senatorowie Członkowie Konwentu Seniorów, uprzejmie informuję, iż marszałek Senatu zwołuje posiedzenie Konwentu Seniorów w dniu 11 kwietnia piętnaście minut przed wznowieniem obrad.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pragnę poinformować, że obrady wznowimy jutro o godzinie 9.00. Zaczniemy od rozpatrzenia punktu siódmego: sprawozdanie Rady Języka Polskiego o stanie ochrony języka polskiego w latach 2005–2006. Po rozpatrzeniu tego punktu wrócimy do rozpatrywania pozostałych punktów, według kolejności porządku obrad. Głosowania, oczywiście, będą na końcu.

Zarządzam przerwę do jutra, do godziny 9.00.

Dziękuję bardzo.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 18 minut 52)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Marek Ziółkowski, Zbigniew Romaszewski i Krystyna Bochenek)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Wznawiam posiedzenie.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego** porządku obrad: sprawozdanie Rady Języka Polskiego o stanie ochrony języka polskiego w latach 2005–2006.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu przewodniczącego Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, profesora Andrzeja Markowskiego.

Przypominam, że zgodnie z art. 12 ust. 2 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim Rada Języka Polskiego nie rzadziej niż co dwa lata przedstawia Sejmowi i Senatowi sprawozdanie o ochronie języka polskiego. Sprawozdanie to zostało przekazane do Senatu w dniu 30 stycznia 2008 r. i zawarte jest w druku nr 61. Marszałek Senatu w dniu 12 lutego 2008 r. zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 10 Regulaminu Senatu skierował je do Komisji Kultury i Środków Przekazu. Komisja Kultury i Środków Przekazu na posiedzeniu w dniu 13 marca 2008 r. zapoznała się z przekazanym przez przewodniczącego Rady Języka Polskiego sprawozdaniem i poinformowała o tym marszałka. Komisja pozytywnie oceniła przedłożone sprawozdanie, doceniając szczegółowość opracowania i informacje zawarte w załącznikach, oraz uznała zasadność przedstawionych konkluzji zmierzających do ochrony języka polskiego jako ważnego czynnika tożsamości narodowej.

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, pana profesora Andrzeja Markowskiego.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Sprawozdanie, którego główne tezy i wnioski tu przedstawiam, jest, jak pan marszałek zaznaczył,

sprawozdaniem za lata 2005–2006, 2007 r. częściowo też tutaj wchodzi w grę. Rok 2006 był, jak państwo może pamiętać, Rokiem Języka Polskiego. Jak każdy taki rok, również i ten się przedłużył i skończył się w lutym 2007 r., więc opracowanie tego materiału zajęło troszkę więcej czasu.

W dwóch poprzednich sprawozdaniach zawarto omówienie stanu ochrony języka polskiego w różnych dziedzinach życia i w rozmaitych typach tekstu. Te sprawozdania są w materiałach archiwalnych Sejmu i Senatu. Tym razem nie poddawaliśmy analizie wszystkich aspektów używania polszczyzny, to by było niecelowe, mamy te dwa poprzednie sprawozdania, zresztą opublikowane w książce, która ukazała się w roku 2007. Tym razem, w trzecim sprawozdaniu, przedmiotem obserwacji uczyniono bardzo ważne teksty, które dotąd nie były obserwowane pod kątem poprawności i komunikatywności, a mianowicie teksty podręczników szkolnych. Przedmiotem analizy uczyniono podręczniki do różnych przedmiotów, nie tylko języka polskiego, i na różnym szczeblu nauczania, w tym także te do nauczania religii w szkole.

Autorzy opracowań szczegółowych podkreślają, że podręcznik szkolny jest jednym z najważniejszych środków komunikacji dydaktycznej. Oprócz tego, że służy przekazywaniu wiedzy z danej dziedziny, może znacznie rozwijać umiejętności i sprawność językową ucznia. Niezwykle ważne jest więc to, by treść, sposób przekazania i uporządkowania komunikatów, a także ich forma językowa odpowiadały możliwościom i kompetencjom poznawczym uczniów, by język, którym podręcznik był pisany, nie był ani zbyt łatwy, infantylny, ani zbyt trudny, hermetyczny, pełen terminów naukowych, ze zbyt skomplikowaną składnią itd. Ponadto podręcznik powinien być napisany polszczyzną staranną, gdyż wpływa w znacznym stopniu na przyzwyczajenia językowe uczniów, którzy z niego korzystają. Podręcznik nie jest bowiem książką, którą się tylko czyta. Ucząc się treści w niej zawartych, uczeń przyswaja także sposób ich podania, czyli ich formę językową, dlatego bardzo ważne jest, by była to polszczyzna poprawna, a nawet wzorowa.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Języka Polskiego, kilka dni temu, kiedy była też mo-



(przewodniczący A. Markowski)

wa o tym sprawozdaniu, niektórzy z członków rady podkreślali smutną chyba rzecz, taką, że podręcznik jest często jedyną książką, którą uczeń czyta. A więc tym bardziej należy dbać o formę językową tych podręczników. Niektórzy mówili, że uczniowie nie czytają nawet podręczników, ale to już są sytuacje ekstremalne. W każdym razie z podręcznikiem uczeń ma do czynienia na co dzień.

Nauczyciel, wybierając podręcznik, powinien zwracać uwagę także na sposób jego napisania, na poprawność językową. Niestety, praktyka wskazuje, że jest to czynnik, który rzadko kiedy wpływa na decyzję o wyborze. Co jest najważniejsze? Po pierwsze, cena, pod drugie, graficzna, zewnętrzna atrakcyjność. Wybiera się podręczniki najtańsze i, powiedziałbym, najefektowniejsze, a nie najefektywniejsze. Pewnym utrudnieniem w wyborze jest to, że Ministerstwo Edukacji Narodowej – nie wiem, czy państwo zdają sobie z tego sprawę – zatwierdziło do wyboru kilkadziesiąt podręczników do kształcenia zintegrowanego, dokładnie siedemdziesiąt cztery, w klasach I–III szkoły podstawowej, ponad trzysta podręczników dla klas IV–VI, ponad pięćset dla gimnazjum i ponad czterysta dla liceum. Z tego trzeba wybierać. Oczywiście chodzi o wszystkie przedmioty, jeżeli jednak przedmiotów w szkole jest, powiedzmy, dwanaście, a podręczników czterysta, to czterysta dzielone na dwanaście daje trzydzieści kilka różnych podręczników, z których nauczyciele muszą wybrać jeden. I tutaj biorą pod uwagę różne czynniki, najrzadziej – język.

Szczegółowa analiza języka podręczników wybranych tak, by dawały reprezentatywną próbę, pokazała, że komunikatywność zawartych w nim tekstów jest bardzo różna. Zdarzają się, niestety, książki, których autorzy posługują się językiem zbyt trudnym, na przykład wskutek użycia zbyt długich zdań. W podręcznikach dla klas od I do III szkoły podstawowej większość autorów nie troszczy się o dostosowanie tekstów książki do adresata. Czynnikiem zaburzającym rozumienie tekstu jest skomplikowane wyrażanie związków i zależności między słowami w wypowiedzeniu.

Nieco lepiej wypadła analiza podręczników do klas IV–VI i VII, jest tam sporo książek dostosowanych językowo do możliwości uczniów. Pewne zastrzeżenia budzi też ukształtowanie językowe znanej serii gimnazjalnych podręczników katechetycznych, struktura i liczba wypowiedzeń najdłuższych znacznie przekracza w nich normy tekstowe, które uczeń jest zdolny zrozumieć i objąć pamięcią bezpośrednią – piszą autorzy opracowania szczegółowego.

Zróznicowane są także oceny podręczników licealnych do różnych przedmiotów. Jedne posługują się językiem komunikatywnym i dostosowanym do możliwości uczniów, inne są zdecydowa-

nie za trudne w odbiorze, choćby przez to, że zawierają wiele terminów specjalistycznych.

Powiem o jeszcze jednej rzeczy: niepokojące jest to, że w podręcznikach szkolnych zdarzają się błędy językowe. Błędy ortograficzne czy nawet interpunkcyjne można przynajmniej częściowo tłumaczyć niestarannością korekty, ale są też błędy gramatyczne czy leksykalne, na przykład zdarzało się sformułowanie „choroba Heine-Medina”, zamiast „choroba Heinego-Medina”, brak odmiany nazwiska „Kolbe”, to znaczy „ojcem Kolbe” zamiast „ojcem Kolbem”, „ojca Kolbe”, zamiast „ojca Kolbego” czy takie sformułowania, jak „lasy są w stanie spełniać rolę czyściciela powietrza” zamiast „lasy mogą być środowiskiem oczyszczającym powietrze”. Albo inne bardzo ładne sformułowanie: „zabezpieczenie osobistych kontaktów z Bogiem”. Prawda? To też już trzeba zabezpieczać. (*Wesołość na sali*) (*Rozmowy na sali*)

Świadczy to o niepełnym opanowaniu norm współczesnej polszczyzny przez niektórych autorów. Dążność do atrakcyjności za wszelką cenę powoduje niekiedy stosowanie tytułów zawierających wyszukane metafory, na przykład „w hipermarkecie idei” albo „etykieta z cerami na łokciach”. Zdarzają się także sformułowania niezamierzenie humorystyczne, na przykład „podczas wyścigów gęsto sypał się trup ludzki i koński”. (*Wesołość na sali*) Czy też takie: „funkcję hetery podkreślał jej strój roboczy – nagość”. (*Wesołość na sali*) Te przykłady, które przytoczyłem w sprawozdaniu, dostały się też do prasy. To były oczywiście jedyne takie zdania, jakie się w prasie znalazły.

Ogólna ocena języka podręczników szkolnych zawarta w raportach szczegółowych jest zróżnicowana. Lepiej wypadły w niej podręczniki do nauczania religii w szkole, które w całościowym oglądzie są raczej – podkreślam: raczej – poprawne językowo. I tutaj komentarz do tego stwierdzenia: jak państwo słyszą, ogólna ocena jest zróżnicowana, są podręczniki lepsze i gorsze. Tymczasem w prasie, w kilku gazetach ukazały się już takie tytuły, jak: czego można się nauczyć z podręczników szkolnych – na pewno nie poprawnej polszczyzny. Albo taki tytuł w jednym z dzienników krakowskich: językoznawcy nie zostawili suchej nitki na podręcznikach szkolnych. Nieprawda, zostawiliśmy sporo, że tak powiem, suchych nitek. Podręczniki są bardzo zróżnicowane językowo. Apelowaliśmy, wysłaliśmy sprostowanie do „Dziennika Polskiego”, ale nie zostało opublikowane. Powiedziano, że niestety to sprostowanie nie spełnia formalnych kryteriów i że podręczniki jednak skrytykowaliśmy. Trochę skrytykowaliśmy, ale, proszę państwa, co innego powiedzieć, że są podręczniki lepsze i gorsze, że są błędy i trzeba rzecz naprawiać, a co innego pisać, że Rada Języka Polskiego nie zostawiła suchej nitki na podręcznikach szkolnych. To jednak jest zupełnie inna

(przewodniczący A. Markowski)

jakość. I tłumacz się potem, człowieku, że tak nie napisałeś.

Podobnie zresztą w dwóch dziennikach połączono z tym raportem, zupełnie nie wiem, dlaczego, widocznie temat modny, kwestię etykietek na towarach: po polsku czy nie po polsku. Może państwo spotkali się z tym, w gazetach pisano, że Rada Języka Polskiego w tym właśnie raporcie, w tym sprawozdaniu dla Sejmu i Senatu napisała, że jeżeli etykiety na towarach będą pisane tylko w języku obcym, to członkowie rady proponują bojkot takich towarów. Żadnego bojkotu nie proponujemy, co więcej, w tym raporcie nic o etykietkach nie było. A więc jeśli państwo gdzieś jeszcze się z tym spotkają – a teraz jest taki łańcuszek – że w sprawozdaniu rady dla Sejmu i Senatu była mowa, że etykiety należy formułować po polsku, to nie jest to prawda. Inna sprawa, że należy je formułować po polsku i...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Jest przecież ustawa.)

Tak. Są odpowiednie ustawy i należy tego przestrzegać, to wszystko prawda. Tylko znowu – trochę prawdy, trochę nieprawdy, i w efekcie wyszła rzecz zupełnie nie do przyjęcia.

Wiele szczegółowych zastrzeżeń budzi język i komunikatywność różnych podręczników szkolnych. Ważne są więc tutaj następujące wnioski końcowe raportu szczegółowego. Od autorów podręczników oczekuje się nie tylko rzetelnej wiedzy merytorycznej i kompetencji dydaktycznej, ale także kompetencji językowej, gwarantującej poprawność i komunikatywność przekazu treści w książce dla ucznia. Podręczniki powinni pisać autorzy dobrze zorientowani w fazach rozwoju językowego ucznia, mający dłuższy kontakt ze szkołą i znający zasady postępowania dydaktycznego. Można by postulować, żeby podręczniki powstawały w zespołach, w których skład wchodziłby znawcy danej dziedziny wiedzy, dydaktycy, nauczyciele praktycy, oraz psycholingwiści jako konsultanci i doradcy. Istotną rolę przypada podręcznikom języka ojczystego, których podstawową funkcję stanowi wspomaganie ucznia w jego wszechstronnym rozwoju osobowym – rozwijanie języka osobniczego i kształcenie sprawności językowej umożliwia uczenie się każdego przedmiotu.

Uważamy, że zachodzi potrzeba zmodyfikowania przez Ministerstwo Edukacji Narodowej procedury kwalifikowania podręczników do użytku szkolnego. Należałoby przede wszystkim uszczegółowić kryteria oceny podręczników – merytoryczne, dydaktyczne, językowe. Zadaniem rzeczoznawcy dydaktycznego i językowego byłoby nie tylko wytknięcie autorowi błędów i nieścisłości, ale też ocena stopnia czytelności, komunikatywności tekstu podręcznika, i to zarówno komponentu informacyjnego, jak i operacyjnego: pole-

ceń, pytań, ćwiczeń. I to jest zadanie Rady Języka Polskiego.

Rada Języka Polskiego jest organem opiniodawczym i doradczym, działającym jako komitet problemowy przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Rada nie ma możliwości bezpośredniego wpływania na przykład na to, czy jakiś podręcznik zostanie wydany czy nie. Rada – między innymi Rada Języka Polskiego – rekomenduje rzeczoznawców w zakresie języka polskiego do oceny tych podręczników. Rada może zwracać uwagę, i zwróciliśmy uwagę przedstawicielowi Ministerstwa Edukacji Narodowej na ostatnim posiedzeniu w miniony poniedziałek, że właśnie nad językiem podręczników i nad komunikatywnością tego języka należy solidnie popracować. Ale nie mamy możliwości bezpośredniego zakazywania czy nakazywania czegokolwiek, jeżeli chodzi, powiedzmy, o druk czy o przyjęcie lub nieprzyjmowanie podręczników. Tak samo zresztą, tutaj rozszerzę, jak nie mamy możliwości zakazywania czy nakazywania czegokolwiek poza ortografią i interpunkcją. W myśl ustawy o języku polskim Rada Języka Polskiego ma kompetencje stanowiące, jeżeli chodzi o ortografię i interpunkcję. Ja się zawsze śmieję, że jeżeli plenum rady uchwaliłoby, że od-tąd góra piszemy przez „u”, a nie przez „o” z kreską, to byłoby to obowiązujące. Oczywiście nic takiego nie zrobimy.

Nieporozumieniem jest to, czego oczekują od nas niektórzy nasi korespondenci – są nawet pisma przychodzące z różnych ministerstw – żebyśmy nakazali, zakazali, zabronili czegoś, jeżeli chodzi o używanie języka polskiego w obrocie publicznym. Ustawodawca wyposażył nas tylko w kompetencje opiniodawcze, jesteśmy ekspertami. Co więcej, muszę podkreślić, że Rada Języka Polskiego, wszyscy jej członkowie, a jest ich w tej chwili trzydzieścioro pięcioro, którzy są nie tylko językoznawcami – językoznawców jest mniej więcej połowa, są tam też ludzie innych dyscyplin naukowych, bardzo wielu – działają społecznie. Za swoją działalność nie otrzymujemy żadnego wynagrodzenia. Wszyscy pracujemy w instytucjach naukowych czy jakichkolwiek innych i mamy bardzo ograniczone możliwości poświęcania czasu sprawom bezpośrednio związanym z radą.

Rada Języka Polskiego wydaje kilkaset opinii rocznie, na przykład co do używania imion. Od tego się nie uchylamy. Chodzi o nadawanie imion nowonarodzonym dzieciom. Rodzice zwracają się do nas z pytaniem, czy na przykład mogą nazwać dziewczynkę imieniem Melody, bo im się takie imię podoba. Wczoraj dostałem pismo, czy można chłopcu nadać imię Boston, bo komuś dobrze się to kojarzy, z tym miastem. Nie mówię już o tych dawniejszych przypadkach, już raz tutaj o tym mówiłem, na przykład Opieńek czy Montezuma albo inne takie imiona. To wszystko robimy za darmo, to znaczy, to konkretnie akurat ja robię.

(przewodniczący A. Markowski)

Nie ma tygodnia, żebym nie odpowiadał na kilka listów w sprawie imion. Uważam, że to jest bardzo ważne społecznie. Odpowiadam zarówno rodzicom, jak i urzędowi. Nie możemy jednak odpowiadać na wszystkie listy prywatne, które do nas przychodzą. Jeżeli chodzi o inne opinie, to, jak mówię, robimy to społecznie. Przychodzi prośba o opinię, pytanie z urzędu celnego, co to jest surowiec, co się kryje pod podjęciem, wyrazem „surowiec”, jak należy rozumieć wyraz „surowiec”. Co ja robię? Dzwonię do kolegi profesora i mówię: Jurek, napisz opinię. Jurek mówi: no dobra, napiszę. I pisze opinię na kilka stron, zupełnie za darmo, bo takie mamy możliwości.

Cały roczny budżet Rada Języka Polskiego to 29 tysięcy zł na to, żebyśmy mogli działać. W tym jest sprzęt, opłata za telefon, spinacze itd. Dopiero od trzech miesięcy mamy półetatowego, że tak powiem, pracownika administracyjnego, to znaczy pracownika administracyjnego na pół etatu. Przedtem działaliśmy zupełnie społecznie. Tak że proszę uwzględnić te wszystkie czynniki zewnętrzne, kiedy państwo będą pytali i będą oceniali działalność Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Dziękuję.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Profesorze. (Oklaski) To jest podziękowanie od nas wszystkich za państwa społeczną pracę.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie przewodniczącemu Rady Języka Polskiego, profesorowi Andrzejowi Markowskiemu? Pani marszałek Bochenek, potem pan senator Andrzejewski, pan senator Rachoń, pan senator Rulewski... Widzę wszystkich chętnych, tak.

### **Senator Krystyna Bochenek:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie Profesorze! Mówiliśmy tutaj o wielkiej liczbie podręczników.

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Tak.)

Proszę koleżanki i kolegów, żeby zauważyli, że nauczyciele w szkołach podstawowych, w gimnazjach i w szkołach licealnych razem mają ponad tysiąc książek, które powinni przeczytać, żeby wybrać dla swoich uczniów najlepsze.

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Tak, tak.)

Państwo w swoim sprawozdaniu pokazują błędy i niedoskonałości różnych podręczników. Chciałabym, aby pan był uprzejmy odpowiedzieć na pytanie o recenzujących te podręczniki. Czy one muszą przejść jakąś drogę i czy powinna powstać opinia na temat danego podręcznika?

Wiem, że podczas ostatniego posiedzenia plenarnego Rady Języka Polskiego była mowa o ewentualnie recenzentach na cenzurowanym, padła taka propozycja, aby zrobić – nie chcę używać takich słów – taką czarną listę tych, którzy nie dość dobrze przykładają się do recenzowania podręczników szkolnych.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Każdy podręcznik, zanim zostanie dopuszczony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do użytku szkolnego, ma czterech czy czworo recenzentów, bo to oczywiście mogą być kobiety i przeważnie są, w tym jednego recenzenta językowego, jednego recenzenta dydaktycznego, to znaczy oceniającego zawartość dydaktyczną, sposób ujęcia problematyki itd., i dwóch recenzentów rzeczowych. Istotnie, recenzenci powinni się wywiązywać ze swoich zadań. I rzeczywiście na ostatnim posiedzeniu Rady Języka Polskiego padło takie stwierdzenie, że część winy za te błędy ponoszą nie autorzy czy że nie jest to winą autorów, ale to jest winą recenzentów, którzy może niezbyt do swojej pracy się przykładają. Oczywiście jest taka propozycja, żeby Rada Języka Polskiego w tym zakresie, w jakim może, to znaczy w zakresie recenzentów językowych, przejrzała listę recenzentów, którzy są typowani przez ministerstwo, i ewentualnie spojrzęła, którzy recenzenci tak zrecenzowali książkę, że znalazło się tam na przykład zdanie o stroju hetery. Więc to trzeba by właśnie przeanalizować i to niewątpliwie zrobimy. Ale możemy tylko apelować do ministerstwa, żeby recenzenci merytoryczni byli starannie dobierani. Bo niewątpliwie od recenzentów bardzo wiele zależy.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pan senator Andrzejewski.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Profesorze, dziękując bardzo za pana pracę i za to sprawozdanie, chciałbym spytać, jak dalece ustawa o języku polskim, o ochronie języka polskiego jest wykonywana.

Pierwsze pytanie, czy były podjęte kroki, a jeśli tak, to w jakim kierunku one zmierzały, żeby wykonać wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 13 września 2005 r. dotyczący uznania za sprzeczne z konstytucją ust. 2 i 3 w art. 8. To jest pierwsze pytanie. Czy widzi pan w ogóle konieczność

(senator P. Andrzejewski)

podjęcia tego problemu, lukę w ustawie, którą należy usunąć? Bo Senat ma szczególne obowiązki w tym zakresie.

Drugie pytanie. Czy może pan nam powiedzieć, jak dalece są stosowane przepisy karne z rozdziału 4 art. 15 ustawy, który mówi, że za naruszenie... tam są określone sankcje za naruszenie ustawy o języku polskim.

I trzeci, taki dosyć zabawny przykład. Chciałbym zapytać, czy uważa pan za poprawne to, że nie w języku polskim jest sformułowana nazwa, co prawda jest to nazwa własna, lotniska, bo lotnisko w Gdańsku jest lotniskiem Lecha Wałęsy, a to, co czytamy tam, chyba troszkę odbiega...

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: W logo lotniska.)

Czy jest to zgodne z ustawą o języku polskim? Dziękuję.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę bardzo.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Jeżeli chodzi o pierwszą kwestię, to oczywiście wiemy o zakwestionowaniu przez Trybunał Konstytucyjny tych dwóch przepisów i uważamy – w Rada Języka Polskiego jest jeden prawnik, profesor Maciej Zieliński z Poznania – że inicjatywa ustawodawcza nie należy do rady, ponieważ rada nie ma kompetencji ustawodawczych.

(Senator Piotr Andrzejewski: Czy byłoby celowe wypełnienie tego? Jaka jest pana opinia? Bo my mamy takie obowiązki.)

W Prezydium Rady Języka Polskiego – bo o tym dyskutowaliśmy nawet ostatnio na posiedzeniu prezydium rady – panuje przekonanie, że lepiej byłoby tego nie zawężać, bo jeżeli...

(Senator Piotr Andrzejewski: Zostawić tak, jak jest.)

Chyba tak.

(Senator Piotr Andrzejewski: Bez inicjatywy.)

A to już nie należy do nas.

(Senator Piotr Andrzejewski: Ale czy jest jakiś tekst w zamian proponowany, czy...)

Nie.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę w dyskusji, dobrze?)

Nie, my na razie niczego nie proponujemy. My niczego nie proponujemy. Uważamy, że uzupełnienie byłoby zawężeniem kompetencji i zawężeniem tych spraw związanych z językiem polskim.

Druga kwestia... Proszę mi przypomnieć.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Może pan senator.)

(Senator Piotr Andrzejewski: Zastosowanie przepisów penalizacyjnych.)

Aha, tak, tak. To oczywiście należy nie do Rady Języka Polskiego, tylko do odpowiednich organów, to znaczy Inspekcji Handlowej i Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ostatnie sprawozdania tych dwóch instytucji mówiły o tym, że one dwa czy trzy tysiące razy to zastosowały. Rada Języka Polskiego sama z siebie zwraca tylko uwagę producentom czy osobom naruszającym te przepisy, ale nie bezpośrednio donosi... przepraszam, nie zwraca na to uwagi tych organów. Uważaliśmy, że naszym zadaniem jest wychowywanie, a nie zwracanie się o to bezpośrednio. Jeżeli Wysoka Izba stwierdzi, że rada powinna bezpośrednio informować te organy o drastycznych naruszeniach... Bo, proszę państwa, takich naruszeń jest mnóstwo, a jak mówię, my mamy bardzo ograniczone możliwości chociażby czasowe. Nie mogę tej jednej osobie na pół etatu ciągle kazać pisać pisma do Inspekcji Handlowej, że coś drobnego się zdarzyło. Ale jeżeli państwo uznają, że tak należy, to będziemy to stosować w takim zakresie, w jakim nie stosowaliśmy.

Jeżeli chodzi o „Lech Walesa Airport”, to wyczytałem – my pisaliśmy już o tym i ja o tym mówiłem kilka lat temu w tej Izbie – że to nie jest nazwa oficjalna. Oficjalna nazwa jest taka: Lotnisko imienia Lecha Wałęsy, a to „Lech Walesa Airport” jest elementem logo lotniska, które właśnie nie jest oficjalną nazwą, a więc jest tym drugim. I ustawa przewiduje, że obok nazwy polskiej może być nazwa obca. Dlatego wydaje się, że ustawa nie została naruszona w tym wypadku.

Kilka tygodni temu, może nawet mniej niż kilka, wskutek interwencji osób z Wybrzeża napisaliśmy do prezydenta Gdańska list wyrażający niepokój, że stadion, który się buduje w Gdańsku, nosi nazwę – i teraz przepraszam, powiem, jak to się pisze, a zaraz powiem, o co chodzi – Baltic Arena. Wszyscy Polacy mówią: baltik arena. A każdy, kto dobrze zna angielski, wie, że to nie jest żadna „baltik arena”, tylko powinno się mówić chyba jakoś mniej więcej tak: boltik erine. Polacy będą mówili: baltik arena, co nie jest ani po polsku, ani po angielsku.

(Głos z sali: Po niemiecku.)

Może po niemiecku, ale...

(Głosy z sali: Ostsee, Ostsee!)

Właśnie, bo w niemieckim nie ma Bałtyku. Ale przede wszystkim, proszę państwa, czy arena to po polsku jest stadion? Arena to jest zupełnie coś innego, prawda? Być może tam będą się rozgrywały jakieś sceny jak na arenie. Dlatego my proponujemy, żeby nazwać to inaczej. Rada dała propozycję: Stadion Bałtycki, ale już się pojawiły głosy, bo to oczywiście prasa Wybrzeża podchwyciła, że to jest fatalna nazwa, że my już się przyzwyczai-

(przewodniczący A. Markowski)

liśmy do tej chyba „baltik areny”, bo tak to trzeba by było powiedzieć. Nie ma, naszym zdaniem, takiej konieczności. To nie jest impreza amerykańska ani angielska, to jest impreza europejska. Czy stadion w Barcelonie nazywa się po angielsku? Czy stadion w Rzymie nazywa się po angielsku? Czy stadion w Pradze nazywa się po angielsku? Myślę, że wątpię, jak mówił Wiech.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pan senator Rachoń, proszę.

### **Senator Janusz Rachoń:**

Panie Profesorze, czy według pańskiej świadomości w świetle polskiego prawa istnieje obowiązek pisania prac licencjackich, magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych, pisania i publikowania, w języku polskim?

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Nie, ustawa o języku polskim o tym wyraźnie mówi. Nie pamiętam w tej chwili, w którym paragrafie, ale jest tam taki przepis, że te prace, gdy powstają na przykład na filologiach obcych, mogą być pisane w języku obcym. Jest, jest taki...

(Senator Janusz Rachoń: Nie ma ograniczeń, wszystkie mogą być pisane w języku obcym?)

Jest napisane, że przepisy ustawy nie obejmują właśnie prac naukowych. W tej chwili nie zacytuję tego dokładnie, bo nie nauczyłem się ustawy o języku polskim na pamięć, ale jest taki punkt, dobrze o tym wiem.

(Senator Janusz Rachoń: Dziękuję.)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pan senator Rulewski.

### **Senator Jan Rulewski:**

Panie Przewodniczący, w wystąpieniu skupił pan uwagę głównie, a może nawet jedynie, na podręcznikach i być może jeszcze jakichś takich peryferiach. Ale przecież dzisiaj może nie podręcznikiem w sensie dosłownym, ale na pewno pomocą dla wszystkich jest internet. I moje pytanie jest takie: czy rada, nawet w tych skromnych, rzeczywście zbyt skromnych, uwłaczająco skromnych warunkach, zajmuje się tym zagadnieniem?

Troska zawarta w tym pytaniu jest podwójna. Po pierwsze, czy tam używa się poprawnej pol-

szczyzny? Mówię o tych instrukcjach, szczególnie tych, które kierują pracą internetu, bądź w ogóle o języku komputerowym. A drugi poziom troski polega na tym, że używany tam język, język ściśle techniczny, wręcz specjalistyczny, do tego jeszcze jest to niedokładnie przetłumaczone, uniemożliwia korzystanie z internetu osobom, które zostały zapoznane z klasycznym językiem polskim.

Skoro wszyscy raczą nas ciekawostkami, ja też mam pytanie z gatunku ciekawostek: jak pan ocenia, co prawda małe zjawisko, ale narastające, zjawisko, które nie jest jakimś wyzwaniem językowym, ale ma raczej charakter komercyjny, polegające na tym, że niektóre usługi, zwłaszcza gastronomiczne i inne, reklamowane są w oparciu o język niemiecki, ale pisany pismem staroniemieckim, gockim, altdeutschem, jak niektórzy mówią, czy szwabskim? Czy jest to forma dopuszczalna, szczególnie że to pismo bardzo źle się kojarzy ludziom, którzy pamiętają II wojnę światową, a zwłaszcza mieli kontakty z SS?

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę bardzo.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Mówiłem właściwie tylko o języku podręczników szkolnych, ponieważ tego zagadnienia dotyczyło sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego przedstawione obecnie Sejmowi i Senatowi. Jeżeli państwo sobie życzą, ja mogę zrobić prelekcję o polszczyźnie trwającą, ile państwo zechcą, do dwudziestu czterech godzin z małymi przerwami, i wtedy poruszę wszystkie zagadnienia, które są do omówienia.

A teraz już na serio. Jeżeli chodzi o internet, to jest to, jak to się teraz modnie mówi, rzeczywiste wyzwanie dla języka polskiego, zresztą dla każdego języka. Proszę państwa, jesteśmy świadkami tego – językoznawcy już zaczęli to opisywać – że zasadniczo zmienił się rozkład typów polszczyzny. Dotąd mówiono o dwóch typach polszczyzny: polszczyźnie mówionej i polszczyźnie pisanej. I wszystko było jasne. Była polszczyzna wtórnie mówiona, wtórnie pisana, ale głównie mówiona i pisana. Z chwilą pojawienia się pewnych gatunków internetowych, a mianowicie blogów, czatów, wywiadów internetowych, zrodził się trzeci typ polszczyzny, którą się nazywa polszczyzną zapisaną. Ma ona cechy zarówno polszczyzny mówionej, jak i polszczyzny pisanej. Kłopot polega na tym, że niedokładnie wiemy, jaka jest granica między tym, co publiczne, a tym, co prywatne, w internecie. Bo internet to jest wszystko, to jest cały świat, jeżeli chodzi o język. Są tam po prostu strony internetowe, chociażby Sejmu czy Senatowi, które są

(przewodniczący A. Markowski)

po prostu transponowaną na monitor, na ekran polszczyzną pisaną. Są tam takie gatunki jak gazety internetowe, które w zasadzie nie wnoszą do języka niczego nowego oprócz na przykład formy graficznej. Ale te dwa czy trzy gatunki, o których wspominałem, to jest coś absolutnie nowego.

Proszę państwa, jesteście świadkami czegoś zupełnie niebywałego, a mianowicie coraz większa liczba, chyba już ponad 50%, Polaków pisze. Dotąd szacowało się, że pisali tylko ci, którzy musieli, i to było z 10% Polaków, inni tylko mówili, a nie pisali. Teraz cała młodzież pisze za pomocą internetu. Jak pisze, to jest zupełnie inna sprawa.

Ale językoznawcy się zastanawiają, co z tym zrobić: czy to jest prywatne, czy publiczne? Jak to jest prywatne, to Bóg z wami, bo nie możemy interweniować w sprawie listów prywatnych, nigdy tego nie było. Ale pisze się blog, czyli coś w rodzaju pamiętnika czy dziennika. Niby to jest prywatne, ale z drugiej strony tam jest napisane: tę stronę odwiedziło tylu a tylu czytelników, albo: odpisz czy ustosunkuj się do tego. Ten, który pisze, udaje, że pisze prywatnie, on chce, żeby go czytali. A jak chce, żeby go czytali, to powinien liczyć się z tym, że i ten język powinien być jakiś.

Ciągle to obserwujemy, ale musimy mieć troszeczkę czasu, żeby to zebrać i powiedzieć, jakie reguły obowiązują w internecie. Jest coś takiego jak netykieta, taka internetowa etykieta, bardzo ogólna, jeżeli chodzi o język, bardzo niedoskonała.

Oczywiście mnie też razi coś, co można by nazwać żargonem internetowym, a co dotyczy tej obsługi. To już ja naprawdę wolę obrazki, te ikonki, bo tam przynajmniej częściowo można się zorientować, co to jest. Rzeczywiście, użytkownicy Internetu czy raczej – przepraszam – ci, którzy tworzą to wszystko, jakby zapominają, że w Polsce żyją jeszcze ludzie, którzy mają powyżej czterdziestu lat. Ja zresztą w ogóle mówię wszystkim, którzy są tak bardzo za tymi właśnie zmianami, za językiem młodzieżowym: ludzie, pamiętajcie, że są jeszcze w Polsce osoby, które mają czterdzieści i więcej lat, które są przyzwyczajone do innego sposobu formułowania myśli. I to trzeba uwzględniać, nie tylko sama młodzież żyje w tej chwili, chociaż oczywiście w internecie przeważa młodzież.

Żadnych formalnych sposobów oddziaływania nie ma, trzeba oddziaływać, że tak powiem, przez szlachetny snobizm. Teraz Rada Języka Polskiego wpadła na pomysł, żeby na przykład robić konkursy, począwszy od szkół, na osoby, które by się nazywały ambasadorami języka polskiego albo ambasadorami polszczyzny. Takimi ambasadorami polszczyzny mogą być: młody ambasador polszczyzny w szkole, ambasador polszczyzny na uczelni, ambasador polszczyzny w Sejmie i w Senacie. Proszę bardzo, będziemy wybierać senatora, który najlepiej mówi albo najlepiej pisze po po-

lsku, jeżeli się państwo zgodzą. Tak samo posła. Nie tych, którzy robią to najgorzej, bo to jest łatwizna...

(*Wesołość na sali*)

Łatwizna nie dlatego, że jest ich tak dużo, tylko dlatego, że wytykać błędy to jest... Profesor Doroszewski przeszło pięćdziesiąt lat temu mówił, że zwalczanie błędów jest niedobre, nie należy tylko zwalczać zła, ale należy propagować dobro. I dlatego będziemy wybierali te osoby, oczywiście jeżeli będziemy mieli przyzwolenie, które posługują się najlepszą polszczyzną, i w ten sposób będziemy propagowali taki szlachetny snobizm: mówmy dobrze po polsku, piszmy dobrze po polsku. To jest jedyne, co rada może zrobić, czyli propagować.

Zacząłem od szkół, a nie wiem, czy państwo wiedzą, że w Roku Języka Polskiego, który był ogłoszony przez Senat, ponad trzysta szkół w Polsce zrobiło konkursy dotyczące poprawnej polszczyzny. Czy one wszystkie były idealne, to ja nie wiem, ale chodzi o rozbudzenie zainteresowania, żeby było wiadomo, żebym ja się zastanowił: wiem, nie wiem, a jak nie wiem, to są takie a takie słowniki, sięgam do poradników.

Co do tej pisowni to ja się nie zetknąłem z tym. Ale widocznie są takie regiony Polski, w których tak się stylizuje. Myślę, że przede wszystkim to jest nieczytelne i to jest przeciwko sobie. To jest to, Panie Senatorze, o czym mówiłem: w Polsce są ludzie, którzy pamiętają jeszcze inne rzeczy i to może im się źle kojarzyć. Młodzieży to się źle nie kojarzy, ale to może właśnie się stać nieczytelne.

Nawiasem mówiąc – nie wiem, czy państwo spotkali się z tym – byłem niedawno w jakiejś restauracji, nie powiem, w jakiej, w Warszawie, biorę menu i na początku co jest? Startery. Co to są startery? Zakąski. To jest angielskie określenie. Po polsku zawsze się mówiło: zakąski czy raczej przekąski... przepraszam, przekąski, bo zakąski to do czego innego. A teraz już nie ma przekąsek, tylko są startery. Nie jest napisane: przekąski/starters, czyli po polsku i po angielsku, tylko są po prostu startery.

(*Głos z sali: Powinno być: rozruszniki.*)

Mogłoby być i tak. Ale to by było już po polsku, a tutaj są startery. Snobizm, takie bezmyślne uleganie modzie na anglicyzmy jest rzeczywiście czymś, co nie jest dobre.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pan senator Sepioł, proszę bardzo.

### **Senator Janusz Sepioł:**

W wystąpieniu pana przewodniczącego poruszyły mnie dwie kwestie.

Pierwsza sprawa to sprawa podręczników. Wiedziałem, że ich jest wiele, nie miałem świadomości, że to są aż takie liczby. I zastanawiam się, czy

(senator J. Sepioł)

nie mogłoby być takiej inicjatywy Rady Języka Polskiego i właśnie Senatu czy marszałka Senatu, aby nagradzać podręczniki najlepsze, za najstarszą polszczyznę, za najlepszą polszczyznę i że to mógłby być jakiś drogowskaz, jakaś wskazówka dla nauczycieli przy wyborze.

Kwestia druga to jakieś zupełnie zenujące informacje o budżecie. Jestem zupełnie zdumiony i myślę, że to powinno być nasze zobowiązanie – myślę o komisji kultury – że jeśli w przyszłym roku ta sytuacja miałaby się powtórzyć, to w Senacie pojawi się odpowiednia poprawka.

Muszę jednak powiedzieć, że bardzo sceptycznie patrzę na hasło „ambasador polszczyzny” towarzyszące tej inicjatywie. Ambasador z istoty rzeczy działa na obcym terytorium. Czy to, że będziemy mieli ambasadora polszczyzny w polskiej szkole, nie jest zbyt defensywne?

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Można to nazwać inaczej.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Dziękuję...)

Może to jednak zbyt smutne. Dziękuję.

(Głos z sali: Komisarz!)

(Wesołość na sali)

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

To już było. Oczywiście nazwa może być inna.

Ale teraz pierwsza kwestia. Byłaby to taka inicjatywa, żeby nagradzać, to znaczy wyróżniać nagrodą Senatu i Rady Języka Polskiego, czy Senatu na wniosek Rady Języka Polskiego, tak byłoby chyba najlepiej, takie podręczniki. Powiedziałbym, że można by nawet iść dalej, a mianowicie zrobić coś takiego, żeby te nagrodzone podręczniki były jakoś częściowo...

(Głos z sali: Rekomendowane.)

...rekomendowane też, ale przede wszystkim dotowane, po to, żeby były tańsze, żeby coś tam odjąć od ceny. Ale nie wiem, kto mógłby to zrobić, kto mógłby dawać upust, że tak powiem, na podręczniki.

I druga kwestia. Nasza sytuacja finansowa jest pochodną sytuacji akademii, bo my jesteśmy finansowani wyłącznie przez Polską Akademię Nauk. My nie możemy przyjąć niczego od nikogo. Jak organizujemy na przykład Forum Kultury Słowa, to musimy zawiązać spółkę z jakimś towarzystwem naukowym, które może przyjąć dotację. My od Senatu też nic nie możemy przyjąć, bo my jesteśmy komitetem Polskiej Akademii Nauk i moglibyśmy to przyjąć tylko za pośrednictwem akademii, więc gdyby nawet Senat wpłacił coś do akademii i tak to tam utonie, my już tego nie zobaczymy. Chyba że byłoby powiedziane: wyłącznie na działalność Rady Języka Polskiego.

A jeżeli chodzi o to, czy ma to być ambasador, to możemy oczywiście pomyśleć, jak to zatytułować.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Pani marszałek Bochenek, proszę uprzejmie.

### **Senator Krystyna Bochenek:**

Ja miałabym do pana profesora prośbę, aby powiedział słowo o języku polskim poza granicami kraju. Senat opiekuje się Polonią i Polakami. Wiem, że teraz ma powstać komisja, która szczególnie opieką otoczy język polski na obczyźnie. Bardzo prosiłabym o słowo na ten temat.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę bardzo.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Istotnie Rada Języka Polskiego, która dotąd skupiała swoje zainteresowanie na polszczyźnie w kraju nie tylko zamierza się tym zająć, ale już powołała Komisję Języka Polskiego za Granicą. Będziemy starali się tak oddziaływać, żeby propagować polszczyznę za pomocą konkursów, wysyłać podręczniki czy książki dotyczące polszczyzny, i w ogóle zainteresować się sytuacją języka polskiego poza granicami kraju.

Tutaj sytuacja jest bardzo zróżnicowana, bo inaczej traktuje się polszczyznę na terenach wschodnich, tam są oczywiście skupiska Polaków, które zawsze tam były, a inaczej jest z Polonią emigracyjną. To też jest nowe zadanie i nowa kwestia, a mianowicie ta liczna nowa Polonia angielska i irlandzka. Wiem, że już powstają szkoły polskie w Anglii, moja była doktorantka pisała mi kilka dni temu, że właśnie uczy w takiej szkole dzieci najnowszych emigrantów. Niewątpliwie więc będziemy bardzo prosić Senat o pomoc w tej kwestii. Tutaj właśnie pomoc materialna Senatu bardzo by się nam przydała. Zarys działań tej komisji przedstawimy w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pani senator Pańczyk-Pozdziej.

### **Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Panie Profesorze, czy zdarzyło się, że Rada Języka Polskiego wykluczyła jakiś podręcznik z procesu dydaktycznego? To jest pierwsze pytanie.

(senator M. Pańczyk-Pozdziej)

I drugie pytanie. Wiemy wszyscy, że ustawa o języku polskim sobie, a życie sobie. Wystarczy, że przejdziemy ulicami miast i popatrzymy na różne wystawy, szyldy, napisy itd. Pan już powiedział, że zadaniem Rady Języka Polskiego jest przypominać, ale chciałabym wiedzieć, kto egzekwuje wykonalność ustawy, bo mnie się wydaje, że nikt. Podam przykład. Ja wielokrotnie zwracałam uwagę gospodarzom różnych miast, że skrót od słowa „osiedle” to jest „os.” z kropką, a nie „oś:”, a na szyldach nagminnie pisze się „oś. Wieczorka”. I choć się mówi i upomina, z egzekwowaniem tej ustawy, wydaje się, jest nijak.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę bardzo.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, to Rada Języka Polskiego nie ma takich uprawnień, żeby zakazać, ja już mówiłem o tym, rozpowszechniania podręcznika. To, co może zrobić, to napisać do ministerstwa, tak właśnie jak w tym raporcie, które podręczniki były złe, i wycofać rekomendacje dane recenzentom językowym. Tylko to. Reszta należy do Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to organami uprawnionymi do egzekwowania, to jest §15 bodajże ustawy o języku polskim, są Inspekcja Handlowa i Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta. One nakładają kary. Ale takie właśnie wykroczenia ortograficzne są bardzo częste i rzeczywiście trudno nad tym wszystkim zapanować.

(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Spółka akcyjna na przykład.)

Proszę?

(Senator Maria Pańczyk-Pozdziej: Spółka akcyjna...)

Tak. Ileż razy ja o tym mówię w radiu, niemal co miesiąc. W telewizji nie, bo z telewizji programy językowe już zostały wycofane, nie ma ich. Telewizja, i publiczna, i komercyjna, uważa, że polszczyzna jej nie interesuje, bo to nie jest misja. Kiedyś zwracałem uwagę na to, że chociażby w TVP Kultura powinna być kultura języka. Nie ma żadnych programów z zakresu kultury języka polskiego. To jest niedochodowe. Chociaż jak ja mam audycję w radiu i odbieram telefony, to nie zdarza się, żeby telefon nie dzwonił, często wręcz się blokuje. Ludzie bardzo często słuchają. W niedzielę będę miał audycję na żywo „Zagadki językowe” w Programie I o godzinie 15.00 – przy okazji dokonałem kryptoreklamy – i na pewno bardzo wielu słuchaczy będzie dzwoniło, żeby na te zagadki odpowie-

dzieć, chociaż nagrody są żadne, są to jakieś książki, nie żadne...

(Senator Krystyna Bochenek: Proszę nam pytania zdradzić.)

(Wesołość na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Pani Marszałek, czekają następne osoby.)

A poza tym ja stoję na stanowisku, że żadnej miłości nie można wymusić, także miłości do języka ojczystego. I drugie moje ulubione powiedzenie: można zmusić konia do tego, żeby wszedł do wody, ale nie można go zmusić, żeby się napił. Oczywiście można sprowokować miłość, jak państwo wiedzą, można tak działać, żeby kogoś w sobie rozkochać, i ja usiłuję to od trzydziestu siedmiu lat robić, jeżeli chodzi o polszczyznę. Staram się tak przedstawiać walory polszczyzny, żeby przekonać ludzi, że to jest coś, czym warto się interesować. Nie chcę mówić tylko o błędach, ja mogę żyć z błędów, ale to nie jest to. Wolę mówić o rzeczach pozytywnych. A więc takie jest moje stanowisko. Nie można za pomocą kar, na przykład pieniężnych, zmusić do miłości; można zmusić do egzekwowania podstawowych praw, takich jak prawa ortograficzne na przykład, bo ortograficzne prawa są dosyć jasne i należy ich przestrzegać.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pan senator Wojciechowski.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Panie Marszałku, Wysoka Izbo! Chciałbym się dowiedzieć, jakie są trendy w wypadku podręczników. Czy ta część śmieszna, że tak powiem, dzisiejszego pana wystąpienia wydłuża się czy skraca? Czy tych błędów w podręcznikach jest coraz więcej, czy coraz mniej?

I drugie pytanie. Jakie wyzwania na przyszłość stawia wobec języka polskiego nasze wejście do Unii i dalsza integracja, i jakie pan przewiduje problemy z językiem polskim?

I może jeszcze jedno pytanie. Zdaje się, że była taka konwencja ONZ z sześćdziesiątego któregoś roku w sprawie dobrych obyczajów przy pisaniu prac naukowych, wygłaszaniu referatów, było chyba coś takiego. Czy to konwencja obowiązująca czy też ona umarła śmiercią naturalną? Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Profesorze.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Może od razu trzecia sprawa. „Dobre obyczaje w nauce” – wyszła taka broszurka opracowana



(przewodniczący A. Markowski)

przez grono profesorów polskich i to powinno obowiązywać na naszych wyższych uczelniach. Jest to do dostania. Tytułu chyba... chyba tak to się nazywa: „Dobre obyczaje w nauce”. Liczy kilkanaście stron, mniej więcej trzydzieści, i jest tam powiedziane, czym powinna się charakteryzować praca naukowa – nie tylko praca pisemna, ale w ogóle naukowe pracowanie. A więc to jest odpowiedź na to trzecie pytanie.

Pierwsze pytanie. Powiedziałbym tak: jeżeli chodzi o bezwzględną liczbę, to oczywiście tych podręczników gorszych jest więcej, bo w ogóle podręczników jest więcej. Nie sądzę natomiast, żeby procentowo ta liczba się pogarszała. Tutaj jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji, bo z jednej strony chodzi o to, żeby był ten tak modnie nazywany pluralizm, żeby każdy sobie mógł wybrać to, co chce, żeby nie było jednego obowiązującego podręcznika, ale z drugiej strony, jak mamy trzydzieści podręczników, to naprawdę jest to już trochę za bardzo plu-, tego pluralizmu jest za dużo.

I pytanie drugie, najciekawsze, mogę o tym mówić sporo, ponieważ Rada Języka Polskiego od dwóch, trzech lat współpracuje z wszystkimi tłumaczami polskimi w Brukseli i w Luksemburgu. Była to taka sytuacja, że w roku 2005 ci tłumacze zaczęli do nas pisać, bo mieli rozmaite wątpliwości przy tłumaczeniu. Jak się powtórzyło czwarty czy piąty raz to samo pytanie, to powiedzieliśmy: kochani, wy się zorganizujcie i przysyłajcie nam pytania zbiorcze. Okazało się, że oni w ogóle nie byli zorganizowani. Dzięki nam się zorganizowali i przysyłali nam pytania. Ja jeździłem, moi koledzy jeździli szkolić tych tłumaczy do Luksemburga, a także do Brukseli. Oni bardzo to wszystko chłonęli. Oni są zresztą w strasznie trudnej sytuacji. Można by powiedzieć, że słowo „strasznie” jest źle użyte. Ale znalazłem cytaty z osiemnastego wieku „Ona go musi strasznie kochać”, a więc już w osiemnastym wieku było „straszne kochanie”. A więc sytuacja jest bardzo trudna, ponieważ tłumacze siedzą... Nie wiem, czy państwo kiedyś widzieli, jak tam jest w tym Luksemburgu czy w Brukseli. Tłumacze siedzą przed ekranami, tutaj mają ekran, u góry ekranu jest tekst obcy, na dole ekranu ma się pojawiać tekst tłumaczony i oni osiem godzin siedzą i tłumaczą. Mają do tego takie panele: to tłumaczymy tak, to tłumaczymy tak. To są takie najważniejsze rzeczy, takie wzorce, panele.

Oni pracują pod presją czasu, a nie wszyscy mają wykształcenie ściśle językoznawcze, polonistyczne. Przeważnie są po filologiach obcych. Bardzo się starają i bardzo chętnie to tłumaczenie... Tak to wygląda od strony tłumaczy, a jak od strony języka? Grozi nam... może „grozi” to złe słowo. Jest duży napływ tłumaczonych dokumentów unijnych. Jest w nich mnóstwo różnych nowych

terminów, niektóre już zostały przyjęte przez wszystkie ministerstwa, takie na przykład jak implementacja przepisów. Nie można powiedzieć „wdrożenie”, nie, musi być implementacja. To są takie właśnie rzeczy, z którymi trzeba walczyć – może nie „walczyć”, nie lubię „walczyć” – na które trzeba zwracać uwagę. Może jednak nie „prezydencja”, choć „prezydencja” już chyba wejdzie: „prezydencja Francji” zamiast „przewodnictwo”, „przewodniczenie”. Ale czy musi być „akces”, „akcesja do Unii”, „akces do Unii”, zamiast „przystąpienie”?

Zaczął się od tego, że nas spytali, jak pisać „państwa członkowskie”, bo „państwa członkowskie” każą im pisać dużą literą, a „państwa kandydujące” małą literą. Podobno tak było w dokumencie akcesyjnym, w dokumencie o przystąpieniu Polski do Unii nazwa „państwa członkowskie” była napisana dużą literą. No dobra, zrobili tam błąd, ale teraz ten błąd się będzie ciągnął, więc przewalczaliśmy chyba, że to się pisze małą literą. Sprawdziliśmy, bo podobno we wszystkich językach unijnych „państwa członkowskie” pisze się dużą literą. Guzik, przepraszam, a nie prawda. Na dwadzieścia języków w kilku tylko się pisze oba człony dużą literą, w niektórych się pisze pierwszy człon dużą, w niektórych oba człony małą, różnie to bywa. A więc nie jest to prawda, co się twierdzi. To jedna sprawa.

Druga sprawa. Mamy bardzo dużą szansę... Ja o tym mówię, bo język polski jest piątym, szóstym językiem unijnym i mnie było bardzo przyjemnie, kiedy byłem w Brukseli właśnie na takiej sali, gdzie były kabiny tłumaczy, i tam było napisane: english, française, tak, proszę państwa, francuski, włoski, hiszpański, niemiecki i polski – jeden z sześciu języków Unii. I powinniśmy dbać o to. Tłumacze unijni, inni, nie-Polacy, są w zasadzie tłumaczami z dwóch języków, mają obowiązek uczenia się co najmniej trzeciego języka i ciągle pogłębiają swoją znajomość języków. Bardzo wielu tłumaczy obcych wybiera polszczyznę i polszczyzna naprawdę, ja to podkreślam już od trzech lat, ma szansę stać się jednym z języków unijnych, z których będzie się dalej tłumaczyło na inne, mniejszej rangi języki.

Rada Języka Polskiego propaguje polszczyznę. Wydaliśmy, nie przyniosłem tutaj, przepraszam, ale mogę dostarczyć, w dwudziestu językach broszurkę o języku polskim, we wszystkich, przed przystąpieniem Rumunii i Bułgarii, językach unijnych. To taka szesnastostronicowa broszurka zawierająca podstawowe informacje o języku polskim, żeby oni przynajmniej wiedzieli, że nie piszemy grażdanką, bo niektórzy tak myślą. Jest to bardzo ładnie wydane, tłumaczone na wszystkie języki, nawet na maltański – jest taki język używany na Malcie, z tej samej grupy co arabski, ale pisany alfabetem łacińskim. Największe kłopoty mieliśmy ze znalezieniem tłumacza z pol-

(przewodniczący A. Markowski)

skiego na maltański. I nie znaleźliśmy. Za pośrednictwem angielskiego przetłumaczył szef maltańskich tłumaczy Unii Europejskiej. Wydaliśmy tę broszurkę maltańską w dwustu egzemplarzach, chyba wszyscy mówiący po maltańsku ją dostaną, bo na Malcie po maltańsku mówi tylko 5% osób.

W każdym razie jest szansa, i na to zwracam państwa uwagę, żebyśmy tej szansy nie zaprzepaścili, bo jak wejdzie do Unii rosyjski, to ją oczywiście stracimy. A teraz mamy dużą szansę.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

### **Senator Czesław Ryszka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Profesorze, mam pytanie o skuteczność działania Rady Języka Polskiego. Czy mógłby się pan pochwalić jakimś największym sukcesem? Co, według pana, było największym osiągnięciem rady?

Drugie pytanie, pytanie o język dziennikarstwa. Czy wzrasta poprawność językowa? Czy też ten język staje się bardziej niechlujny?

Trzecie pytanie. Pojawił się termin „media polskojęzyczne” na określenie obcego właściciela, głównie czasopism. Czy jest to termin poprawny?

I czwarte pytanie. Czy rada bada także poprawność kaznodziejstwa polskiego? Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Zacznę od czwartego pytania...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę bardzo.)

... i będę szedł do tyłu. W tym czasie pani sekretarz rady może mi podpowie, co można uznać za największy sukces, bo trochę ich było, ale nie umiem ich uszeregować.

Tak, jeżeli chodzi o kaznodziejstwo, to w radzie jest Komisja Języka Religijnego prowadzona przez księdza profesora Wiesława Przyczynę, który jest homiletykiem, jest bardzo wybitnym znawcą, jest pracownikiem Akademii Papieskiej. Regularnie odbywają się konferencje, które raz do roku oceniają język na przykład katechezy szkolnej, język kazań i homilii. To właśnie ksiądz Przyczyna był przyczyną, że tak powiem, tego, o czym się kilka miesięcy temu mówiło głośno, pisało w prasie, że kazania mogą być ściągane z internetu i w ogóle ściągane, że się te kazania powiela bez wiedzy ich autorów.

Co do dziennikarstwa. Niewątpliwie to, że jest dużo różnych mediów, spowodowało napływ do dziennikarstwa bardzo wielu osób, które nie mają kwalifikacji. Poza Polskim Radiem, w prywatnych mediach nie ma instytucji – o ile wiem – która dopuszczałaby ludzi, dziennikarzy do mikrofonu. W związku z tym mówić każdy może, a jak mówi, to już jest z tym bardzo różnie. Niewątpliwie to, że źródeł informacji dziennikarskiej jest bardzo wiele nie wpływa dodatnio na polszczyznę dziennikarzy. Chociaż oczywiście są dziennikarze, którzy bardzo dbają o polszczyznę. Są tacy dziennikarze radiowi, są tacy dziennikarze telewizyjni.

Termin media polskojęzyczne jest oczywiście terminem ironicznym albo wręcz takim, powiedziałbym, pogardliwym czy lekceważącym. Polskojęzyczny, a więc nie polski. Jeżeli ktoś tego terminu używa, to myślę, że robi to świadomie po to, żeby wyrazić swoje emocje, czy wyrazić swój stosunek do tego typu mediów.

Co jest największym sukcesem Rady Języka Polskiego? Powiedziałbym tak: na przykład właśnie to, że tłumacze Unii Europejskiej wiedzą, że mogą się do nas zwrócić, i że wielokrotnie już to robili. A to oznacza, że mamy jakiś wpływ na język tłumaczeń unijnych, może nie całkowity, ale ten wpływ mamy. To, że odbywają się fora kultury słowa, na których omawiamy różne zagadnienia i są to fora ogólne, nie tylko językoznawcze. Czy można natomiast powiedzieć, że czemuś zapobiegliśmy, że dzięki nam coś się nie stało? Przynajmniej częściowo. Ten Lech Walesa Airport, jeżeli jest to tylko nazwa wtórna, to mam nadzieję, że wskutek naszego listu, jeżeli Baltic Arena, to chyba też. Nasza ostatnia inicjatywa jest taka, żeby zawodnicy, wszystkich nas to interesuje, na koszulkach mieli napisy z polskimi znakami, to znaczy z ę, ą, ś, dź, ć itd., bo wychodzi zawodnik i ma napisane Bak, a on jest Bąk; Zewlakow, a on jest Żewlakow. Napisaliśmy do ministra sportu, list poszedł, zobaczymy, jeżeli to osiągniemy, to będzie dopiero osiągnięcie! Bo kibice się uczą, a czego się uczą młodzi kibice? Tego, że nazwiska na koszulkach są napisane małą literą, nazwisko jest małą literą. I taki uczeń sobie powie: a co wy mi będziecie tutaj w szkole mówić, że nazwiska pisze się dużą literą, jak reprezentant Polski wychodzi na boisko i ma napisane na koszulce: „kowalski”, małą literą. W internecie nawet jest taka reklama: „Dołącz do nas”, gdzie nazwisko Kowalski jest napisane małą literą. Tego jeszcze nie osiągnęliśmy, ale co mamy nadzieję, że osiągniemy. Jeżeli minister sportu nam odpowie, że są przepisy międzynarodowe, że trzeba pisać bez znaków, to mu powiem: to spojrzysz pan na tego Czecha, czy Słoweńca, czy Węgra, którzy mają wszystkie te znaczki. A więc chyba tak nie jest. Tak bym odpowiedział na to pytanie. Jak wyjdę, to mi się na pewno przypomni najważniejsza rzecz.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pan senator Kieres, proszę bardzo.

**Senator Leon Kieres:**

Dziękuję, Panie Profesorze.

Kilka pytań. Będę zadawał pytanie i prosiłbym o odpowiedź, jeśli pan marszałek pozwoli. Krótką, oczywiście.

Współpraca z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Zwracał pan uwagę na, powiedzmy, raczej delikatne relacje między radą a mediami, zwracał pan również uwagę na zdejmowanie programów poświęconych polszczyźnie z publicznych mediów. Sam mam przyjaciela, który swego czasu był obecny w mediach, profesora Jana Miodka. Jego programy zdejmowano systematycznie i skutecznie. Został tylko jeden w Regionalnej Trójce, wrocławskiej.

Czy zwracaliście się państwo w tej sprawie do Krajowej Rady i czy Krajowa Rada podejmowała jakieś inicjatywy w sprawie zasięgania państwa opinii? To moje pierwsze pytanie.

**Przewodniczący  
Rady Języka Polskiego  
Andrzej Markowski:**

Nasza współpraca polega na tym, że zapraszamy przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na każde posiedzenie plenarne. Nie wiem, czy raz ktoś był. Chyba nigdy nikt. Lekceważą nas.

**Senator Leon Kieres:**

Dziękuję. Szkoda, że nie wiedzieliśmy o tym wczoraj.

Drugie pytanie, Panie Profesorze. Ministerstwo kultury.

**Przewodniczący  
Rady Języka Polskiego  
Andrzej Markowski:**

Z Ministerstwem kultury mamy dobrą współpracę. Ministerstwo współpracuje z nami przy organizowaniu forów kultury słowa. Jest to zarówno współpraca finansowa, jak i współpraca merytoryczna. Kilkakrotnie spotykaliśmy się z wiceministrami kultury w różnych rządach. Muszę powiedzieć, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest ministerstwem, które najlepiej z nami współpracuje.

**Senator Leon Kieres:**

Panie Profesorze, dziękuję za odpowiedź, zwłaszcza ze względu na to, że ministrem kultury jest wrocławianin...

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Ja też jestem wrocławianinem.)

(Wesołość na sali)

No to już jest nas trzech, Panie Profesorze.

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Tak.)

Trzecie pytanie. Panie Profesorze, media...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, ja bym jednak poprosił o wszystkie pytania. Potem będą odpowiedzi.)

W takim razie zostały mi jeszcze dwa pytania.

Media. Ornamentyka słowna to nie tylko struktury gramatyczne, ale także pewne wartości, zawarte pod sformułowaniami. To jest też problem współpracy z Radą Etyki Mediów. Czy państwo zwracaliście uwagę Radzie Etyki Mediów na pewne niepokojące zjawiska – ja bym powiedział wprost: patologiczne – w polskim dziennikarstwie. Kiedy się pisze neutralnie, ale jednocześnie przez odpowiedni dobór słów stygmatyzująco, wręcz oszczerczo.

I ostatnie pytanie – w związku z trudnościami, jakie państwo macie, które są także dla nas, moim zdaniem, bolesne. Czy państwo uważacie, że powinniście przejąć pewne kompetencje czy status urzędu z uprawnieniami nie tylko opiniodawczymi? Pan wymienił tylko dwie instytucje, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz drugą, jako te, które mogą...

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Inspekcję Handlową.)

Właśnie. Dziękuję.

**Przewodniczący  
Rady Języka Polskiego  
Andrzej Markowski:**

Jeżeli chodzi o Radę Etyki Mediów, to oczywiście przedstawiciele Rady Etyki Mediów też są zapraszani na nasze posiedzenia. Chyba raz ktoś był. Widocznie też nie uważają nas za placówkę godną współpracy.

Jeżeli chodzi o zwracanie uwagi na wartość słowa, to kilkakrotnie na posiedzeniach plenarnych rady była o tym mowa. W skład rady wchodzi pani profesor Jadwiga Puzynina, która jest wybitną znawczynią właśnie problematyki wartości w języku, w językoznawstwie. Można powiedzieć, że nie była to inicjatywa rady, ale członkowie rady byli jurorami w konkursie „Polityki” na antysłowo, który był chyba w ubiegłym roku. Wszyscy trzej, którzy tam byliśmy, jesteśmy członkami Rady Języka Polskiego. Oczywiście, uważamy, tak jak wszyscy językoznawcy, że w skład kultury języka, oprócz poprawności językowej, sprawności językowej i estetyki słowa, wchodzi etyka słowa. Na przykład bardzo wiele kwestii poświęconych nowomowie i neonowomowie zawsze występuje w naszych wystąpieniach i czasami też w opiniach.

(przewodniczący A. Markowski)

Jeżeli chodzi o nasze usytuowanie, to na pewno nie chcielibyśmy mieć możliwości nakładania kar pieniężnych, czyli takiej egzekucji. Jak powiedziałem, większość członków Rady Języka Polskiego, chyba 95%, uważa, że nie wolno przekonywać do miłości do języka. Ale bardzo by się nam przydała możliwość oddziaływania między innymi dzięki zwiększonym środkom finansowym. W ogóle to by wymagało zmiany ustawy o języku polskim, prawda? Bo my jesteśmy komitetem problemowym działającym przy Polskiej Akademii Nauk i to nas jakoś ogranicza.

(Senator Leon Kieres: Ja zgłoszę w wystąpieniu pewną konkretną propozycję zmiany ustawodawczej.)

Dobrze.

W każdym razie bardzo chętnie i z wielką wdzięcznością przyjmujemy wszelkie inicjatywy, które zwiększałyby nie nasz autorytet, bo autorytet musimy sobie wypracować, ale możliwość oddziaływania.

Ja mówię przed Senatem chyba już trzeci raz. To jest dla mnie wielki zaszczyt, że Senat Rzeczypospolitej docenia Radę Języka Polskiego. Na posiedzeniu plenarnym Sejmu jeszcze nikt z Rady Języka Polskiego nie był. Byli na posiedzeniu komisji. Na posiedzeniu plenarnym jeszcze nikt nie był. Ale, oczywiście, Senat to jest Izba, która dba o kulturę i nad nią czuwa. I to jest dla mnie, jak mówię, wielki zaszczyt. Bardzo bym sobie cenił, gdyby... Jedna inicjatywa już była i bardzo nam pomogła – Rok Języka Polskiego. Pani marszałek Bochenek go zainicjowała. Zorganizowaliśmy ten rok. Było bardzo wiele... Chociaż nie jest tak, że to od razu przynosi rezultaty, że od razu podnosi się poziom polszczyzny. Na to trzeba pracować powoli i systematycznie.

I żeby były te programy w telewizji. W radiu są. Jak mówię, redaktor Małgorzata Tułowiecka już trzydzieści pięć lat prowadzi ze mną i nie tylko ze mną audycje radiowe. One też są spychane. Różnie bywało. Czasami nas wyrzucali na półtora roku, bo powiedzieliśmy, że Jedyńka, zamiast Program 1 Polskiego Radia, źle się kojarzy, a więc przez półtora roku nie byliśmy na antenie. My przeżyliśmy już tyle w tym radiu, że... Ale radio ma ograniczony zasięg oddziaływania. O wiele ważniejsza byłaby telewizja.

Otrzymałem na przykład taki list – jak by to było dobrze, gdyby między „Wieczorynką” a „Wiadomościami” były klipy propagujące dobrą polszczyznę. Jasne, że by było dobrze. Ale kto puści klipy, które nie przynoszą żadnych dochodów?

(Senator Zbigniew Romaszewski: I to za jedną minutę.)

Właśnie. Kto by za to zapłacił? Czy między „Sportem” a „Pogodą”, prawda? Pięćdziesiąt sekund o tym, że się mówi „włączać”, a nie „włan-

czać”. I w takim czasie antenowym. Nie o 7.00 rano czy nie tak jak Miodka, którego program zepchnięto na 14.00 we wtorki. Kogo przekonać, że telewizja nie tylko musi zarabiać pieniądze na reklamach, ale też ma... Mówi się o misji. Ile się mówi o misji! A jak się traktuje misję, jeżeli chodzi o polszczyznę? A wszystko się mówi po polsku w telewizji, znaczy prawie wszystko.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Profesorze, przejdźmy teraz do bardzo praktycznej dziedziny. Jak wygląda finansowanie tak znakomitej instytucji? Bo z tego, co wiem, nie jest dobrze. Czy jest jakieś stałe zaplecze biurowe? I coś, co leży w zakresie działania Senatu – wspieranie rady. Czy widzi pan konieczność wyodrębnienia w budżecie takiej zadaniowej pozycji i zwrócenia się do ministra kultury – myślę, że to powinno być gdzieś w tym dziale jako zadanie budżetowe. Chodzi o przeznaczenie jakichś środków na funkcjonowanie Rady Języka Polskiego. To pierwsze pytanie, troszkę retoryczne. Ale pana wniosek byłby dla nas wiążący.

I drugie. Czy sposób używania języka polskiego nie powinien być przez Radę Języka Polskiego proponowany jako jedno z kryteriów doboru lektur szkolnych?

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

To ostatnie to nie, dlatego że język lektur szkolnych to jest język artystyczny i w nim obowiązują jednak inne zasady niż w polszczyźnie użytkowej.

Ale od początku. Tak, jak powiedziałem, budżet Rady Języka Polskiego na ten rok wynosi 29 tysięcy zł z małym kawałkiem. Z tego 6 tysięcy zł jest na honoraria, a reszta na delegacje, materiały biurowe, opłacenie telefonów i wynajmowanego lokalu. Możemy jeszcze dostać tak zwany budżet zadaniowy, to jest DWB – zdaje się, że tak to się nazywa. To też jest kilkanaście tysięcy, do 20 tysięcy zł, na organizację konferencji czy coś takiego. To oczywiście...

(Głos z sali: 8 tysięcy zł.)

8 tysięcy zł, przepraszam, pomyliłem się. 8 tysięcy zł jeszcze możemy dostać dodatkowo.

To jest wszystko, co dostajemy z Polskiej Akademii Nauk. To jest z rozdzielnika, prawda? Akademia dostaje tyle, my dostajemy tyle. Trudno się kłócić z władzami akademii. Ale mówię, że jednak nasz komitet – bo to się niby nazywa komitet – jest trochę innym komitetem, niż wszystkie inne ko-

(przewodniczący A. Markowski)

mitety. My mamy umocowanie w ustawie, jak to się mówi, inne komitety tego nie mają. My mamy też działalność społeczną.

Dalej. Jeżeli chodzi o warunki lokalowe, to mamy malusieńki pokoik, tak z 10 m<sup>2</sup>, w Pałacu Staszica. Tam jest biurko i komputer. To jest anegdotyczne, że przez jedenaście lat nie mieliśmy drukarki, dopiero wczoraj ją wywalczyliśmy. W tym właśnie pokoiku od stycznia tego roku pracuje na pół etatu moja magistrantka, która się wdraża. Ale ile można zrobić na pół etatu? I to jest całe nasze zaplecze, powiedziałbym, techniczne. I z takim zapleczem musimy odpowiadać na kilkaset listów rocznie. Oczywiście, ja to robię w domu. Nie powiem, co moja żona o tym mówi, prawda? Bo siedzę przy komputerze całymi wieczorami i odpowiadam na listy, czy może się ktoś nazywać Melody lub Nicole i dlaczego nie. A potem jeszcze dostaję odpowiedź, że on się nie zgadza z moją opinią itd. Zresztą to są tylko opinie, bo rada nigdy nie zakazuje, tylko mówi, że w opinii rady imię Melody jest niedobre, a kierownik urzędu stanu cywilnego decyduje o tym, czy można to imię nadać, czy nie. To jest tak.

Ja się nie orientuję, jak Senat mógłby nam pomóc w bezpośredni sposób. Jak mówię, Rada Języka Polskiego jako taka nie może od nikogo przyjmować żadnych pieniędzy, prawda? Wymyślcie coś państwo, żeby nam pomóc finansowo.

(Senator Leon Kieres: Wymyślimy.)

Dobrze, trzymam za słowo, Panie Senatorze.

(Senator Czesław Ryszka: Pan marszałek ma do tego głowę.)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze. Ja jestem integralną całością.

Przepraszam, jeszcze pan senator Rachoń.

### **Senator Janusz Rachoń:**

Ja chciałbym na forum Senatu pogratulować Radzie Języka Polskiego, że udało się jej pozyskać do współpracy taką osobę jak pani Katarzyna Kłosińska. Jej krótkie, supernowoczesne audycje w Programie 3 Polskiego Radia, w moim pojęciu, mają większy zasięg niż programy telewizyjne, o których pan profesor mówił.

(Rozmowy na sali)

Nie, ale myślę, że przede wszystkim audycje pani Katarzyny Kłosińskiej są naprawdę szalenie nowoczesne i są w dobrym czasie antenowym, kiedy przemieszczają się kierowcy. To nie jest tylko moja prywatna opinia, ale opinia, powiedziałbym, inteligencji technicznej, którą reprezentuję. Gratuluję serdecznie pani doktor Katarzynie Kłosińskiej.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Tam siedzi pani doktor Kłosińska. Pokaż się, Kasiu. (Oklaski).

(Sekretarz Prezydium Rady Języka Polskiego Katarzyna Kłosińska: Bardzo dziękuję. Jestem zaszczycona i wzruszona.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

Pan senator Sadowski.

### **Senator Sławomir Sadowski:**

Panie Profesorze, senator Czesław Ryszka zapytał, co pan sądzi o języku stosowanym przez dziennikarzy, kaznodziejów, tudzież inne środowiska?

Ja chciałbym zapytać, jaka jest opinia pana profesora na temat języka polskiego, który stosują politycy. Ostatnio tygodnik „Wprost” opublikował wypowiedzi przedstawicieli świata politycznego, zresztą z różnych opcji politycznych, którzy używają wulgaryzmów. Czy pan profesor sądzi, że czasem powiedzenie mocnego słowa jest zasadne, czy też nie? To może trochę taki humor. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Publicznie nigdy. Nie uważam, żeby kiedykolwiek publicznie to było uzasadnione. Zawsze się śmieję, że oczywiście o Radzie Języka Polskiego media na ogół nic nie piszą, ale gdybym ja tutaj puścił wiazankę, to od razu byłoby, że przewodniczący Rady Języka Polskiego na posiedzeniu plenarnym Senatu RP powiedział... (Wesołość na sali)

(Głos z sali: Gdyby była poprawna językowo?)  
Językowo, tak. Ale w ogóle to nie.

Uważam, że rzeczywiście wulgaryzmy w obiegu publicznym są czymś, co nie powinno się zdarzać. Przez obieg publiczny, niestety, rozumiem również na przykład filmy. Oczywiście, wiem, że nic na to nie poradzę, że tak jest, iż twórcy uważają, że to jest element konieczny, bo ludzie tak mówią.

Idę o zakład, że można powiedzieć wszystko bardzo dosadnie, nie używając ani jednego wulgaryzmu, prawda? Można powiedzieć wszystko tak, żeby to było łagodne w formie, a dosadne w treści.

(przewodniczący A. Markowski)

Oczywiście, też ubolewam nad tym, że prywatnie ludzie bardzo klną, jak również w sytuacjach publicznych, na przykład w tramwaju. Nigdy nie wiem, czy mam interweniować, czy nie, jak trzech osiłków rzuca mięsem. Co, powiem im, że jestem przewodniczącym Rady Języka Polskiego? (*Wesołość na sali*)

Państwa reakcja właśnie pokazuje, jaka jest niemoc działania. Trzeba pracować, trzeba uświadamiać. Najgorzej, że dziewczyny też strasznie klną. Tego to ja już nie rozumiem. I to nawet nie w towarzystwie chłopców, ale między sobą. Idą dwie dziewczyny – patrzę, piękne dziewczyny, przyglądam się – nagle jedna rzuci mięsem. Dobra, już jesteś u mnie zupełnie skreślona. I to jest tak.

Moim zdaniem, nie ma takiej sytuacji, w której polityk mógłby używać wulgaryzmu jako elementu swojego języka, mającego do czegośkolwiek przekonywać. Mówię o użyciu publicznym. Prywatnie, oczywiście, wulgaryzmy zawsze były i zawsze wulgaryzmów używano. To jest inna sfera. Czasem emocje rzeczywiście są takie, że człowiek musi, bo inaczej się udusi. Ale nie publicznie!

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.  
Pan senator Cichoń.

### **Senator Zbigniew Cichoń:**

Panie Profesorze, ja chciałbym spytać, czy w sferze zainteresowania pańskiej rady pozostaje język używany przez urzędy, sądy. Mam na myśli zwłaszcza ostatnio występującą wręcz plagę różnego rodzaju formularzy, a ich wypełnienia wymaga się od ludzi, którzy chcą określoną sprawę załatwić. Tam naprawdę roi się od takich kwiatków językowych, które warto by przeanalizować, a czasami wręcz napiętnować, czy też wyśmiać. Może ta ostatnia metoda jest lepsza.

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Tak, wyśmianie jest dobre.)

Wspomnę chociażby o bardzo częstym używaniu sformułowań obcego pochodzenia – czy to z języka angielskiego, czy z francuskiego. Ostatnio nie zdarza mi się znaleźć na formularzu polskiego słowa typu „strona” czy „wnioskodawca”, tylko wszędzie są „aplikanci”, w związku z czym w naszym społeczeństwie zatraciło się rozumienie znaczenia słowa „aplikant”. Aplikant to jest ktoś, kto się przystosowuje do czegoś, uczy się. Stąd mamy aplikantów adwokackich, sądowych itd.

W tej chwili słowo to przybrało całkiem inne znaczenie. Dziękuję.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Jeżeli chodzi o język urzędowy, to będzie on przedmiotem analizy Rady Języka Polskiego w następnym sprawozdaniu dla Sejmu i Senatu, a więc już w przyszłym roku. Właśnie na ostatnim posiedzeniu podjęliśmy uchwałę, że przedmiotem następnego sprawozdania będzie język urzędowy i urzędniczy, w różnych aspektach. Rzeczywiście ten język wymaga analizy.

Kilka lat temu pod innym kątem Najwyższa Izba Kontroli badała dokumenty urzędowe i urzędnicze i między innymi poruszyła też sprawy językowe. Chcemy do tego wrócić i to pogłębić. A więc obiecuję, że to będzie za rok. Mamy już taką uchwałę, więc musimy się wywiązać. Oczywiście, interesujemy się tym językiem też na co dzień.

Jak wczoraj siedzieliśmy z panią doktor Kłosińską tutaj, czekając na wejście na salę obrad – ale stało się, jak się stało – to wypełnialiśmy, *pardon*, aplikację, czyli właśnie wniosek o dofinansowanie forów kultury słowa. Chcemy, żeby jakaś organizacja nas wsparła. Czytaliśmy sobie ten wniosek w kularach i nie rozumieliśmy, o co chodzi. Nie rozumieliśmy sformułowań, bo były takie skomplikowane. Rzeczywiście słowa „aplikacja” zamiast „podanie” i „aplikant” zamiast „wnioskodawca” czy „strona” strasznie się szerzą. To są bezmyślne anglicyzmy.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.  
Pan senator Woźniak, proszę uprzejmie.

### **Senator Henryk Woźniak:**

Panie Profesorze, pan o tej kwestii już mówił, ja bym jednak chciał dopytać. Pan profesor mówił o pewnej niemocy, jeśli chodzi o egzekwowanie prawa. Dwa ważne organy państwowe, Inspekcja Handlowa oraz Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, mają pewne środki prawne, które by wspierały komitet. W tym kontekście chciałbym zapytać, czy była już próba monitorowania sposobu i skali egzekwowania prawa? Jeśli tak, to może pan profesor zechciałby dwa słowa na ten temat powiedzieć, a jeśli nie, to mam sugestię dla Komisji Kultury i Środków Przekazu. Czy nie należałoby, czy komisja nie mogłaby się zająć monitorowaniem skuteczności egzekucji prawa w tym zakresie? Dziękuję bardzo.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę bardzo.

**Przewodniczący  
Rady Języka Polskiego  
Andrzej Markowski:**

Taka próba została podjęta w tym sensie, że jedynym z punktów w poprzednim sprawozdaniu Rady Języka Polskiego dla Sejmu i Senatu było podsprawozdanie Inspekcji Handlowej, w którym było napisane, ile razy zastosowano kary pieniężne wobec niestosujących się do ustawy o języku polskim. Była to liczba rzędu paru tysięcy, było kilka tysięcy takich wypadków, przy czym ogólnie stwierdzono, że gdy sprawdzano przestrzeganie ustawy na przykład w przypadku etykiet itd., to około 6% sprawdzanych towarów nie spełniało tych norm. W tym sensie została podjęta taka próba. Ostatnio rzeczywiście o tym nie mówiliśmy. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby można było wpłynąć na to także przez komisję senacką.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję.  
Pan senator Kleina.

**Senator Kazimierz Kleina:**

Panie Profesorze! Ustawa o języku polskim mówi o ochronie języka regionalnego, także o gwarach. Tu jestem.

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Tak, tak.)

Mówi ona o ochronie języka regionalnego, o gwarach i przywiązuje do tego dużą wagę. W ostatnich latach dostrzegamy duże zainteresowanie językiem regionalnym i gwarami. Czy według pana profesora to zainteresowanie, ta tendencja jest prawidłowa? Czy to doprowadzi do ubogacania języka polskiego i kulturowego całego naszego społeczeństwa? Czy z tego wynikają może jakieś zagrożenia?

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę bardzo.

**Przewodniczący  
Rady Języka Polskiego  
Andrzej Markowski:**

Nie widzę zagrożeń. Każde wzbogacanie języka przez kultywowanie gwar ludowych, które w tej chwili są już gwarami, powiedziałbym, domowymi, bo to jest język domowy i sąsiedzki, należy pielęgnować, chronić przed zanikiem, co więcej, uczniom ze szkół wiejskich należy mówić o tym, że to

nie jest złe, jeżeli w domu mówi się gwara. Oczywiście trzeba się nauczyć mówić językiem ogólnopolskim, bo to ułatwia życie w skali całego kraju, ale gwara powinna pozostać, bo jest tym językiem domowym.

Jeżeli chodzi o język regionalny – w tej chwili język kaszubski ma status języka regionalnego – to w obecnej sytuacji nie widzę żadnego zagrożenia dla polszczyzny jako takiej. Moim zdaniem, każda różnorodność jest bogactwem, z wyjątkiem różnorodności błędów językowych. Dziękuję.

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.  
Proszę bardzo.

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Już, tak?)

Tak, tak.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Wyrowińskiego.

Jeszcze chwileczkę, Panie Senatorze.

Czy pan profesor...

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Ja mogę być do godziny 11.00)

Rozumiem.

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Nawet do 11.15.)

To dobrze, myślałem, że nieco wcześniej musi pan wyjść, ale to dobrze. W każdym razie chciałem o tym powiedzieć.

Proszę bardzo.

**Senator Jan Wyrowiński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!  
Panie Profesorze! Szanowni Państwo!

Ośmielam się zająć uwagę Wysokiej Izby w tym punkcie obrad z jednego powodu, z powodu pewnego zbiegu okoliczności. Otóż, Szanowni Państwo, przed dwustu trzydziestu siedmiu laty, 11 kwietnia 1771 r. w Toruniu przyszedł na świat Samuel Bogumił Linde. Tak się złożyło, że data jego urodzin wypada w dniu, kiedy po raz kolejny w Wysokiej Izbie debatujemy nad stanem języka polskiego. Jak państwo być może wiecie, był on synem emigranta szwedzkiego, majstra ślusarskiego i jednocześnie rajcy miasta Torunia Jana Jacobsena Lindego oraz Niemki Anny Barbary z domu Langenhann. Wszyscy dobrze wiemy o tym, że był on twórcą pierwszego słownika języka polskiego. Chciałbym dzisiaj w Wysokiej Izbie ten fakt przywołać i nawiązując do tego, o czym mówił pan profesor, że żadnej miłości nie można narzucić, przypomnieć, że największą miłością Samuela Bogumiła Lindego był język polski, choć pochodził z ojca Szweda i matki Niemki. Jest to chyba jakiś znak czasu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Leona Kieresa.

**Senator Leon Kieres:**

Panie Marszałku! Panie Profesorze! Zaproszeni Goście! Panie i Panowie!

Zadając pytania, sygnalizowałem, że zgłoszę pewną propozycję wzmocnienia finansowego Rady Języka Polskiego, i chciałem to uczynić w ten sposób, w takiej formie. Mianowicie, ja pamiętam problemy – było to w okresie tworzenia Instytutu Pamięci Narodowej – z Ośrodkiem „Karta”, który przestał być finansowany przez ministra sprawiedliwości, a ówczesny minister sprawiedliwości, mimo że budżet instytutu na 2000 r. był już uchwalony, stwierdził, że powinien to finansować instytut, notabene jest to organizacja pozarządowa.

Rada jest instytucją publiczną, działającą z jednej strony w strukturze Polskiej Akademii Nauk, ale z drugiej strony realizującą także własne zadania określone ustawowo. Dla mnie niedopuszczalne jest to, żeby była wyraźnie widoczna rozbieżność, jeśli chodzi o zadania i usytuowanie ustrojowe, co może nie jest tu aż tak istotne jak wtedy, gdy mówimy o sposobie finansowania tych zadań.

Rozwiązanie jest bardzo proste. Myślę, że obydwie komisje, Komisja Gospodarki Narodowej i Komisja Kultury i Środków Przekazu, w pracach nad projektem budżetu na przyszły rok powinny odnieść się do tego, co można było zrobić z instytucją pozarządową, dzisiaj finansowaną z budżetu państwa. Otóż, proszę sprawdzić podziały klasyfikacji budżetowej. Polska Akademia Nauk sama przygotowuje projekt swojego budżetu. W tych klasyfikacjach na pewno jest miejsce również dla Rady Języka Polskiego. Jeżeli środki, które Polska Akademia Nauk proponuje przeznaczyć na finansowanie działalności rady, są niewystarczające, to każdy poseł, każdy senator może zgłosić propozycję dokonania odpowiednich przesunięć, czy to w ramach podziałek klasyfikacji budżetowej, czy nawet z innych części budżetu.

A pan, Panie Profesorze, jeśli pan widzi, że pieniądze... To jest oczywiste, bo dwadzieścia parę tysięcy złotych to jest kwota, która – moim zdaniem – urąga, zwłaszcza ustawodawcy, który z jednej strony określa państwa zadania, a z drugiej nie potrafi znaleźć środków na finansowanie tych zadań. Do pana, Panie Profesorze, zwracam się o pewną aktywność. Jeśli pan uzna, że projekt budżetu na przyszły rok – projekt budżetu, Panie Profesorze, bo już we wrześniu, w sierpniu, a może nawet wcześniej przygotowuje się ten projekt w PAN – przewiduje tych pieniędzy za mało, to

myślę, że przewodniczący i komisji kultury, i gospodarki na pewno udzielią panu profesorowi wsparcia w promocji pana inicjatyw. Powiem wprost, będę nalegał, będę prosił obu przewodniczących, obydwójce przewodniczących, bo są to pani senator Damięcka i pan senator Witczak, by również sami zainteresowali się tą sprawą, bo to jest także nasza, Senatu odpowiedzialność. Dziękuję. (Oklaski)

**Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Sadowskiego.

**Senator Sławomir Sadowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Profesorze! Szanowni Goście!

W pełni zgadzam się ze słowami pana senatora Kieresa. Sądzę, że każdy z senatorów przyczyni się do tego, żeby Rada Języka Polskiego lepiej funkcjonowała i była bardziej zasobna. Taką mam nadzieję.

Pozwolę sobie zacząć może od pewnych akcentów humorystycznych. Pan profesor wspomniał, że z koniem można zrobić wszystko. Otóż, koń w polskiej tradycji zajmuje istotne miejsce. Przypomnę, że Bolesław Wieniawa-Długoszowski wjeżdżał konno do restauracji, ale miał godnych poprzedników. Otóż, również studenci polscy, którzy studiowali w Dorpacie, a więc na terenie dawnych Inflant, zasłynęli, wpisując się w tę tradycję. Jeden ze studentów wjechał konno na drugie piętro budynku, w którym mieszkał. Był to budynek drewniany. Nie mógł jednak konia sprowadzić, więc budynek rozebrano, dzięki czemu koń ocalał. To tak trochę żartem.

Szanowni Państwo, znaczenie języka w życiu narodu i państwa jest ogromne. O tym, jak ogromne, świadczą wysiłki wybitnych jednostek, grup społecznych, instytucji, mających na celu obronę polszczyzny, zarówno w czasach świetności, jak i w chwilach dla Polski i Polaków tragicznych. Przypomnę chociażby sto dwadzieścia trzy lata rozbiorów, walkę z germanizacją, z rusyfikacją, także czasy okupacji hitlerowskiej i okupacji radzieckiej na ziemiach zajętych po 17 września 1939 r. Język polski jest nieodłącznie związany z kulturą. Kultura, według definicji Jana Pawła II, to uprawa umysłu. To jest najkrótsza definicja. Język polski wpisuje się w tę definicję kultury, a także cywilizacji, bo u nas te dwa pojęcia stosuje się zamiennie. Jest on obok flagi, hymnu jednym z najważniejszych elementów podlegających ochronie państwa.

Nowe uwarunkowania polityczne i społeczne, przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, proces globalizacji, uniwersalizacja kultury nakładają



(senator S. Sadowski)

na instytucje państwowe, a więc na organy rządowe i pozarządowe, nowe obowiązki, które winny uwzględniać interesy narodu, interesy społeczeństwa. Należy pojmować język polski w nowych uwarunkowaniach. Chodzi tu o zagrożenie asymilacją Polaków w USA, w krajach Europy Zachodniej. Język polski powinien spełniać rolę integrującą i kulturotwórczą, dlatego ten język, nasz język, język polski należy wspierać. Należy wspierać różne modele nauczania, a także – była tu mowa o internecie – wykorzystywać techniki multimedialne, a więc internet. Rozwój szkolnictwa polskojęzycznego, szczególnie na terenach wschodnich, ma ogromne znaczenie, ponieważ szkoły polskie i punkty nauczania języka polskiego stają się za granicą centrami promieniowania naszego języka i kultury w danym środowisku.

Warto wspomnieć o Kresach Wschodnich. To przecież stamtąd pochodzą tak wybitni Polacy, jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Henryk Sienkiewicz, Józef Kraszewski, Czesław Miłosz, Melchior Wańkowicz i wielu, wielu innych. Przed laty miałem okazję oglądać kasetę z nagraniem utworów recytowanych przez młodzież Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu. To był jeden z ośrodków promieniujących na dawne tereny Rzeczypospolitej. Juliusz Słowacki ukończył to liceum. Szanowni Państwo, recytacja utworów, którą mieliśmy szansę podziwiać, wszystko nagrane na kolorowym filmie w pięknej scenerii złotej jesieni, młodzież używała języka charakterystycznego dla Wołynia, bo to przecież Wołyń, obecnie Ukraina – to wyciskało łzy. Żaden z reżyserów nie nakręciliby tak pięknych scen z udziałem polskich aktorów. To było naprawdę wzruszające. Oglądałem też „Dolinę Issy”, film, który traktował bardziej o Wileńszczyźnie, także o terenach położonych trochę bardziej na północ od Wilna. Widać, że właśnie tam, na terenach wschodnich kulturuje się język, tradycje i obyczaje.

Warto wrócić do promocji języka polskiego, do idei szkół patronackich. To tak może już w skrócie, żeby nie przedłużać wypowiedzi. Niepokojem napawa upadek katedr polonistyki na Zachodzie i spadek zainteresowania takimi studiami w tamtych rejonach. Dobrym przykładem działań na rzecz promocji języka polskiego w szkołach wyższych są organizowane przez MEN wakacyjne praktyki językowe dla studentów różnych uczelni ze Wschodu oraz stypendia na tygodniowe kursy wakacyjne dla osób wyróżniających się w nauce języka. Ważną rolę odgrywają też specjalistyczne placówki. Pan profesor mówił o konkursach. Widać tu również dużą rolę Senatu.

Pan profesor wspominał o tym, że 22 grudnia 2005 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej jednogłośnie przyjął z inicjatywy pani senator Krystyny Bochenek, pani marszałek Krystyny Bochenek,

uchwałę o ustanowieniu roku 2006 Rokiem Języka Polskiego. Warto przy okazji wymienić najważniejsze przedsięwzięcia Senatu: zorganizowanie dyktanda parlamentarnego, zorganizowanie konferencji „Język polskiej legislacji”, zorganizowanie konferencji z udziałem polityków, krótki raport o języku, można tu przywołać wiele, wiele innych. A więc jeszcze raz promocja.

W czasach, kiedy kultura obrazu przeważa nad kulturą słowa, jest to bardzo istotne. Został nam internet, ale ktoś, kto uważnie śledzi strony internetowe, może się przekonać, że tam ten język polski jest różnie stosowany, jest i poprawny, ale więcej jest języka dla nas, starszego pokolenia, przepraszam za to wyrażenie, nie do przyjęcia. Szanowni Państwo, to tyle na temat roli języka polskiego w moim wykonaniu.

Mam tu pismo skierowane na ręce pana marszałka Senatu Bogdana Borusewicza, pani marszałek Krystyna Bochenek je zna, napisane przez panią Ewę Graczyk, dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Jeżeli pan marszałek wyrazi zgodę, bo takie pismo wpłynęło również na mój adres, to ja pozwolę sobie zacytować niektóre jego fragmenty, a następnie przekazać je na ręce pani minister nauki i szkolnictwa wyższego, pani Barbary Kudryckiej.

Otóż, pani dyrektor wyraża zaniepokojenie w związku z niekorzystną sytuacją, w jakiej znalazła się obecnie uniwersytecka polonistyka. Podstawowa misja filologii narodowej to kształcenie kompetentnych nauczycieli języka polskiego dla szkół wszystkich stopni, jak pisze pani dyrektor, pani profesor Ewa Graczyk. Pisze tu o roli integrującej, o roli ojczystego języka, literatury, podkreśla tę rolę. Nie będę odczytywał całego listu, bo jest on dość długi, a czekają kolejni dyskutanci.

Otóż, pani dyrektor zwraca uwagę na to, że na uniwersytetach nieustannie redukuje się liczbę godzin nauczania. Jest to proces ciągły, niezależny od opcji, od tego, kto sprawuje funkcję ministra nauki i szkolnictwa wyższego. To jest w tej chwili nieistotne, to nie jest, broń Boże, żaden atak na panią minister, chcę jedynie zwrócić uwagę na problem, który pojawił się na polskich uniwersytetach, w polskiej nauce, konkretnie w odniesieniu do filologii polskiej.

Sprawa pierwsza, o czym była mowa, to pieniądze. Uniwersytety nie mają pieniędzy, by finansować prowadzenie zajęć w wymiarze większym niż przewidują to standardy. Standardowe minima przewidują na przykład na wykształcenie licencjata polonistyki tysiąc osiemset godzin nauki, tymczasem absolwent kosmologii w analogicznym okresie ma dwa tysiące dwieście godzin. Można te czterysta godzin przeliczyć na trzynaście przedmiotów realizowanych przez jeden semestr albo na sześć lub siedem nauczanych przez rok. W efekcie studenci omawiają

(senator S. Sadowski)

dzieła polskiej literatury z pośpiechem, z hurtością – jak pisze pani dyrektor – dla przykładu literatury romantyzmu na Uniwersytecie Gdańskim uczymy raptem pół roku, raz na tydzień ekspresowo omawiamy „Dziady”, „Pana Tadeusza” czy „Króla Duchy”.

Mimo radykalnych cięć środków na edukację nauczyciela polonisty ustawa – Prawo o szkolnictwie wyższym w art. 8 wprowadza tak zwaną dwuprzedmiotowość nauczania przyszłych pedagogów. Ministerstwo wymaga od uczelni, aby blisko 1/3 zajęć przyszłego nauczyciela języka polskiego przeznaczona była na przygotowanie go do nauczania drugiego przedmiotu, na przykład historii czy języka obcego. Pani dyrektor dalej pisze tak: Możemy być pewni, że przyszły nauczyciel języka polskiego, kształcony w bardzo skromnym wymiarze godzin, przez trzy lata studiów licencjackich nie posiada wystarczających kompetencji ani w zakresie swojego podstawowego przedmiotu, czyli języka polskiego, ani tym bardziej drugiego przedmiotu. A więc po prostu jest to niepotrzebne.

I jeszcze dalej pisze: Nie warto oszczędzać na oświacie i nauce. Przypominam, że każda złotówka włożona w szkolnictwo i badania zwraca się czterokrotnie. Społeczno-ekonomiczny sukces krajów Skandynawii i Irlandii wynikał przede wszystkim z inwestycji w edukację i naukę. Warto zainwestować w kształcenie polonistów, bo dobry nauczyciel języka polskiego daje uczniom dostęp do wszelkich dyscyplin i przedmiotów, uczy czytać, rozumieć i rozwija wyobraźnię uczniów.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę w kwestii języka polskiego przejść do konkluzji.)

Tak jest, Panie Marszałku.

I ostatni fragment tego listu: Trzeba rozpocząć poważną dyskusję o bolońskim systemie kształcenia. Przypomnę, że to są trzyletnie studia licencjackie plus dwuletnie studia magisterskie.

Szanowni Państwo – ja już kończę, Panie Marszałku – we wszystkich krajach Europy, które wprowadziły ten model, pojawiają się coraz liczniejsze głosy niezadowolenia. We Francji dochodziło do publicznych protestów środowisk uniwersyteckich, w innych krajach toczy się na łamach opiniotwórczych pism żywiołowa debata na temat systemu bolońskiego.

Nasz kraj przez wiele lat walczył o zachowanie swej tożsamości. Mając ten fakt we wrażliwej pamięci, sądzimy, że należy utrzymać czy może przywrócić istotną rolę nauczania języka polskiego i literatury polskiej w systemie szkolnictwa, jak myślę, wszystkich stopni. Dziękuję bardzo za uwagę.

### Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pani marszałek Krystyna Bochenek – bardzo proszę o zabranie głosu.

### Senator Krystyna Bochenek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przede wszystkim bardzo się cieszę, że dzisiejsze wystąpienie przewodniczącego Rady Języka Polskiego, pana profesora Andrzeja Markowskiego, wzbudziło tak żywe zainteresowanie pań senator i panów senatorów, i to ze wszystkich stron, czyli z dwóch obecnych tu grup politycznych. Wszyscy deklarujemy poparcie dla pracy Rady Języka Polskiego, mówimy o tym, że chcemy dbać o nasz język i pokazujemy to czynami, ponieważ właśnie wyższa izba parlamentu polskiego, jak już kilka razy zostało powiedziane, była uchwałodawczą izbą, jeśli chodzi o ustanowienie roku 2006 Rokiem Języka Polskiego.

Myślę, że mówię to w imieniu całego Prezydium Senatu, bo zarówno pan marszałek Ziółkowski, jak i pan marszałek Borusewicz wykazywali w ubiegłej kadencji wielkie zainteresowanie i poparcie dla wszelakich inicjatyw ówczesnej komisji kultury, którą miałam przyjemność kierować, dotyczących tej kwestii. Odbyło się bardzo dużo spotkań, były różne przedsięwzięcia, wśród nich konkursy adresowane do ludzi poza granicami kraju, między innymi do dziennikarzy. Z inicjatywy Senatu były organizowane konkursy dla młodzieży szkolnej, również Kancelaria Senatu bardzo czynnie włączyła się w te działania.

Bardzo dobrze się dzieje, że pragniemy podtrzymać tę dobrą tradycję zainteresowania tym, co jest naszym wspólnym dobrem, czyli językiem ojczystym, za co wszystkim państwu senatorom bardzo serdecznie dziękuję. I chciałabym, aby te nasze pojedyncze słowa przemieniły się w czyn, abyśmy rzeczywiście, jak deklarował pan profesor Leon Kieres, mój znakomity kolega, doprowadzili wspólnie z komisją kultury i z obecnym panem przewodniczącym, senatorem Piotrem Andrzejewskim, do konkluzji, którą tu przywołał pan marszałek, i aby udało się znaleźć takie sposoby, które wzmocnią pracę i pozwolą w większym stopniu przeprowadzać analizę naszego ojczystego języka Radzie Języka Polskiego.

Ja jestem tu w podwójnej roli, ponieważ od kilku miesięcy mam zaszczyt być również członkiem Rady Języka Polskiego, zostałam wybrana i obecnie jestem przewodniczącą Komisji Języka w Mediach, która dopiero rozpoczyna pracę – to jest nowa komisja.

I chcę powiedzieć, w odpowiedzi na liczne pytania i nawiązaniu do naszych wczorajszych dyskusji na temat przyszłości polskiej radiofonii i telewizji, że ta rada powinna nawiązać ścisłą współpracę z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Myślę właśnie

(senator K. Bochenek)

o Komisji Języka w Mediach. Zaplanowaliśmy podczas pierwszego posiedzenia, bo to jest nowe ciało... Istnieje już Komisja Kultury Żywego Słowa – dobrze mówię, Panie Przewodniczący? – która będzie współpracowała właśnie z Komisją Języka w Mediach. Oczywiście nikt nie chce, abyśmy się przemienili w jakąś policję medialną, bo ja sama wiem, że tylko ten nie popełnia błędów, kto nic nie robi, ale chcielibyśmy się zastanowić, co możemy zrobić, żeby zatroszczyć się o to, co stanowi o naszej tożsamości narodowej, w większym stopniu niż dotąd.

Właśnie podjęliśmy działania polegające na tym, aby rozesłać po redakcjach radiowych, telewizyjnych uprzejmie zapytanie, czy stosowane są – bo mamy raczej wyrwykowe informacje – jakieś egzaminy czy przesłuchania na tak zwaną kartę mikrofonową, dopuszczające dziennikarzy przede wszystkim Polskiego Radia i Telewizji Polskiej do mikrofonu. A mikrofon tych publicznych mediów ma obowiązki misyjne, czyli powinien szczególnie dbać o język polski i dawać wzorce językowe. Ponadto chcemy zapytać, jak realizowany jest zapis właśnie o powinnościach mediów publicznych czy państwowych, jak wczoraj mówiono, w audycjach i programach radiowych i telewizyjnych, które upowszechniają polszczyznę czy pomagają odpowiedzieć na trudne pytania, i czy w tych jednostkach znajdują się na przykład komórki językowe, które potrafią odpowiedzieć na pytania czytelników, słuchaczy czy widzów. Bo gdy stacji nie stać na zatrudnienie osoby, która będzie dbała o język polski zarówno na antenie, jak i odpowiadając na liczne zapytania, to można nawiązać współpracę na przykład z jakimś bliskim uniwersytetem, i ta współpraca powinna zaowocować troską o język polski.

To tyle, jeśli chodzi o Rok Języka Polskiego i pracę Rady Języka Polskiego. Dziękuję państwu senatorom za żywe zainteresowanie. Ja wiem, że wszystkie osoby, które zadawały pytania, deklarowały chęć pomocy czy współpracy z radą, na pewno dotrzymają słowa, bo znam senatorów i wiem, że ich słowo na pewno zamieni się w czyn.

Chciałabym też, korzystając z przysługujących mi minut, podziękować, jako przewodnicząca komisji kultury w ubiegłej kadencji, za współpracę Rady Języka Polskiego z polskim parlamentem. Bo prawda jest taka, że nie było takiej sytuacji – czy to przy organizacji konferencji, a odbyły się dwie duże konferencje, czy przy opiniowaniu prac konkursowych, czy przy organizacji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego, co zaowocowało tym słynnym dyktandem dla parlamentarzystów – w której państwo nie uczestniczyliby czynnie i bezinteresownie, nie braliby udziału w działaniach popularyzujących piękną polszczyznę.

I na koniec jeszcze słowo do nas, bo padało wiele zapytań o różne aspekty polszczyzny, o używa-

nie jej w różnych sytuacjach życiowych, ale o jedno nie pytaliśmy: o język naszej legislacji, o język prawa, jakie my tutaj stanowimy. Tym z państwa senatorów, którzy bądź byli posłami, bądź po raz pierwszy znaleźli się w parlamencie w tej kadencji, przypomnę raz jeszcze: w naszych murach w 2006 r. odbyło się duże spotkanie – to była poważna konferencja – zatytułowane „Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa”. Spotkali się tutaj i prawnicy, i legislatorzy, i językoznawcy, i socjologowie, którzy bardzo długo i bardzo poważnie debatowali, zastanawiali się nad naszymi błędami językowymi i nad tym, co stanowimy. A że stanowimy prawo wielokroć nieczytelne, to wszyscy wiemy.

Kolega senator był uprzejmy czytać list, a ja przytoczę, nieco krócej, wypowiedź profesora Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego, który wziął udział w tej konferencji mającej miejsce w murach parlamentu i który jest profesorem wyższej uczelni, polonistą: „Jako polonista chciałbym tutaj kilka uwag dodać, mianowicie wydaje mi się, że język prawa powoli zaczyna osiągać taką sytuację, jaką kiedyś osiągnął sanskryt, to znaczy, stał się językiem braminów i uczonych w piśmie. Jest mi przykro, bo muszę powiedzieć, że jako inteligent przestaję rozumieć, co do mnie się mówi, i to jest po prostu dla mnie przykre. I kiedy chyba wczoraj w radiu słyszałem tłumaczenie pani prawnik jakiejś zupełnie prostej sprawy, związanej chyba z byciem klientem czegoś tam, to po prostu nic z tego jej tłumaczenia nie rozumiałem. Coś niedobrego dzieje się z językiem prawnym, skoro przestajemy go rozumieć, skoro my, ludzie wykształceni, poloniści, jesteśmy wykształceni do tego, żeby czytać skomplikowane teksty nie tylko literackie, a nie potrafimy sobie poradzić z językiem prawnym”.

Szanowni Państwo, ten język jest bardzo trudny. Zdania są wielokroć złożone, zdarza się, że mają po kilkadziesiąt przecinków. Sama napotkałam w naszych zapisach ustawowych takie zdania, które liczą ponad sto słów.

Ja sobie zdaję sprawę, że trzeba wyważyć zrozumiałość języka prawa i jego czytelność, ale musimy pamiętać, że ten język musi też być odbierany przez ludzi, do których to prawo jest adresowane i wobec których jest egzekwowane. My tworzymy język trudny, hermetyczny, a powinien to być język komunikatywny i zrozumiały. Powinniśmy ten język uprościć, ale też powinniśmy dać szansę młodym ludziom, bo starsi już muszą sobie jakoś sami poradzić, aby w szkole oprócz analizy tekstów literackich i przeżywania wiersza, poezji, wielkiej literatury, rozumienia słowa mieli możliwość posiąść podstawy tego, co nazywa się kulturą prawną.

I pragniemy wraz z panem profesorem Maciejem Zielińskim porozmawiać z panią minister Katarzyną Hall. Oczywiście mamy na uwadze to, że

(senator K. Bochenek)

program szkolny jest już domknięty, i nie myślimy o jakichś dodatkowych lekcjach, ale chcemy zapytać, czy w ramach albo lekcji języka polskiego, albo nauki o społeczeństwie nie można wprowadzić kilku godzin podstaw rozumienia języka prawa, czyli nauczania kultury prawnej. Mam nadzieję, że panie senator i panowie senatorowie będą podobnego zdania, że jest to niezbędne, bo skoro ten język jest trudny dla kogoś, kto nie ma przygotowania prawnego, a jest parlamentarzystą, to co dopiero dla odbiorcy tego prawa, dla pani Kowalskiej, dla pana Kowalskiego, którzy w obliczu nieraz bardzo trudnych sytuacji życiowych muszą zmagać się ze zrozumieniem długich i zawiłych aktów prawnych, które – bijmy się we własne piersi – również tworzymy.

Tak że mówiąc o języku polityki, o języku szkoły, o języku podręczników, o języku lekarzy, o języku takim i innym, pomyślmy o tym, jak sami zapisujemy nasze akty prawne, i popracujmy nad tym. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Stwierdzam, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

I w tym momencie chciałbym się przyłączyć...

(Senator Leon Kieres: Panie Marszałku, chciałbym coś sprostować.)

A, przepraszam, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, pan senator Kieres.

Z miejsca chce pan senator mówić?

(Senator Leon Kieres: Tak.)

Proszę bardzo.

### **Senator Leon Kieres:**

Sam siebie chciałbym sprostować: oczywiście przewodniczącym komisji kultury jest pan senator Piotr Andrzejewski, którego serdecznie przepraszam za...

(Senator Piotr Andrzejewski: Nie ma za co.)

...niewymienienie nazwiska, a w Komisji Gospodarki Narodowej, kierowanej przez pana senatora Misiaka, też wrocławianina, senator Kleina, który wypowiadał się w kwestii języków regionalnych, odpowiada za sprawy budżetowe. A więc koalicję już pan ma, Panie Profesorze.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo za to sprostowanie, bo oba nazwiska, które pan senator wymienił, w tej chwili zostały przywołane.

I chciałbym przyłączyć się do słów samokrytyki złożonej przez panią marszałek Bochenek na temat naszej działalności jako twórców prawa. Pra-

wo powinno być formułowane w języku polskim, i to dobrym języku polskim – czytelnym, zrozumiałym, będącym narzędziem powszechnej komunikacji. I myślę, że ta samokrytyka nam się przyda, ale też powinniśmy podjąć pewne działania naprawcze.

Ponadto chciałbym się przyłączyć do serdecznych gratulacji i podziękowań składanych na ręce pana profesora jako przedstawiciela Rady Języka Polskiego za wspaniałą współpracę Rady i Senatu. I jest prośba o jeszcze, Panie Profesorze.

W tym momencie zadam pytanie: czy pan profesor chciałby zabrać głos i ustosunkować się do głosów w dyskusji? Już widzę, że pan profesor taką ochotę wyraża i... Jak to było? Chyżym krokiem... Jak to było w dyktandzie?

(Głos z sali: Huncwot chyżym krokiem...)

Tak się właśnie pan profesor zbliża.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Gdybym tam miał mikrofon, to pewnie bym mówił stamtąd. Ale powiem bardzo krótko...

Serdecznie wszystkim państwu dziękuję. Nie spodziewałem się, że sprawy języka będą państwu aż tak bliskie. To znaczy, spodziewałem się, że będą bliskie, ale nie spodziewałem się, że aż tyle osób zabierze głos i że będę miał takie audytorium.

Dziękuję serdecznie za propozycję czy podpowiedź, jak mamy podreperować swój budżet. I niewątpliwie będę pukał do wszystkich drzwi senatorskich, marszałkowskich, żeby, jak to się modnie mówi, nagłośnić działalność Rady Języka Polskiego. Wprawdzie to „nagłośnić” ma takie niezbyt przyjemne znaczenie, że jak się coś nagłośnia, to jest to niewarte tego, żeby to nagłośniać, że to się robi sztucznie, ale ja myślę, że jeżeli chodzi o polszczyznę, to akurat trzeba krzyczeć i jak najczęściej o tym mówić, aż ci, którzy mogą coś zrobić, którzy posługują się językiem polskim i których warsztatem jest polszczyzna, jak dziennikarze, politycy, prawnicy, zorientują się, że rzeczywiście też mogą się jeszcze czegoś nauczyć.

Gdyby istniała potrzeba, możliwość, konieczność zrobienia jakichś szkoleń dla pracowników parlamentu, niekoniecznie dla senatorów i posłów, ale i dla pracowników parlamentu, to oczywiście Rada Języka Polskiego i ja osobiście bardzo chętnie przyjdziemy i powiemy o kilku kwestiach czy damy wykłady na temat poprawności językowej i gramatycznej. Ale musiałbym mieć złożone takie zapotrzebowanie. W każdym razie i w tej materii, że tak modnie powiem, też deklaruje poparcie...

(Rozmowy na sali)

Warsztaty to też jest anglicyzm, to jest anglicyzm! Po polsku dawniej mówiło się: szkolenia, a teraz są warsztaty.

(Głos z sali: Ćwiczenia...)

(przewodniczący A. Markowski)

Tak.

A więc deklaruję, że jeżeli znajdzie taka potrzeba, i ja znajdę czas, i moi koledzy znajdą czas, żeby zainteresować państwa takimi sprawami właśnie warsztatowymi polszczyzny.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję, Panie Marszałku. Wszystkim państwu jeszcze raz serdecznie dziękuję i... dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Jeszcze raz dziękuję przewodniczącemu Rady Języka Polskiego, panu profesorowi Andrzejowi Markowski, za przedstawienie Senatowi sprawozdania Rady Języka Polskiego o stanie ochrony naszego języka w latach 2005–2006.

I stwierdzam, że Senat zapoznał się z tym sprawozdaniem.

Dziękuję państwu bardzo.

Zamykam punkt siódmy naszych obrad.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dziesiątym posiedzeniu 18 marca 2008 r. Do Senatu została przekazana 19 marca. Marszałek Senatu zgodnie z regulaminem skierował ją do Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska i Komisji Gospodarki Narodowej. Komisje przygotowały swoje sprawozdania.

Tekst ustawy jest w druku nr 87, a sprawozdania komisji w drukach nr 87A i 87B.

Proszę pana senatora Piotra Głowskiego o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Rozumiem, że pan przedstawia sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

### **Senator Piotr Głowski:**

Tak, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Nie wiem za bardzo, jak mam rozpocząć po poprzednim wykładzie, bo ja...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Po polsku, Panie Senatorze, po polsku.)

...właśnie będę mówił o pomocy de minimis, a to brzmi zupełnie nie po polsku.

Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Celem opiniowanej ustawy jest skorelowanie i dostosowanie przepisów ustawy z 30 kwietnia

2004 r. o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej do przepisów wspólnotowych, w szczególności dotyczących pomocy de minimis, pomocy de minimis w rolnictwie lub rybołówstwie, oraz umożliwienie wdrożenia elektronicznego systemu monitorowania pomocy innej niż pomoc publiczna, dzięki tak zwanej aplikacji o skomplikowanej nazwie SHRIMP, oraz elektronicznego systemu monitorowania pomocy publicznej w rolnictwie lub rybołówstwie.

Uprowadzając pytania, wyjaśniam, że Komisja Europejska wprowadziła możliwość udzielania tak zwanej pomocy dla przedsiębiorców. Zasada prawa rzymskiego, że prawo nie troszczy się o drobiazgi, doskonale oddaje charakter tej pomocy. Jest to wsparcie finansowe, które w związku z niewielką wartością nie wpływa negatywnie na konkurencję na rynku europejskim. Taka pomoc nie wymaga zgłoszenia do Komisji Europejskiej i notyfikacji.

Od 2007 r., kiedy wprowadzono nowelizację, na podstawie reguły de minimis można udzielać przedsiębiorcom wsparcia do 200 tysięcy euro w ciągu trzech lat w ramach pomocy publicznej. To rozwiązanie będzie funkcjonowało do 2013 r. W przypadku rybołówstwa maksymalna pomoc od 1 stycznia 2007 r. wynosi 30 tysięcy euro w ciągu kolejnych trzech lat, a w przypadku rolnictwa od 1 stycznia 2008 r., czyli od bieżącego roku, 7,5 tysiąca euro.

Nowelizując ustawę o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej, dodano między innymi przepisy regulujące problematykę korygowania zaświadczeń o pomocy de minimis w przypadku, gdy inna jest wartość wskazana w pierwotnie wydanym zaświadczeniu.

Oddzielono również przepisy dotyczące monitorowania pomocy publicznej innej niż pomoc w rolnictwie lub rybołówstwie od przepisów dotyczących monitorowania pomocy publicznej w rolnictwie i rybołówstwie. Zabieg ten jest związany z koniecznością zapewnienia dostatecznej czytelności przepisów w związku z dodaniem do ustawy regulacji dotyczących elektronicznych systemów monitorowania pomocy publicznej, a dokładniej chodzi tu o rozdzielenie tych przepisów.

W świetle dodanych przepisów sprawozdania o udzielonej pomocy publicznej innej niż pomoc publiczna w rolnictwie albo informacje o nieudzieleniu takiej pomocy od tej pory będą mogły być teletransmitowane w formie danych elektronicznych na formularzach zamieszczonych w powszechnie dostępnej sieci teleinformatycznej przez prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów albo z wykorzystaniem przygotowanej aplikacji SHRIMP. Analogiczne rozwiązanie przewidziano odnośnie do sprawozdań i informacji dotyczących pomocy publicznej w rolnictwie lub rybołówstwie.

Znowelizowano także art. 37 ustawy w ten sposób, że uwzględniono zmiany przepisów wspólno-

(senator P. Głowski)

towych dotyczących okresu kumulacji i sumowania pomocy de minimis z inną pomocą publiczną w ramach tych samych kosztów kwalifikujących się do objęcia pomocą. To oznacza, że teraz do pomocy otrzymanej zalicza się pomoc otrzymaną w roku składania wniosku i w ciągu dwóch lat poprzedzających ten rok.

Dodatkowo znowelizowano ustawę z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych. Wyeliminowano wątpliwości związane z interpretacją możliwości korzystania ze zwolnienia z podatku od nieruchomości przez podmioty prowadzące zakłady pracy chronionej lub zakłady aktywności zawodowej w przypadku, gdy przekroczona została dopuszczalna kwota pomocy de minimis.

Sejm uchwalił ustawę na dziesiątym posiedzeniu. W trakcie prac sejmowych rozszerzono zakres zmian w ustawie o podatkach i opłatach lokalnych. Przyjęto, że w przypadku, gdy rada gminy wprowadzi w drodze uchwały inne niż wymienione w ustawie zwolnienie przedmiotowe od opłat lokalnych i uchwała ta będzie przewidywała udzielenie pomocy publicznej, to pomoc będzie udzielana jako pomoc de minimis, co daje szansę mniejszej sprawozdawczości. Dotyczy to rezygnacji z pobierania opłaty targowej, gdy korzystają z niej podmioty prowadzące działalność gospodarczą. Jak wynika z praktyki, samorządy bardzo rzadko korzystają z tego zwolnienia. W 2006 r. zwolnienia te opiewały na około 6 tysięcy zł w skali całego kraju.

W trakcie prac sejmowych dokonano nowelizacji przepisu upoważniającego, zawartego w art. 20 ustawy o podatkach lokalnych, na podstawie której zostało wydane rozporządzenie Rady Ministrów. W związku z tym w trakcie prac Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska dodano poprawkę, która przedłuża obowiązywanie tego rozporządzenia. Treść poprawek macie państwo w naszym sprawozdaniu.

Konkludując, Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska wnosi, by Wysoki Senat raczył uchwalić załączony projekt uchwały. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę teraz sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Ortyla, o przedstawienie sprawozdania.

Proszę bardzo.

### **Senator Władysław Ortyl:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja Gospodarki Narodowej rozpatrywała na swoim posiedzeniu w dniu 2 kwietnia bieżące-

go roku ustawę o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Komisja oczywiście przyjęła takie same dwie poprawki jak Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska. My także wnosimy o uchwalenie tej ustawy.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie któremuś z senatorów sprawozdawców? W ciągu minuty i oczywiście z miejsca. Nie widzę chętnych.

Przypominam, że był to rządowy projekt ustawy. Do prezentowania stanowiska rządu został upoważniony prezes Rady Ministrów. W tej chwili rząd reprezentuje pani Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel, wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Czy chciałaby pani zabrać głos w tym momencie?

(Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel: Nie, dziękuję bardzo.)

Dziękuję.

W każdym razie, mimo że pani nie zabrała głosu, gdyby ktoś z państwa senatorów chciał zadać pytanie pani prezes, to bardzo proszę. Widzę, że pan senator Korfanty już się szykuje do zadania pytania.

Proszę bardzo.

### **Senator Bronisław Korfanty:**

Mam jedno pytanie do pani minister. Proszę mi panowicie powiedzieć, jakie środki przewidziane są na wdrożenie aplikacji SHRIMP, tak ona się nazywa, i czy w ogóle ta aplikacja jest już gotowa. I dlaczego nastąpiło zróżnicowanie aplikacji dotyczącej pomocy tylko dla rolnictwa i rybołówstwa oraz dotyczącej pozostałej pomocy? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję.

Proszę bardzo, Pani Minister, Pani Prezes.

(Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel: Mogę stąd odpowiedzieć?)

Tak, proszę bardzo.

### **Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel:**

Szanowni Państwo! Jeżeli chodzi o rozróżnienie pomocy dla rolnictwa i rybołówstwa oraz całej pozostałej pomocy publicznej, to ta kwestia związana jest z przepisami prawa wspólnotowego, które w tym zakresie przewiduje po prostu

(wiceprezes M. Krasnodębska-Tonikiel)

odmienne reguły udzielania pomocy publicznej w rolnictwie i rybołówstwie oraz pozostałej pomocy publicznej. Konsekwencją takiego ukształtowania reguł materialnoprawnych w prawie wspólnotowym jest przyjęcie przez nas systemu proceduralnego, który rozdziela monitorowanie tejże pomocy pomiędzy dwa organy, czyli ministra właściwego do spraw rolnictwa, w zakresie pomocy w rolnictwie i rybołówstwie, oraz prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, w zakresie pozostałej pomocy publicznej. W konsekwencji zatem system monitorowania i sprawozdawczości będzie funkcjonował niejako w dwóch układach: system SHRIMP będzie nadzorowany przez prezesa UOKiK, a druga aplikacja, która nie ma jeszcze nazwy, będzie wdrażana pod kierunkiem ministra rolnictwa.

Jeżeli chodzi o system SHRIMP, to zgodnie z uzasadnieniem do ustawy koszty jego wdrożenia, corocznego zapewnienia opieki związanej z jego funkcjonowaniem wynoszą około 110 tysięcy zł rocznie w pierwszych trzech latach, a w następnych 75 tysięcy zł. W związku z obsługą tego systemu, który będzie używany przez bardzo wiele organów, około czterech tysięcy, potrzebujemy wsparcia etatowego w wymiarze dwóch dodatkowych etatów, których utrzymanie wyniesie około 80 tysięcy zł rocznie.

System będzie wdrażany stopniowo. Zgodnie z projektem ustawy, który macie państwo przed sobą, zostanie wydane rozporządzenie Rady Ministrów określające harmonogram wdrażania systemu w poszczególnych grupach organów, objętych tymże systemem informatycznym. Rozłożenie tego na raty związane jest, można powiedzieć, z potrzebą jego przetestowania. Organów jest dużo i chodzi o to, aby mieć pewność, że wszystko, mówiąc kolokwialnie, zagra w sposób właściwy, oczekiwany i że efekty, które mają być osiągnięte poprzez wdrożenie systemu SHRIMP – czyli lepsza kontrola wykorzystania publicznych środków oraz utworzenie bazy tak zwanej pomocy de minimis – zostaną przez nas osiągnięte. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję, Pani Prezes.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

(Senator Stanisław Bisztyga: Mogę zapytać...)

Ależ proszę bardzo.

Pan senator Bisztyga.

**Senator Stanisław Bisztyga:**

Proponowane zmiany prowadzą w stronę maksymalnego porządkowania pomocy de minimis, ale, Pani Prezes, proszę mi odpowiedzieć, czy ja dobrze rozumiem, że wszystkie uchwały rad gmin

będą miały charakter pomocy de minimis. To jest pierwsze pytanie.

Drugie. Czy pomoc dla zakładów pracy chronionej i zakładów aktywizacji zawodowej, czyli zwolnienia od podatku od nieruchomości dla osób prowadzących, to będzie pomoc de minimis, czy nie?

Takie są moje pytania. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Pani Prezes, proszę bardzo.

**Wiceprezes  
Urzędu Ochrony Konkurencji  
i Konsumentów  
Małgorzata Krasnodębska-Tonikiel:**

Jeżeli chodzi o zwolnienia z podatku od nieruchomości, to będziemy nadal mieli do czynienia z pomocą de minimis. A jeżeli chodzi o uchwały rad gmin, to ta kwestia jest pozostawiona do uznania organom samorządu terytorialnego. Reguły pomocy de minimis są jasne i klarowne, określone są w prawie wspólnotowym. Wszystkie organy udzielające pomocy znają te reguły. Tak że w zależności od tego, jaki pułap będzie przewidziany do udzielenia pomocy publicznej, będzie to wchodziło w ten zakres albo nie. Ale z całą pewnością większość tych przypadków to będzie pomoc de minimis.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania do pani prezes? Skoro nie, to dziękuję bardzo.

Ponieważ nikt nie zapisał się do dyskusji, ani jej nie otwieram, ani w związku z tym nie muszę jej zamykać.

Informuję, dziękując państwu za bytność – pani prezes i osobom towarzyszącym – że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych zostanie przeprowadzone dzisiaj pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję. Kończę punkt piąty.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 45 dotyczącej zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach, przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r.

Rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm 28 marca, do Senatu została przekazana 31 marca. Marszałek Senatu, zgodnie z regulaminem, skierował ją do Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecz-

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

nej. Komisje przygotowały swoje sprawozdania w tej sprawie.

Tekst ustawy jest w druku nr 97, a sprawozdania komisji w drukach nr 97A i 97B.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, pana senatora Norberta Krajczygo, który już się zbliża, o przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### **Senator Norbert Krajczy:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym przedstawić stanowisko Komisji Spraw Zagranicznych wobec tej ustawy. Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 45, która dotyczy zatrudnienia kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzajach kopalni, została przyjęta w Genewie w 1935 r., a przez Polskę była ratyfikowana w 1957 r. Konwencja ta wprowadza zakaz zatrudnienia kobiet przy pracach pod powierzchnią ziemi w kopalniach, z wyłączeniem kobiet, które zajmują stanowiska kierownicze, są zatrudnione w służbach sanitarnych czy skierowane do odbycia praktyki w czasie studiów oraz jeżeli pracują dorywczo pod ziemią i nie wykonują tam pracy fizycznej.

Potrzeba wypowiedzenia przez Polskę konwencji nr 45 wynika z wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości przeciwko Austrii. Trybunał stwierdził w uzasadnieniu do wyroku, że obowiązki nakładane konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy na państwa strony pozostają w sprzeczności z art. 2 i 3 dyrektywy z 9 lutego 1976 r. w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w zakresie dostępu do zatrudnienia, kształcenia i awansu zawodowego oraz warunków pracy. Według Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości powszechny zakaz pracy kobiet w przemyśle górniczym pod ziemią przekracza granice ustanowionego dyrektywą 76/207/EWG dozwolonego różnicowania sytuacji kobiet i mężczyzn w zatrudnieniu.

Jeżeli chodzi o przebieg prac legislacyjnych, to Sejm uchwalił ustawę na jedenastym posiedzeniu 28 marca 2008 r.

Aby wyprzedzić pewne pytania, Wysoki Senacie, chciałbym jeszcze powiedzieć, że wykładnia, która jest, mówi o tym, żeby nie zabraniać kobietom, ale chronić kobiety. Tak jest powiedziane w konwencji międzynarodowej. Chciałbym też powiedzieć, że już raz zmieniono ją po wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Chodziło o wiek zatrudnionych, o zatrudnienie młodocianych.

Chciałbym powiedzieć też i to, żeby wyprzedzić pytania, że jak się dowiedzieliśmy na posiedzeniu komisji, obecnie dotyczy to dwunastu kobiet, któ-

re pracują już w kopalniach, w tym dwóch, które pracują w kopalni węgla brunatnego pod ziemią, powiedzmy, na równi z mężczyznami.

Komisja wnosi o uchwalenie ustawy. 6 senatorów głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, nikt nie głosował przeciw.

Z tym że, jeżeli mogę, Panie Marszałku, to chcę powiedzieć jeszcze jedno. Ja zgłosiłem się na ochotnika, żeby przedstawić stanowisko swojej Komisji Spraw Zagranicznych, dlatego, że jestem lekarzem. Jestem lekarzem ginekologiem i w związku z tym mogę powiedzieć, że o ile od strony prawnej wszystko się zgadza, to od strony medycznej niezupełnie. I teraz chciałbym – być może i w ramach dyskusji – zapytać, jaki wpływ ma praca pod ziemią na rozwój hormonalny tych kobiet, zwłaszcza kobiet młodych.

Jest jeszcze inna ważna sprawa. Otóż jeżeli ta kobieta jest w ciąży, w niskiej ciąży, to jaki ma wpływ ta praca na rozwój płodu. Jako ginekolog wiem, jeżeli chodzi o perinatologię, że dzieci rodzą się z wadami rozwojowymi. W związku z tym, czy ewentualnie... A przecież są przepisy, które mówią o tym, że kobieta może podjąć pracę, i tutaj żadne zaświadczenie lekarza ginekologa – zresztą we wczesnej ciąży czasami jest o to trudno – nie zabroni jej pracować. I teraz proszę mi powiedzieć, kto odpowie za wady rozwojowe, zwłaszcza w przypadku pracy w kopalni węgla brunatnego, jeżeli do takich dojdzie. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Poproszę pana senatora Rulewskiego o przedstawienie sprawozdania Komisji Rodziny i Polityki Społecznej.

(Senator Jan Rulewski: Czy mogę chyżo biec?)

Tak, proszę biec chyżo i oczywiście może pan senator też chyżo mówić.

(Senator Jan Rulewski: Nie.)

Nie? Dobrze.

Proszę bardzo.

### **Senator Jan Rulewski:**

Nie, ponieważ materia jest ważna. Materia jest cywilizacyjna, bo po takim marszu kobiet w stronę przywilejów, pozyskanych dotychczas przez mężczyzn, następuje zjawisko zjazdu w dół. Oto kobiety w tej chwili będą zjeżdżać, dosłownie, w stronę ciężkich prac, przypisanych na ogół mężczyznom. Będą w ten sposób, można powiedzieć, tracić przywileje. I o tym jest właśnie wystąpienie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, która upoważniła mnie do przedstawienia sprawozdania.

Formuła tego wystąpienia zabrania osobistych wypowiedzi, żeby zachować urzędowy ton sprawozdania tej wspólniejszej komisji. Otóż komisja z upo-



(senator J. Rulewski)

ważnienia Prezydium Senatu, na wniosek marszałka Sejmu, rozpatrywała ustawę o wypowiedzeniu konwencji, zawartą w druku nr 97. Sama ustawa jest bardzo prosta. Upoważnia pana prezydenta, aby w określonym terminie wypowiedział wspomnianą już tutaj przez mojego szanownego przedmówcę konwencję nr 45, która w bardzo krótkich sformułowaniach, jak przystało na konwencję z 1935 r., wprost powiadała, że zakazuje się pracy kobiet pod ziemią we wszystkich kopalniach.

Zdaniem Sejmu, warto to powiedzieć, oraz obecnego rządu – tak uznano – konwencja jest przestarzała i jest korygowana przez konwencję bodajże nr 176 z 2001 r. określającą warunki bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w kopalniach wszelkiego typu, a nawet przy urządzeniach kopalnianych. Zarówno rząd, jak i część występujących w Sejmie posłów zapowiadali, że niewypowiedzenie tej konwencji przez Polskę, przez rząd polski naraża państwo polskie na skargi do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, a w konsekwencji odszkodowania. Kierując się tymi i jeszcze innymi przesłankami, Wysoka Izba sejmowa, a wcześniej rząd, który jest inicjatorem ustawy, przyjęli zgodne stanowisko, skierowane do Senatu, aby upoważnić pana prezydenta do wypowiedzenia tej przestarzałej, staroświeckiej konwencji.

Ustawa jest prosta. W art. 1 jest zezwolenie na wypowiedzenie konwencji, a art. 2 powiada, że upoważnienie dla pana prezydenta powinno nastąpić czternaście dni od momentu ogłoszenia ustawy.

Zastrzeżenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej jest tego rodzaju, że gdyby zastosować to wprost do formuły art. 2, oznaczałoby to, że prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nie miałby możliwości wypowiedzenia konwencji w nakazanym terminie. Skutek byłby taki, że Polska zostałaby przypisana do tejże konwencji nr 45, zwanej felietonowo staroświecką, na kolejne dziesięć lat. I my razem z Rządowym Centrum Legislacji badaliśmy, jakie są możliwości, co można zrobić, żeby – chociaż to projekt rządu – wola Sejmu i, jak się okazuje, również wola naszych komisji, zarówno Komisji Spraw Zagranicznych, jak i komisji rodziny, była wykonana. Otóż niezbędne jest, że tak powiem, ręczne dochodzenie podpisania tego wypowiedzenia przez pana prezydenta, dlatego że termin wypowiedzenia Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 45 upływa 31 maja. Gdyby literalnie potraktować terminy zapisane w tej ustawie, to wyobraźmy sobie, że Senat w dobrej wierze dzisiaj przyjmuje w głosowaniu tę ustawę i ona wraca do pana marszałka, następnie idzie bodajże do premiera, potem jest publikowana w „Dzienniku Ustaw”, a później dopiero, czternaście dni po ogłoszeniu w „Dzienniku

Ustaw”, czyli w czerwcu, idzie do prezydenta – ja już nie będę wnikał w to, czy będzie miał zastrzeżenia, czy będzie korzystał z możliwości zwłoka z podpisem przez dwadzieścia jeden dni – to by oznaczało, że tak naprawdę wypowiedzenie konwencji byłoby dopiero w czerwcu. I to jest pierwsze i jedyne zastrzeżenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Chodzi o to, żeby wszyscy, którzy biorą udział w procesie legislacyjnym, podjęli tak zwane ręczne działania na rzecz szybkiego podpisania tego wypowiedzenia przez pana prezydenta.

(Senator Piotr Zientarski: Natychmiastowego.)

Ja mam w to wierzyć, tak?

Dodam, że w Komisji Rodziny i Polityki Społecznej miała miejsce dyskusja, było więcej wątpliwości niż te, o których już zaczął mówić pan poseł sprawozdawca z Komisji Spraw Zagranicznych.

(Głos z sali: Senator.)

Sprawdzano – w formie nadzoru czy kontroli nad pracą rządu – czy rząd przygotowany jest legislacyjnie. Sprawdzano również, czy były prowadzone konsultacje z licznymi uczestnikami czy też przyszłymi odbiorcami tak zmienionego porządku prawnego. Odbyło się głosowanie, w wyniku którego – 4 senatorów było za, a 2 było przeciw – Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przyjęła stanowisko i rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy zawartej w druku nr 97.

Jeśli chodzi o wypowiedź posła sprawozdawcy, to ona będzie miała miejsce, jeśli pan marszałek pozwoli, w trakcie dyskusji.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Posła do głosu nie dopuszczę, najwyżej senatora.)

Zgadza się, senatora oczywiście. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo za te sprawozdania.

Zaraz będzie możliwość zadawania pytań. Ale najpierw chcę tylko zauważyć, że obaj panowie senatorowie sprawozdawcy poza stanowiskiem komisji przemycili pewne dyskusyjne elementy swojego własnego stanowiska, ale ja nie interweniowałem, ponieważ to było zrobione chyżo. I w związku z tym myślę, że jeszcze jakieś elementy będą tutaj powtórzone.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zapytać o coś pierwszego czy drugiego pana senatora sprawozdawcę? Minuta na pytanie. Dziękuję bardzo, nie widzę chętnych do zadawania pytań.

W związku z tym stwierdzam, że to był rządowy projekt ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu jest upoważniony minister spraw zagranicznych oraz minister pracy i polityki społecznej.

Witam podsekretarza stanu pana Radosława Mleczkę oraz podsekretarza stanu pana Andrzeja Kremera. Czy panowie ministrowie chcieliby się

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

wypowiedzieć w sprawie tej ustawy? Krótka konsultacja międzyresortowa?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer: Myślę, że wszystko zostało wyjaśnione.)

Wszystko zostało wyjaśnione. Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie do obecnych tutaj przedstawicieli rządu?

Proszę bardzo, pan senator sekretarz Andrzej Szewiński.

### **Senator Andrzej Szewiński:**

Ja chciałbym spytać, czy jest przygotowany program mówiący o negatywnych następstwach pracy kobiet w górnictwie, program uświadamiający kobiety.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Który z panów ministrów będzie odpowiadał? Jak rozumiem, pan minister Mleczek, tak?

(Głos z sali: Z miejsca?)

Nie, skoro już pan minister powstał, to zapraszam tutaj.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczek:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Odpowiadając na to bardzo szczegółowe i konkretne pytanie, chciałbym przytoczyć art. 2 konwencji nr 45, który brzmi: żadna osoba płci żeńskiej bez względu na wiek nie może być zatrudniona przy pracach pod ziemią w kopalniach.

Czy to dla panów senatorów i dla pań senator brzmi jak zakaz? Tak, to jest zakaz. Mówimy tu o konwencji z roku 1935 i – moim zdaniem – brzmienie tego artykułu jest pewnym dokonaniem, sukcesem Międzynarodowej Organizacji Pracy, która zakazując kobietom pracy pod ziemią, chroni te kobiety przed nieszczęśliwymi wypadkami, chroni je przed złymi warunkami pracy itd., itd.

Upłynęło wiele lat. Polska jest dziś związana konwencją nr 176. Ta data, którą przywołał pan senator Rulewski, rok 2001, to data przyjęcia tej właśnie konwencji przez Polskę. Ta konwencja, w odróżnieniu do konwencji nr 45, jest konwencją niezwykle obszerną, jest konwencją, która została sformułowana w taki oto sposób: zważywszy, że pracownicy mają potrzebę i prawo do informacji, szkolenia i prawdziwych konsultacji oraz uczestniczenia w przygotowaniu oraz realizacji środków bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, dotyczących zagrożeń i ryzyka, których doświadczają

w przemyśle górniczym, uznając, że pożądane jest zapobieganie wszystkim wypadkom śmiertelnym, zranieniom i chorobom..., itd., itd. I w konwencji nr 176 artykuł po artykule poświęca się ochronie pracowników pracujących w kopalniach, co zostało opisane szczegółowo i niezwykle wyczerpująco. Konwencja nr 176 jest w gruncie rzeczy adresowana do tych samych odbiorców i jej przesłaniem jest to samo, co było przesłaniem konwencji nr 45 w roku 1935 – ochrona pracowników w kopalniach. Tyle że czasy się zmieniły i wymagania się zmieniły. Dlatego Międzynarodowa Organizacja Pracy uznała tamtą konwencję, zakazującą pracy pod ziemią, za konwencję przestarzałą, a w jej miejsce wprowadziła konwencję nr 176, w sposób nowoczesny określającą zasady ochrony pracy pod ziemią. Dlatego decydując się na nią, co było związane również z orzeczeniem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, i wnosząc o uchylenie konwencji nr 45, mieliśmy na celu nie tyle spowodowanie braku ochrony kobiet czy pracowników kopalni w ogóle, ile – przeciwnie – bardziej szczegółową i precyzyjną ochronę, unikanie sytuacji, w których omijanie prawa mogłoby doprowadzić do nieszczęśliwych wypadków itd., bo takie są konsekwencje zastosowania konwencji nr 176. Oczywiście ta konwencja wpisuje się również w inne traktowanie równości dostępu do pracy, niedyskryminacji itd.

W związku z tymi informacjami, które tu już padły, chciałbym podkreślić, że dwanaście kobiet, o których mówił pan senator, to kobiety, które pracują, według naszej wiedzy, to znaczy, według danych ministerstwa, w oparciu o dziś obowiązujące rozporządzenia. Bo obecnie obowiązujące rozporządzenia dopuszczają pracę kobiet pod ziemią, określają tylko cztery konkretne warunki, w jakich kobiety pod ziemią mogą pracować: na stanowiskach kierowniczych niewymagających stałego przebywania pod ziemią i wykonywania pracy fizycznej, w służbie zdrowia, w okresie studiów w ramach szkolenia zawodowego i dorywczego wykonywania tej pracy pod ziemią.

Proszę państwa, jest jeszcze wiele regulacji, przepisów prawa, które chronią kobiety we wszelkich warunkach pracy. W kodeksie pracy, jak mówił już pan senator, bardzo precyzyjne, jak na kodeks pracy, przewidziane są ograniczenia wynikające z pracy kobiet pod ziemią, włącznie z podaniem ilości kilodżuli i różnych innych uwarunkowań. Również rozporządzenie Rady Ministrów z 1996 r. określa bardzo szczegółowo zasady ochrony kobiet będących w ciąży, czy kobiet karmiących, wtedy kiedy znajdują się na swoim stanowisku pracy.

W mojej odpowiedzi na pytanie dotyczące konsekwencji negatywnych nawiążę zatem właśnie do konwencji nr 176. Bo tam znajdziemy wymogi, poczynając od informowania osób zatrudnionych, aż po bardzo szczegółowo określone przepisy, któ-

(podsekretarz stanu R. Mleczeko)

re już są uwzględnione w przepisach polskiego prawa, dotyczące ochrony kobiet pracujących pod ziemią.

Jeśli chodzi o te uwagi, czy jak pan marszałek powiedział, pewne komentarze, które znalazły się w wystąpieniu pana senatora sprawozdawcy, nie podejmuję się udzielania odpowiedzi. Wydaje mi się, że... Wiedza pana senatora na ten temat jest znacznie większa, w związku z tym nie podejmuję tego wątku, bardzo przepraszam, bo już...

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Pan senator Rachoń.  
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Janusz Rachoń:**

Chciałbym zapytać pana ministra, o jakiej potencjalnej skali zjawiska mówimy.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Radosław Mleczeko:**

To bardzo ważne pytanie i oczywiście żadne badania nie są w stanie nam tej wiedzy dać, więc jej nie mamy.

(Senator Janusz Rachoń: Jeden procent czy też poniżej procenta?)

(Głos z sali: 12%)

To są tylko domniemania...

(Głos z sali: 12%)

...to znaczy mówimy o stanie na dziś, w tym zarejestrowaniu.

(Senator Janusz Rachoń: Ja wiem, ale jeżeli wprowadzimy te przepisy...)

Spojrzałbym na to z dwóch stron. Oczywiście nie jestem w stanie w tej chwili odpowiedzieć na to pytanie, czy to będą dwie osoby, czy też pięć, dwadzieścia czy trzydzieści osób. Jest cały proces, zarówno legislacyjny, który nas jeszcze czeka, związany z uchynieniem tej konwencji, jak i procedury wynikające z zatrudniania pracowników. I wtedy pracodawca podejmuje różne decyzje, określa, czy dany pracownik może w danym miejscu pracować. Tak.

(Senator Janusz Rachoń: Dziękuję.)

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Pan senator Tadeusz Gruszka, proszę bardzo.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Na początku pewne sprostowanie. Jeden ze sprawozdawców użył takiego sformułowania, że

te panie zatrudnione są przy węglu brunatnym. To niemożliwe, bo sama konwencja mówi, że to musi być pod ziemią, a węgiel brunatny jest wszędzie w Polsce odkrywka. Dotyczy to jedynie tych dwunastu pań, o których wspomniano, pracujących w Kompanii Węglowej. Trudno powiedzieć, jak się to ma do innych, pracowników holdingu czy spółki jastrzębskiej. To tyle tytułem sprostowania.

A pytanie jest następujące. Wspomniał pan o obecnie obowiązującej konwencji nr 176. Czy ta konwencja wprost mówi o zakazie podejmowania tam pracy przez kobiety? Bo pan minister wspomniał jedynie o tym, jak zabezpieczać pracowników przed zatrudnieniem, to pewne uogólnienie. Ale czy jest tam uszczegółowienie mówiące o zakazie pracy dla kobiet? Później przytoczył pan jeszcze rozporządzenie Rady Ministrów, gdzie są wymienione te cztery warunki do spełnienia, żeby kobieta mogła pracować w górnictwie pod ziemią. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Radosław Mleczeko:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, wskazał pan w ten sposób na pewien specyficzny stan prawny, w którym się znajdujemy obecnie. A mianowicie związani jesteśmy zarówno konwencją nr 176, jak i konwencją nr 45. To jest możliwe, dlatego że te konwencje nie są z sobą sprzeczne. Konwencja nr 45 mówi o zakazie, a konwencja nr 176, bez wyróżniania płci pracowników, określa zasady ochrony pracowników pracujących pod ziemią. Stąd konwencja nr 176 nie odnosi się bezpośrednio do zakazu pracy pracowników pod ziemią, odnosi się natomiast do ochrony i warunków pracy pracowników w kopalniach.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze jedno pytanie.

Proszę bardzo, pan senator Gruszka.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

Ja zadałem pytanie w odniesieniu do konwencji nr 176, czy istnieje tam wyszczególnienie warunków zatrudnienia kobiet, które mamy w późniejszym rozporządzeniu przez pana przytoczonym...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczeko: Nie.)

...i na to pytanie nie została udzielona odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Radosław Mleczek:**

Już udzielam odpowiedzi. Konwencja nr 176, powtórzę, mówi o ochronie pracy, nie mówi natomiast o rozróżnieniu ze względu na płeć, w związku z tym nie mówi o kobietach jako oddzielnej kategorii pracowników kopalni.

*(Rozmowy na sali)*

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Proszę bardzo, pan senator Banaś.

**Senator Grzegorz Banaś:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Zatem, Panie Ministrze, można powiedzieć wprost, że konwencja nr 176 dopuszcza pracę kobiet pod ziemią, o ile zostaną spełnione pewne warunki. Czy tak?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Radosław Mleczek:**

Tak. Konwencja nr 176 dopuszcza, w związku z tym nadal Polska może być związana konwencją nr 176, jest to nawet pożądane, dlatego że ta konwencja bardzo szczegółowo określa warunki ochrony pracy pod ziemią...

*(Senator Grzegorz Banaś: Czyli jest sprzeczna z konwencją nr 45, bo tamta wprost zakazywała pracy kobiet pod ziemią.)*

Nie, nie jest sprzeczna, Panie Senatorze, z konwencją nr 45, dlatego że w ogóle nie podejmuje tego wątku, to znaczy mówi o ochronie pracy bez względu na to, czy to mężczyzna, czy kobieta tę pracę wykonuje.

*(Senator Grzegorz Banaś: Ale zakaz i ochrona to jest wyraźna różnica.)*

Panie Senatorze, wyobraźmy sobie taką sytuację, kiedy określamy – nie wskazując na płeć pracowników – warunki pracy kogokolwiek w jakimkolwiek miejscu, na przykład w Senacie, w kopalni, w innym zakładzie pracy. I wyobraźmy sobie, że istnieje już rozporządzenie czy inna regulacja prawna określające, że tej pracy nie mogą wykonywać kobiety.

W związku z tym dopóki konwencja nr 45 nie zostanie uchylona, zdecydowana większość rozporządzeń wynikających z konwencji nr 176 dotyczy de facto i mężczyzn, i kobiet, które mogą pracować w kopalni na zasadach określonych

w przytoczonych już rozporządzeniach. Ale uchylenie konwencji nr 45 powoduje, że zakres ochrony konwencji nr 176 zostaje rozszerzony na pozostałe kobiety, które już mogą pracować pod ziemią.

*(Senator Grzegorz Banaś: Według mnie to pan minister już zupełnie popadł w sprzeczność, ale nie chcę przeciągać tej dyskusji.)*

Bardzo proszę, Panie Senatorze, jeśli...

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Jeszcze pan senator Krajczyk, proszę bardzo. Widzę, że dyskusja nabrała rozpędu.

**Senator Norbert Krajczyk:**

Nie, nie, ja już kończę dyskusję, Panie Marszałku.

Chciałbym tylko zapytać pana ministra, czy jest to możliwe, żebyście państwo monitorowali problem tych zatrudnionych kobiet. Jeśli ich będzie sześć czy osiem, to oczywiście problemu nie będzie. Ale jak ich będzie więcej, co już zgłaszano, to będzie problem. Chodzi tu zwłaszcza o młode kobiety, w okresie rozrodczym, kiedy mogą wystąpić jakieś problemy z rozwojem wczesnej ciąży i później może pojawić się taki zarzut, że to wszystko z powodu pracy pod ziemią w takich czy innych warunkach, która doprowadziła do nieprawidłowości w rozwoju płodu.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Radosław Mleczek:**

Bardzo dziękuję za ten wniosek. Oczywiście będziemy na skalę naszych możliwości i uprawnień taki monitoring prowadzić. Polemizowałbym jednak z panem senatorem, jeśli chodzi o sformułowanie: jeżeli to będzie sześć czy osiem kobiet, to nie będzie problemu. Dlatego że każda kobieta, która będzie pracować pod ziemią, to zawsze jest ważne wyzwanie. I w związku z tym to nie jest tak, że tylko skala się liczy.

Jeśli chodzi natomiast o możliwość monitorowania, to chciałbym tylko wskazać na pewne ograniczenia Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Myślę, że Państwowa Inspekcja Pracy jest również adresatem pana postulatu, sądzę, że do niej ten postulat należy skierować.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Pan senator Gruszka, jeszcze jedno pytanie, proszę bardzo.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

Panie Ministrze, czy wpływały jakieś sygnały – przepraszam za uogólnienie – od organizacji feministycznych, które by chciały, aby kobiety zostały zatrudnione na dole. Czy takie sygnały do ministerstwa wpływały? To po pierwsze.

A po drugie, prosiłbym o przytoczenie rozporządzenia, które mówi, że kobiety zajmujące stanowiska kierownicze, osoby zatrudnione w służbie sanitarnej, mogą pracować. Ja bym chciał wiedzieć, o które rozporządzenie Rady Ministrów chodzi. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Radosław Mleczek:**

Oczywiście odpowiem najpierw na pytanie bardziej szczegółowe. To jest rozporządzenie dotyczące szczególnych warunków pracy, czyli rozporządzenie Rady Ministrów z roku 1996, pkt 5 tego rozporządzenia, DzU 96/114545. Ja mam tutaj tylko fragment tego rozporządzenia, w związku z tym, jeżeli jest potrzebna jakaś dodatkowa informacja, to oczywiście jej udzielę.

Jeśli chodzi o konsultacje, o których wspominał pan senator, były one przeprowadzone z partnerami społecznymi. Nie było natomiast takich szczegółowych konsultacji z organizacjami kobiecymi, ale, o ile mi wiadomo, ponieważ ten proces trwał nieco dłużej, w związku z tym nie o wszystkich tych faktach wiem z autopsji i mogę państwa informować. Ta informacja była umieszczona na stronach internetowych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, i o ile dobrze się orientuję, żadna z organizacji kobiecych nie zgłaszała ani chęci podejmowania dyskusji na temat tego projektu, ani uwag krytycznych.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Więcej pytań nie widzę.

Dziękuję panu ministrowi.

W tym momencie otwieram dyskusję.

Mam dwie osoby zapisane do dyskusji.

Były poseł, a obecny senator, pan Jan Rulewski, proszę bardzo.

(Senator Jan Rulewski: Dziękuję bardzo...)

I potem pan senator Motyczka.

Proszę bardzo.

**Senator Jan Rulewski:**

Wysoka Izbo!

Pytania pokazały, że temat jest kontrowersyjny. Upoważniło mnie to do dalszych prac, już po pracach komisji, i śledzenia tego zagadnienia.

I nasunęło mi się bardzo wiele wątpliwości, wątpliwości na miarę europejską.

Źródłem wniosku o uchylenie tej konwencji są prace Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, ale myślę, że również innych agend i Międzynarodowej Organizacji Pracy, która wprawdzie nie jest agendą europejską, ale Polską jest z nią związana.

Jaka jest pierwsza wątpliwość, która się nasuwa? Nie wiem, czy państwo senatorowie pamiętają, że w 1999 r. Polska ratyfikowała Europejską Kartę Społeczną. I w art. 8 tej Europejskiej Karty Społecznej, zatytułowanym „Prawo zatrudnionych kobiet do ochrony”, jest pkt 4b, który powiada: „zakazać zatrudniania kobiet w kopalniach pod ziemią oraz w miarę potrzeby we wszystkich pracach nieodpowiednich dla nich z powodu ich niebezpiecznego, niezdrowego lub uciążliwego charakteru”. I to jest pewnik. Polska tę konwencję ratyfikowała, opublikowała w „Monitorze Polskim” i, jak mi się wydaje, Panie Ministrze, ona jest nakazem. Była źródłem projektowania zmian w kodeksie pracy i praktyka wykazuje, że rzeczywiście nie mamy do czynienia z przypadkami stałego zatrudniania kobiet pod ziemią.

W dalszych przepisach – ale nie mam pewności, czy akurat ten artykuł Polska ratyfikowała – powiada się, mówiąc o ochronie wybranych grup, również zróżnicowanych ze względu na płeć, że postanowienia dotyczące ochrony kobiet, zwłaszcza zaś odnoszące się do ciąży, porodu i okresu poporodowego, nie są uważane za dyskryminację w rozumieniu ust. 1 tego artykułu. Jeszcze dalej się mówi, że można wyłączać określone grupy ze stosowania ogólnych i powszechnych zasad. I to jest ta pierwsza wątpliwość: czy nie ma sprzeczności między Europejską Kartą Społeczną, która też jest źródłem prawa, a wnioskiem o uchylenie konwencji. Czy Europejski Trybunał Sprawiedliwości – pytam wprost – przeglądał wszystkie dokumenty wydane w tym zakresie? To jest jedna wątpliwość.

Druga wątpliwość, już poruszona przez mojego szanownego przedmówcę, pana senatora sprawozdawcę, wynika z faktu, że w polskim prawie, zwłaszcza ze względu na orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, o których zresztą będziemy mówić i które to wprowadzają, wychodząc naprzeciw życiu i uznając pozycję społeczną kobiety oraz uwarunkowania psychofizyczne, dopuszcza się różnicowanie, a nawet wprost używa się pojęcia „uprzywilejowanie wyrównawcze”. Jest tak na przykład w powszechnym systemie zabezpieczenia emerytalnego, gdzie kobiety mają inne uposażenia, różniące się ze względu na wiek i nie tylko, mimo że są uczestnikami tego samego systemu ubezpieczeniowego i dotyczy ich ten sam artykuł konstytucji.

Kolejna zatem wątpliwość, pytanie do rządu: czy dostatecznie przygotowana jest infrastruktura prawna i organizacyjna, a przede wszystkim

(senator J. Rulewski)

gospodarka naszego kraju, z prawie stoma kopalniami, w których będzie obowiązywało prawo do podjęcia zatrudnienia, nie tylko przyjmowania do pracy? Proszę sobie wyobrazić, że żadna kobieta, która za trochę więcej niż rok się zgłosi do pracy, nie będzie mogła spotkać się z odmową przyjęcia do pracy ze względu na płęć. A jeśli ją się zatrudni, to natychmiast prawo będzie uruchamiało zobowiązania infrastrukturalne kopalń w celu realizacji stosunku pracy, takie jak: narzędzia pracy, warunki pracy, o których mówił pan doktor, system ochrony zdrowia, co zresztą określa Europejska Karta Społeczna. Czy tej kobiecie, matce nowo narodzonego dziecka, da się, zgodnie z kodeksem i konwencją, możliwość karmienia dziecka co dwie godziny? Czy hercówka, która jest podstawowym narzędziem górnika, nie będzie musiała mieć odmiany żeńskiej? Bo nasze przepisy zabraniają operowania przez kobiety tak ciężkim narzędziem. Czy urządzenia wibracyjne – nie chcę już tutaj wchodzić na pańskie podwórko – których działanie ma potworny wpływ na każdą kobietę, nie będą musiały być przezbrojone lub wycofane z wyposażenia? Wreszcie kwestia obyczajowa. Czy łaźnie, niezbędne w każdej kopalni, będą odpowiadały filozofii przyjętej w prawodawstwie i zaleceniach Unii? A może do tego czasu pojawi się konwencja dopuszczająca tworzenie wspólnych łaźni?

(Senator Grzegorz Banaś: I osoba płci żeńskiej będzie pracownikiem...)

Proszę?

(Senator Grzegorz Banaś: Osoba płci żeńskiej będzie pracownikiem...)

I wtedy się rozwiąże problemy, tak.

Przewodniczący komisji, pan senator Augustyn, będzie również mówił o systemie emerytalnym. Czy nie trzeba będzie przebudować systemu emerytalnego ze względu na uciążliwość zawodową w ten oto sposób, żeby skrócić tę uciążliwą pracę kobiety? To są pytania kierowane przede wszystkim do rządu, ale też do związków zawodowych i pracodawców, którzy dość bezkrytycznie przyjęli to, co już za rok stanie się obowiązkiem państwa polskiego. Przedstawiciele tych organizacji napisali, że to nie wywoła żadnych skutków gospodarczych. Muszę zadać to pytanie, chociaż jestem tym, który łuki europejskie wznosił: czy rząd nie uważa, że Polska ze względu na swój potencjał kopalń podziemnych powinna być na okres przejściowy zwolniona z przestrzegania tej konwencji? Bo dozbrojenie tych stu kopalń w strukturę, o której mówiłem, może wywołać negatywne skutki w zakresie konkurencji w stosunku do państw, które tej konwencji nie ratyfikują, bo są poza Europą. A gospodarka kopalninami w Polsce jest jedną z zasadniczych i strategicznych dziedzin gospodarczych.

Miałbym więcej wątpliwości, ale pan marszałek tak trochę z wielkopolska na mnie patrzy, a ja, Pomorzak, chcę żyć w warunkach dobrego sąsiedztwa.

### Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ale Bydgoszcz to tak naprawdę też Wielkopolska...

(Senator Jan Rulewski: Była...)

Bywa, tak. (Wesołość na sali)

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Motyczkę do zabrania głosu w dyskusji.

### Senator Antoni Motyczka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam legitymację do tego, żeby wystąpić tutaj przed państwem, dlatego że jestem z zawodu górnikiem, i to górnikiem, który ładnych kilka lat pracował w kopalni na dole; przeszedłem kolejne szczeble kariery, od ładowacza począwszy, na strzałowym skończywszy. Ponadto pracowałem nie tylko w kopalniach węgla, ale też w kopalniach rud miedzi w Lubinie, Polkowicach i w innych kopalniach Dolnego Śląska. Ale to tylko tak na marginesie.

Proszę państwa, chciałbym się odnieść do pracy pań w kopalniach. Przyjęta przez Polskę w 1957 r. konwencja nr 45 mówiła o zakazie pracy kobiet w kopalniach. Dziś, kiedy zmieniły się okresy zatrudnienia, a szczególnie kiedy kształcimy kobiety na politechnikach, kształcimy panie w zakresie mechaniki, elektroniki, hydrauliki, w zakresie wentylacji, w zakresie geodezji, czyli w zawodach pokrewnych, które są w górnictwie bardzo potrzebne, uważam, że w niektórych miejscach panie mogą pracować na dole w kopalni, na przykład jako geodetki, mogą zajmować się hydrauliką siłową czy elektroniką itd., itd. Przecież dziś w większości kopalń u nas są zainstalowane urządzenia rejestrujące wielkość zaistniałych tapani. To przecież są wysokiej klasy urządzenia, które mogą być obsługiwane właśnie przez panie. Jestem jednak i zawsze będę przeciwnikiem zatrudnienia pań bezpośrednio przy węglu, pod ziemią w kopalniach. A dlaczego? Proszę państwa, jak po mnie widać, pierwszej młodości już nie jestem. Pamiętam dziewczyny, które pracowały w kopalniach. Pamiętam wypadki, których przyczyną była właśnie praca kobiet w kopalniach. Nawet byłem świadkiem jednego z takich wypadków, straszliwego, kiedy dziewczyna pozbawiona została lewej ręki, siłą woli wyrwała sobie rękę razem z przedramieniem. A że przeżyła, to cud – była natychmiastowa pomoc, tylko dlatego przeżyła, nie inaczej. Ale to są ekstremalne warunki.

Proszę państwa, kobiety... Powiedział o tym zresztą pan senator Rulewski; przecież łopata,

(senator A. Motyczka)

tak zwana hercowa, używana na przykład przy czyszczeniu ścieżki przyociosowej w kopalni, ma od 7 kg do 8 kg pojemności. Przy węglu, czy gdziekolwiek ta kobieta będzie pracowała, jest to jedno z podstawowych narzędzi. A przepis mówi, że dla kobiet to może być od 3 kg do najwyżej 5 kg. Czyli trzeba by skonstruować nową łopatę, nowe pyrliki i inne narzędzia, żeby dostosować je dla kobiet.

I dlatego jestem przeciwny temu, żeby zatrudniać kobiety bezpośrednio na przodkach w kopalniach.

Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zgodnie zatem z Regulaminem Senatu zamykam dyskusję.

Nie było tu wniosków legislacyjnych, w zasadzie więc nie udzielam głosu przedstawicielom rządu. Gdyby były jakieś wątpliwości, to proponuję przeprowadzić rozmowy już poza salą. Chyba że któryś z panów ministrów chciałby króciutko się ustosunkować do wątpliwości pana...

Proszę bardzo, bo Regulamin Senatu to dopuszcza.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym się krótko ustosunkować do wątpliwości formalnych podniesionych w toku dyskusji, mianowicie do pytania o zależność między konwencjami i ich uchylanie oraz o rzeczywiste znaczenie uchylenia konwencji nr 45 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Z formalnego punktu widzenia konwencja nr 176 – bo o to pan senator pytał – nie uchyła konwencji nr 45, ponieważ ich zakresy podmiotowe są różne. Gdyby to były konwencje o takim samym zakresie regulacji przedmiotowej i podmiotowej... Konwencja nr 45 zawiera regulacje dokonujące rewizji jej treści bądź zmuszające państwa do uchylenia... W sensie formalnym te konwencje nie są ze sobą sprzeczne. Mamy do czynienia z klasycznym przypadkiem, kiedy prawo późniejsze modyfikuje w znaczący sposób wcześniejsze postanowienia prawne.

Pan przewodniczący Rulewski bardzo słusznie stwierdził, że cały zespół norm prawa późniejszego modyfikuje postanowienia konwencji nr 45. Prosiłbym więc o zrozumienie, że nie powinno powstawać wrażenie, iż wraz z uchyleniem konwen-

cji nr 45 otwiera się zupełnie pusta przestrzeń prawna, w której można zatrudniać wszystkich, w tym kobiety w kopalniach. To jest po prostu usunięcie przestarzałej normy prawnej, która w tym brzmieniu nie pasuje do współczesnego porządku prawnego i została już de facto zastąpiona innymi normami prawa międzynarodowego. Chodzi o konwencję nr 176, ale też inne konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy, przywołaną tutaj Europejską Kartę Społeczną oraz postanowienia różnych dyrektyw i rozporządzeń wspólnotowych regulujących warunki i czas pracy w usługach. Chodzi również o orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który – choć oczywiście w swoim orzecznictwie nie opiera się on na konwencjach Międzynarodowej Organizacji Pracy, ale na prawie wspólnotowym – odnosi się do podstawowej zasady niedyskryminacji. W gruncie rzeczy podstawowym powodem uchylenia tej konwencji jest chęć nienarazania Polski na zarzut dyskryminacji poprzez utrzymywanie zakazu związanego z płcią osoby zatrudnianej oraz chęć uregulowania tego na podstawie obowiązujących przepisów prawa międzynarodowego i prawa krajowego, które, zdaniem rządu, w należyty i dostateczny sposób zabezpieczają prawa wszystkich osób zatrudnionych. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

W takim razie dyskusję i wyjaśnienia zakończyliśmy.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 45 dotyczącej zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach, przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r., zostanie przeprowadzone, mam nadzieję, za półtorej godziny, pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego...

Czy pan marszałek chce przejąć przewodnictwo? Proszę bardzo, powierzam punkt ósmy panu marszałkowi.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na jedenastym posiedzeniu w dniu 28 marca. Do Senatu została przeka-

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

zana w dniu 31 marca. Marszałek Senatu w dniu 1 kwietnia 2008 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 90, a sprawozdanie komisji w druku nr 90A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, senatora Mieczysława Augustyna, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w rozpatrywanej sprawie.

### **Senator Mieczysław Augustyn:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To jest bardzo ważna ustawa. Wnosiłem o jej wprowadzenie do porządku dzisiejszych obrad, ponieważ, jak państwo wiecie z licznych maili, pism, zapytań, wizyt w naszych biurach senatorskich, jest to ustawa bardzo oczekiwana. Chodzi w niej nie tylko, jak zakładał projekt poselski, o wdrożenie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 października 2007 r. Mamy tu również inne uregulowania, dotyczące nie tylko osiemdziesięciopięciotysięcznej grupy mężczyzn urodzonych przed 1949 r., ale wszystkich ubezpieczonych, zarówno w systemie emerytalnym powszechnym, tak to nazwijmy, jak i w ubezpieczeniu społecznym rolników. Ustawa ta zawiera bowiem aż trzy uregulowania o bardzo dużej doniosłości.

To pierwsze, związane z przywołanym wyrokiem, uwzględnia stanowisko Trybunału Konstytucyjnego, iż przepis, który nie zezwalał mężczyznom po osiągnięciu sześćdziesięciu lat życia i z trzydziestopięcioletnim stażem pracy na przechodzenie na wcześniejsze emerytury, jest dyskryminujący. Właściwie trzeba tu powiedzieć, że pierwszy raz ma miejsce taka sytuacja. Myśmy przyzwyczajali się dyskryminację kojarzyć z osobami niepełnosprawnymi i kobietami, a tym razem Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że to mężczyźni są w systemie emerytalnym dyskryminowani i że mają inne niż reszta prawa.

Ale warto też powiedzieć, że niedyskryminacja w systemie emerytalnym, nawet po wprowadzeniu tego uregulowania, nie oznacza równości. Dlatego też prawdopodobnie będziemy do tego tematu wracać, zresztą skądinąd mi wiadomo – to znaczy z prac komisji – że jest już kolejna skarga dotycząca pozostawienia w regulacji, już po wdrożeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego, różnicy wieku między kobietami a mężczyznami i różnicy stażu między kobietami a mężczyznami. Czy Trybunał Konstytucyjny jeszcze raz do tego tematu wróci i po raz kolejny będziemy świadkami wy-

równywania w systemie emerytalnym szans mężczyzn w stosunku do kobiet? Cóż, czas pokaże. Ale pamiętajmy, że to uregulowanie ma charakter incydentalny, obowiązywać będzie przez kilka następnych lat – wówczas mężczyźni będą mogli przechodzić na wcześniejszą emeryturę, jeśli tylko będą mieli co najmniej trzydziestopięcioletni staż pracy.

Proszę państwa, ta ustawa dzięki przedłożeniu rządowemu została pod względem treści znacznie rozszerzona. Mianowicie nowelizuje ona dwie kolejne ustawy: o ubezpieczeniu społecznym rolników, konkretnie art. 41b ust. 11, oraz ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych – to jest art. 3 pkt 1 lit. a.

Czego dotyczą zmiany w tej drugiej grupie? Otóż te zmiany wprowadzają możliwość dochodzenia zwrotu nienależnie opłaconych składek nie przez pięć lat, jak to do tej pory było, ale przez dziesięć lat. Chodzi o ekwiwalentność uprawnień ubezpieczyciela i ubezpieczonego. Do tej pory było tak, że ZUS mógł dochodzić swoich składek przez dziesięć lat, ale ubezpieczony w wypadku nadpłaty nie mógł tego czynić przez dziesięć lat, lecz jedynie przez pięć lat, później zaś tracił to uprawnienie. A dzięki temu wprowadzanemu przepisowi uprawnienia obu stron umowy ubezpieczeniowej będą zrównane.

Drugie uregulowanie odnoszące się do tej ustawy, dotyczące zarówno ubezpieczonych emerytalnie rolników, jak i pracowników, umożliwi zwrot nienależnie opłaconych składek również bezpośrednio ubezpieczonym. Do tej pory było tak, że zwrot ten bezpośrednio nie był możliwy i kiedy płatnik ginał – bo przecież ruch wśród firm, na rynku, jest ogromny – to sam ubezpieczony, mimo stwierdzenia nadpłaty, był praktycznie pozbawiony prawa do odzyskania nienależnie pobranych składek. Ale teraz dzięki temu przedłożeniu rządowemu taka możliwość się pojawi i przez dziesięć lat ubezpieczeni będą mogli dochodzić, że tak powiem, nadwyżek wpłaconych do systemu emerytalnego.

Proszę państwa, trzecie uregulowanie, które dotyczy systemu ubezpieczeń społecznych, zawarte jest w art. 50 tej ustawy z 13 października 1998 r.. Mianowicie przedmiotem nowelizacji stał się sposób obliczania wysokości hipotetycznej emerytury. I jest to, proszę państwa, bardzo ważne uregulowanie. Dzisiaj raz do roku ubezpieczeni dostają, państwo też, informację na temat możliwej przyszłej emerytury każdego z państwa. I na pewno każdy z nas ze zdziwieniem patrzył na te liczby tam podawane, ze zdziwieniem i najczęściej z przerażeniem. Otóż według dotychczasowego systemu można było podawać dane o wysokości hipotetycznej emerytury po osiągnięciu przez nas wieku emerytalnego, ale było to wyliczane na podstawie dotychczas wpłaconych składek podzielonych przez okres, który, hipotetycznie, został nam



(senator M. Augustyn)

do przeżycia. I to wprowadzało w błąd, bo przecież najprawdopodobniej każdy z nas ma przed sobą jeszcze wiele, wiele lat pracy, a więc ten ostateczny wynik będzie zależał od wysokości składek, które dopiero napłyną. Dlatego też to naliczanie hipotetycznych wypłat emerytalnych, mimo pierwotnego zamiaru, w tej konstrukcji raczej niestety wprowadzało w błąd, aniżeli pełniło funkcję edukacyjną. Teraz, po wprowadzeniu zmian sejmowych, ten sposób naliczania będzie bardziej adekwatny do rzeczywistości. Otóż będzie się wyliczało średnią składkę przez ten okres, który nam pozostał do emerytury, i dopiero tę kwotę zgromadzonego kapitału początkowego i wysokości składek będzie się dzieliło przez hipotetyczną długość dalszego życia. Wówczas wynik, który będziemy otrzymywać, będzie dużo bardziej zbliżony do prawdopodobnego.

Można zakładać, że skoro z wiekiem zarabiamy na ogół coraz więcej – z tytułu wzrostu kwalifikacji, awansów, z tytułu wzrostu dodatków stażowych – to nawet jeżeli wystąpi jakaś pomyłka, wynik będzie raczej in plus. Oczywiście może też zdarzyć się utrata pracy i wiadomo, że wszystko się wtedy zaburza. W każdym razie jednak takie dane będą miały charakter rzeczywiście edukacyjny, instruktażowy. I taki jest zamiar, to znaczy żeby pokazać ubezpieczonym, iż warto pracować, warto zarabiać, a jeżeli nam dopisze szczęście, życiowe powodzenie, utrzymamy się w pracy i w zdrowiu, to nasza emerytura może być przyzwoita i będzie przyzwoita. Oczywiście dotyczy to tylko tej części, która jest związana z ubezpieczeniem w ZUS, a nie tej z otwartych funduszy emerytalnych – tu trzeba by jeszcze sobie dołożyć, że tak powiem, minimum 1/3, i to będzie emerytura, jaka powinna napłynąć z otwartego funduszu emerytalnego. W każdym razie płacimy o 1/3 składki więcej i mamy nadzieję, że minimum tyle w porównaniu do wypłat z ZUS będziemy w stanie odzyskiwać.

Droży Państwo, rekomenduję w imieniu Komisji Rodziny i Polityki Społecznej przyjęcie tej ustawy bez poprawek, byśmy mężczyźni ubiegających się o wcześniejsze przejście na emeryturę nie skazywali więcej, mimo wyroku Trybunału Konstytucyjnego, na rozprawy sądowe, które dopiero dziś upoważniają do przyznania tego świadczenia. A takich spraw w sądach jest już bardzo wiele. Przerwijmy to, wdrażając do naszego systemu przede wszystkim postanowienia orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Jestem przekonany, że w dyskusji wypłyną jeszcze inne wątki, bo przecież wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że ustawa ta wpływa na przyszłość systemu emerytalnego. Ponadto w jakiejś mierze może budzić zdziwienie to, że kiedy rząd i wszyscy analitycy mówią o konieczności wydłużania wieku emerytalnego, my i ten sam rząd re-

komendujemy ustawę obniżającą wiek emerytalny. Ale to, jak sądzę, poruszone już zostanie w dyskusji. Ja oddaję się do państwa dyspozycji.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Tak jest.

Proszę państwa, zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę – podkreślam: nie dłużej niż minutę – zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie. Dziękuję bardzo.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została wniesiona jako rządowy projekt ustawy oraz poselski projekt ustawy. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister pracy i polityki społecznej.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos teraz może zabrać obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu, czyli podsekretarz stanu, pani Agnieszka Chłoń-Domińczak.

Proszę bardzo, Pani Minister.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Chłoń-Domińczak:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

W imieniu rządu chciałabym poprosić o poparcie inicjatywy rządowej, która została przedstawiona jako projekt w druku nr 90. Jest to projekt, który, jak słusznie powiedział pan przewodniczący Augustyn, jest realizacją wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Wyrok ten nakłada obowiązek wyrównania praw dotyczących możliwości przechodzenia na wcześniejsze emerytury kobiet i mężczyzn w starym systemie emerytalnym, to jest możliwości związanych z warunkami do przyznawania tej emerytury, a niezwiązanych z wiekiem, gdyż ten pozostał zróżnicowany i wynosi pięćdziesiąt pięć lat dla kobiet, a sześćdziesiąt lat dla mężczyzn.

Korzystając niejako z okazji, rząd zaproponował jeszcze dwa dodatkowe rozwiązania, które naszym zdaniem wyrównują prawa płatników składek i osób ubezpieczonych, a dotyczą zwrotu nienależnie opłaconych składek na ubezpieczenia społeczne. Otóż proponujemy ten okres w odniesieniu do dochodzenia zobowiązań z tytułu nadpłaconych składek wydłużyć do dziesięciu lat, czyli wyrównać go dla płatników składek i osób ubezpieczonych, tak by był zrównany z dziesięcioletnim okresem, jaki do tej pory ZUS ma na to, żeby dochodzić składek, które nie były płacone. Czyli jest to poniekąd antycypowanie tego, co mogłoby się zdarzyć, gdyby tę nierówność w systemie utrzymać.

(podsekretarz stanu A. Chłóń-Domińczak)

Trzecia sprawa, też bardzo ważna, dotyczy tego, aby w pełniejszy sposób informować osoby ubezpieczone o tym, jak w nowym systemie emerytalnym będą wyglądały ich przyszłe emerytury. Chodzi tu o to, żeby osoby te bardziej świadomie podejmowały decyzje o przechodzeniu na emeryturę w systemie, w którym w inny sposób będzie się wyliczać i okres płacenia składek, i to, ile, statystycznie rzecz biorąc, emeryturę będzie się pobierało.

Projekt ten, także po pracach w Sejmie i po pracach w komisji senackiej, jest oczywiście nadal popierany przez rząd, dlatego rząd prosi o jego przyjęcie i uchwalenie ustawy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Może pani minister jeszcze pozostanie przy mównicy, bo mogą być pytania.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie?

Proszę bardzo. Pan senator Rulewski.

**Senator Jan Rulewski:**

Pani Minister, Trybunał Konstytucyjny kierował się tu przesłanką nierównego traktowania kobiet i mężczyzn. Ale rozwiązanie, które zaproponował rząd, nie usuwa tej nierówności – nadal różnicuje prawa mężczyzn i kobiet.

Zatem mam pytanie: czy nie narażamy się na kolejne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i konieczność nowej regulacji?

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłóń-Domińczak:**

Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu odniósł się tylko i wyłącznie do przepisów art. 29 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, a konkretnie do wymienionych tam warunków umożliwiających przechodzenie na wcześniejszą emeryturę kobiet i mężczyzn. Przypomnę: do tej pory kobiety mogły przechodzić na wcześniejszą emeryturę w wieku

o pięć lat niższym niż ustawowy wiek emerytalny wynoszący sześćdziesiąt lat, czyli w wieku pięćdziesięciu pięciu lat, jeżeli pracowały przez dwadzieścia lat i miały orzeczoną całkowitą niezdolność do pracy lub jeżeli pracowały przez lat trzydzieści – i wtedy nie było żadnych dodatkowych warunków. W odniesieniu do mężczyzn ten sam artykuł mówił o tym, że mężczyźni mogą przejść na wcześniejszą emeryturę w wieku sześćdziesięciu lat, jeżeli przepracowali dwadzieścia pięć lat i są całkowicie niezdolni do pracy. Nie było innej, tej drugiej możliwości. Została ona zaproponowana właśnie teraz, w ramach wyrównania liczby warunków. A więc wprowadza się możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę po trzydziestu pięciu latach pracy i osiągnięciu wieku sześćdziesięciu lat. Z tego punktu widzenia to rozwiązanie jest wyrównaniem praw, o którym mówił Trybunał Konstytucyjny.

Inną ważną kwestią, podniesioną chociażby przez rzecznika praw obywatelskich, jest kwestia wieku emerytalnego i jego zróżnicowania, które występuje nie tylko w odniesieniu do wcześniejszej emerytury, ale także w odniesieniu do ustawowego wieku emerytalnego. Zapytanie w tej sprawie skierował do Trybunału Konstytucyjnego rzecznik praw obywatelskich, tak że rząd w tym momencie oczywiście oczekuje na orzeczenie trybunału rozstrzygające, czy istnienie nierówności w zakresie wieku emerytalnego jest zgodne z konstytucją. Dlatego też na tym etapie, biorąc pod uwagę zaistniałe warunki i sytuację, nie chciałabym się wypowiadać, gdyż w tym momencie, jak powiedziałam, jest to materia, co do której przede wszystkim musi się wypowiedzieć Trybunał Konstytucyjny. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Pan senator Iwan. Proszę bardzo.

**Senator Stanisław Iwan:**

Pani Minister, ze względów społecznych ta ustawa jest bardzo oczekiwana. Również do naszych biur senatorskich wpływają w tej sprawie petycje itd. Jest to ustawa rządowa, dlatego rozumiem, że zostały ocenione konsekwencje budżetowe związane z jej wprowadzeniem. Chciałbym więc, żeby była pani uprzejma powiedzieć parę słów na temat bieżącego budżetu i zamknięcia tej sprawy, bo jest to w końcu ustawa epizodyczna.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłoń-Domińczak:**

Tak, oczywiście jest to ustawa epizodyczna w tym sensie, że dotyczy osób objętych starym systemem emerytalnym, także osób urodzonych przed 1949 r. A więc gdy spojrzymy na to, że chodzi o mężczyzn, którzy mają sześćdziesiąt lat, ale nie więcej niż sześćdziesiąt pięć, to okaże się, że jest to w sumie pięć roczników: osoby urodzone w roku 1948, 1947, 1946, 1945 i 1944. Szacunki zostały przygotowane na podstawie założeń, które zostały określone w ustawie budżetowej – gdyż to tych założeń powinniśmy się trzymać – i według nich w tym roku ustawa ta przyniesie skutki w postaci zwiększenia wydatków Funduszu Ubezpieczeń Społecznych o mniej więcej 1 miliard 100 tysięcy zł. W przyszłym roku może to być suma około 1 miliarda 800 milionów zł, a w jeszcze następnym – około 1 miliarda 700 milionów zł.

Ale z tą ustawą związane będzie także to, że zmniejszone zostaną wpływy ze składek do systemu ubezpieczeń społecznych. Ubytek tych wpływów w tym roku został określony – przepraszam, podam te liczby z głowy – na mniej więcej 400 milionów zł, przyszłorocznych na 600 milionów zł, a tych w następnym roku na 500 milionów zł. Tak że łączne skutki finansowe będą wynosić w tym roku niecałe 2 miliardy, a w przyszłym roku nieco ponad 2 miliardy zł.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator Skorupa. Proszę bardzo.

**Senator Tadeusz Skorupa:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, mam pytanie dotyczące przedłużenia do dziesięciu lat tego okresu, kiedy płatnik ZUS może wystąpić o zwrot nadpłaconych składek. Czy macie jakieś obliczenia co do tego, ilu takich wniosków można się spodziewać i jaką kwotę ZUS będzie musiał wypłacić? Czy nie jest to konsekwencja poprzedniej ustawy, według której przedłużono do dziesięciu lat okres na ściąganie składek w związku z niezapłaconymi przez płatników ZUS składkami? Czy na skutek protestów tych płatników... Bo często spotykam się z takimi sytuacjami, że płatnicy składek otrzymali decyzje dotyczące konieczności zapłacenia składek sprzed ośmiu czy dziesięciu lat, choć te składki zostały przez nich prawdopodobnie zapłacone, tylko że oni nie mają na to dowodów wpłaty, gdyż obowiązywało przechowywanie ich przez pięć lat, a więc dokumenty były przechowywane tylko przez pięć lat. A więc płatnicy nie mają takich do-

wodów wpłat i nie mogą uzasadnić, że te składki zapłacili. Mnie się wydaje, że ta ustawa nie objęła okresu przejściowego, ale że chcecie w jakiś sposób sprawę tego bubla prawnego, który został uchwalony, rozmydlić tą rekompensatą dla płatników, którzy te składki nadpłacili. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłoń-Domińczak:**

Moim zdaniem, nie jest to bubel prawny. Przypomnę, że opłacanie składek na ubezpieczenia społeczne jest związane także z tym, że system i Fundusz Ubezpieczeń Społecznych płaci świadczenia z tego tytułu wynikające.

Jeżeli mogę, to chcę przypomnieć, że od 1998 r. składki na ubezpieczenia społeczne płacone są wspólnie przez pracodawców i przez pracowników, to znaczy są potrącane z ich wynagrodzeń. W tym kontekście dla mnie osobiście, jako osoby zajmującej się system ubezpieczeń społecznych, przede wszystkim trudną sytuacją jest to, że ktoś takich składek w ogóle nie płaci. Nie jest to przecież podatek, ale jest to danina, z której wynika świadczenie dla swojego pracownika. Dlatego, moim zdaniem, słuszne było wydłużenie okresu dochodzenia należności z tego tytułu do dziesięciu lat. To jest tak, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych posiada informacje, posiada dane na temat tego, jak wyglądała sprawa tych składek, które powinny zostać zapłacone, i jakie zostały zapłacone. A więc myślę, że tutaj istnieje możliwość posiłkowania się danymi, które są gromadzone w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Wyrównanie okresu dochodzenia należności do dziesięciu lat w przypadku składek nadpłaconych wydaje się rozwiązaniem raczej korzystnym, nie zamydleniem komuś oczu, tylko powiedzeniem, że w takiej sytuacji także ZUS będzie ekwiwalentnie zwracał składki w takim okresie. Tak że, jak myślę, w tym przypadku „zamydlenie” jest naprawdę źle użytym sformułowaniem.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, pan senator.  
Proszę bardzo.

**Senator Lucjan Cichosz:**

Panie Marszałku! Pani Minister!

Chciałbym zapytać, jak będzie działać nowelizowana ustawa, jeśli chodzi o choroby zawodowe. Dotychczas mężczyzna, który uzyskał rentę z tytułu choroby zawodowej, mógł przechodzić na

(senator L. Cichosz)

emeryturę w krótszym czasie, to znaczy w wieku sześćdziesięciu lat. W tej chwili w życie wchodzi ustawa po nowelizacji, która daje mężczyznom możliwość przechodzenia na emeryturę w wieku sześćdziesięciu lat. Czy w przypadku osób, które korzystają w tej chwili z uprawnień do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę z tytułu choroby zawodowej, ten wiek skróci się do pięćdziesięciu pięciu lat?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłoń-Domińczak:**

Nie, on pozostanie na poziomie, na jakim jest, będzie wynosił, tak samo jak do tej pory, sześćdziesiąt lat przy dwudziestu pięciu latach stażu pracy, a do tego warunek całkowitej niezdolność do pracy, bo to jest sytuacja, w której można otrzymać prawo do emerytury. Ustawa wprowadza drugą możliwość, sześćdziesiąt lat przy trzydziestu pięciu latach pracy, kiedy można uzyskać prawo do wcześniejszej emerytury. W przypadku tych, którzy mają renty z tytułu choroby zawodowej, są to osoby uznane za całkowicie niezdolne do pracy i one będą mogły korzystać z tego uprawnienia tak, jak do tej pory. Dalszego obniżania wieku uprawniającego mężczyzn do przejścia na wcześniejszą emeryturę w żadnym razie nie przewidujemy.

**Senator Lucjan Cichosz:**

I jeszcze drugie pytanie. Czy nabyte uprawnienia z tytułu choroby zawodowej ciągle dają uprawnienia do korzystania z tej emerytury zwiększonej o jedną drugą renty?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłoń-Domińczak:**

Tak.

(Senator Lucjan Cichosz: Dziękuję.)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Jeszcze raz pan senator Skorupa, jak rozumie. Tak?

**Senator Tadeusz Skorupa:**

W związku z tym pytaniem ja mam jeszcze drugie pytanie. Jaka jest liczba wniosków o zwrot składek nadpłaconych przez pracowników i przez pracodawców? I w związku z czym podjęta jest inicjatywa przyjęcia tej ustawy?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłoń-Domińczak:**

W tym momencie nie mamy informacji, jaka jest liczba takich wniosków.

Inicjatywa tej ustawy wynikała z sygnałów od osób ubezpieczonych i od płatników składek, że takie sprawy się pojawiają, dlatego że nadpłacone składki dotyczą przede wszystkim sytuacji, kiedy przekroczona została... Przypomnę, że ta sytuacja pojawia się szczególnie po 1998 r., kiedy wprowadzone zostało ograniczenie podstawy wymiaru składek do trzydziestokrotności przeciętnego wynagrodzenia. Tak jak wyjaśniałam, sama inicjatywa, poza tymi sygnałami, które napłynęły, wynikała także z potrzeby wyrównania praw płatników składek, ubezpieczonych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we wzajemnych relacjach, jeżeli chodzi o zaległości. Tak że to było główną przyczyną, to i te sygnały. Dokładnej statystyki tu jednak nie mam.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(Senator Tadeusz Skorupa: Może jeszcze temat...)

Proszę bardzo. Przepraszam, może pan senator po prostu weźmie udział w debacie? Bo wchodzimy w pytania...

(Senator Tadeusz Skorupa: Krótko...)

Proszę bardzo.

**Senator Tadeusz Skorupa:**

Dlaczego nie mógł zostać ten okres pięcioletni? I dlaczego, skoro szanse były wyrównane dla jednej i dla drugiej strony, przedłużamy ten galimatias i bałagan w ZUS do dziesięciu lat? W ciągu pięciu lat tak samo można zrobić porządek w dokumentacji i ściągnąć te składki. Nie dziwiłbym się, gdyby tu chodziło o jakichś przestępców, którzy nie płacili tych składek czy wymuszali je w jakiś sposób na ZUS i w związku z tym byłyby wyroki skazujące, wtedy można ten okres przedłużyć do dziesięciu lat. Ale nie w przypadku uczciwych obywateli, którzy starali się płacić i którzy w tej chwili nie mają dowodów wpłat, są obciążani płatnościami, co do których nie są święcie przekonani, czy je zapłacili, a nie mogą tego udowodnić. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Pani Minister.

(Rozmowy na sali)

A państwa proszę o ciszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłoń-Domińczak:**

Bardzo przepraszam, ale prawo jest prawem w stosunku do wszystkich. Wie pan, generalnie Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych czy ustawodawcy trudno jest stwierdzić, czy ten, kto nie płacił składek siedem lat temu, czynił to z pobudek, powiedziałabym, kryminalno-przestępczych, czy tak naprawdę te składki zapłacił. Jeżeli je zapłacił, to myślę, że ta kwestia może być wyjaśniona z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Prawo powinno być jednak równe dla wszystkich obywateli i to na tym gruncie stoimy, a nie na gruncie tego, że w jakiś sposób możemy oznaczyć, kto nie płaci składek z powodów przestępczych, a kto nie płaci składek z powodów, że tak powiem, uczciwych. Myślę, że naprawdę prawo powinno być jasne i przejrzyste, że powinno w równy sposób traktować wszystkich.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Cichosz, proszę bardzo.  
(*Głos z sali: Cichoń.*)  
Cichoń, przepraszam bardzo.

**Senator Zbigniew Cichoń:**

Pani Minister, chciałbym spytać o jedną sprawę, w nawiązaniu do pytania pana senatora Skorupy. Zapewne chodziło mu o to, dlaczego przy zrównaniu pozycji ubezpieczonych i ubezpieczyciela, to znaczy ZUS, nie wprowadzono okresu pięcioletniego, tylko dziesięcioletni. Zapewne chodziło panu o to, że ci, którzy płacą składki, mają często trudności z udokumentowaniem tego dla tak długiego okresu, gdy tymczasem dla ZUS nie jest to żaden problem, bo mają tam fachową obsługę, komputeryzację itd. Można było to zrównanie uprawnień przeprowadzić w taki sposób, jak tu zrobiono, to znaczy wprowadzono dla obydwu stron tego stosunku ubezpieczeniowego dziesięcioletni okres przedawnienia, a równie dobrze można było wprowadzić okres pięcioletni. O to chyba panu senatorowi chodziło.

(*Głos z sali: Tak.*)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłoń-Domińczak:**

Myślę, że tutaj kierowaliśmy się przesłankami wynikającymi głównie z chęci poprawy sytuacji osób ubezpieczonych i płatników składek, którzy

nadpłacili te składki i nie mieli zwrotu. Dzięki wydłużeniu tego okresu do dziesięciu lat mogą ten zwrot uzyskać. Tak że ta konkretna inicjatywa ma na celu, powiedziałabym, poprawienie sytuacji płatników składek i ubezpieczonych i umożliwienie wydłużenia okresu, za który jest dokonywany zwrot składek. Tak że, odnosząc się do dzisiejszego projektu ustawy, myślę, że jest to rozwiązanie raczej korzystne dla osób ubezpieczonych niż niekorzystne.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Czy są pytania?

**Senator Zbigniew Romaszewski:**

Pani Minister, jeszcze ja mam takie pytanie. Mianowicie, w 1998 r. ustawa emerytalna wprowadziła górny pułap świadczeń. Prawda?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Chłoń-Domińczak: Składek.*)

Do dwóch i pół średniej. Czy możemy mówić o nadpłatach w poprzednim okresie?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Chłoń-Domińczak: To znaczy, limit, jeżeli chodzi o...*)

Od tego momentu składki są naliczane tak, jakby wysokość wynagrodzenia nie przekraczała dwóch i pół średniej, a w poprzednim okresie były naliczane od pełnego wynagrodzenia.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłoń-Domińczak:**

Tak, z tym że już od 1992 r. obowiązują przepisy, które ograniczają maksymalną podstawę wymiaru świadczenia emerytury i renty właśnie do poziomu...

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Od 1992 r., tak?*)

Tak.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Aha.*)

Ograniczają to do 250% przeciętnego wynagrodzenia. Krótko mówiąc, bez względu na to, ile ktoś zarabia, i tak emeryturę czy rentę ma liczoną do tego limitu.

W 1998 r., kiedy uchwalane były przepisy dotyczące zmiany sposobu liczenia emerytur i, tak naprawdę, zmiany sposobu opłacania składek na ubezpieczenia społeczne, rząd uznał, iż należy wprowadzić ekwiwalentność po stronie płatnych składek, gdyż mieliśmy sytuację, że składki były płacone od każdej wysokości wynagrodzenia, ale świadczenie było naliczane tylko do 250%.

(podsekretarz stanu A. Chłóń-Domińczak)

I teraz, w przypadku nowego systemu emerytalnego, w którym emerytura jest liczona w zależności od tego, jaka jest wysokość płaconych przez daną osobę składek emerytalnych, i do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, i do otwartych funduszy emerytalnych, wprowadzenie takiej samej ekwiwalentności w wysokości świadczenia wymagało wprowadzenia ograniczenia, jeżeli chodzi o podstawę wymiaru składek. Krótko mówiąc, składka na ubezpieczenie społeczne nie jest stricte podatkiem, jest związana z tym, jak wygląda prawo do świadczeń. I tutaj wyrównane zostało to, jak płacimy składki, i to, jakie jest prawo do świadczenia, czy to emerytury, czy renty, i w starym, i w nowym systemie emerytalnym.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Tak jest, dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zadać pytanie?

Pan senator Iwan, proszę bardzo.

**Senator Stanisław Iwan:**

Pani Minister, w nawiązaniu do pytania pana marszałka: czy można wytłumaczyć, dać odpowiedź panu marszałkowi w ten sposób, że nadpłaty mogą wynikać z tego, że w trakcie roku następuje zmiana pracy i informacje z jednego zakładu pracy do drugiego nie są, jak gdyby, przekazywane. Jeżeli dotyczy to osób wysoko uposażonych, wtedy zdarzają się właśnie przypadki przekroczenia tego pułapu trzydzieści razy dwuipółkrotności. Można tak to wytłumaczyć?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Chłóń-Domińczak: Tak, można tak to wytłumaczyć.)

Dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Chłóń-Domińczak: Przy czym to dotyczy nie tylko zmiany pracy. Jeżeli, na przykład, dana osoba ma dwóch lub więcej pracodawców, taka sytuacja też występuje.)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, pan senator Kwiatkowski.

**Senator Krzysztof Kwiatkowski:**

Pani Minister, ja chciałbym zadać pytanie w związku z tą informacją, że emerytury wcześniej mogły być wypłacane do 250% średniego wynagrodzenia. My czasami słyszymy o emeryturach,

które są, ja bym powiedział, wyższe niż 250% średniego wynagrodzenia, na przykład emerytury byłych wysokich funkcjonariuszy służb mundurowych z czasów PRL. Czy to są inne regulacje? Skąd taka wysokość i tak rażące różnice? One akurat, moim zdaniem, przekraczają tę podaną liczbę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłóń-Domińczak:**

Tak, służby mundurowe są objęte odrębnymi regulacjami o zaopatrzeniu emerytalnym, tam jest inny sposób liczenia świadczeń. On generalnie odnosi się do uposażenia, jakie dana osoba otrzymywała przed przejściem w stan spoczynku. I maksymalny wymiar tego świadczenia wynosi 75% rzonego uposażenia. Tak że tutaj nie ma takich limitów, jakie są w systemie ubezpieczeń społecznych, w systemie, który obejmuje pracowników i osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, pan senator Rachoń.

**Senator Janusz Rachoń:**

Pani Minister, bardzo mnie zainteresowała możliwość nadpłaty. Gdzie można sprawdzić, czy mam nadpłaconą składkę?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłóń-Domińczak:**

W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.  
(Senator Janusz Rachoń: W wojewódzkim?)

Tak, najlepiej w swoim oddziale.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Dziękuję bardzo.)

Przepraszam! Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazuje też informacje o tym, jak wyglądały składki opłacone za daną osobę w danym okresie, i na tej podstawie też można sprawdzić, czy nie nastąpiła nadpłata.

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Skoro nie ma w tej chwili pytań, to otwieram dyskusję.

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Dziękuję, Pani Minister.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Chłoń-Domińczak: Dziękuję.)

Zapisały się dwie osoby.

Pan Jan Rulewski, proszę bardzo.

### **Senator Jan Rulewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wypada mi wystąpić w bardzo trudnej roli. Istnieje powszechna zgodność co do potrzeby zmian, ja na ten temat nie chcę się wypowiadać. Chciałbym jednak powiedzieć o kwestii, która jest groźna dla demokracji. Mianowicie, konstytucja przyznała Trybunałowi Konstytucyjnemu prawo do wydawania wyroków, które są nieodwołalne. I dzisiejsza ustawa konsumuje to właśnie w ten sposób, że w pełni realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Czasem historia przeszkadza w argumentacji, ale tak się zdarzyło, że ja byłem świadkiem, jak Trybunał Konstytucyjny pod przewodnictwem pani profesor Łętowskiej, skądinąd bardzo szanowanej postaci, w latach dziewięćdziesiątych niemalże taśmowo szermował wyrokami, wówczas zresztą odwoływalnymi, w wyniku których renciści i emeryci uzyskiwali świadczenia na podstawie prawa peerelowskiego. Mówiąc w skrócie, Trybunał Konstytucyjny tamtych lat odbudowywał prawodawstwo państwa, które zbankrutowało i którego przedstawiciele nie prosili nawet, żeby je pozostawić. Gorsze od tego było rozgoryczenie obywateli, którym nowa Rzeczpospolita oferowała autonomiczny system emerytalny i inne prawa wynikające z umowy ubezpieczeniowej, a nie z planistycznej gospodarki socjalistycznej. Wywołało to olbrzymie skutki, nie tylko polityczne, ale i ustrojowe, polegające na tym, że powstawały partie, które za cel stawiały sobie rewizję czy podważanie procesu budowy III Rzeczypospolitej.

Dopiero po kilku latach Trybunał Konstytucyjny spostrzegł, że ta mechaniczna działalność prawodawcza odbudowująca PRL spowodowałoby, że Polska nigdy nie stałaby się państwem demokratycznym, państwem realistycznym, i dopuścił ustawodawców, Wysokie Izby, do stanowienia prawa zreformowanego bez potrzeby oglądania się na prawa nabyte w PRL, które nie były prawami, bo, jak wiemy, w systemie ubezpieczeniowym w pewnym momencie w ogóle zawieszono pobieranie składek i w gruncie rzeczy wówczas nie było stosunku ubezpieczenia. Tak. I nie chcę twierdzić, że to, co w tej chwili trybunał robi, jest tą samą działalnością, tyle że trybunał uzyskał większe uprawnienia, ale jednak trochę pobrzmiwa taki... I proszę przyjąć moje wystąpienie nie jak podważanie wyroków, bo szanu-

ję konstytucję, ale jako przeciwstawienie się pewnej absolutyzacji prawa bądź jego instytucji. I korzystam rzeczywiście z prawa do refleksji, a wręcz do oceny.

Otóż w przedmiotowej sprawie, którą Wysoka Izba tutaj się interesuje i nad którą za chwilę będzie głosowała, Trybunał Konstytucyjny, moim zdaniem, przyjął stanowisko zgodnie z wcześniej postawioną tezą. Wprawdzie wniosek sądu okręgowego, który skierował zapytanie, na podstawie którego była uruchomiona praca trybunału, mówił o krzywdzie mężczyzny, niemogącego skorzystać z uprzywilejowanego przejścia na emeryturę, a więc w okresie skróconym, ale przecież Trybunał Konstytucyjny nie jest ograniczony treścią pytania. I dał wyraz swemu stanowisku tak, że dokonał analizy tego art. 27. Wypowiadał się nawet wprost, wie to, kto czytał, że mocą tego wyroku wszyscy obywatele, bez względu na płeć, uzyskali prawo do emerytury. W komentarzu i wypowiedzi, w uzasadnieniu, trybunał jednakże sugeruje, że było to rozwiązanie notabene przyjęte z okresu PRL; prawdą jest, że potwierdzone później w ustawach z lat 1991 i 2000, które to ustawy nadawały szczególne prawa kobietom, mężczyźni zaś pozbawiali praw do wcześniejszej emerytury.

Jak ja uzasadniam tę swoją refleksję? Pierwsza myśl, że dla mnie to jest niesprawiedliwe, ten werdykt Trybunału Konstytucyjnego. Dlaczego? Ano dlatego, że wszyscy jesteśmy związani umową ubezpieczeniową i odprowadzamy składki, a w momencie, gdy następuje niejako konsumpcja tej umowy ubezpieczeniowej, trybunał powiada: a nie, częścią tego, coście obliczali, że dostaniecie, musicie podzielić się z innymi, chyba, że za was zapłaci budżet państwa. Budżet państwa akurat tu się okazał do tego skory, przychylił się do zdania trybunału i zaproponował rozwiązanie, które prawdopodobnie spowoduje, że podatnicy w każdym przypadku będą musieli się złożyć na to, aby zrównać prawa kobiet i mężczyzn. A więc dla mnie to jest niesprawiedliwe, jeśli ktoś mnie nie powiadamia, w swoisty sposób wypowiada umowę i mówi: nie dostaniesz tyle, bo musisz się jeszcze podzielić z innymi. We wszystkich umowach ubezpieczeniowych, komunikacyjnych, które też są obowiązkiem, wszędzie są jakieś zróżnicowania. I to jest też zarzut, który trybunał podejmuje w dyskusji. Czy trybunał ma prawo ingerować w rzeczową strukturę ustawy, w rzeczowe uregulowania? Trybunał powiada, że jest taka współczesna tendencja, ale też jest świadom tego, że obywatele czy rząd zadadzą pytanie, dlaczego trybunał podzielił rozwiązanie, które jako bazę przyjęło, że kobieta przechodzi wcześniej na emeryturę. Trybunał powiada, że to jest uprzywilejowane wyrównanie. W ten oto sposób baza rozwiązania nie stała się normalnością, o której trybunał na końcu mówi, to znaczy, że reforma dopiero to wszystko rozwiąże i wszyscy będą równi.

(senator J. Rulewski)

Trybunał nie przyjął rozwiązania, które przewiduje reforma rządowa – i moim zdaniem większość rozsądnie myślących ludzi, którzy są objęci systemem ubezpieczenia – ale przyjął za podstawę to stare rozwiązanie z PRL, które kiedyś zostało wpisane, omówione i oczekiwane, choć nie wiem, czy miało jakiegokolwiek uzasadnienie.

Dla nas, dla rządu to oznacza oczywiście obciążenia podatkowe – chociaż co do tego obciążenia, to akurat zgadzam się z panią minister, że jest ono incydentalne, dotyczy stu tysięcy osób, czterech roczników – ale gorsze jest to, Szanowna Izbo, że to rozwiązanie stygmatyzuje czy też utrwała przekonanie, buduje świadomość, że systemem emerytalnym w Polsce jest się objętym począwszy od sześćdziesiątego lub pięćdziesiątego piątego roku życia, o czym tutaj miałem okazję się przekonać. A to jest przecież sprzeczne z rozsądkiem, ponieważ to praca ma wyprzedzać dochód społeczeństwa, jakość, szczęście tego społeczeństwa, praca, a nie zabezpieczenia emerytalne.

W ten oto sposób, w moim przekonaniu, Trybunał Konstytucyjny nadużył dobrej woli wszystkich, bo i nas. System emerytalny powinien zmierzać w kierunku usuwania nieracjonalnych rozwiązań o rodowodzie z PRL, o rodowodzie planistycznym, rozwiązań, które nie były objęte żadną umową, a były tylko wymysłem urzędnika. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator Augustyn.

### **Senator Mieczysław Augustyn:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie!

Trybunał Konstytucyjny nie miał wyjścia, gdyż odnosił się do normy konstytucyjnej. W wielu orzeczeniach trybunału spotykaliśmy się z jednoznacznym zapisem tłumaczącym, co to znaczy równość wobec prawa, na to powołuje się trybunał w wyroku. Ja jednak rozumiem istotę wystąpienia pana przewodniczącego Rulewskiego, chciałbym ten wątek kontynuować.

Pan senator Rulewski odnosił się do przyszłości, jednocześnie z troską patrząc w przeszłość, mówił o poprzednim systemie i o tym, jak on wpływa na stan systemu emerytalnego dzisiaj. Rzeczywiście tak jest, że ze względów konstytucyjnych trybunał nie miał wyjścia i to orzeczenie jest wbrew pewnej logice, która przyświeca, mam nadzieję, nam wszystkim u progu wielkiego wysiłku, wymagającego względnej zgody społecznej, jaki

musimy podjąć, ażeby dokończyć reformy systemu emerytalnego.

Tak, pan senator Rulewski ma rację. W momencie, kiedy mówimy o tej ustawie epizodycznej, nie możemy zamykać oczu na podstawowe problemy systemu emerytalnego i emerytów w Polsce, w dużej mierze, to prawda, wynikające z przeszłości, o której tu była mowa. Szanowni Państwo, w znacznym stopniu zniszczono etos pracy, która – że zacytuję poprzednika – powinna wyprzedzać oczekiwania emerytalne. I rzeczywiście zasmuca to, że tak wielu Polaków, młodych i zapewne jeszcze w pełni sił, pisało do państwa, do mnie też, że chcą, że marzą o tym, żeby jak najwcześniej przejść na emeryturę. Tak jest od lat, w ostatnich dwóch latach na tak zwane normalne emerytury, czyli o czasie, przeszło w Polsce zaledwie 20% uprawnionych, a 80% Polaków przeszło na emeryturę wcześniejsze.

Proszę państwa, trzeba ten system zmienić, bo jest on niesprawiedliwy, przede wszystkim dla tych, którzy pracują do końca. On jest generalnie niekorzystny nawet dla tych, którzy przechodzą na te wcześniejsze emerytury, zwłaszcza od kiedy działa nowy system emerytalny, który ściśle uzależnia wysokość wypłat od zgromadzonego kapitału początkowego i wysokości składek. Skracać okresu pracy powoduje także wydłużenie okresu wypłat, a to właśnie ta liczba znajdzie się w podzielniku, obniżając jeszcze dodatkowo ekwiwalent miesięczny, który przypadać będzie w formie świadczenia emerytalnego. Ta prawda – przed którą kolejne rządy uciekały za pomocą nowelizacji czy przyjęcia ustawy o emeryturach pomostowych – będzie się musiała do świadomości społecznej przebić. Przed nami stanie trudne zadanie, zupełnie odwrotne do tego, które stoi przed nami dzisiaj, czyli do wdrożenia, wprowadzenia do systemu prawnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Prawdopodobnie spośród dziś uprawnionych do wcześniejszych emerytur naprawdę uprawnionych będzie około 10% z ponad miliona, czyli do stu trzydziestu, stu pięćdziesięciu tysięcy osób. Chcemy zmienić nie tyle liczbę osób... Bo to uprawnienie będzie się tym razem odnosiło bardziej do stanowisk niż do osób, będzie na podstawie zweryfikowania rzeczywiście trudnych warunków, oczywiście uprawnienia są osobowe, ale zyskiwać się je będzie, pracując na określonym stanowisku.

Droży Państwo, w Polsce jest prawie że najniższy w Europie wiek przechodzenia na emeryturę, tego żaden system nie jest w stanie wytrzymać, my dopłacimy do ZUS w tym roku prawie 48 miliardów zł. I rzeczywiście może denerwować to, że w takim momencie my się decydujemy na wydanie kolejnych 2 miliardów zł co roku, czyli kolejnych 10 miliardów zł przez następne pięć lat. To są pieniądze publiczne, a to oznacza pieniądze państwa, którzy to państwo – tak jak i wy, proszę



(senator M. Augustyn)

państwa, tu siedzący – mają swoje imiona i nazwiska, to są pieniądze konkretnych ludzi. A my te pieniądze zamiast na rozwój musimy przeznaczyć na świadczenia, które przecież powinny być efektem zgromadzonych składek.

Dlatego bardzo bym państwa zachęcał, żebyśmy po wyjściu z tej sali, gdy będziemy informować o tym nowym uprawnieniu, korzystali z każdego momentu spotkania z wyborcami i mówili o rzeczywistym stanie systemu emerytalnego w Polsce, o potrzebie pracy, która nie jest dopustem bożym, lecz przywilejem samorealizacji, a traktowana jest właśnie, niesłusznie, jak dopust boży. Ci, którzy tracą pracę – my związani z polityką społeczną o tym wiemy – dopiero wówczas doceniają, czym ona jest, doceniają ją też ci, którzy chcą pracować, ale nie mogą znaleźć pracy, nieraz przez lata, oni wiedzą, jakie spustoszenia psychiczne, jakie spustoszenia w rodzinie czyni brak pracy. Ale wtedy, kiedy myślimy o emeryturze, tak lekką ręką chcielibyśmy z tego rezygnować i uciekać w ramy systemu emerytalnego.

Propagujmy to nowe rozwiązanie systemowe, które będzie uwidoczniło rzeczywistą zależność emerytury od wysokości płaconych składek, może to będzie przemawiało... Ja namawiam rząd do tego, żeby przeprowadzić porządną, mocną kampanię społeczną w dwóch wymiarach. Po pierwsze, po to, żeby pokazać, jak ta zależność wygląda i że tak naprawdę ci, którzy idą na wcześniejsze emerytury bez uzasadnienia, choć w zgodzie z prawem, będą żyć kosztem tych emerytów, którzy w swej uczciwości chcą pracować do końca. Ich świadczenia nie będą takie, jak należy, i nie mogą być, jeśli taka ogromna liczba ludzi przechodzi na wcześniejsze emerytury.

Drugi wymiar jest bardzo pozytywny. Rząd przygotowuje się do tego, ażeby przedstawić parlamentowi, tej Izbie także, pakiet dotyczący aktywizacji zawodowej osób, które przekroczyły pięćdziesiąty rok życia. Proszę państwa, zaledwie 28% Polaków po pięćdziesiątym roku życia pracuje. Jest to najniższy wskaźnik w Europie. To nie może się tak dalej utrzymać.

Pozwalam sobie na kanwie dzisiejszej ustawy na tych kilka refleksji dlatego, żebyśmy ją zobaczyli w odpowiednim kontekście i żebyśmy nastawiali się raczej na popieranie trudnych decyzji, które zyskują aprobatę, jeśli pokażemy w pełni rzeczywiste pozytywne długofalowe skutki wdrożenia reformy systemu emerytalnego.

Bo przecież pamiętajmy, że żyjemy coraz dłużej. Emerytury będziemy pobierać coraz dłużej. Pamiętajmy, do czego zachęca nas Europa swoimi dyrektywami. Owszem, do wyrównania wieku emerytalnego mężczyzn i kobiet, ale raczej w górę. Pamiętajmy, że nasi sąsiedzi, choćby Niemcy – nie tak biedni jak my – wydłużają wiek emerytalny do

sześćdziesiątego siódmego roku życia, oczywiście w długim przedziale czasu. My też staniemy przed takimi trudnymi wyborami, bo taki jest rzeczywisty stan naszego systemu emerytalnego, jeśli on ma się utrzymać i nie rozsypać.

Z radością przyjąłem zapowiedź rządu, że w ramach tego pakietu dokończenia reformy wzmocniony zostanie Fundusz Rezerwy Demograficznej. Oby tak się stało, tak by pieniądze z prywatyzacji trafiły na przyszłe emerytury wtedy, kiedy po 2020 r. liczba osób starszych będzie się gwałtownie zwiększała. To są nasze roczniki, zatem tak naprawdę to było troszkę pro domo sua. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kwiatkowski, proszę bardzo.

### **Senator Krzysztof Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Zacznę od wyrażenia dużej radości, że rząd wychodzi z inicjatywą realizującą wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Tych zaległości związanych z wyrokami Trybunału Konstytucyjnego mamy bowiem bardzo dużo, a Komisja Ustawodawcza ma pewne opory, żeby je realizować, szczególnie wyroki, które powodują duże konsekwencje finansowe, gdyż wiemy, że to wymaga uzgodnień z rządem. Z tym większą radością przyjmujemy realizację właśnie takich wyroków jak ten.

W tym miejscu poprosiłbym także – jeżeli Trybunał Konstytucyjny ewentualnie przyjmie takie rozstrzygnięcie w sprawie odpowiedzi na pytanie, czy różny wiek emerytalny kobiet i mężczyzn jest konstytucyjny – żeby rząd nie zwlekał z realizacją tego orzeczenia, chociaż powinien liczyć się z tym, że przyniesie to jeszcze dalej idące konsekwencje finansowe niż realizacja wyroku, o którym mówimy dzisiaj. Chodziłoby więc o to, żeby mieć taką inicjatywę na uwadze i żeby ministerstwo i rząd do realizacji takiego wyroku już się przygotowywały. Zdajemy sobie bowiem sprawę z niezwykle daleko idących zmian związanych z tym zagadnieniem.

Na kanwie wystąpienia pana senatora Rulewskiego muszę powiedzieć, że chciałbym zapytać o coś innego. Chociaż rozmawialiśmy o tym także teraz, w trakcie obrad, to ta rozmowa nie rozwiała moich wątpliwości. Chodzi mi o to, że w Polsce mamy taki system, który uniemożliwia osobom samodzielnie prowadzącym działalność gospodarczą przechodzenie na wcześniejszą emeryturę. Muszę powiedzieć, że uważam, że w tym zakresie jest to system bardzo niesprawiedliwy. Użyję też argumentu mogącego wpisywać się w tę dyskusję, którą, także dzisiaj na tej sali, toczy my. Mówię o da-

(senator K. Kwiatkowski)

nych, które przedstawił pan senator Augustyn, że tylko 28% osób, które ukończyły pięćdziesiąty rok życia, jest aktywnych zawodowo.

Było u mnie na dyżurach senatorskich wiele takich osób. Tak naprawdę w sytuacji, w której pracodawcy niechętnie zatrudniają takie osoby, dużą szansą dla nich powrotu na rynek byłyby możliwość rozpoczęcia samodzielnie prowadzonej działalności gospodarczej, na przykład usługowej. Proszę mi uwierzyć, że oni bardzo często poruszali to, że dla nich niezwykłą zachętą do ewentualnego powrotu na rynek pracy – na pięć, siedem, dziesięć lat – byłaby możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę po dziesięciu latach pracy, na przykład po ukończeniu sześćdziesiątego roku życia. Uważam, że rozwiązania, które funkcjonują w chwili obecnej, są rozwiązaniami nie tylko niesprawiedliwymi, ale wbrew pozorom rozwiązaniami więcej kosztującymi budżet niż rozwiązania, które – moim zdaniem – można by wprowadzić, umożliwiając osobom prowadzącym działalność gospodarczą przejście na wcześniejszą emeryturę. Tak jak mówię, zachęciłoby to tę grupę wiekową, która jest bardzo mało aktywna na rynku pracy, do podejmowania decyzji o powrocie na rynek pracy.

Co do samej realizacji wyroku trybunału i inicjatywy rządowej w tym zakresie, to wyrażam ogromną radość. Inicjatywa ta podnosi główną sprawę, czyli nierówności w zakresie możliwości przechodzenia na wcześniejszą emeryturę kobiet i mężczyzn. Ale nie ukrywam, że te dwie rzeczy, które przy okazji realizacji tego wyroku rząd dołączył do tej inicjatywy, czyli sprawa nienależnie pobranych składek od ubezpieczyciela... Tutaj nie zgadzam się z tymi, którzy mówili, że okres dziesięciu lat jest okresem niekorzystnym dla ubezpieczyciela. Uważam, że jest to okres starannie dobrany, także ze względu na rok, w którym wchodziła w życie reforma systemu emerytalnego. Cieszę się, że w inicjatywie rządowej ta cezura została tak dookreślona. Jeśli chodzi o sprawę obliczania hipotetycznej emerytury, o czym mówił pan senator Augustyn, to też uważam, że można by przeciwko korespondencję, która jest prowadzona z obywatelami, wykorzystywać w celach edukacyjnych. Cieszę się, że mamy tutaj otwartą taką możliwość.

Stąd, jeszcze raz to podkreślę: mam bardzo duże przekonanie, że procedujemy dzisiaj nad niezwykle ważną, potrzebną inicjatywą rządową. I gorąca prośba, żeby pamiętać także o tych, którzy prowadzą własną, samodzielną działalność gospodarczą. Przeanalizować tę sytuację i przeliczyć, czy korzystniej byłoby... Już nie mówię o względach czysto ludzkich, społecznych – tu nie mam żadnych wątpliwości – ale intuicyjnie też mi się wydaje, że ta operacja może być korzystna, a na pewno nie aż tak mocno by obciążała finansowo budżet, jak by się na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

## Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Cichoń, proszę bardzo.

## Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z jednej strony chcę powiedzieć parę słów na temat tej zmiany dotyczącej okresu przedawnienia składek nienależnie opłaconych przez osobę ubezpieczoną, a z drugiej strony o ściągłości na rzecz ZUS tych składek, które z kolei nie zostały opłacone przez osobę ubezpieczoną.

Pragnę mianowicie zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję i niespójność z przepisami prawa podatkowego. Jak wiadomo, generalnie zobowiązania podatkowe ulegają przedawnieniu po pięciu latach. Również jeśli chodzi o zakres prowadzenia dokumentacji. To podatnik ma obowiązek przechowywać przez okres pięciu lat wszelaką dokumentację. Oczywiście do tej dokumentacji, na przykład części dotyczącej kosztów prowadzonej działalności gospodarczej, wchodzi również dowody opłacenia składek.

W związku z tym – o czym mówił chyba pan senator Skorupa – mamy taką sytuację, że podatnicy bardzo często likwidują dokumentację po upływie pięciu lat. Nie mają dowodów opłacenia składek za okres od pięciu do dziesięciu lat wstecz, a mają jedynie za ostatnie pięć lat. Wprowadzenie teraz takiej zasady, że ZUS... Nawet nie wprowadzenie, bo ona obowiązywała i była niesprawiedliwa. ZUS miał dziesięć lat na dochodzenie nieopłaconych składek, a osoba ubezpieczona, która płaciła składki i nadpłaciła, miała tylko pięć lat przedawnienia. Moim zdaniem, zrównanie jest oczywiście jak najbardziej zasadne, bo podmioty powinny być jednakowo traktowane. Ale czy akurat zrównanie przez wprowadzenie tego dziesięcioletniego okresu jest najszczęśliwszym rozwiązaniem? W moim przekonaniu, nie. Uważam, że należałoby to zsynchronizować z przepisami prawa podatkowego i wprowadzić okres pięcioletni, tak co do ściągłości składek od płatników tych składek, jak i w drugą stronę, czyli co do roszczeń płatników o zwrot składek nadpłaconych. Dlatego tylko w tej kwestii dwa słowa.

Uważam, że powinniśmy, proszę państwa, mieć na względzie, ale to już *pro futuro*, te osoby, które bardzo często pracują dziesiątki lat, opłacają składki, następnie tracą zdrowie czy pracę, nie zostają, niestety, zakwalifikowane do żadnej grupy inwalidzkiej. I co, proszę państwa? Zostają, praktycznie rzecz biorąc, wyrzucone na margines życia, dlatego że po pobieraniu krótkiego, bodajże przez okres pół roku, zasiłku dla bezrobotnych zostają bez środków do życia, mimo że płacili składki przez kilkadziesiąt lat. Z jednej strony państwo, jako takie, świadczenia pobierało, a z drugiej stro-

(senator Z. Cichorci)

ny nie zainteresowało się losem tych ludzi. Chyba taka instytucja, jak świadczenie, która kiedyś istniała, nie pamiętam, jaką miało nazwę, bodajże przejściowego świadczenia przed przejściem na emeryturę, niedawno, zdaje się, też przestała funkcjonować. W związku z tym warto by się pochylić nad losem tych ludzi, ale to już jest, jak mówię, kwestia przyszłości. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy przedstawiciel rządu chciałby jeszcze zabrać głos?

Proszę bardzo panią minister.

Aha, oczywiście przedtem jeszcze zamykam dyskusję, skoro nikt się do niej nie zapisał.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Pracy i Polityki Społecznej  
Agnieszka Chłoń-Domińczak:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Bardzo dziękuję za tę debatę, tym bardziej że dzisiaj, równolegle, w Sejmie toczyła się dyskusja na temat projektu obywatelskiego, który tak naprawdę proponuje przywrócenie starego prawa do wcześniejszych emerytur osobom, które w warunkach szczególnych, w szczególnym charakterze pracowały, i były urodzone między 1949 a 1968 rokiem.

Ja bardzo wyraźnie chciałabym podkreślić, mówił o tym pan senator Rulewski, że prawo do wcześniejszej emerytury narastało w polskim systemie ubezpieczeń społecznych przez bardzo wiele lat, od lat osiemdziesiątych, nawet wcześniej, już od lat siedemdziesiątych, ale szczególnie w latach osiemdziesiątych. To prawo wynikało z tego, że praca nie mogła być właściwie wynagradzana i pewnym rodzajem nagrody była wówczas wcześniejsza emerytura. Stąd rok 1983, kolejne lata, początek lat dziewięćdziesiątych, kiedy bardzo wiele problemów próbowano rozwiązać poprzez system wcześniejszych emerytur. To, co mamy w systemie ubezpieczeń społecznych teraz, to cena, jaką za to płacimy.

Ja powiem o kilku liczbach, bo niestety, ubezpieczenia społeczne są systemem ogromnych liczb, o których też należy pamiętać.

Corocznie na emerytury i renty tylko z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wydajemy ponad 100 miliardów zł, blisko 120 miliardów zł. Budżet państwa dopłaca do tego systemu, dlatego że nie starczy składek – od głosu ponad 33 miliardy zł. Dodatkowo jeszcze 17 miliardów zł to jest refundacja ubytku składek z tytułu OFE, czyli z tego ty-

tułu, że osoby będące w nowym systemie emerytalnym częściowo na swoją emeryturę oszczędzają właśnie w funduszach emerytalnych. To są ogromne liczby wynikające stąd, że praca nie była traktowana jako prymat, jako coś, co buduje dobrobyt; tym czymś była emerytura. Dlatego też mam nadzieję, że w duchu dzisiejszej debaty będziemy debatować także nad systemem emerytur pomostowych. Rozpoczynamy tę dyskusję z partnerami społecznymi. Myślę, że to będzie społecznie odpowiedzialna dyskusja na temat tego, jak budować w Polsce dobrobyt.

Jeżeli chodzi o kwestie, które dotyczą, powiedziałabym, starego systemu, o kwestie wcześniejszej emerytury, o to, o co pytał pan senator Kwiatkowski, o to zostało przyjęte, co potwierdził zresztą Trybunał Konstytucyjny w swoich orzeczeniach, iż prawo do wcześniejszej emerytury jest pewnym prawem, które pozwala na rotację w przedsiębiorstwie, czyli na pewnego rodzaju wymianę starszych pracowników na młodszych. Abstrahując od tego, czy ja uważam, że słuszne było takie postawienie sprawy. Tak po prostu ten system wyglądał i dlatego uprawnienia do wcześniejszej emerytury nie były przyznawane osobom, które prowadzą działalność gospodarczą na własny rachunek. Sądzę więc, że skoro tak naprawdę w tym momencie myślimy raczej o tym, w jaki sposób stworzyć warunki do tego, żeby pracować dłużej, nie zaś, żeby wcześniej przechodzić na emeryturę, nie będziemy już dążyć do kolejnego rozszerzania uprawnień do wcześniejszych emerytur, zwłaszcza że jest to uprawnienie wygasające.

Odniosę się jeszcze krótko do tych dziesięciu lat przedawnienia. Ja chciałabym jeszcze raz powiedzieć, że ubezpieczenia społeczne nie są systemem podatkowym; to jest system ekwiwalentności składek i świadczeń, dlatego też nie możemy tutaj wprost stosować rozwiązań, które są w systemie podatkowym, jeżeli chodzi o przedawnienie. Okres dziesięciu lat, jak słusznie zostało w dyskusji zauważone, jest okresem, który pochodzi z momentu, kiedy wdrażana była reforma systemu emerytalnego. W 1998 r., a więc dziesięć lat temu, wprowadzone zostały nowe rozwiązania, które dotyczyły głównie sposobu opłacania składek przez przedsiębiorców, a także wprowadzenia takiego rozwiązania, iż część składek jest opłacana z wynagrodzenia pracownika.

Niestety to także był system, o czym należy powiedzieć, w którym na początku było bardzo wiele problemów związanych z odpowiednią ewidencją składek, zapisaniem ich na konto osób ubezpieczonych. Dlatego na tym etapie wydaje się, że okres dziesięcioletni pozwala na poradzenie sobie z tymi wszystkimi kwestiami, które miały miejsce w przeszłości, i stąd on powinien być właśnie taki. Skracanie go mogłoby doprowadzić do tego, że bardzo wiele problemów, które pojawiły się szczególnie na początku, w roku 1999, 2000, 2001, nie zostałyby rozwiązanych ze szko-

(podsekretarz stanu A. Chłoi-Domińczak)

da, myślę, i dla płatników składek, i dla osób ubezpieczonych. Sądzę, że taki okres jest dobrym rozwiązaniem.

Jeszcze raz bardzo dziękuję za debatę.

Ach, przepraszam, chciałabym powiedzieć o tym, o czym mówił pan senator Augustyn, który zachęcał rząd do prowadzenia kampanii informacyjnej. Zamierzamy ją prowadzić w duchu mówienia o tym, jakie są narzędzia, nowe, proponowane, jakie są narzędzia, które mogą być stosowane w celu zachęcania do pracy.

Planujemy szereg rozwiązań, które tak naprawdę będą miały posłużyć utrzymaniu osób w zatrudnieniu i wspieraniu osób narażonych na ryzyko utraty pracy, wspieraniu także tych, którzy już pracy nie mają, a chciałyby do pracy powrócić i pracować. Ale będziemy informować także o tym, jak w nowym systemie emerytalnym emerytura wygląda, gdyż z badań prowadzonych na potrzeby ministerstwa wynika, że znaczna część osób czuje się tak, jakby była w zawieszeniu właśnie z powodu braku wiedzy o tym, jak wygląda nowa emerytura, w jaki sposób jest obliczana. Stąd trudno im podejmować decyzje o wydłużaniu pracy. Tymczasem każdy dodatkowy rok pracy w nowym systemie to jest nawet o 10% wyższa emerytura. A więc myślę, że ta decyzja może być wyraźnie wspierana informacjami o tym, jak wygląda formuła emerytalna i ile można skorzystać na tym, że się dłużej pracuje. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, dyskusja została zakończona.

W trakcie dyskusji nie zostały złożone żadne dodatkowe wnioski legislacyjne. Wobec tego poproszę za chwilę o ogłoszenie komunikatów.

Informuję, że głosowanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia, czyli już niedługo.

Proszę bardzo o komunikaty.

### **Senator Sekretarz Andrzej Szewiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komunikaty.

Pięć minut po ogłoszeniu przerwy odbędzie się spotkanie Klubu Senackiego Platformy Obywatelskiej w sali nr 217.

Jest inicjatywa, aby powstał Senacki Zespół do spraw Samorządu Terytorialnego. Zainteresowanych proszę o zgłoszenie się do senatora Stanisława Jurcewicza. Telefon: 502-307-551. Termin zgłaszania się: do 23 kwietnia.

Uprzejmie informuję, że posiedzenie Komisji Ustawodawczej odbędzie się dzisiaj - 10 minut po ogłoszeniu przerwy - w sali nr 182. Temat: pierwsze czytanie projektu uchwały Senatu RP w sprawie nadania szczególnego charakteru obchodom jubileuszu dziewięćdziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Uprzejmie informuję, że wspólne posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich oraz Komisji Ustawodawczej odbędzie się w dniu 23 kwietnia o godzinie 8.30 w sali nr 182.

Porządek obrad: pierwsze czytanie zgłoszonego przez grupę senatorów projektu uchwały Senatu w sprawie zmiany Regulaminu Senatu - druk nr 99. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Ogłaszam przerwę do godziny 14.00. O godzinie 14.00 przystąpimy do głosowań. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 10 do godziny 14 minut 00)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Szanowni Państwo, minęła godzina 14.00, wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym. I prosimy o zamknięcie drzwi.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego** porządku obrad: wybór przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Przypominam państwu, że zgodnie z art. 13 ust. 2 oraz art. 14 ust. 2 Regulaminu Senatu przewodniczących komisji wybiera Senat, a projekt uchwały w tej sprawie przygotowuje i przedstawia Senatowi Komisja Regulaminowa, Etyki i Spraw Senatorskich.

Projekt uchwały przygotowany przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich zawarty jest w druku nr 107.

Informuję ponadto, że wniosek w sprawie wyboru senatora Macieja Klimy na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej został pozytywnie zaopiniowany przez Konwent Seniorów.

Proszę teraz o zabranie głosu senatora sprawozdawcę Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, pana senatora Piotra Zientarskiego.

### **Senator Piotr Zientarski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, na

(senator P. Zientarski)

podstawie art. 14 ust. 2 Regulaminu Senatu, następujący projekt uchwały.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu wybiera senatora Macieja Klimę na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.” Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie kandydatury?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.  
(Rozmowy na sali)

**Senator Henryk Górski:**

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Pragnę przedstawić krótką charakterystykę pana...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Przepraszam, ale proszę uprzejmie państwa o wysłuchanie.)

...senatora Macieja Klimy, kandydata na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Pan senator Maciej Klima urodził się 25 stycznia 1959 r. w Staniątkach w województwie małopolskim.

W 1987 r. ukończył studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Krakowie. W roku 1996 uzyskał specjalizację drugiego stopnia z chorób wewnętrznych.

W latach 1988–1989 pracował w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Krakowie-Podgórzu. W 1989 r. pracował w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie, a następnie do 1998 r. w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1998–2006 ponownie pracował w Szpitalu Uniwersyteckim.

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę o spokój!)

W 2006 r. był dyrektorem Małopolskiego Centrum Zdrowia Publicznego w Krakowie. W latach 2006–2007 pełnił funkcję wojewody małopolskiego.

Należy do Polskiego Związku Łowieckiego. Jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości. Żonaty, ma jedno dziecko. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo panu senatorowi Henrykowi Górskiemu.

Czy jeszcze ktoś zechce zabrać głos w tej sprawie? Nie widzę chętnych.

Przystępujemy więc do głosowania w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Przypominam państwu senatorom, że zgodnie z art. 53 ust. 6 i ust. 7 Regulaminu Senatu głosowanie w sprawach personalnych, jak wiemy, jest tajne i odbywa się przy użyciu opieczetowanych kart do głosowania.

Przystępujemy do głosowania tajnego w sprawie wyboru senatora Macieja Klimy na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Do przeprowadzenia głosowania tajnego wyznaczam sekretarzy: pana senatora Przemysława Błaszczyka, senatora Andrzeja Szewińskiego i senator Grażynę Sztark.

Za chwilę wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze rozdadzą państwu senatorom karty do głosowania tajnego. Na karcie do głosowania należy postawić tylko jeden znak „x”.

Karta do głosowania, na której postawiono więcej niż jeden znak „x” lub nie postawiono żadnego, zostanie uznana za głos nieważny.

Po wypełnieniu kart senatorowie w kolejności alfabetycznej będą wrzucać swoje karty do urny. Następnie zostanie zarządzona przerwa w obradach, w trakcie której wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze dokonają obliczenia głosów i sporządzą protokół głosowania tajnego.

Proszę teraz senatorów sekretarzy o rozdanie kart do głosowania, a państwa senatorów proszę o wypełnienie tych kart.

Czy wszystkie panie i wszyscy panowie senatorowie otrzymali karty do głosowania tajnego? Jeszcze nie.

(Rozmowy na sali)

Czy wszystkie panie i wszyscy panowie mają karty? Czy ktoś nie otrzymał karty? Rozumiem, że wszyscy otrzymali karty do głosowania tajnego.

Proszę zatem... Jeszcze nie wszyscy? Pan senator Skurkiewicz? Czy teraz już wszyscy? Dziękuję bardzo.

Proszę senatora...

(Rozmowy na sali)

Szanowni Państwo, w ten sposób przedłużamy obrady.

Proszę senatora sekretarza Przemysława Błaszczyka o odczytywanie kolejno nazwisk senatorów, zaś państwa senatorów, po wyczytaniu ich nazwisk, proszę o wrzucanie do urny wypełnionych kart do głosowania tajnego.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

**Senator Sekretarz  
Przemysław Błaszczyk:**

Łukasz Abgarowicz  
Małgorzata Adamczak

(senator sekretarz P. Błaszczyk)

Piotr Łukasz Andrzejewski  
 Dorota Arciszewska-Mielewczyk  
 Mieczysław Augustyn  
 Grzegorz Banaś  
 Ryszard Bender  
 Józef Bergier  
 Stanisław Bisztyga  
 Przemysław Błaszczyk  
 Krystyna Bochenek  
 Bogdan Borusewicz  
 Barbara Borys-Damięcka  
 Jerzy Chróścikowski  
 Zbigniew Cichoń  
 Lucjan Cichosz  
 Włodzimierz Cimoszewicz  
 Grzegorz Czelej  
 Władysław Dajczak  
 Wiesław Dobkowski  
 Jan Dobrzyński  
 Jarosław Duda  
 Janina Fetlińska  
 Piotr Głowski  
 Stanisław Gogacz  
 Stanisław Gorczyca  
 Ryszard Górecki  
 Henryk Górski  
 Maciej Grubski  
 Piotr Gruszczyński  
 Tadeusz Gruszka  
 Andrzej Grzyb  
 Witold Idczak  
 Stanisław Iwan  
 Kazimierz Jaworski  
 Stanisław Jurcewicz  
 Piotr Kaleta  
 Stanisław Karczewski  
 Leon Kieres  
 Kazimierz Kleina  
 Maciej Klima  
 Paweł Klimowicz  
 Ryszard Knosala  
 Stanisław Kogut  
 Marek Konopka  
 Bronisław Korfanty  
 Sławomir Kowalski  
 Norbert Krajczyk  
 Waldemar Kraska  
 Krzysztof Kwiatkowski  
 Roman Ludwiczuk  
 Krzysztof Majkowski  
 Adam Massalski  
 Zbigniew Meres  
 Tomasz Misiak  
 Andrzej Misiółek  
 Antoni Motyczka  
 Rafał Muchacki  
 Ireneusz Niewiarowski  
 Michał Okła

Jan Olech  
 Władysław Ortyl  
 Andrzej Owczarek  
 Maria Pańczyk-Pozdziej  
 Bohdan Paszkowski  
 Zbigniew Pawłowicz  
 Andrzej Person  
 Antoni Piechniczek  
 Krzysztof Piesiewicz  
 Stanisław Piotrowicz  
 Zdzisław Pupa  
 Janusz Rachoń  
 Marek Rocki  
 Zbigniew Romaszewski  
 Jadwiga Rotnicka  
 Jan Rulewski  
 Czesław Ryszka  
 Sławomir Sadowski  
 Janusz Sepioł  
 Władysław Sidorowicz  
 Tadeusz Skorupa  
 Wojciech Skurkiewicz  
 Eryk Smulewicz  
 Jacek Swakoń  
 Zbigniew Szaleniec  
 Andrzej Szewiński  
 Grażyna Sztark  
 Marek Trzciński  
 Piotr Wach  
 Kazimierz Wiatr  
 Mariusz Witczak  
 Edmund Wittbrodt  
 Grzegorz Wojciechowski  
 Michał Wojtczak  
 Henryk Woźniak  
 Jan Wyrowiński  
 Krzysztof Zaremba  
 Piotr Zientarski  
 Marek Ziółkowski.  
 (Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Wszyscy?)  
 Tak. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo senatorowi sekretarzowi.  
 Czy wszyscy z państwa oddali głosy? Czy już  
 wszyscy? Wszyscy.

Dziękuję bardzo.

Proszę teraz wyznaczonych do przeprowadze-  
 nia głosowania tajnego senatorów sekretarzy  
 o obliczenie głosów i sporządzenie protokołu gło-  
 sowania tajnego.

Zarządzam przerwę w obradach do godzi-  
 ny 14.25 na obliczenie głosów oraz sporządzenie  
 protokołu.

Przerwa do godziny 14.25.

(Przerwa w obradach od godziny 14 minut 13  
 do godziny 14 minut 25)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Panie i Panowie Senatorowie, wznawiam obrady.

**Powracamy do rozpatrywania punktu dziewiątego** porządku obrad: wybór przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Informuję, że wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze zakończyli obliczanie głosów i sporządzili protokół głosowania tajnego.

Ogłaszam wyniki głosowania tajnego w sprawie wyboru senatora Macieja Klimy na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

„Protokół z dnia 11 kwietnia 2008 r. w sprawie wyboru senatora Macieja Klimy na przewodniczącego.

Wyznaczeni przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania tajnego sekretarze Senatu: senator Przemysław Błaszczyk, senator Andrzej Szewiński i senator Grażyna Sztark, stwierdzają, że w głosowaniu tajnym w sprawie wyboru senatora Macieja Klimy na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej oddano 90 głosów, w tym głosów ważnych 90.

Za kandydaturą głosowało 85 senatorów... (*oklaski*) ...przeciw głosowało 2 senatorów, wstrzymało się od głosu 3 senatorów.”

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Proszę pana przewodniczącego Macieja Klimę o podejście do stołu prezydialnego. (*Oklaski*)

Zaraz przystąpimy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad, po czym powrócimy do rozpatrywania punktu drugiego i w kolejności będziemy głosować.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego** porządku obrad: zmiany w składzie komisji senackich.

Przypominam, że wniosek Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich w tej sprawie zawarty jest w druku nr 106.

Proszę sprawozdawcę Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, senatora Piotra Zientarskiego, o zabranie głosu i przedstawienie wniosku komisji.

**Senator Piotr Zientarski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich pozwalam sobie przedstawić następujący projekt uchwały. Senat Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu odwołuje senatora Pawła Klimowicza z Komisji Spraw Zagranicznych oraz wybiera senatora Pawła Klimowicza do Komisji Zdrowia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Bardzo proszę, pan senator Kieres.

**Senator Leon Kieres:**

Ja tylko chciałbym podziękować panu senatorowi za pracę w komisji i życzyć mu wszystkiego najlepszego w pracy w tej komisji, do której przystępuje. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękujemy bardzo panom senatorom.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich projektem uchwały w sprawie zmian w składzie komisji senackich.

(*Rozmowy na sali*)

Bardzo proszę o spokój, ponieważ rozmowy przedłużają nasze obrady.

Przypominam, że projekt ten zawarty jest w druku nr 106.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy jednogłośnie wyrazili zgodę. (**Głosowanie nr 2**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie zmian w składzie komisji senackich.

**Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

Przypominam, że debata nad rozpatrywaną ustawą została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

Przypominam, że Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wniosł o wprowadzenie poprawek do ustawy. Znajdą je państwo senatorowie w druku nr 82a.

Zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu, za chwilę przeprowadzimy kolejne głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad

(wicemarszałek K. Bochenek)

podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Panie i Panowie Senatorowie, przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi przez komisję poprawkami.

Poprawka pierwsza zmierza do wskazania w przepisie ustawy „Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej”, gdzie została ogłoszona dyrektywa, do której przepis ten odsyła.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Odczytuję wyniki.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 3)**

Wyjątkowa jednomyślność. Dziękuję bardzo.

Poprawka druga zmierza do zapewnienia zgodności z zasadami techniki prawodawczej, nakazującymi przytaczać przy kolejnych odesłaniach do danej ustawy nie tylko jej przedmiot, lecz również jej datę.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Jeszcze... Przepraszam. Trudno.

Na 88 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 senator nie głosował – zagapił się. **(Głosowanie nr 4)**

Dziękuję bardzo.

Czyli poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia zmierza do uwzględnienia faktu, iż art. 506 Kodeksu spółek handlowych składa się z pięciu jednostek redakcyjnych.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 5)**

Przechodzimy do głosowania nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów, wszyscy jednomyślnie wyrazili swoją akceptację. **(Głosowanie nr 6)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych.

Panie i Panowie Senatorowie, w związku z podjętą uchwałą przypominam senatorowi sprawozdawcy o obowiązku reprezentowania Senatu w toku rozpatrywania uchwał Senatu przez komisje sejmowe.

**Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam też, że dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Tomasza Misiaka, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Uprzejmie proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Tomasz Misiak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Zważywszy na oczekiwania senatorów, w imieniu połączonych komisji rekomenduję przyjęcie następujących poprawek: pierwszej, trzeciej, czwartej, piątej, siódmej, dziesiątej, osiemnastej, dwudziestej, dwudziestej drugiej, dwudziestej czwartej, dwudziestej piątej, dwudziestej dziewiątej, trzydziestej, trzydziestej czwartej, trzydziestej piątej, trzydziestej szóstej, trzydziestej ósmej, trzydziestej dziewiątej, czterdziestej pierwszej, czterdziestej czwartej, czterdziestej piątej, czterdziestej szóstej, czterdziestej siódmej, pięćdziesiątej pierwszej, pięćdziesiątej drugiej, pięćdziesiątej trzeciej, pięćdziesiątej czwartej, pięćdziesiątej szóstej, pięćdziesiątej siódmej, pięćdziesiątej ósmej, sześćdziesiątej oraz sześćdziesiątej drugiej i sześćdziesiątej czwartej. Zostały one przegłosowane przez komisje pozytywnie i prosimy o ich przyjęcie. Dziękuję uprzejmie.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję panu senatorowi sprawozdawcy.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, senatora Czesława



(wicemarszałek K. Bochenek)

Ryszkę, i przedstawienie wniosków mniejszości połączonych komisji.

### **Senator Czesław Ryszka:**

Dziękuję, Pani Marszałek.

Ja, niestety, nie reprezentuję tutaj Totolotka, tylko senacki Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. Chciałbym...

(Wesołość na sali)

(Senator Michał Wojtczak: Dlaczego „niestety”?)

(Senator Jan Rulewski: A szkoda.)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę bez komentarzy, Panie Senatorze. Do rzeczy.)

Chciałbym krótko uzasadnić wniosek mniejszości o odrzucenie w całości nowelizowanej ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych ustaw. Żeby nie przedłużać, będzie to krótkie uzasadnienie.

Pierwszy problem – nowelizacja jest niezgodna z konstytucją, ponieważ z organu konstytucyjnego, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, czyni się instytucję bez większego znaczenia, bez konstytucyjnie należnych kompetencji. Jest to doraźna nowelizacja, która ma na celu podporządkowanie mediów nie tylko publicznych, ale także prywatnych rządowi. Jeżeli nie stanie się tak wprost, to stanie się tak pośrednio, ponieważ to, co należało do konstytucyjnego obowiązku Krajowej Rady, a więc przyznawanie koncesji, kontrolowanie nadawców, przyznawanie lub odbieranie statusu nadawcy społecznego, przechodzi do Urzędu Komunikacji Elektronicznej, podległego premierowi i rządowi.

Dotąd, jakkolwiek było, mimo że Krajowa Rada była ciałem politycznym, uchwały podejmowano przy konsensusie. Obecnie biada nadawcom, którzy nie będą mieli – że tak powiem – dla rządzących. Ostatnio nawet odebrano w Sejmie przepustki niektórym dziennikarzom „Naszego Dziennika”. Jestem przekonany, że ciężki los spotka Radio Maryja czy Telewizję Trwam. Kto wie, czy kilka kluczowych poprawek nowelizacji nie stworzono pod kątem wyeliminowania tych podmiotów, które za bardzo bronią spraw narodowych i nie kochają, jak należy, Unii Europejskiej.

Trzeba również dodać, że upadek Krajowej Rady jest kompletnym rozregulowaniem nie tylko rynku medialnego, ale także ładu medialnego.

Zarzut niekonstytucyjności dotyczy też niezgodności z prawem europejskim, ponieważ regulator rynku mediów elektronicznych nie może podlegać bezpośrednio premierowi.

Drugi problem dotyczy, mówiąc kolokwialnie, skoku polityków Platformy Obywatelskiej na majątek mediów publicznych. Ustawa wprowadza niebezpieczną zmianę w art. 32 ustawy o radiofonii i telewizji, w którym obowiązujące do tej pory słowo „przedsiębiorstwa” zastępuje się słowem

„podmioty”. Podmiotami będą odtąd niezależne fundacje i stowarzyszenia, których nie będzie można skontrolować, a one stopniowo uwłaszczą się na majątku narodowym, jakim jest ogromny majątek mediów publicznych w postaci rynku reklam, nieruchomości, archiwów, a także zasobów ludzkich.

Ustawa zadecyduje o przyszłości mediów publicznych, a więc o dobru narodowym, które można porównać do majątku muzeum narodowego. Czy taki majątek wolno sprywatyzować? Jeśli zważymy na zakusy likwidacji abonamentu, to nowelizowana ustawa zmierza w istocie do zlikwidowania polskich mediów publicznych. Po likwidacji abonamentu media publiczne będą już całkowicie zdane na łaskę i niełaskę rządzących.

Na koniec – nie dziwię się posłom i senatorom Platformy Obywatelskiej, że chcą nie tylko opanować Krajową Radę, zarządy, rady nadzorcze w mediach publicznych, ale także podporządkowują sobie media komercyjne. Te drugie na wszelki wypadek, gdyby chciały zmienić obiekt poparcia. Cóż, doświadczenie lat wolności uczy, że kto ma media, ten ma władzę. Ale przychodzi też czas rozliczenia przez naród.

W imieniu Klubu Prawa i Sprawiedliwości wnoszę o odrzucenie tej ustawy w całości. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, pana senatora Wojciecha Skurkiewicza.

### **Senator Wojciech Skurkiewicz:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Swoją wypowiedź chciałbym rozpocząć od rozpatrzenia spraw dotyczących bezpośrednio Senatu. Poprawka czterdziesta szоста, która jest pozytywnie rekomendowana Wysokiej Izbie, rozszerza zakres działań przy powoływaniu prezesa UKE. W myśl tej poprawki prezes UKE będzie powoływany na wniosek premiera przez Sejm za zgodą Senatu. Ale z tym, Szanowni Państwo, wiążą się dwie poprawki mniejszości – poprawka czterdziesta trzecia i poprawka pięćdziesiąta.

Propozycja mniejszości jest taka, aby prezes UKE również przed Wysoką Izbą prezentował sprawozdanie ze swojej działalności.

Szanowni Państwo, od szeregu miesięcy toczy się dyskusja, w której prominentni działacze polityczni wypowiadają się na temat likwidacji Senatu. Uważam, że Wysoka Izba powinna wytrącać wszelakie argumenty po to, aby nie było dalszej dyskusji, że Senat jest zbędny, niepotrzebny, że Senat należy zlikwidować.

(senator W. Skurkiewicz)

Te moje poprawki zmierzają w tym kierunku, abyśmy my, senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej, potwierdzili, że jesteśmy Izba, która stoi na straży porządku prawa, która również ma udział w decydowaniu i która ma głos w debacie politycznej. I moja gorąca prośba do państwa, abyście zechcieli poprzeć poprawki, które zgłosiłem do ustawy. To jest pierwsza rzecz.

Szanowni Państwo, druga rzecz. Jako senatorowie opozycji wyciągamy pomocną dłoń w kierunku opcji rządzącej w tej chwili. Chcemy państwu pomóc w realizacji taniego państwa w naszym kraju. Poprawka szesnasta wiąże się z tym bezpośrednio. Proponujemy, aby w myśl znowelizowanej ustawy członkom Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nowej kadencji przysługiwały środki finansowe za wykonywanie funkcji w Krajowej Radzie w wysokości 1/30 wynagrodzenia podsekretarza stanu za każdy dzień pracy. Szanowni Państwo, obdzieramy Krajową Radę Radiofonii i Telewizji z uprawnień. Stanie się ona instytucją fasadową, która praktycznie ma wytracone z ręki wszelkie narzędzia władzy na rynku medialnym. Okaże się, że ta nowa Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji będzie zbierała się tylko jeden dzień w miesiącu, może dwa dni w miesiącu. Dlaczego mamy im dawać pensje w wysokości połowy uposażenia podsekretarza stanu. Za każde posiedzenie. Ile pracy, tyle płacy. Spotkają się przez dwa dni, zapłacimy za dwa dni. Spotkają się piętnaście razy, przez piętnaście dni, zapłacimy za piętnaście dni.

I jeszcze jedna poprawka, Szanowni Państwo, która wiąże się z tym, co mówiłem w dniu wczorajszym. Sprawa dotycząca funkcjonowania nadawców społecznych. Ja państwu wykazywałem, bo większość z państwa zapewne nie wiedziała, że głównym nadawcą społecznym w naszym kraju jest Radio Maryja. I państwo obdzieracie w tym momencie Krajową Radę z jej uprawnień, przekazujecie do prezesa UKE, który jednoosobowo będzie decydował o tym, kto ma status nadawcy społecznego, a komu można ten status odebrać – status bardzo ważny. I, Szanowni Państwo, to jest właśnie cios między innymi w Radio Maryja i w ojca Tadeusza Rydzyka. Dlatego jeszcze raz proszę, bo tych podmiotów jest zdecydowanie więcej, bo to są również rozgłośnie lokalne, katolickie, parafialne. Dlatego też uważam, że poprawki szósta, ósma i trzydziesta siódma z tym się wiążą. I gorąca prośba do państwa, abyście je zechcieli poprzeć.

To tyle, Szanowni Państwo. Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dotąd sądziłam, że praca odbywa się nie tylko podczas posiedzeń plenarnych.

Proszę teraz o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, pana senatora Krzysztofa Piesiewicza.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Ja?)

Znacząco, tak zostałam poinformowana.

### **Senator Krzysztof Piesiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Korzystam z tego, że w Senacie każdy może mówić, nawet to, co mu się żywnie podoba i co nie zawsze jest zgodne z rzeczywistością. Akurat poprawka, którą omawiam, doprecyzowuje i ułatwia odcięcie rządu od możliwości wpływu na media. A mianowicie, do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji będą mogły być wybrane tylko osoby, które będą rekomendowane przez najbardziej prestiżowe polskie uniwersytety i środowiska twórcze. (Oklaski)

To jest poprawka, która to precyzuje i nakłada obowiązek dołączenia do rekomendacji uniwersyteckiej rekomendacji stowarzyszenia twórczego albo dziennikarskiego. Wchodzimy w tej chwili w taką przestrzeń, w której nie będzie już można mówić tylko i wyłącznie o tym, że oto jedynie politycy odpowiadają za przestrzeń medialną. Zobaczymy, co z tego wyniknie. Jest to próba, wysiłek parlamentu. Chcemy, żeby to wszystko się zmieniło i żeby było inaczej. Czy to wyjdzie? Zobaczymy. To zależy od nas wszystkich. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego, i przedstawienie wniosków mniejszości połączonych komisji.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Na wypadek, gdyby nie przeszedł wniosek mniejszości o odrzucenie ustawy – brak wystarczającej liczby osób przejawiających wolę polityczną w tym zakresie, a przy tym wychodzę z założenia, iż należy przywrócić ustawie właściwy wymiar, wymiar poprawnej i przyzwoitej legislacji – proszę o poparcie mojego wniosku mniejszości, nieakceptowanego przez większość połączonych komisji i łączącego się z wnioskiem dotyczącym vacatio legis ustawy. Chodzi o poprawki sześćdziesiątą pierwszą i sześćdziesiątą trzecią, które będą przegłosowane łącznie. Zmierzają one do tego, że wejście ustawy w życie nie jest natychmiastowe. Zresztą nie ma takiego powodu, żeby to już, z marszu zrealizować. Granice przyzwoitej legislacji, stałości i pewności systemu prawa wyma-

(senator P. Andrzejewski)

gają odpowiedniego *vacatio legis* dla wdrożenia tych przepisów. Stąd jest propozycja nadania art. 16 brzmienia, iż ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2009 r. To się jednocześnie łączy ze skreśleniem dotychczasowego przepisu, który jest upoważnieniem do dezorganizacji budżetu oraz do nadania dodatkowych uprawnień prezesowi Rady Ministrów do wywrócenia statecznika państwa, jakim jest budżet przyjęty na ten rok, w związku z przesunięciem nie tylko środków finansowych, ale i zadań przy przyszłym budżecie zadaniowym. Jest to dosyć ciekawa praktyka. Oby nie stała się ona kanonem, do którego będzie zmierzać Sejm, Senat i rząd. A mianowicie, że niezależnie od statecznika państwa, jakim jest konstytucja i uchwalona ustawa budżetowa, w toku jej wykonywania przy jakichś pilnych decyzjach władzy wykonawczej i ustawodawczej będzie można podważać budżet decyzją prezesa Rady Ministrów. To jest naganna praktyka, zwłaszcza wtedy, kiedy dotyczy naruszenia zasady przyzwoitej legislacji przy takim *vacatio legis*, jakie proponuje ustawa nowelizująca.

Chciałbym powiedzieć, że łączność tych dwóch poprawek wynika z tego, że przy takim *vacatio legis*, które staram się zaproponować w poprawce sześćdziesiątej trzeciej do art. 16 i o którego uwzględnienie proszę, zbędne będzie...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę państwa senatorów o...)

...uprawnienie dla prezesa Rady Ministrów. Można bowiem zaplanować i nowe zadania, przejęte przez prezesa UKE, i te dotyczące powiększenia składu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz rozpoczęcia jej kadencji od nowa, i te związane ze stosownymi ewentualnymi odszkodowaniami, które trzeba będzie wypłacić zwalnianym pracownikom na mocy tej ustawy z racji nieodnowionych kontraktów Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Mamy tu do czynienia – nie chcę mówić, tak jak niektórzy mówią, z czystką – ale na pewno z odnowieniem składu personalnego, jeśli chodzi o wszystkich tych, którzy obsługują Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, a to też rodzi pewne koszty i zapewne będzie przewidziane w ustawie budżetowej na rok 2009. W związku z tym te nadzwyczajne uprawnienia prezesa Rady Ministrów do dezorganizacji budżetu będą zbędne. Można to uwzględnić w normalnym trybie w przyszłej ustawie budżetowej. Z tych wszystkich względów proszę o poparcie moich poprawek. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze. (Oklaski)

Czy senatorowie wnioskodawcy lub senator sprawozdawca chcą jeszcze zabrać głos?

Przypomnę, że w trakcie dyskusji wnioski zgłosili: senator Misiak, marszałek Borusewicz, senator Skurkiewicz, senator Andrzejewski, senator Piesiewicz. Ponadto sprawozdawcą Komisji Kultury i Środków Przekazu była pani senator Barbara Borys-Damięcka.

Pan senator jeszcze chce coś dodać?

(Senator Piotr Andrzejewski: Wobec poparcia przez połączone komisje mojej indywidualnej poprawki dziesiątej uważam zabieranie głosu w tym względzie za zbędne. Dziękuję.)

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Przypominam, że pan senator Tomasz Misiak wycofał swoją poprawkę czternastą, zawartą w punkcie oznaczonym rzymską dwójką, w druku nr 86Z.

Zgodnie z art. 52 ust. 7 Regulaminu Senatu każdy z państwa senatorów może podtrzymać wycofany wniosek, przejmując uprawnienia dotychczasowego wnioskodawcy.

Czy ktoś wyraża taką chęć?

Bardzo proszę.

### **Senator Tomasz Misiak:**

Chciałbym tylko powiedzieć, że wniosek, który wycofałem, jest po prostu bardzo podobny do wniosku senatora Piesiewicza i ja poparłem ten jego wniosek.

Wyjaśniam senatorom, że różnica nie jest na tyle duża, żeby oba te wnioski warto było podtrzymywać. Tu jest wniosek trzynasty pana senatora Piesiewicza, dużo lepiej przygotowany. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękujemy.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam państwu senatorom, że w tej sprawie w toku debaty przedstawiono następujące wnioski: mniejszość Komisji Kultury i Środków Przekazu przedstawiła wniosek o odrzucenie ustawy, Komisja Gospodarki Narodowej, Komisja Kultury i Środków Przekazu, mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Informuję, że zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy – znajdą go państwo w punkcie oznaczonym rzymską jedyneką, w druku nr 86Z – a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami, zawartymi w punkcie oznaczonym rzymską dwójką, w druku nr 86Z, według kolejności przepisów ustawy.

(wicemarszałek K. Bochenek)

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw, oznaczonym rzymską jedyńką, zawartym w druku nr 86Z.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki...

Cofam. Przepraszam bardzo, nastąpiło drobne, ale istotne przeoczenie – najpierw powinienam zapytać...

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych na sali senatorów 34 głosowało za, 57 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 7)**

W związku z tym stwierdzam, że Senat... Przepraszam.

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami, zawartymi we wniosku oznaczonym rzymską dwójką, w druku nr 86Z.

Uwaga, przyjęcie poprawki pierwszej wyklucza głosowanie nad poprawką drugą. Poprawka pierwsza powoduje uaktualnienie tytułu rozdziału, tak aby dotyczył on zarówno Krajowej Rady, jak i prezesa UKE.

Przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Odczytuję wyniki głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 58 głosowało za, 33 – przeciw, 1 senator wstrzymał się od głosu.

**(Głosowanie nr 8)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką trzecią, która ma charakter porządkowy i ma na celu dokładne przytoczenie określonego w konstytucji zakresu działania Krajowej Rady.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku odpowiedniego koloru.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 58 głosowało za, 33 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 9)**

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką czwartą, która ma na celu wyszczególnienie wśród zadań Krajowej Rady obowiązku dbałości o przestrzeganie przez nadawców praw twórców.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto z państwa senatorów jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 senatorów obecnych na sali wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 10)**

Poprawka została przyjęta.

Państwo Senatorowie, nad poprawkami piątą i dwudziestą czwartą należy głosować łącznie. Przyjęcie tych poprawek wyklucza głosowanie nad poprawką dwudziestą trzecią.

Poprawki piąta i dwudziesta czwarta powodują, iż członków zarządów regionalnych spółek radiofonii publicznej będą powoływać właściwe rady nadzorcze tych spółek na podstawie przeprowadzonego konkursu, a nie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Odczytuję wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 58 głosowało za, 33 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 11)**

Poprawki zostały przyjęte.

Nad poprawkami szóstą, ósmą i trzydziestą siódmą należy głosować łącznie...

*(Rozmowy na sali)*

Przepraszam, szóstą, ósmą i trzydziestą...

Proszę biuro... Trzydziesta siódma. A jak ja powiedziałam? Dobrze powiedziałam. Proszę nie poprawiać, ponieważ nad poprawkami szóstą, ósmą i trzydziestą siódmą należy głosować łącznie. Przeczytałam tak, jak należy.

Poprawki szóstą, ósmą i trzydziestą siódmą mają na celu utrzymanie dotychczasowego trybu przyznawania statusu nadawcy społecznego.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę podać wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 34 głosowało za, 55 – przeciw, 3 osoby wstrzymały się od głosu.

**(Głosowanie nr 12)**

Poprawki zostały odrzucone.

(wicemarszałek K. Bochenek)

Poprawka siódma jest to poprawka o charakterze porządkowym i ma na celu doprecyzowanie roli prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 58 głosowało za, 33 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 13**)

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawką ósmą już głosowaliśmy łącznie z poprawkami szóstą i trzydziestą siódmą.

Panie, Panowie Senatorowie, głosujemy nad poprawką dziewiątą. Ma ona na celu utrzymanie dotychczasowej liczby członków Krajowej Rady oraz dotychczasowych warunków, jakie muszą spełniać kandydaci na członków Krajowej Rady.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 92 obecnych na sali senatorów 34 głosowało za, 56 – przeciw, 2 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 14**)

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy nad poprawką dziesiątą.

Chcę powiedzieć paniom i panom senatorom, że przyjęcie poprawki dziesiątej wyklucza głosowanie nad poprawkami jedenastą, dwunastą, trzynastą i czternastą.

Poprawka dziesiąta ma na celu przywrócenie dotychczasowej liczby członków Krajowej Rady z zachowaniem warunku posiadania rekomendacji uczelni lub stowarzyszenia.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 34 głosowało za, 57 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 15**)

Poprawka została odrzucona.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką jedenastą, która ma na celu przywrócenie dotychczasowej liczby członków Krajowej Rady i nie odnosi się do wymogów, jakie muszą spełniać kandydaci na członków.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 33 było za, 58 – przeciw, nikt się nie wstrzymał od głosu. (**Głosowanie nr 16**)

Czyli poprawka została odrzucona.

Za moment pan marszałek Ziółkowski poprowadzi dalszą część głosowania. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: I prędkość kosmiczna...*)

(*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski*)

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Żadnej prędkości kosmicznej. Potem będą mnie oskarżali, że kary przeze mnie muszą płacić. Nie, nie ma tak dobrze.

(*Rozmowy na sali*)

Przystępujemy do głosowania nad poprawką dwunastą. Powoduje ona, że wymagana będzie jedynie jedna rekomendacja uczelni – uniwersytetu lub uczelni artystycznej – lub stowarzyszenia twórców lub dziennikarzy.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 2 głosowało za, 88 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 17**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzynasta powoduje, że od kandydatów na członka Krajowej Rady wymagane będą dwie rekomendacje: uczelni – uniwersytetu lub uczelni artystycznej – oraz stowarzyszenia twórców lub dziennikarzy.

Wysoki Senacie, przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 91 obecnych senatorów 58 głosowało za, 31 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 18**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czternasta powoduje...

(*Głos z sali: Poprawka piętnasta.*)

Przepraszam.

Poprawka piętnasta wyłącza z obowiązku uzyskania stosownych rekomendacji członków Krajowej Rady powoływanych przez prezydenta.

To jest poprawka senatora Piesiewiczza.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Na 91 obecnych senatorów 35 głosowało za, 55 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 19)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka szesnasta powoduje, że wysokość diety otrzymywanej przez członków Krajowej Rady będzie uzależniona od liczby odbytych przez radę posiedzeń.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu od głosu?

Dziękuję.

Na 90 obecnych senatorów 34 głosowało za, 54 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 20)**

Poprawka została odrzucona.

(Rozmowy na sali)

Poprawka siedemnaście ma na celu utrzymanie dotychczasowego sposobu głosowania w Krajowej Radzie, to znaczy większością 2/3.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 senatorów 33 głosowało za, 56 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 21)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka osiemnasta ma charakter porządkowy i polega na dokładnym przytoczeniu treści przepisów konstytucji.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 89 senatorów 86 było za, 1 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 22)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiętnasta umożliwia zwołanie posiedzenia Krajowej Rady już przez dwóch członków rady.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 90 senatorów 33 było za, 56 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 23)**

Poprawka została odrzucona.

Nad poprawkami dwudziestą i czterdziestą pierwszą należy głosować łącznie. Przyjęcie tych poprawek wyklucza głosowanie nad poprawką czterdziestą.

Poprawki te powodują, iż nadawca będzie zobowiązany do natychmiastowego zaprzestania naruszania prawa, a prezes UKE, na wniosek Krajo-

wej Rady, będzie mógł niezwłocznie nałożyć na takiego nadawcę karę pieniężną.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 senatorów 58 głosowało za, 31 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 24)**

Poprawki zostały przyjęte.

Teraz poprawka dwudziesta pierwsza. Jej przyjęcie wyklucza głosowanie nad poprawką dwudziestą drugą.

Poprawka dwudziesta pierwsza ma na celu utrzymanie dotychczasowej regulacji dotyczącej zapewnienia częstotliwości dla telewizji i radiofonii publicznej.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 senatorów 33 głosowało za, 55 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 25)**

Poprawka została odrzucona.

Zatem głosujemy nad poprawką dwudziestą drugą. Ma ona spowodować takie kształtowanie częstotliwości regionalnej telewizji publicznej, aby zasięg programów obejmował, w miarę możliwości, całość właściwych dla nich województw.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 senatorów 89 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 26)**

Poprawka została przyjęta.

Opuszczamy te poprawki, które zostały wykluczone poprzednimi głosowaniami.

Poprawka dwudziesta piąta umożliwia walnemu zgromadzeniu spółki publicznej radiofonii lub telewizji odwołanie, w ściśle określonych przypadkach, członków zarządów tych spółek.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 senatorów 56 głosowało za, 33 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 27)**

Poprawkę dwudziestą szóstą opuszczam.

Poprawka dwudziesta siódma zmierza do tego, aby w skład rady nadzorczej wchodziło od pięciu do siedmiu członków. Ponadto poprawka zwiększa większość i kworum wymagane do powołania i odwołania członków rady nadzorczej przez Krajową Radę.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 senatorów 33 głosowało za, 57 – przeciw. **(Głosowanie nr 28)**

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta ósma umożliwia powołanie do rady nadzorczej przedstawiciela ministra skarbu państwa.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 senatorów 34 głosowało za, 54 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 29)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta dziewiąta ma na celu dostosowanie ustawy do kodeksu spółek handlowych.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 senatorów 57 głosowało za, 33 – przeciw.

**(Głosowanie nr 30)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami trzydziestą, trzydziestą piątą i trzydziestą szóstą należy głosować łącznie.

(Senator Czesław Ryszka: Sprzedali publiczne media.)

Mają one na celu wzmocnienie roli Krajowej Rady w procesie przyznawania i cofania koncesji – prezes UKE przy podejmowaniu tych decyzji będzie musiał osiągnąć porozumienie z Krajową Radą, w przypadku braku porozumienia decyzje nie dojdą do skutku.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 senatorów 58 głosowało za, 31 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 31)**

Poprawki zostały przyjęte.

Przyjęcie poprawki trzydziestej pierwszej wyklucza głosowanie nad poprawką trzydziestą drugą.

Poprawka trzydziesta pierwsza powoduje, że informacja o możliwości uzyskania koncesji będzie publikowana w „Monitorze Polskim”.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 33 głosowało za, 56 – przeciw, 1 senator wstrzymał się od głosu.

**(Głosowanie nr 32)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta druga powoduje, że informacja o możliwości uzyskania koncesji będzie publikowana w „Biuletynie Informacji Publicznej” oraz w „Monitorze Polskim”.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 36 głosowało za, 53 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 33)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta trzecia powoduje, że informacja o możliwości uzyskania koncesji będzie publikowana w dwóch drukowanych dziennikach, a nie tylko w jednym.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 32 głosowało za, 57 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 34)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta czwarta ma na celu doprecyzowanie treści upoważnienia do wydania rozporządzenia.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 90 obecnych senatorów 57 głosowało za, 33 – przeciw. **(Głosowanie nr 35)**

Poprawka została przyjęta.

Teraz poprawka trzydziesta ósma. Poprawka trzydziesta ósma skreśla zbędne odesłanie.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 57 głosowało za, 32 – przeciw, 1 senator wstrzymał się od głosu.

**(Głosowanie nr 36)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta dziewiąta zmierza do tego, aby operator sieci kablowej dołączał do zgłoszenia wszelkie dokumenty potwierdzające uprawnienia nadawcy do rozprowadzania programów.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 89 obecnych senatorów 86 głosowało za, 2 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 37)**

Poprawka została przyjęta.

Opuszczam dwie kolejne poprawki.

Poprawka czterdziesta druga dotyczy ustawy o działach administracji i ma na celu powiększenie nadzoru nad UKE prezesowi Rady Ministrów.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Na 90 obecnych senatorów 2 głosowało za, 87 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 38**)

Poprawka została odrzucona.

Nad poprawkami czterdziestą trzecią i pięćdziesiątą należy głosować łącznie. Jeżeli je przyjmujemy, wykluczy to głosowanie nad poprawkami czterdziestą czwartą, czterdziestą dziewiątą i pięćdziesiątą pierwszą. Te dwie poprawki, czterdziesta trzecia i pięćdziesiąta, nakładają na prezesa UKE obowiązek składania przewidzianych prawem sprawozdań Sejmowi i Senatowi.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 88 głosowało za, 2 – przeciw. (**Głosowanie nr 39**)

Poprawki zostały przyjęte. (*Oklaski*)

Będziemy, Wysoka Izbo, słuchali sprawozdania, jeżeli wszystko zostanie przegłosowane.

Poprawka czterdziesta piąta ma na celu wyrażne doprecyzowanie, iż organ powołujący prezesa UKE jest również uprawniony do jego odwołania.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 58 głosowało za, 32 – przeciw. (**Głosowanie nr 40**)

A więc poprawka została przyjęta.

Poprawka czterdziesta szósta powoduje, że prezes UKE będzie powoływał Sejm za zgodą Senatu.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 41**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czterdziesta siódma ma na celu zapewnienie ciągłości funkcjonowania organu – prezesa UKE, w przypadku upływu jego kadencji.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 42**)

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami czterdziestą ósmą i pięćdziesiątą dziewiątą głosujemy łącznie. Określają one nowy tryb powołania zastępcy prezesa UKE.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 90 obecnych senatorów 89 głosowało przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 43**)

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka pięćdziesiąta druga ma charakter porządkowy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Prawie wszyscy głosowaliśmy za porządkiem? Nie.

Na 90 obecnych senatorów 58 głosowało za, 32 – przeciw. (**Głosowanie nr 44**)

A więc poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta trzecia ma charakter porządkowy i jest związana z likwidacją w Kancelarii Senatu stanowiska zastępcy szefa Kancelarii.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 88 głosowało za, 2 – przeciw. (**Głosowanie nr 45**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta czwarta. Jej przyjęcie wyklucza głosowanie nad poprawką następną, pięćdziesiątą piątą. Poprawka pięćdziesiąta czwarta ma na celu doprecyzowanie przepisu przejściowego, dotyczącego wygaśnięcia kadencji dotychczasowych członków Krajowej Rady i powołania nowych.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 57 głosowało za, 33 – przeciw. (**Głosowanie nr 46**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta szósta ma charakter doprecyzowujący, cokolwiek to znaczy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 57 głosowało za, 32 – przeciw, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 47**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta ósma ma na celu utrzymanie w mocy...

(*Głos z sali: Pięćdziesiąta siódma.*)

Przepraszam. Pięćdziesiąta siódma? A, przepraszam, to jest następna. Tak samo, jak przeczytałem, ma charakter doprecyzowujący.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.



(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Na 89 obecnych senatorów 58 głosowało za, 31 – przeciw. **(Głosowanie nr 48)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta ósma ma na celu utrzymanie w mocy dotychczasowych przepisów wykonawczych.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 57 głosowało za, 33 – przeciw. **(Głosowanie nr 49)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sześćdziesiąta ma charakter doprecyzowujący.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 58 głosowało za, 30 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 50)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami sześćdziesiątą pierwszą i sześćdziesiątą trzecią należy głosować łącznie. Przyjęcie tych poprawek wyklucza głosowanie nad poprawkami sześćdziesiątą drugą i sześćdziesiątą czwartą. Te poprawki, sześćdziesiąta pierwsza i sześćdziesiąta trzecia, mają na celu wydłużenie *vacatio legis* do 1 stycznia 2009 r.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 32 głosowało za, 57 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 51)**

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka sześćdziesiąta druga powoduje, że premier będzie zobligowany do wydania rozporządzenia dotyczącego przesunięć budżetowych związanych z wykonaniem ustawy.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 56 głosowało za, 33 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 52)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sześćdziesiąta czwarta powoduje wydłużenie *vacatio legis* do trzydziestu dni.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów 57 głosowało za, 33 – przeciw. **(Głosowanie nr 53)**

Zatem poprawka została przyjęta.

Głosowaliśmy nad wszystkimi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Radiofonii i Telewizji oraz niektórych innych ustaw w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 90 obecnych senatorów 56 głosowało za, 32 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 54)** *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Wstyd.)*

Wobec wyników głosowania stwierdzam, iż Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw.

W związku z podjętą uchwałą przypominam panu senatorowi Tomaszowi Misiakowi o obowiązku reprezentowania Senatu w toku rozpatrywania uchwał Senatu przez komisje sejmowe.

W tym momencie zakończyliśmy punkt trzeci.

**Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Komisja ustosunkowała się do wniosków i przygotowała sprawozdanie.

W tym momencie głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę bardzo pana senatora Mieczysława Augustyna o przedstawienie sprawozdania i wniosków.

### **Senator Mieczysław Augustyn:**

Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej, po posiedzeniu w dniu 10 kwietnia i po rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych w toku debaty w dniu 10 kwietnia nad ustawą o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia spółek, przedstawia Wysokiemu Senatowi następujące stanowisko: wnosimy o przyjęcie poprawek od pierwszej do ósmej i odrzucenie poprawki dziewiątej, która miała na celu wydłużenie czasu ochrony członków zespołu negocjacyjnego do roku. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy senatorowie, którzy w trakcie dyskusji zgłosili wnioski, panowie senatorowie Trzcziński i Banaś, chcieliby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Zatem przystępujemy do głosowania w sprawie tej ustawy.

Przypominam, że komisja oraz senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek, w związku z tym zgodnie z Regulaminem Izby przeprowadzimy kolejne głosowanie, najpierw nad poprawkami, a potem nad całością ustawy. Poprawek jest dziewięć.

Poprawka pierwsza ma charakter uściślający.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 86 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 55)**

Poprawka została przyjęta.

Druga poprawka doprecyzowuje, że właściwe do określenia terminu wyznaczenia członków specjalnego zespołu negocjacyjnego jest także kierownictwo zakładu spółki.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 86 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 56)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami trzecią, czwartą i piątą należy głosować łącznie z następującą poprawką jako ich konsekwencją: w art. 33 ustawy skreśla się wyrazy „ust. 1 do 4 i ust. 7”.

Poprawki te zmierzają do uchylecia przepisów, na podstawie których członkami specjalnego zespołu negocjacyjnego mogą zostać przedstawiciele organizacji związkowej reprezentatywnej w rozumieniu ustawy o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i wojewódzkich komisjach dialogu społecznego, niebędący pracownikami spółki uczestniczącej, zainteresowanej spółki zależnej lub zakładu.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 82 głosowało za, 4 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 57)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka szоста ma charakter uściślający.

Obecność.

(Głos z sali: Nie pali się...)

Już się pali, Wysoki Senacie.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

(Senator Czesław Ryszka: Senacki Zespół Strażaków jest na sali.)

Kto się wstrzymał od głosu?

(Rozmowy na sali)

Tak, senator Meres tu nas kontroluje.

Na 88 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 58)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma. Poprawka ta zmierza do zapewnienia ustawie spójności terminologicznej.

Przycisk obecności.

Kto jest za spójnością?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 59)**

Wszyscy jesteśmy za spójnością.

Poprawka ósma doprecyzowuje, że organ zarządzający spółki powstałej w wyniku połączenia transgranicznego spółek, po przeprowadzeniu wyboru składu zespołu przedstawicielskiego, zwołuje zebranie organizacyjne jego członków.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 60)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiąta wydłuża do roku od wygaśnięcia mandatu okres, w ciągu którego pracownik, członek specjalnego zespołu negocjacyjnego, zespołu przedstawicielskiego albo przedstawiciel pracowników w radzie nadzorczej spółki powstałej w wyniku połączenia transgranicznego spółek jest szczególnie chroniony przed rozwiązaniem stosunku pracy albo niekorzystną dla niego zmianą warunków pracy lub płacy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

(Senator Stanisław Iwan: Panie Marszałku, nie funkcjonuje mi...)

(Głosy z sali: O, o, o!) (Wesołość na sali)

Czy chodzi o przyciski? (Wesołość na sali) (Oklaski)

(Senator Czesław Ryszka: Pan nie przyciska tego, co trzeba.)

(Senator Stanisław Iwan: Ja to powiedziałem tak w nawiązaniu...)

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze, czy funkcjonowanie zostało przywrócone?

(Senator Stanisław Iwan: Tak, dziękuję bardzo.)

A czy zdążył pan zagłosować?

(Senator Stanisław Iwan: Nie zdążyłem.)

Trudno, zostanie to panu wybaczone.

(Głos z sali: Dyspensa.)

(Senator Stanisław Iwan: Już zdążyłem.)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Proszę państwa, głosowaliśmy nad wszystkimi poprawkami.

(Głos z sali: A wynik?)

A, przepraszam, jeszcze muszę wynik odczytać, tak jest.

Na 88 obecnych senatorów 33 głosowało za, 53 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 61)**

Wszyscy głosowali, w związku z tym wszystko jest w porządku.

Poprawka została odrzucona.

Przystępujemy obecnie do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych przed chwilą poprawek.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 62)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek.

Przypominam senatorowi sprawozdawcy o obowiązku reprezentowania Senatu w toku rozpatrywania uchwał Senatu przez komisje sejmowe. Nie mam tu, co prawda, napisane, kto był senatorem sprawozdawcą, ale mam nadzieję, że on to wie. Pan senator Mieczysław Augustyn, tak?

(Senator Mieczysław Augustyn: Tak.)

Panie Senatorze, jak pan to wie, to dobrze.

**Powracamy do rozpatrywania punktu piątego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Debata została zakończona, możemy przystąpić do głosowania.

Przystępujemy do głosowania w sprawie tej ustawy.

Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o wprowadzenie poprawek do ustawy. Druki senackie 87A i 87B. Zgodnie z regulaminem przeprowadzimy głosowanie nad poprawkami, a następnie nad przyjęciem uchwały w całości.

Głosowanie nad poprawkami.

Poprawka pierwsza ma na celu zapewnienie jednoznaczności dodawanego przepisu.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 87 obecnych senatorów wszyscy – za. **(Głosowanie nr 63)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga dodaje przepis przejściowy utrzymujący czasowo w mocy dotychczasowe przepisy wykonawcze określające warunki udzielania zwolnień stanowiących pomoc publiczną wydane na podstawie zmienianego rozpatrywaną ustawą przepisu upoważniającego.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 87 – za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 64)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy obecnie do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy – za. **(Głosowanie nr 65)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

W związku z podjętą uchwałą przypominam senatorowi sprawozdawcy... Nazwisko...

(Rozmowy na sali)

Z tego, co rozumiem, senator sprawozdawca zostanie jeszcze wyznaczony przez przewodniczących obu komisji.

Chciałbym, żeby panowie przewodniczący nadrobili to uchybienie, i przypominam senatorowi sprawozdawcy o obowiązku reprezentowania Senatu w toku rozpatrywania uchwał Senatu przez komisje sejmowe.

**Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 45 dotyczącej zatrudniania kobiet...

(Rozmowy na sali)

Państwo Senatorowie, to jest poważna sprawa.

...przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach, przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r.

Debata została już zakończona i możemy przystąpić do głosowania.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Przypominam, że Komisja Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisja Spraw Zagranicznych przedstawiły...

(Rozmowy na sali)

Państwo Senatorowie, chciałbym powiedzieć: jednobrzmiące, ale jak będziecie gadali, to nic nie będzie słyhać i będzie: niebrzmiące.

...jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Przystępujemy zatem do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 obecnych senatorów 72 – za, 11 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 66**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 45 dotyczącej zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach, przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r.

**Powracamy do rozpatrywania punktu ósmego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Debata została już zakończona i możemy przystąpić do głosowania.

Przypominam, że Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Zatem możemy głosować nad projektem tej uchwały.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 87 – za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 67**)

(Rozmowy na sali)

Wysoki Senacie, wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Informuję, że porządek obrad dziewiątego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Przypominam, że oświadczenia nie mogą trwać dłużej niż pięć minut. Przedmiotem oświadczenia mogą być sprawy związane z wykonywaniem mandatu.

Proszę bardzo.

Pan senator Kwiatkowski jako pierwszy.

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze, proponuję jeszcze trzydzieści sekund przerwy technicznej.

(Senator Krzysztof Kwiatkowski: Dobrze.)

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze, mównica jest pańska.

### Senator Krzysztof Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Chciałbym wygłosić oświadczenie skierowane do pana Radosława Sikorskiego, ministra spraw zagranicznych.

Z budżetu Kancelarii Senatu pochodzą znaczące fundusze, które rokrocznie są przeznaczane na cele związane z opieką nad Polonią i Polakami za granicą. Pomoc Senatowi kierowana jest głównie do środowisk polskich na Wschodzie. Środki te są przeznaczane na budowę i remonty szkół polskich, domów kultury polskiej oraz siedzib organizacji polskich, głównie w krajach byłego ZSRR i Europy Środkowo-Wschodniej.

W 2007 r., po wielu przygotowaniach, udało się uchwalić ustawę z dnia 7 września 2007 r. o Kartce Polaka. Zgodnie z treścią ustawy Kartę Polaka będą mogli otrzymać Polacy będący obywatelami państw byłego Związku Radzieckiego. Posiadacz Karty nie otrzyma co prawda polskiego obywatelstwa, ale nabędzie wiele uprawnień, które pozwolą między innymi na legalne zatrudnienie w Polsce, rozpoczęcie nauki na wyższych uczelniach, a także na korzystanie z form kształcenia na zasadach określonych w ustawie z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty.

Moje pytanie dotyczy sytuacji Polaków, którzy wyjechali z naszego kraju po rozszerzeniu Unii Europejskiej, korzystając z zasady swobodnego przemieszczania i osiedlania się na terenie Unii Europejskiej. Chodzi mi głównie o Polaków, którzy wyjechali do Wielkiej Brytanii i tam się osiedlili. Szacunkowe dane często mówią o milionie osób, które przebywają czasowo lub z zamiarem stałego pobytu na Wyspach Brytyjskich. Według danych angielskich oficjalnie zarejestrowanych obywateli polskich jest tam około sześciuset czterdziestu tysięcy. Tamtejsze źródła podały ostatnio, iż w ciągu ostatnich trzech i pół roku w Wielkiej Brytanii urodziło się prawie czterdzieści pięć tysięcy Polaków. Według danych podawanych przez polskie konsulaty w Wielkiej Brytanii Polakom na wyspach od 1 maja 2004 r. urodziło się co najmniej piętnaście tysięcy dzieci – jak mówię, są to dane konsularne. Tyle przynajmniej wydano tymczasowych paszportów dla nowo narodzonych. Zakładaniu rodziny na obczyźnie sprzyjają lepsze niż w kraju warunki pracy, a także brytyjski system socjalny – wysokie dotacje i ulgi na dzieci.

(senator K. Kwiatkowski)

Porównując sytuację Polaków na Wschodzie i na Zachodzie, chciałbym zapytać pana ministra, jakie kroki podejmuje lub zamierza podjąć Ministerstwo Spraw Zagranicznych w celu zorganizowania pomocy dla Polaków i ich rodzin w Wielkiej Brytanii, w której znajduje się największe skupisko Polaków w krajach Unii Europejskiej, a także w innych państwach UE. Chodzi mi o pomoc w zakresie edukacji, kultury, kształtowania polskiej świadomości u dzieci już tam urodzonych.

Uważam za niezbędne skierowanie środków finansowych w celu zorganizowania polskich czytelników, bibliotek, a także zapewnienia młodym Polakom, urodzonym już na terenie Wielkiej Brytanii i innych państw UE, możliwości korzystania z systemu oświaty, zajęć przedszkolnych prowadzonych w języku polskim. Wiem, że tamtejsza emigracja to ludzie młodzi, często dobrze wykształceni, jednak ich działania też powinny być wsparte pomocą państwa polskiego.

Szanowny Panie Ministrze, wobec faktu, że sytuacja Polonii i Polaków na Wschodzie po wprowadzeniu Karty Polaka ulegnie zdecydowanej poprawie, chciałbym wiedzieć, czy ministerstwo ma plan kompleksowej pomocy Polakom nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale też w innych krajach Unii Europejskiej.

I chciałbym tu podkreślić, że w tym wypadku chodzi nawet nie tyle o pomoc finansową, co organizacyjną, i o pamięć, że także w interesie państwa polskiego jest to, aby proces wychowania i edukacji był wsparty przez polski rząd, żebyśmy mieli wpływ na wychowanie i wykształcenie młodych Polaków.

Drugie oświadczenie kieruję do ministra infrastruktury, pana Cezarego Grabarczyka.

Panie Ministrze!

Wysiłki modernizacyjne Polskich Linii Kolejowych, zarządzających infrastrukturą kolejową, w chwili obecnej koncentrują się między innymi na szlaku Poznań – Leszno – Wrocław. Linia ta traktowana łącznie z E20, czyli odcinkiem Warszawa – Poznań, składa się na połączenie Dolnego Śląska ze stolicą umożliwiające obecnie najszybszą podróż między tymi miejscami. Transportowa integracja tej części kraju z jego centrum jest społecznie, gospodarczo i politycznie wyjątkowo istotna.

Bardzo cenię sobie fakt, że znaczenie tych połączeń docenia również resort infrastruktury. Jednak za celowe uważam rozważenie, czy nie należy dokonać jednocześnie gruntownej modernizacji najkrótszej trasy kolejowej, łączącej Wrocław z Warszawą, czyli trasy przez Łódź, Zduńską Wolę, Sieradz, Kalisz i Oleśnicę. Co prawda modernizacja tego połączenia jest uwzględniona na mapie projektów Polskich Linii Kolejowych, lecz niestety w odległym terminie, bo po Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej Euro 2012, to jest po terminie,

w którym sieć kolejowa będzie eksponowaną wizytówką kraju wobec gości z zagranicy.

Niewątpliwie połączenie przez Łódź, Zduńską Wolę, Sieradz, Kalisz i Oleśnicę, po cięciwie obecnie wykorzystywanej trasy Warszawa – Poznań – Leszno – Wrocław, jest korzystniejsze ekonomicznie, oczywiście pod warunkiem, że będzie technicznie równorzędne tej drugiej linii, czyli zostanie zmodernizowane. Ważnym aspektem jest również aktywizacja miast leżących na tej trasie. Szybsze, lepsze połączenie Warszawy z Wrocławiem będzie równocześnie lepszym połączeniem ze Zduńską Wolą, Sieradzem, Kaliszem, Oleśnicą oraz Łodzią. Pragnę zwrócić szczególną uwagę na znaczenie takiego rozwiązania dla byłych miast wojewódzkich leżących na tej trasie, jednego w województwie łódzkim, czyli dla Sieradza, i drugiego w województwie wielkopolskim – Kalisza.

Z powyższych względów proszę pana ministra o dokonanie analizy możliwości włączenia trasy Warszawa – Łódź – Sieradz – Kalisz – Wrocław do grupy linii, które będą podlegały modernizacji w pierwszej kolejności i będą mogły prowadzić połączenia kolejowe ekspresowe lub intercity. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pozostałe oświadczenia zostały złożone do protokołu. A przepraszam, w tej chwili dopisały się kolejne osoby.

Pan senator Marek Konopka.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

#### **Senator Marek Konopka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Swoje oświadczenie kieruję do ministra infrastruktury, pana Cezarego Grabarczyka.

Pragnę odnieść się do projektu ustawy o wspieraniu remontów i termomodernizacji z druku sejmowego nr 321, obecnie rozpatrywanego przez sejmową Komisję Infrastruktury.

Z uzasadnienia do projektu ustawy wynika, że warunki kredytowania tego typu inwestycji są dziś znacznie lepsze niż jeszcze kilka lat temu. Zracjonalizowana wysokość wsparcia pozwoli przy określonym zaangażowaniu budżetu państwa skorzystać ze wsparcia większej grupie inwestorów i utrzymać obiektywną atrakcyjność programu termomodernizacji. Nadal spełniony musi być warunek możliwości tak zwanej samospłaty kredytu zaciągniętego na sfinansowanie przedsięwzięcia termomodernizacyjnego z co najmniej dwudziestoprocentowym udziałem własnym, a więc warunek możliwości spłaty tego kredytu wraz z odsetkami, po jego pomniejszeniu o premię termomodernizacyjną, w równych ratach miesięcznych nie wyższych od uzyskanych

(senator M. Konopka)

przeciętnych miesięcznych oszczędności kosztów energii, bez istotnego wydłużenia dotychczasowego dziesięcioletniego okresu jego spłaty.

Chcę zauważyć, że uzasadnienie tego projektu ustawy straciło nieco na sile. Widoczne jest to szczególnie w argumentacji dotyczącej poprawy warunków kredytowania, trudno bowiem uznać za poprawę warunków kredytowania wzrost stóp procentowych, jaki możemy obserwować od 2007 r. Prognozy finansistów w odniesieniu do kredytobiorców również nie są zbyt optymistyczne.

Kolejnym niekorzystnym zjawiskiem, mającym bezpośredni wpływ na omawianą tematykę, jest znaczny i utrzymujący się trend wzrostowy, trwający proces podwyżek cen materiałów budowlanych oraz kosztów usług w branży budowlanej. Różnice cenowe w tym zakresie na przestrzeni ostatnich sześciu lat sięgają nawet 100%. Bezpośrednim efektem takiego stanu rzeczy jest znaczący wzrost wartości realizowanych termomodernizacji, a tym samym wysokości zaciąganych na ten cel kredytów. Obawiam się, że w tej sytuacji ograniczenie pomocy państwa przez obniżenie wysokości premii termomodernizacyjnej może wpłynąć niekorzystnie na dalszą realizację programu poprawy efektywności energetycznej budynków. Należy wziąć pod uwagę to, że nie wszyscy potencjalni inwestorzy będą w stanie udźwignąć zwiększające się koszty remontów.

W odniesieniu do propozycji wydłużenia okresu kredytowania oraz obniżenia udziału własnego kredytobiorcy korzyści dla tych ostatnich wydają się być jedynie pozorne. Obie te zmiany generują wzrost kosztów kredytu, bo dłuższy okres kredytowania oznacza wyższe odsetki, tyle że rozłożone w czasie. Takie rozwiązanie jest zapewne korzystne z punktu widzenia banku kredytującego inwestycję, ale już niekoniecznie z punktu widzenia kredytobiorcy.

Biorąc pod uwagę przedstawione argumenty, proszę o rozważenie proponowanych zmian pod kątem celowości ich wprowadzenia. To było jedno oświadczenie.

Drugie oświadczenie chciałbym skierować do pana ministra Macieja Nowickiego, ministra środowiska.

Od wielu lat większość gmin leżących w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich opierała rozwój turystyki na swoim terenie między innymi na turystyce wędkarskiej. Dla tysięcy wędkarzy w Polsce i za granicą nasze jeziora stanowiły wręcz synonim udanych połowów i związanych z nimi wakacyjnych przygód. Rybne i bogate w inną florę jeziora mazurskie od zawsze stanowiły magnes dla miłośników przyrody czy zwykłych turystów, dla których były elementem marki Mazur.

Niestety, z napływających do samorządów sygnałów wynika, że w ciągu ostatniego okresu rozwój tej dziedziny został wyraźnie zahamowany z powodu degradacji przyrodniczej jezior, a w szczególności z powodu nadmiernego ich przelawiania przez działające tu gospodarstwa rybackie. Wielu wędkarzy wraca z połowów bez ryb, co jeszcze parę lat temu się nie zdarzało. W ocenie większości samorządów na Mazurach, ale i na Warmii, obecną sytuację można określić jako wręcz przedsiónek poważnego zagrożenia ekologicznego jednego z najbardziej wartościowych przyrodniczych i turystycznych systemów w Europie, jakim są wody Wielkich Jezior Mazurskich. Jeżeli nic się nie zmieni, to za kilka lat wody te mogą być praktycznie pozbawione rybostanu, a przez to staną się wymarłe. Nie można dopuścić do takiej sytuacji.

Jestem świadomy tego, że samorzady lokalne nie mają możliwości skutecznego działania w tej sprawie ze względu na ograniczenia prawne i finansowe. Konieczne są zmiany w obecnej ustawie o rybołówstwie śródlądowym, zmierzające w kierunku zdecydowanego przywrócenia na naszym terenie racjonalnej gospodarki rybackiej, ograniczenia połowów, zwiększenia limitów zarybiania w sposób skuteczny i zgodny z operatem wodnoprawnym. Oprócz tego wydaje się konieczne opracowanie programu rządowego rewitalizacji rybostanu w Wielkich Jeziorach Mazurskich. Program pozwoliłby na dokonanie rzetelnej analizy i oceny obecnej sytuacji przez ekspertów, określenie działań naprawczych oraz źródeł finansowania ich wdrożenia.

Zwracam się do pana ministra z pytaniem, jakie działania ma zamiar podjąć rząd, aby uniemożliwić degradację przyrodniczą jezior, a w szczególności nadmierne ich przelawianie przez gospodarstwa rybne, oraz odbudować stan zarybiania Wielkich Jezior Mazurskich. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator, pan mecenas Zbigniew Cichoń.  
Proszę bardzo.

#### **Senator Zbigniew Cichoń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dwa ostatnie zdarzenia skłoniły mnie do tego, żeby złożyć oświadczenie do pana ministra sprawiedliwości. Pierwsza sprawa to śmierć obywatela rumuńskiego, który zagłodził się w areszcie w Krakowie, o czym dowiedzieliśmy się notabene dopiero dwa miesiące po tym fakcie z mediów. Druga sprawa to śmierć, i okoliczności z tym związane, w rodzinie bodajże biznesmena o nazwisku Pawonik, przepraszam, jeżeli przekreśliłem nazwisko.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Olewnik.)  
Przepraszam, Olewnik.

*(senator Z. Cichoń)*

Te zdarzenia alarmują. Ja wnoszę o to, żeby pan minister podjął działania zmierzające do tego, aby sytuacja ludzi, którzy są za murem więziennym, nie była taka, jak dotychczas. Oni są odcięci od świata, pozbawieni kontaktu, cele są przeludnione i często prowadzi to do aktów samobójczych, do stosowania głodówek, zwłaszcza w sytuacji długotrwałego aresztu albo gdy sądy stosują areszt zbyt pochopnie. Konieczne są zmiany ustawodawcze zmierzające do uchylecia przepisu, który by jako samoistną podstawę dawał zagrożenie zarzucanego czynu karą, która przekracza osiem lat pozbawienia wolności. Konieczne jest bardziej rozsądne stosowanie aresztu, ewentualnie w ogóle powołanie instytucji sędziego śledczego, który ustalałby fakty, a następnie dawał podstawy do stosowania tego środka.

Ja alarmuję, bo z tego, co wiem, to w Krakowie, w tym samym areszcie, w którym zmarł ten Ru-

mun, jeszcze jeden człowiek na znak protestu podjął głodówkę, a mianowicie pan Antoni Jarosz, profesor wyższej uczelni, który w areszcie przebywa już piąty miesiąc, człowiek, który ma blisko siedemdziesiąt lat.

Apeluję do ministra sprawiedliwości o podjęcie takich działań, aby śmierć człowieka z powodu zagłodzenia się nie powtórzyła. Proszę państwa, w XXI wieku to jest skandal, to jest coś, co nie ma precedensu w obecnych czasach. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

W tym momencie zostały wygłoszone wszystkie oświadczenia.

Zamykam dziewiąte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

*(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)*

Dziękuję państwu.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 51)*





# Wyniki głosowań

	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
2 M. Adamczak	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
7 R.J. Bender	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	?	+	-	-	-	+	+	-	+	-
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
11 K. Bochenek	+	+	.	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
12 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	+	-	-
13 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
14 J.M. Chróścikowski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
15 Z.J. Cichoń	.	.	.	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	-	?	?	+	?	?	?	?	-	-	-	+	-	?	?
18 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	.	.	.	.	.	.
20 W.J. Dobkowski	.	.	.	.	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
22 J. Duda	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
23 J. Fetlińska	+	+	+	?	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
24 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
25 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
28 H. Górski	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
30 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
31 T.J. Gruszka	.	.	.	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
35 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	?	+	+	+
36 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
38 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
39 L. Kieres	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
40 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
41 M. Klima	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	?	+	+	+
42 P. Klimowicz	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
43 R. Knosala	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
44 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
45 M. Konopka	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
47 S. Kowalski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-
52 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował



	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41
1 Ł.M. Abgarowicz	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
2 M. Adamczak	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	-	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	?	+	-	+	-	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
5 M. Augustyn	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	+
7 R.J. Bender	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
8 J. Bergier	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
10 P.J. Błaszczuk	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-	+
11 K. Bochenek	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
12 B.M. Borusewicz	+	-	+	-	+	-	-	-	+	+	-	+	-	+	-	+	-	+	+	+
13 B. Borys-Damięcka	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
14 J.M. Chróścikowski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-	+	.	-	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	?	-	+	-	+
17 W. Cimoszewicz	?	?	?	?	?	?	-	?	+	?	+	?	-	+	+	+	?	+	+	+
18 G. Czelej	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
19 W. Dajczak	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
20 W.J. Dobkowski	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
21 J. Dobrzyński	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
22 J. Duda	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
23 J. Fetlińska	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
24 P.K. Głowski	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
25 S. Gogacz	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
26 S.A. Gorczyca	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
27 R.J. Górecki	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
28 H. Górski	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
29 M.T. Grubski	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
30 P.A. Gruszczyński	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
31 T.J. Gruszka	?	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
32 A.S. Grzyb	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
33 W.L. Idczak	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
34 S.A. Iwan	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
35 K. Jaworski	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
36 S. Jurcewicz	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
37 P.M. Kaleta	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
38 S. Karczewski	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
39 L. Kieres	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
40 K.M. Kleina	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
41 M. Klima	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
42 P. Klimowicz	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
43 R. Knosala	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
44 S. Kogut	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
45 M. Konopka	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
46 B.J. Korfanty	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
47 S. Kowalski	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
48 N.J. Krajczy	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
49 W.J. Kraska	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+
50 K. Kwiatkowski	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	-	+	+	+
52 K. Majkowski	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-	+
53 A. Massalski	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował



	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61
1 Ł.M. Abgarowicz	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
2 M. Adamczak	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
3 P.Ł. Andrzejewski	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
5 M. Augustyn	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
6 G.P. Banaś	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
8 J. Bergier	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
9 S. Bisztyga	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
10 P.J. Błaszczuk	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+
11 K. Bochenek	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
12 B.M. Borusewicz	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
13 B. Borys-Damięcka	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
14 J.M. Chróścikowski	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
15 Z.J. Cichoń	+	-	-	-	-	+	+	-	+	+	-	-	-	.	.	+	+	+	+	+
16 L. Cichosz	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	?	+	+	+	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	?	+	+	+	+	+	+	?	?	?	+	?	+	+	+	+	+	+	?
18 G. Czelej	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	?	+	+	+
19 W. Dajczak	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
20 W.J. Dobkowski	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
22 J. Duda	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
23 J. Fetlińska	+	-	-	+	-	-	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
24 P.K. Głowski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
25 S. Gogacz	+	-	-	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
27 R.J. Górecki	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
28 H. Górski	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
30 P.A. Gruszczyński	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
31 T.J. Gruszka	+	-	-	+	-	-	.	-	?	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	?
32 A.S. Grzyb	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
33 W.L. Idczak	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
35 K. Jaworski	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
37 P.M. Kaleta	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
38 S. Karczewski	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
39 L. Kieres	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
40 K.M. Kleina	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
41 M. Klima	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	?	+	+	+	+
42 P. Klimowicz	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
43 R. Knosala	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
44 S. Kogut	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
46 B.J. Korfanty	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
48 N.J. Krajczy	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
51 R.E. Ludwiczuk	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
52 K. Majkowski	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	.	+	+	+	+	+	+
53 A. Massalski	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował



	62	63	64	65	66	67
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	+	+	+	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	.	.	.	.	.	.
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	-	?
7 R.J. Bender	.	.	.	.	.	.
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczak	+	+	+	+	+	+
11 K. Bochenek	+	+	+	+	+	+
12 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	+
13 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+
14 J.M. Chróścikowski	.	.	.	.	.	.
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	-	+
17 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+
18 G. Czelej	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	.	.	.	.	.	.
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	-	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	-	+
22 J. Duda	+	+	+	+	+	+
23 J. Fetlińska	+	+	+	+	+	+
24 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+
25 S. Gogacz	+	+	+	+	?	+
26 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	+
28 H. Górski	+	+	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+
30 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	+
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	-	+
32 A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	+
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	-	+
34 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+
35 K. Jaworski	+	+	+	+	-	+
36 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	+
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	-	+
38 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+
39 L. Kieres	+	+	+	+	+	+
40 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+
41 M. Klima	+	+	?	+	+	+
42 P. Klimowicz	.	.	.	.	.	.
43 R. Knosala	+	+	+	+	+	+
44 S. Kogut	+	+	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	+	+	+	+	+
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	-	+
50 K. Kwiatkowski	+	+	+	+	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	+	+	+	+
52 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	+



	62	63	64	65	66	67
54 Z.H. Meres	+	+	+	+	+	+
55 T.W. Misiak	.	.	.	.	.	.
56 A. Misiołek	+	+	+	+	-	+
57 A.A. Motyczka	+	+	+	+	+	+
58 R.K. Muchacki	+	+	+	+	+	+
59 I. Niewiarowski	.	.	.	.	.	.
60 M. Okła	+	+	+	+	+	+
61 J. Olech	.	.	.	.	.	.
62 W.Z. Ortyl	+	+	+	+	+	+
63 A. Owczarek	+	+	+	+	+	+
64 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+	+
65 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	+
66 Z.M. Pawłowicz	+	+	+	+	+	+
67 A. Person	+	+	+	+	+	+
68 A.K. Piechniczek	+	+	+	+	+	+
69 K.M. Piesiewicz	+	+	+	+	+	+
70 S. Piotrowicz	+	+	+	+	+	+
71 Z.S. Pupa	+	+	+	+	-	+
72 J.W. Rachoń	+	+	+	+	+	+
73 M.D. Rocki	+	+	+	+	+	+
74 Z. Romaszewski	+	+	+	+	+	+
75 J. Rotnicka	+	+	+	+	+	+
76 J. Rulewski	.	.	.	.	.	.
77 C.W. Ryszka	+	+	+	+	?	+
78 S. Sadowski	+	+	+	+	+	+
79 J. Sepioł	+	+	+	+	+	+
80 W. Sidorowicz	+	+	+	+	+	+
81 T.W. Skorupa	+	+	+	+	?	+
82 W. Skurkiewicz	+	+	+	+	+	+
83 E.S. Smulewicz	+	+	+	+	+	+
84 J. Swakoń	+	+	+	+	+	+
85 Z.M. Szaleniec	+	+	+	+	?	+
86 A. Szewiński	+	+	+	+	+	+
87 G.A. Sztark	+	+	+	+	?	+
88 M. Trzeciński	+	+	+	+	+	+
89 P. Wach	+	+	+	+	+	+
90 K.A. Wiatr	.	.	.	.	.	.
91 M.S. Witczak	+	.	+	+	+	+
92 E.K. Wittbrodt	.	.	.	.	.	.
93 G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	+	+
94 M. Wojtczak	+	+	+	+	+	+
95 H.M. Woźniak	+	+	+	+	+	+
96 J. Wyrowiński	+	+	+	+	+	+
97 K.P. Zaremba	+	+	+	+	+	+
98 P.B. Zientarski	+	+	+	+	+	+
99 M. Ziółkowski	+	+	+	+	+	+
Obecnych	88	87	88	88	88	88
Za	88	87	87	88	72	87
Przeciw	0	0	0	0	11	0
Wstrzymało się	0	0	1	0	5	1
Nie głosowało	0	0	0	0	0	0



Przemówienia i oświadczenia  
senatorów  
przekazane do protokołu,  
niewygłoszone  
podczas 9. posiedzenia Senatu



## Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Chciałabym się odnieść do zapisów ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej (DzU z 2007 r., nr 14, poz. 89) oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30 grudnia 1998 r. w sprawie sposobu i trybu kierowania osób do zakładów opiekuńczo-leczniczych i pielęgnacyjno-opiekuńczych oraz szczegółowych zasad ustalania odpłatności za pobyt w tych zakładach (DzU z 1998 r., nr 166, poz. 1265).

Art. 34a ust. 3 ustawy o zakładach opieki zdrowotnej stanowi, że „minister właściwy do spraw zdrowia określi, w drodze rozporządzenia, sposób i tryb kierowania osób do zakładów opiekuńczo-leczniczych i pielęgnacyjno-opiekuńczych oraz szczegółowe zasady ustalania odpłatności za pobyt w tych zakładach”. W związku z tym § 1 rozporządzenia stanowi, że: „Skierowanie do zakładu opiekuńczo-leczniczego albo do zakładu pielęgnacyjno-opiekuńczego, zwanego dalej „zakładem”, wydaje w drodze decyzji organ, który utworzył publiczny zakład, albo organ, który zawarł umowę z niepublicznym zakładem na wykonywanie zadań publicznego zakładu opieki zdrowotnej, zwany dalej «organem kierującym»”.

Nasuwa się zatem pytanie o to, czy nie należałoby odstąpić od wydawania przez organ, który utworzył zakład opiekuńczo-leczniczy albo zakład pielęgnacyjno-opiekuńczy, decyzji o skierowaniu do niego pacjentów z uwagi na fakt, że pracownicy administracji nie posiadają kompetencji do oceny zdrowia pacjentów.

W związku z tym proszę uprzejmie o odpowiedź na pytanie, czy Ministerstwo Zdrowia dostrzeże problem, a jeśli tak, to w jaki sposób ma zamiar go rozwiązać.

Z wyrazami szacunku  
Małgorzata Adamczak

## Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Bergiera

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Szanowny Panie Ministrze!

Od 22 grudnia 2007 r., czyli od momentu wejścia Polski do strefy Schengen, Białorusini przy każdym przekroczeniu granicy muszą zapłacić za wizę 60 euro; Polacy wybierający się na Białoruś płać 25 dolarów. Suma okazała się zbyt wysoka dla wielu osób, które utrzymywały się z drobnego handlu przygranicznego. Ruch zmniejszył się o połowę.

Za wizy płać też obywatele Ukrainy – 53 euro – ale wkrótce zacznie obowiązywać umowa o małym ruchu granicznym. Wtedy z opłaty wizowej będą zwolnieni mieszkańcy sięgającej 50 km w głąb kraju strefy przygranicznej. Białorusini z okolic Grodna i Brześcia oraz mieszkańcy Podlasia liczą, że podobna umowa będzie zawarta jeszcze w tym roku z Białorusią.

Na zawieranie takich umów z pozaunijnymi krajami sąsiedzkimi zezwala krajom UE unijne rozporządzenie z 2006 r. o lokalnym ruchu przygranicznym. Przewiduje ono możliwość wprowadzenia dla mieszkańców stref przygranicznych – 30 km od granicy, a w wyjątkowych sytuacjach do 50 km – długoterminowych dokumentów zezwalających na wielokrotne przekraczanie granicy bez obowiązku posiadania kosztownych i trudnych do otrzymania wiz Schengen. Ponadto na umowie o małym ruchu przygranicznym skorzystają przede wszystkim mieszkający na Białorusi Polacy, bo to oni głównie zamieszkują strefę przygraniczną.

Mając to wszystko na uwadze, pytam Pana Ministra, czy jest możliwe utworzenie sięgającej 50 km w głąb kraju strefy przygranicznej przy naszej granicy z Białorusią.

Z poważaniem  
Józef Bergier

## Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Bergiera

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Sytuacja, jaka powstała po upadku komunizmu, stworzyła wiele możliwości i perspektyw współpracy między Polską i Ukrainą. Młode pokolenie, które realizuje tę współpracę, potrzebuje wsparcia ze strony rządów obu państw.

W 2000 r. zostało powołane Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów w Lublinie (EKPiUU). W tworzeniu kolegium wzięły udział polskie i ukraińskie uczelnie publiczne: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Narodowy Uniwersytet imienia Tarasa Szewczenki w Kijowie, Narodowy Uniwersytet imienia Iwana Franki we Lwowie, Narodowy Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska” oraz Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.

Powstał projekt ustawy o utworzeniu Akademii Polsko-Ukraińskiej w Lublinie, który jest propozycją przekształcenia Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów w samodzielną uczelnię publiczną. Nowa wyższa uczelnia ma prowadzić studia oraz badania naukowe ze szczególnym uwzględnieniem stosunków Polski z Ukrainą oraz innymi państwami na Wschodzie.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z pytaniem, jakie są szanse finansowania w roku 2008 planowanej Akademii Polsko-Ukraińskiej?

Z wyrazami szacunku  
Józef Bergier

## Oświadczenie złożone przez senatora Józefa Bergiera

Oświadczenie skierowane do ministra sportu i turystyki Mirosława Drzewieckiego

Szanowny Panie Ministrze!

Organizacja Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 r. jest dla Polski ogromną szansą, ale zarazem sprawdzianem dla wszystkich: rządu, władz samorządowych i związku piłkarskiego, kibiców, a wreszcie i całego polskiego społeczeństwa. To również wielka szansa dla polskiej gospodarki, by podtrzymać dobrą ostatnio koniunkturę.

W państwach, które organizowały piłkarskie mistrzostwa w przeszłości, skorzystało z tej szansy kilka dużych i kilkanaście mniejszych miast. Po mistrzostwach zostały stadiony i inne obiekty sportowe, z których korzystają do dziś mieszkańcy oraz sportowcy. Pozostały też autostrady i hotele, które przyciągają turystów.

Nałęczów to malowniczo położone, tonące w zieleni miasteczko, oddalone 150 km od Warszawy i 24 km od Kazimierza Dolnego nad Wisłą, słynące z pięknej architektury willowej z przełomu XIX i XX wieku. To małe miasteczko zawdzięcza swoją sławę unikatowemu mikroklimatowi i wodom mineralnym. W zabytkowym Parku Zdrojowym mieści się nowoczesny ośrodek Spa Nałęczów. Położenie i atmosfera tego miejsca pozwalają wypocząć w ciszy parkowych alei czy podczas spacerów. Byłoby to zatem idealne miejsce zakwaterowania dla piłkarzy.

Proszę Pana Ministra o udzielenie odpowiedzi na następujące pytanie: czy Spa Nałęczów ma szansę być jednym z ośrodków, który przyjmie piłkarzy na Mistrzostwa Europy 2012?

Z poważaniem  
Józef Bergier



## Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się z uprzejmą prośbą o dofinansowanie ze środków będących w dyspozycji Pana Ministra inwestycji drogowych realizowanych przez Starostwo Powiatowe w Myślenicach w kwocie 1 miliona zł.

Inwestycje, o których mowa, mają niezwykle istotne znaczenie nie tylko dla rozwiązań komunikacyjnych, ale także dla lokalnej społeczności. Przebudowa skrzyżowania ulic: Reja, Kazimierza Wielkiego, Żeromskiego i Kasprowicza, które jest jednym z elementów przedsięwzięcia, w znacznym stopniu udrożni połączenia alternatywne w stosunku do tak zwanej Zakopianki, czyli drogi Kraków – Zakopane, której ważnym ogniwem są Myślenice.

Dołączam dokumenty\*, które otrzymałem z Zarządu Powiatu w Myślenicach.

Z wyrazami szacunku  
Stanisław Bisztyga

---

\* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

## Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o życzliwe ustosunkowanie się do prośby Dyrekcji Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych w Myślenicach (kserokopia w załączeniu\*) w sprawie wyrażenia zgody na odstępstwo od Rozporządzenia Ministra Infrastruktury (DzU nr 40 poz. 275 z dn. 10.03.2006) dotyczącego Stacji Diagnostyki przy Warsztatach Szkolnych. Likwidacja tej stacji oznacza nie tylko brak możliwości kształcenia uczniów i zubożenie procesu dydaktycznego, ale także uszczuplenie szkolnego budżetu.

Jeżeli z jakiegoś powodu odstępstwo, o którym mowa, nie będzie możliwe, wnoszę o warunkowe przedłużenie zgody na działalność stacji na okres dziesięciu lat.

Z wyrazami szacunku  
Stanisław Bisztyga

---

\* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

## Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błasczyka

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Jestem zaniepokojony licznymi pytaniami i apelami rolników z mojego województwa po wypowiedziach przewodniczącego klubu Platformy Obywatelskiej Zbigniewa Chlebowskiego na spotkaniu w Business Centre Club poświęconemu finansom publicznym.

Pragnę zapytać o następujące kwestie.

Czy prawdą jest, że rząd Donalda Tuska pracuje nad projektem uregulowań, które pozwolą włączyć rolników do tradycyjnego systemu podatkowego i ubezpieczeniowego już w 2010 r.?

Czy koalicja PO-PSL zamierza w 2010 r. wprowadzić podatek dochodowy dla rolników oraz obowiązek płacenia przez rolników ubezpieczenia uzależnionego od dochodów?

Czy prawdą jest, że jednym z pierwszych kroków obecnego rządu jest ograniczenie dotacji do systemu rolniczych ubezpieczeń poprzez doprowadzenie do płacenia przez rolników ubezpieczenia chorobowego, z którego dziś są oni zwolnieni?

Zrealizowanie tych planów doprowadziłoby do bankructwa tysięcy rolników, którzy już teraz mają problemy z konkurowaniem z bogatymi rolnikami zachodnimi.

Z wyrazami szacunku  
Przemysław Błasczyk

## Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszczyka

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Jestem zaniepokojony licznymi pytaniami i apelami rolników z mojego województwa po wypowiedziach przewodniczącego klubu Platformy Obywatelskiej Zbigniewa Chlebowskiego na spotkaniu poświęconym finansom publicznym w Business Centre Club.

Pragnę więc zapytać o kilka spraw.

Czy prawdą jest, że Pana rząd pracuje nad projektem uregulowań, które pozwolą włączyć rolników do tradycyjnego systemu podatkowego i ubezpieczeniowego już w 2010 r.?

Czy zamierzacie państwo w 2010 r. wprowadzić podatek dochodowy oraz obowiązek płacenia przez rolników ubezpieczenia uzależnionego od dochodów?

I czy prawdą jest, że jednym z pierwszych kroków obecnego rządu jest ograniczenie dotacji do systemu rolniczych ubezpieczeń poprzez doprowadzenie do płacenia przez rolników ubezpieczenia chorobowego, z którego dziś są oni zwolnieni?

Te plany, gdyby zostały zrealizowane, doprowadziłyby do bankructwa tysiące rolników, którzy już teraz mają problemy z konkurencją z bogatymi rolnikami zachodnimi.

Z wyrazami szacunku  
Przemysław Błaszczyk

## Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską

Oświadczenie skierowane do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego

Producenci rolni, głównie producenci owoców i warzyw z powiatu płońskiego, dotychczas zatrudniali do pracy sezonowej w rolnictwie dużą liczbę pracowników z Ukrainy. Obecnie sytuacja jest bardziej skomplikowana. Cudzoziemiec z Ukrainy może uzyskać wizę wyłącznie na podstawie dokumentu poświadczającego przez powiatowy urząd pracy, oświadczenia o zamiarze powierzenia wykonywania pracy danemu cudzoziemcowi, obywatelowi Ukrainy. Dokument ten przesyłany jest na Ukrainę i osoba zainteresowana pracą w Polsce może starać się o wydanie wizy o numerze 08, to jest wizy pracowniczej, na czas określony. Do obecnej chwili Powiatowy Urząd Pracy w Płońsku wydał ponad sześć tysięcy takich oświadczeń.

Niestety, obecnie są problemy z uzyskaniem wizy w konsulatach wydających takie pozwolenia. W bieżącym roku bardzo niewielka liczba osób uzyskała wizy i przyjechała do prac sezonowych. Rolnicy są zrozpaczeni i za moim pośrednictwem proszą o pomoc. Jeżeli nie pozyskają ludzi do pracy, na przykład przy zbiorze truskawek, to cały nakład pracy i poniesionych kosztów pójdzie na marne. Plony nie zostaną zebrane i zgniją na polach. Wielu rolników ma zaciągnięte kredyty, więc ich sytuacja stanie się jeszcze bardziej dramatyczna. Kilku rolników już udało się na Ukrainę – ich próśby w konsulatach odnosiły pozytywny skutek.

W tej sytuacji zwracam się do Pana Ministra z prośbą o pilne udzielenie pomocy w usprawnieniu przyznawania przez konsulaty RP na Ukrainie – szczególnie we Lwowie – wiz pracowniczych, o co występują zainteresowani rolnicy.

Z poważaniem  
Janina Fetlińska

## Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz oraz do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Jacka Paszkiewicza

Zwróciły się do mnie z prośbą o interwencję pielęgniarki środowiskowo-rodzinne z województwa pomorskiego. Na terenie tego województwa, podobnie jak na terenie całego kraju, działają nieliczne, ale prężne niepubliczne ZOZ pielęgniarek środowiskowo-rodzinnych, które w nowoczesny sposób, zgodnie z przyjętymi rozwiązaniami organizacyjnymi POZ w Polsce, podjęły samodzielną działalność i partnerską współpracę z lekarzami rodzinnymi, roztaczając opiekę nad ludnością w miejscu jej zamieszkania.

Zgodnie z przyjętymi standardami europejskimi i polskimi pielęgniarki środowiskowo-rodzinne pracują przede wszystkim w domu pacjenta/klienta, część zadań wykonują w lokalu ZOZ, gdzie realizują szeroki zakres świadczeń pielęgniarstkich, poczynając od świadczeń diagnostycznych, pielęgnacyjnych poprzez świadczenia lecznicze, rehabilitacyjne, a kończąc na świadczeniach profilaktycznych. Samodzielność zdopingowała je do podnoszenia kwalifikacji, spowodowała wzrost poczucia odpowiedzialności, a także wzrost satysfakcji z pracy i zadowolenie pacjentów.

Okazuje się jednak, że kolejne propozycje kontraktów zawierają zmiany katalogu świadczeń, z których najbardziej zadziwiająca i niebezpieczna dla systemowej opieki środowiskowej jest zniżanie z roku na rok lub wręcz eliminowanie działań w zakresie profilaktyki. W ten sposób sprowadza się rolę pielęgniarki do wykonywania zadań pielęgnacyjnych, iniekcji, drobnych zabiegów oraz patronaży.

Tak wąskie widzenie przez NFZ praktyki pielęgniarki środowiskowo-rodzinnej rodzi u niektórych lekarzy rodzinnych chęć, by wciągnąć zadania pielęgniarki do kontraktu lekarskiego i znacznie zmniejszyć opiekę środowiskową, bowiem czas zatrudnianych u lekarza rodzinnego pielęgniarek jest wówczas w większej części wykorzystywany do wewnętrznej pracy w przychodni, gabinecie zabiegowym, rejestracji itp., którą to pracę powinny spełniać pielęgniarki praktyki. Takie nastawienie uwidacznia się również w zmienionym nazewnictwie kontraktu, to znaczy wprowadzeniu nazwy: pielęgniarka POZ, zamiast nazw: pielęgniarka środowiskowo-rodzinna i pielęgniarka praktyki. Dzięki temu podziałowi do 2004 r. wyraźnie były wyodrębnione kompetencje i wymogi kwalifikacyjne.

Kolejnym problemem sygnalizowanym przez pielęgniarki środowiskowo-rodzinne są częste zmiany druków wyborów, co powoduje, że przy tej okazji dochodzi do przejmowania pacjentów przez lekarzy rodzinnych, którzy często mają świadomość, że zapis do lekarza jest równocześnie zapisem do pielęgniarki środowiskowej. W świecie konkurencji ta informacja nie zawsze jest pacjentowi przekazywana, często jest tak, że pacjent niedokładnie wie, co podpisuje, a lekarzowi się nie odmawia. Tłumaczenie NFZ, że ostatni wzór deklaracji wyboru został opracowany na prośbę lekarzy, aby ograniczyć liczbę dokumentów, ukazuje, że w tak ważnej kwestii nie konsultowano się ze środowiskiem pielęgniarstkim.

Jako upokarzającą traktują pielęgniarki konieczność potwierdzania podpisem każdej wykonanej usługi, co podważa zaufanie pacjentów. Wszak od lekarza ani od opiekunki społecznej, sprawującej opiekę nad podopiecznym, tego się nie wymaga.

Także wprowadzona ostatnio sprawozdawczość, zgodnie z którą wykazuje się jedynie liczbę wizyt patronażowych, pozostałych wizyt domowych i zrealizowanych w gabinecie zabiegowym, ukazuje, jak znacznie okrojony obraz kompetencji przyjmuje NFZ. Wiedząc to, łatwo już można antycypować dalszy regres pielęgniarstwa środowiskowo-rodzinnego.

Na prośbę zainteresowanych pielęgniarek zwracam się z wnioskiem o przeanalizowanie warunków kontraktów pielęgniarek środowiskowo-rodzinnych w aspekcie doskonalenia warunków sprawowania opieki w ramach tego ważnego segmentu opieki zdrowotnej, tak by nie marnować potencjału dobrze wykwalifikowanych i samodzielnych pielęgniarek środowiskowo-rodzinnych.

Z poważaniem  
Janina Fetlińska

## Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską

Oświadczenie skierowane do minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbary Kudryckiej oraz do przewodniczącego Państwowej Komisji Akredytacyjnej Marka Rockiego

Zwrócili się do mnie nauczyciele akademicy pielęgniarstwa, magistrowie pielęgniarstwa z doświadczeniem zawodowym i ze stopniami doktora nauk humanistycznych, doktora nauk przyrodniczych w dziedzinie biologii, doktora habilitowanego nauk humanistycznych itp., bo w świetle uchwały nr 617/2007 Prezydium PKA z dnia 5 lipca 2007 r. nie mogą wchodzić do minimum kadrowego na kierunku pielęgniarstwo.

Mimo że pielęgniarki spełniają wszystkie pozostałe kryteria dotyczące wymagań dla minimum kadrowego, nie stanowią zasadniczej grupy nauczycieli zawodu nawet na poziomie licencjackim, chociaż z odpowiednich dyrektyw Unii Europejskiej i porozumienia strasburskiego z 1968 r. ratyfikowanego przez Polskę w 1996 r. wynika, iż pielęgniarki powinny stanowić zasadniczy trzon kadry nauczającej zawodu. W Polsce jest około stu pięćdziesięciu, dwustu magistrów pielęgniarstwa, z czego około połowa ma stopień doktora nauk medycznych, a pozostała część doktoraty w innych dziedzinach nauki, ale z dorobkiem ściśle związanym z pielęgniarstwem.

Nieuwzględnienie tej sytuacji kadrowej w pielęgniarstwie prowadzi do tego, że w większości uczelni minimum kadrowe tworzy kadra utytułowanych lekarzy, którzy jednak nie zawsze posiadają odpowiednio dużo czasu, aby poświęcić go specyfice zawodu pielęgniarstwa, co pozostaje nie bez wpływu na rozwój badań naukowych w pielęgniarstwie i rozwój naukowych kadr pielęgniarstwa. Wydaje się zatem konieczne zweryfikowanie dotychczasowych zapisów uchwały nr 617/2007 i włączenie wspomnianej grupy pielęgniarek do grupy osób spełniających wymagania dotyczące minimum kadrowego.

W tej sytuacji wnoszę prośbę do pani minister i pana przewodniczącego PKA o przeanalizowanie problemu i stworzenie możliwości wykorzystania kadry stosownie do potrzeb kształcenia studentów na poziomie licencjackim i magisterskim w tak potrzebnej dziedzinie, jaką jest pielęgniarstwo.

Z poważaniem  
Janina Fetlińska

## Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

Odnosząc się do Pana pisma z dnia 20 marca 2008 r. nr 602/312/S6/08/JS, pragnę stwierdzić, że w mojej skromnej ocenie Pan Minister wypowiedział się w imieniu Naczelnej Prokuratury Wojskowej, w imieniu której wypowiadać się nie powinien, nawet w sytuacji gdy wystąpienie senatora skierowane jest bezpośrednio do ministra obrony narodowej. Wywód swój opieram na tym, że naczelny prokurator wojskowy nie jest podwładnym ministra obrony narodowej, zatem ten nie powinien wypowiadać się w imieniu naczelnego prokuratora wojskowego.

Z poważaniem  
Maciej Grubski



## Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego oraz senatora Krzysztofa Zarembę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiąkalskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W toku śledztwa prowadzonego przez Wydział II Oddziału do spraw Przystępczości Zorganizowanej Naczelnej Prokuratury Wojskowej z siedzibą w Poznaniu, dotyczącego zdarzenia w Nangar Khel z 16 sierpnia 2007 r., dopuszczono się bardzo wielu nieprawidłowości, w rażący sposób gwałcąc prawo podejrzanych do obrony (art. 42 Konstytucji RP i art. 6 kodeksu postępowania karnego) poprzez\*:

- uporczywe i wielokrotne odmawianie obrońcom podejrzanych zapoznania się z aktami sprawy;
- zaniechanie wydania zarządzenia w wymienionej sprawie, pomimo iż art. 159 k.p.k. nakazuje prokuratorowi wydać zarządzenie w tej kwestii;
- doręczenie dopiero po ponad dwóch miesiącach odpisu postanowienia z 14 stycznia 2008 r. o zachowaniu w tajemnicy danych umożliwiających ujawnienie tożsamości świadka – adwokatowi Piotrowi DeWińskiemu, jednemu z obrońców podejrzanego chorążego Andrzeja Osieckiego, odpis tegoż postanowienia doręczono do kancelarii adwokackiej w Warszawie dopiero w dniu 31 marca 2008 r.;
- zaniechanie powiadomienia obrońców podejrzanych o terminie eksperymentu procesowego z użyciem mózdzierza w Nangar Khel w Afganistanie, pomimo iż zgodnie z art. 316 k.p.k. jest to tak zwana czynność procesowa niepowtarzalna, co wymaga każdorazowo dopuszczenia do udziału w takiej czynności obrońców podejrzanych.

Prosimy Pana Ministra o ustosunkowanie się do tych kwestii oraz przedstawienie przepisów prawnych, na których opiera swoje postępowanie Naczelna Prokuratura Wojskowa z siedzibą w Poznaniu, przyjmując zaprezentowany tok postępowania, który, wedle przywołanych przepisów, w sposób rażący łamie prawo podejrzanych do obrony.

Z poważaniem  
Maciej Grubski  
Krzysztof Zaremba

\* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

## Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego oraz senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra sportu i turystyki Mirosława Drzewieckiego

Szanowny Panie Ministrze!

Rozmach działań i promocji związanych z organizacją Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 sprawił wrażenie, że na boczne tory zepchnięto pozostałą działalność, która leży w kompetencjach kierowanego przez Pana ministerstwa.

Prosimy zatem Pana Ministra o przekazanie informacji o realizowanych w Pana resorcie równoległe projektach, które mają znaczenie dla polskiego sportu i rekreacji.

Z poważaniem  
Maciej Grubski  
Krzysztof Kwiatkowski

## Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra sportu i turystyki Mirosława Drzewieckiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o rozpatrzenie jeszcze w roku bieżącym możliwości finansowego wsparcia przez Ministerstwo Sportu i Turystyki nowo zarejestrowanego Polskiego Związku Karate Fudokan. O problemach, jakie poprzednicy Pana Ministra tworzyli, i wyrokach sądów, oceniających pracę urzędników ministerstwa, nie będę pisał. Cieszę się, że to działania Pana Ministra zakończyły tę kompromitującą sytuację. Liczę, że Pan Minister przychylnie odniesie się do mojej prośby.

Z poważaniem  
Maciej Grubski

## Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Ustawa z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa przewiduje w art. 29 ust. 5, iż: „Agencji przysługuje prawo odkupu nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa w okresie pięciu lat, licząc od dnia jej nabycia od Agencji, z wyjątkiem nieruchomości położonych w granicach specjalnych stref ekonomicznych; prawo odkupu powinno być ujawnione w księdze wieczystej prowadzonej dla danej nieruchomości”.

Prawo to powoduje, iż nieruchomości, które w dniu sprzedaży przez Agencję Nieruchomości Rolnych były przeznaczone w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego na cele inne niż rolne, zwłaszcza działki przeznaczone pod budownictwo jednorodzinne, mają ujawniony w księdze wieczystej wpis, o którym mowa w wymienionej ustawie.

Nabywcy, chcąc realizować budowę poprzez zaciągnięcie na ten cel kredytu hipotecznego, z uwagi na wpis w księdze wieczystej nie mogą uzyskać zgody na jego zaciągnięcie, co w praktyce uniemożliwia budowę domu.

Wychodząc naprzeciw kolejnym nabywcom, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przygotowało projekt ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz zmianie niektórych ustaw, który przewiduje zmianę w art. 29 ust. 5. Proponowana zmiana w istocie spowoduje, iż kolejni nabywcy nie będą wykazywali obciążenia w księdze wieczystej, jednak nie skutkuje ona zmianami w stosunku do nieruchomości już sprzedanych.

W związku z tym zwracam się z prośbą o wprowadzenie w wymienionym projekcie ustawy zmian umożliwiających odstąpienie przez agencję od przysługującego jej prawa odkupu w stosunku do aktów notarialnych już zawartych, w których prawo to zostało uwidocznione w księdze wieczystej, a dotyczy ono nieruchomości przeznaczonych na cele inne niż rolne.

Innym rozwiązaniem, które w istocie pozwoliłoby nabywcom tych nieruchomości na zaciągnięcie kredytu, a co za tym idzie prowadzenie inwestycji, byłoby odstąpienie przez agencję od przysługującego jej prawa odkupu wyrażone w formie oświadczenia o rezygnacji.

Propozycja zmiany przepisów w obecnym kształcie pozostawi jednak dotychczasowych nabywców z nierozwiązanym problemem. W związku z tym dobrym rozwiązaniem może być określenie przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zasad, na jakich agencja mogłaby odstąpić od przysługującego jej prawa na wniosek osoby zainteresowanej. Nadmieniam, że z informacji, jakie otrzymuję z banków, wynika, iż takie oświadczenie byłoby wystarczające do przyznania kredytu hipotecznego.

Z poważaniem  
Piotr Gruszczyński

## Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Wejście w życie rozporządzenia ministra transportu i budownictwa z 28 kwietnia 2006 r. (DzU z 2006 r. nr 83 poz. 578) pozbawiło techników budowlanych z wykształceniem średnim możliwości wykonywania czynności związanych z projektowaniem obiektów budowlanych lub kierowaniem robotami budowlanymi w ograniczonym zakresie dla wszystkich specjalności budowlanych. Wcześniej obowiązujące rozporządzenie ministra infrastruktury z 18 maja 2005 r. (DzU z 2005 r. nr 96 poz. 817) umożliwiała wykonywanie przez techników budowlanych projektów i nadzorów budowlanych w ograniczonym zakresie.

Wprowadzenie zmian w rozporządzeniu pozbawiło znaczną grupę zawodową możliwości wykonywania wcześniej zdobytego zawodu i uprawnień. Zmiany te spowodowały również, że na rynku budowlanym zaczęło brakować osób posiadających odpowiednie kwalifikacje do prowadzenia nadzorów budowlanych w ograniczonym zakresie. Powoduje to znaczny wzrost kosztów przy prowadzeniu stosunkowo małych inwestycji.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra o przywrócenie technikom budowlanym możliwości projektowania i nadzoru nad robotami budowlanymi w ograniczonym zakresie, podobnie jak przewidywało rozporządzenie ministra infrastruktury z 18 maja 2005 r.

Z poważaniem  
Piotr Gruszczyński

## Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Szanowny Panie Ministrze!

Obecnie obowiązujące przepisy o posiadaniu broni sprawiają, iż w przypadku śmierci osoby uprawnionej do posiadania broni, na przykład myśliwego, jej rodzina wchodzi w nielegalne posiadanie broni i amunicji. Powoduje to, że przemieszczenie broni w celu oddania jej do depozytów w komendach wojewódzkich policji wiąże się z łamaniem obowiązującego prawa.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 3 kwietnia 2000 r. w sprawie przechowywania, noszenia oraz ewidencjonowania broni i amunicji przewiduje wydanie zezwolenia na czasowe noszenie broni tylko w szczególnych przypadkach. W rozporządzeniu tym nie przewidziano jednak sytuacji, gdy osoba, która posiadała pozwolenie na broń, umiera. Stosowana praktyka jest dość liberalna, jeśli chodzi o te dość szczególne okoliczności przechowywania broni i amunicji i przemieszczania się z bronią i amunicją po wejściu w mimowolne jej posiadanie.

Uważam jednak, że przepisy te należy zmienić, aby sytuacja, w jakiej znajduje się rodzina zmarłego, nie powodowała narażenia na zarzut nielegalnego posiadania broni i amunicji.

Z poważaniem  
Piotr Gruszczyński

## Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Adama Szejnfelda

Szanowny Panie Ministrze!

Z satysfakcją przyjąłem zapowiedzi likwidacji utrudnień dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Chciałbym zwrócić się do Pana Ministra z propozycją rozszerzenia „listy” likwidowanych utrudnień.

Obowiązujące obecnie przepisy powodują, iż osoba dokonująca zmian w ewidencji działalności gospodarczej zobowiązana jest w konsekwencji do zgłoszenia tych zmian również w urzędzie skarbowym (NIP). Sytuacja ta jest niezrozumiała, gdyż po wydaniu decyzji administracyjnej organ prowadzący ewidencję powiadamia urząd skarbowy o dokonanych zmianach. Podobna sytuacja występuje z chwilą zmiany dowodu osobistego, jak również w wypadku każdej zmiany znajdującej odzwierciedlenie w identyfikacji podatkowej.

W moim przekonaniu urzędy administracji samorządowej i rządowej powinny być zobowiązane do wzajemnej wymiany informacji, tak by podatnik nie musiał zgłaszać tych samych zmian w każdej kolejnej instytucji.

Wprowadzenie zmian systemowych dotyczących obowiązkowej wymiany informacji pomiędzy urzędami w znacznym stopniu usprawni działanie administracji, a także pozwoli zaoszczędzić środki i czas obywateli.

Z poważaniem  
Piotr Gruszczyński

## Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka.

Szanowny Panie Premierze!

Po zapoznaniu się z odpowiedzią Pana Premiera na umieszczone na stronie internetowej Ministerstwa Gospodarki interpelacje poselskie dotyczące produkcji bioetanolu, dysponując ogólnie dostępną wiedzą w sprawie zainteresowania inwestorów polskich i zagranicznych inwestowaniem w wytwórnię bioetanolu o dużej mocy produkcyjnej na terenie specjalnych stref ekonomicznych, proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytanie.

Czy rząd zamierza wydać, po zakończeniu prac parlamentarnych nad nowelizacją ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, które umożliwiłoby wydawanie zezwoleń na działalność w SSE, dające możliwość skorzystania z regionalnej pomocy publicznej, nie tylko producentom estrów, ale także producentom bioetanolu? Projekt rozporządzenia Rady Ministrów załączony do druku sejmowego nr 262 takiej możliwości nie przewiduje.

Z poważaniem  
Andrzej Stefan Grzyb



## Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Iwana

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Moje oświadczenie wiąże się ze zmianą przepisów ustawowych dotyczących obligatoryjnego przejmowania przez gminy starych odcinków dróg publicznych, wyłączonych z ciągu tych dróg po wybudowaniu nowych ich przebiegów.

Uprzejmie informuję, że przewodniczący sejmiku województwa lubuskiego, pan Krzysztof Seweryn Szymański, przekazał mi stanowisko Sejmiku Województwa Lubuskiego w wymienionej sprawie. W stanowisku tym wyrażane jest zaniepokojenie konsekwencjami wynikającymi z regulacji prawnych zawartych w ustawie z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (DzU z 2007 r. nr 19 poz. 115, z późn. zm.), z których wynika, że po wybudowaniu nowych krajowych połączeń drogowych lub obwodnic miejscowości, gminy, na terenie których wykonano takie inwestycje, są zobowiązane do przejęcia starych odcinków dróg przebiegających przez ich obszar.

Konsekwencje powyższych regulacji są trudne do realizacji, zwłaszcza dla gmin o niskiej populacji, obejmujących rozległy obszar. Przejęcie długich odcinków infrastruktury drogowej, dotychczas utrzymywanej i remontowanej ze środków budżetu państwa, może znacząco obciążyć budżety tych gmin. Takie obciążenie, nieproporcjonalne do dochodów gmin, może niekorzystnie wpłynąć na późniejszą jakość przejętych dróg oraz zmniejszyć możliwości inwestycyjne w zakresie przyszłej budowy nowych elementów infrastruktury.

W związku z powyższym kieruję do Pana pytanie, czy resort Pana Ministra planuje zmiany w prawie, zapewniające systemowe rozwiązanie problemu finansowania kosztów koniecznych remontów i utrzymania przekazywanych gminom odcinków dróg, będących często w złym stanie technicznym, co umożliwi zachowanie ich przejezdności i zapewnienie wymaganych przepisami warunków bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz nie dopuści do ograniczania możliwości inwestycyjnych w zakresie budowy infrastruktury dróg lokalnych, którymi dysponują gminy.

Z poważaniem  
Stanisław Iwan

## Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Jaworskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Na podstawie art. 49 uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej – Regulamin Senatu z dnia 23 listopada 1990 r. (MP, 1991, Nr 2, poz. 11) pragnę złożyć następujące oświadczenie.

Szanowny Panie Premierze!

Rzecznicy patentowi świadczą specjalistyczną pomoc w sprawach z zakresu własności przemysłowej. Własność ta obejmuje wzory użytkowe, nazwy handlowe, patenty na wynalazki, wzory przemysłowe, znaki towarowe, znaki usługowe, oznaczenia pochodzenia, jak również zwalczanie nieuczciwej konkurencji. Zawód rzecznika patentowego polega na świadczeniu pomocy w sprawach własności nieposiadającym osobowości prawnej. Rzecznicy patentowi występują w charakterze pełnomocników przed Urzędem Patentowym RP, sądami administracyjnymi oraz przed innymi sądami i organami orzekającymi w sprawach własności przemysłowej.

Zawód rzecznika patentowego może wykonywać osoba, która spełnia wymagania określone ustawą o rzecznikach patentowych z dnia 11 kwietnia 2001 r. (DzU Nr 49, poz. 509). Prawo wykonywania zawodu rzecznika patentowego powstaje po złożeniu ślubowania, z dniem dokonania wpisu na listę rzeczników patentowych. Na listę rzeczników patentowych może być wpisany ten, kto między innymi odbył aplikację rzecznikowską na warunkach określonych w ustawie i złożył egzamin kwalifikacyjny przed komisją egzaminacyjną. Podstawą wpisu kandydata na listę aplikantów jest uchwała Krajowej Rady Rzeczników Patentowych, stwierdzająca pozytywny wynik konkursu. Aplikacja trwa trzy lata i kończy się egzaminem kwalifikacyjnym. O uzyskaniu statusu aplikanta decyduje pomyślny przebieg rozmowy kwalifikacyjnej. Koszt aplikacji to 30 tysięcy zł. W dniu 31 marca 2008 r. w „Wiadomościach Urzędu Patentowego” nr 3/2008, str. 2, zamieszczone zostało ogłoszenie konkursu o wpis na listę aplikantów rzecznikowskich.

Już sam sposób przeprowadzania egzaminu konkursowego budzić może uzasadnione wątpliwości. Zgodnie z art. 39 ustawy o rzecznikach patentowych z dnia 11 kwietnia 2001 r. (DzU Nr 49, poz. 509) prezes Rady Ministrów określa w drodze rozporządzenia sposób przeprowadzenia konkursu o wpis na listę aplikantów, wzór i sposób prowadzenia tej listy oraz wzór legitymacji aplikanta, a także przedmiot i wymiar szkolenia oraz przedmiot egzaminu kwalifikacyjnego, jak również wysokość wynagrodzenia dla członków komisji egzaminacyjnej. Obecnie kwestie te reguluje rozporządzenie prezesa Rady Ministrów w sprawie przeprowadzenia konkursu o wpis na listę, organizacji szkolenia, wzoru listy i legitymacji aplikantów rzecznikowskich z dnia 9 maja 2002 r. (DzU Nr 56, poz. 505). Zgodnie z przepisami rozporządzenia (§4.2.) konkurs polega na przeprowadzeniu z kandydatem rozmowy kwalifikacyjnej, która może obejmować w szczególności elementy wiedzy ogólnej o przedmiocie własności przemysłowej i zadaniach rzecznika patentowego. Moim zdaniem, jest to rozwiązanie archaiczne, stwarzające możliwości nadużyć, co więcej, nieprzystające do obecnie obowiązującego modelu naboru na aplikacje, czyli egzaminu w formie testu ze ściśle określonego zakresu zagadnień. Takie egzaminy przeprowadzane są między innymi na aplikacje adwokackie i radcowskie.

Wielu młodych ludzi ma w pamięci obietnicę, którą Pan złożył w wywiadzie, jakiego udzielił Pan gazecie „Dziennik” („Tusk: Mam czyste sumienie”, „Dziennik” z 23 lutego 2008 r.). Powiedział Pan wówczas: „Powiem więcej: poprę każdy projekt, który ogranicza wpływy korporacji w dowolnym zawodzie”. Czy nie uważa Pan, że zliberalizowanie zasad naboru na aplikację rzecznikowską, czyli docelowo zwiększenie liczby osób wykonujących zawód rzecznika patentowego, służyć będzie podtrzymaniu wysokiego wzrostu gospodarczego w Polsce? Czy prezes Rady Ministrów, jako organ władny w drodze rozporządzenia zmienić zasady przeprowadzenia konkursu na tę aplikację, zamierza w najbliższym czasie wydać nowe rozporządzenie, którego przepisy przyczynią się do wypełnienia obietnicy, o której mowa, w szczególności poprzez wprowadzenie bardziej obiektywnych zasad naboru na aplikację rzecznikowską?

Z poważaniem  
Kazimierz Jaworski

## Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Panie Ministrze!

Na moje ręce zostało przekazane stanowisko samorządu powiatu gostyńskiego w sprawie budowy obwodnicy Gostynia i Piasków na drodze krajowej nr 12 i drodze wojewódzkiej nr 434.

W uzasadnieniu czytamy:

Województwo wielkopolskie koniecznie potrzebuje modernizacji ciągów komunikacyjnych, zwłaszcza w kontekście zbliżających się Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 r. Należy zaznaczyć, że w związku z modernizacją drogi ekspresowej S5 zwiększy się presja komunikacyjna na drogę wojewódzką nr 434. Jedynym miastem powiatowym w ciągu komunikacyjnym, które pozostanie bez obwodnicy, będzie Gostyń, a skutki będą negatywne, ponieważ droga nr 434 charakteryzuje się najwyższym w skali województwa natężeniem ruchu.

Obwodnica Gostynia i Piasków zwiększy potencjał rozwojowy gmin powiatu gostyńskiego, a co za tym idzie, podniesie ich atrakcyjność w oczach potencjalnych inwestorów, co zaowocuje powstaniem nowych miejsc pracy i zmniejszeniem stopy bezrobocia w powiecie, która na koniec lutego bieżącego roku wynosiła 12,4%.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z zapytaniem, jakie kroki zamierza podjąć Ministerstwo Infrastruktury w celu usprawnienia ruchu na drodze krajowej nr 12 i drodze wojewódzkiej nr 434 w Wielkopolsce.

Z poważaniem  
Piotr Kaleta

## Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Na ręce pana ministra składam oświadczenie w sprawie wznowienia prac remontowych na drodze krajowej nr 20 Miastko – Bytów – Kościerzyna, na odcinku od Piaszczyzny do Bytowa.

Rada Powiatu Bytowskiego przesłała do mojego biura senatorskiego zapytanie w sprawie wznowienia prac remontowych na drodze krajowej nr 20 Miastko – Bytów – Kościerzyna, na odcinku Piaszczyna – Bytów. W związku ze złym stanem tej drogi, stwarzającym bezpośrednie zagrożenie dla uczestników ruchu drogowego, konieczne jest jak najszybsze kontynuowanie przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad prac remontowych na odcinku od Piaszczyzny do Bytowa. Obecny stan uniemożliwia bezpieczne korzystanie z tejże drogi.

W związku z żywym zainteresowaniem mieszkańców tą sprawą, jak również w trosce o bezpieczeństwo wszystkich użytkowników trasy, zwracam się do Pana Ministra z prośbą o informację, czy w roku 2008 planowane są prace remontowe na tym, jakże istotnym, odcinku drogi, łączącym dwa główne ośrodki powiatu bytowskiego – Miastko i Bytów.

Z poważaniem  
Kazimierz Kleina

## Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Moje oświadczenie dotyczy zmiany zasad wydawania kart motorowerowych.

Obowiązujące przepisy ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym stanowią, że dokumentem stwierdzającym uprawnienia do kierowania motorowerem przez osobę, która nie ukończyła osiemnastego roku życia, jest karta motorowerowa wydawana przez dyrektora odpowiedniej placówki oświatowej. Kartę motorowerową może uzyskać osoba, która wykazała się niezbędnymi kwalifikacjami i ukończyła trzynasty rok życia. Sprawdzenia kwalifikacji osoby ubiegającej się o kartę motorowerową może dokonać nauczyciel wychowania komunikacyjnego uprawniony przez dyrektora szkoły lub policjant posiadający specjalistyczne przeszkolenie z zakresu ruchu drogowego.

W opinii wielu inspektorów ruchu drogowego wiek trzynastu lat jest zbyt niski do tego, aby móc ubiegać się o pozwolenie na kierowanie pojazdem, który wedle obowiązujących przepisów może poruszać się po wszystkich drogach z wyjątkiem autostrad.

W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z pytaniem, czy nie byłoby zasadne podniesienie wieku osób, które mogą ubiegać się o kartę motorowerową, z trzynastu do piętnastu lat.

Z poważaniem  
Kazimierz Kleina

## Oświadczenie złożone przez senatora Bronisława Korfantego

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada, do głównego inspektora nadzoru budowlanego Roberta Dziwińskiego, do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiakalskiego oraz do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Od 1997 r. w związku ze stale pogarszającą się sytuacją finansową KWK „Siemianowice” rozpoczęto proces nieodpłatnego przekazywania budynków mieszkalnych na rzecz innych jednostek organizacyjnych. Uchwałą Rady Nadzorczej spółki KWK „Siemianowice” nr 30/98 z dnia 28 października 1998 r. zdecydowano o przekazaniu części budynków mieszkalnych, stanowiących własność spółki, na rzecz Zakładu Administracji Budynków i Obiektów Budowlanych TRROL spółka z o.o. Przekazanie to zostało ujęte w formie aktu notarialnego z dnia 21 grudnia 1998 r. Ponadto w celu wykonania umowy przekazania podpisano, również w dniu 21 grudnia 1998 r., odrębną umowę dotyczącą między innymi obowiązku zawarcia przez przejmującego umów najmu z dotychczasowymi najemcami.

Budynki, będące obecnie własnością spółki TRROL, zostały jej przekazane w trybie przewidzianym w ustawie o zasadach przekazywania zakładowych budynków mieszkalnych przez przedsiębiorstwa państwowe z dnia 12 października 1994 r. W dniu zawarcia umowy o przekazanie przedmiotowych budynków do ZABiOB TRROL spółka z o.o., to jest w dniu 21 grudnia 1998 r., obowiązywał art. 1 wymienionej ustawy, który umożliwiał przekazywanie przez przedsiębiorstwa państwowe gruntów zabudowanych budynkami mieszkalnymi gminom lub innym osobom prawnym. Art. 1 w ówczesnym kształcie nie wprowadzał żadnych ograniczeń co do typu podmiotów, na rzecz których mogło nastąpić nieodpłatnie przekazanie gruntów wraz z budynkami, o ile były to gminy albo inne osoby prawne.

W związku z planowanym przekazaniem budynków ZABiOB TRROL spółka z o.o. dnia 1 grudnia 1998 r. wydała regulamin dotyczący zasad sprzedaży i trybu postępowania przy sprzedaży mieszkań, lokali użytkowych i garaży pracownikom, emerytom i rencistom KWK „Siemianowice” oraz ZG „Rozalia”, mieszkającym w przejętych zasobach, dla których spółka TRROL ustaliła preferencyjne zasady zbywania lokali, takie jak ulgi, tryb sprzedaży etc.

Jednakże lokatorzy byłych mieszkań zakładowych KWK „Siemianowice” czują się pokrzywdzeni faktem przekazania budynków do ZABiOB TRROL spółka z o.o. z uwagi na to, że spółka w rzeczywistości nie zamierza przeprowadzić sprzedaży lokali na rzecz najemców. Rozgoryczenie potęguje fakt, iż część budynków po byłej KWK „Siemianowice” przekazano Spółdzielni Mieszkaniowej „Michał” z Siemianowic Śląskich, w której lokatorzy mogą bez przeszkód wykupić swoje mieszkania. Dochodzi do kuriozalnych sytuacji, gdy na jednej ulicy sąsiednie bloki trafiły do różnych podmiotów, co powoduje, że mieszkańcy jednego bloku mają prawo do wykupu mieszkań, a mieszkańcom bloków znajdujących się w zasobach spółki TRROL utrudnia się wykup. Co więcej, ci mieszkańcy, jako byli pracownicy KWK „Siemianowice”, aktywnie uczestniczyli w wytworzeniu państwowego majątku, który został przekazany. Wspomniane mieszkania zakładowe były bowiem budowane ze środków zakładowego funduszu mieszkaniowego.

Problemy z wykupem tak zwanych byłych mieszkań zakładowych występują na terenie całego kraju, ze szczególnym jednakże natężeniem na obszarze Śląska. Dzieje się tak z uwagi na fakt nagminnego przekazywania bądź sprzedaży budynków likwidowanych przedsiębiorstw państwowych prywatnym osobom prawnym z pominięciem najemców.

W opinii rzecznika praw obywatelskich i zgodnie z ekspertyzą w sprawie naruszenia zasad konstytucyjnych wobec najemców byłych mieszkań zakładowych i zasadności roszczeń najemców wobec tych mieszkań z dnia 26 lutego 2001 r., sporządzoną przez Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, sytuacja taka narusza Konstytucję RP. W ekspertyzie tej czytamy, że taki a nie inny stan ustawodawstwa zwykłego spowodował naruszenie zasad konstytucyjnych dotyczących przede wszystkim określenia praw człowieka i standardów demokratycznych państwa prawnego. Stał się on także powodem protestów społecznych ze strony najemców lokali zakładowych. Zostały naruszone przede wszystkim następujące zasady Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r.: zasada godności człowieka, zasada równości wszystkich obywateli wobec prawa, zasada sprawiedliwości społecznej, zasada dobra wspólnego. Należy zdawać sobie sprawę z tego, iż owe naruszenia przepisów Konstytucji RP oznaczają zarazem naruszenie stosownych przepisów aktów międzynarodowych dotyczących praw człowieka, tak tych z tak zwanej pierwszej generacji, jak i przyjmowanych w okresie po II wojnie światowej.

Z posiadanych przeze mnie dokumentów wynika, że stan techniczny przejętych przez ZABiOB TROLL spółka z o.o. budynków sukcesywnie się pogarsza. Brakuje orynnowania i przecieka dach, co powoduje chroniczne zalewanie mieszkań oraz powstawanie szkodliwych dla zdrowia zawilgoceń. Tynk zewnętrzny odpada z elewacji budynku, co stanowi zagrożenie dla lokatorów. Część budynków jest nieocieplona, ok-

na są nieszczęsne, a drzwi wejściowe wymagają wymiany, jako że w ogóle nie spełniają swojej funkcji. Zasilanie latarni znajdujących się w pobliżu bloków jest pobierane z budynku, co powoduje znaczny wzrost wysokości rachunków za elektryczność u lokatorów. Mieszkańcy chcieliby wykupić swoje lokale, aby móc utworzyć wspólnotę mieszkaniową i we własnym zakresie zadbać o stan techniczny zarówno całych budynków, jak i poszczególnych mieszkań.

Za stan techniczny budynku odpowiada właściciel. Jego odpowiedzialność wynika przede wszystkim z art. 662 §1 kodeksu cywilnego, który stanowi, że wynajmujący powinien utrzymywać rzecz będącą przedmiotem najmu w stanie przydatnym do umówionego użytku. Z kolei ustawa o ochronie praw lokatorów w art. 6a nakłada na wynajmującego obowiązek utrzymywania budynku w należyłym stanie, porządku i czystości pomieszczeń i urządzeń budynku służących do wspólnego użytku mieszkańców, oraz jego otoczenia. Zobowiązuje też wynajmującego do dokonywania napraw lokalu, wymiany instalacji i elementów wyposażenia technicznego, w tym do wymiany stolarki okiennej i drzwiowej, a także podłóg, wykładzin podłogowych, posadzek i tynków. Wynajmujący jest poza tym zobowiązany do innych czynności mających na celu utrzymanie budynku w należyłym stanie, niebędących czynnościami, którymi obciążony jest najemca, zostały one enumeratywnie wymienione w art. 6b ustawy o ochronie praw lokatorów.

Pomimo licznych skarg Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Siemianowicach Śląskich nie jest w stanie wyegzekwować od ZABiOB TRROL spółka z o.o. należytego wykonywania remontów i poprawy stanu technicznego posiadanych przez spółkę budynków, co może w niedalekim czasie prowadzić do konieczności rozbioru najbardziej zniszczonych budynków.

W związku z tym zwracam się z tymi oto pytaniami.

Dlaczego podczas likwidacji KWK „Siemianowice”, pomimo sprzeciwu związków zawodowych działających przy kopalni, doszło do przekazania substancji mieszkaniowej do ZABiOB TRROL i w jaki sposób wyłoniono akurat tę konkretną spółkę?

Jakie kroki może podjąć główny inspektor nadzoru budowlanego, aby wyegzekwować od spółki TRROL niezbędne remonty i uniknąć dalszego pogarszania się stanu technicznego budynków?

Czy ministerstwo dostrzega potrzebę podjęcia działań legislacyjnych zmierzających do uregulowania kwestii związanych z ustaleniem czynszu, w tym również potrzebę powiązania stawek czynszu z rzeczywistymi kosztami eksploatacji i remontów budynków mieszkalnych, a także stworzenia funduszy remontowych, tak jak to się dzieje w spółdzielniach mieszkaniowych?

Jakiego wsparcia może udzielić państwo polskie jednostkom samorządu terytorialnego, które zdecydowały się na odkupienie sprywatyzowanych budynków na mocy ustawy o zasadach przekazywania zakładowych budynków mieszkalnych przez przedsiębiorstwa państwowe z dnia 12 października 1994 r. od ich aktualnych właścicieli?

Jakie kroki może podjąć ministerstwo w celu przyspieszenia sprzedaży mieszkań zakładowych będących w administracji ZABiOB TRROL spółka z o.o. zgodnie z regulaminem wydanym przez spółkę z dnia 1 grudnia 1998 r., dotyczącym zasad sprzedaży mieszkań pracownikom, emerytom i rencistom KWK „Siemianowice” oraz ZG „Rozalia” mieszkającym w przejętych zasobach?

Jakie działania może podjąć ministerstwo w celu kompleksowego uregulowania problematyki sprywatyzowanych zasobów mieszkaniowych z uwzględnieniem zasady sprawiedliwości społecznej oraz zapewnienia najemcom sprywatyzowanych mieszkań zakładowych prawa pierwszeństwa przy zakupie mieszkań?

Bronisław Korfanty

## Oświadczenie złożone przez senatora Bronisława Korfantego

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada

W dniu 23 stycznia 2008 r. sąd gospodarczy w Katowicach ogłosił upadłość likwidacyjną siemianowickiej Walcowni Rur „Jedność”. Z informacji prasowych wynika, że syndyk masy upadłościowej nie ma pieniędzy na przeprowadzenie upadłości WRJ. W związku z tym zwrócił się do głównego udziałowca, Towarzystwa Finansowego „Silesia”, o kwotę 600 tysięcy zł na ten cel. Pragnę dodać, że pełnomocnicy Zarządu WRJ złożyli zażalenie do Sądu Okręgowego w Katowicach na decyzję sądu o upadłości likwidacyjnej.

Ze względu na fakt, iż jestem senatorem z Siemianowic Śląskich, sprawa ta jest dla mnie szczególnie ważna.

Budowę Walcowni Rur „Jedność” w Siemianowicach Śląskich rozpoczęto w 1980 r. i zaangażowano w to około 600 milionów zł. Wszystkie prowadzone przez dwadzieścia osiem lat działania różnych ekip nie przyniosły żadnego efektu i walcownia rur do dnia dzisiejszego nie została uruchomiona. Z informacji, które posiadam, wynika, że do uruchomienia produkcji niezbędne jest jeszcze około 140 milionów zł. Po uruchomieniu produkcja mogłaby wynosić około 100 tysięcy t rur rocznie, a zatrudnienie w walcowni mogłoby znaleźć około pięciuset osób. Miałoby to istotny wpływ na zmniejszenie sięgającego prawie 15% bezrobocia w Siemianowicach Śląskich.

W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra:

Po pierwsze, jaki jest dalszy plan działań ministerstwa w sprawie sprzedaży Walcowni Rur „Jedność” i uruchomienia w niej produkcji?

Po drugie, kiedy może dojść do ogłoszenia przetargu na walcownię?

Bronisław Korfanty



## Oświadczenie złożone przez senatora Bronisława Korfantego

Oświadczenie skierowane do dyrektora Krajowego Biura Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych Zbigniewa Gomułki

Do mojego biura senatorskiego zgłosiła się grupa byłych pracowników likwidowanej Huty „Jedność” SA w Siemianowicach Śląskich.

Z uzyskanych przeze mnie informacji wynika, że pewne niewielkie kwoty zasądzone wyrokami są od kilku lat im wypłacane, lecz ciągle znaczna część roszczenia pozostaje niezaspokojona. Przeciwno Hucie „Jedność” SA w likwidacji prowadzonych jest obecnie trzysta pięćdziesiąt siedem spraw z wniosków pracowniczych, a łączne zadłużenie na dzień 30 października 2007 r. wynosi 1 milion 923 tysiące zł. Wierzytelności FGŚP opiekują na kwotę 14 milionów zł. Wielkość zadłużenia wobec FGŚP pozbawi byłych pracowników, przy sporządzeniu procentowego planu podziału w kategorii 6 art. 1025 k.p.c., zaspokojenia i spowoduje lawinę skarg i zażaleń oraz całkowity paraliż postępowania. Nadmieniam, iż komornik, zgodnie z art. 1025 k.p.c., przekaże na rzecz funduszu do każdej z trzech prowadzonych spraw kwotę trzykrotnego minimalnego wynagrodzenia za pracę brutto.

Zwracam się z pytaniem, czy możliwe jest wyrażenie zgody na zaspokojenie Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych poprzez przekazywanie stałych kwot bądź określenie procentowego udziału w każdorazowo wyegzekwowanych kwotach.

Pragnę podkreślić, że sytuacja materialna byłych pracowników Huty „Jedność” jest często dramatyczna i każde pieniądze są dla nich bardzo ważne. Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych jak każdy wierzyciel może odstąpić od egzekucji swoich należności ze względów społecznych bądź też wyrazić zgodę na ich egzekucję w sposób racjonalny, zgodny z zasadami współżycia społecznego.

Bronisław Korfanty

## świadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

W związku z licznymi interwencjami w moich biurach senatorskich zwracam się do Pani Minister z prośbą o podjęcie działań legislacyjnych zmierzających do zmiany aktualnej sytuacji wielu tysięcy emerytów, którzy zostali pokrzywdzeni przez zmianę sposobu naliczania kwoty bazowej emerytury w roku 2004.

Z informacji przekazywanych mi przez osoby interweniujące w moich biurach wynika, że w roku 2004 został zmieniony system naliczania kwoty bazowej – zamiast pełnego roku kalendarzowego, do naliczenia przyjęto ostatni kwartał roku – w związku z czym kwota bazowa obowiązująca w roku 2004 była mniejsza od kwoty bazowej z roku 2003. Osoby przechodzące na emeryturę w okresie od marca 2004 r. do marca 2005 r. uzyskiwały niższe świadczenia niż emeryci z roku 2003 i lat następnych, co skutkuje pobieraniem niższej emerytury po dziś dzień, zaś osoby przechodzące na emeryturę na przykład w lutym 2004 roku otrzymały świadczenia naliczane według wyższej kwoty bazowej, z roku 2003, a dodatkowo zostały objęte waloryzacją. Skutkuje to sytuacją, w której osoby przechodzące na emeryturę w jednym roku, płacące składki emerytalne w takim samym wymiarze, pobierają dziś diametralnie różne świadczenia.

Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie przedstawionej sytuacji oraz o podjęcie ewentualnych działań legislacyjnych zmierzających do polepszenia sytuacji emerytów uzyskujących świadczenia od roku 2004, chociażby poprzez wyrównanie świadczeń do poziomu z roku 2003.

Z poważaniem  
Norbert Krajczy

## Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Kraske

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Do mojego biura zgłaszają się pacjenci z zapytaniem, czy aptekarz może dopisać brakujący numer PESEL na receptach na leki refundowane.

Zgodnie z § 3 ust. 1 pkt 2 lit. g rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 17 maja 2007 r. w sprawie recept lekarskich, w przypadku, gdy co najmniej jeden z przepisanych na receptie leków lub wyrobów medycznych ma być wydany za opłatą ryczałtową, za częściową odpłatnością lub bezpłatnie (lek refundowany), dane niezbędne do wystawienia recepty obejmują numer PESEL. W lipcu 2007 r., wobec protestu lekarzy polegającego na niewpisywaniu numeru PESEL na receptach, minister zdrowia w porozumieniu z prezesem NFZ wydał komunikat, w którym pozwalał na dopisywanie tego numeru na podstawie dobrowolnie okazanego przez pacjenta dokumentu.

Proszę o wyjaśnienie, jaki jest stan prawny obecnie. Czy aptekarz może sam dopisać numer PESEL na receptacie?

Zdarza się, że w czasie wizyty u lekarza nie ma się dowodu tożsamości i lekarz nie może wpisać tego numeru. Byłoby dobrą praktyką, aby aptekarz mógł dopisywać numer PESEL, ułatwiając chorym, szczególnie starszym, realizację recepty.

Z poważaniem  
Waldemar Kraska

## Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Kraske

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Wicepremierze!

Do mojego biura senatorskiego zwrócili się przedstawiciele Urzędu Gminy w Róźnie z prośbą o wsparcie w sprawie reaktywowania działalności jednostki ratowniczo-gaśniczej w Róźnie, w powiecie makowskim. Jednostka ta została powołana do życia ponad dziesięć lat temu decyzją komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej. Gmina Różan przekazała nieodpłatnie nieruchomość wraz z budynkiem strażnicy oraz działkę pod budowę garaży dla potrzeb jednostki. W ramach działań jednostki ratowniczo-gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej działała wyspecjalizowana sekcja ratownictwa radiologicznego. Zatrudnieni tam strażacy byli przeszkoleni także w zakresie ratownictwa wodnego (na wyposażeniu była łódź pontonowa z silnikiem zaburtowym zakupiona przez gminę). Przy jednostce utworzony został również punkt wyczekiwania pogotowia ratunkowego.

Na terenie miasta Różan znajduje się jedyne w Polsce Krajowe Składowisko Odpadów Promieniotwórczych, którego lokalizacja budzi pewne obawy wśród miejscowej społeczności. Za reaktywacją jednostki przemawia również fakt, iż w obrębie gminy jest kilka akwenów wodnych, a także lokalizacja Różana na skrzyżowaniu dwóch ważnych i bardzo ruchliwych dróg krajowych – drogi nr 60 i nr 61, na których niestety często dochodzi do wypadków drogowych. Podjęcie szybkich działań ratowniczych jest w takich sytuacjach konieczne i nierzadko decyduje o życiu ludzkim.

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty, w pełni popieram dążenia władz gminy Różan do reaktywacji jednostki ratowniczo-gaśniczej kat. E.

Zwracam się do Pana Wicepremiera o szczegółową analizę oraz pozytywne ustosunkowanie się do prośby władz gminy Różan oraz o odpowiedź, w jakim terminie możliwa byłaby reaktywacja wymienionej jednostki.

Z poważaniem  
Waldemar Kraska

## Oświadczenie złożone przez senatora Bohdana Paszkowskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Moje oświadczenie dotyczy sprawy finansowania niektórych świadczeń zdrowotnych.

Proszę o udzielenie następujących informacji dotyczących finansowania świadczeń opieki zdrowotnej na rzecz świadczeniobiorców innych niż ubezpieczeni, o których mowa w art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 12 pkt 2–4 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Jaka kwota została wydana na realizację tego zadania w 2007 r. przez podległe ministrowi zdrowia Biuro Rozliczeń Międzynarodowych?

Jaką kwotę wydały w 2008 r., w ramach obowiązujących planów finansowych, oddziały wojewódzkie NFZ w celu pokrycia kosztów świadczeń zrealizowanych w 2007 r. i nieopłaconych przez Biuro Rozliczeń Międzynarodowych?

Jaka kwota została przewidziana w budżecie ministra zdrowia na realizację tych zadań w 2008 r.?

Ponadto, w związku z zapisem art. 10f ust. 1 ustawy z dnia 22 lipca 2006 r. o przekazaniu środków finansowych świadczeniodawcom na wzrost wynagrodzeń, DzU nr 149 poz. 1076 z późniejszymi zmianami, oraz w kontekście zakupu przez NFZ w 2008 r. takich świadczeń jak leczenie szpitalne w podziale na co najmniej dwa odrębne okresy rozliczeniowe (dotychczas ustalane warunki finansowania obejmują cztery pierwsze miesiące roku), co obniży podstawę do obliczenia kwot na wzrost wynagrodzeń na 2009 r., proszę o udzielenie informacji, co minister zdrowia zamierza uczynić w celu uniknięcia trzykrotnego zaniżenia tychże kwot.

Bohdan Paszkowski

## Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Persona

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, stan na dzień 30 września 2007 r., ludność Włocławka to 118 tysięcy 733 osoby, przyległego powiatu aleksandrowskiego – 55 tysięcy 355 osób, powiatu lipnowskiego – 66 tysięcy 71 osób, Torunia – 206 tysięcy 710 osób. Czy wszyscy mogą spać spokojnie? Ilu ludziom zagraża stopień wodny we Włocławku? To pytanie nie jest tylko zwrotem retorycznym. Potencjalne zagrożenie katastrofą zapory we Włocławku może stać się realnym zdarzeniem.

W powojennej historii Polski wielokrotnie dochodziło do katastrof, w których zginęło blisko 2 tysiące osób. W styczniu 2006 r. cała Polska śledziła akcję ratowniczą po katastrofie budowlanej na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich. Dramat rodzin każdej z 65 osób, które zginęły, był dramatem każdego Polaka. Z całego świata napływały deklaracje pomocy, a potem kondolencje. Tę lekcję współczucia przeszliśmy wszyscy. Dlaczego doszło do tragedii? Według biegłych badających przyczyny tragedii powodem katastrofy były zmiany dokonane w projekcie wykonawczym w porównaniu do projektu budowlanego hali. Jak to możliwe?

Uchwała Sejmu, podjęta w grudniu 2000 r. na podstawie raportu zespołu niezależnych ekspertów powołanych przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów do zbadania stanu bezpieczeństwa stopnia wodnego we Włocławku, zobowiązywała rząd RP do zabezpieczenia stopnia przed grożącą mu katastrofą budowlaną poprzez realizację przedsięwzięcia inwestycyjnego pod nazwą Stopień Wodny Nieszawa-Ciechocinek. Eksperti zarekomendowali budowę stopnia wodnego w Nieszawie jako jedyny wariant spełniający wszystkie brane pod uwagę kryteria. Stopień wodny we Włocławku, wybudowany jako element kaskady dolnej Wisły, stoi już ponad 37 lat w osamotnieniu. Działa w warunkach, których nie przewidywały założenia i rozwiązania projektowe. Inżynierowie hydrotechnicy mówią, że ciąg dalszy to już tylko fizyka. Katastrofa to tylko kwestia czasu. Skutki tej katastrofy rozciągną się na dystansie około 47 km poniżej stopnia, do miejscowości Lubicz oraz na całej długości zbiornika powyżej. Katastrofa pochłonie wiele istnień ludzkich, a szkody materialne będą trudne do oszacowania. Całkowite opróżnienie zbiornika, wraz z opadnięciem fali katastrofalnej, nastąpi w czasie 25–30 godzin. Czoło fali po 15 minutach znajdzie się w odległości 7 km od stopnia, niedaleko Zakładów Chemicznych ANWIL SA we Włocławku. Maksymalna wysokość fali wyniesienie 7,5 m. bezpośrednio poniżej stopnia, zmniejszając się w Toruniu do wysokości 4,5 m.

Ilu ludzi zginie w ciągu tych 15 minut zmiecionych falą wysokości 7 m., niosącą 400 milionów ton wody i wszystko to, co po drodze ta uwolniona woda zbierze? Świat zna takie katastrofy. Jesteśmy bezradni, jeśli są kaprysem natury, choć i w tym mamy swój wielki udział. Ale jeśli to my sami naszą nadzieją, że nic się nie stanie, jeśli to my sami, przez lata nie robiąc nic, zapewniamy, że jest bezpiecznie, „hodujemy” katastrofę?

Szanowny Panie Premierze, okres eksploatacji zapór wodnych wynosi od 100 do 150 lat. Postępujące obniżanie się dna i poziomu wody poniżej zapory we Włocławku doprowadziło już w połowie lat dziewięćdziesiątych do występowania nieprawidłowych warunków pracy jazu i elektrowni, zagrażających ich bezpieczeństwu. Dla uzyskania właściwych warunków pracy obu obiektów konieczne było ustabilizowanie zwierciadła wody dolnej na wymaganym dla zachowania bezpieczeństwa poziomie. Wybudowanie w latach 1997–2000 poniżej jazu i elektrowni tymczasowego progu piętrzącego jest działaniem doraźnym na okres 8–10 lat. Utrzymanie progu wymaga ciągłego prowadzenia prac remontowych i zabezpieczających. Przy podejmowaniu decyzji o budowie progu podpiętrżającego przyjęto założenie, że okres żywotności progu całkowicie wystarczy nie tylko na podjęcie decyzji o docelowym podparciu stopnia wodnego we Włocławku kolejnym stopniem w rejonie Nieszawy, ale również na zrealizowanie tej inwestycji. Budowa stopnia wodnego trwa 5 lat. Dziś nadszedł czas na decyzję. Zapory we Włocławku i Nieszawie oraz znajdujące się tam elektrownie wodne mogą bezpiecznie i bezawaryjnie pracować przez wiele lat, dostarczając czystej, ekologicznej energii.

Z poważaniem  
Andrzej Person

## Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Persona

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego.

Szanowny Panie Ministrze!

W Dobrzyniu nad Wisłą prowadzona jest przez RZGW w Warszawie inwestycja polegająca na zabezpieczeniu skarpy prawego, wysokiego brzegu Zalewu Włocławskiego na długości ca 500 m. W ramach tej inwestycji budowany jest basen postojowy dla jednostek pływających.

Władze samorządowe miasta wiążą duże nadzieje z budową basenu postojowego. Umocnione nadbrzeże i basen służyć będą jako baza sportów wodnych w Dobrzyniu. W dniach 16–18 maja w Dobrzyniu odbędą się Ogólnopolskie Regaty o Puchar Ziemi Dobrzyńskiej. Są to zawody preeliminacyjne konkurencji żeglarskich XIV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w sportach letnich organizowanej w tym roku w województwie kujawsko-pomorskim. Dla mieszkańców jest to wspaniała promocja miasta i kultury Dobrzynia oraz Zalewu Włocławskiego. Działania te wpisują się również w politykę propagowania i rozwoju sportu w Polsce.

W wyniku przeprowadzonej wizji lokalnej powstała uzasadniona obawa, że tempo i jakość prowadzonych robót uniemożliwią rozegranie majowych regat. Po raz kolejny przekładany jest termin zakończenia robót. Wykonawca nie uwzględnia harmonogramu zaplanowanych regat i nie wykazuje woli jak najszybszego zakończenia inwestycji.

W ramach polityki „zwracania miast ku Wiśle”, przygotowując warunki do rozwoju sportów żeglarskich w Dobrzyniu, władze samorządowe rozpoczęły budowę drogi zjazdowej łączącej miasto z Wisłą. Dlatego z niepokojem i niedowierzaniem przyglądają się organizacji prac przy zabezpieczeniu skarpy, z nadzieją na cud, który sprawi, że przedłużające się prace przy wzmocnieniu skarpy i nadbrzeżu zostaną zakończone przed 16 maja.

Z poważaniem  
Andrzej Person

## Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, szefa Służby Celnej Jacka Kapicy

Panie Ministrze!

Otrzymałem list od związku zawodowego celników z prośbą o interwencję w Ministerstwie Finansów, które zdaje się nie rozumieć podstawowych zasad funkcjonowania formacji mundurowej, jaką jest Służba Celna. Mianowicie zaproponowane przez pana ministra rozwiązania celnicy oceniają jednoznacznie: „Na kaganiec nakłada się kolczatkę. Dziś jesteśmy tylko psem na łańcuchu, a za chwilę będziemy już bezpośrednio przykuci do budy i powinniśmy się cieszyć i nie czekać, że mamy w ogóle co jeść, że do miski wrzucili nam jakiś ochłap” (to cytat z forum: celnicy.pl).

Krótko mówiąc, przygotowywana reforma nie zawiera wszystkich koniecznych zmian. Przewiduje wprowadzenie większą profesjonalizację służby, ale jednocześnie funkcjonariusze mają być w pełni dyspozycyjni wobec państwa, gotowi do interwencji w każdym miejscu w Polsce, a nawet poza jej granicami, mają też ponosić większą odpowiedzialność. Ażeby wykonywać zadania, muszą być zdrowi, sprawni, doskonale wykształceni, muszą również posiadać rozległą wiedzę z wielu dziedzin. Nad prawidłowym wykonywaniem zadań będzie czuwać tajna Inspekcja Wewnętrzna o prawie nieograniczonych możliwościach inwigilowania i kontrolowania funkcjonariuszy.

Niestety, mimo że aż tyle wymaga się od celników, ustawa nie przewiduje koniecznego odpolitycznienia struktury, nie wzmacnia dostatecznie pozycji szefa Służby Celnej, nadal nie przewiduje się utworzenia sztabu generalnego. Największą wadą jest całkowite lekceważenie czynnika ludzkiego. Służba Celna, oprócz uprawnień, budynków i sprzętu do kontroli, potrzebuje jeszcze funkcjonariuszy. Już dzisiaj doświadczeni funkcjonariusze odchodzą ze służby. Wprowadzenie chętnych do służby nie brakuje, ale jest poważny problem, aby po kosztownym szkoleniu utrzymać ich w służbie. Bez odpowiedniego wynagrodzenia i nadania uprawnień pozafinansowych nikt nie zbuduje skutecznej i stabilnej Służby Celnej.

Naszego państwa po prostu nie stać na to, aby zaproponować wynagrodzenie konkurencyjne wobec wynagrodzenia w gospodarce. Może jednak ludzi związać ze służbą przywilejami, takimi jak na przykład wcześniejsze emerytury. Nic też nie jest bardziej przydatne w zwalczaniu korupcji od metody kija i marchewki. Czy konkurencyjność na rynku pracy zapewnią oferowane w reformie 25% wysługi lat po dwudziestu pięciu latach służby, dodatkowe dziesięć dni urlopu i sowita nagroda jubileuszowa po czterdziestu pięciu latach służby w pełnej dyspozycyjności wobec państwa? Brakuje koncepcji szkoleń, a ścieżka awansu nadal pozostaje nieodkryta. Nadto SSC zaproponował przymusowe pozbawienie munduru około 2/3 funkcjonariuszy, co wywołało wrzenie w całej formacji. Działania takie będą prowadzić do powstania totalnego chaosu związanego z rotacyjnością wewnątrz struktury i przechodzeniem celników do wykonywania innych zadań, które są im teraz obce, podczas gdy ich obecne kwalifikacje pozostaną niewykorzystane. Z pewnością przełoży się to na zmniejszenie wpływów budżetowych. A szef Służby Celnej obiecuje, że gdy reforma zostanie już zrealizowana, to po 2011 r. możemy liczyć na dalsze przywileje.

Przygotowana reforma nie usprawni funkcjonowania Służby Celnej. Przekonanie takie powoduje narastanie niepokojów społecznych. Dlatego celnicy postanowili, że przez najbliższe dwa tygodnie będą masowo wysyłać do szefa Służby Celnej „czerwone tabletki”. Liczą na to, że jak Neo w „Matrixie”, tak i pan minister przejrzy na oczy i zobaczy w końcu, jak wygląda realny świat. Liczą na to, że SSC powalczy choć odrobinę o dobro SC i jej funkcjonariuszy, zanim projekty zostaną przekazane do uzgodnień międzyresortowych. Akcję „czerwona tabletki” należy traktować jako akcję ostrzegającą przed konsekwencjami kolejnej nieprzemysłanej i błędnej reformy. Granice już prawie stoją, brakuje wykwalifikowanej kadry. Doraźne próby łatania dziur przynoszą tylko szkody. Tworzy się kolejne utrudnienia dla firm, które cały czas przenoszą swoje odprawy do innych państw i zasilają ich budżety. Czy nas na to stać?

Jak czytam w liście, Związek Zawodowy – Celnicy PL zrobi wszystko, do czego upoważnia go prawo, aby rozwiązania korzystne dla Służby Celnej, przedsiębiorców, podatników i państwa polskiego zostały wdrożone. Widzi możliwość wprowadzenia skutecznych metod walki z niektórymi patologiami funkcjonującymi w SC, przedstawi ewidentne i wymierne oraz policzalne korzyści dla państwa i naszego społeczeństwa, których, niestety, nie chce zauważyć Ministerstwo Finansów.

Podobno podczas konsultacji aktów prawnych w Świdrze, prowadzonych od 31 marca do 2 kwietnia, pan minister miał powiedzieć, że nie będzie podejmował starań o objęcie celników zaopatrzeniowym systemem emerytalnym, że nie będzie podejmował działań o nadanie swoim służbom przywilejów socjalnych, takich jak mają inne służby mundurowe, gdyż nie ma na to zgody. Postanowił pan ucywilnić służbę do 2011 r., a na pozostały okres napisze pan kolejną strategię.



Pragnę zapytać, czy Ministerstwo Finansów podejmie starania o przyznanie funkcjonariuszom Służby Celnej przywilejów innych służb mundurowych. Tylko reforma wychodząca naprzeciw wieloletnim oczekiwaniom funkcjonariuszy, którzy od dziewięciu lat słyszą same obietnice, przyniesie korzyści całemu państwu. W przeciwnym razie może dojść do odchodzenia z pracy funkcjonariuszy, którzy stracili cierpliwość i zaufanie do władzy. Jakże to będzie miało konsekwencje dla ciągłości pracy, trudno ocenić.

Z poważaniem  
Czesław Ryszka

## Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do prezesa Zarządu Telewizji Polskiej SA Andrzeja Urbańskiego

Panie Prezesie!

W imieniu wielu widzów chciałbym wyrazić oburzenie i protest przeciw swoistej manipulacji w mediach, jaka miała miejsce 2 kwietnia bieżącego roku, podczas ósmego posiedzenia Senatu. Tego dnia w Senacie odbyła się jedna z najważniejszych debat, poświęcona ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Nie rozumiem, dlaczego audycja sprawozdawcza w TVP Info została nagle przerwana po przemówieniu premiera Donalda Tuska, wystąpieniu senatora PO Edmunda Wittbrodta oraz po kilku zdaniach wypowiedzianych przez senatora PO Leona Kieresa i zastąpiona konferencją prasową w sprawie wypadku samolotowego pod Mirosławcem. Na temat tego wypadku mówiono potem około dwóch godzin, ciągle wracając do tych samych wątków, co wyglądało na jawne przeciąganie programu. Pokazywano dokładną symulację lotu i drobiazgowo rozpatrywano mnóstwo aspektów wydarzenia. A jak wspominałem, w tym czasie w Senacie trwała bodaj najważniejsza debata obecnego czasu i, co ważne, traktat lizboński został poddany miazdzącej merytorycznej krytyce przez senatorów „Prawa i Sprawiedliwości”.

Dlaczego TVP Info, jedyna stacja, która relacjonuje obrady Sejmu i Senatu, nie dopuściła do tego, aby Polacy poznali negatywne strony traktatu, który ma wkrótce obowiązywać w Polsce? Czy Polakom miały wystarczyć dwa panegiryki na cześć traktatu ogłoszone przez premiera oraz przez senatora z Platformy Obywatelskiej? Czy opozycji już całkowicie należy zamknąć usta? Świadczyć o tym może fakt, że w „Wiadomościach” pojawiły się jedynie jakieś drobne urywki naszych krytycznych przemówień, fragmenty wyrwane z kontekstu, z których wynikało, jacy ci senatorowie z PiS są antyeuropejscy!

Nie twierdę, że tragedia pod Mirosławcem nie zasługuje na uwagę, że obywatele nie powinni poznać jej przyczyn, niemniej można było o tym powiedzieć w innym czasie, a nie kosztem tak ważnej debaty o sprawach najistotniejszych dla Polaków. Uważam, że to była manipulacja, że nie powinienem o tym milczeć, uważam, że pan prezes jest winien zaistniałej sytuacji. Proszę o wyjaśnienie, z powodu jakich przesłanek kierownictwo programu przerwało transmisję obrad Senatu.

Z poważaniem  
Czesław Ryszka

## Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiakalskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Co prawda otrzymałem od Pana odpowiedź w poniższej sprawie, ale jest ona wysoce niezadowolająca. Przypomnę, o co chodzi.

Zwrócił się do mnie Henryk M. z Częstochowy, prosząc o kontynuowanie jego interwencji w sprawie patologii w polskim sądownictwie. Chodzi o sprawę o sygnaturze IC1803/02 Sądu Okręgowego w Częstochowie. Jak uważa mój rozmówca, istnieje podejrzenie, że wyrok w jego sprawie został wcześniej ustalony, a nawet już napisany na długo przed zakończeniem rozprawy. Dowodem na to jest sentencja wyroku wraz ze szczegółowym uzasadnieniem, znana powodowi już w 2006 r., a potwierdzona notarialnie 26 lutego 2007 r. i 19 marca 2007 r., czyli podczas trwania procesu. Wyrok zapadł dopiero 20 czerwca 2007 r.

Wynika z tego, że sędzia przewodnicząca od początku zmierzała do założonego z góry wyroku, nie bacząc na dowody jednej ze stron w sprawie. Realizując ten cel, sędzia pomijała i oddalała wnioski dowodowe strony powodowej, w tym niektóre kluczowe dla sprawy. Dowody te, pochodzące między innymi z akt sprawy karnej o sygnaturze IIK51/04 Sądu Okręgowego w Częstochowie, wskazywały, że pozwany dom maklerski BDM SA posłużył się sfałszowanymi dokumentami. Dlaczego dowodów takich nie uwzględnił sąd pierwszej instancji?

Sędzia nie powiadomiła także organów ścigania – do czego, po otrzymaniu stosownej wiadomości, jest zobligowana z urzędu – o przestępstwie ewidentnie udokumentowanym w aktach sprawy, między innymi o sfałszowaniu dokumentów dowodowych przez stronę pozwaną.

Sprawę Henryka M. wstępnie podjął we wrześniu 2007 r. senator Jarosław Lasecki, którego mandat wygasł wraz z końcem zeszłej kadencji. Z odpowiedzi, jaką otrzymał z Departamentu Sądów Powszechnych Ministerstwa Sprawiedliwości – pismo o sygnaturze ASP-II-0700-34/07 z dnia 22 października 2007 r. – wynika, że „sędziowie, przygotowując się do rozstrzygnięcia sprawy, sporządzają notatki. Bywa, że sporządzają projekty orzeczeń, co ma usprawnić pracę”. Jak sądzę, jest to odpowiedź kuriozalna. Jak to możliwe, aby rok przed wydaniem wyroku istniał sędziowski zapis zawierający sentencję wyroku wraz z uzasadnieniem?

W tej sprawie zwróciłem się do Pana Ministra w oświadczeniu senatorskim 20 grudnia 2007 r. W odpowiedzi podsekretarz stanu, Jacek Czaja, podtrzymał twierdzenie, że „projekt” uzasadnienia sporządzony rok przed zakończeniem procesu jest czymś naturalnym. Tymczasem, moim zdaniem, ta gotowa sentencja wyroku wraz z uzasadnieniem jest sprzeczna z zasadami orzekania, między innymi z art. 328 k.p.c., przede wszystkim zaś świadczy o tym, że sędzia przewodnicząca od początku zmierzała do założonego z góry wyroku. Nie ma tu znaczenia cecha dokumentu, lecz treść, a w treści znajduje się dosłowna sentencja wyroku i uzasadnienia, potwierdzona formalnie przez sąd w dniu 20 czerwca 2007 r., a ustalona w całości na rok przed zakończeniem procesu.

Być może minister Jacek Czaja został wprowadzony przez kogoś w błąd w kwestii zapoznania się przez sąd cywilny z materiałami sprawy karnej, sygnatura akt IIK51/04. Jak powiedział mi Henryk M., podczas jednej z rozpraw przewodnicząca ogłosiła przerwę, udała się do wydziału karnego, gdzie znajdowało się ponad sto dwadzieścia tomów akt, i przyniosła stamtąd protokół z rozprawy nieistotny dla sprawy cywilnej, co strona powodowa podniosła w piśmie procesowym.

Zakończenie postępowania dowodowego miało miejsce 20 czerwca 2007 r., czyli w dniu wydania wyroku. Nie jest prawdą stwierdzenie ministra Czai, że pomimo trwającego jeszcze rok procesu, nie został przeprowadzony żaden dowód, gdyż po wskazanym terminie, czyli po 29 czerwca 2006 r., składane były i rozpatrywane przez sąd wnioski dowodowe zawarte między innymi w pismach z dnia 14 i 18 czerwca 2007 r.

Mylna jest również ocena co do zgromadzonego przez sąd „bardzo bogatego materiału dowodowego”. W toku procesu pominięto i oddalono większość wniosków dowodowych zgłaszanych przez powoda, w tym tak istotnych, jak potwierdzenie dowodów wpłat, wniosków biegłych, przeciwdowodów na kwestionowanie twierdzenia strony pozwanej, dowodów ze sprawy karnej na fałszowanie baz danych. Jak się okazało, powołany później w sprawie karnej biegły sądowy potwierdził w całości zarzuty fałszerstw wskazywanych przez powoda, z kolei Pan Minister stwierdził, przed wydaniem opinii przez biegłego sądowego, że była to subiektywna ocena Henryka M. i nie może być uznana za trafną. Dramaturgię skrótkowo opisanych okoliczności odzwierciedlają także akta sprawy.

Henryk M. wyraził wolę poddania się przesłuchaniu na szczeblu centralnym, podczas którego mógłby szczegółowo przedstawić i wskazać wszystkie dowody na przestępczy charakter tej sprawy. Henryk M.,

po przechwyceniu takich nieprawidłowości, nie wierzy, żeby na szczeblu lokalnym można było dochodzić prawdy.

Panie Ministrze, proszę o przyjrzenie się sprawie bardziej wnikliwie, aniżeli uczynił to podsekretarz stanu Jacek Czaja.

Załączam wszystkie potrzebne dokumenty\*.

Czesław Ryszka

---

\* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

## Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Sepioła

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Zwracam się do Pana Ministra poruszony wynikami podziału środków na projekty zgłoszone do programu „Promocja twórczości” (2008, nabór 1). Ze zdumieniem dowiedziałem się, że krakowski V Festiwal Misteria Paschalia otrzymał dotację w wysokości zaledwie 40 tysięcy zł. Jest to wiadomość podwójnie szokująca. Po pierwsze, w ocenie wielu poważnych krytyków jest to najwybitniejsze wydarzenie muzyczne w Polsce i jego marginalizacja jest niezrozumiała. Po drugie, na tle innych wielusettyśnych dotacji, sięgających kwoty nawet 1,5 miliona zł, dotacja dla krakowskiego festiwalu, w którym uczestniczą takie gwiazdy jak Jordi Savall, Marc Minkowski czy zespoły Europa Galante i Accademia Bizantina, rodzi pytanie o obiektywność kryteriów i procedur oceny wniosków. Jako meloman i osoba swego czasu odpowiedzialna za politykę kulturalną Krakowa nie mogę pogodzić się z lekceważeniem wydarzeń artystycznych w moim mieście.

Bardzo proszę o wyjaśnienie powodów, jakimi kierował się Pan Minister, podejmując tę decyzję, a także o rozważenie udzielenia pomocy festiwalowi Misteria Paschalia w innym trybie.

Z poważaniem  
Janusz Sepioł

## Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Jako mieszkaniec podhalańskiej wsi, a jednocześnie wieloletni rolnik, jestem zbulwersowany trybem postępowania organów administracji państwowej i samorządowej wobec wiejskich spółek wodnych, których na terenie południowej Polski, z uwagi na sposób ukształtowania terenu, jest ogromna liczba. Spółki te nierzadko działały bez statutów i rejestracji, a i teraz są takie, które do dzisiaj nie przeszły trybu rejestracyjnego.

Spółki te, skupiające od kilkunastu do kilkuset nawet członków (domów i zabudowań gospodarczych) w czynach społecznych, bez odpowiednich zezwoleń lub czasami z niedokończonymi dokumentacjami, przystępowały do zagospodarowania miejscowych źródeł i najtańszym sposobem, czyli własną ciężką pracą prowadziły instalacje wodociągowe po swoich gruntach, zakupując ze składek niezbędne materiały inwestycyjne. Nikt wtedy nie zastanawiał się nad konsekwencjami prawnymi wykonywanych robót, bo, po pierwsze, prawo w tym zakresie było niespójne; po drugie, była przychylność miejscowych władz samorządowych dla działalności społecznej de facto zastępującej poszczególne organy w realizacji nałożonych na nie ustawami obowiązków; i wreszcie, po trzecie, ponad konsekwencjami prawnymi stawiano wspólny interes rolników – mieszkańców Zarębków, wsi, gromad czy sołectw.

Zmieniające się w 2001 r. prawo wodne mogło być okazją i szansą dla funkcjonujących w dniu wejścia w życie tej ustawy niezarejestrowanych spółek wodnych nie tylko na uregulowanie ich bytu prawnego, ale przede wszystkim na wprowadzenie pewnej abolicji i zalegalizowanie istniejącej infrastruktury wodociągowej, budowanej, jak już wspomniałem, albo bez odpowiednich zezwoleń, albo z niedopełnieniem obowiązujących przepisów bądź z odstępstwami od zatwierdzonego projektu itp. Tak się niestety nie stało i od kilku lat do dzisiaj spółki, działające przecież nie dla osiągnięcia zysku, borykają się już nie tylko z bieżącą działalnością, lecz przede wszystkim z ogromnymi karami, jakie przepisy prawa budowlanego nakładają na każdą spółkę mającą zamiar zalegalizować istniejący stan linii wodociągowej i działać zgodnie z prawem. Kary te zgodnie z ustawą – Prawo budowlane sięgają nawet 500 tysięcy i więcej złotych.

Panie Ministrze! Nie widzę w takim działaniu jakiegokolwiek sensu, albowiem spółki tak wielkich pieniędzy po prostu nie mają. Egzekwowanie takich kar może już na początku być nierealne. O wiele ważniejsze jest, według mnie, zalegalizowanie majątku spółek, w tym istniejących wodociągów, i zobligowanie spółek do wnoszenia na rzecz państwa regularnych i odpowiednich opłat, w tym za pozwolenie wodnoprawne. Po trzecie wreszcie, o wiele ważniejszą rzeczą jest także wykonanie przez Sanepid odpowiednich badań wody, tak aby wodociągi nie stały się miejscem powszechnego zakażenia ludności. Bo bezpieczeństwo ludzi w tym wszystkim jest najważniejsze.

Na razie zaś mamy taką sytuację, że powiatowe inspektoraty nadzoru budowlanego w całej Polsce prawdopodobnie prowadzą kilkaset spraw dotyczących samowoli wodociągowych, niezagrażających przecież w jakimkolwiek stopniu życiu ludności, zamiast zajmować się o wiele poważniejszymi sprawami.

Dlatego apeluję i proszę Pana Ministra o rozważenie zmiany przepisów, które możecie Panowie wspólnie z ministrem infrastruktury uzgodnić. Jestem pewien, że nieżyciowe, by nie powiedzieć nielogiczne przepisy dotyczące inwestycji wodociągowych niestanowiących jakiegokolwiek zagrożenia dla ludzi, Sejm i Senat na Wasz wniosek po prostu zmieniają. Tym bardziej, że być może już za parę miesięcy prawo budowlane nie będzie w ogóle przewidywać ubiegania się o pozwolenia na budowę.

Tadeusz Skorupa

## Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Moje oświadczenie dotyczy płatności zrealizowanych w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004–2006 r.”

Zgodnie z informacją z dnia 30 czerwca 2007 r. podaną na stronach internetowych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa stan zrealizowanych w ramach tego programu płatności za wszystkie działania wynosi 63%.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra o podanie aktualnych informacji o stanie płatności zrealizowanych w ramach wymienionego programu. Beneficjenci programu powinni zrealizować projekt w nieprzekraczalnym terminie do 30 czerwca 2008 r. Czy istnieje ryzyko, że w ramach tego programu nie uda się zrealizować wszystkich płatności i czy w związku z tym zakładane jest przedłużanie realizacji projektów przez beneficjentów po 30 czerwca 2008 r.?

Z poważaniem  
Eryk Smulewicz

## Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Szanowny Panie Ministrze!

W nawiązaniu do wystąpienia wójta gminy Radzanowo w powiecie plockim przedstawiam Panu Ministrowi problem tejże gminy dotyczący pozyskania dotacji UE na budowę sieci kanalizacji dla ścieków komunalnych. Zwracam się też z pytaniem, ilu gmin w naszym kraju może dotyczyć podobny problem i czy w związku z tym nie byłyby zasadne zmiany w wytycznych i innych przepisach regulujących kryteria przyznawania dofinansowania w ramach programów operacyjnych w perspektywie finansowej na lata 2007–2013.

Przedmiotowa gmina uzyskała pozwolenie na budowę sieci kanalizacji dla jednej z miejscowości leżących na jej terenie, wraz z kolektorem, grawitacyjnym i tłocznym, do końcówki sieci kanalizacji dla pobliskiego miasta Płocka. Kosztorys przedsięwzięcia trzykrotnie przewyższa możliwą do uzyskania dotację w ramach PROW na lata 2007–2013. Innym proponowanym przez władze gminy rozwiązaniem jest pozyskanie dofinansowania w ramach programu RPO. Jednak warunkiem wystąpienia z wnioskiem do RPO jest wpisanie tego terenu do Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych jako aglomeracji, z wyłączeniem obszarów wspieranych w ramach PROW. Z uwagi na zbyt wygórowane wskaźniki, to jest 2 tysiące RLM i stu dwudziestu mieszkańców na 1 km sieci, w tej chwili to rozwiązanie nie jest dla przedmiotowej gminy możliwe. Wymienione warunki znajdują się w rozporządzeniu ministra środowiska z dnia 22 grudnia 2004 r. w sprawie sposobu wyznaczania obszaru i granic aglomeracji, zamieszczonym w „Dzienniku Ustaw” z dnia 30 grudnia 2004 r. Według przedstawicieli przedmiotowej gminy do przyjęcia byłyby wskaźniki w granicach 1,5 tysiąca RLM i od sześćdziesięciu do osiemdziesięciu mieszkańców na 1 km sieci.

Z poważaniem  
Eryk Smulewicz



## Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka, do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego oraz do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowni Ministrowie!

Rada Powiatu w Płocku w swojej uchwale nr 17/XV/2008 z dnia 28 marca 2008 r. wnosi do władz centralnych o uproszczenie procedur związanych z produkcją biopaliw na użytek własny rolników. W związku z przyjętymi przez Polskę zobowiązaniami unijnymi do 2020 r. 1/5 zużywanej w Polsce energii powinna pochodzić ze źródeł odnawialnych. Pomimo że produkcja biopaliw na użytek własny rolników wpisuje się doskonale w ogólnoeuropejską strategię rozwoju energetyki opartej na źródłach odnawialnych, brakuje odrębnych przepisów regulujących przydomowe działania rolników w dziedzinie bioenergetyki. W efekcie obowiązują ich te same ustawy i rozporządzenia, które obowiązują wielkich producentów, takich jak na przykład rafinerie czy fabryki brykietów, co w przypadku rolnika zakładającego wytwórnę wiąże się z koniecznością pokonania wielu barier prawnych utrudniających uruchomienie przedsięwzięcia.

W celu usunięcia wspomnianych utrudnień, według władz wspomnianego powiatu, niezbędne jest wprowadzenie zmian w następujących aktach prawnych.

– W ustawie z 23 stycznia 2004 r. o podatku akcyzowym (DzU nr 29 poz. 257):

1. Przyspieszenie prac prowadzonych nad wprowadzeniem nowej niższej stawki akcyzy – 10 zł od 1 tony 1 biopaliwa.

2. Określenie uproszczonego sposobu naliczania wymiaru akcyzy według wagi i bez przeliczania do temperatury odniesienia. W świetle obecnie obowiązujących przepisów wytwórnia biopaliw na użytek własny rolnika musi posiadać własne laboratorium do pomiaru gęstości i przeliczania tego na gęstość w temperaturze 15°C. Abstrahując od faktu, iż zakup wyposażenia niezbędnego do przeprowadzenia pomiarów jest kosztowny, samo ich przeprowadzenie wymaga odpowiednich kwalifikacji. Wprowadzenie do ustawy alternatywnej stawki akcyzy obliczanej od 1 tony kg zamiast od 1 tony 1 biopaliwa oraz zapisu, że na wniosek zainteresowanego rolnika może on tę stawkę stosować, stanowiłoby znaczące uproszczenie.

3. Zwolnienie rolników z obowiązku obliczania i zapłaty wstępnych wpłat akcyzy za okresy dzienne. W przypadku małych należności ustawa powinna dopuszczać możliwość wpłaty miesięcznej zaliczki bez deklaracji i rozliczenia deklaracji rocznej.

– W rozporządzeniu ministra finansów z 1 marca 2004 r. w sprawie zezwoleń na prowadzenie składu podatkowego, działalności jako zarejestrowany handlowiec oraz niezarejestrowany handlowiec, a także na wykonywanie czynności w charakterze przedstawiciela podatkowego (DzU nr 35 poz. 312):

1. Zniesienie obowiązku zawiadamiania właściwego naczelnika urzędu celnego o zamiarze wywózki ze składu podatkowego wyrobów podlegających akcyzie.

2. Wpisanie możliwości objęcia takich składów tylko doraźnym nadzorem podatkowym.

3. Zniesienie obowiązku comiesięcznego pisemnego uzgadniania ewidencji prowadzonej w składzie z urzędem celnym. Powinna ona być sprawdzana w wypadku kontroli doraźnej, wyczerpania się kartek ewidencji lub raz do roku.

Ustawa z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (DzU 1998 r. nr 7 poz. 25) wprowadza z kolei konieczność zarejestrowania pozarolniczej działalności gospodarczej przez rolnika wytwarzającego biopaliwa. Wiąże się to z obowiązkiem opłacania podatku dochodowego, a także składek na ubezpieczenie społeczne. W przypadku przekroczenia rocznej kwoty granicznej, która jest kwotą należnego podatku dochodowego za poprzedni rok podatkowy od przychodów z pozarolniczej działalności gospodarczej, rolnik traci prawo do ubezpieczenia w KRUS.

Ponadto brakuje rozporządzenia regulującego wymagania, jakie powinny spełniać przydomowe wytwórnie biopaliw w świetle przepisów sanitarnych, o ochronie środowiska i przeciwpożarowych. Wydaje się także konieczne wydanie rozporządzenia, a być może i opracowania Polskich Norm odnoszących się do kwestii obliczania gęstości przeliczeniowej dla temperatury 15°C do wytwarzania czystych olejów roślinnych, używanych jako paliwa samoistne. Wprawdzie rozporządzenia i normy dotyczące biodiesla zostały wydane w 2007 r., jednak zagadnienie czystego oleju jako paliwa zostało pominięte.

Przy obecnym stanie prawnym prowadzenie przez rolników produkcji biopaliw na użytek własny jest często niemożliwe, gdyż z przyczyn finansowych nie mogą oni sprostać nakładanym przez prawo wymo-

gom technologicznym oraz obowiązkowi wynikającemu z prowadzenia składu podatkowego. Uwzględnienie wspomnianych zmian w przepisach zniosłoby dotychczasowe utrudnienia i uregulowałoby zarazem kwestie dotyczące prowadzenia przez rolników przydomowej działalności w dziedzinie bioenergetyki, która to działalność wpisuje się w przyjęte przez Polskę zobowiązania wobec Unii Europejskiej.

Z poważaniem  
Eryk Smulewicz

## Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do pana ministra z prośbą o interwencję w sprawie umożliwienia nabycia przez gminę Złocieniec niektórych gruntów należących do Skarbu Państwa – Nadleśnictwa Złocieniec.

Od wielu lat (od 1999 r.) trwa wymiana korespondencji między gminą Złocieniec a Dyрекcją Generalną Lasów Państwowych\* na temat możliwości nabycia tych gruntów, na których zlokalizowane są ośrodki wypoczynkowe, wybudowane w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia na gruntach Skarbu Państwa, będących w zarządzie Lasów Państwowych.

Powodem odmowy sprzedaży gruntów w 2000 r. było między innymi to, że sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa pozostających w zarządzie Lasów Państwowych została ograniczona (do czasu uregulowania kwestii reprivatyzacji) do przypadków szczególnych, w których mogłyby powstać straty dla budżetu państwa (pismo Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych nr ZS-2126/14/99 z dnia 16 marca 2000 r. oraz pismo z dnia 29 maja 2000 r.)

W piśmie z dnia 16 stycznia 2002 r. do Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych ponownie został złożony wniosek w sprawie umożliwienia nabycia tych gruntów przez gminę Złocieniec. W piśmie z dnia 20 lutego 2002 r. Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych odmówiła sprzedaży tych gruntów gminie Złocieniec.

W dniu 21 września 2007 r. do Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych zostało skierowane kolejne pismo w sprawie ponownego rozpatrzenia możliwości sprzedaży gruntów pod ośrodkami wypoczynkowymi. W piśmie z dnia 23 października 2007 r. Dyrekcja Generalna podtrzymała swoje stanowisko zawarte we wcześniejszej korespondencji.

Nadmieniam, że wspomniane ośrodki wymagają przeprowadzenia gruntownych remontów i modernizacji. Obecna, patowa sytuacja nie pozwala na inwestowanie i rozwój bazy turystycznej.

Uważam, że stanowisko Lasów Państwowych jest sprzeczne z uchwaloną strategią rozwoju województwa, powiatu i gminy. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego wskazane tereny przeznaczone były na zespoły turystyczne i ośrodki wypoczynkowe.

Władze samorządowe od lat nie mogą się przebić ze swoimi argumentami. Wskazuje na to chociażby częstotliwość wystąpień gminy Złocieniec w powyższej sprawie. Wyborcy interwenują i apelują o podjęcie skutecznych działań. Właściciele ośrodków ponoszą nakłady na ich utrzymanie, ale nie figurują jako właściciele w księgach wieczystych, nie mają więc możliwości uzyskania kredytów zabezpieczonych hipoteką. Wszystko wskazuje na to, że gmina Złocieniec wyczerpała swoje możliwości.

Zwracam się więc do pana ministra o podjęcie stosownych działań w celu zmiany dotychczasowego stanowiska Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

Z poważaniem  
Grażyna Sztark

\* Załączniki do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

## Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Uprzejmie informuję Pana Premiera, iż w natłoku zajęć minister gospodarki zapomniał udzielić odpowiedzi na moje oświadczenie, złożone na piątym posiedzeniu Senatu w dniu 7 lutego 2008 r., w sprawie sytuacji na rynku drobiarskim. W związku z tym proszę Pana Premiera o udzielenie odpowiedzi na moje oświadczenie następującej treści:

Zwrócili się do mnie przedstawiciele Zrzeszenia Producentów i Hodowców Drobiu środkowej Polski z prośbą o interwencję w sprawie bardzo trudnej obecnie sytuacji na rynku drobiarskim. Od listopada 2007 r. nastąpił gwałtowny spadek cen drobiu, znacznie poniżej kosztów produkcji. Sytuacja ta grozi upadkiem tysięcy gospodarstw drobiarskich w Polsce.

Gwałtowny spadek cen zdaniem przedstawicieli wspomnianej organizacji drobiarskiej nie jest spowodowany sprawą ptasiej grypy, a w każdym razie ptasia grypa nie jest główną przyczyną tej sytuacji. Sugerowaną przez rolników drobiarzy przyczyną są patologiczne zjawiska mające miejsce na polskim rynku drobiu.

Producenci drobiu wskazują, że jedną z przyczyn złej sytuacji polskich drobiarzy może być nielegalny import do Polski mięsa drobiowego złej jakości – być może nawet przeznaczonego do utylizacji – które w Polsce jest przetwarzane i przeznaczone do konsumpcji. Podobna sytuacja może dotyczyć importu żywych kur, przywożonych do Polski z Holandii po zaniżonych cenach. Być może też chodzi tu o ptaki chore, które powinny być poddane utylizacji, a są przeznaczone do konsumpcji.

Podnoszony jest również problem braku kontroli nad tranzytem przez Polskę mięsa drobiowego, którego znaczna część może pozostawać w Polsce. Ta sytuacja jest moim zdaniem całkowicie realna, miała ona bowiem miejsce w przeszłości, co potwierdził między innymi raport NIK sprzed kilku lat.

Producenci drobiu skarżą się, że wielokrotnie przedstawiali swoje problemy ministrowi rolnictwa, który jednak lekceważy sygnały od nich i ich postulaty i nie podejmuje praktycznie żadnych działań w celu ochrony polskiego rynku drobiarskiego. Służby weterynaryjne i sanitarne państwa nie podejmują działań, które mogłyby doprowadzić do ukrócenia nielegalnych praktyk na tym rynku.

Zwracam się do ministrów odpowiedzialnych za sprawy rolnictwa oraz gospodarki z zapytaniem, czy znana jest im trudna sytuacja na rynku drobiu, grożąca upadkiem znacznej części gospodarstw drobiarskich, i czy w tej sytuacji zamierzają podjąć jakieś działania zmierzające do wyeliminowania patologicznych zjawisk na rynku drobiarskim. Mam też pytanie o to, jak rząd postrzega przyszłość branży drobiarskiej w Polsce.

Grzegorz Wojciechowski

## Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do głównego inspektora ochrony środowiska Andrzeja Jagusiewicza

Na podstawie art. 49 Regulaminu Senatu składam oświadczenie w sprawie konieczności zbadania sprawy nielegalnego składowania odpadów niebezpiecznych w gminie Zawidz i natychmiastowej interwencji w tej sprawie.

W dawnym żwirowisku gminnym w Zawidzu w powiecie sierpeckim prywatna firma nielegalnie składowała odpady. Gmina Zawidz, przez wielu uważana za najbardziej gospodarną w powiecie, ma problemy z odpadami i wysypiskami śmieci. Niezgodne z prawem składowanie odpadów władzom gminy zarzucają już nie tylko mieszkańcy, ale wykazały to też liczne kontrole WIOŚ, a potwierdzały nie tylko służby wojewody, ale także NIK.

Pomimo licznych zaleceń pokontrolnych podejrzane i niebezpieczne odpady nadal zalegają zakopane na działkach gminy Zawidz. Co więcej, pod hasłem rekultywacji terenu są wwożone i składowane kolejne.

W związku z tą trudną sytuacją chciałbym skierować kilka pytań do głównego inspektora ochrony środowiska:

Dlaczego wydawane decyzje i zalecenia WIOŚ nie są egzekwowane, a odpady nadal zalegają na terenie gminy?

Dlaczego GIOŚ nie podejmuje żadnych działań wspierających liczne interwencje mieszkańców gminy w przedmiotowej sprawie, tylko zasłania się przepisami ustawy o odpadach oraz ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach i nie podejmuje żadnych działań, twierdząc, iż zagadnienia dotyczące gospodarowania odpadami na terenie gminy należą do kompetencji samorządu gminy, który w tej sprawie jest stroną sporu i nie zamierza likwidować nielegalnych wysypisk?

Jakie działania zamierza podjąć GIOŚ, by zalegające niebezpieczne odpady zostały usunięte?

Zwracam się o podjęcie przez Pana urząd skutecznych czynności zmierzających do rozwiązania tej trudnej, a wręcz niebezpiecznej dla mieszkańców gminy Zawidz sytuacji, tak by mieszkańcy gminy mogli żyć w czystym środowisku.

Grzegorz Wojciechowski

## Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Na podstawie art. 49 Regulaminu Senatu składam oświadczenie dotyczące koniecznego zbadania i natychmiastowej interwencji w sprawie nielegalnego składowania odpadów niebezpiecznych w gminie Zawidz.

W dawnym żwirowisku gminnym w Zawidzu, w powiecie sierpeckim, prywatna firma nielegalnie składowała odpady. Gmina Zawidz przez wielu uważana za najbardziej gospodarną w powiecie ma problemy z odpadami i wysypiskami śmieci. Niezgodne z prawem składowanie odpadów władzom gminy zarzucają już nie tylko mieszkańcy, ale i liczne kontrole WIOŚ, a potwierdzają służby wojewody, a także NIK.

Mimo licznych zaleceń pokontrolnych podejrzone i niebezpieczne odpady nadal zalegają zakopane na działkach gminy Zawidz. Co więcej pod hasłem rekultywacji terenu są wwożone i składowane kolejne.

W związku z tą trudną i niebezpieczną sytuacją chciałbym skierować do ministra środowiska prośbę o zbadanie sprawy, ze szczególnym uwzględnieniem niewystarczających działań podjętych przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, w którego kompetencjach leży między innymi kontrola przestrzegania przepisów o ochronie środowiska, współdziałanie w zakresie ochrony środowiska z innymi organami kontrolnymi, organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz organami administracji publicznej, obrony cywilnej, a także organizacjami społecznymi oraz podejmowanie decyzji wstrzymujących działalność prowadzoną z naruszeniem wymagań związanych z ochroną środowiska lub naruszeniem warunków korzystania ze środowiska.

Grzegorz Wojciechowski

## Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka wspólnie z innymi senatorami

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

W minionym roku był obchodzony jubileusz 150-lecia oddania do eksploatacji znacznych odcinków linii kolejowej, która łączyła Berlin z Królewcem. W kolejnych dekadach, po uzupełnieniu połączeń, inwestycja ta odegrała ogromną rolę w przyspieszeniu rozwoju gospodarczego, w szczególności Wschodniej Brandenburgii, Pomorza Środkowego, Prus Wschodnich, a także Kujaw i Pomorza Gdańskiego, bowiem dawniej odgałęzienia tej linii wiązały z nią Toruń i Bydgoszcz oraz Gdańsk.

Aż do końca II wojny światowej ta kolejowa magistrala odgrywała wyjątkowo istotną rolę, będąc ważnym szlakiem transportu gospodarczego i pasażerskiego. Wskutek zmian po 1945 r., przecięta granicą państwową na Odrze, pomimo dobrego stanu technicznego, całkowicie straciła dotychczasowe znaczenie. Tak dalece, że nie została na całym swym przebiegu objęta programem elektryfikacji kolei.

Można wręcz stwierdzić, że przez wiele lat, zwłaszcza w okresie zimnej wojny, w większym stopniu służyła jako szlak zaopatrzeniowy dla jednostek Armii Czerwonej rozlokowanych w byłej NRD niż celom cywilnym.

W obecnej rzeczywistości, wraz z pogłębianiem się procesu integracji Polski z krajami UE, zwłaszcza po przystąpieniu Polski do układu z Schengen, nadszedł czas na przywrócenie należnej roli tej historycznej linii kolejowej.

Właśnie takie nadzieje i oczekiwania wyrażali zgodnie polscy i niemieccy uczestnicy jubileuszowej konferencji zorganizowanej w ubiegłym roku w Gorzowie. Konferencja ta wskazywała szanse na wykorzystanie potencjału technicznego tejże linii wynikające z możliwości uruchomienia pasażerskiego połączenia kolejowego Berlin – Warszawa przez Gorzów – Piłę – Toruń – Bydgoszcz – Włocławek. Takie połączenie byłoby jednocześnie rozwiązaniem alternatywnym wobec funkcjonujących połączeń Warszawa – Berlin na mocno przeciążonej linii E-30.

Niżej podpisani senatorowie zwracają się do Ministra Infrastruktury o wsparcie tej idei – idei, która wymaga śmielszego myślenia kompetentnych służb kolejowych w tej sprawie.

Z wyrazami szacunku  
Henryk Maciej Woźniak  
Piotr Głowski  
Mieczysław Augustyn  
Jan Rulewski  
Zbigniew Pawłowicz  
Jan Wyrowiński  
Eryk Smulewicz  
Andrzej Person  
Michał Wojtczak

## Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Moje oświadczenie dotyczy losów zbiorów Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

Muzeum Polskie w Rapperswilu należy do najważniejszych instytucji kultury polskiej poza granicami kraju. Pozytywnie świadczy zarówno bogatej historii oraz gromadzonym zbiorom, jak i swojej działalności instytucji kulturalno-społecznej polskiej emigracji politycznej po II wojnie światowej. Od czasów swojego powstania było ono deponitariuszem cennych dzieł sztuki i archiwaliów. Założone przed blisko stu czterdziestu laty jako skarbiec pamiątek narodowych, trofeów wojennych, dokumentów i relikwii narodowych oraz jako kolekcja dzieł sztuki, szczególnie obrazów, grafik, rysunków, rzemiosła artystycznego, militariów i osobliwości, cieszy się sławą pierwszego polskiego muzeum narodowego. Polski Rapperswil promieniował nie tylko ideą muzealną. Był także placówką reprezentującą ideę wolnej i niepodległej Polski, placówką, której zadania były określane w zależności od przemian zachodzących w kraju i na wychodźstwie.

Chlubiąc się tradycją jednej z najstarszych placówek emigracji politycznej i najstarszego polskiego muzeum narodowego w ogóle, Muzeum Polskie spełniało w Szwajcarii ważne funkcje wobec Polaków w kraju, ale przede wszystkim na uchodźstwie – reprezentując to środowisko, współorganizowało jego aktywność kulturalną i jednocześnie popularizowało polską sztukę i kulturę na Zachodzie. To niestety skończyło się u schyłku lat dziewięćdziesiątych.

W wydawanym w Wielkiej Brytanii „Nowym Czasie” z 28 marca 2008 r. znalazłem informację, że władze kantonu szwajcarskiego, na terenie którego leży Rapperswil, zdecydowały, że zamek, w którym znajduje się muzeum, będący własnością miasta i tylko wdzierżawiony muzeum z racji tradycji, powinien być atrakcją turystyczną miasta. U podłoża tej decyzji leży fakt uznania Muzeum Polskiego za instytucję martwą. W związku z tym w maju w mieście ma się odbyć referendum, które zadecyduje o losach zamku i znajdującego się w nim muzeum. Wydaje się, że skoro podjęto decyzję o referendum, los muzeum jest przesądzony. Należy zatem być przygotowanym na konieczność przewiezienia do Polski i zagospodarowania rapperswilskich zbiorów.

Na zbiory te składają się materiały gromadzone przez ponad sto lat, darowizny wielu emigrantów. Ważniejsze kolekcje, między innymi Juliana Godlewskiego z Lugano, Artura hrabiego Tarnowskiego z Dzikowa, a potem Montrealu, Andrzeja hrabiego Ciechanowieckiego i pułkownika Romana Umiastowskiego z Londynu, Michała hrabiego Potulickiego, Izy de Landsberger-Poznańskiej i Tadeusza Szmitkowskiego z Genewy, Haliny Hermidy z Lugano, wchodzące w skład zbiorów muzealnych, zawierają malarstwo, miniatury, grafikę, ryciny, rzeźbę, rzemiosło artystyczne, sztukę religijną, judaica polskie, militaria, pamiątki martyrologii i niewoli, numizmatykę i medalierstwo, folklor, sztukę ludową, kartografię. Najcenniejsze są: unikatowa na skalę światową kolekcja map i planów Romana Umiastowskiego oraz dwudziestowieczne malarstwo polskie, grafika, rzeźba itd., głównie autorstwa emigrantów. Do najcenniejszych zbiorów należą: księgozbiory Michała hrabiego Potulickiego, Konstantego Górskiego, Zygmunta Rawity-Gawrońskiego, pułkownika Aleksandra Dygnasa, Sary Poznańskiej, Łody i Edwarda Różańskich; archiwa Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej, profesor Krystyny Marek, pianisty, profesora Czesława Marka, Andrzeja Romera, ojca Józefa Marii Bocheńskiego, Jana Nowaka-Jeziorańskiego z Monachium.

Pozwalam sobie zapytać Pana Ministra, czy polski rząd jest przygotowany do przejścia, przewiezienia do kraju i rozdysponowania tych zbiorów.

Ośmielam się przy okazji zauważyć, że działające na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu Archiwum Emigracji posiada bogaty, profesjonalnie opracowany zasób archiwów i księgozbiorów polskich emigrantów zasłużonych dla rodzimej nauki i kultury oraz ma bogate doświadczenie w opracowywaniu, konserwowaniu i gromadzeniu tego rodzaju pamiątek. Pracownicy archiwum mają ogromne zasługi dla aktywnego pozyskiwania wartościowych archiwów i ratowania ich przed kradzieżą bądź unicestwieniem. Warto również nadmienić, że zbiory składające się na toruńskie Archiwum Emigracji stanowią unikatową, nieustannie wzbogacaną i efektywnie wykorzystywaną ofertę badawczą i naukową dla historyków, historyków sztuki, historyków prawa, konserwatorów, muzealników, etnografów, teologów, literaturoznawców, kartografów, politologów itd. Dlatego po konsultacji z władzami archiwum pozwalam sobie zaproponować, aby, gdy zajdzie taka potrzeba, to właśnie Toruń stał się miejscem zdeponowania bezcennych zbiorów rapperswilskich.

Z wyrazami szacunku  
Jan Wyrowiński



## Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Agencji Mienia Wojskowego Eryka Kosińskiego

Szanowny Panie Prezesie!

Moje oświadczenie dotyczy losu budynków przy ulicy Bydgoskiej 37–39 w Toruniu.

Od pewnego czasu władze Torunia bezskutecznie zabiegają o przekazanie na potrzeby działających w mieście instytucji publicznych znajdującej się w zasobach kierowanej przez Pana agencji zabudowanej nieruchomości położonej w Toruniu przy ulicy Bydgoskiej 37–39 i ulicy księdza Kujota 1. Z niezrozumiałych względów argumenty przemawiające za takim rozwiązaniem nie znajdują posłuchu. Władze agencji pozostały na nie głuche i, zignorowawszy je, ogłosiły przetarg na sprzedaż rzeczonyj nieruchomości.

Mając na względzie konieczność poprawy sytuacji lokalowej funkcjonujących w Toruniu organów wymiaru sprawiedliwości oraz administracji samorządowej szczebla wojewódzkiego, proszę o cofnięcie decyzji pańskiego poprzednika odnośnie do przetargu i pozostawienie tej nieruchomości w zasobach Skarbu Państwa.

Z wyrazami szacunku  
Jan Wyrowiński

## Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego

Oświadczenie skierowane do ministra sportu i turystyki Mirosława Drzewieckiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zgłosił się do mojego biura senatorskiego pan Maciej Sochal, niepełnosprawny sportowiec, którego znakomita kariera sportowa została przerwana na skutek błędnej decyzji międzynarodowej sportowej komisji lekarskiej.

Pan Maciej Sochal uprawia lekkoatletykę. W 2004 r. przez Komisję Kwalifikacyjną Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start” zakwalifikowany został do grupy CP – klasa F32 i dostał szansę udziału w paraolimpiadzie w Atenach. Następnie na skutek orzeczenia międzynarodowej sportowej komisji lekarskiej zakwalifikowano go do klasy F33/34. W ocenie zainteresowanego orzeczenie międzynarodowej komisji jest krzywdzące i błędne, gdyż sportowiec cierpi na czterokończynowe porażenie wiotkie, klasa zaś, do której na mocy decyzji komisji jest zakwalifikowany, obejmuje osoby z porażeniem trzykończynowym.

Wobec konkurencji sportowców o mniejszym stopniu niepełnosprawności wyniki sportowe Macieja Sochala nie pozwalają na kontynuowanie kariery sportowej.

Maciej Sochal wielokrotnie podejmował próby odwołania się od decyzji komisji, jednak jego starania pozostają bezskuteczne.

Mając na uwadze to, że decyzja komisji w rażący sposób pokrzywdziła zainteresowanego, jak również wobec faktu, iż nie została ona w żaden sposób zweryfikowana przez inny organ, wnoszę o podjęcie wszelkich działań zmierzających do przeprowadzenia na szczeblu międzynarodowym ponownej procedury kwalifikacyjnej wobec Macieja Sochala.

Z wyrazami szacunku  
Piotr Zientarski

## Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiakalskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Przedmiotem niniejszego oświadczenia pragnę uczynić sytuację zawodową, w jakiej znajdują się prawnicy, którzy ukończyli aplikacje sądowe.

W najbliższych miesiącach trud trzyletniej aplikacji sądowej uwieńczony zostanie egzaminem sędziowskim. Ten czas zmusza do przemyśleń, jak również zadania pytań o sytuację zawodową osób kończących aplikację.

Z ukończeniem aplikacji młodzi prawnicy wiążą wielkie nadzieje zawodowe. Jednak w obecnym stanie prawnym owe nadzieje pozostają jedynie w sferze nierealnych oczekiwań, które przeradzają się w rozgoryczenie.

Osoby, które włożyły mnóstwo ciężkiej pracy najpierw w studia prawnicze, następnie w trzyletnią aplikację sądową oraz w wyjątkowo trudny egzamin, zostają pozostawione praktycznie same sobie. Nie ma możliwości, aby powierzyć im stanowiska sędziowskie, do objęcia których z tak ogromnym trudem się przygotowywały. Oczywiście prezesi sądów starają się im pomóc, oferując pracę asystentów sędziego, jednak zarobki na tym stanowisku w porównaniu z zarobkami w sektorze przedsiębiorstw są zdecydowanie za niskie, a nadto nie są nawet w minimalnym stopniu konkurencyjne z zarobkami w innych zawodach prawniczych.

Sytuacja musi ulec jak najszybciej poprawie. Konieczna jest zmiana ustaw korporacyjnych w taki sposób, aby osobom, które ukończyły aplikacje sądowe, umożliwić swobodny przepływ pomiędzy wszystkimi zawodami prawniczymi.

Jest to zasadne zarówno z punktu widzenia dobrego przygotowania zawodowego prawników, którzy ukończyli aplikację sądową, jak również znajduje uzasadnienie aksjologiczne: skoro państwo nie jest w stanie zapewnić zatrudnienia w zawodzie sędziego, powinno stworzyć instytucję umożliwiającą mobilność zawodową osób, które ukończyły aplikację sądową, co odnosi się również do aplikacji prokuratorskiej.

Dlatego też apeluję do Pana Ministra o nadanie pracom zmierzającym do stworzenia instytucjonalnych ram umożliwiających dostęp do zawodu sędziego charakteru priorytetowego, jak również o jak najszybsze otwarcie dla absolwentów aplikacji sądowej dostępu do korporacji prawniczych.

Z wyrazami szacunku  
Piotr Zientarski

## Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego

Oświadczenie skierowane do minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbary Kudryckiej

Szanowna Pani Minister!

Zgodnie z art. 200 ust. 4 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym uczestnicy stacjonarnych studiów doktoranckich, którzy otrzymują stypendium doktoranckie, nie mogą podejmować zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy.

Taka regulacja wydatnie zmniejsza możliwości finansowe doktorantów, jak również ogranicza przepływ wiedzy do gospodarki. Doktorant pobierający stypendium, które jest zdecydowanie za niskie, na skutek oderwanej od rzeczywistości regulacji ustawowej zostaje wykluczony z grupy najbardziej poszukiwanych pracowników. W rezultacie staje przed wyborem: albo pobierać stypendium doktoranckie, albo podjąć atrakcyjną pracę w pełnym wymiarze czasu pracy. Takie dylematy nie powinny istnieć. Oczywiście jest, że możliwość pracy może zostać uzależniona od zgody promotora doktoratu lub innej osoby, lecz na pewno nie powinno się jej wykluczać bezwzględnie, jak to ma miejsce obecnie. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że okres studiów doktoranckich jest dla ZUS okresem bezskładkowym. W tym kontekście możliwość zatrudnienia byłaby niewątpliwie dla doktorantów niezwykle korzystna.

Doktoranci są cenionymi i poszukiwanymi pracownikami, dlatego więc w drodze administracyjnej, poprzez odbieranie prawa do świadczenia stypendialnego, karać ich za podjęcie zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy?

Wobec tego stoję na stanowisku, że przedmiotowe ograniczenie powinno zostać zlikwidowane. Dlatego też proszę o rozważenie przygotowania regulacji uwzględniających zgłoszone postulaty.

Z wyrazami szacunku  
Piotr Zientarski

Uchwały Senatu RP  
podjęte  
na 9. posiedzeniu Senatu



**UCHWAŁA  
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

**z dnia 10 kwietnia 2008 r.**

**w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym  
między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną,  
podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r.**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 28 marca 2008 r. ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną, podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r., przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

**MARSZAŁEK SENATU**

**Bogdan BORUSEWICZ**

**UCHWAŁA  
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

**z dnia 11 kwietnia 2008 r.**

**w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej**

**Art. 1.**

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu, wybiera senatora Macieja Klimę na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

**Art. 2.**

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**MARSZAŁEK SENATU**

**Bogdan BORUSEWICZ**



**UCHWAŁA  
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

**z dnia 11 kwietnia 2008 r.**

**w sprawie zmian w składzie komisji senackich**

**Art. 1.**

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu, odwołuje senatora Pawła Klimowicza z Komisji Spraw Zagranicznych oraz wybiera senatora Pawła Klimowicza do Komisji Zdrowia.

**Art. 2.**

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**MARSZAŁEK SENATU**

**Bogdan BORUSEWICZ**

**UCHWAŁA  
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

**z dnia 11 kwietnia 2008 r.**

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 18 marca 2008 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1, w § 1 po wyrazach „spółek kapitałowych” dodaje się wyrazy „(Dz.Urz. UE L 310 z 25.11.2005, str. 1)”;
- 2) w art. 1 w pkt 5, w art. 516 w pkt 12 i 14 wyrazy „przepisów ustawy o rachunkowości” zastępuje się wyrazami „przepisów ustawy z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości”;
- 3) w art. 1 w pkt 5, w art. 516 w § 2 wyraz „przepisu” zastępuje się wyrazem „przepisów”.

**MARSZAŁEK SENATU**

**Bogdan BORUSEWICZ**

### UZASADNIENIE

W wyniku rozpatrzenia uchwalonej przez Sejm w dniu 18 marca 2008 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych Senat uznał za stosowne wprowadzenie do niej 3 poprawek.

W art. 491 § 1<sup>1</sup> Kodeksu spółek handlowych, w brzmieniu dodanym przez art. 1 pkt 1 ustawy, następuje odesłanie do art. 2 pkt 1 dyrektywy 2005/56/WE bez wskazania Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej, w którym została ogłoszona ta dyrektywa. Mając to na uwadze, Senat, w drodze poprawki nr 1, postuluje odpowiednią modyfikację tego przepisu.

Przepisy art. 516<sup>3</sup> pkt 12 i 14 Kodeksu spółek handlowych, w brzmieniu dodanym przez art. 1 pkt 5 ustawy, posługują się sformułowaniem: „z uwzględnieniem przepisów ustawy o rachunkowości”, wbrew zasadzie techniki prawodawczej, nakazującej przytaczać przy kolejnych odesłaniach rodzaj aktu normatywnego oraz jego datę i przedmiot, bez oznaczenia rocznika, numeru i pozycji dzienników urzędowych, w których ogłoszono tekst pierwotny i jego kolejne zmiany. W tym stanie rzeczy Senat uchwalił poprawkę nr 2.

Artykuł 516<sup>15</sup> § 2 Kodeksu spółek handlowych, w brzmieniu dodanym przez art. 1 pkt 5 ustawy, stanowi, co następuje: „Wobec spółki przejmowanej nie stosuje się przepisu art. 506.”. Mając na uwadze, że art. 506 Kodeksu spółek handlowych składa się z pięciu jednostek redakcyjnych – paragrafów, w cytowanym unormowaniu wyraz „przepisu” Senat proponuje zastąpić wyrazem „przepisów” (poprawka nr 3).

## **UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

**z dnia 11 kwietnia 2008 r.**

### **w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 18 marca 2008 r. ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 po pkt 1 dodaje się pkt 1a w brzmieniu:  
„1a) tytuł rozdziału 2 otrzymuje brzmienie:  
„Organy regulacyjne w dziedzinie rynku radiofonii i telewizji”; ”;
- 2) w art. 1 w pkt 2, art. 5 otrzymuje brzmienie:  
„Art.5. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zwana dalej „Krajową Radą”, stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji.”;
- 3) w art. 1 w pkt 3 w lit. b w tiret czwartym w zdaniu wstępnym po wyrazach „pkt 11” dodaje się wyrazy „i 12” oraz dodaje się pkt 12 w brzmieniu:  
„12) dbałość o przestrzeganie przez nadawców autorskich praw majątkowych i osobistych.”;
- 4) w art. 1 w pkt 3 w lit. b w tiret czwartym, w pkt 11 po wyrazie „telewizji” dodaje się wyrazy „, z wyłączeniem przeprowadzania konkursów na stanowiska członków zarządów spółek radiofonii regionalnej”;
- 5) w art. 1 w pkt 4, w art. 6a w zdaniu wstępnym po wyrazach „Prezesem UKE”, „ dodaje się wyrazy „jako organu regulacyjnego w dziedzinie rynku radiofonii i telewizji, ”;
- 6) w art. 1 w pkt 5 w lit. a, w ust. 1 wyrazy „co najmniej dwie rekomendacje udzielone przez uczelnie, o których mowa w art. 3 ust. 5 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.) lub ogólnokrajowe stowarzyszenia twórców lub dziennikarzy” zastępuje się wyrazami „rekomendację udzieloną przez uczelnię, której jednostki organizacyjne posiadają uprawnienia określone w art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.), lub uczelnię artystyczną, której jednostki organizacyjne posiadają uprawnienia określone w art. 3 ust. 5 tej ustawy, oraz ogólnokrajowe stowarzyszenie twórców lub dziennikarzy”;
- 7) w art. 1 w pkt 7 w lit. a, ust. 1 otrzymuje brzmienie:  
„1. Na podstawie ustaw i w celu ich wykonania Krajowa Rada wydaje rozporządzenia, a w sprawach indywidualnych podejmuje uchwały.”;
- 8) w art. 1 w pkt 8 w lit. b, w ust. 3a wyrazy „w terminie 30 dni od dnia” zastępuje się wyrazem „pomimo”;
- 9) w art. 1 w pkt 9, w ust. 6 w pkt 3 po wyrazach „programów telewizyjnych” dodaje się wyrazy „, w miarę możliwości na całości właściwych dla nich województw”;
- 10) w art. 1 w pkt 10, w art. 27:
  - a) w ust. 2 po wyrazie „uchwały” dodaje się wyrazy „z wyłączeniem członków zarządu, w tym prezesa zarządu, spółek radiofonii regionalnej, których powołuje i odwołuje właściwa rada nadzorcza”,
  - b) w ust. 5 wyrazy „, o którym mowa w art. 6 ust. 2 pkt 11” zastępuje się wyrazami „przeprowadzany przez Krajową Radę albo radę nadzorczą właściwej spółki radiofonii regionalnej”,
  - c) dodaje się ust. 7 w brzmieniu:  
„7. Regulamin konkursu dla członków zarządu spółek radiofonii regionalnej ustanawia właściwa rada nadzorcza, uwzględniając konieczność posiadania przez członków zarządu kompetencji w zakresie zarządzania oraz radiofonii i telewizji.”;
- 11) w art. 1 w pkt 10, w art. 27:
  - a) w ust. 2 na końcu dodaje się wyrazy „, z zastrzeżeniem ust. 8”;
  - b) dodaje się ust. 8 i 9 w brzmieniu:  
„8. Walne zgromadzenie jest uprawnione do odwołania członka zarządu w przypadku:
    - 1) zaistnienia okoliczności trwale uniemożliwiającej sprawowanie funkcji;
    - 2) działania na szkodę spółki potwierdzonego audytem zamówionym przez spółkę;
    - 3) naruszenia art. 4 i 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (Dz.U. z 2006 r. Nr 216, poz. 1584).9. Członek rady nadzorczej jest uprawniony do złożenia wniosku o odwołanie członka zarządu do Krajowej Rady lub walnego zgromadzenia w sytuacji zaistnienia okoliczności, o których mowa w ust. 3 i 8.”;
- 12) w art. 1 w pkt 11 w lit. a, w ust. 1 w zdaniu trzecim skreśla się wyrazy „nie więcej niż”;
- 13) w art. 1 w pkt 14, ust. 3 otrzymuje brzmienie:

- „3. Prezes UKE podejmuje decyzję w sprawie koncesji, w zakresie warunków programowych, w porozumieniu z Krajową Radą.”;
- 14) w art. 1 w pkt 16 w lit. c, w ust. 4:  
a) w pkt 1 po wyrazie „wniosku” dodaje się wyrazy „o udzielenie koncesji”,  
b) pkt 4 otrzymuje brzmienie:  
„4) skutki nieuzupełnienia, w wyznaczonym terminie, brakującej dokumentacji;”;
- 15) w art. 1 w pkt 18:  
a) w lit. a, w pkt 2 kropkę zastępuje się średnikiem i skreśla się zdanie drugie,  
b) po lit. a dodaje się lit. a w brzmieniu:  
„a<sup>1</sup>) po ust. 2 dodaje się ust. 2a w brzmieniu:  
„2a. W wypadkach, o których mowa w ust. 1 pkt 2 i 3 oraz w ust. 2, koncesję cofa się w porozumieniu z Krajową Radą.”;
- 16) w art. 1 w pkt 19, w ust. 4 wyrazy „może zasięgnąć opinii Krajowej Rady” zastępuje się wyrazami „wydaje decyzję w porozumieniu z Krajową Radą”;
- 17) w art. 1 w pkt 22 w lit. a, w ust. 1 skreśla się wyrazy „art. 33 ust. 3, ”;
- 18) w art. 1 w pkt 28 w lit. c w tiret drugim, pkt 3 otrzymuje brzmienie:  
„3) dokument uprawniający do rozprowadzania programu w sposób zgodny z prawami nadawcy programu;”;
- 19) w art. 1 w pkt 33 w lit. a, w ust. 1 wyrazy „, w terminie 30 dni od dnia wezwania, o którym mowa w art. 10 ust. 3, nie zastosowała się do tego wezwania” zastępuje się wyrazami „nie zastosowała się do wezwania, o którym mowa w art. 10 ust. 3”;
- 20) dodaje się art. 1a w brzmieniu:  
„Art. 1a. W ustawie z dnia 12 czerwca 2003 r. - Prawo pocztowe (Dz. U. Nr 130, poz. 1188, z późn. zm.) wprowadza się następujące zmiany:  
1) w art. 44 ust. 4 otrzymuje brzmienie:  
„4. Prezes UKE przedstawia Sejmowi i Senatowi corocznie, w terminie do dnia 15 maja, na podstawie informacji, o których mowa w ust. 1–3, ocenę funkcjonowania rynku usług pocztowych łącznie z wynikami kontroli działalności pocztowej.”;  
2) w art. 51 ust. 2 otrzymuje brzmienie:  
„2. Prezes UKE może wystąpić z wnioskiem do Rady Ministrów o ustalenie na podstawie art. 4 ustawy z dnia 5 lipca 2001 r. o cenach (Dz. U. Nr 97, poz. 1050, z późn. zm.), cen urzędowych powszechnych usług pocztowych.”;
- 21) w art. 2 w pkt 5 w lit. a, w ust. 4 po wyrazie „powołuje” dodaje się wyrazy „i odwołuje”;
- 22) w art. 2 w pkt 5 w lit. a, w ust. 4 po wyrazie „Sejm” dodaje się wyrazy „za zgodą Senatu”;
- 23) w art. 2 w pkt 5 w lit. a, w ust. 4 dodaje się zdanie trzecie w brzmieniu: „Po upływie kadencji Prezes UKE pełni swoją funkcję do czasu powołania następcy.”;
- 24) w art. 2 w pkt 6, po wyrazach „art. 192” dodaje się dwukropki, pozostałą treść oznacza się jako lit. a i dodaje się lit. b w brzmieniu:  
„b) ust. 2 otrzymuje brzmienie:  
„2. Prezes UKE składa Sejmowi i Senatowi coroczne, pisemne sprawozdanie ze swojej działalności za rok poprzedni, w terminie do dnia 30 kwietnia, oraz przekazuje informacje o swojej działalności na żądanie Sejmu lub Senatu.”;
- 25) w art. 2 w pkt 6 kropkę na końcu zastępuje się średnikiem i dodaje się pkt 7 w brzmieniu:  
„7) w art. 201 ust. 4 otrzymuje brzmienie:  
„4. Jeżeli nieprawidłowości, o których mowa w ust. 1, występowały w przeszłości i mają poważny charakter, a podmiot kontrolowany nie zastosował się do decyzji, o której mowa w ust. 3, Prezes UKE może, w drodze decyzji, zakazać podmiotowi kontrolowanemu wykonywania działalności telekomunikacyjnej, zmienić lub cofnąć rezerwację częstotliwości, zasobów orbitalnych lub przydział numeracji.”;
- 26) w art. 4 w lit. a, w pkt 2 skreśla się wyrazy „, zastępcy Szefa Kancelarii Senatu”;
- 27) art. 5 otrzymuje brzmienie:  
„Art. 5.  
1. Kadencja dotychczasowych członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji powołanych przez:  
1) Sejm – wygasa z dniem powołania trzeciego członka Rady przez Sejm;  
2) Senat – wygasa z dniem powołania drugiego członka Rady przez Senat;  
3) Prezydenta – wygasa z dniem powołania drugiego członka Rady przez Prezydenta – na podstawie art. 7 ust. 1 ustawy zmienianej w art. 1 w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą.  
2. Powołanie, o którym mowa w ust. 1, następuje niezwłocznie po dniu wejścia w życie ustawy.

3. W przypadku niepowołania pełnego składu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w ciągu 30 dni od dnia wejścia w życie ustawy, kadencja nowo powołanych członków Rady liczy się od dnia powołania ostatniego członka w tym terminie.”;
- 28) w art. 6 w ust. 1 wyrazy „według przepisów ustawy” zastępuje się wyrazami „według przepisów w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą”;
- 29) w art. 6 w ust. 2 po wyrazach „Sądu Gospodarczego, ” dodaje się wyrazy „w zakresie zadań przejmowanych przez Prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, ”;
- 30) w art. 10 po wyrazach „na podstawie” dodaje się wyrazy „art. 37 ust. 4, ”;
- 31) w art. 12 w ust. 3 w pkt 2 po wyrazach „Radiofonii i Telewizji, ” dodaje się wyrazy „w części służącej realizacji zadań, które zostaną przekazane Prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej, ”;
- 32) w art. 15 wyrazy „, może dokonać” zastępuje się wyrazami „dokona”;
- 33) w art. 16 wyrazy „14 dni” zastępuje się wyrazami „30 dni”.

**MARSZAŁEK SENATU**

**Bogdan BORUSEWICZ**

## UZASADNIENIE

Przyjmując poprawkę nr 1, Senat uznał za konieczne zapewnienie adekwatności tytułu rozdziału do jego zawartości, ponieważ w rozdziale tym uregulowano, obok zadań i kompetencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zadania i kompetencje Prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Poprawka nr 2 powoduje, iż w treści ustawy będzie przytoczona treść odpowiedniego przepisu Konstytucji. Zdaniem Senatu zbędne jest, przy nowelizacji ustawy, powtarzanie przepisu kreującego Krajową Radę oraz odwoływanie się wyłącznie do ustawy o radiofonii i telewizji jako jedynej określającej zadania Krajowej Rady.

Poprawka nr 3 powoduje, iż wśród zadań jakimi ma zajmować się w szczególności Krajowa Rada będzie dbałość o przestrzeganie przez nadawców autorskich praw majątkowych i osobistych.

Poprawki nr 4 i 10 zmierzają do wyłączenia kompetencji Krajowej Rady do powoływania członków zarządów spółek regionalnej radiofonii. Zdaniem Senatu ta kompetencja Krajowej Rady jest przejawem nadmiernego centralizmu; regionalne rady nadzorcze lepiej zadbają o dostosowanie zarządów spółek do potrzeb lokalnych a powołanie członków zarządów i tak odbędzie się na podstawie przeprowadzonych konkursów.

Poprawka nr 6 ma na celu ograniczenie liczby uczelni wydających rekomendacje kandydatom na członków Krajowej Rady. Rekomendacje będą miały prawo wydawać jedynie uniwersytety oraz uczelnie artystyczne posiadające co najmniej dwa uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora. Zdaniem Senatu zapewni to rekomendacje wyłącznie najlepszych szkół wyższych w Polsce. Ponadto Senat uznał za konieczne zagwarantowanie większego wpływu na skład Krajowej Rady stowarzyszeń twórców i dziennikarzy, poprzez obowiązywanie posiadania rekomendacji również tych środowisk.

Poprawka nr 7 ma na celu dokładne przytoczenie odpowiedniego przepisu Konstytucji. Senat uznał, iż przytaczanie przepisów zwiększa walor komunikatywności ustawy, ale należy to czynić możliwie jak najdokładniej, tak aby przepisy nie stanowiły nieuzasadnionej interpretacji Konstytucji przez ustawę zwykłą.

Poprawki nr 8 i 19 mają na celu zapewnić niezwłoczną egzekucję wezwań Krajowej Rady do zaniechania przez nadawców działań naruszających przepisy ustawy lub warunki koncesji.

Poprawka nr 9 zmierza do zwiększenia starań Prezesa UKE gwarantujących telewizjom regionalnym zasięg pokrywający się z obszarami właściwych dla nich województw.

Przyjmując poprawkę nr 11, Senat stanął na stanowisku, iż należy zagwarantować właścicielowi majątku spółek tj. Skarbowi Państwa wpływ na zarządy, w przypadku gdy postępowanie członków tych zarządów prowadzi do m.in. działania na szkodę spółki lub gdy zaistnieją okoliczności trwale uniemożliwiające sprawowanie funkcji w zarządzie.

Poprawki nr 13, 15 oraz 16 zmierzają do zwiększenia wpływu Krajowej Rady na decyzje Prezesa UKE. Zdaniem Senatu, Krajowa Rada nie może być pozbawiona skutecznego instrumentu realizacji swoich konstytucyjnych kompetencji. Tym minimum zapewniającym funkcjonowanie tego instrumentu będzie obowiązek uzyskania porozumienia przez organ administracyjno-techniczny, jakim jest Prezes UKE, z Krajową Radą w sprawach udzielenia i cofnięcia koncesji oraz wyrażania zgody na przekształcenia nadawców.

W poprawce nr 22 Senat stanął na stanowisku, iż powołanie i odwołanie Prezesa UKE powinno być przeprowadzane za zgodą drugiej Izby parlamentu. Wzrost kompetencji i znaczenie Prezesa UKE jako jednego z organów regulacyjnych na rynku mediów musi pociągać za sobą jego niezależność od organów administracji rządowej, a taką niezależność gwarantuje m.in. sposób powoływania przez obie Izby parlamentu. Poprawki nr 20 i 24 są konsekwencją nowego ustrojowego usytuowania Prezesa UKE.

Poprawka nr 27 ma na celu doprecyzowanie przepisu przejściowego dotyczącego odwołania dotychczasowych członków Krajowej Rady i powołania nowych, spełniających warunki zmienionej ustawy. Poprawka ta ma zapewnić ciągłość funkcjonowania Krajowej Rady przy jednoczesnym precyzyjnym określeniu momentu wygaśnięcia dotychczasowych kadencji oraz sposobu liczenia kadencji członków nowej Rady.

Poprawka nr 32 obliuguje Prezesa Rady Ministrów do dokonania przesunięć budżetowych w celu wykonania ustawy.

Przyjmując poprawkę nr 33 Senat uznał, iż zagadnienia regulowane przez ustawę wymagają dłuższego przygotowania i w związku z tym wydłużył *vacatio legis* do 30 dni.

Pozostałe poprawki mają charakter porządkowy lub doprecyzowujący.

**UCHWAŁA  
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

**z dnia 11 kwietnia 2008 r.**

**w sprawie ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce  
powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 18 marca 2008 r. ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 2 w pkt 10 wyrazy „właściwym organem” zastępuje się wyrazami „właściwymi organami”;
- 2) w art. 10 w ust. 3 wyrazy „Właściwy organ spółki uczestniczącej oraz zainteresowanej spółki zależnej” zastępuje się wyrazami „Właściwy organ spółki uczestniczącej, zainteresowanej spółki zależnej lub kierownictwo zakładu”;
- 3) w art. 10 skreśla się ust. 5–7;
- 4) w art. 11 w ust. 1 wyrazy „powiadamia pracowników, zakładowe organizacje związkowe oraz organizacje związkowe, o których mowa w art. 10 ust. 5” zastępuje się wyrazami „powiadamia pracowników i zakładowe organizacje związkowe”;
- 5) w art. 14 skreśla się ust. 2;
- 6) w art. 28 w ust. 1 w pkt 1 i 2 wyrazy „33 1/3 %” zastępuje się wyrazami „jedną trzecią”;
- 7) w art. 29 wyrazy „rozwiązań dotyczących uczestnictwa” zastępuje się wyrazami „form uczestnictwa”;
- 8) w art. 33 w ust. 1 skreśla się wyrazy „ust. 1–4 i 7”;
- 9) w art. 35 po wyrazach „zebranie organizacyjne” dodaje się wyrazy „członków zespołu przedstawicielskiego”.

**MARSZAŁEK SENATU**

**Bogdan BORUSEWICZ**



### UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek, postanowił wprowadzić do niej 9 poprawek.

Większość poprawek ma charakter doprecyzowujący lub zmierza do zapewnienia ustawie spójności terminologicznej.

Poprawki nr 3, 4, 5 i 8 zmierzają do uchylecia przepisów, na podstawie których członkami specjalnego zespołu negocjacyjnego mogą zostać przedstawiciele organizacji związkowej reprezentatywnej w rozumieniu ustawy o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i wojewódzkich komisjach dialogu społecznego, niebędący pracownikami spółki uczestniczącej, zainteresowanej spółki zależnej lub zakładu.

W opinii Senatu członkami specjalnego zespołu negocjacyjnego powinni być tylko pracownicy spółek lub zakładów uczestniczących w procesie łączenia. W przeciwnej sytuacji pracodawca zatrudniający członka zespołu negocjacyjnego funkcjonującego w innym zakładzie pracy, musiałby ponosić koszty związane z takim uczestnictwem.

Ponadto istotnym argumentem przemawiającym za przyjęciem poprawek jest zdaniem Izby okoliczność, że przedstawiciele organizacji związkowej reprezentatywnej w rozumieniu ustawy o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych będą mogli uczestniczyć w posiedzeniach zespołu negocjacyjnego jako eksperci.

**UCHWAŁA**  
**SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**  
z dnia 11 kwietnia 2008 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu  
w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 18 marca 2008 r. ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 2, w ust. 3a wyrazy „o pomocy de minimis” zastępuje się wyrazami „, o którym mowa w ust. 3”;
- 2) w art. 3 dotychczasową treść oznacza się jako ust. 1 i dodaje się ust. 2 w brzmieniu:  
„2. Przepisy wykonawcze wydane na podstawie art. 20d ust. 1 ustawy wymienionej w art. 2 zachowują moc do dnia wejścia w życie przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 20d ust. 1 tej ustawy, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą.”.

**MARSZAŁEK SENATU**

**Bogdan BORUSEWICZ**

### UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 11 kwietnia 2008 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych oraz uchwalił do niej 2 poprawki.

Poprawka nr 1 zmierza do uściślenia ust. 3a dodawanego do art. 5 ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej. Wprowadzając tę poprawkę Senat uwzględnił stanowisko Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który wskazywał na możliwe wątpliwości interpretacyjne związane z brzmieniem dodawanego przepisu.

W trakcie prac sejmowych dokonano nowelizacji przepisu upoważniającego zawartego w art. 20d ust. 1 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych. Na podstawie dotychczas obowiązującej delegacji ustawowej wydane zostało *rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 lipca 2007 r. w sprawie udzielania przez gminy zwolnień od podatku nieruchomości, stanowiących regionalną pomoc inwestycyjną*. Sejm dokonując nowelizacji przepisu upoważniającego nie utrzymał czasowo w mocy przepisów wykonawczych wydanych na podstawie dotychczas obowiązującego upoważnienia ustawowego (§ 33 ust. 1 Zasad techniki prawodawczej przewiduje możliwość czasowego utrzymania w mocy dotychczasowych przepisów wykonawczych). Mając na względzie reguły walidacyjne rządzące obowiązywaniem rozporządzeń sformułowane w § 32 Zasad techniki prawodawczej oraz dążąc do zapewnienia kompletności systemu prawa Senat proponuje dodanie do ustawy przepisu przejściowego czasowo utrzymującego w mocy dotychczasowe rozporządzenie – poprawka nr 2 (analogicznie, jak to uczyniono w art. 3 opiniowanej ustawy w zakresie innych przepisów wykonawczych).

**UCHWAŁA  
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

**z dnia 11 kwietnia 2008 r.**

**w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 45  
dotyczącej zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach,  
przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r.**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 28 marca 2008 r. ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 45 dotyczącej zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach, przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r., przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

**MARSZAŁEK SENATU**

**Bogdan BORUSEWICZ**

**UCHWAŁA  
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

**z dnia 11 kwietnia 2008 r.**

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach  
i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 28 marca 2008 r. ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

**MARSZAŁEK SENATU**

**Bogdan BORUSEWICZ**

## Treść

### 9. posiedzenia Senatu w dniach 10 i 11 kwietnia 2008 r.

(Obrady w dniu 10 kwietnia)

<b>Otwarcie</b> posiedzenia	
<b>Wyznaczenie</b> sekretarzy	
<b>Uczczenie</b> pamięci zmarłego senatora IV kadencji Andrzeja Ostoja-Owsianego	
<b>Projekt</b> porządku obrad senator Ryszard Bender . . . . .	4
<b>Wniosek</b> formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektó- rych innych ustaw senator Mieczysław Augustyn . . . . .	4
<b>Przyjęcie</b> wniosku formalnego	
<b>Zatwierdzenie</b> porządku obrad dziewiątego posiedzenia	
<b>Punkt pierwszy porządku obrad:</b> stanowis- ko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rze- czypospolitej Polskiej a Europejską Agen- cją Kosmiczną, podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r.	
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Spraw Zagranic- znych senator sprawozdawca Maciej Grubski . . . . .	5
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Gospodarki Narodowej senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz . . . . .	6
Zapytania i odpowiedzi senator Kazimierz Wiatr . . . . .	7
senator sprawozdawca Maciej Grubski . . . . .	7
senator Edmund Wittbrodt . . . . .	7
senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz . . . . .	7
senator Kazimierz Wiatr . . . . .	7
senator Janina Fetlińska . . . . .	7
senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz . . . . .	8
senator Janina Fetlińska . . . . .	8
senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz . . . . .	8
senator Janina Fetlińska . . . . .	8
senator sprawozdawca Maciej Grubski . . . . .	8
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Spraw Zagranicznych podsekretarz stanu Andrzej Kremer . . . . .	8
Zapytania i odpowiedzi senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk . . . . .	9
podsekretarz stanu Andrzej Kremer . . . . .	10
senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk . . . . .	10
podsekretarz stanu Andrzej Kremer . . . . .	10
senator Kazimierz Wiatr . . . . .	11
podsekretarz stanu Andrzej Kremer . . . . .	11
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
Głosowanie nr 1 . . . . .	12
<b>Podjęcie</b> uchwały w sprawie ustawy o ratyfi- kacji Porozumienia o Europejskim Pań- stwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną, podpisanego w War- szawie dnia 27 kwietnia 2007 r.	
<b>Punkt drugi porządku obrad:</b> stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- wy – Kodeks spółek handlowych	
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Gospodarki Narodo- wej senator sprawozdawca Stanisław Iwan . . . . .	12
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Sprawiedliwości podsekretarz stanu Łukasz Rędziniak . . . . .	13
<b>Otwarcie</b> dyskusji senator Leon Kieres . . . . .	13
<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
<b>Punkt trzeci porządku obrad:</b> stanowis- ko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	

ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw		senator Zdzisław Pupa . . . . .	27
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Gospodarki Narodowej		<b>Wznowienie</b> obrad	
senator sprawozdawca		<b>Punkt trzeci porządku obrad</b> (cd.)	
Tomasz Misiak . . . . .	14	senator Zbigniew Cichoń . . . . .	27
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Kultury i Środków Przekazu		senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Barbara Borys-Damięcka . . . . .	27
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	15	senator Przemysław Błaszczyk . . . . .	28
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	17	Barbara Borys-Damięcka . . . . .	28
senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	17	senator Wiesław Dobkowski . . . . .	28
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	17	Barbara Borys-Damięcka . . . . .	28
<b>Sprawozdanie</b> mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu		senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca mniejszości		Tomasz Misiak . . . . .	28
Czesław Ryszka . . . . .	17	senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca mniejszości		Barbara Borys-Damięcka . . . . .	29
Czesław Ryszka . . . . .	18	senator Stanisław Jurcewicz . . . . .	29
<b>Sprawozdanie</b> mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu		senator sprawozdawca mniejszości	
senator sprawozdawca mniejszości		Czesław Ryszka . . . . .	29
Wojciech Skurkiewicz . . . . .	19	senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	30
<b>Sprawozdanie</b> mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu		senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca mniejszości		Barbara Borys-Damięcka . . . . .	30
Piotr Andrzejewski. . . . .	20	senator Mieczysław Augustyn . . . . .	30
Zapytania i odpowiedzi		senator sprawozdawca mniejszości	
senator Stanisław Kogut . . . . .	22	Piotr Andrzejewski. . . . .	30
senator sprawozdawca		senator Mieczysław Augustyn . . . . .	31
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	22	senator sprawozdawca mniejszości	
senator Mariusz Witczak . . . . .	22	Czesław Ryszka . . . . .	31
senator sprawozdawca mniejszości		senator Jan Rulewski . . . . .	31
Czesław Ryszka . . . . .	22	senator sprawozdawca	
senator Zbigniew Szaleniec. . . . .	23	Barbara Borys-Damięcka . . . . .	31
senator sprawozdawca		senator Marek Konopka . . . . .	32
Tomasz Misiak . . . . .	23	senator sprawozdawca mniejszości	
senator sprawozdawca		Wojciech Skurkiewicz . . . . .	32
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	23	senator Zbigniew Romaszewski . . . . .	32
senator Jan Dobrzyński . . . . .	24	senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Barbara Borys-Damięcka . . . . .	33
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	24	senator Grzegorz Banaś . . . . .	33
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Tomasz Misiak . . . . .	24	Tomasz Misiak . . . . .	33
senator sprawozdawca		senator Tadeusz Gruszka . . . . .	34
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	24	senator sprawozdawca	
senator Krzysztof Majkowski . . . . .	25	Tomasz Misiak . . . . .	34
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Tomasz Misiak . . . . .	25	Barbara Borys-Damięcka . . . . .	35
senator sprawozdawca		senator Janusz Sepioł . . . . .	35
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	25	senator sprawozdawca	
senator Władysław Dajczak . . . . .	25	Barbara Borys-Damięcka . . . . .	35
senator sprawozdawca		senator Ryszard Bender . . . . .	35
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	26	senator sprawozdawca	
senator Zdzisław Pupa . . . . .	26	Barbara Borys-Damięcka . . . . .	36
senator sprawozdawca		senator Ryszard Bender . . . . .	36
Tomasz Misiak . . . . .	26	senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Barbara Borys-Damięcka . . . . .	36
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	26	senator Piotr Kaleta . . . . .	36
		senator sprawozdawca	
		Barbara Borys-Damięcka . . . . .	37
		senator Piotr Kaleta . . . . .	37
		senator Mariusz Witczak . . . . .	37

senator sprawozdawca mniejszości	
Czesław Ryszka . . . . .	37
senator Piotr Gruszczyński . . . . .	37
senator sprawozdawca mniejszości	
Wojciech Skurkiewicz . . . . .	38
senator sprawozdawca mniejszości	
Czesław Ryszka . . . . .	38
senator Bohdan Paszkowski . . . . .	39
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	39
senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	39
senator Bohdan Paszkowski . . . . .	40
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	40
senator Przemysław Błaszczuk . . . . .	40
senator Piotr Andrzejewski . . . . .	40
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	40
senator Piotr Andrzejewski . . . . .	41
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	41
senator Andrzej Owczarek . . . . .	41
senator sprawozdawca mniejszości	
Piotr Andrzejewski . . . . .	41
senator Henryk Woźniak . . . . .	41
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	42
senator Grzegorz Banaś . . . . .	42
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	42
senator Antoni Piechniczek . . . . .	42
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	42
senator Janina Fetlińska . . . . .	42
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	43
senator Stanisław Jurcewicz . . . . .	43
senator sprawozdawca mniejszości	
Czesław Ryszka . . . . .	43
senator Stanisław Jurcewicz . . . . .	43
senator sprawozdawca mniejszości	
Czesław Ryszka . . . . .	43
senator Zbigniew Cichoń . . . . .	43
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	44
senator Tadeusz Gruszka . . . . .	44
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	44
senator Tadeusz Gruszka . . . . .	45
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	45
senator Krystyna Bochenek . . . . .	45
senator Janusz Rachoń . . . . .	45
senator sprawozdawca mniejszości	
Czesław Ryszka . . . . .	45
senator Janusz Rachoń . . . . .	45
senator sprawozdawca mniejszości	
Czesław Ryszka . . . . .	45
senator Zbigniew Szaleniec . . . . .	45
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	46
Wystąpienie prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej	
prezes Anna Streżyńska . . . . .	46
Wystąpienie przewodniczącego Krajowej Ra- dy Radiofonii i Telewizji	
przewodniczący	
Witold Kołodziejski . . . . .	46
Zapytania i odpowiedzi	
senator Piotr Głowski . . . . .	48
przewodniczący	
Witold Kołodziejski . . . . .	48
senator Mieczysław Augustyn . . . . .	48
senator Mieczysław Augustyn . . . . .	49
przewodniczący	
Witold Kołodziejski . . . . .	49
senator Mieczysław Augustyn . . . . .	49
senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	49
senator Krystyna Bochenek . . . . .	50
przewodniczący	
Witold Kołodziejski . . . . .	50
sekretarz stanu	
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego	
Piotr Żuchowski . . . . .	51
senator Stanisław Jurcewicz . . . . .	51
przewodniczący	
Witold Kołodziejski . . . . .	51
senator Krystyna Bochenek . . . . .	52
przewodniczący	
Witold Kołodziejski . . . . .	52
senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	52
sekretarz stanu	
Piotr Żuchowski . . . . .	53
senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	53
senator Stanisław Jurcewicz . . . . .	53
senator	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	53
senator Piotr Andrzejewski . . . . .	54
sekretarz stanu	
Piotr Żuchowski . . . . .	54
senator Piotr Andrzejewski . . . . .	54
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Krzysztof Piesiewicz . . . . .	55
senator Czesław Ryszka . . . . .	57
senator Ryszard Bender . . . . .	58
senator Zbigniew Romaszewski . . . . .	60
senator Tomasz Misiak . . . . .	61
senator Grażyna Sztark . . . . .	62
senator Mariusz Witczak . . . . .	63
przewodniczący	
Witold Kołodziejski . . . . .	64
senator Grażyna Sztark . . . . .	64
senator	
Barbara Borys-Damięcka . . . . .	65
senator	
Maria Pańczyk-Pozdziej . . . . .	65
senator Piotr Głowski . . . . .	67
senator Janusz Sepioł . . . . .	68



senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	68
senator Mieczysław Augustyn . . . . .	70
senator Piotr Wach . . . . .	71
senator Zbigniew Cichoń . . . . .	72
senator Janina Fetlińska . . . . .	73
senator <b>Grzegorz Banaś</b> . . . . .	74
senator Ryszard Górecki . . . . .	76
senator Antoni Piechniczek . . . . .	77
senator Stanisław Jurcewicz . . . . .	77
senator Andrzej Person . . . . .	78
senator Grażyna Sztark . . . . .	78
senator Wojciech Skurkiewicz . . . . .	79
senator Krystyna Bochenek . . . . .	79
senator Janina Fetlińska . . . . .	80
senator Stanisław Kogut . . . . .	80
senator Krzysztof Piesiewicz . . . . .	81
senator Stanisław Kogut . . . . .	82
przewodniczący Witold Kołodziejcki . . . . .	82
<b>Zamknięcie</b> dyskusji	

<b>Punkt czwarty porządku obrad:</b> stanowisko Senatu w sprawie ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek	
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca Mieczysław Augustyn . . . . .	83
Zapytania i odpowiedzi	
senator Grzegorz Banaś . . . . .	84
senator sprawozdawca Mieczysław Augustyn . . . . .	84
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej	
podsekretarz stanu Radosław Mleczo . . . . .	84
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Grzegorz Banaś . . . . .	86
<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
<b>Komunikaty</b>	

*(Obrady w dniu 11 kwietnia)*

<b>Wznowienie</b> posiedzenia	
<b>Punkt siódmy porządku obrad:</b> sprawozdanie Rady Języka Polskiego o stanie ochrony języka polskiego w latach 2005–2006	
przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski . . . . .	88
Zapytania i odpowiedzi	
senator Krystyna Bochenek . . . . .	91
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	91
senator Piotr Andrzejewski . . . . .	91
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	92
senator Janusz Rachoń . . . . .	93
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	93
senator Jan Rulewski . . . . .	93
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	93
senator Janusz Sepioł . . . . .	94
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	95
senator Krystyna Bochenek . . . . .	95
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	95
senator Maria Pańczyk-Pozdziej . . . . .	95
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	96
senator Grzegorz Wojciechowski . . . . .	96
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	96

senator Czesław Ryszka . . . . .	98
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	98
senator Leon Kieres . . . . .	99
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	99
senator Piotr Andrzejewski . . . . .	100
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	100
senator Janusz Rachoń . . . . .	101
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	101
senator Sławomir Sadowski . . . . .	101
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	101
senator Zbigniew Cichoń . . . . .	102
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	102
senator Henryk Woźniak . . . . .	102
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	103
senator Kazimierz Kleina . . . . .	103
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	103
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Jan Wyrowiński . . . . .	103
senator Leon Kieres . . . . .	104
senator Sławomir Sadowski . . . . .	104
senator Krystyna Bochenek . . . . .	106
<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
senator Leon Kieres . . . . .	108
przewodniczący Andrzej Markowski . . . . .	108

<b>Punkt piąty porządku obrad:</b> stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych	
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska	
senator sprawozdawca	
Piotr Głowski . . . . .	109
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Władysław Ortyl . . . . .	110
Zapytania i odpowiedzi	
senator Bronisław Korfanty . . . . .	110
wiceprezes	
Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów	
Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel . .	110
senator Stanisław Bisztyga . . . . .	111
wiceprezes	
Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel . .	111
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
<b>Punkt szósty porządku obrad:</b> stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 45 dotyczącej zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach, przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r.	
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Spraw Zagranicznych	
senator sprawozdawca	
Norbert Krajczyk . . . . .	112
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca	
Jan Rulewski . . . . .	112
Zapytania i odpowiedzi	
senator Andrzej Szewiński . . . . .	114
podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej	
Radosław Mleczek . . . . .	114
senator Janusz Rachoń . . . . .	115
podsekretarz stanu	
Radosław Mleczek . . . . .	115
senator Tadeusz Gruszka . . . . .	115
podsekretarz stanu	
Radosław Mleczek . . . . .	115
senator Tadeusz Gruszka . . . . .	115
podsekretarz stanu	
Radosław Mleczek . . . . .	116
senator Grzegorz Banaś . . . . .	116
podsekretarz stanu	
Radosław Mleczek . . . . .	116
senator Norbert Krajczyk . . . . .	116
podsekretarz stanu	
Radosław Mleczek . . . . .	116
senator Tadeusz Gruszka . . . . .	117
podsekretarz stanu	
Radosław Mleczek . . . . .	117
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Jan Rulewski . . . . .	117
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Jan Rulewski . . . . .	117
senator Antoni Motyczka . . . . .	118
<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych	
podsekretarz stanu	
Andrzej Kremer . . . . .	119
<b>Punkt ósmy porządku obrad:</b> stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw	
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn . . . . .	120
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej	
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	121
Zapytania i odpowiedzi	
senator Jan Rulewski . . . . .	122
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	122
senator Stanisław Iwan . . . . .	122
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	123
senator Tadeusz Skorupa . . . . .	123
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	123
senator Lucjan Cichosz . . . . .	123
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	124
senator Lucjan Cichosz . . . . .	124
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	124
senator Tadeusz Skorupa . . . . .	124
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	124
senator Tadeusz Skorupa . . . . .	124
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	124
senator Tadeusz Skorupa . . . . .	124
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	125
senator Zbigniew Cichoń . . . . .	125
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	125
senator Zbigniew Romaszewski . . . .	125
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	125
senator Stanisław Iwan . . . . .	126
senator Krzysztof Kwiatkowski . . . .	126
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	126
senator Janusz Rachoń . . . . .	126
podsekretarz stanu	
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	126
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Jan Rulewski . . . . .	127

senator Mieczysław Augustyn . . . . .	128	<b>Sprawozdanie</b> mniejszości połączonych komisji	
senator Krzysztof Kwiatkowski . . . . .	129	senator sprawozdawca mniejszości	
senator Zbigniew Cichoń . . . . .	130	Piotr Andrzejewski . . . . .	138
<b>Zamknięcie</b> dyskusji		senator Tomasz Misiak . . . . .	139
Wystąpienie podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej		Głosowanie nr 7 . . . . .	140
podsekretarz stanu		Głosowanie nr 8 . . . . .	140
Agnieszka Chłoń-Domińczak . . . . .	131	Głosowanie nr 9 . . . . .	140
<b>Komunikaty</b>		Głosowanie nr 10 . . . . .	140
<b>Wznowienie</b> obrad		Głosowanie nr 11 . . . . .	140
<b>Punkt dziewiąty porządku obrad:</b> wybór przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej		Głosowanie nr 12 . . . . .	140
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich,		Głosowanie nr 13 . . . . .	141
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 14 . . . . .	141
Piotr Zientarski . . . . .	132	Głosowanie nr 15 . . . . .	141
senator Henryk Górski . . . . .	133	Głosowanie nr 16 . . . . .	141
<b>Tajne</b> głosowanie		Głosowanie nr 17 . . . . .	141
<b>Wznowienie</b> obrad		Głosowanie nr 18 . . . . .	141
<b>Punkt dziewiąty porządku obrad</b> (cd.)		Głosowanie nr 19 . . . . .	141
<b>Ogłoszenie</b> wyników tajnego głosowania		Głosowanie nr 20 . . . . .	142
<b>Podjęcie</b> uchwały w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej		Głosowanie nr 21 . . . . .	142
<b>Punkt dziesiąty porządku obrad:</b> zmiany w składzie komisji senackich		Głosowanie nr 22 . . . . .	142
<b>Sprawozdanie</b> Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich		Głosowanie nr 23 . . . . .	142
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 24 . . . . .	142
Piotr Zientarski . . . . .	135	Głosowanie nr 25 . . . . .	142
senator Leon Kieres . . . . .	135	Głosowanie nr 26 . . . . .	142
Głosowanie nr 2 . . . . .	135	Głosowanie nr 27 . . . . .	142
<b>Podjęcie</b> uchwały w sprawie zmian w składzie komisji senackich		Głosowanie nr 28 . . . . .	142
<b>Punkt drugi porządku obrad</b> (cd.)		Głosowanie nr 29 . . . . .	143
Głosowanie nr 3 . . . . .	136	Głosowanie nr 30 . . . . .	143
Głosowanie nr 4 . . . . .	136	Głosowanie nr 31 . . . . .	143
Głosowanie nr 5 . . . . .	136	Głosowanie nr 32 . . . . .	143
Głosowanie nr 6 . . . . .	136	Głosowanie nr 33 . . . . .	143
<b>Podjęcie</b> uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych		Głosowanie nr 34 . . . . .	143
<b>Punkt trzeci porządku obrad</b> (cd.)		Głosowanie nr 35 . . . . .	143
<b>Sprawozdanie</b> połączonych komisji: Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu		Głosowanie nr 36 . . . . .	143
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 37 . . . . .	143
Tomasz Misiak . . . . .	136	Głosowanie nr 38 . . . . .	143
<b>Sprawozdanie</b> mniejszości połączonych komisji		Głosowanie nr 39 . . . . .	144
senator sprawozdawca mniejszości		Głosowanie nr 40 . . . . .	144
Czesław Ryszka . . . . .	137	Głosowanie nr 41 . . . . .	144
<b>Sprawozdanie</b> mniejszości połączonych komisji		Głosowanie nr 42 . . . . .	144
senator sprawozdawca mniejszości		Głosowanie nr 43 . . . . .	144
Wojciech Skurkiewicz . . . . .	137	Głosowanie nr 44 . . . . .	144
<b>Sprawozdanie</b> mniejszości połączonych komisji		Głosowanie nr 45 . . . . .	144
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 46 . . . . .	144
Krzysztof Piesiewicz . . . . .	138	Głosowanie nr 47 . . . . .	144
		Głosowanie nr 48 . . . . .	144
		Głosowanie nr 49 . . . . .	145
		Głosowanie nr 50 . . . . .	145
		Głosowanie nr 51 . . . . .	145
		Głosowanie nr 52 . . . . .	145
		Głosowanie nr 53 . . . . .	145
		Głosowanie nr 54 . . . . .	145
		<b>Podjęcie</b> uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw	
		<b>Punkt czwarty porządku obrad</b> (cd.)	
		<b>Sprawozdanie</b> Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	

senator sprawozdawca		Oświadczenie złożone	
Mieczysław Augustyn . . . . .	145	przez senatora Przemysława Błaszczyka . . . . .	172
Głosowanie nr 55 . . . . .	146	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 56 . . . . .	146	przez senator Janinę Fetlińską . . . . .	173
Głosowanie nr 57 . . . . .	146	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 58 . . . . .	146	przez senator Janinę Fetlińską . . . . .	174
Głosowanie nr 59 . . . . .	146	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 60 . . . . .	146	przez senator Janinę Fetlińską . . . . .	175
Głosowanie nr 61 . . . . .	146	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 62 . . . . .	147	przez senatora Macieja Grubskiego . . . . .	176
<b>Podjęcie</b> uchwały w sprawie ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek		Oświadczenie złożone	
<b>Punkt piąty porządku obrad</b> (cd.)		przez senatora Macieja Grubskiego oraz senatora Krzysztofa Zarembę . . . . .	177
Głosowanie nr 63 . . . . .	147	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 64 . . . . .	147	przez senatora Macieja Grubskiego oraz senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego . . . . .	178
Głosowanie nr 65 . . . . .	147	Oświadczenie złożone	
<b>Podjęcie</b> uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych		przez senatora Macieja Grubskiego . . . . .	179
<b>Punkt szósty porządku obrad</b> (cd.)		Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 66 . . . . .	148	przez senatora Piotra Gruszczyńskiego . . . . .	180
<b>Podjęcie</b> uchwały w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 45 dotyczącej zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach, przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r.		Oświadczenie złożone	
<b>Punkt ósmy porządku obrad</b> (cd.)		przez senatora Piotra Gruszczyńskiego . . . . .	181
Głosowanie nr 67 . . . . .	148	Oświadczenie złożone	
<b>Podjęcie</b> uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw		przez senatora Piotra Gruszczyńskiego . . . . .	182
<b>Oświadczenia</b>		Oświadczenie złożone	
senator Krzysztof Kwiatkowski . . . . .	148	przez senatora Piotra Gruszczyńskiego . . . . .	183
senator Marek Konopka . . . . .	149	Oświadczenie złożone	
senator Zbigniew Cichoń . . . . .	150	przez senatora Andrzeja Grzyba . . . . .	184
<b>Zamknięcie</b> posiedzenia		Oświadczenie złożone	
<b>Wyniki</b> głosowań		przez senatora Stanisława Iwana . . . . .	185
<b>Przemówienia</b> i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 9. posiedzenia Senatu		Oświadczenie złożone	
Oświadczenie złożone		przez senatora Kazimierza Jaworskiego . . . . .	186
przez senator Małgorzatę Adamczak . . . . .	165	Oświadczenie złożone	
Oświadczenie złożone		przez senatora Piotra Kaletę . . . . .	187
przez senatora Józefa Bergiera . . . . .	166	Oświadczenie złożone	
Oświadczenie złożone		przez senatora Kazimierza Kleinę . . . . .	188
przez senatora Józefa Bergiera . . . . .	167	Oświadczenie złożone	
Oświadczenie złożone		przez senatora Kazimierza Kleinę . . . . .	189
przez senatora Józefa Bergiera . . . . .	168	Oświadczenie złożone	
Oświadczenie złożone		przez senatora Bronisława Korfantego . . . . .	190
przez senatora Stanisława Bisztygę . . . . .	169	Oświadczenie złożone	
Oświadczenie złożone		przez senatora Bronisława Korfantego . . . . .	192
przez senatora Stanisława Bisztygę . . . . .	170	Oświadczenie złożone	
Oświadczenie złożone		przez senatora Bronisława Korfantego . . . . .	193
przez senatora Przemysława Błaszczyka . . . . .	171	Oświadczenie złożone	
		przez senatora Norberta Krajczego . . . . .	194
		Oświadczenie złożone	
		przez senatora Waldemara Kraskę . . . . .	195
		Oświadczenie złożone	
		przez senatora Waldemara Kraskę . . . . .	196
		Oświadczenie złożone	
		przez senatora Bohdana Paszkowskiego . . . . .	197
		Oświadczenie złożone	
		przez senatora Andrzeja Persona . . . . .	198
		Oświadczenie złożone	
		przez senatora Andrzeja Persona . . . . .	199

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę . . . . .	200	Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego . . . . .	220
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę . . . . .	202	<b>Uchwały</b>	
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę . . . . .	203	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia o Europejskim Państwie Współpracującym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Europejską Agencją Kosmiczną, podpisanego w Warszawie dnia 27 kwietnia 2007 r. . . . .	223
Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Sepiōła . . . . .	205	Uchwała Senatu w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej . . . . .	224
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę . . . . .	206	Uchwała Senatu w sprawie zmian w składzie komisji senackich . . . . .	225
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza . . . . .	207	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych . . . . .	226
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza . . . . .	208	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz niektórych innych ustaw . . . . .	228
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza . . . . .	209	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o uczestnictwie pracowników w spółce powstałej w wyniku transgranicznego połączenia się spółek . . . . .	232
Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark . . . . .	211	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych . . . . .	234
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego . . . . .	212	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 45 dotyczącej zatrudniania kobiet przy pracach pod ziemią we wszelkiego rodzaju kopalniach, przyjętej w Genewie dnia 21 czerwca 1935 r. . . . .	236
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego . . . . .	213	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw . . . . .	237
Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka wspólnie z innymi senatorami . . . . .	215		
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego . . . . .	216		
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego . . . . .	217		
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego . . . . .	218		
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego . . . . .	219		

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

---

Opracowanie: Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu;  
Redakcja techniczna: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii Kancelarii Senatu.  
Nakład 90 egz. ISSN-0867-261X